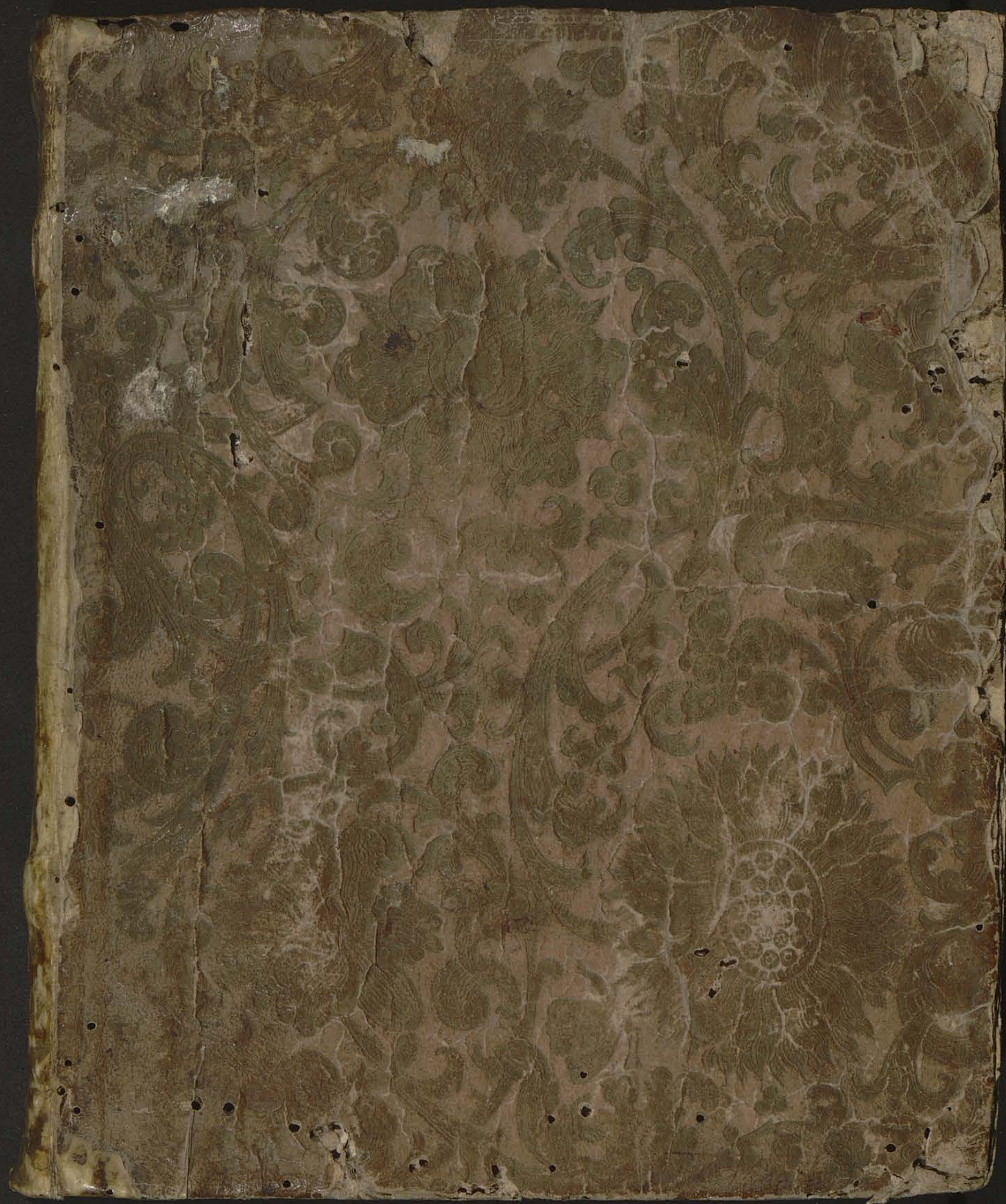



V
B J
C
36568
I

1. d. Rei 1874. I. 29.

Rdo Pri in Chro Pri Josepho Andrzeiowicz S. J.
Rectori Dignissimo
Servus Indig
[illegible]

POST STARY
POLSKI

Dziewiec Niedzielny
od
S. WOYCIECHA nábożnie záczęty
Przez lat około 300. od Polákow świątobliwie chowány
Od Iakubá Archidyakona Leodyiskiego
NUNCYUSZA do POLSKI APOSTOLSKIEGO
Ná *Synodzie* (*pisze Długosz*) Wrocławskim
Roku 1246. *Ná siedm Niedzielny*

ZAMIENIONY

Mowámi Niedzielnemi y o Męce Pánskiey

Z Swoią Wielkonocą

WSPOMNIONY

Do dalszey pamięci podany

OD X. FRANCISZKA KOWALICKIEGO S. J:

Jomg. Prelatnis Cracoviensis ... ad S. Stephanum.

Roku Páńskiego 1718.



W SANDOMIERZU
W Drukárni Koleium SOC: IESU

Krzyż Kościołow ozdoba, ná ich czele ſtawa.
Patrzże? naypięknicy zdobi Kościoły Tárnawa.

Ná Wielmożnego froncie gdy krzyz ſtoi Domu.
Ze tu Bog tryumfalnie mieſzka: taynoſz komu?

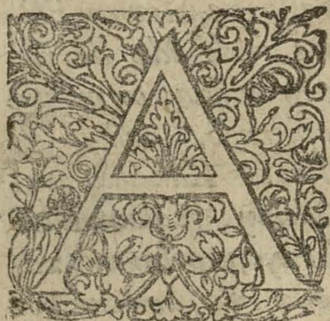


Do krzyza má ſię Xiężyc. To ſzczęſcie Tarnawy.
Zawſze ná niego z cáłym niebem Bog łaskawy.

Krzyz záſczyt Chrześciáńſtwá, tryumf y ozdoba.
Godnoſci Wielmożnego Tárnáwy ztąd proba.
Do Tárnawy wſzyſtkich cnot skupiły ſię chwały.
Ma ſię czym Chrześciański świat záſczycić cały.

WIELMOZNEY IEYMCIEY PANI,
PANI TERESIE
z *MALCZEWSKICH*
STRADOMSKIEY
STOLNIKOWY OWRUCKIEY PANI y DOBRODZIEYCE.





Ia po co w dom Páni goſpodarskiemi zátrudnioney myślami, świeckiemi Uwielmożnioney tytułámi z Kośćielnych katedr Kaznodźieyskie prowádzę papiery? Wielmożna Mośćiá Dobrodźieyko. *Słucham Kazánia, kiedy przynoſzę kázania. Co powinna Zakonu moiego ſwoiey Matce obſer-*

wancya

wancyá, co náleżyta Kollegium Sandomierskiego swoiey blisko Fundatorce wdźięczność, co prywatna moia szczegulney Dobrodźieyce obligacya, co Wielmożne W. M. M. PANI obyczaie każą, słucham, y czynię. Ma záwsze rzadko słyszanym przykłádem ochotne u W. MM. PANI ucho z ambony idące Słowo BOZE, z drukarskiey wychodzącemu prasy podobną obiecuie rekę y oko. Ukochany gość w iakimkolwiek przychodźi kroiu, miły y przyiemny. Ziarnem iest Słowo BOZE; nie tylko po ogrodzonych ćiasnemi miedzami rolách, ále y po bezgranicznych wrzasta niwach. Pokarm ná wybor Słowo BOZE; y Pańskim miałby do gustu przypaść stołom. Spiewa iak po klatkach, tak po wolnych krzewinach y lasach Słowik. A ieżeli Kaznodźieyskiey kandor prawdy, perłą iest, częśćiey sie po Pańskich wieszać ma uszach. Ewangeliczney głos trąby rowno po rownինach y po wyniosłych gorach zbawienne roześlá dźwięki. Radaby była całe dni y nocy pasła się Słowem BOZYM TERESA. Ale y Kazania ráde idą do rąk TERESY, w ktorey życiu wyraźniey widzą, co mowią y radzą, niżeli ná drukowych papierach. Iest iákieś y miedzy Kázániami przyiaćielstwo. Kazánia wydźierdią się do Kázań. Pobożne domy, (iákim Dom W. MM. PANI Krzyż znaczy y Xieżyc, w pełni cnot zawsze, ieżeli nie swoiey sfery) staną za ambonę; co cnota, to Káznodźieia, świat cáły słuchacz; często sama

twarz

twarz, oko, Imie, gest naymnieyſzy, zawołanym, lubo nic nie mowi, Oratorem. Y przyznąm ſię pożyteczniey-ſza exhorta, ktorą nie tak słowa dowcipnie, iako obyczá-ie świątobliwie ułożone składaią. Potężny zá niebem Kaznodźieia, życie od publiczney sławy ukanonizowane. Tá ieſt twoia Wielmożna Mćiá Dobrodźiko, ta twoich An-tenatow pochwała. Co pierwſzy Domu W. MM. PA-NI *Znak przyniosł Krzyż do Polski, ieden był z Ro-dyiskich Káwalerow. Za Rodyiski* Kolos *ſtanął Pol-ſzcze, podźwignął cudownym męſtwem publiczną for-tunę pod Tarnawą gorą, y tylko nie w niebo wyniosł. Zá akt heroiczny w roku* 1068 *Bolesław wtory do Krzy-żá przydał Xiężyc. Herb od gory wźiął imie Tarnáwa: od sięgáiącey BOGA cnoty nośił tytuł odważny z Rodu gość w Polſzcze; Boguchwał, abo Bogusław. Káżda zwy-ćięskiego Káwalerá akcya wyſoce chwálebná byłá pre-dykácya Imienia Boskiego. Słuſzny rzeczy* Sedźia *Bo-lesłáw Xiężyc do Herbu iakoby arkuſ tryumfalny przy-dał, bo zá niebo czynił y mowił tryumfalnie. Zá BO-GA czynić y mowić, domowy* W. MM. PANI *panegi-ryk. Rzádkie ambony podobną Ducha gorącośćią ná nieprzyiaćiołow czći Boskiey piorunuią, iáko żarliwość* W. MM. PANI *przy częſtych słowách y dyskurſách. Znáć z kożdey akcyi, że idźieſz od* RODYISKIEGO *Ká-walera* Boguchwalce, *wielká Chrześćiańskiey pobożnośći Bogusłáwa. Chorąży Przemyski Tarnáwa (ze inne po*

krewień-

krewieństwá y kolligacye min e od dalekich Skarbimirzow, Wseboryuszow, Włostyboryuszow, y tyśiacznych innych duchownemi, świeckiemi tytułámi laśnie Wielmożnych, *rozumem, powagą, pobożnośćią nieśmiertelnie słáwnych; iako Polskie historye prosto wźiete, nie wykretnym náćiągnione pochlebstwem ná oko pokázuią. Dosyc námienić: że cokolwiek Herbowne kleynoty wysoce szacowney Krwi máią, iako skarb drogi pod Oyczysty Krzyż złożeły: Cokolwiek ná polskim niebie pełnym świátłem gwiazd y luminarzow iaśnieie, wszytkie z Herbownym* W.MM *Páni wiążą sie Xieżycem, y gromádną chodzą assystencyą.)* Chorąży *mowię Przemyski Tárnáwa osobliwego mąz dowcipu y nábożeństwa, po licznych Kośćiołach wspaniałe budował ambony, przy Pańskich Swiątnicach nákłádne stawiáł szpitale. Máią Tarnawowie* W. MM. PANI *dźiedźiczne kazalnice, wiec do nich wpraszam lubo nie rowne kázanisżcza. Acz wymownieyszego Kaznodźieie z Domu* W. MM. PANI *widze z złotym iezykiem y gestem (z iákim srebrną statuą w Gnieznie wesołá Polská ná tryumfalney bramie* Bolesławowi Chobremu *wystawiłá ná powinszowanie* Korony.) *dowćipną Słowa y ubostwa Chrystusowego miłość. Z plauzem y pożytkiem słuchacza mowił, kto wyborne dla Słowa Bożego ambony*, wygodne *dla ubostwa domy szczodry Fundator budowáł. Niech mi sie godźi y na Krzyżu* W. MM. PANI *Augustynowe ry-*

sowáć

ſować zdania, Crux, eſt cathedra docentis. *Krzyż* W. MM. PANI *wyſokich Katedra nauk. Ieſt ſię czego z przykładu, y obrotnego ná wſzytkie okolicznoſci dyskurſu uczyc. Krzyż Oyczyſty názwałem kazących katedrą*, Kaznodźieią *domowy Xiężyc będźie, zawſze do* Krzyża *obrocony, odwrocony od światowych ápparencyi, y iaki niebieskiemu niezwyczayny kolor ieſt, záwſze na ubogie, ná śieroty, ná domy Boże złoty. Ieżeli gwiazdy iezykámi ſą nieba oſtro y gorąco za domem ſwoim mowiącemi; Xiężyc złotey wymowy gebą będźie. Wſzak ſię częſto z pełną nieba popiſuie y z głową. Coſż za nauki káże? Wyſokie.* Z Krzyżem *zawſze chodźić, a przećię pôgodną, iaka w niebie ieſt, iaśnieć twarzą, á przećię przyświecać, y tryumfalne ognie palić* Krzyżowi, *gęby nie odymac, náuká? ktorą iedne niebem Herbowne* TERESY *poymuią y pełnią. Cálà u Xiężyca gęba niebem: Cokolwiek mowi, niebo mowi, za niebem iaſny* Kaznodźieia *mowi. Gdyby nábożeńſtwo mowić zá ſobą chćiało, wymownym* W. MM. PANI *Xiężycem by gadało, y dopieroby ſię pokázało niebá godnym. Swięte Xięgi, ktore codźień* Kapłani *czytamy, náuczyły mię, że* TERESA *gdy uczy, zgłodniałe duſze pokarmem Słowá BOZEGO tuczy. Z imieniem goſpodarney dla niebieskich prowentow Panny, wźiełaś y słowa śiłę*, Wielmożna Mośćia Dobrodźieyko. K*to uczone* W. MM. PANI *czyta nabo-*

żeńſtwa

żeństwa, iakby ſię náiadł, iakby ſię kázań náczytał do ſytośći. Oyczyſtym wierſzem opiſane życie Káźimierza Krolewicá Polskiego zá pośilaiące ſtanie Kázánie. Powiązane Iagelońskiego ſnopka złote kłoſy z taką náuk tucznych obfitośćią; o iákim urodzaiu, Ægypskim polom ani ſię śnieło. Po pańsku o Polskim Pániczu w Krolewicowskiey purpurze wierſz mowi: y śilna do náśladowania Każimierzowskiey świątobliwośći námowa, godność wierſza. Przy Fenixie Każimierzu ogniem miłośći Boskiey ſpalonym, nowego w W. MM. PANI Fenixa dla byſtrego dowćipu y mądrego nábożeństwa świat doyrzał. Tak mądre pobożnośći, ták nabożne mądrośći w Pani rzadki Fenix! Roże Greccy iędli Oratorowie, żeby roże kwitnącemu gadali Audytorowi. W pobożney do Błogosławionego Ianá Frańćiſzka Regis Supplice od W. MM. PANI floridè nápiſąney, co słowo czytąm, to lilią widzę, to iest Pański kwiat nábożeństwa y rozumu. A kiedy dostatnie ná pierwſzą Beatyficacyi Regiſowey expenſa wſpominąm, ſrebrnym kwiatem názwałbym Francuskie Błogosławionego lilie, gdyby ich złota Imienia Regiſowego miłość W. MM. Páni nie uzłoćiłá. Godźinki na cześć Błogosławionego złożone godźnne zastąpić mogą ambony, y świętey nauczyć wiecznośći. Do Officyuſza przydane Litanie maią tyle śiły dozbudowania, że złożyć Litanią wſzytkich Swiętych mogą. Wyprobował moiey propozycyi

wdźięcznie

wdźięcznie iáko Ian, ſubtelnie iáko Theolog, gruntownie iáko ná Piotrowey w Krákowie ambonie, przy pierwſzych Beátyficacyi tryumfách Uroczyſty Káznodźieia, kázánie ſwoie (czyta go Rzym y approbuie) wźiętemi z Suppliki od W. MM. PANI złożoney ozdobił nábożeńſtwami: do wielorakiey Naywyżſzych Korony, drogich nazbierał kamieni, y nauczył, że wierſz W. MM. PANI má nauki y dla głow ukoronowanych. Serdecznie wzdycham! żeby poświęcone Frančiſzkowi Aſſyiskiemu, Apollinarze, cudownemu Puſtelnikowi y innym Swiętym Patronom nabożne kárty czym prędzey pod drukárską lećiały, nie ſzły praſę! Y w nábożnych W. MM. Pani piſmach, w Seráfickich widźi ſię piorách Seráficki Oyciec. Przybyło do ſzkrzydeł, lotnego pierza Seráfinowi, ktoremiby wyżey w áffektách wzbiiał ſię ludźkich, pokornego ubośtwá przepáść, Franciſzek. Apolinará nową przemianą w Wielmożnym W M. M. Páni wierſzu z Puſtelniká, cnot páńskich Ceſarzową, Apolinara nie Apolinar. Skrzepły poty Pòétyckie w perły, do korony Ceſarskiey: ktorym podobne w bramach Niebieskich Ian widźiał. Y perłowego wierſza nad perły czyſtſze Cudowney Panny życie potrzebowało; Pańskiego Apollina y Swiętego Apollinará S. Ceſarzowna. Nád świát y nád ſiebie Swięta wyſzłá Panná, z Apolinary Apolinar, z Ceſarzowney Puſtelnik; Pánna męskich doskonáłośći zbior y wzor.

 Wy-

Wyſzedł y wierſz nabozny nád Olimpy do nieba zaglądáiące. Ták wyſoko choć skrzydlaſtym nie latał Pegazem Apollin, áni miał tyle rozumu dwoygłowny Parnas. Przy oſtrym TERESY *dowcipie Apollinowego łuku ſtrzały ſtepiáły. Kozdá w Officyuſzu y Litaniach litera, exhortą; kazdy peryod, Kazániem. Roſpiſanych świątobliwie ná kazdy dźień nabożeńſtw y hymnow głebokim záłuie weſtchnieniem! że publicznego oká godne w pokątnych nocách ciemnieią, niemieią. Do goretſzego nabożeńſtwá rzadkie mie łatwiey kazánia zapaleły. Y wiec tu co czynić nie máią Kazánia? Maią do skutecznenego mowienia przykłády, iakich nie kozde biblioteki dádzą. Dobrze tu idzie, ktora Bonáwenturze Doktorowi Serafickiemu zywot Franciſzká piſzącemu od Anielskiego Doktora Tomaſza z Akwinu wyſzła pochwałá. Nie przeſzkadzayćie? Swiety, zyćie piſze Swietego. Feſt uroczyſty, świete nabozną czcić pracą zywoty! wiec bez Kazánia chodzić nie powinien. Wielka y owa Wielkiego Grzegorza do kazań materya. Wielkich ludźi obyczay, mowi on, tam ſie wielkiey lekać winy, kedy mała poſtać nie może; tám ſie obawiać upadku, kedy kazda niewinność beſpieczną chodźi nogą. Właściwy pieſzczonego ſumnienia* W. MM. PANI *ábrys. Boi ſie nocy w południu, párowu w rowninie, bládośći w perle, atom za gore; ledwo nie o lepſzą certuie z ſámą cnot Chrześćiańskich dobroćia. Podobnych uczyćby*

by ſię boiáźni ſmiáłemu na przepáśći świátu! Domowa kápłicá, ábo niech będźie káznodzieyską biblioteką, ábo ámboną. Uczą cáłe śćiány nabożeńſtwá, iákie ieſt wſzytkich Swiętych. Ledwoć to tu nie niebo ſię przeniosło pod Krzyż *z Xiężycem. Muſzą bydź przy* PANI *nabożney y śćiany świątobliwiey ułożone. Wſzytká tu ozdobá z Swiętych. Uczę ſię: iedwabie, złotá, obićia, pięknośći kolor y umbrá, prawdźiwa człowieká pięknosć, świątobliwość. Nie długo báwię ucho y oko w káplicy, rzekłbym w máłym niebie: prośi o głos, y ma nie małych ſygnatur ále Zygmuntow Krákowskich Kośćioł Sendomierski Jezuicki. Kozdy kamień oſobliwey ná domy Boże ſczodroty* W. M. M. PANI *głośnym káznodźieią. Ruſzyłaś* W. M. M. PANI *y drogich kámieni ná fundáment, na ozdobę kośćielnych ſcian podarmęych. Y pewnie iak z kámienia ſzłáby była Kośćielná potrzebá, gdybyś byłá* W. M. M. PANI *kámiennych zawalin ſilną nie poodwalała ſczodrotą złotego przyzwáwſzy w dostatniey lidzbie pomocnika, ktoremu nayuporczywſze zawady ustępuią, Nie zmordowaną zarliwość o domu Bożego ozdobę pracuie codźiennie w złotym poćie: utwierdźi BOG Dobroczynne intencye! Xiążęta Apoſtolskie Piotr y Páweł w rownym Godnośći Xiązecey domu mieſzkáć będą. Y iużći weſołą podnośi Piotr głowę; otwiera Doktor Narodow Páweł Xięgę, opowiadáć dálekiey potomnośći łáski* W. M. M.

)(2)(PA-

PANI bedą. Zebráne długiemi czáſámi ſrebra poświeciłaś W. M. M. PANI na dom mieſzkaiącego z nami BOGA pod oſobámi chleba: wykraiałaś bogate materye ná ornaty, płotna y rąbki ná alby y komże, o to iedynie fraſobliwa, żeby iako naypiekniey chodził, naywygodniey mieſzkáł Nayurodziwſzy miedzy ſynami ludźkiemi Syn Boży! Poydą w ozdobnieyſzym apparacie ołtarze, poydźie ambona; y iak z tey, tak z owych, milſza, bo w pozornieyſzym ſtylu mowa. Rozwiezuie, nie záwiezuie gęby Nałecz Fundatorski na opowiadanie kandoru bez limy, ſczodroty bez newu W. M. M PANI. Z pod Oyczyſtego W. M. M. PANI Krzyża uboſtwo Kollegium Sándomierskiego doſtátniey koſztownych bierze prowentow, niżeli z pod ſwoiego zabrał Tyberyuſz Ceſarz. Nie wierzę poſpolitym prognostykom, Xiezyc mowią czerwonawy rokuie wiatry, biały pogode. Srebrny W. M. M. PANI Xiezyc ná czerwonym polu iák ná niebie pogodne záwſze dni nie obiecuie, ále daie. Chciałabyś, zeby na domy y oſoby naſze zły wiart niezawiał. Wpełni pogodney Xieżyc, kiedy czynić dobrze Zakonnemu niedoſtatkowi trzeba. Nie godźi ſie przy ſzczegulney Dobrodzieyce naſzey złemu na Imie Iezuickie odezwać ieżykowi; Spać w głebokim cyt zebatym Momuſom grozny ſtylem oſtrym Xiezyc kaze. Przy herbownym Krzyżu nic nie mogą nieprzyiaznych Peryklesow grzmoty y pioruny. Nigdy tak nie ſtał za

Troią Apollo, za Domem ſwoim Cycero, Pompeiuſz za wolnośćią, zá Rzymem ſpuſzczone od ſwoich Bogow Ancillia abo Tarcza. Z Imieniem wziełaś miłość TERESY *y áffekt żadnemi odmetámi y rewolucyami niezmieſzany do Ignacego y iego Zakonu, hoyną reką, obronnym iezykiem, wielkim ſercem ogniſtego Patryarchy Synow, Matka, iako* TERESA *Eliaſzowych. Wſpaniałe pozorem, okazałe liczbą, ſczegulne wyborem, oſobliwe pobożnośćią, gdyby przyſzło głośić akcye, wielkieby świát usłyſzał kazanie. Dopieroſż kazania poſtem y świątobliwemi ſtarych Polakow obyczaiami naznaczone, ſpieſzyć do domu* W. M.M PANI *miały, iako do ſwoiego. Oboie pochwały domowe* W. M. MC. PANI. *Nie dźiewiec-- Niedźielny, uſtawiczny Poſt ia tu widze. Pod Oyczyſtym Xiezycem iako w niebie żyiesz: w niebie ani iedzą, ani piią. Nigdy tyle wątpliwośći o pośćie* Każiſtowie *nie wymyſlili, ile ich delikatna poſtow obſerwacyá miewá, rezolucya zawſze za poſtem. Kto ſie zaś proſtym okiem obyczaiom przypatrzy, nie krzywym zyzem, żeś nie tego wieku Cnot* PANI, *przyzna. Maſż* W. M. M· PANI *ze krwią od godnych wieczney pamieći Rodźicow* Staropolską *Chrześćiańskiey dobroći stawe, y rzadkim ſzczęśćiem uczyniłaś Starośći nową, nowość starą. W życiu* W. M. M. PANI *dawnych lat Bony, lepſze; Swietosławy, świątobliwsze; Bogny*

y Bo-

y Bogumiły BOGU milſze. Widziałem z wielką pociechą, w chwalebnych zawſze Rodźicach W. M. M. PANI Katolickich cnot nie malowáne obrázy, uprzeymey unizoności żywe przykłady, świątnic Pańskich miłość y ozdobę. U Swietey pámieci Rodźicá otwarte zawſze czoło, ludzkość bez zmarſzczki, ſczerość bez kretu, powagá bez humoru; porádá nie ná umbry, umysłu obrot bez zawrotu cudzych interreſow. Z tąd wielka u wſzytkich eſtymacya y zyczliwych koncertacya áffektow. Dawnych pochwał przykłady zwyćiezyłaś W. M. M. P. Biegłośći rozumu niedoydę. Dochodziſz z twarzy, widziſz z oká dalekie mysli, gdy teraznieyſze inni, W. M. M. P. przyſzłe powiadaſz hiſtorye. Kandor w życiu, uprzeymość polerowna w mowie, wdźięczność w obyczáiách, dáleko pátrzący rozum w rádzie, weſołość w uczynnośći pieſczoność w cnoćie, ná domy y sługi Boże rzeská ſczodrotá, niedźiſieyſzych lat zwyczáie. Przeto magnes wſzytkich ieſteś áffektow. Tylko zbita z kałow chmurá iak Słoneczne ták Xiezycowe ćmi świátło: tylko niezgodne wichry świete TERESY ognie ſzarpią y rozrywáią: tylko nie Chrześćiańskie impety ná Krzyz ſie porywáią. Wiem, kto ná pieknie ſwiecący otwiera gębę Xiezyc: wiem kto sliczne obrázy, ſzpetnemi cętkuie mákułámi. Unizone ia práce, ná honor Wielmoznego Imienia nioſę. Poziome ſą? ſpodźiewáią ſie z Krzyzem exaltácyi. Ciemne? obiáśni Xiezyc ſplendorow pełny, y ogień TERESY

Lekkie.

Lekkie? ſtárych Polakow w życiu W. M. M: PANI *sławá uczyni powagę. Strzałá Patronki da obronę; ſerce zránione ziedna u czytáiących áffekt. Imię wielmożne da Xiedze imię. Do poſtu ſtarych Polakow y dawney sławy, przyda BOG* W.M.M *Pani, dawnych wiekow zdrowie, láta, fortunę. O to ná Imię* W. M. M. P. *pokorny przypada Tronowi Boskiemu Orator,* IGNACY *Pokázuie oku Oyca niebieskiego, oko na Zakon ſwoy Macierzyńskie, pokázuie rękę* W.M. M. PANI *y ſerce dobroczynne, pokázuie Kościoł Sendomirski, Kollegium y inne domy; v po ſwoiemu, to ieſt ogniſtą mowi do BOGA miłością.* Diligit gentem noſtram ſanctificia ædificavit nobis (*iáko czytáią inni*) digna eſt, ut miſerearis ei. *Za oko macierzyńskie, day Boże oko Oycowskie, za rękę dobroczynną práwicę Boską, za affekt day ſerce. Za Oycem S. codźień iednże mowią Synowie Ignacego pacierz. Serdecznie zyczących intencye BOG przyimie! nieſmiertelnych lat y fortun Pánią będźieſz. Cały w tak uſilne apprekacye Zakon wchodźi: że wſzytkiemi y nad wſzytkich ia, ktorydo cudu dobroczynną Czeſtochowę i bez lidzby łaski nie w częſtey ale w uſtawiczney chowąm pamięci.*

Wielmożney W.M.M. PANI
y oſobliwey Dobrodzieyce.

Obligowany zawſze, y naynizſzy sługa
X. Franciſzek Kowalicki *S.* I.

APPROBATIO
CELSISSIMI ILLUSTRISSIMI REVERENDISSIMI DOMINI D. EPISCOPI CRACOVIENSIS DUCIS SEVERIÆ

Imprimatur

CASIMIRUS EPISCOPUS CRAC:

Kielciis 4 Martii 1719.

FACULTAS R. P. VISITATORIS
REINHOLDUS GERT VISITATOR V. PRÆPOSITUS PROVINCIALIS Per POLONIAM

Cum opus, quod inſcribitur: *Post Stary Polski Dźiewieć Niedźielny, z ſwoią Wielkonocą &c.* à Patre FRANCISCO KOWALICKI S. I. compoſitum, aliquot ejusdem SOCIETATIS Theologi recognoverint, & in lucem edi poſſe probaverint, poteſtate mihi factâ ab A. R. P. Noſtro MICHAELE ANGELO TAMBURINO Societatis Noſtræ Præpoſito Generali, facultatē, concedo, ut typis mandetur, ſi iis, ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus fidem, has Literas manu meâ firmatas & ſigillo munitas dedi Cracoviæ 26. *Octo.* 1718.

REINHOLDUS GERT.

NIEDZIELA STAROZAPUSTNA

Redde mercedem, incipiens à noviſſimis Mat. 20.
Odday zapłátę zaczynaiąć od oſtatnich.

Pierwſzy do pracy, czemuſz nie pierwſzy do płacy? Nie patrzy Bog, kiedy kto, y iak długo robił, ale iako. Pilne prace, nie długie godziny BOG liczy, y wołá do zapłaty. *Redde unicuique ſecundum opera. Mat.* 16. nie *ſecundum tempus.* Nie idźie na doskonałych Niebieskiey ſprawiedliwośći konkluzyach, owa niedoskonałych weteranow illacya: Dawnieyſzym ia? toć mi więkſzy honor: ſtarſzym! ia? toć mi więkſza nalezy eſtymacya y wygoda. Leżą po drogach oſiwiałe głázy, á dopiero znaleziony dyament, w koronie świeći. Zbieraią w piękny koſzyk dzis wyrosłe ſmaczne rydzyki, á grzyb roskisły

pod puſtą gáłęzią gniie. Błogosławi Iąn umarłych, nie przed ktoremi czas z brodą, ale za ktoremi cnota z doyżrzałą ſiwizną idzie. *Beati mortui: opera illorũ ſequuntur illos. Apoc.* 14. Nię uczynią ozdobney aſſyſtencyi idącemu z świátá człowiekowi liczne, ále nie śliczne latá. Smiech y wſtyd Páná, gęſtego komitywá brodacza w łátánych ſięrmięgach. Na dolinie Iozafátowey beczeć będą ná łewicy brodate kozły, á bezbrodne złotego runá báránki y owieczki z prawice poydą za Iezuſem weſołe. *Sequuntur agnum quocunque ierit.* Sprochniałe długim czáſem ſoſny polecą na ſtos wieczny, á dziſieyſze Boże drzewká niebieskiego do raiu przeſádzą. Tę Chrześćiáńską uwagę brał kiedyś ná słuſzną wágę Senator Polski, więc lekką potrząſáiąc brodą (boć były czáſy w Polſzcze, kiedy do Senatu ſuffragium dáwáłá brodá) ſąm ſię zgrzybiáłey nátrząſał gnuſnośći. Látá! látá, á cnoty páſz? coſz ſię zá wás ſpodziewać? Y tyſiączne látá tylko z kiiem ná ukáránie leniſtwá chodzą, iezeli ſię iednemi piſzą cyfrámi. Iáko *in vitis Epiſcoporũ* czytam u X. Iąnczyńskiego. Biskup Łucki Achacy Grochowski po śmierći pokáże ſię Proboſzczowi Bożego Ciáłá ná Kázimierzu pod Krákowem, ná twárzy ſmutek, ná oku płácz, płaſzcz ná grzbiećie kuſy y wytarty. Nie ſtráſzná apparycya byłá; więc beſpieczny prośi Proboſzcz. Mośći Xięże Achácy, coſz to zá modá? w ták ubogich płáſzczykách,

żebra-

żebrácy chodzą, nie Biskupi? Westchnie ná poufáłe pytánie Biskup. Ach! długo ſię żyło, krotko ſię dla niebá robiło, krotko teſz przyodziáno. Robotá iáká: nadgrodá táka. Zniknął Biskup, zoſtáwiwſzy naukę: zeć nie wedle lát wymiáru, ale wedle cnot wzroſtu, y zyćiá doskonále wyrosłego *veſtem gloriæ*, ſzátę chwáły Bog kráie. Dawno ná tę práwdę zákroił Ambroży S. *Nulla DEI regno infirma ætas, nec fides gravatur annis.* Záſtępuią częſto ſtáre magiſtraty dwunáſtoletni Danielowie *Sede in medio noſtrûm, quia dedit tibi DEVS honorem ſenectutis* (*Dan.* 13.) á gnuſni Brodaſiaſzowie z ſwawolnemi dźieckámi ſiedźieć muſzą ná minorách. Zapracowáć godźiną y krotki dźień, może *negotia & gloriam ſæculorum.* Momentowi świętą powinień wieczność Łotr dobry. W krotkim życiu, dálekiey doskonałośći konſumat y ſummá, B. Stánisław Koſtká. *Conſummatus in brevi.* Drożey ſzacuię pułpiedziową klepſydrę, niżeli łokciową, ieżeli tá proſtym piáskiem, á pierwſzá złotem godziny ſypie. Wolę, co mi w godźinę, złotniczy młotek, nizeli co w dniu całym kowalskie młoty ukuią. Cud świátá, ogrodá Semiramidy kwáterá, ſmieią ſię wiatry z ſtoletnich (ſrutk drzewá żołądz) dębow. Nie idźie iedną dawnośćią áni ludziom powágá, ani rzeczom zácność. Uczynić látá ſtárſzym mogą, nie godnieyſzym: *Fuit Abel paſtor ovium, Caim agricola. Gen.* 4 Przed ſtarſzym

 bratem

bratem, prym bierze młodszy. Pierwszy w słusznych trybunałách, kto świątobliwie pracowitszy. Dawid *parvulus* dorosłych Eliabow uszedł do korony. Ani słowká przemowi Bog do naystarszego miedzy Izráelem Helego, z dźiecina Samuelkiem nagádać się nie może. Raz, drugi, trzeći gadá. Wybiegáią starych konkurrentow do tronu Polskiego, Kázimierz Wielki, Władysłáw trzeći ktorzy iescze dobrze niezdárszy dźiećinney pretexty, Krolewską obłoczą purpurę. Zygmunt August w roku dźiesiątym ukoronowany, z Oycem Zygmuntem pierwszym, ná tronie záśiada Krolewskim. A Miecysław ledwo żyć záczął, siwych starcow przeżył, rozumem y powagą *Annis puer, gravitate Senex.* Tak o tym Polskie historye. *Incipiens à novissimis.* Często, co pozniey przychodzą, przechodzą grzecznośćią y pochwałą pierwszych. Po starym, nowy testament idźie, y ustępuie nowemu stary. Po innych Apostołuie Paweł, y nad innych. *Novissimus in ordine* (mowi Hieronim) *prior in meritis, quia extremus licet, plus omnibus laboravit.* Po Xiężycu y iutrzence wschodzi słońce, y gasi wszystkie luminarze. *Concedunt flammis sidera cuncta suis.* Po Narcyssach, po tulipanach wzrasta lilia, *& flores superemminet omnes.* Więć słusznie Ewangeliczny gospodarz z podobnych reflexyi, pierwszego pominąwszy robotniká, ostatniego pierwszey wołá do zapłaty. Y niemogł sprawiedliwiey

wiedliwiey, nalezytey zácząć dyſtrybuty, iako *à noviſſimis.* Naychwalebniey, ſprawy zaczynamy naſze, kiedy ie záczynamy od końca. *Incipiens à noviſſimis.* Koniec mowy ten iedynie niech będźie, ktory y początkowy dokonczeniá ákcyi ludzkich być powinień. Ad M. D. G.

Piecdzieſiąty i piąty Biskup Krákowski (ták *vitæ Epiſcoporum*) Iędrzey Lipski, w dźień Narodzenia Chryſtuſowego przy obecnośći Nayiaſnieyſzego Zygmuntá trzeciego pułnocną zaczyná iutrznią. Iákże ? miáſto : *Domine labia mea aperies.* zaſpiewá początek komplety. *Converte nos DEVS Salutaris noſter.* Pomieſzáná kápellá nic nie odpowie, co zywo z błędliwych ſmieie ſię początkow, iá bronię incepty. Niemogł świątobliwiey ták ſolenney uroczyſtośći zácząc, iáko od komplety. Doskonałe ſpraw ludzkich dopełnienie, początki akcyi, od końca. Záczynamy iákiéſzkolwiek nábożeńſtwo, tákże zaczynaymy, iákoby oſtatnie było, iákoby ná nim komplet zásług y zbáwienia náſzego zależáł, á ugodnionym od końcá ákcyom da plauz Niebo. Kompletuiącego w iutrzni Biskupá nikt nieprzeſtrzega. W cholerze ogniem był, lubo porywcze impety zwyćięską przytłumiał czuynośćią. Przyſtąpi Referendarz Koronny Im. X. Cielecki, y poſtąpi *Et averte irã tuam à nobis.* Poſtrzegł co było Biskup, y od komplety wroćił do iutrzni. Chwa-

lę dowcipną záczętey komplety kontynuacyą. Nayskutecżnieyſzy przeiednaniá zágniewánego Boga ſpoſob, nabożeńſtwá záczęte od komplety. Ták do ſpraw przyſtępuy Chrześćiáńskich, do ſpowiedzi, do kommunii, iákobyś záráz z ſpráwą życie konczył, á beſpiecżnie ſpieway: *Averte iram tuam à nobis.* Więcey rzekę. Nie ma ſie ná co Bog rozgniewáć, kiedy cokolwiek cżynię, tak cżynię iákobym oſtatni raz cżynił, iákobym w iutrzni nábożeńſtwa, zyciu ſpiewał kompletę. Władysław Krol Iagełło nigdy z pokoiu krolewskiego niewychodził codżiennną obſerwacyą, poki w przod ná iedney nodze kołká niewykręćił, zá nieſortunne dniá początki maiąć, ktore ſię tym kołkiem nie powoziły. (Bielski) Toć wziętá od báłwochwalſtwa ceremonia, to wiecżney pámięći godna nauká od Jezusa. *Memorare noviſſima.* Y nie ſtąp bez obrotnego reſpektu ná oſtátnie kołká, patrz przed codziennych zabaw początkámi: Tę y owę zacżynąm ſpráwę? ná iákiſż wynidzie koniec? złey? czy dobrey wiecżności zysk wiozę? á każde początki ſzcżesliwym toczą ſię kołem. Stanisław Ciołek Syn Woiewody Mázowieckiego brał rázem mieczow dwanáśćie iedną ręką zá konięć, y z weſołym patrzących okrzykiem ku niebu podnoſił. (Bielski) Ięzyk nieprzyiazny zá tyſiąć mieczow: *lingva gladius acutus* bierz te miecże od końcá, pámiętay, co zá koniec porąbanych ná dro-

drobne cząſtki Stánisławow, á oboſieczne ludzkich niechęći miecze, za palmy tryumfalne ochotną wezmieſz rzeskośćią. Nie ćięzą, ále ćieſzą chwalebnym ſtylem wzięte od końca by nayoſtrzeyſze ćieſzkośći.

Geneſis 1 Pierwſze dni przy świátá ſtworzeniu opiſuie Moyzeſz. *Factum eſt veſpere & mane dies unus.* A to iáko? Dźień poczyna Pan Bog od wieczora? Inaczey y wſchodzą y záchodzą dni Boskie, inaczey świátowe. Poſpolićie świát dniem zaczyná, kończy nocą, zaczyna ſmiechem, kończy płaczem? Codzienne miedzy ludźmi látaią z interrogacyą admiracye. *Quomodo cecidiſti? qui modo oriebaris?* Iák pogodne lat młodych rano u Syna marnotrawnego, wypiſał Lukasz S. Cáłe słońce przed pierwſzemi żyćia wrotámi świeci, przy końcu dniá, tylko ćień marnotrawniká, y owſzem, *nec magni nominis umbra*; z Panica ſwinopás, z ſtroyniſiá odartus, z Prześwietnego Parentelata kopciuch. Południe w codziennym poranku u bogacza. *Epulabatur quotidie ſplendidè Luc.* 16. Ach! iák gruba z piekłá noc pochlebne pogody pokryła. *ſepultus eſt in inferno* O gdyby okiem Pompeiuſza *ſplendidè* od Lukaná opiſanym ná dni świátowe patrzać! *poſt quam ſe lumine vero implevit, vidit, quanta ſub nocte lateret noſtra dies.* Dobrze ſię od dnia ludzkiego wypraſzał Prorok: *diem hominis non deſideravi.* Okrutna w świátowym dniu zdrada. Z świátłem

tłem noc, z pogodą chodzi piorun. Czterdzieśći ośm rázy zwyćięſca z ſilnych nieprzyiáciol Bolesłáw Krywouſt (że pomnieyſze rzucę w niepámięć palmy) pogodá *ad invidiam*! ách! iák okropny wieczor! Z pod Haliczá od Háliczanow, y od ſwoich ſzpetnie zdradzony, uſzedſzy, kryie ſię po nocach, y od ćięſzkiey melancholii po roczney chorobie w śmiertelne zapada ćięnie. A o Bolesławie napiſał Bielski. Pan iáko ná początkách panowania chwalebny, ták potym nágánny, co zaczął złotem, to zmazáł błotem. Swieże po Polſcze trágedye ktoreſz teatra ná ſcęne wyprowadzą? To má iáſne świátowych ſukceſſow *mane*, że *non manet*: ále weſołą podchlebiwſzy iutrzenką, okropnym zabiiá wieczorem. Niepoprawuię erroru typografa. Wykłada słowo *mane*, miáſto n kłádźie u, miáſto proſtego e, diftong, y złozył *ma væ*. *Ma væ*, má ſtraſzne biada świátowe ráno, dopiero weſołym altem wſchodzące krzyczy heynały, aż od południa płáczliwym depreſſem żáłobne zaczyná *miſerere*. Wybudował Xiążę Swentopelk miáſto Swiecie. świetne Imięnia y miáſta rano! iakiſz wieczor? z świecą ſzukay iaſnegoSwiecia w Swiećiu. U Boga dni inakſzym idą biegiem. Zaczyna wieczorem, daley dźień bez nocy. *Factum eſt veſpere & mane dies.* Pragnał Abraham widźieć dźień Jezuſow: coſz dnia tego za poranek? ćienie. Rodzi ſię w nocy! żyie przez lat trzydźieśći y daley iak

w-ciemney

wciemney nocy, daley dźień weſoły Zmartwychwſtania bez naymnieyſzey umbry, *mors illi ultra non dominabitur. Benedicite noctes & dies Domino*, śpiewa Dawid. Noc pierwey budzi Prorok do chwały Boskiey. Od nocy y za nocą u BOGA dni idą. *Cum te conſumptum putaveris, orieris ut lucifer.* Cieſzy poſępne fraſunki naſze, iaſne piſmo. Naypewnieyſzy argument że rano nie dalekie, kiedy przez całą noc iaſne gwiazdy, bledniec, gaſnąc z ſwoim Xiężycem zaczynaią: *Nox illuminatio.* Zachod w Boskich dyſpozycyach pańskiey fortuny dźień wozi, *Qui aſcendit ſuper occaſum; Dominus nomen illi. Pſal. 67.* Co miał pierwſzy dźień zapálić wierze Chrześciánskiey w Polſzcze Miecysław, w cięmney ślepocie świátu wſchodzi. Prawie nayweſelſzy u Chrześćiáńſtwá dźień, dźień Zmartwychwſtani Chryſtuſowego, zkąd ſię zaczyna? w nocy, iákże ſię zowie? nocą, á wielką nocą. Poprzedzić noc ſtraſzna muſi, niżeli wieczny dźień wybranym Bożym zaiaſnieie? *Sol obſcurabitur*, toſz dopiero Swięci Páńſcy pełnym świátłem *fulgebunt in perpetuas æternitates.* Tákie dni u Bolesłáwá Pudyká y Kunegundy. *Veſpere & mane dies.* Cokolwiek grubych wieczorow przypadku y niefortuny mieć mogą, rzuciły ná Swięte Páńſtwo, dziewięć rázy uchodzić *de patrio cœlo* za granice potrzebá było. (Sarnicki) To *veſpere.* Iákieſz po nim *mane?* Przed ſmiercią Pudyká niezwyczayna ſię iáſność

po niebie polskim rozpostárłá iákoby po Pudyká niebo zstępowało. Kunegundy głowę Swięte otoczyły promienie y wieczną pogodę iák Pudyká imięniu ták honorowi Kunegundy palą. *Factum est vespere & mane dies.* Pierwszy dźień zaczął bieg swoy od końcá. Cosz o nim pismo S. mowi? y dzień y wszystkie w dniu ákcye wysoko pánegyryzuie. *Erant omnia valde bona.* Tylko árcydobre sprawy być muszą ktore się od końca zaczynáią. Od záchodu Cesarzowey Izábelle nowe życie záczyna Borgiász, áż z Borgiászá ieszcze ná świećie, *miraculum principum*; á potym chwalebny y Zakonu y cnot wszelkich Generáł. Przed oczy koniec żyćiá swego stáwiá Aloyzy Gonzagá w naymnieyszey sprawce, áz káżdy moment ná iednęż wágę z nieoszácowáną wiecznośćią idzie. *Omne temporis sui momentum quod sibi DEUS extremâ vitâ suâ concederet, tanti æstimabat, ut nonnisi in rerum pretiosarum tractationem expendi vellet. Vit. l.* 1. c. 23 Od pogrzebu Cesarskich iásnośći dalsze dni wyprowádza Wielki Karol, trunna innego żyćiá kolebką byłá, aż zaczętemu od końcá życiu, co żywo nieskończone pánegyryki pisze. *Carolus major in eremo, quam in imperio.* Niemá brátá w pochwale, zaczęty od końcá dzień, tylko táki ieden. *Factum est vespere & mane dies unus.* Z roskázu Bożego bierze Moyżesz węża od końca, aż z węża cudna laska, *Apprehende caudam, tenuit, & versa est in virgam. Exod.* 4

Y

Y wężowe iády w lekárstwo idą, kiedy ie żywá końcá apprehensya dystylluie. Kręcisz się iáko wąż, *quærens quem devoret*, w obrotne się kołká zwiiász, *apprehende caudā*. Weś wykrętny wężu w apprehensyą. Cosz za koniec nabytych fortun, przez essowate máchiáwelizmy będźie, á pewienem że po pilney następuiącego końcá apprehensyi, poydźie *secunda*, to iest błogosławiona apprehensyá, á wężowe wykręty połomane, prostym wzrostem poydą w ozdobne laski, *in Virgas decoris*. Po chwalebnie wygraney Chocimskiey, do Oyca w Krákowskim mieszkáiącego zbogátą zdobyczą Syn powraca. Ubierze się po Turecku we wsi Oycowskiey, ná srogim wielbłądźie w domowe wieżdża wrota. Idący do gospodarstwá z láseczką stáruszek Oćiec, niewidaną obáczy bestyą, rozumie że z piekłá strászydło; więc w nogi, przez doły, przez płoty skácże. Im usilniey Syn wołá: nieboycie się Panie Oycże, tym boiázliwiey ućieká Oćiec, y stare pogruchotáwszy kośći po kilku dni umierá: Ná płochy Syna postępek, dom cały nárzeká; wszystkie zamachy iedną tárczą Syn składa; ktosz się spodziewał? że ná ták smutny koniec żárty wyniść miáły. Nierychła nieboże reflexya! Przed spráwą niech stáwá á pospráwie spráwiáć się zadnym censurom nie trzebá. Zaczyna kośćioł Chrystusow, czás postny, czás Swięty, *tempus acceptabile*, *tempus salutis*, z iákąsz uroczystośćią? oto pier-

wſze poſtu początki oſtátnim popiołem zaprawuie, *pulvis es, & in pulverem reverteris.* Niemogą świetniey poſtne záiaſnieć umartwienia, iako oſtatniey ſmiertelnośći prochem przetarte. Poler ſpraw ludzkich niezardzewiała pámięć na konieć. Oſobliwą ceremonią nowego ná Pápieskim tronie Elektá Rzym witá, uwite wkołko paździerze pali z głoſną akklámacyą. *Sic tranſit gloria mundi.* Y nayświętſze urzędy, nayuroczyſciey zaczyna koniec w głowę wzięty. Podobnym goſcińcem idźie za Rzymem Polská. Po tryumfalnym ná zamek Krakowski ingreſſie, ná zaiutrz pogrzebową proceſſyą na Skáłkę Ukoronowanego Pana prowadzi. Niemieſzaią ſmiertelne kiry pierwſzych purpury ſplendorow, ale przyczyniaią. *Dat umbra colorem.* Nayproſtſzá do ſczęsliwego panowaniá drogá, ná Piáski ſmiertelne. Wielką zbáwienia ludzkiego ſprawę, Mękę ſwoią zaczyna Zbáwiciel, iákże? od końcá. *Triſtis eſt anima mea uſque ad mortem.* Bez miáry chwalebne ſprawy, *à recto* nigdy nie wykroczą, ktorych plantę *ultima rerum linea* wymierza. Nie ſmierdzą zgniłym trupem akcye, ktorym kolebkę ſmierć wyſchłá, wſzyſtkich okázáłośći meta ſciele. W herbách Polskich? ieſt herb trupiá głowá mieczem przebitá, w niebieskim polu. Godne niebieskiego kapitolium mysli y ákcye, ktorych fundáment kalwaryá. Tylko głowne ſprawy być muſzą, ktore koniec
życiá

życiá naſzego trupiá głowá zaczyna. Y *ab hoc capite* wierſz záczęty wielkiemi literámi notowáć potrzebá. W Piotrkowie ieden z náſzych (hiſt. dom.) pod miecż kátowski skázanego wyprowádza żydá. Cokolwiek o wierze kátolickiey Xiądz żárliwy mowi, mowi do kámienia. Iuż ſmiertelny plác w oczach, więc ſpytá ſię Xiądz: żyſiu iákżeć imię; Márek, Márek! to mowić po ſmierci o tobie będą: Tłucze ſię po piekle iák márek. Nie słowo, ále piorun był ná ſerce krzemieniſte. Niebedą. Niech ná ten koniec nieprzychodzę, proſzę o Chrzeſt. Dla żywey końca pámięci na lepſzę życie odrodzony przez Chrzeſt záczął wiecżność błogosłáwioną. Wychwalić ſię Ignacego S. Kollekcyi y naywyżſi Rzymſcy Biskupi niemogą. Doſyć pánegyryku. *Quem Exercitia S. Ignatii non emendant, nequé infernus emendabit* Z kąd ták chwalebną zaczyna Xiążeczkę? pierwſza medytacya o końcu człowieká. Nie może niebyć wyſoce chwálebna pracá, ktorey początek oſtátni człowieká koniec. *Incipiens à novisſimis*

Ach iáko my w życiu náſzym ná koniec ſpráw náſzych, beż końcá nie pámiętni! Práwdziwá náſzych niepamięći cenſurá, ktorą więc w loquentes ſwáwolnym dżieciom ſwoi przypiſuią cenſorowie: gadáł N. N. *ſine fine* XXX. Koniec człowieká, Bog, ach! iák ſzpetnie od ták piękney błądziemy mety! Głupieſmy aż názbyt dżiecká, dwuch liter w ákcyach codziennych *Alpha & Omega*

 mega

ga poiąć, pámiętać nie możemy! Koniec człowieká y spraw iego, chwała P. BOGA! cośż zá chwałę z ták nagannego żyćiá BOG mieć może? Koniec człowieká, Niebo, ledwo nie z piekłá rodem niecnotá, ták błogosłáwionego doydeśż końca? Piękne niebo! ach nie dla mnie plugawca. Tylko niewinne baranki po niebieskich chodzą paśżach. W krakowie (iáko niedziś napisał Starowolski) czyli po kurytarzach Dominikańskich, czyli po Kośćiele, przechodźi, się wysoki Infułat Paweł Przemiánkowski, wypadnie strasżny głos z kątá, inni piszą, że pies, skoczy ná idącego y zaszczeká. *Væ tibi Paule, væ tibi Episcope? meliùs actum fuisset, si natus non fuisses, non respicis extrema.* Biádá tobie Pawle; niepatrzysż na życiá koniec? ach lepiey było żyć niezaczynáć! Żył, iákoby nigdy umrzeć nie miał; Żył iákoby świátowe pociechy końca nie miáły; w herbie pułkoźic, w życiu cały kozieł? Po ták strásżney postąpił admonicyi, wziął koniec w głowę, y żyć zacżął, że ostátek żyćiá godne było końca błogosławionego. Ach! czyli y ná kogo z nas podobne nie biią pioruny. *Væ tibi?* Biádá tobie, y tobie biádá! *non respicis extrema.* Zákopciali ślepowronowie niepatrzemy ná koniec spraw naśżych. Wiemy co za koniec rospuście; *Nequè molles, nequè fornicarii, nequè adulteri* y tam dáley *possidebunt regnum DEI, Cor. 6.* A cżemusż nieskończoney prąwie, nie krоćiemy swawoli?

li; Wiemy co nas y ná ſzkátule y na ſumnieniu uboży? *Alea, vina, Venus, tribus his ſum factus egenus.* Czemuſz ná ták nieszczęsliwy koniec oślep leciemy? Wiemy co nas uczy Páweł. *Quem fructum habetis in ijs, in quibus nunc erubeſcitis? Rom. 6.* Koniec niewſtydow, wſtyd wieczny, czemuſz bez wſtydu, ná utrátę wſtydu, rozhełznane ſzkapy *Sicut equus & mulus* pędźiemy? *Extrema gaudii luctus.* W Obiawieniu Iana S. choć bez rozumne uieło ſię szkápsko, skromne, ſwawolnie niewyskákuie, roſpuſtnym kwieciſtych łąk, niedepce, niebiie kopytem? *Et vidi & ecce equus pallidus.* Czemuſz? koniec ludzkich apparencyi ſmierć z ſobą noſi. *Et qui ſedebat in eo, nomen illi mors. Apo. 6.* Wbił ſię w pámięć młodemu Woyciechowi koniec Dytmara Biskupá Praskiego. Brzmiáły uſtáwicznie oſtátnie słowá: Czarci mię biorą, aż z Woyciechá Anioł. Przeſtrzegałá, sláwy Anielskiey w Woyciechu Matka Strzeżysława, wſzakże za tyſiąc ſtrażnikow Woyciechowi, żywo przeięty koniec Anteceſſora ſwoiego. *Incipiens à noviſſimis.* Dawna ale godna codźienney pámięći adhortacya: *Quidquid agis, prudenter age, & reſpice finem.* Co niedáł Xiędze ſwoiey końca, wziął author denominacyą, *Author ĩperfecti operis.* Doskonali prace naſze koniec człowieká uwážony. Będźie *opus perfectum*, tylko niech będźie *à fine*. Będźie *primũ*, tylko niech zaczyna od *noviſſimũ. Noviſſimus, primus.* Godne krolewskiey korony

ktore akcye koniec promowuie. *Finis coronat opus.* Zaczynaymyſż od tąd codżienne zabawy od końca, á będą Aniołowie ſtrożowie y nad nami ſpiewać weſoło: *Sine fine Sanctus, Sanctus.* Przed każdą myślą, przed każdą mową, przed każdą ſpráwą, pytaymy ſię początkow. Coſż za koniec zamysłow będźie moich? Coſż na to, przy końcu żyćia moiego, Bogu Sędźiemu odpowiem? Ach opłakáne zyski! przeklęte świátowych pochlebſtw błogosławieńſtwá. *Beatus cui hæc ſunt?* ieżeli wolnych zabiegow ſwawolnych wybiegow koniec, duſży zguba; ieżeli troskliwych w doczeſnośći obrotow, oſtatnie centrum, koło złey wieczności będźie! Początku y meto akcyi naſzych Boże? *Alpha & Omega*, zaczynay y kończ dni naſze, á zaczęte y skończone w Bogu zyćie! na zły nieprzyidźie koniec. Amen.

NIEDZIELA
MIĘSOPUSTNA

Aliud cecidit ſecus viam, aliud ſupra petram, aliud inter ſpinas. Luc. 8.

PRzecieć ſtraſżny przypadek y nieſzczęśćie na dobre ziarno! miły Boże! proſtych chwaſtow naſiona, po tłuſtych niwach, chude liśćia rozrzucaią, ziarno na wybor

wybor to niedyszkretna podroż depce, to opoká rozbiia, to ciernie duśi w kolebce, to pták gesty pożera. W szczesliwszym u świátá respekćie złość, niżeli dobroć; niecnota, niżeli cnota. Ma obszerne y wygodne pokoie, zły Herod, á sama dobroć, JEZUS, kąciká w goscinnym domu nie znayduie. Woła cała Ierozolima za Barabbaszem, Vivat; krzyczy na Zbawiciela, Crucifige. Wyrzuty ziemie, złoto y śrebro, *irritamenta malorum*, ukoronowane po tronach pánuią, á świątobliwość iáko niewolnik, okopciałe wyciera kąty. Złotá Dániela głowa, w proch y perzyne; w wysoką idzie gore, kámyk, á niewiedzieć zkąd sie wyrwał. Niezbłądził w zwyczaynym wszelkim początkom błedźie, Infimistá. Miásto świety, napisał śćiety. Zawsze cnota pod mieczem. Niemá głowy, światobliwość, ktoreyby świat kłániał. O to sie u Łukászá Swietego c. 15. Syn starszy umawia z Oycem. *Ecce tot annis servio tibi, nunquam mandatum tuum præterivi, & nunquam dedisti mihi hædum, ut cum amicis epularer, sed postquam filius hic, qui devoravit substantiam cum meretricibus, venit, occidisti illi vitulum saginatũ.* Nigdym niekozłował, ná roskázy Oycowskie, zawszem w ochotney wyskákiwał skromnośći, á koziełka niedałeś Oycze, ná poczestowanie przyiáćiela. Szpetny kozieł, nie brat przyszedł; cokolwiek kwiátu niewinność y wydzielona fortunká miálá, z ropustnemi

pożarł kozlicami, áż mu wytuczone ſtoły Oycowska zaſtáwiá ochota. Władysłáw Iagełło wPoznaniu roku 1420. świętey dawnych czáſow przypatruie ſię ceremonij. W dźień Wniebowſtąpieniá Páńskiego, obraz Iezusa, wniebo dowcipnie wyrobione idźie. Pytá ſię Krol: czyiże to obráz? Iezusa w niebo wſtępuiącego. Zápálcie mu świecę, Krol rzecże. Dobrze. Gorącość nabożeńſtwa, pierwſzá ofiará Bogu. Tegoſz czáſu z dachu kośćielnego zrzucaią piekielnego smoká. A to co? krzyknie Władysław. Bies z niebá leci. Zapalcie mu dwie świece. Nayiáſnieyſzy Pánie, to ná co? Odpowie pytáiącym Senatorom Iágełło, chwal Boga: diábłá nie gniewáy. To wypiſáł Sárnicki. Iaſna co ia mowię prawda. Lada bieſowi gęſte świát ognie pali, bądz *Sanctus Sanctorum*, pewniey cię dym okopci, niżeli świátło oświeci. Cnocie ſwieczká, niecnocie ſwieca, y nie iedná. Iáko za ſpecyáł nánotował X.Loweiſten S.I.towárzyſz drog wielkiego Posła Iana Rogela de Biberſtein, do Lubeki, na umocnienie pokoiu z Szwedami. W Akwisgranie, na ſáli ratuſzney, pięć łokciowego Karola piątego z mármuru widziáł, á przy nim napiſany ſpráwiedliwym ſądō pánegyryk.

Hic locus odit, amat, punit, conſervat, honorat.
Nequitiam, pacem, crimina, jura, probos.

Wielká po ratuſzách Trybunalskich, po ſalach Sądowych nowina: *Crimina punit, probos honorat.* Poſpolićie, *deridetur*

ridetur

ridetur juſti ſimplicitas, żart u świátá, święta proſtotá, wykrętne machiáwelizmy, na honoru froncie z dźiecmi rosną. *Hæc mundi ſapientia, à pueris pretio diſcitur.* dawno ná to, rownym sobie żálem wielki Grzegorz Pápiez płacże. Grzebie iedynaká fortunnego, Mátká, Luc. 7. cáłe prawie miáſto, pogrzebową prowádzi proceſſyą. *Turba civitatis multa cum illa.* Umiera zdrowie świątobliwośći, S. Kundyſalvus, aż głos z nieba, zwoływać, nukáć do pogrzebu muśi. *Ite ad ſepulchrum Sancti.* Podź ná opokę ziarno wyborne, po buynych polach napoione trucizną zielská wzraſtáć będą. Ze ptaſzek pięknie ſpiewa, do klatki znim, okrutnie kracżące kruki, ſcierwem wytucżone ptáki, wolnym skrzydłem po powietrzu buiáią. Biią ná zbliżony ku niebu Cedr, pioruny, á nic warty chrośćiny, ſmieią ſię z grzmotu. Ná wybor pſzenica, pod cepy, polne y pełne iádu chwaſty, iák w pokoiu wzraſtáią, ták doyźrzałe, ſpokoyną głowę, na ſen zimowy grzebią. *Aliud cecidit ſecus viam &c.* Wſzákże niewiem, iák wybornego ziárná, żáłowáć nieſortuny. Na opoce uſycha, przy drodze zdeptane, między ciernim rozſzárpane! ktoſz ták ćieſzkiey przycżyną ruiny? Nikt ziárna po opokách, po skáłách, po ćierniach nie rzucáł, ſamo tam wpádło, *cecidit ſecus viam, cecidit inter ſpinas.* Ták, ták! że nąm źle, miłe ziárna, z nas wina. Wſzyſtko idźie iák z kámienia, *ſupra petram*, w uſtawicżnym

ſtawicżnym cierniu ſerce, *inter ſpinas*, drogi do poratowania ſię, błędni nędzarze, ználeść nie możemy, *ſecus viam*; ták chcęmy. Szkody náſże, zguby náſże, żále násże, z nas. O tym, nie na zgubne imię, ále iedynie na zysk nayświękſzey chwały Imienia Boskiego.

W godnych wiary manuskryptách, mądrą doſyć w proſtocie znayduię hiſtoryą. W Sendomierskim, czyli Krakowskim Woiewodztwie, Senatorskiego domu Panna, Duchem S. nátchniona, prośi ſię do Klaſztoru. Kochali Rodzicy Corę, piękny obraz iák rozumney pobożnośći, ták urody; więc tym uſilniey zwłoczą, y ſtudzą gorące żądze, im nalega uporczywiey. Nieradziłbym Iaśnie Wielmożni Rodzicy, ſwiętych rozrádzac y gáſić pragnienia. Poſpolicie na pociechę niewychodzą wydarte Bogu dzieci. Naparła ſię kiedyś Senatorká Polska zapiſaney teſtamentem na ołtarz perełki, na zauſznice, wzięta Bogu perłá, ugnoiłá ucho, nie ozdobiłá. W Pomeranij, blisko miáſteczká Koślina, miſternie wydrożony kámień, ná święconą wodę do Kośćioła, przeniosł do domu ſwoiego heretyk, zażyć według ſwoich mysli, na ozdobę domową kámieniá niemogł, poty cały Dom, w conocnych ſtrachach y trzęſieniach, poki kámień poświęconęmu nieprzywrocony mieyſcu. Ták słyſzał od pewnych, y napiſał X. Loweiſten S. I. Zwyczaynie domow uſtawiczná konfuzya y przeſtrach, odćiągniony Syn
abo

abo Corká, iako drogi kámień od ołtarza. Niesłuszniesz łáiáł Syna, Stanisławá Kostkę, Kásztelánie Zakrocimski. Domęś mi zelżył. Boday ták żyli! boday ták lżyli Domy swoie młodzi Stasiowie. Często siebie gubią Rodzicy co głuszą y gubią święte w dzieciach powołánia. Codziennym płáczem zmiękczyłá Rodzićielskie upory, nieużytá świátowym obietnicom Dziewica. Wyprawuią do Klásztoru. Już iedzie. Stęskniona do domu Bożego Panna, iáko do Arki Noego gołąbek, do powożącego rzecze Mátyászá. Co chcesz u Oyca uproszę, tylko leć, nie wlecz się, rádábym wyleciáłá. Znáć z Ducha S. wokácya, *nescit tarda molimina, Spiritus S. gratia.* Ućieszony pánieńską admonicyą Matyász. Pospieszę odpowie, o nic zás nie proszę, tylko o pámięć: Mátyász mię przywiozł do Klásztoru. A to ná co? Mośćiá Pánno, uprzykrzy się zá czásem Klásztor. Bywá to, że im czego nie umártwienicy szukámy, znalaszszy tym płaczliwiey nárzekamy. Nie narżekayże Mośćiá Panno, iáko zwyczáyne inne. Czyć mię tu bies przyprowádził. Nie bies, Mátyász przywiozł. Chciáłám, y bardzo chciáłám. Ach! iák wysoce rozumna od prostego Máćká náuká Biedá u nas, nie bies, nie nieprzyiáciel winien, z nas winá, z nás szkoda, szukámy y práwuiem się o nieszczęśćie.

Væ soli! biádá iednemu, nárzeká Prorok. Ieżeli sam tylko, ktosz mu co zaszkodzić może? zá cosz *væ* nieszczęsliwe?

ſzczęsliwe? Wygub ſtworzeniá co do iednego, doſyć do oſtátniey nędzy, ſám ſobie człowiek. Náywiekſzá biedá y biádá káżdemu, od śiebie. Dobrze Dawidowe przy początku Mſzy S. słowá. *Ab homine iniquo & doloſo erue me.* tłumáczy wielki Teolog y Káznodźieiá W. X. Tomaſz Młodziánowski S.I. gdy przydaie: *hoc eſtâ me ipſo.* Naywiekſza ſobie ſżkodá, náywiękſza zdrádá, człowiek. *Væ ſoli.* Cieſzy ſię ktoś przed Auguſtynem S. Wybáwił mię Bog od złego ſąmſiádá, iuż ſię niepokoiow, iuż nie boię ruin. Uſmiechnie ſię S. Biskup. Ieſzſcześ nie wygrał. *Ora, adhuc es miſer.* Modl ſię, ieſzcze z ciebie miżerák! ktoſz gotuie miżeryą? *Liberet te Deus à teipſo.* Niech cię Bog od ciebie wybáwi, á dopiero, weſoło krzykáy: wygrałem; Znáſzych, z naſzych kuchni zvkwáſzone wychodzą mizerye. Podobnym ſtylem myślącemu o przenoſinach dlá ſzczęśćiá, Kártágineńczykowi odpowiedział Biskup Cyprian S. *Fugere te non potes, ubicunq; fueris, adverſarius tuus tecum eſt, pernicies intus incluſa.* Nayſzkodliwſzy ſobie adwerſárz, ſámże człowiek. Ná ſwoich ſzpetnie zawisł Abſalon włoſach. Swoim mieczem, Saul zginął. Nikt Lucypera nieſpychał z niebá, ſám zleciał. *Quomodo cecidiſti?* Nie weſzły głupie Pánny z mądremi ná gody Oblubieńca, niechciáły. *In vaſis oleum habere noluerunt. Mat.* 25. Pierwſzá w Łáćińskim imięniá człowieczego literá *h. homo*, literá wzdychaiąca, *aſpirationis nota.* Z nies wſzyſtkie przypadki

ki, má człowiek w głowie swoiey dosyć popycháiących ná ostre żále pogániáczow, há! há! ná ktorych serdecznie wzdychać muśi, czyli się dziwowáć, czyli náśmiewáć z szaleństwá; że nayokrutnieyszy na siebie tyrán, samże człowiek. Roku 1617 iáko nánotował X. Iánczyński. Przytycki z Ostrogá Rodzic, dla męstwá y odwági szláchetnie herbowny, Xiążętom Ostrowskim miły, w Przemyślu, wesołe Vivat krzyczy. Wmieszá się między kieliszkowych przyiációł, smiáły żebrák, o iałmużne prosi. Naleie pełny dzbán wina Przytycki. Wyleie się ná dziękowanie dziáduś, cokolwiek naylepszego mieć niebo może, życzy. Ostro tchnęły święte apprekácye Przytyckiego, co dopiero wino dáwáł, dá pięścią w gębę dziadowi. Cosz mi práwi niebá? co z niebá życzysz błogosławieństw? życz wszystkich z piekłá przeklęctw. *Ora ab inferno pessima.* Uczyni żebrák co kázáł. Pił dosyć Przytycki, więc mu stoł zastawia, żeby tesz iádł, cáłe ześć z biesámi piekło káże. Kontent száleniec, obłápiá dziádá, dziękuie, winęm poi. Mogłosz y całe biesostwo więcey szkodzić bezbożnemu? Ostátniá zgubá prosić o to, co naygorszego má piekło.

Stworzywszy Adama P. Bog, osadza w ráiu, żeby robił y strzegł ogrodá pieszczonego. *Posuit DEUS hominem in paradiso, ut operaretur, & custodiret illum. Gen. 2.* Pierwszá, co uwázám, iest. Adamowi świátá cáłego Pa-

nu robić P. Bog káže? Nie ſzpeci y náywyſżſzych godnośći práca iáká ręczná. Y Bog, zawſże w prácy. *Joan. 5. Pater meus uſque modo operatur, & ego operor.* Być Operariuſzem, Boski to tytuł. W niebie Aniołowie nigdy nie prożnuią. *Non habebant requiem, die ac nocte. Apoc. 4.* Nie czytám, żeby kiedy niebieskie zwierzętá, z wozu chwáły wyprzężáno. Doktor Ná: o łow Páweł, przy Apostolskiey prácy, właſnemi rękámi chleb wyrábiá. *Operantes manibus noſtris. Condit regna labor.* Stoią Krolestwá y Krolowie pracą. Prácá pierwſży panegyryk mężyce chwálebney, ktorey świát rowney niema, *operata eſt conſilio manu ſuarum, procul & de ultimis finibus, pretium ejus.* Z ręku iey wrzeciono niewyſżło, iákby przyrosło. *Digiti eius apprehenderunt fuſum.* A w starym teſtamencie, co Patriarcha, to Operariuſz. Niewstydziły ſię Krolewskie purpury, Pásterskiego z berłem kiiá. *Paſcebatque ſuas ipſe Senator oves.* Szli od zwyćięskiego polá, do goſpodarskiego, Rzymſcy Triumfatorowie, y nigdy obfitſżym żniwem (iako obſerwowáł Pliniusż) Rzymskie niwy niewzrástáły, iáko kiedy, od tronu do pługa, zwyćięskiemi uwieńczeni laurámi Dyktátorowie, prácę przenoſili. Przybyło wielkiego tytułu wielkiemu Kázimierzowi, kiedy go publiczne ákklamacye, wielkim Rzeczypospolitey Gospodárzem y Ekonomem dla bez od poczynney prácy nazywáły. Ani szpeciło Kázimierzá pierwszego

ſzego z pokoiu Zákonnego ná tron pełny prac y niepokoiow idącego, weſołe cáłey Polski powitanie, ná gránicach z wynieſionemi w niebo rękámi. A witáyże witáy naſz miły Goſpodynie. Stáropolską wypiſał ſálutacyą Bielski. Nie ſtaniał przy złotnickim młotku, Zygmunt trzeći. Krolewskich rąk prácę, do Kośćiołá S. Stánisłáwá ná zámku Krákowskim, ſzczerozłoty kielich drogiemi kámieniami bogaty ofiárował; á do Kośćiołá SS. PIOTRA y PAWŁA Apoſtołow, monſtrancyą. *Ora & labora*, krotká żyćiá chwálebnego ſumma. Ale to co ieſt? robić y ſtrzec Raiu Adamowi BOG káże? Abo kto ná ſzkodę Rayskich doſtátkow czuie? W niewinnym Ráiu wſzytko w wyſokiey beſpieczności. Y liſtek przeciwko Adamowi nie záſzeleſzczy. Według wielkiego Bázylego, przed grzechem Adámowym, nie potrzebowáłá rozá w Ráiu oſtrych bodźcow ná Krolewskiey obronę purpury. Przećieſz Adámie oſtrożnie w Ráiu? ktoſz ná zdrádzie? Naywięcey Adamowi Adám zaſzkodzić może. Mogł, y żal ſię Boże! zaſzkodził. Od berłá do rydla, od drzewá żywotá do ſmierći, od niewinnych pieſzczot, do pływáiącego w codziennych płáczách utrapienia wygnany Adám, ná Adámá niech narzeká.

Ledwo nie wſzytkie nieſzczęśćiá zgodziły ſię ná Polskę za panowániá Ryxy, po ſmierci Miecysłáwá. Niewiáſtá łákomá (Biel.) ſmiáłá, ná oko pobożná pátrząc nie

mogłá ná Polakow. Pátrzáłá pilno, ná skárby ich, z ktoremi y z koronami Krolewskiemi uchodzi do Saxonii, od Konrada Cesárzá ná Polskę pomocy prośi. Woyská Cesárskie nie weszły wgłąb, przecież wracaiąc do domow swoich ledwo nie cáłą z sobą Polskę wyniosły. Z kogosz ták ćięszkich ruin przyczyna? z nas samych. Dźiećięciem do Polski przywieźli Polacy Ryxę, w Polszcze wychowana, w Polszcze zrosłá, tu dwunastoletniemu Miecysławowi zaślubiona, tu, za pozwoleniem wszytkich stanow po smierći męża pánuie. Ták! sámi zguby násze wychowuiemy, kármiemy iászczurki, sieiemy iady, uprawuiemy trucizny, niesczęśliwi szkod y żalow naszych gospodárze. Szuká frasobliwy Pásterz owieczki. (*Luc.* 15) Zgubiłże ią? sámá przepadła. *Inveni ovem quæ perierat.* Ach! ná częste dziś Chrześćiáńskie trzody w zębach wilczych beczące narzekáć trzebá. *Ipsa lupum quærebat ovis.* Wołá wielkim głosem Zbáwićiel: *Cum videritis abominationem desolationis*, y tam daley, *fugite.* Iak obaczyćie wypadaiące na świát strachy y dezolacye, ućiekáyćiesz? To się sami niedomyslą? to przymuszáć do ućieczki przed ostátnią biedą potrzeba? *Fugite.* Nie tylko od przepáśći nie ućiekámy, ále goniemy przepáśći, *abyssum invocat.* Widziemy głupie ptászyny że lep, przećiesz ná lep do zguby lećiemy. Widziemy proste rybki, że w robáczku wędá, przećięsz
spiesżni

ſpieſzni łákomą gębę ná hák ſmiertelny nieśiemy. Niegodnaś żádney kondolencyi ſtękáiąca w ſiatce niewolniczey przepiorko, na całą gębę krzyczáłáś: podź po mię. Kiedy Gdańsk rebellizuiący Stefanowi Batoremu Wielki Hetman Zborowski *ſingulari victoria* złámáł, pobito wielu, zabráno w niewolą wielu: ieden Polak dźieśiąciu Pruſakow wiązáł,(liczył Łaſici9) Więc gdy nie ſtało powrozu, podał ſwoy na ſiebie z rebellizantow ieden Bierz wolność,nie żyćie.Z naſzey woli,niewola. Przegrali z Iagellonē krzyżácy,ſámi ná śiebie gołe miecże przysłali za pochwy podali kárki.Spadſzy z gáłęzie babá y rękę złámawſzy narzekáłá kiedyś ná bieſá, że ią tam po iábłko czy gruſzkę ſprowádził.Dá pieśćią diabeł bábie. Nie łżyi,anim iá o tym myślił. Gdyby dziś Bog pozwolił, ach! iák wieluby skłádáiących winę ná bieſá, bies pogębkowáł. Zadne zwierćiádło ták nie pokáże twárzy, iáko pokázuie prawdę *Speculū exemplorum*. Sniło ſię młodemu ſtudentowi, iákoby go lew marmurowy przy drzwiach Kośćielnych czuiący, ſmiertelnym zębem rękę zdrapawſzy, zabił. Sen poſpolicie mara, u młodziana, ſen, mary. Złoſzká wſtánie, do Kośćioła idźie, lwá obáczy, ſen przypomni, płochą odwagą w lwią paſzczękę rękę włoży, krzyknie. Gryźże kámieniu? Wywołáł nie wilká, ále niedzwiádká z laſá kámiennego. Ukryty we lwie robak rękę zráni, iádem zarázi, umorzy. Znalázłeś w mar-

murowey beſtyi grobowy kámień młodziánie? z kogoſż wina? piſż ná marmurze wieczną naukę. *Scribit in marmore læſus.* Kámieńni lwi nas kąſáią, zábiiáią marmury, z nas przymus.

Ieżeliſż ták, toć na Sądźie Boskim złość náſżę obwiniáć, nieobwiiay kłamliwe exkuſácye będą. Wymáwiamy cżęſte upadki. Namowił mię zły kompan, bies mię zwiodł, pokuſa ćięſżká nie iam winien. O coć nie iam winien; Grzeſżęmy, upadamy, giniemy, bo chcęmy. Na łáńcuchu przykowany pies piekielny, ſżcżekáć, rzucać ſię ná nás może, ukąſić nie może. Upewniá Auguſtyn S. *Latrare poteſt, mordere non poteſt.* Sam chciał zginąć, kogo ſmiertelnym pázurem albo kłęm pies łáncuchowy obráził. Kuláwego bieſá ſtáwiał kiedyś Lucifer przy mieyskich bramách, y ieſżcże nie że wſżyſtkim złe cżaſy były, choć chromego, przećieſż bieſá potrzebá było na ruinę człowieká. Precż dziſiay z brám mieyskich dáleko bieſie? ſobie za bieſá gorſżego do wiecżney zguby, człowiek. Wzdrygám ſię ná słowa, ktore potępionych ná Sądźię oſtátnim cżekáią od Sędźiego Boga: *Diſcedite in ignem æternum, qui paratus eſt diabolo & Angelis ejus.* Iedźćie w ogień wiecżny. *Diſcedite.* Ktoſż powiezie? káżdy grżeſżnik ſobie woz, ſobie koń, ſobie woźnica. Acż bez woźnice być muſi, kto na przepáść pędzi. W ogień diábłu y iego Aniołom zgotowany, Bog

káże!

káże! to dla ludzi piekło niegotowane? Ach złośći nászá! my ſobie zakłádámy y buduięmy piekło, my wieczne podpalamy ognie, my łámiąc przykázy Boskie, żáłoſne frákty *væ! væ* komponuiemy. My wzáięmnemi záiádłośćiami záwzięte zęby oſtrzęmy ná zgrzyt piekielny. *Ibi erit ſtridor dentium.* Uwáża Auguſtyn S. *Duæ quaſi res ſunt, homo peccator: Quod eſt homo, DEVS fecit, quod eſt peccator, homo fecit.* Ludzká bá nie ludzká robotká grzech, á zátym y zgubá wieczna. Zwierzał ſię ktoś boiázni ſwoich Bernardowi S. Oycże, boię ſię piekłá. O bodayże podobne boiaźni ſerce przeięły náſże! W piekle być, iuż tám żyć ná wieki, ach ſluſżny ſtrách? Coſż na te boiázni Bernard rzecże? Nieboy ſię piekłá. Niechceſż być, nie będzieſż. Budowniczá piekłá, wola naſzá. Nikt nie ſżedł na potępienie, kto niechciał. *Ceſſet propria voluntas, & infernus non erit.* Niech nie będźie miedźy ludźmi ſwey woli, á niebędźie dla ludzi piekłá. Rzecżećie? á ktoſż chce piekłá? iá mowię: ktoſż niechce? Niechcęmy, co po nas Bog chce, co chcą prawá, co chce zdrowy rozum y ſumnienie, to chcęmy potępienia y wyuzdaną ná roſpuſtę wolą *ſicut equus & mulus* lećięmy. W rocżnych dzieiach Kośćielnych W. X. Iana Kwiátkiewicża S. I. pod rokiem 1665. cżytám. Za Poznaniem z Międzyrzycżá iedźie Predykánt heretycki przez las z woźnicą kátolikiem. Staną w leſie, aż tu przy

tłuſtey ſoſnie nie chudy koń z ſiedzeniem ſtoi. Wſieść na koniá Predykant káże woźnicy. Boi ſię y przyſtąpić. Wſiądzie ſmiáły Predykant, porwie ſię koń, prawie wzleci, y z oczu sługi, w momenćie uwiezie Predykánta. Nie może ſię doczekáć powrotu woźnica. Więc nie z Predykantem, ale wraca do Międzyrzecża z hiſtoryą. Smutnym nowinom nie wierzy miáſto, woźnicę iáko zaboycę ná ſmierć dekretuie. Przećieſz wprzod do laſa z woźnicą, niżeli ná plać ſmiertelny idą. Pod drzewo przyidą opiſane, aż pod drzewem koń rże. Ożył ná ſmierć skázány, y záwołá: komu tyle iák Predykántowi odwági, ſiádáycie. Przyſiedli wſzyſcy, przymuſzony woźnica wſiada, z woźnicą koń leci. Potrwożony lud widokiem, czeká końca, w godzinę woźnica wraca, zſiada. Chcecie widzieć Predykánta y wiedzieć dokąd záiáchał, koń záprowádzi, zá koniem podźcie. Iam go w ogniach y w kotle wrzącym widział. Nikt iáchać do Predykántá niechciáł, zoſtáwili konia, zoſtáwili woźnicę, przy zdrowiu y wolnośći. Záiáchał y ſpieſzno na potempienie nieſzczesliwy? ktoſz go wypráwiáł? ſam wſiadł. Czuie ná zgubę naſzę piekło, z nas wina, że ná podáne pokus y złych okazyi, rzutne na przepáść ſzkápy wſiadamy. Przed wiázdem ná kátedrę, Biskupia, (*ex vitis Epiſcoporũ.*) pokázáł kiedyś Bog Marcinowi Szyſzkowskiemu otwarte piekło, przez ſen czy ná iáwie, upomniał. *Vide ne in*

parem

parem venias poenam. Niespychaią gwáłtowne dekretá ná przepáść człowieká, sam przepadá. Pátrzże żebyś podobnym nie chodził do zguby gośćińcem. *Vide ne venias.* Ey? poki noc śmiertelna dnia y świátłá nie wydrze, obáczmy się. Niezamknione nigdy piekło, lecą w rownych mnie grzechách, lecą w mnieyszych na potępienie, iużći to y iá nad piekłem. Dla Bogá? zdrogi, z drogi niecnoty. Cofniymy od zguby. *Vide ne in parem venias pænam.* Drogi Zbawicielu moy Iezu, ze mnie nic, tylko grzech, tylko wieczna zguba, tylko przepáść, z ćiebie niebo, z ćiebie zbawienie, głupie y swáwolnie ginąć chcącym, niedayże przepáść ná wieki. Amen.

NIEDZIELA
ZAPUSTNA.

Domine ut videam. Panie niech widzę. Luc. 18.

OBácż się ślepy żebráku, á tobie pod czas mięsopustu co po oczach? Niemasz, niemász w swáwolnym co widzieć zápuśćie. Pilnym okiem przypátrował się, co ich tylko być może, kárnáwáłom Sálomon, *quidquid desideraverunt oculi mei, non negavi eis. Ecc. 2.* y serdecznym záwołał żálem. W cáłym poćiech świećie,

świećie, to iedno widzę, że nic do szczerey nie widzę po-ćiechy. *Vidi in omnibus vanitatem & afflictionem animi.* Po gęsto zastawionych stołách, wszytko nice; częstuiące butele gdy leią wino, był był, nie że iest co, wrzeszczą; rospustnych táńcow kołá, czcze cyfry, á w zástawionych świátowemi prożnośćiámi głowách straszne pustki; *Vanitas vanitatum.* Prożno, co widzieć żebraku w proznośćiách. Ná Koronacyą żony swoiey Cecilii Renaty cudzoziemską inwencyą y ręką, Władysław czwarty wystáwił w Wárszáwie Kásztel ná dwunastu kolumnach: na wierzchu Mars z ognistym woyskiem, we srzodku misterne ognie, w oknach dziáłá, w czterech Kásztelu kątach, cztery częśći roku y cztery elementa. Cáłą noc ćieszyć wesołe oko patrzących, zápálona od wierzchu máchina miáłá przypadkiem rzemieśniká (z ktorych ieden zgorzał) zapuszczona na dolne prochy iskrá w momenćie dowcipnie stroyna spaliłá strukturę, okopciłá brudnym dymem pozostáłe częśći cztery roku. Zápłákáł w smutnych dymach Wassembergiusz y záwołáł: *Et non erat in illo opere, quod videretur.* Táć to iest dawna wesołych okázáłośći nagáná, im się stroyniey udać zámyśláią, tym iawniey, do oká mniey máią. Tego doyźrzáłá, (kiedy wszyscy naylepiey widziemy) przy śmierći swoiey Cecilia Renata. Bliská skonania, ostátnim okiem spoyźrzy po świećie, y że w cáłych appárencyách

nić

nic godnego do widzenia nie znalazłá, oko y ſerce do niebá podnioſzſzy, zaſpiewá. *Vanitas vanitatum*, Puſtki ná świećie duſzo, bierzmy ſię do Boga, ten ſam oká y ſerca ludzkiego obſzerność nápełnić może. W Arábskiey peregrynacyi, do grobu S. Kátárzyny nápiſał W. X. Iędrzey Wárgocki, że blisko Klaſztoru S. Męczenniczki ná ſámym wierzchołku skáły pokázuie ſię wielki kámień nákſztałt Cielca, (w przyległym ogrodzie ulany być miał ow złoty) z dołu coś ſię do widzenia udáie, wnidźże ná gorę? nic nieznaydźieſz, cobyś miał widzieć. Táká ieſt tamecżnych Zakonnikow relacya, táká zápuſtnych Cielcow obłudá! dalekim pozorem oko łudzą, w ſobie nic nie maią, ná coby ſpoyźrzeć. Ná ſtoł bánkietuiącego Heroda dla bezgłowney Herodyady Ianową ná miſię przynioſą głowę, Przypátruie ſię niewidanemu dotąd po ſtołách widokowi Ambroży S. y krzyknie ná Herodá. Patrz ſproſniku y Tyránnie ná oko Iana? zamknięte. Niemá przy ſwawolnych co widzieć bańkietach *Cerne oculos in ipſa nocte ſceleris tui teſtes, averſantes conſpectum deliciarũ. Clauduntur lumina non tam mortis neceſſitate, quam horrore luxuriæ.* Nie ták ſmierci potrzebá, iáko Herodowych delicyi ſproſność zámknełá oko Ianowe. Krol Polski Olbracht (zá ktorego panowania) nieskładnie lub po skłádzie ſpiewano: Zá Krola Olbrachtá, zagubiona Szlachtá) z iednym konfidentem tylko w nocy po Krakowie roſpuſto-

wáł,iako Kromer yBiel.Bez ludzi? Niemá ſię z czym przed ludzmi popiſáć ſwawola. W nocy? wſtydzi ſię y ućieká przed dziennym ſwiátłem, okrutny graſant, mięſopuſt. Leſżek wtory, piianych nazywáł bydlętámi, á na piianego y ſpoyźrzeć niechćiał. Niegodzien oká mięſopuſt piiánica. Do ubogiego kmiotká ſpiżarki, złodziey ſię dobył w nocy, obudził ſżeleſt goſpodárzá, czuyno po skąpey wieczerzy zaſypiáiącego; roſmieie ſię ubogi kmiotek poſtrzegſzy gośćiá: miły bráćie, iá tu w dźień nic nie widzę, á ty chceſż widzieć co w nocy. Ciemnieyſzy u ſwawolnikow niedoſtátek,ani dźień, ani ſtooczna noc nieznayduie na coby ſpoyźrzała. Pod czás ſamego obiádu,z kſzykániē y ſtraſżnym piskiem wpadną myſzy ná pokoy Popiela, uciekaiącego roſpuſtniká z żoną y dwiemá Synami ták pożrą, że y koſteczki niezoſtawią. Niema nic w ſobie ſwawola, coby zoſtáwić mogła do widzenia. B. Stanisław Koſtká wolnieyſże usłyſzy słowo przy ſtole, mdleie, pod ſtoł pada, oko zamyká; pokázuie na oko, że nie máſż co widziec, kędy ſię tylko roſpuſta pokáże. Doyźrzeli kiedyś ſmierci w garcu uczniowie Proroccy, więc uciekáiąć od garká z gębą y okiem, ná Proroká przeſtraſżeni krzyczą. *Mors in olla vir DEI.* W zbytkuiących ſmierć wre garkách, piie z kieliſżkow, *de noſtris bibit illa ſcyphis*, w tanecznych wyskakuie kołách, *ſe medijs miſcuit illa choris*, na tak okropną ſcenę ktoſż ſpoyźrzeć może? więc na coſż Ewángeliczny

czny

cżny káleko uporczywie o ocży wołáſz? *Domine ut videam.* Ey, nie łáycie ślepocie, proſi żebrak. Daley ia, chociem ślepy, patrzę. Naylepſza przeciwko mięſopuſtowi, obrona, dobre oko. Łatwo zwyciężył mieſopuſt, kto muſię niepochlebnym przypátrzył okiem. Y tu, za *vidi*, pewne idzie *vici*. Nienawidzi ſwawoli, kto co ieſt ſwáwola widzi. *Domine ut videã.* Naymnieyſze słowká y odethnieniá iedynie ſię zápátruycie, na Náywiękſzą Boga chwáłę.

Iák do miłośći, (*oculi ſunt in amore duces.*) ták do nienawiśći wodz, oko. Cżęſto wypada z ſerca, co pod pilnieyſze oko podpada. *Extra oculum poteras fors placuiſſe mihi.* Za dyament w ślepey nocy pruchno ſię pali, przy słońcu, to ieſt przy oku świátá cáłego, niemaſz, na co ſpoyżrzeć. Cżęſto ledwo nie cud, z daleká obráz, z bliská, monſtrum: Spoyźrzyłż, y plunieſz. Swawolne mięſopuſty nadal malowane obrázy, kto bliskim widział okiem, roſpuſtne kolory, nie nawidział. *Oculi ſcopuli.* Y ná roſpuſtę, oko, ſkálą; igraiące ſwawolnie łodki rozbiiaią ſię, ieżeli ná pilną niezmrużoney cżuynośći uwágę padną. *Duo lumina ſoles.* Ocży ludzkie, dwá słońca; ſwawole mięſopuſtne *opera tenebrarũ*, otoć ſię przy pełnym iáſnego oká świetle niezoſtoią. Nikt pozorow nie wáżył świátowych, kto co ſą, pilnym okiem zwáżył. Ráz zgłodniáłego ptáká, żywo málowane Zeuxeſá iágody oſzukáły; poſtrzegło ptaſtwo zdradę, więc co wdzięczny ált zá pokármi go-

towało, zdrádliwą deskę, czy płotno y kolor, mściwym ſźárpie pyſźczkiem y karze. Przywroćcie miłośći oczy, coście ią ſźpetnie oślepili, á w momencie nie nawidzi, co oślep, źle kocha. Wytyká ná oko, ſiłę oká Dawid. Widźiáł przeſtępcow przykázaniá Boskiego, y zemdlony patrząć dobrym okiem ná złych niemoże. *Vidi prævaricantes & tabeſcebam. Pſal.* 118. Przypátrzyłá ſię ſźpetnośćiom ſwoim Mágdalená S. aż znieść dłużey mákuł niemoże, do źrzodła miłoſierdziá ſpieſźy, na żadne nie reſpektuie tamy y przeſźkody. To w niey widźiáł Grzegorz Pápież y napiſał. *Quia turpitudinis ſuæ maculas aſpexit, lavanda ad fontem miſericordiæ cucurrit, convivantes non erubuit.* Wiele do obáczeniá ſię pomágá, ſźczerze obaczona nieprawość. Odarto (iáko má Bielski) ze wſźytkiego Zartowniſia Zygmuntá pierwſźego Krola Polskiego. Záli ſię nad ſmieſźnym odartuſem Krol, aż z Zygmuntá ſmieie ſię, odarty z ſukien nie zfantazyi, Stańczyk. Mnie żáłuieſź nayiaſnieyſźy Pánie, czemu nie ſiebie? Drą y zdzieraią wſźyſcy. O toć wydarto Smolensk á milczyſź? czemu? niewidziſź! Wiele do słuſźnego gniewu y żálu ná nieprzyiaćiela zápálá, widziana ſźkoda. Ach! iák okrutny rozboynik, mięſopuſt! odzierá ſukienkę poczćiwośći, odziera ſukienkę łaski Boskiey, odzierá, *veſtem nuptialem, veſtem gloriæ inmortalis*, nienarzekamy, bo niewidziemy. Ktokolwiek tyrannią graſuiącey roſpuſty widzi,

dzi, nienawidzi. Idźie przeciwko Stefanowi Woiewodzie Wołoskiemu (iáko piſże Bielski) Mikołáy Kámieniecki Woiewodá Krákowski Hetman W. K. z ochotnym woyſkiem, obáczy mogiły pobitych niewolnikow Polskich od Stefana,y zápłákáwſży z przyſięgą, slubuie, krzywdy Imienia Polskiego *omni arte & marte* dochodzić, skąd tak odważne na nieprzyiácielá ſerce? skąd rezolucyá poprzyſiężona? z oká. Widział groby Polskiego trupá, y ożywiły, widziane mogiły ducha odwáżnego. *Acies oculorum* za woysko ná nieprzyiaciela. *Et vidiſſe reparaſſe fuit*, napiſał Biskup Sidonius. Naprawuie ruiny, kto ſżkody mięſopuſtu widzi. Niepatrzy dobrym okiem na ſwáwolą, kto ſię iey, co ieſt, przezornie przypátrzy.

Geneſis 21. Wigraſżkách dziecinnych Izmáela z Izaakiem, nieforemnego czegoś poſtrzeże żoná Abrahámowá, więc ſwáwolne roſpędzi dzieci; áże niedoſyć, złemu zábiegá, kto od okázyi do złego nie odbiegá, zawołá ná męża. Abráhamie, źle Izáákowi od Izmáela, wyrzuć z domu y syná Izmáela y matkę Agarę *Eijce ancillam & filium eius.* Coſż ná to Abráhám, nie miłá Sáry admonicya y żarliwość. *Duré hoc verbum accepit Abraham* Niezáráz Abraham przyſtał ná rade żony. Nięganię: Niezáwſże y nie zaráz poyść za tym Abráhámowie powinni, co prędkie w ſądách y dekretách Sáry rádzą. Ziádł nás Adam, że zá Ewy perſwázyą zakázane ziádł

iábłko. Stracił y ſwoię głowę Herod (ieżeli ią kiedy roſpuſtny miáł ſżáleniec,) kiedy Ianową, poddał pod miecż katowski, za namową Herodyady. Orientalny Potentat Job wiecżnieby był zapadł, gdyby był deſperatki żony słucháł. *Benedic DEO & morere.* Poſżedł ná zęby y u myſży y u całey potomnośći Popiel, że za rádą żony zaprawionym trucizną kieliſżkiem ſtryiow poczęstował. Hańbá mężá, żony panegyryk, od Poëty napiſány. *Caput illa viri conſiliumque fuit.* Ieżeli *Caput mulieris vir*, niechże nie będźie iák bez głowy. Záwiłá częſto w długim włośię rádá, toć ſię ná niey, nie płocho wieſżáć Tylko nie do mieczow porywáli ſię Polacy na Miecysłáwá, że u niego cáły Senát, żona Ryxá. Do żywego ostrym piorem doiął Miecysłáwowi *Ianicius. Uxoris totus, fæmina, lurco, nihil.* Strácił Krolewſtwo z życiem Ninus, że ná zdánie Semirámidy, dziennego iey tronu y berłá pozwolił. A Herkules w wieczny ſmiech poſżedł, że dlá pieſżczonych kobiety po ſżeptow, piaſtuiącą niebo rękę, do kądźieli zrzucił, y czynił nie co ſwoy rozum, ále co ukochána kázáłá. Wżákſże kedy o domu poczćiwość, o młodych Izáaczkow całość, kędy o Boga idźie z gádzáć ſię każdemu Abráhámowi z Sárą potrzebá. Więć ? czemuſż gdy Sárá gorąco na ſwáwolą Izmácla náſtępuie ? oziębło Abráhám. To żarliwſżá o cześć Boską, o dobrą Iżaaká edukácyą, Sárá, niżeli Abraham będźię ? Dla Boga ! ná pierwſży głos z nieba

nieba weſoło idzie Abrahám z Izáakiem ná ſtos, á Izmáela żáłuie? Nie uwłoczy pochwáły Pátryárſze, w wyrzucaniu Izmáela zwłoká. Tylko słyſzáł o ſwáwoluiącym Izmáelu Abráhám. Widziáłá żoná, więc niedziw, że żwáwiey oná, niżeli on, biie na roſpuſtę. Cierpi niecnotę, kto niecnoty niewidzi, gorącą nienawidzi żárliwośćią, kto widzi. Przy wziętym z niebá świetle przypatrzył ſię świątowym okázáłośćiom y weſołośćiom S. Ignacy, áż ná cáły świát wołá: *Sordet terra*. Poki zbliská, niewidzi piekło bogaczá roſpuſtniká, pochlebiá, nádsługuie, obáczą bieſi u ſiebie codziennego báńkietniká, áż pátrzeć nań nie mogą, w ſámym go piekle grzebią. *Sepultus eſt in inferno.* W kośćiołách Egypskich bogáte po ołtárzách wiſiáły zásłony. Coſż zá cud? pod zásłoną wąż abo ſmok. Więc ſłuſznie ktoś zayźrzáwſzy co ſię dzieie przypiſał: *diſpice & deſpice*. Obroć niepochlebne oko ná Boſzká, á odwroćiſz. Przenoſzę z Egyptu inskrypcyą, nad ſwáwolne mięſopuſty: *diſpice & deſpice*. Pátrz ná ſwawolą; czoło ſtroyne coſż? bez wſtydu, świetno bogátá? głowa *intus feræ latent*. Suknia iák ſnieg, pod sniegiē gnoy y ſetor. Wyzłocony poſąg, coſż? bez ſercá, bez duſze, Firánká, iedwáb, wewnątrz robák *Vermis non morietur*. Nie może kocháć mięſopuſtu, kto, co ieſt, widzi. Zá *diſpice*, idźie *deſpice*. W Peplinie (iáko czytám u W. X. Janczyńskiego) otoczony krewnemi miásto Zákonnikow, choruie y umierá

Opát

Opát; więc żeby niespráwiedliwi Sukceſſorowie ſpoſobnièyſzy czas mieli do rozbierania nieboſzczykowskiey fortuny, ubiorą umarłego po Opáciu, w oknie ná ogrod otwártym, w ktorym zá żywotá stáwał często, wystáwią. Wychodzą do ogrodá Zákonnicy, postrzegą Opátá w oknie, *majore è longinquo reverentia* kłániáią, y odchodzą. Stoi dźień, drugi, trzeci, ſcena, y wnidzie Zákonnikom w głowę. Więc przystąpią ſmielsi blizey, aż miásto Opátá trup, smieią ſię z trzydniowych boiáźni y ádorácyi, z Opátem do trunny, á potym z oczu do grobu, Apparencye mięsopustne ſzpetny trup, w żyiących kolorze, wesoło stroynym okázáłośćiom ochotne oko y serce dáiemy y rozumiemy, że zapust zyie. Ey, rozboynik, życie obiecuie, wydźierá duszę? Patrz? iákie pod ugłaskánym fluktem przepáśći? iákie pod gęstym vivat, smierci? iákie pod wesołośćią, smutki, á tegosz momentu od przegniłego trupá lękliwe odwrocisz oko.

Geneſis 3. Adám y Ewá zákázáne ziádszy iábłko przeyźrzeli. *Et aperti ſunt oculi amborum.* To przed tym niewidzieli? Ták być muſiáło. Tylko slepi zakázáne rwiemy iábłuſzká. Kto, co to iest nad zákáz Boży roskosz, uważa, prędzey ſobie ſwáwolą brzydzi, niżeli widzi. Chciał Bog, żeby Adám przestępstwá swoie zbrzydził, więc po zerwanym frukcie otwierá oczy. Niepodobna nie nawidzieć roſpuſty, kiedy ſię widzi. Ná puſzczy názwá-

názwaney Scytim, Ociec z Synem miedzy Swięte wpiſze ſię puſtelniki. Oycu, puſtynia raięm, Synowi kátuſzą. Cáłego niebá kánárámi, dobry Ociec Synowskie słodzi piołuny, podobne laty, krwią, rzezwośćią, przykłády ſtawia. Na skále, ſwiętych namow ziarno padało. Miedzy rozwiiáiącemi ſię pieknie drzewami, uſychał Syn malkontent. Mruczały poruſzáne od wiatrow gáłęzie. Łáią (mowił) młodośći moiey laſy, że w pierwſzey lat wioſnie, wiednieię. Pták ſię odezwał, o gdyby! (wzdychał) ſtąd wyleciec ptákiem! Weſzły w oczy ná puſczy łánie, ſzły na mysl dámy. Rzucały lekkim ſercem pokuſy, iák liſtkiem wichry. Naymnieyſzá ſwiętego laſu gałąská, ſtraſzna młodemu probantowi kátownia. Zábiiáł Synowski nieſtatek Oyca, co tylko może, czyni, á kiedy wſzytkie lekárſtwá, w trucizne idą, oſtátnią perſwazyą ná poſt czterdzieſtodniowy namowi Syna. Ieſcże niezginął, że y pokuſy otwierá Oycu, y słucha rady. Dni dwadzieśćiá poſtu przeida, przydzie przed oczy ſzpetna murzynká, wiią ſię po rozczochráłey głowie węże, gęſtą marſczką skwaſzone czoło, twarz zropiáłá, z zgniłego oká robák wyglądá, po całym ciele ſzpetność, ſmrod, zgnilizna, piekło. Niechce y podnieść oká ná ſtraſzny widok, wyglądáiący ná świátowe máie nowiciuſz. Pátrząc ná ſiebie Murzynká káże, y rzecże. Iám ieſt świátowá roskoſz. Inaczey mię widzą roſpuſtnicy, y kocháią, z woli Boskiey

 tobie

tobie, iákam ieſt w ſobie, ſtawąm, pátrz, á obácz ſię. Nieskonczyłá mowy okopconá piekielnemi dymámi roſpuſtnica, skoczy Syn do Oyca na modlitwie klęczącego, do nog przypadnie, za Oycowskie ſtarania dziękuie, y zawołá. Iuż ſię nie boy o ſyná Oycże. Drugi rażeś mi Oycem. Z puſtyni, chybá ná inny świát, nie wynidę. Co tęn świát, co roſpuſtá, widziáłem, y widzieć więcey niechcę. O gdyby podobnym okiem ná świátowe ſpoyrzeć mięſopuſty! aniby oká, ani ſerca ludzkiego miáły. Skáczącego Izraela koło cielca Moyzeſz ná gorze, przed Bogiem broni, z gory znidzie, roſpuſtne táńce obáczy, aż on do miecża, pátrzać ná ſwáwolnych báłwochwálcow nie może, w wylaney krwi ſwoiey roſpuſtnikow topi. Skądże táká w Moyżeſzu odmiana? dopiero bronił, iuż naſtępuie, dopiero od ſmierci, ſwoią ſmiercią zasłániáł, iuż zabiiá, dopiero pokorne oko, y rękę zá Izraelá do Boga wznoſił, iuż bez reſpektu zbroyną powſtáie ná Izraela ręką. *Si quis eſt Domini, jungatur mihi, à porta ad portam, occidat unuſquiſque fratrem, & amicum & proximum. Exod.* Na gorze, tylko słyſzał Moyzeſz o roſpuśćie ludu ſwego, pod gorą, widzi. *Cum appropinquaſſet ad caſtra, vidit vitulum & choreas* y ták nienawidzi. Wodz do ukarania roſpuſtnego Izraela, Moyżeſzowi Wodzowi ludu Bożego, oko. Kto dobrym okiem zły mięſopuſt widzi, nienawidzi.

Spoy-

Spoyrzymyſż iuż na nas. Całym ſercem do świátowych lgniemy prozności, w pokrytey pochlebnym kwiátem ziemi ryiemy, boſmy ślepi kreci. Roskopuiemy ſmieiące ſię łąki y ogrody: ach! częſto ſwawolny wzgorek mogiłę ſypie kretowi. Łákomą zrywąmy ręką, Sodomskie iábłká, niewidziemy, żeć to *pulchra domus cineris*. Piekny kolor, wewnątrz proch y popioł ná pokutę, á boday nie nawieczny popieleć. Idącego przez rynek Ezopá pytáł ſię kiedyś Pan miaſtá, dokąd Ezopie? niewiem. Rozgniewany Pan odpowiedzią, prowadzić do więźienia Ezopa káże. Obroci ſię iuż bliski kátuſży Ezop do Staroſty. Dobrzem iá mowił, gdźie idę nie wiem, nigdym niewiedziáł, zebym miáł poyść do więźienia Ezopieiemy iákoś, w dni mięſopuſtne! dokąd idźiem, niewidziem. Idą z pierwſżym Leſzkiem wybrani Polácy do korony, niewiedzieli drog zrady, miáſto tronu, zoſtali ná hákách. Ná pſtrych y srokátych koniách, nie páńská godność, y łáská fortuny, ále iezdziłá konfuzyá. Drogi ſwáwolnego w wolnych záwodach zápuſtu, ach! iák okrutne grzebią żelazá! Nikt tu zdrową nie chodził nogą, nikt tym goſcincem do niebieskiey niedoſżedł korony. Od Popiela wtorego, dwudzieſtu ſtryiow záproſżonych ochotną ręką, złote biorą puary, weſołe vivat pełnią, niewiedzieli, że po winie ſmiercią zaprawionym, w bliskie iezioro powrzucani, błotniſtą wodę y kał

pić mieli. O gdyby Bog widzieć pozwolił! iák częſtá ſmierć, y oſtátnia zgubá w mięſopuſtnych pływá kieliſzkách! nie ták łátwą rękę do zdradliwych ſciągálibyſmy ſzklenić. Iednegoſź prawie czáſu wioſnę y láto wyſtáwił, weſołym u ſiebie goſciom Twárdowski. Tu gęſty kwiát oko cieſzył, tu doyrzáły po drzewách frukt, tu winne grona, iákich Tokay nie widział nigdy, do rąk ſię wydzieráią. Dozwálá iágod winnych, ále nie pierwey, áżby kázał. Iuż kázdy, przyłozył noż do grona upátrzonego, w tym, winnica zginie, áż miáſto wina, kázdy nos ſwoy trzymá, noſowi nożem grozi. Nie mnieyſże pod czas weſołego nád miárę zápuſtu zawody! nas, kraięmy, nas ániemy, nas zábiiámy, á widźieć nieſczęśćia náſzego niechcęmy. Co o Arfáxadźie Krolu Medskim w piſmie S. czytámy, to nad mięſopuſtnemi piſáć apparencyámi. *gloriabatur quaſi potens in potentia exercitûs ſui.* Tylkoć to roſpuſt, y ſwáwoli świátowych *quaſi*. Nikogo zbytek piiány y obzarty nieutuczył, nikogo przebrany nieuzdrowił kieliſzek, nikogo ſczerze nie ucieſzył nie z Bogiem mięſopuſt. Wymyslone od ſwáwoli uciechy, kwáſne *quaſi*. Smákuią, bo kolorem oko, zdradliwą słodyczą zmysł łudzą. Hugo Xiąże, wolnieyſzego Pąn zyćiá, ná łowy wyiezdza, weſołą do umysloney rozrywki pogodę, ſpieſznym gwáłtem zbitá wydrze chmurá, świát okryie, ſtraſzną łyskáwicą y częſtym piorunem ták
prze-

przeſtraſzy, że aż pod ziemią, ſzuká co żywo beſpieczeńſtwa. Wpadł Xiąże do iáskinie, y tráfił z deſczu pod rynnę .Przed ſmierci boiáznią uciekáł, ná ſmierć napadł. Boiazliwym okiem po iáskini rzuci, aż tu okrutni mordercy człowieká katuią, ci ręce, ci łámią nogi, inni oczy, inni uſzy, inni męczą ſerce, owi głowę, owi całe oſtremi kleſczámi ſzárpią ciáło. Gniewá ſię ná dzikie okrucienſtwo Xiąże, y mysli. Wynidę ſtąd? poydziecie ná podobne kátownie okrutnicy? Xiążece pomieſzał głos dyſpozycye. Rzekli zá domem ſwoim Boskich Dekretow exekutorowie. Sprawiedliwośći służemy Boskiey, kátuiemy ſerca ludzkie, Boga rzuciwſzy, ſtworzenie kochały, morduiemy głowy, ach! źle, mſciwie, ſzpetnie mysliły! obrywąmy uſzy, ſwáwoli, nie Boga słuchały: kátuiemy nogi, drogą przykázáń Boskich niechodziły! łupiemy oczy, ách! iák wielu z poćciwośći złupiły! *Oculus meus deprædatus animam meam.* Co ſpráwiedliwość káże, czyniemy, Hugoná czekamy. Niechciał dosluchywáć dyskurſu Xiąże. Więc w nogi. Prędzey z iaskini, iuż piorun z obłoku wyleci. Obáczył ſie w podziemnych nocach, y ná páłácu ſtánąwſzy Xiążecym, Biskupa przywołá, odwázną y ſczerże dokładną uczyni ſpowiedz, á chwyciwſzy ſię nog Ukrzyżowanego, ſąm ſię ná ſiębie przed Bogiem, proteſtuie, ſąm zakliná. *Hugo, jam non eris ampliùs Hugo.* Widzę, co świát y roſpuſta, widzę w momencie pociechy,

wiecznośc kary. O Hugo! wiecey mi rospustnym Hugonem nie będźiesz. Ták mowił, ták czynił, y Swiętym Hugonem, pokutuiące życie skonczył. Wypisał pokutę W. X. Segnieri S. I. O gdyby podobne ciemnośćiom naszym świátło! *Domine ut videam.* Oświec Pánie grube nocy, á pokáz, iákie w smiechach ropustnych pluskoty, w pogodach pioruny, w piesczotách męczarnie. O gdyby ná rowną Hugunowey zagrzac skrzepłe serca rezolucyą! Chwycmy się obiemá rękomá Ukrzyżowánego Iezusa, wyznaymy winę, poprzysiężmy poprawę z Hugonem. *Hugo, jam non eris ampliùs Hugo.* Mowmy z sobą, á serdecznie, á szczerze. Swáwolniku, swawolnico? iuż mi tesz swáwolnym mięsopustnikiem, swáwolną mięsopustnicą niebędzieśz? *Domine ut videam.* Bog patrzy! patrz y ty?pochwalisz,co czynisz.Pátrzy niebo, á nie rzucisz piorunem? patrzy piekło,á godney siebie nie ukręcisz głowy? *non ampliùs eris Hugo.* Nie dłuzey chuczec mi mięsopuscie będzieśz? nie więcey grzech, niewięcey rospusta, obráza Boga nie więcey.

PONIEDZIAŁEK
ZAPUSTNY

Occident eum Luc. 18.
Zábiią Iezusa.

TO ſwawolny mięſopuſt, zyć niemoże, tylko ſmiercią Iezuſową? to roſpuſtne zbytkuiących marnotrawcow ſtoły, głod cierpią? ieżeli niewinny Baranek, ná ząb dziki nie idźie? to nie weſołe koleine? ieżeli przy *lacrymam Chriſti*, Krwi Jezuſowey nie piią? *Occident eum*. Tá ieſt nieludzkich mięſopustow na Syná człowieczego Tyrannia! zápiiaią, y zábiiáią. O krutny na Iezuſá Tyran, mięſopust ſżaleiący. Niesłuſżną inkrepácyą nabozne slepego kaleki *miſerere*, łáiecie Apoſtołowie. Pod czas mięſopuſtu, iedynie załobne nád Iezuſem *miſerere* ſpiewáć potrzebá. Przetoć podobno od mięſopuſtney Niedzieli, na Láudes, miaſto Pſalmu *Dominus regnavit*, *Pſalm miſerere*, czytać Kośćioł káże; przeto od teyże Niedzieli, trumfalne alleluiá grzebie. Grob, nie Zmártwychwſtanie ná Iezuſá, mięſopuſt graſſuiący. *Sepulchrum patens, eſt guttur eorum*. Oſobliwie w te trzy dni ſpieway Pſalm wtory Dawidzie. *Quare fremuerunt gentes*? Zgrzyt ná Syná Bożego, tchnący piekłęm zápuſt. *Reges terræ & Principes convenerunt in unum, adverſus Dominum & adverſus Chriſtum*. Swáwolne pod czas mięſopuſtu gromady, rozboynicże ná Chriſtuſá ſchádzki. Roku 1207 pokáże ſię S. Ludgardzie Nayświetſżá Panna w ſżácie záłobney y podartey. Pytá, ſię z płáczem Swiętá Pánná, Krolowy Pánień. Skąd załobá znowu? odpowie, heretycy, y roſpuſtni Chrześćiánie,

Syná

Syna moiego krzyżuią? Więc post przydłuzſzy nákázuie. Pogrzebem, obzarty zapust; post, weſołą wielkanocą Jezusowi y Máryi: Uſilnemi pracami, około poprawy zepſowanych Prázanow zfraſowany Woyciech Swięty záſypiá, we ſnie pokáże ſię w okrutnych łáńcuchach Jezus, y rzecże. Jám ieſt Chryſtus, ráz od Iudaſzá przedany, codźień w Prádze, á ty ſpiſz? (przedawali Prazanie Chrześciany żydom.) Swawolne miaſtá, roſpuſtne domy, Iudaſzowie to, wydaią ná ſmierć okrutną Iezuſá. *Occident eum.* Uſycha pod zwiedłą wiechą Jonaſz Prorok: rozwieſzone po mięſopuſtnych rynkách y ulicach wiechy, ſmiertelne mirty y kupreſſy ná Chryſtuſa, Wiem czemu czerwone poſpolicie Krzyże, nad miodowemi wieſzáią ſzynkámi: słodkie mięſopuſtu piiątyki, krew z Iezuſá wylewáią, y krzyz farbuią. Pytał ſię, ſwoich czáſow dowcipna pociecha, Woroniecki. Godziſz ſię pić na krzyż? Szálone mięſopuſty, bez ſzkrupułu piią ná ſmiertelny krzyz Iezuſowi. Pod miodowemi znákámi, biię ſmierć gorzká na Chryſtuſá. Oduczyć Mátká młodego Syna, piiánſtwa chciáłá, więc ostatnią radą, w kuflu na dnie, odmalowáć Ukrzyżowánego Boga kázała. Ach! codźienna u bezrozumnych piianic ſcena! Topią zápustne kieliſzki Boga. Zbytkuiace puary, máry ſą ná Chrystuſá, á roſpustne garce, ſmierć gotuią Prorokowi nádProrokámi, tym ſurowſzą, im warzoná dłuzey. Dobrze

brze

brze Doktor narodow, Páweł S, do ſwoiego Tymoteuſzá piſząc, w iedneyże kompanii, *vinolentum* y *percuſſorem* kłádzie. *Oportet eſſe non vinolentum, non percuſſorem. ad Tit.* 3. Piiátyká, zaboyſtwo z ſobą chodzą: y przepuſci często, piianica człowiekowi, nigdy Bogu. Mięſopuſtna *vinolentia*, rozboynicża, ná prawá, ná ſerce Boże *violentia. Occident eum.* Nie dawno w Polſcże w Woiewodztwie Sendomierskim Jaśnie wielmozna Domem y poboznością Pánná tańcuie, krzyzyk z Pánem Jezuſem ukochany, przypadkiem upuśći, pod nogi tancuiących, Ukrzyżowany wpadnie, pokruſzony w drobne cząſtki idźie; tu noſzká, tu rączká, tu głowká, tu pierſi; zbiera nieopłákane ſzkody załoſna Panna, do pokoiku nieſie, cáłuie, przepraſzá, y krzyczy. Nieſzcżesliwy mięſopuſt! pokruſzył mi Iezuſá. Ach! ktoſż podobnych zalow łzy ſerdecżne zbierże? Częſta bezboznych tańcow nieprawość, *impii in circuitu*, ſzálonym impetem, przez podeptanego Bogá, ſwáwolne goni pociechy. Ach przeklety mięſopuśćie! iák zwielu ſerc wytráciłes okrutnie, y roſtracił Zbáwiciela! W Wielkiey Polſzcże zebráłá ſię kiedyś pod opiły Bachuſa tytuł kongregácya. Prefektem tu y pierwſzym w kátalogu Officyaliſtá, kto, ledwo nie beczkowym iedną poczeſzną piwoſzem. Suffragium do prefektury, liczny kufel, y beczká. Dopiiáł ſię pierwſzego tytułu, piiáckim dzbanem herbowny młokos, dopił ſię prędzey
 ſmierci

ſmierci. Zalany y zabrany beczkową powodzią, koną,tkáią przez gwáłt,konaiącemu w rękę obżercy Ukrzyżowanego, wołaią, Jezus. UtrzymaćKrzyżá niemoże piiánica, rzucá, rozbiiá. Nowy Olbrzym mięſopuſt! miáſto gor do antałow, do beczek, porywá ſię na niebo, y ná Boga. *Occident eum.* Długoſż ták ſżáloney *Gigantomachii?* Czym predzey ſtawiáy Łukáſzu Swięty, ſmierć Jezusową przed oczy mięſopuſtuiących, á nikt ſię więcey ná Boga nie porwie. Przy *Occident* Chryſtuſowym rzesko uważonym, truchleie, trupieie ſwawola. Ná ſmierć zábiłes mięſopuſt, kiedyś zábitego wyſtawił Boga. Oſtátki umieráiącego Jezusa, ná ſwáwolnie weſołe oſtátki, pierwſży y skuteczny oboz. Niechce ſię y pomyslic o roſpuſcie, kiedy żywá ſmierci Jezusowey pámieć, głowę záſtępuie. O tym iá, ná chwále Twoię nayobſżerniey-ſżą, wyciągniony ná drzewie Krzyżowym Pánie.

Y naypoſpolitſżey ſmierci reflexya, beſpiecznie rozrucone zbiera ſerca do skromnośći; miárkuie paſſye, do zbudowániá; przytłumiá chciwośći do przykładu: á cżegoſż w ludzkim ſercu, ſmierć SynaBożego niedokáże do życia lepſżego? Po ſmierci ukochanego Polſcże Krola Bolesławá Chabrego, cáły rok, wſżyſtká Polská w záplákánym kirze. Na nikim weſołey twárzy, ná nikim iaſney ſukni słońce nie widziało. Muzyki, dopieroſż tańca krzyczącego, ani dźień, ani noc nie słyſzáłá. Skromność po Pol-

ſcże

ſzcże miedzy Polakami, iáko po niebie, miedzy Aniołámi. A po ſmierci Zygmuntá pierwſżego, wyniść z domu bez záłoby by naymnieyſżemu, ledwo nie zá *crimen læſæ Majeſtatis* było. Nie kochamy Krola nad Krolmi, JEZUSA, ieżeli ná ſmierć iego pomniąc, bez pámięci ſżaleiemy? W wielki tydźień wielkiego poſtu, gęſte koło Ierozolimy ptaſzki (*Soractes* ie zowią) rozwieſżonemi na krzyz ſzkrzydłámi wiſżą po powietrzu, ani iedzą, áni piią, áni ſpiewáią, lubo pod czás wioſny. Umárzá, silna nád ſmiercią JEZUSOWĄ kondolencya, ptaſtwo. Wyzey Chrzeſciáńskie nabożeńſtwo wylecieć powinno. BOG dla mnie na drzewie zámilkł? preczże huczno brzmiące muzyki? Záwisł ná krzyzu Zbáwiciel! więc ná kołek z mięſopuſtną wiolą y dudą. *Suſpendimus organa noſtra in ſalicibus.* Rogaty puchacz, z piekłá ſowa, co po zachodzie słonecznym chałáſuie, krzyczy; *volucres cæli*, wſżytkie inne ptáſżetá głebokie cyt, iákby ich niebyło. W obiawieniach ſwoich widział Ian S. Baranká zábitego, ná tronie, w koło tronu, dwudzieſtu czterech ſtarcow, w ręku koronatow lutnie. *Vidi agnum tanquam occiſum*, 24. *Seniores habentes citharas in manibus apoc.* 9. Składácby pokorne ręce do Bogá, nie skáczące palce do lutni, dziáduſiowie? klękáć, nie skákáć, bić pieśćią zaſtarzałe pierſi, nie biegłym pálcem, ſtroyną cytrę: chorałe w proſt idącym, nie wybiegáiącym y tám y ſám fráktem

ſtaremu nucić? Y ſtarcow czeſto ſwawolny mieſopuſt, ná ſwoię ciągnie ſtronę, gotowi porzucić wſzytko, byle nie lutnią: *tenentes citharas in manibus, mittebant coronas.* Ledwo drugi y drugá nie zdycha, á przecię do tańca zdechła. Proſi Pana Jezusa o zdrowie corce ſwoiey iuż zmarłey, Xiąże. *Filia modò defuncta eſt Mat. 9.* Poſpieſzy do Xiązęcego domu Zbawiciel, aż tu tręmbaczow, piſczkow pełno. *Cum vidiſſet tibicines.* Pánná kona! skrzypek gra w garle, á kápella rznie iák w naylepſzą? Ták, ták, iuż, drugi od choroby, drugi od ſtárośći, trup, á przecię tup, tup mruczy. Poſpolite y na ſtarych incantacye, muzyká. Nie ieden od zgrzybiałych lat oſowiáły, od wſzytkich porzucony *tamquam paſſer ſolitarius in tecto,* á przecię ſpiewá, y podskákuie. Nayczęśćiey ſtarego, abo ſtártego zębá zegáry, przeskákuią. Nie młode liczyli látá Zuzániſtowie, ktorych ſzpetnie po ogrodzie gonionego, młody doſcigł Daniel, y przeklął. U wielu rozrosłá brodá, wiechą ieſt, opiłych w głowie zawrotow. Kiedy ná dzikich puſzczach, cudny Lutniſtá Orfeuſz zágrał, nie tylko młodociane buki y iodełki, ále y ſtoletnie dęby, z ſpruchniałemi ſoſnami skákáły. Włoczą po ziemi kozłowie brodę, á kozłuią, y ſmiáło skáczą. W páńskich krzyſtáłách im ſtárſze wina, tym podskákuią wyżey. Oſiwiáłe ſtárym mrozem gory, skákáły u Dawida, iáko młode barany. *Montes exultaverunt ut arietes.* Są y dziá-

dowskie po weſołych teatrach skoki. Ledwo nieskácząc do ſtarego grobu poſzłá Anná, Krolowá, Wielkiego Káźimierzá żoná. Ani ſię ruſzyłá z domu bez muzyki, á w domu codzienne tany od fundámentu Krolewskiego pokoiu wzruſzáły (Biel.) Tu ſię pytáć było? *Quid videbis in Sulamite niſi choros? Cant. 7.* Zá Krolem Káźimierzem, publiczne prace y ſtáránia, obozem chodziły, zá Krolową, kápelle. Bałwochwalcy ieſzcze Polacy zgromadzone tańce ná dźień 25. Máiá, ná cześć ſwoim Bogom, ſtadem nazywali. Stadem? Coś nie ludzkiego, skákániá nie pomiarkowane. *Sicut equus*, kto, *nullum relinquit prâtum*, po ktoreyby ſwawolna nie skákáłá nogá. Stadem? y młode, y zrobione laty ſzkápy, w ſtádzie. Ták koło Aáronowego cielca, y ſtare skákáły klępy z młodemi wołkámi. Toć trzymaią ſię weſołego mięſopuſtu obiema rękoma y ſtárzy. *Tenentes citharas in manibus.* Wſzákże nić ſzpetniey, iáko ſtárzec ſzáleiący. Krzyczał ná śiwego mięſopuſtnikáRzymiániná, Seneká. *Turpe ſenilis amor!* To wyrzucał ſtárym Sędziakom młodziuchny Dániel. *Inveterate dierum malorum.* Niewięm czy nie przeto, y ſpieſzno y ſurowo, Bog pokarał Adama w raiu, tuſż przy iábłku ſmierc, *quacunque die comederis, morte morieris*, á przecię Adam do iábłká. Nic ſproſniey; iáko, kiedy komu ſmierć w oczy zagłąda, á on ſwawolne oko po pieknie málowanych iábłuſzkách rzuca,

iuż dziad iedną nogą w grobie, á przecie koło ſtroyney gáłąski nadskákuie, zákázanego fruktu pieknośćią zwiedziony. Iáko rogatym bieſem brzydziłá ſię Polska Bolesławem Kalwem, Xiążeciem Legnickim. Głowy wytartey, y czołá przetártego, codzienny ná ſwoich okrutnik. Na łyſey głowie ogniſtego ſtarca, y włoſek *viri boni* nie wzráſtáł. Lyſa głowa, teatrum była uſtáwicznie krącącey ſię roſpuſty, y okrucieńſtwa. Skąd dla roſpuſtney Tyrannii, y dla okrutney roſpuſty, rogi mu bieſowskie przypinałá publiczna cenſura. *Boleſlaus cornutus.* Y pewnie: iuż to nie z niebá muzyká, kiedy ná łyſey gorze tániec. Námáwiali zdraycy, nie przyiáciele, (*peſſimum inimicorum genus, amici adulantes.*) Staruſzká Elzearego ná mięſo práwem Bożym zakázáne. Gniewáł ſię ná nieprzyiázne w przyiáciołách perſwázye, Swięty Starzec, *Non decet ætatem noſtram, fingere!* Zá tyſiąc Oratorow do dobrego, lata. Szpetna makułá, wybielaley iáko ſnieg ſtárośći, choć zmyslony przeciwko prawu Bożemu mięſopuſt. Nie uczyni łokciowa broda, na palec powagi, ieżeli w gęſtey oſiwiáłego brodaczá chroſcinie, ábo błotniſty wieprz kwiczy, abo ſwawolny kozieł skácże. Starość mięſopuſtuiąca, ieſt uſchłá nad domem ſzynkownym wiecha. Zátulay obiema rękomá uſzy, kiedy ſtare dudy grać poczną. Straſzna, nie dawno przeſzłemi czaſy, w Litwie z admiracyą interrogacya: W Xiązęcym domu oſoba, po
woła-

wołániem duchowna, laty poważná, godnośćią ſzacowna, lekko wyskákuie. Zaydzie płocho obrotnym tánom załoſny głos, y ſtęknie. To y infułat! to y ſtarzeć táńcuie! Wielká *admirationis nota!* Stary, á mięſopuſtuiący. Nigdy skáczącym nie rzuca promięniem, słońce przy záchodzie. Nigdy wioſna weſołym nie ſmieie ſię kwiátęm, ná ſchodzie. Nigdy ná drozdzach niewyskákuie z antała wino. Ale, nie słuſzná ná apokáliptycznych ſtarcow inwektywá. Niechce ſię y pálcem weſołey tchnąć lutni, kiedy baranek iák zarżnięty w oczy idzie. *Vidi agnum tanquam occiſum.* Przy baranku, bez duſzy, weſoła lutnia, duſzy nieruſzy. Trzęſie ſwiętá boiázń ſercem, nie muzyká nogą: chybá, lecące z głow ugodnionych korony tancuią: ale tych kázdy skok, páńską adoracyą y kompaſſyą umęczoney niewinnośći. Smierć Syna Bożego żywą aprehenſyą poięta, báránek to, *qui tollit peccata mundi.* Iakby odzierał człowieká, kiedy odarty z skory y żyćia, niewinny Báranek przed oczemá. Y koroná tám, y mysl weſelIża leci z głowy, kędy zarżniety báranek ná pilną uwagę pádá. W Podgorżu pod Kroſnem w Senatorskim domu licznego gośćiá mięſopuſt częſtuie. Siedzi przy ſtole Káſztelánic pięcioletni, przy oſobney farſurże. Weſeli wſzyſcy, nieſpodzianym pláczem publiczne weſołośći pomięſzá Kaſztelaniczek, rzuci łyſzkę, zapláczę. Co żywo niewinne łzy cieſzy! Coſzći Jaſiu? Wymowniey

mowniey łkániem, niżeli słowy odpowie dziecina. A iákże ieść mąm? Pana Jezusa Ukrzyżowanego uyrżałem ná fárfurże! (był odmalowany) Dźiećię! á śmierć Jezusa wzruszyłá, gorzko płákáć, nie chychotac nauczyłá! ách! iák głupie z nas dźiecká? ieżeli przy pámięci zabitego dla nás, Boga Człowieká, opiłych y obżartych mięsopustow niemiarkuiemy? Obaczył się w grobie bies, áż z niego surowy mortyfikát: szarpie się krzemieńcem, nie głádzi; wygodą y pieśćżoty, twardy kamień. *Habitabat in monumentis, concidens se lapidibus Marc. 5.* Gorsismy nąd biesow! ieżeli grob Iezusow, nie obrzydzi mięsopustu, nie namowi do żyćiá ostrzeyszego? W Sandomierzu ná czwártkowey deambulacyi wesoły student spoyrży ná Bożą mękę przy drodze, áż ná głowie Ukrzyżowánego Páná, záśępiony wrobel śiedzi, ani swirkoce, ani podskakuie. Uważáły geste szkoly, ptászyny melancholią: dał przyczynę *ex tẽpore* Poetá dowcipnieyszy. Przy śmierci Páná, iakby związána ptászyna, płácże, płocho nieskacże. Przy pámięci śmierci Iezusowey, y lekkiemu wroblikowi skákáć się nie godzi. Przeprowadził cudowną drogą Pan Bog Izraela przez morże. Głębokie wody, murem były ludowi Bożemu, Faraonowemu, y sámemu Faraonowi grobem. Obáczy śiebie ná zwycieskim brzegu lud Izraelski, Faraona y woysko iego w morżu, y po brzegach; więc drży iák rybká: *timuitque populus val-*

dè

dè Dominum. Exod. 24. Izraelitowie? potopiony nieprzyiaciel, gęſtym trupem morskie brżegi wybielił! to zwycięskim kolorem, wybladłą twarz zafárbowáwſzy, tryumfalne wykrzykáć Io? to skákáć od radośći, nie trząść ſię od zimney boiázni? Izraelitowie, przy nieprzyiacielskich trupach, skośćieli. Smierć Faraona, w oczach: toć ſmutny ſtach w ſercu być muśi. Trudno przy żáłobnym kirze, o weſołą na podartym czole barwę. Ná brżegu krwawego morżá męki ſwoiey, Syn Boży ná krzyżu przybity záwisł! ktoſż? przy ták okropnym widoku o ſwawolnie weſołym czáſie pomyślić może? Stydną rozgorzáłe ná roſpuſtę ſmiáłośći, przy okrzepłym Pánie, na drzewie krzyżowym. Do kwiátu, przyrownáł Iob człowieká. *Homo, quaſi flos egreditur. Iob.* 14. Więc, co kwiát, niechże czyni y człowiek. Pod czas weſołey wioſny, dzienne przyſwieci słońce, wyskoczy z ziemi kwiátek, pochlebnym przechodzących cieſzy ſmiechem, máiową otwierą gębę, tylko nieprzemowi, ray ná głowie. Słońce západnie, áż z bliskim Narcyſſem, Tulipan, ſzeroko roſpoſtárte tuli y kurczy kolory, pogodne kwáſi czoło, rayskie oko zámyká y gębę, umiera, y w ſwoim ſtroyne popiſy grzebie liſciu. *Homo ſicut flos.* Zapádło Słońce Spráwiedliwośći, IEZUS: ieſżczeſzrozumne kwiáty, roſpuſtnym liśćiem wolne bez czołą czoło wienczyc będziecie? Grubá noc pokryłá BOGA! niegodzì ſię y Lilii, y Roży, y

cáłey slicznego kwiátu rzeczypospolitey, bespiecżnym smiáć kwiatem. Professor wszelkiey skromnośći, w wesołey pogodźie, smutny zachod IEZUSA. Napadał częsty bies ná Sáulá, nie odpadł inácżey, áż Dawid swoicy dopadł cytry. Zágrał Dawid, bies od Saula wyskocżył. Pod cżas mięsopustu, pełen świát biesostwá, wściekłe włoczy sie po ulicach, po domach piekło, *quærens, quem devoret.* Do Iezusasz? ná Krzyzu iáko stroná wyciągnionego, Dawidowie? *Cithara mea, versa est in luctum*, á bies swawolny, bies zarłok, bies cielesny przepadnie. Ionæ 1. Rozswawoluie się morże, ledwo nie w niebo swáwolne flukty skácżą, walą sie grozne wały, ná wały. Ktosz huczne wod morskich szumy poskromi? kto rozdęte ucisży chałásy? Podz Jonaszu w morże? Ledwo w swoich krzystáłách, uyrzały Proroká swawolne wody, áż się obácżyły; ciche, spokoyne, skromne. *Tulerunt Ionam, miserunt in mare, & stetit à fervore suo mare.* Szálony mięsopust, morze to burzliwe, *impii quasi mare fervens. Isai.* 51. Wre świát, pod cżas dni zapustnych, poddęte piekłem ferwory biią w niebo, piiáne wyskákuią szumy, á sumy ślepo rozigráne y inne rybki, wzdęte piiány gonią y giną. *Ecce plus quam Ionas hic? Mat.* 12. O to więcey, niżeli Ionasz, IEZUS ná krzyżu? bierzcie się w rospustney fáli do Ukrzyżowánego Zbáwicielá, á wylane mięsopusty, iáko wrzące morże, ostydną, ucichną. Przy krzyżo-

krzyżowym Iezusa znaku, nayzwawſże chałaſuiącego zapuſtu niepogody skromnieią. Pámięć ná ſmierc Iezusową, zgubá grzechu, y świátá zápámiętale ſwawolnego. U nas, w częſtych przez rok, w uſtáwicznych przez mięſopuſty nieprawośćiách, ſproſne zycie leży: czemu? zywá ſmierci Iezuſowey uwága w záſtąpioney proznym świátem głowie nie poſtoi. Niemáſz końca roſpuſtnym wolnośćiom, bo nie máſz ſerdeczney reflexyi, ná koniec zyciá Iezuſowego. Naſycić ſię konwerſacyámi mięſopuſtnemi nie możemy, ná ſtraſzne Iezuſá na krzyżu, *Conſummatum eſt*, niepámiętamy. Wypuſzczony kruk od Noego ná zwiády, co ſię ná ziemi dzieie, zápomniał o Patryarſże w Arce, aż po trupách przegniłych, po ſmierdzących ſcierwach skácże, y weſoły kracże. Pámiętał o Arce Noego gołąbek, gdzie kát, gdzie trup, nie poſtoi, z roskwitłą ślicżnym ráiem gáłąską, ná ręku Pátryarchowskich ſiáda. Krzyz umieraiącego Iezusa cudownieyſzá Arká: pod czas mięſopuſtney powodzi, trzymaymy ſię zbawienney krzyżá Arki, á nie z okopciałym piekielną ſadzą ptákiem, po błotniſtych latáć będziemy roskoſzách, ále z niewinnym gołąbkiem, tam tylko ſtaniemy, kedy niebieski ray, kędy życia kwiát pocciwego, kędy Bog, y zbawienie. Czyni niepodobną niecnotę, pámięć y reſpekt ná ſmierć Iezuſową. Roku tyſiącnego, dwuchſetnego, dwudzieſtego, dziewiątego, pierwſzy ráz

pokáżą ſię Zákonnicy S. Franciſzká, w Belgium, witáią wſzyſcy zá Aniołow z nieba. (Rocz. dzie) Y dzieci máłe z wielką radośćią, Swiętych widziáły Oycow. Z tych iedno, że záwſze pátrząć ná nich nie mogło, uſtáwicznemi u Rodzicow łzámi wymogło, żeby ſię w rownym hábicie widziáło. Wdziáło z ſuknią y obyczáie Zákonne. Cokolwiek Zákonnicy Franciſzká S. czynili, czyniłá dźiecina ſiedmioletnia. Nie mowili zarliwiey zá niebem, gorący kaznodzieie. Dom, Kośćiołem był dziećięciu, co krzesło, co łáwá, to ambona. Nieprzepuśćił y Rodzicom, kiedy co widziáł, abo słyſzáł wolnieyſzego. Ubráłá ſię Mátká do Kośćiołá modą, iáką ná ten czás świát ſtroyny kraiał. Nie podobały ſię y bogate y zbyt świátowe mody dźiecięciu, przypadnie do Matki, klęknie, Krucifix obnażony pokáże. Mowże co? cudowny káznodzieio, łay roſpuſtne w ſzacie zbytki, namawiay do życiá skromnieyſzego. Doſyć mowił, kiedy Iezuſa pokázáł ukrzyżowánego. Niepodobna, żeby ſię iáka roſpuſtá podobáć mogła, kto Chrześćiáńskim okiem, kto ſerdeczną uwága, ſpoyrzy ná ſmierć y krzyz Iezuſow. Napaſtowały kiedyś Woiewode Mazowieckiego, ſwáwolne lát młodych mięſopuſty, wſpinały ſię po drabinach, do okien zámkniętego ná święte rozmyslania Senatora, krzyczáły: *nos ſumus illæ*. Coſż ná to Woiewoda? skoczy do Iezusa Ukrzyżowanego, w nogi pocałuie, do pierſi przytuli, y ſerdecznie zawołá: *Sed*

ego

ego non ſum illæ (W. X. Iancz) Lubo zmocnione potężnym náłogiē ſwáwole, ſłabieią, niſczeią, przy nabożney wyniſzczonego ná Krzyżu Boga, pámięci. Nátrącáć ſię y nąm dawne będą mięſopuſty, poydą ná myſl, z myſli, do ſerca przeſzłych lat konwerſacye. *Nos ſumus illæ.* Do Ieżuſá ſż Ukrzyżowánego Chrześćiáńſtwo? Iezus dla zbáwienia moiego umárł! á ia ták żyć mąm, żebym Bogu, żebym ſzczęsliwey zginął wieczności? Iezus przy ſmierci żołcią y octem poiony! á iá ántały winne, álembiki gorzałczáne ſuſzyć będę? á co gorſzá, pić iáko wodę niepráwość? Syn Boży umieraiąc, wielkim głoſem nabożnie do Oycá woła! iá krzyczeć po ulicach, po domach nocna ſowá będę? Przybitemi ná krzyżu rękámi y nogámi, Zbawiciel kona! iá pełne nieprawości ręce rzucać mąm w niebo? iá ſwawolnemi táńcami deptać zákázy Boże? Przy ſmierci, Chryſtus w ręce Oycowskie oddaie Duchá, á iá kupioną drogo duſzę, zá moment zakazánych uciech, piekłu przedáwać y oddawać będę? Tłukę ſklenice y kieliſzki, ieżeli w nich, co napoy, to *lacryma Chriſti.* Precz ſmiechy y żarciki? ieżeli ná was płákáć trzeba Ieżuſowi. Niech nie żyię, iezli ták żyię, że ná życie moie umiera Iezus. Zapalonemu do wiary Chrześćiáńskiey Iapońskiemu Krolowi, gorący Apoſtołowie męke y ſmierć Ieżuſową żarliwie opiſuią. Porwie ſię Krol z tronu, krzyknie. A kto ſzáloną podniosł rę-

kę ná Boga? mścić się záboystwá Syna Bożego będę. Co niecnota, co zły mięsopust, to zaboyca Iezusow, prz eciwkosz mięsopustowi powstaymy, nie trzymaymy z mięsopustem. Iezus dla mnie zábity! mięsopust mię zábiia, iákże Iezusa, zycie moie rzuciwszy, stać mogę przy rozboyniku mięsopuście. Dla okrutney śmierci twoiey Iezu, w káżdey okáżyi, w káżdey konwersacyi, przy Tobie stoię, áż do śmierci. Dla *occiderunt eum* bodayże o zadnych mięsopustach słuszne nię szeptáły boiázni: *occident eum.*

WTOREK
ZAPUSTNY.

Quid Tibi vis faciam? Luc. 18.
Cożż chcesz, żebym ci uczynił?

SKądże ták niewidany na slepego respekt, u Iezusa? Nie ma oczu u siebie Ewangeliczny kálleká, má u Iezusa ną siebie, mą przy oku, na co chce, rękę. Oto widzę; człowiek ná swąwolne mięsopusty slepy, w osobliwym u Boga respekcie. Obraca na siebie oko Boskie, kto swoie odwraca od mięsopustu. Nię mięszał się do pospolitey zepsowanego świáta korrupcyi Patryarcha Noe. *Omnis caro corruperat viam suam.* Nikt go miedzy swąwolną niewidział kompánią, áż mu z osobliwego

bliwego respektu Bog Arkę, buduie, sam zámyká w Arce, i áko oká swoiego strzeże. Nie zaglądał do Herodowych stołow Ian Chrzciciel, sprosne mięsopusty łaiał, *Non licet*: y po smierci męczeńská głowá na rospustne Heroda bánkiety patrzać niechciała. *Clauduntur lumina, non mortis necessitate, quam horrore luxuriæ*, áż się chwalebnie ná-gadać o Ianie, Pan Iezus nie może, nad innych wynie-sionego, ná oko świátá całego wystawia. *Non surrexit major Ioanne. Genesis.* 19. Dobywaiących się do domu Lotá Sodomitow poślepili Aniołowie. Ná co? w ślepo-cie, lekarstwo było: Iakby Swięci mowili Duchowie. Odwrocił Bog od was oczy, boście wasze dali niewsty-dowi, nie patrzcie ná rospustną Sodomę, á Bog na was spoyrzeć ieszcze może. Poki się nie widzieli Adam y Ewa, ray y oko Oycowskie u Boga mieli: *aperti sunt oculi eorum, cognoverunt se esse nudos*, áż przed surowym Boga okiem, kryią się po raiu. Zawiera Anielskie oczy y uszy Kázimierz krolewić Polski, na trącące ciałem rady: *malo mori quam fædari*, áż ná Káżimierza y ziemia y niebo oczy obraca. Nie może widźieć Stanisław Kost-ká zastawionych iakimkolwiek mięsopustem stołow, cokolwiek się swawolnego, choć w małym słowie poká-że, Stanisław pod stoł, z okiem y z uchem, áż do Stasia z dźiecięciem Iezusem zstępuie Marya, napatrzać się nie-winnego Kostki nie może. Barbara Langá od dźiecin-

stwa

ſtwa na mięſopuſt iák ná pſá zgniłego ſpoyrzeć nie mogłá, więc w tákich całe życie u Boga reſpektach, że nie raz z ukochánym ſobie Xawierem wołá. Doſyć Pánie łáski, y pociech, doſyć! Precz z domu wyrzuca Izmáelowe ſwáwole Sára. *Ejice ancillam & puerum ejus* Pátrzcie? w iáki u Boga poſzłá reſpekt, słuchać iey Abráhamowi Bog káże. *Omnia quæ dixerit Sara, audi vocem ejus.* Codźień ſiedm rázy do pokutney Magdaleny S. iáskini zlatuią Aniołowie, piekny widok ná powietrze pod niebo wynoſzą. Czemu? nawrociwſzy ſię, ták oczy od świátá odwrociłá, że odtąd ná żádną twarz ludzką nie ſpoyrzałá. Ucieká od oczu ſwawolnych mięſopuſtnikow Agnieſzka trzynaſtoletnią. *Pereat corpus, quod amari poteſt oculis, quibus nolo.* Więc ią ná oczy wſzytkim wytyká S. Ambroży. *Natalis eſt S. Agnetis, mirentur viri, non deſperent parvuli, ſtupeant nuptæ, imitentur innuptæ,* á ieſzcze ná ziemi Pánienká, niebo u ſiebie widzi. *Ecce quod concupivi, jam video.* Ná ſproſne Bolesławá wtorego ſmiáłośći, patrzać niechćiał Biskup Krakowski Stanisław S; ná rozrucone S. Męczenniká po łąkach ćiało, ledwo nie całe z oczyma zſtępuie niebo, a żeby y paleç w ſadzawkę wrzucony nie zginął, pilno ſzuká. Przez całe życie żadnego nieznała mięſopuſtu Kunegunda, Bolesławá Pudyká żona; w iakim u Boga reſpekcie, cuda pokazuią. Zá czaſow ſwoich liczył ie Biels. z Miech: y wypiſał.

Na Kunegundy imię, od roku 1292, do roku 1329, wyſzło z grobu, umarłych oſmdzieſiąt: z niewoli y káydan, pięcdzieſiąt: z łoszká, niebeſpiecznie chorych, ſiedmſet: ślepych, z ciemney nocy, ſżeſcdzieſiąt: inne goniąc cuda, w chromych, w paralitykách, uſtaią piora, y lotne ięzyki *lingva calamus*. Ták, zá odwroconym, od mięſopuſtuiącego świátá apparencyi okiem, z cudownym reſpektem Boskie idzie oko. Máią co chcą z IEZUSA, *quid tibi vis faciam?* u ktorych nie ma nic, co chce, dziſieyſżego czaſu ſwawola. Do ták ſczegulney Boskich reſpektow oſobliwośći, Ewangeliczny trafił ślepy. Ktoſz przyprowadził? slepota? czyli modlitwa? Wołał uſilniey, im grozniey milczec kázano. *IESU, Fili David, miſerere mei.* Prawda; część *cæcus cæcum ducit*, tu slepy Chrześćianina mięſopuſt, ſtooczne prowadzi niebo z łáskami. Wſzakże, wiele modlitwa podparła ſlepotę. Gwałt niebu czynił, kto pod czas mięſopuſtu, y oko nabozne, y rękę w niebo podniosł. W pierwſży u BOGA reſpekt idzie, w roſpuſtne oſtatki, modlitwá. Naymnieyſże w dni mięſopuſtne nabożeńſtwo, certuie z naywiekſżemi, y zwycięża. O naywiekſżą podzcię chwałę Boską, naymnieyſże słowa y odetchnieniá.

Po ſwoich kalendarzach, mięſopuſt ná konkluzyą ſwawoli, trzy dni piſże: po Kośćiołach Iezuickich czterdzieſci godzin nabożeńſtwu, potwierdzony Rzymem zwy

czáy naznaczá. Tak należało. Im gromadnieysze od rozpusty niebespieczeństwo, tym potężnieyszych pomocy potrzebá, od modlitwy. Nie dosyć nabożna godziná, na zły mięsopust. W krotkim czásie choć ostrá siekierá, rozrosłego w siłę y gęstą gałąś dębu, nie zwali. Grubá z sprośnego káłu chmurá, mięsopust, iednym iey lekkim westchnieniem, nabożne serce nie rozbiie. Bliskiego z száloną chałástrą Judászá postrzeże Pan Iezus, modli się godzinę, drugą, trzecią. Swawolny mięsopust, Judász to zdrayca, częstuie á truie, Vivat krzyczy, á śmierć leie; całuie, á zabiia. Więc do dłuższego nabożeństwa tchnące Iezusem dusze? Nie raz budzi Iezus Uczniow do modlitwy, dla pokus. *Vigilate & orate, ne intretis in tentationem.* Rozeszły się na mięsopust wszytkie z piekłá pokusy. Złá kompaniiká, pokusá: sklenica y kieliszek, pokusá: oko, muzyká, ucho, pokusá, przyklękácże do częstey modlitwy, żeby nie wchodzić w pokusę. *Orate, ne intretis.* Przepadłes płochy Tezeuszu w niebęspiecznym pokus mięsopustnych Labiryncie? ieżelić łepsza Aryadna, modlitwa, długiego filum w koronkach ábo rozancach nierozwiia. Pogębkuie duch nieczysty Pawłá. *Datus est mihi stimulus carnis, qui me colaphiset.* Cosz uczyni Apostoł? modlitwę przyda do modlitwy. *Propter quod ter Dominum rogavi.* Pokornych suplikacyi Tryariusz, ostatnia na *stimulos carnis* siłá. Mięsopustne od bie-

ſá pogębki, zwycięsko pogębkuie gębá, raz, drugi do Bo-GA wołaiąca. Słuſznie od Niedziele ſtarozapuſtney, za ie-dnosłowne alleluia, dłuzſzą modlitewkę kośćioł kłádzie. *Laus Tibi Domine, Rex æternæ gloriæ.* Máło przeciwko-zapuſtom ile zaſtarzałym, modlitwá máłá. Wielkiey y świętey pámięci W. X. Káſper Druzbicki S. I. Polak, na trzydni zapuſtne przyczyniał modlitew yumartwienia, tak że dni uſtawiczną zdały ſię modlitwą y umartwieniem. Zá Bolesławá trzeciego Monarchy Polskiego, biie ſię z Po-morzanami wielki imięniem, więkſzy, odwaznemi ák-cyami Staroſta Mązoſżá, *Magnus.* W uporczywey bitwie zaden z Polakow, wſzyſcy zgineli z Pomorzanow. Szeſc-ſet na placu pádło, dwanaſcie ſet w niewolą, po bło-tach, po łaſach pogineło oſtatek. Było, że dwie wieſnia-czki ná poziomki wyſzedſzy, trafiły ná grzybą Pruſaká, y związanego do Magnuſą przywiodły. (Bielski) Ktoſz licznego nieprzyiaciela máłą ręką, zwycięſtwem wiel-kim połozył? Symon, Biskup Płocki. Ták weſoło krzy-czeli wſżyſcy. Nie kontent iedną godzinną modlitwą, dzień y noc, nowy Moyzeſz za ludem ſwoim pokorne ręce w niebo dzwigał, y ſciagnał miłym niebu gwáłtem zwycięſtwo dla Polakow. Zawſzec, wſzakże pod czas mięſopuſtu, nayprawdziwiey *militia, vita hominis: militat omnis amans.* Woyskami ná człowieká pokuſy biią; nie-

chcesz zwyciężonych rąk poddać, ustawicznieſz ie podnoś do Boga, á Chrześciańsko-woienna po rękuc padnie alea. Więc, dobrze na trzy dni ostatnie, czterdziestogodzinne nabożeństwo? Ale, ktoſz ták długiey uroczystości odpustow doydzie? Czterdzieści godzin kto przeklęczy? Rzadki Iákub, ktoremu ustáwiczność klęczenia, ludzką skorę zdarſzy, przyoblekła w wielbłądzą. Rzadki Borgiaſz, sto razy na modlitwę przez dzien przyklękuiący! Rzadká Anná Prorokini, w Kościele, na płaczach y ſerdecznych wzdychaniach ustáwiczna. *Non discedebat de templo, jejuniis & obsecrationibus serviens die ac nocte* Nielękay się boiazliwy leniwcze, imienia czterdziestogodzinnych ſuplikácyi? Day godzinę, á ieżeli to wiele: day pułgodziny nabożeństwu trzydniowemu, á łásk y odpustow czterdziestogodzinnych dostąpiłes. Y moment nabożny, pod czás mięsopustny, certuie z modlącemi się godzinami, godzina, z dniami, dni z latámi. Kázdy w te dni, swięty czasik, wieczności zasługa. Kwiatek, na dzikiey pustyni, raiem pielgrzymowi, kropla upragnionemu, morżem, w grubey nocy iasna gwiazdka, zá słonce podroznęmu: pod czas dni rospustnych, nábożeństwo iák atom, gorą niebo zastępuiącą.

Luc. 7. Częstuie dostatni Faryzeuſz ubogiego z Uczniami Iezusa. Nie prosżona Magdalena wpadnie, przypadnie do nog Zbawiciela, płacże, slocha, nogi całuie, włosá-

włoſámi oćiera. Coſż przy weſołey ochocie po lamentách? co przy bánkietuiących, po łkáiącey pokutnicy? Kaz Pánie abo odeyść, abo milczec Magdalenie. Ococ káże. Zadne bez pokutuiącey Mágdaleny nie chodzą bánkieciki. Zbiiá chmury, ná płáczliwą niepogodę ſmiech ſwawolny. Máią zá co, wolne płákáć mięſopuſty. Wypływáią y płyną łzami wina: *lacrymantur vites*. Po trzech dniach zapuſtnych, tuż popielec idzie, á przy konkluzyi dnia trzeciego po niektorych Kośćiołách, poſtni kapnicy grzbiet grzeſzny kraią, pokutnemi dyſcyplinami. Roku 1262 záKázimierza trzeciego, blisko po mięſopuſcie ſtraſzny kometá miotłę po powietrzu roſtoczył, *in fine Aquarii propè Venerẽ*, iáko nápiſał Biel. Straſznieyſzy roku náſtępuiącego: za innych krolow nie raz. Nie trzebá ſzukáć w mięſopuſtach, ſprawiedliwey miotle, coby wymiátáłá. Szpetne ſmieći, ſwawola: *oĩs caro, fænũ*. Przy weſołym Krol Baltazar ſtole, zabrane złota y ſrebra, z Kośćioła Ierozolimskiego uſtawiczną koleyną, skáczą, az teyże godziny ſtraſzną pokutę, ſprawiedliwośći Boskiey palec, krolowi piſze y wytyká. *In eadẽ hora apparuerunt digiti manus ſcribentis contra*. Ieſzcże świátowey Pelagii pytał ſię ktoś o imie. Odpowie, Rodzicy Pelagią nazwali, Antyochenczykowie Margaretą. Dobrże. Swawolne Pelagie, zawſże z płaczẽ chodzą. Wſzák *margarita*, *cæli lacryma*. Zastawione w Babilonii dla Boſzká Bela potrawy, bezboznie pożeraią co noc Belowſcy

kapłáni

kapłani, z dziecmi y żonami: posypuie Kościelne ścieszki popiołem Daniel, y pokázuie naprzod, co za Bogowie, krolewskie pożerali ofiáry, pokazuie powtore: żeć przy swawolnych z kontemptem Imienia Boskiego stołach, tusz pokutne popioły siedzą. Bezboznym obzercom iest czym oczy zasypac ná płácz wieczny. Codzienny chleb Dawidowi, zal pokutny popiołem przesypuie, *cinerem tanquam panem manducabam. psal.* 101. chleby mięsopustne iakisz popielec zaprawiać musi? Przemysl wtory, Krol Polski w Rogoznie, opiły mięsopust wysypia, Otto y Ian Margrabiowie Brandeburscy w Wstępną srzode nastąpią ná śpiącego, okrutnie zabiią (Biel) Ach!z iák smutnym popielcem nie trzezwe chodzą mięsopusty! Uchodzi z ruiny miástá, y swoiey, Lotowa żona, tylko się obroci dwornym okiem ku Sodomie, aż z niey soli báłwan. Rzecz słona, y gorzkich łez pełná, Sodomská swawola. Ieżeli słusznym przezwiskiem ostatnie dni zapustu zowią się szalonemi, toć im wor pokutny y rozga należy. Na piła się rospustnice Wenery krwi rożá, aż, przedtym biała zczerwieniała, ustáwicznie szpetney Bogini niewstydow się wstydzi, ostrym cierniem skrwawiona. Więc, kiedy bez towarzyszá, zalu, świátowe nie chodzą pociechy, dobrże na uczte przychodzi Magdalena. Ale cosz o placzacey przy nogach Iezusowych Mágdalenie Faruz mysli? *Peccatrix* Grzesnica. Iezus co? Wysokim panegirykiem wychwala
dilexit

dilexit multũ. Miłość Magdaleny ku Bogu, miłość wielká. Coſz wielkiey cnoty za argument? Stoły Faryzayskie, ták Magdáleny pobożność utuczyły, że dorosłá nayotylſzych. Płakáć, kiedy ſię inni ſmieią: ſuſzyć w płáczu pokutnym, kiedy inni, w gorzałkách, miodach, winach toną, wielkie *multum.* Łza, pod czas poſpolitych ſmiechow, morze pokuty. Gęby nie otworzyć, kiedy co żywo, przy weſołych ſtołách w wolne záchodzi dyskurſy; wielkie *multum*, tákie *mutum.* Dniowy poſt, ſurowe kwadragezymy zwycięża, kiedy inni, márnotráwnie ná roſpuſtnych ſtołách, całe pożeraią ſubſtáncye. Iedna nabożeńſtwá iskrá, kiedy świát *in máligno* abo *malo ligno* czy *igne:* zſeráfickiemi certuie pożárámi. Klęknienie przedBogiem pod oſobami chlebá utáionym miedzy krolewskie, idzie dwudzieſtu y czterech Stárcow adorácye, kiedy inni opiłym Boſzkom y ſproſnym Boginiom, to czołem, to ſerdeczne ofiáry biią. Ieden pod czas dni mięſopuſtnych paciorek, zwycięży pacierze, nabożne ſnopki, roſną w ſnopy, koronki, idą w korony. Przynieſie pod czas ſtráſznego potopu Noemu do Arki gołąbek dzbło oliwney gáłąſzki, *tulit feſtucã* aż inni w dzble, gałąś widzą obſzernym liściem pokrytą *tulit ramum virentibus foliis*, czytaią Septuaginta. Kiedy cała ziemia z ſwoiemi pięknościámi głęboko zatopiona, w ten czas, liſt oliwny za całe drzewo, ba za cały las ſtanie, *arbor una nemus.* Innych
czaſow

czáſow roſpuſta, rzeczkami, abo rzekami płynie, mieſopuſtnych, gwałtowną świát topi powodzią. Ach! nie ieden z Dawidem płácze: *tempeſtas demerſit me. pſal* 68 przyleciſz gołąbku, do Iezusa, po cyboryach, po monſtrancyach utaionego, iako w Arce, w gębie kwiatek liliowy, abo rozancowy wykwitnie, wiedzże o tym, że iedno nabożeńſtwa dzbło, w dni grzechową powodzią zalane, całym raiem naboznych afektow będźie; *tulit feſtucam, tulit ramum virentibus foliis.* Iakby długie pſalterze śpiewał, iednym weſtchnieniem dobry Łotr zgotowane Swiętym *Anachoretom* niebo, ſobie otworzył: za iedno *memento, eodem momento* ray Iezus daie. Wiele do ſerca Iezuſowego mowił, w krotkim Lakonizmie, kto tam za Bogiem mowił, y czynił, kędy co żywo opiłym ſzaleńſtwem ná Boga krzyczy: *crucifigatur.* Dáwnieyſzá Litwá (iako u Piuſa wtorego Pápieża czytam) na iednymże ołtarzu słońcu y młotowi kowálskiemu, iáko Bogu kłánia. Częmu? daią ſwoi kápláni przyczynę. Słońcu Boskie palemy kádzidłá. Bogiem ieſt: dzień zápála, grube nocy gubi, świát oświeca, ogrzewa, po gorach złoto, po polach zboża, po drzewach frukta wychowuie. Młot za co na boskim tronie położony! Kiedy ludzie gubili słońce, młot wybawił. Kilká mieśięcy (odpowiadali pytaiącym) dziki iákis Tyran w ſmrodliwym więźieniu, słońce trzymał, nikt długo za słońcem nięczynił, dwanáście znakow

znakow Zodyaku, stanawszy przy słońcu, wezwały młotá ná pomoc, młot żelazne pokruszył wrota, słońcu pogodną wolność, świátu dzień wrocił. Nad ludzi akcya, przyświecać słońcu odwazną usługą, kiedy go złość Tyráńská w ciemnym pogrzebła tarasie. Ach! iak srozszy ná słońce sprawiedliwośći, Iezusa, Tyran mięsopust! Ktosz z swawolnych mięsopustnikow, zá świátłem rozumu Bogiem oświeconego idzie? Danielowe nád sprosnemi starcami lamentacye, ponawiać nad podobnemi u wielu mięsopustami potrzebá. *Declinaverunt oculos suos, ut non viderent cœlum. Dan.* 13. Iákby abo Boga niebyło, abo w głębokich kędyś ustępach siedział, tak beżbożnie mięsopustuiemy! Nie do młota, do nabozney bierzmy się pięści, Chrześćianie! Biimy winne piersi, y za nas, y zá mięsopustuiących swywolnie: otworzemy wolność Synow Boskich, niewolnikom grzechu, wrociemy niebieskie świátło tym, *qui in tenebris & in umbra mortis sedent*: á nasze iedno *DEUS propitius*, iedno w pierśi nabozne uderzenie, w dni mięsopustne, w iaśnieysza świętych ákcyi wbiie się pochwáłę, niżeli młot zá słońcem czyniący, u ciemney ieszcze Litwy, bez świátłá wiáry. Naymnieysze temi czasy zá Bogiem y o Boga czynienie, z naywiększemi certuie nabożeństwami.

Terazże się nábożnić Chrześćianie? *Nunc tempus est acceptabile*. Czas płaci, czas traci. Płaci y drogo płáci przed

Bogiem nabozny mięſopuſt. Podnieśione w Gdańsku targi, więc co żywo z zbożem ná Wisłę. *Simile eſt regnum cælorum, homini negotiatori.* Oſobliwie pod czas mięſopuſtu, niebo kupczy, podnoſi targi, ſtymuie nábożeńſtwa, więc drogi towar, bogate paciorki, officiuſże, nabozne Xiązeczki, z doſtatnie wyrobionych workow roskładać. Iedno *miſerere*, z całym pſałterżem : iedno *de profundis*, z całą nabożnych aktow wyſokośćią : iedne godzinki, z cáłęmi wybiiaiących ſerdeczności żegarami o lepſzą idą. Wielki kraiow Niemieckich, Apoſtoł W. X. Piotr Kanizyuſż S. I. ieſżcże w ſzkołách, czyli Syntaktyk, cżyli Poëtá, przez te trzy dni, wina, ani miodu, ani innego trunku skoſżtował. Tylko niebieską zyią y tyią roſą perły. Za ſmoczą żołć, kanary, niewinności. Łza naboźna, zdrowie cnoty. Profeſſorowie ktorży dziecinną notowáli pobozność, z pierwſżym *judicium* do wyſżſżey świątobliwośći szkoły promowowali, y wyſoce kanonizowali Kanizego. Nie lada, przyznam ſię dobroć, wtedy uięte zmyslności ſwoiey ſpecialiki, Boskięmu ſmákowi ofiárowáć, kiedy rozlane po świecie li rozli, zmięſżanemi z zołcią drożdzami częſtuie Boga. Ze tyśiąć Panow y Pań Polskich minę. Sławny ná cáłą wieczność Woiownik, odwagi y Marſa Polskiego korona, Stęfan Cżarniecki, poſpolicie tancował w pancerzu, ná gołym ciele: á Rodzona iego Woiewodzina Podlaská, Leſżcżynska, oſobliwie w mię-

ſopust

ſopust, pod miękkim iedwabiem włoſiennicę: w trzewikach drobne noſiłá kamyki. Coſz mi to rzeczeſz zá nábożeńſtwo? Mięſopuſt y taniec w pancerzu, *heros virtutis*, heroiczney wyskok cnoty; w mięſopuſtnym trzewiku kámyk, fundament niebieskiey Ierozolimy, abo iedna z owych perłá, z ktorych niebieską bramę Ian S. widział: włos włoſiennicy, włos! ná ktorym zbawienie y niebo wiśi. Miedzy innemi dowodami cudownych prawie ſił Zygmunta pierwſzego, Krola Polskiego, y ten wypiſał Kromer. Pakowny kart tuzin łátwiey przedarł, niżeli my iednę papieru kartę ábo bibuły. Co za ſiła! podobney nie ſiła. Drzy mięſopuſtne karty, z krzywdą, z chałaſem, z przeklectwy zbite, tłucz koſtki, á heroiczna odwaga, poydzieſz w poczet mężow według ſerca Bożego. Proſiła kiedyś niewinna dzieciny proſtota, Iezusa z obrazu, na dáne ſobie od Matki ſniadanie. Delicye Synowi Bożemu, z ſynami ludzkiemi zabawá, na głos dziecinny z ołtarza zſtępuie, rozmawia, ſniada. Kiedy ták, często dziecina częſtuie Iezusa, przymowi ſię Iezusowi. Poczęſtuyże mię teſz ty od ſwoiey Matki ſniadaniem. Rozſmieie ſię Pan Iezus, obiecuie. Po małym czaſie umiera dziecina, za ſniadanie Iezusowi dane, na wieczne idzie gody. Stoi po te dni, na ołtarzu Iezus, przypatruie ſię mięſpustom chrześćiańskim, wygląda kto poczęstuie. Nie proſi o ſniadania, o obiady: *bonorum noſtrorum non indiget*. Ser

deczne nabożeństwo, przyſmak Ieſuſow; łza pokutna; wino dla Chryſtuſa: *lacryma Christi.* Mięſopuſtuycie po Chrześciańsku? Dla miłości Iezusa, precz z ręku kieliſzki? ktore nalewa zbytek, precz z ſtołow pułmiski? ktore wymysla obżarta roſpuſta, umknąć teſz czaſem pieſzczoney gębie potrawki, do ktorey z większym drze ſię appetytem, w umartwioney odrobinie, krolewska będzie kollacya Iezusowi, iakobyś na nię, abo tarł perły z Kleopatrą, abo całą łożył ſubſtancyą z wielu Polskiemi Melſztyniuſzami. Odrzucony dla Boga kieliſzek, takiemi Bog odmierza pociechami, iako gdybyś dla guſtu Boskiego nie pił antałow. Xieżna Oſtrowska, Woiewodzina Wilenska H. W. X. L. Anna Chotkiewiczowa, ile razy tam była na Zapuſty (bywała z umysłu często) kędy trzydniowe nabożeństwo, ſtoły ſtawia przeciwko ſtołom, święte przeciwko bezbożnym, Anielskie przeciwko nieludzkim. Iey obiad y kapella, mſza ſpiewana: wieczerza, nieſzpor: przyſmaki mięſopuſtne, Słowo Boże. Od uſtawiczności nabożeństwa, odmawiały ugodnione przykłady, odmawiały, potezni do namowy oratorowie, reſpekty. Nie dała żadnym u ſiebie perſwazyom poſtać, ktora o to iedynie ſtała, żeby o nikogo, z ruiną nabożeństwa nie ſtała. Więc na pierwſzy głos dzwonow Kościelnych, iakoby iey ſerce we dzwon biło, wypadała do Kościoła. Mowiła. Godzien Pan Bog, żebyſmy o nim y w mięſo-

pusty

pusty nie zapominali. O gdyby z domu Bożego niewychodzić! Cosz to iest? co czynię, względem tego, cosmy Bogu powinni. Ach mięsopusty nasze! iakoście od pobożnych przykładow dalekie! Cielsku, świátu, biesowi wszytko, Bogu nic? Pytaią się marnotrawnych godzin słuszne interrogacye: *ubi est DEUS?* Godzien Bog żebyśmy o nim y w wesołey myśli nie zapominali: ach my życia nie godni! naypierwszey y nayprawdziwszey Godności, Bogu, y ostatniego w pamięci mieysca niedaiemy! Nikomu dobrey myśli Bog nie psuie. *Memor fui DEI, & delectatus sum.* Więc, tak między wesołe konwersacye dni dzielmy, żeby y Boska godzina była. *Reliquiæ cogitationum, diem festum agent tibi.* Naydrobnieysze w mięsopust, świętych myśli relikwie, wystawią uroczystość, niebu rowną. Daiecie wesołym myślom godziny, daycie świętym godzinki, za krotki czas nabożeństwa, da Bog błogosławioną wieczność bez końca.

KAZANIE WIECZORNE NA WTOREK ZAPUSTNY

Dzień był S. Apolonii Panny y Męczenniczki

NA konkluzyą mięsopustnych stołow, Swięta przychodzi Apolonia, z zębem. Leczyć zęby! czyli wybiiac będzie? Nie choruie ná zęby, żarłok y ob-

żerca mięsopust. Cokolwiek na ząb wezmie, żetrze y żeźrze. Kazdy ząb zbytkuiącego czásu, *dens molaris*. Sypie całe substancye rospusta na pytel, wszytko się prędzey, niżeli wsypiesz, zmele. Idzie ná mięsopustny talerz ledwo nie swiátowa fortuna, *unâ comedunt patrimonia mensâ*, á iákoby nic nie iadł, na głod narzeká. *Animalia munda ruminant*. Nie czystę zwierzątko, rospusta, nie rozgryżá, nie ruminuie szkody: tuczne stada, ledwo na ieden ząb, całe piwnice, łyk iedęn. Tęmu się wydziwic nie mogł Seneká, y zawołał. *Nemmem audivimus, vel gulosissimum quemquam clamare, voravi: vel lascivissimum, amavi.* Do tak strawney obżercow kongregacyi, ledwo nie pierwszy nalezał assystent, Syn marnotrawny. Wiekow zbior, wzietą substancyą, w krotkim pożarł czasie z swywolnicami: iednych nie żiadł zębow, ktoręmi przy wieprzowym korycie, sąm siebie barżiey gryżie, niżeli młoto. Częsta miedzy ognistęmi piiakámi frażys: *Infunde*, zápal. Ogien, opiły mięsopust, pali całe domy pali całe miásta, pożerá prowincye, á co raż wrżeszczy nienasycony żarłok: więcey. *Nunquam dicit, sufficit.* Grob, zawsze otwarty, gęba rospustnikow. *Sepulchrum patens est guttur*: abo przepaść nie-nakarmiona. Skurczy się fortuna domu, skoczy w doł opłakány Curtius, przecież nienasyçoney pasczeki mięsopust nie żamyká. Długo dworżanin u Bazylego Xiążecia na Ostrogu, á potym Cudo-

Cudowieńskich dobr Ekonom, Bochdan, cudowisko gęby nienatkáney, y zębu żadnym stołem nie przytartego. Sniadanie codzienne u Bochdana. Proſię pieczone, gęś, dwa kápłony, pieczenia wołowa, chleba bochny trzy, ſer cały, miodu garcy dwa. Do obiadu, iakby rok nie iadł, z tak łákomym apetytem idżie. Coſż żа obiád? mięſa wołowego ſztuk dzięſieć, cielęcego więcey, baraniego ieſzcże więcey, proſię pieczone, kápłon, gęś, pieczenie trzy, wołowa, cielęca, wieprzowá, miodu y gorzáłki ná przemiany po garcy cztery naymniey, piwá bez miáry. *Portio magna nimis.* Utyłże? ſuchy, wſżákże ſilny, ná trzydzieści zdolnych uderzył, upił ſię nigdy, wstał od stołu, że rownym ſmákiem ieść y pić mogł więcey. O *Dii talem terris avertite peſtem?* Nie złych y owa z Syryi Szlachcianká zębow; codzienny stoł, kur trzydzieſci dla iedney, day drugie, day trzecie, zębá nie zmorduie. Lepſzych, Ugocio Fágiolanus w Weronie. Wieczerża u niego: kápłonow pieczonych 4. kuroptatw 4. pułcielęcia y y barana, krom innych potraw. Iednym iádł zębem przywiedziony do Auſzpurga przed Máximiliana Ceſarza obzerca na raź ſurowe cielę, abo owca niewarżona: y to iedzenia cząstká. (Roczne dżieie 1511.) W krakowie roku 1363 poiednał ſię za prácą Urbana piątego Papieżá, Kázimierz wielki, Krol Polski, z Károlem Ceſarżem. Więc ná potwierdzenie dalſzych przyiazni, za żonę Karol bierże

Elzbietę

Elzbietę, wnuczkę Kázimierzową. Weſele w Krakowię w mięſopusty. Gośćie y liczni y ſliczni. Karol Ceſarz, Krolowie: Ludwik Węgierski, Zygmunt Duński, Piotr Cypru Krol. Xiążetá: Otto Bawarskie, Semowit Mázowieckie, Bolesław Swidnickie, Władysław Opolskie, Komeſow, Senatorow, Panow, licz gwiazdy. Weſelnego czas áktu, dni dwadzieśćia: apparencya, cud wiekow. Całe miásto, przedmieſcia, rynki, ulice zastąpione weſelem. Cáłe woły ná rożnach, beczki z winami, przed kámienicami: wſzytkie z pol bydła, korzenia z zámorżá, winá z Węgier, z laſow zwierzyna zdałá ſię żebraná do Krakowá. W ſżákże rozruconych expens po drogách y ulicach słuſzna exkuza, Gośći zacność, y krolewskiey prawo ludzkośći. To żal nieukoiony, co z fortun y imięnia utratą, rozrutny pożera mięſopust. *Hauſiſti patrias luxurioſus opes. Mart.* Coſż po zbytkuiących za relikwiie? co po startych obżartym zębem fortunach za okruſzyny? Ledwo ſię drugi, przy gębie y zębie zostoi. *Derelicta ſunt tantum modò labia circa dentes meos* Więc dobrże ná konkluzya trzydniowego zapustu Swięta zbiegá Apolonia. Biorę ia z rąk S. Męczennice ząb z kleſczami, y pokáżę. Ta iest wſzytkich nie według Boga weſołośći konkluzya, kleſcże y zęby. Ieden zysk zbytkuiącey roſpusty, ostro żębate gryżoty ſumnięnia. O tym daley. Ad M. D. G.

Dzię-

Dziękuie Krol Dawid Bogu, że oſtre grzechom żęby poprzycierał. *dentes peccatorum contriviſti.* Abo ma grzech żęby Dawidzie? Zwłaſczá mięſopuſtne nieprawośći żębatę, ták grzeſzne ſerce gryzą, że y zagryżaią. Bayka, ſęp Prometeuſá. W dźien, okrutny ptak ſzarpie ſerce, odraſta w nocy, na nowe rany y katownie. Okrutnieyſza kazdego grzechu tyrania, dźień y w nocy katuie. Owe po roſpuſcie melancholie, boiazni, turbacye, gryzienia ſumnienia, żęby to grzechowe, przytrzec ich, przyrwać ich łatwo możeſz, nie mozeſz wyrwać. Weſzły miedzy herby polskie z Węgier wilcże trzy żęby. Ieżeli do iakiego piſáć ſię może slachectwa, mięſopuſt? herb naywłaſciwſzy będzie, kły wilcże. Do Trolc do Guſtolda Woiewody Trockiego, przyiedzie pobozny kapłan w poſelſtwie. Goſpodá posłowi, zamek. Nie dały ſpokoynego odpocżynku ſtrachy po zamku graſuiące: oſmieli ſię na nocne boiazni kápłan, naprzod oko, potym podnieſie głowę, co za cháłaſy po zamku, ſpoyrzy. Ledwo boiazliwe otworzył oko, wſzytkie otworzą ſię drzwi do pokoiu, geſte rozſwiecą pochodnie. Idzie za ogniami, powazna czarno ſtroyna matrona, za nią ſwiętno ubrana dama, slocha, ręce łamie, wſpienionym zębem zgrzyta. Przypadnie modny kawaler, czarną porąbie, ſtroyną łaie, ocży łupi, nos ugryzie, y tak gryząc ſię przepadną. (W. X. Ianczyn. S. I.) Tęn, ten koniec nie wedle Boga mięſopuſtu! ząb wie-

czną Tyranią duſzę ſzarpiący. Częſtuie mięſopuſt roſpuſtnym całowaniem, ach! odcałuie ſmierć wyrosłym z gęby zębem : *peccator videbit & iraſcetur, dentibus ſuis fremet & tabeſcet.* O gdyby do piekła ſię zayrzeć godziło! podobnych widokow pełne piekło. Ow pieſczone przeklina pochlebſtwa; ow ſwywolne drze oczy : ow ſzpetne slepi amory, ow miękkie łáie konfidencye, wſzyſcy ſię gryzą, y gryſc będą na wieki. Bolesławowi Smiáłęmu ſwoia amázyá rodziłá iáſczurki. Tęn ieſt roſpuſtney płod nieprawośći! *Venter ejus eburneus distinctus ſapphiris. Cant.*14 Czyta inaczey *Syrus.Venter ejus delicatus, parturiens viperas.* Wyciera żegarowe czas zęby, tępią ſię zębate piły, choc na miękkich łąkách zetrze y zie koń zęby, cała wieczność iaſczurczych nie przytępi mięſopuſtu zębow *Vermis non morietur.Omnis caro fænū.Iſa.*40Ciało y ſiano, iedno ? to iako ? Weſołym przyodziana łąka maiem, popiſuie ſię, rozmaitym farbuie gęſte trawy kolorem, ſmieie ſię kwiátęm, igra z wiatrami, to uciekà przed pochlebnym Fawoniuſżem, to zachodzi. Coſz za koniec łąki igraiącey? przydzie pod koſę, przydzie pod zęby grabie, przydzie na oſtatek, na ſzkapi ząb, abo woli. Nie inſza cieleſnych ſwywoli konkluzya. Rozwiiaycie stroyne łąki, weſołośći wałże, popiſuicie ſię pięknym kolorem dzienne trawy, gońcie y paſcie wiatr miękki Efraimowskie ozdoby, *Ephraim paſcit ventos*, na roſpuſtne

popiſy

popiſy oſtrzy czas koſę, gotuie zębate grabie ſumnięnie, á ſmierć bodayże nie wieczná! długim zębem gryść będzie: razęm niepozrże *mors depaſcet eos pſal.* 48. Swywolna Eſterká, Krolowi Kazimierzowi, zębate rodziłá dzieci : iáko kroniki Polskie. Kázdey roſpuſty płod, iedne zęby, ktoremi ſzarpie pocciwość, gryzie ſumnięnie. Niewięm, czyli nie ſtarta iuż żębęm czaſu, *tẽpus, rerũedax* Rzymskich fámilia Dentatow, abo Zębaczow, od zębá z gęby wyrosłego. Nie uſtaie czaſem, ząb roſpuſty. Draznić y przymuſzać było potrzeba lwy Ignacęmu męczennikowi, żeby okrutnym zębęm wyborne Chryſtuſá ziarno Ignacego ztarły, *frumentum Chriſti ſum, dentibus beſtiarum molar.* ták do ſwoich mowił y piſáł uczniow S. Biskup. Lizały wielu męczennikow beſtye, co ſzarpać miáły. Niepofolguie, nie odpocznie, niecnocie ſumnięnie. Lada okázyiká oſtrzy *remorſum conſcientiæ*, y zawſże katuie 4. *Regum* 22 piſmo ſwięte nagrobek piſże, Krolowi Achabowi. *Univerſa, quæ fecit Achab, est domus eburnea, quã ædificavit* Sũma życia Achabowego, wybudowany dom z kośći słoniowey. O Achabowe prace dziſieyſzeſcie! Wſzytka pilność y ſtáranie miedzy ludzmi, Dom. Do kądkolwiek ſię zołwie ruſzęmy, domek nieſięmy, żeby wynieść. Skąd ſtąd, by z ołtarzowey poduſzki zbiera ſtary wrobel, y wroblica pierze, żeby wygodnieyſże gniazdo dzięciom wysłał, pod puſtą wyſpi ſię Oyciec ſtrze-

chą. Zdziecinial swiát iákoś! tylko głupie dzieci domki choć z piasku buduiemy. Nie dawno prosi się iedynak Rodzicow do Zákonu; ani o tym wspominać kázą Rodzicy. Prosi raz, prosi trzeci, prośi przez się, prośi przez potężnych promotorow, aż rospłokáná zaryczy Matka! Daycie mi pokoy. Pierwszy domek do Syna, niżeli Zákon. Nie zginą Iezuici, zginie bez moiego dom iedynáká. Mościa Páni, iák u Rodzicow, ták u dzieci pierwszy y ostatni koniec, Bog. Nie zginie Zákon bez Syná, ábo Corki, ale zginie zgubą wieczną Syn abo Corka, ieżeli drogą nie idzie, ktorą mu Bog do nieba prostuie. Pospolitá nad nagrobkámi łáciná. Początek epitafium, abo załobney pochwáły umarłego. D. O. M. Niewiádomy stylu Infimista, stanie nad pogrzebowym marmurem, y czytá: Dom. Toć błąd niewiadomośći, to prawda codźienney experyencyi. Aż do grobu o niczym nie myslemy tylko o trabały domu. *Universa quæ fecit, est domus.* O gdyby podobnym staraniem ná dom wieczny pracować! Zebysmy czasowali ná ziemi, bogate łożemy expensa! żebysmy wiekowali w domu Oyca niebieskiego *in domo Patris mei mansiones multæ*, czemusz y klepaczá załuiemy? Czytał Achabowe prace Generał Iezuicki, y razem wszytkich pochwał, W. X. Ian Paweł Oliwa, y drogie wysmiewał koszty. *Quale post se facinus reliquit? domum eburneam! Monstri dens; tota laus regnantis.* Cosz

zá

za relikwie po złym Achabie? Ząb bestyi, wszytká kroluiącego summa. Y iesczesz po Achabie, zostałá kość słoniowa, potami pracuiącego krola wybielona, mięsopustu swawolnego ostatki, smoczego zęba kość, iadem piekielnym napoiona. *Monstri dens, tota laus.* Straciłes marnotrawny utracyuszu, wziętą, że krwią y imieniem fortunkę, nie masz, co wziąć do gęby, więc, co żywo bierze cię na zęby. O tobie przy stołach, przy konwersacyach gadać, o tobie po pocztach pisać będą. *Dens, tota laus.* W Wilnie za panowania Michała Krola Polskiego, roku 1620 urodziło się dziecię z złotym zębem. Bodayże więcey podobnych dzieci! Nic szacowniey, iáko młody złoto gadaiący. *Verbis ut nummis.* Y ząb ieżeli złoty szacuię. Mowić prawdę, ale z pozłotą, ząb pokázáć, kiedy potrzeba, ale złoty, rzecz drogá y wági Michałowskiey godna. Ze nie kolor tylko, złotą dziecięcia kość malował, probowali Medycy, Złotnicy, *ad Lydium lapidem* przy oku Biskupa Wilenskiego (iáko wypisał W. X. Woyciech Tylkowski S. I.) Trzeciego roku wpadnie w ciężką gorączkę dziecię: probował ogień złota, więc w febrze ząb złoty skościał. Ognistym piekłem zapalona maligna, pali dni mięsopustu. Terazci to *mundus in maligno.* Cosz po rospustney zostanie pogorzeli? spłonie u wielu droższa nád złote gory łáská Boża, skościeie poćciwość, poydzie w popioł fortuna, ząb zostanie

 y serce

y ſerdeczna gryzota na codzienną roſpuſtniká katownią. Co mamki z ſwoiemi dziecmi, to okrutne w pieſczotach roskoſzy, z ſwoiemi czynią dylektami. Oderwie mamka od pierſi dziecię, po mleku ząb poda, ſmákuie głupie dziecko, y ſie kość dziká. Nie na inſzą konkluzyą przychodzą mięſopuſtne słodyczy. Ach! iák niezliczonym roſpuſtá kośćią w gardle ſtánie! Przed lat trzydzieſci w Lublinie Panię Polski ſąm ſiebie gryzł, w ſwawolnym mięſopuſcie wſzytko przemarnowawſzy. Nie słuchał Krola nad Izraelem, Krol Polski Bolesław, áż názbyt na ſproſne karnawały ſmiáły. Woła Dawid: *nolite fieri ſicut equus.* Chowáł Bolesław do beſtyalskiey roſpuſty *ſicut equus* z ſtada, ſtroił w purpurę y kleinoty, tym tanſzy, im doſtatniey roſpuſtny. Nie mogł cierpieć publicznych y ſzkáradnych niewſtydow, Anioł w ciele, Stanisław Biskup. Paſterzem był owieczek Chryſtuſowych, nie ſzkáp wyuzdanych. Więc kiedy wyprowadzoną ſtroyną ná ſwoich oczy Tyrannią, beſtyą widzi, nos y gębę oberznie, przy iednych zoſtáwi zębach. (dług.) Pokázáłá ná ten czas zęby Bolesławowi ſwoiá roſpuſtá, ostrzyła karę, y mſciwym zgrzytáłá zębem ná ſproſnego nátury gwałtowniká. Má kázda niecnotá kieł oſtry, dopiero go pokáże, kiedy przeminie. Wezmy ná pilną uwágę, konſyderacyą Pana Boga. Mowi on u Moyzeſza *Deu.* 32 o ſwywoli ludu ſwoiego. *Conſiderabo noviſſima eorum* Obaczycie co za

żá koniec rozpustnego będzie Izraela? Nie pytam iáki. Tylko opłakany zbytnich śmiechów koniec. Tylko smutny popioł, po ogniach grasuiących. Tylko grzmoty y pioruny świát wálące, po pogodach niezmiernych y upałách. Przypatrował się prawym okiem Iob nieprawości, y mowi do swoich: wiecie co czynią, co niecnotę uprawuią, bole sieią y źną biedę. *Vidi eos, qui operantur iniquitatem, seminant dolores & metunt.* Iob 4. Po rozsianey szeroko niecnocie, nie insze zniwo, tylko płácz y lamenta. Przydaie daley: *Vidi eos flante DEO periisse.* Tak drobnieią rospustne familie, że z fortunnych gor w iedęn proiżek przychodzą: dosyć na ich ruinę, dmuchnąć. *Impii in circuitu ambulant.* Kołkiem swywolne tance chodzą? koniec ich, ábo w głowę zachodzą, ábo się sámi w koło wplataią. Nigdy na dobry nie wyszły konieć, slepe mięsopusty. Smiáło po morzu igraią nawy ach! záłosnie toną, Bespiecznie po kwiecistych łąkách swawolni grasuią młokosowie: ná wieczną przepaść błądzą. Alexander Krol Szkocyi roku 1286 (iáko dzie. rocz) ná weselu z swoią oblubienicą táncuie, obeyrzy się, áż ná koncu, koscistę strászydło, smierc pląsa. W krotce Krol ná koniu skácząc, z koniá spada, szyię łamie y umierá. Elzbietá Krolowa, Mátká Ludwiká Krola Polskiego lat osmdziesiąt máiąca, ná zámku krakowskim ustawiczná w tąnach, lubo Syná iey Litewskie trudności smu-
tno

tno y tám y ſám obracały. Coſź zá koniec ſtárych y zbytecznych weſołośći? Elzbietá ná zamku skácże, á tu Kmitowie Starościcowie Krakowſcy, dla zábitego Oyca ſwego od Węgrzyná w tumulcie, ná Węgrow biią, sto ſześćdzieſiąt wycinaią, innych ná zamku z Elzbietą obległi, ledwo wielkiemi pokorami, obietnicami ubłágani. (Krom) Tak, roſpuſty koniec, abo ſmierć, ábo cięzſzá nád ſmierć poćciwęmu konfuzyá. Mieſźko ábo Miecysław wtory, Krol Polski (iáko má Długoſz) dla zbytniey roſpuſty oſzalał, y gdy zadne nie pomogły kuracye, w kilká mieśięcy w Poznaniu mizernie życiá dokonáł y páńſtwá. Po fortunach wydartych, odbiera ná koniec głowę y rozum, zbytek. Swywolnego łożá dwom Synom Kazimierz Wielki, herb daie puł orłá białego dwie roże białe w czerwonym polu; iákże go zowie? Mieſźániec. Scyſſie, krwi rozlania, ustawiczne mieſźaniny, koniec cieleſnych ſwywoli. Umarli obadway Synowie bez potomſtwa, y herb zginął. Dla ſproſnych karnáwałow Łokietkowi tron Polacy y koronę odebrali. (Bielski. Koniec roſpusty, zguba domow, familii, koron. Nie lżeyſźá ſwywolnych Izraelitow konkluzya. *Conſiderabo noviſſima eorum.* Iákáſź przecię? *Conſumentur fame.* Zyská liſcie roſputnicy? Po wymyslnych bańkietách ná cięſźki ząb głodu przydziecie. *duriſſimum telum, fames. Conſumentur fame.* Nie tu koniec. *Dentes beſtiarum immittam*

in

in eos, Sprosnemu kłaniasz się Cielcowi, smákuią Egyskie potrawki, y stoły, ostrych boyże się zębow. *dentes bestiarum immittam*. Nie ták dziki zwierz zwierza, nie ták wilk szárpie báránká, iáko sumnienie rospustniká. Igra z tobą myszko kotek, pokiś zdrowá, uciekáy, poydziesz ná ząb y zgrzyt po igrasce. Język zá zębámi osádziłá nátura, ná zęby osądziłá rospustá swoich adherentow. Mátce Arcybiskupa Gnieznińskiego, Stanisławá Karnkowskiego, w lát dziewięcdziesiąt nowe wyrosły zęby. Nie było gęby, bez tych zębow. powiádáł ieden drugiemu historyą. Zádnemu wiekowi, zadnemu stanowi, nie przepuszczá swywola, kędy ią przyimą, záraz zęby pokáże. Ledwo pomyslili o rospustnym Egypcie Izraelitowie, áż tuż ognistych węzow żęby. *Immisit DEUS in populum ignitos serpentes*. Siała Pyrrha z Deukálionem kośći, y zbierała *segetem clypeatam virorum*; sieie rospusta ciało, wzrasta zębáte woysko ná mękkiego serca oppugnę. Bańkietuie Adam nad zakaz Boży: wziął Adam ná zęby iabłko, Adamá, wszytká potomność. O co się nie nagádamy dzieci ná Oycá! Gdyćby nie Adam. A ieżeli poetycyzmu zażyć sie godzi kaznodziei; w iábłku ray przeiadłeś Adamie? podzże ná ciernie y głogi, według pöety, podz ná zęby: *spina rosæ dens est, quo se tueatur ab hoste*. W wozach pobitych krzyżakow napadną Polacy, ná be-

czki ſtarego węgrzyná, ná antáły, porośćináć wina Krol Iagełło káże. Straſznieyſzy ná zołnierzá nieprzyiáciel, beczká, ániżeli działo. Pływały po winie trupy, tu ręká, tu nogá, tu głowá, pływáły y zęby. (Bielsk) Podobną ſcenę piiáne wyſtawuią mięſopuſty. Zábieraią zbyteczne piiatyki głowę, ręce, gębę, nogi; zabieraią y zęby. Przyſzedſzy do ſiebie piianica, gryzie ſię, y często zgryzie. Oſtrzy, nie wybiia (iako mowią) lagier winny zębow. A nie tylko w zyciu ále y po śmierci, ſwywolnych mięſopuſtow nayſrozſzá konkluzyá bez końcá, zgrzyt zębow. *Ibi erit fletus & ſtridor dentiū Mat.* 13. Cieſzył ktoś ále bez zęby, bábkę bezzębną. Bábko niemáſz zębow? to ſie piekłá nie boy? W piekle zgrzyt zębow. Ach boday nąm wſzytkim powypadały zęby! w ktorych ſię odzywá piekło. Coſz to zá zęby? ſpoyrzymy dawnieyſzym mięſopuſtom w zęby. Ach! y w ten y ow mięſopuſt pokázałeś prawu Bożęmu zęby! W ow mięſopuſt, to namową, to przykłádem, to dyſſymulacyą, nauczyłeś niewinnych grzeſzyć? to ząb wilczy ná skorę báránká niewinnego. Y tego y owego poćciwość poſzarpáłeś, ba przy kartach, abo kośćiach ſczekáłeś bluznierco ná Boga, y Swiętych iego, to *dens caninus*. Zgryzłeś y twoie, y cudze lilie śmierdzący kozłem ſprośniku, to ząb kozli; puſtoſzyſz cudze winnice, podkopuieſz fortunki, to kiel dziká. Záſtarzałeś ſię w ſzpetnych nánałoga-

nałogach przegniły inweteracie, ruszyc cię od złego żadne sposoby nie mogą, to ząb trzonowy. Rabiesz cudźe imię przy kieliszku obmowco, to ząb siekacz, *dens incisor*. Pospolicie kiedy się śmieiemy, zęby pokazuięmy: ach mięsopustne chychoty z iákim zębem chodzicie! Nie masz, nie masz niepráwośći, bez swoiego zębu. Ey powyrywać to, á choćby y powybiiáć kátolicy? ináczey w rospustnych zębách, wieczne piekło zgrzyta. W Krákowskim, pisze Bielski, roku 1276 dźiećię się urodźiło z zębami, y záraz nie płakac, ale gadac y siła pożeło: ochrzczone y zęby y mowę strаćiło. Co grzech, to dźiećie z gębą zębátą. Gadáią ná nas przed Bogiem mięsopusty wolne, skárzą, instyguią: iákże otwárte zátkamy gęby? pochrzcić to, zámilkną. Szczera pokutá, płácz serdeczny, Krew Iezusa, chrzest ná zębáte złego mięsopustu dźiecká. Chrzcimy mięsopusty násze w Imię Oycá, Syná, y Duchá S. Cieszmy się, ále z Bogiem Oycem, iáko ná dobre, ná poczciwe, ná kocháiące Oycá dźiećі należy. *In nomine Patris*. Cieszmy się z Bogiem Synem. Drogi Krwi iego okup iesteśmy, nieprzedawáymysz się tánie! społdźiecicámi iesteśmy, tákże mięsopustuimy, iáko dziedzicom niebá przystoyna *In nomine Filij*. Cieszmy się z Duchem S. Nie masz pociechy nád pociechy Duchá s. Niechże u nas duch zły, duch nieczysty, mieyscá nie ma. Ták wesołośći nasze

chrzcimy; nie w imię przeklętey trynki, czartá, świátá, ciáłá: á wychodząca czásu swoiego duszá z ciáłá, piekielnym zębem nie zgrzytnie.

WSTĘPNA SRZODA

Nolite fieri tristes Matth. 6.
Nie smuććie się.

ALbo się kto po mięsopuśćie záfrásował? Tá iest czásow swywolnie wesołych przywárá, y nizeli przyida, y kiedy są, y iák odeydą, frásuią. Przed słońcem iutrzenka, z słońcem dźień, po słońcu Xiężyć idźie. Przed złym, z złym, y zá złym mięsopustem noc y áfflikcya. Pyta się Mędrzec Páński *Proverb.* 32. *Cui væ! cui rixæ? cui foveæ? cui suffusio oculorum? nonne his? qui student calicibus epotandis?* Komusz biádá? komu zwády? komu groby y podbite oczy? ázász nie tym, co się przyuczáią do kieliszkow? O niesczęśliwe szkleniczne ákádemiie! dopiero pić uczą, á iuż krew wylewáią y piią: dopiero pełnić szklenice przyuczáią, *student calicibus*, á iuż pełnym kielichem łez gorzkich poią: ná vivat wyzywáią, á záraz grob kopią; *Cui rixæ? cui væ? qui student calicibus epotandis.* Y prepará-

cya

cya do opiłych mięsopustow, przed winem częstuie zołcią, á często śmiercią gotową. Iák strásznego nabawił Izraelitek beku! niżeli się urodził cielec. Pewnie nie iedna zaryczáła. Kiedy owey ukochaną złotą obrączkę owey, zausznicżkę dać ná Bożká trzeba było. Woli oczy drugá płácząc stráćić, niżeli ulubioną perełkę ábo ká náczek. Myśli o szpetnym mięsopuście Syn Dawida Amon, áż od zaymuiących się ogniow ták wysuszony, iáko żadne hektyki y máligny nie suszą, z Amona gamoń. Nie mogł poznáć Amona przyiaciel iego Ionadab, pytá się: *Quare sic attenuaris macie fili regis? cur non indicas mihi?* Wysysáły krew, wysuszáły kości głupie Tamary amory. *Thamar sororem fratris mei Absalom amo. 2 Regum* 13 Kwászą grubym dymem y trapią, niżeli w płomień wybuchną surowego drwa mięsopustu. Niedawno w Krakowie szpiesznym krokiem leci ná swawolą, Młodzian krwią y tytułem znaczny, postrzeże z okna adwersarz idącego, strzeli, zabiie. Pierwey niżeli przydzie, doł śmiertelny kopie rospusta. *Cui foveæ?* O mięsopustuiacych pisać, co o biesie zwodzącym człowieká napisał Cypryan: *Captivus, antequam capiens; perditus, antequam perdens.* Pierwszá strász swawolnych zapustow, melancholie, tesknice, wzdychania, ále nie insza kompania, gdy przychodzi. Prawdziwa wolnych wesołości deskrypcya: *lædit, cum ludit* W niebie bez

 bolu,

bolu, bez smutku: *non erit, neque luctus, neque dolor,* mowi Ian S. czemu? bo pierwsze rzeczy przeszły? *quia prima abierunt.* Cosz to za *prima?* Swiátowe dobra y pociechy. Niebieskie ognie bez dymu, ziemskie swiatła wszytkie, dopierosz slepego Kupidyna pochodnia zápalone, z smutnym cieniem. Nie rosna swawolnych máiow roże, bez ciernia. *Cum pingitur, pungitur.* Pobłyskuie tryumfalnym piorem łábeć, á skore wewnetrzne zale oczerniły. Ray u iábłká na twarży, á robák wewnątrz toczy. Płaczą pospolicie zbyteczne smiechy: *pars major lacrymas ridet, & intus habet.* Kiedy Bałtazarowi Krolowi co zywo vivat krzyczy, w ten czas palec ręki Boskiey głebokie cyt na pochlebne geby kładźie, y smutny zycia termin wytyká. Władysław Iágełło we wsi Miednikach w srzod lasu słodko krzyczącego słowiká do pułnocy słucha, w smiertelna febre wpada, y umiera. (Bielski.) Ták świátowe miedniki! zołć gorzkiey smierci miesza, á słodkie przy zapustnych stołach słowiki, smiertelne głuszy Echo. W Poznaniu roku 1615 Strykowski pierwszego dnia Nowembra wesoł; cały dźień w kieliszkách y tańcach. Nie przydusił dźień zaduszny dużo robiacych beczek y antałow; grać do tańca *requiem æternam* Strykowski káże, pierwszy w taniec idźie, napadnie ná chłopca wielki nosz w ręku trzymaiącego, na nosz wleci, y przebity

wylaną

wylaną krwią, umieraiąc zapisał, naprzod: że zawsze niebespieczne z rzeczy y ceremonii Kościelnych żarty. Dobrże Kochanowski. *Tu ne lude Deos, sed srogum vara piorunum.* Zapisał y to: że przy swawolnych vivat, tuż requiem, przy szalonych tańcach, tuż pieko. *In punctło descendunt ad inferna*; Przeminie mięsopst, cosz zostawi w sukcessyą? żal y płaczliwe narzekania. Codzień u bogacza lusztyk, aż z płaczem po li rozli od Abrahama kropli wody żebrże, z roskosznego bogacza, opłakány męndyk. Piie Syn marnotrawny, po winach pomyie, po marcepanach zrże młoto y słodziny. Iákby ich zbił, stękáią, Holofernes y iego Panowie *Erant omnes fatigati à vino. Judith* 13 Po swywolney powodzi, szpetne muły, po upałach uporczywych, smutne po polach suchoty, po rospucie bez miary, słabośći, choroby niezmierne, następuią niedostatki. Gdyby był dłużey pożył Alexander Krol Polski, dla ustawicznych bankietow iuż by było po Litwie. Ták Kroniki Polskie. *In tempore mortuus est Alexander, si uno mense supervixisset, totam Litvaniam abliguriisset.* Z płaczliwemi pustkámi, ktore po sobie zostawuią, chodzą mięsopusty. Odetni mięso, pusty czy pustki zostaną. Toć się słuszna żalić ná zápusty: ale postu niech mi nikt zmarszczonym smutno czołęm nie przyimuie. *Nolite fieri tristes* Nic w poście nie mász do frasunku, Chrześciáńskie Kwa-
drage

drageżymy, máią swoie *hilaria*. Post, prawdziwych pociech rzecz pełna. O tym. Bodayże ná naywiększą serca Boskiego pociechę.

Ná głęboką Egyptu pustynią, czyli z dworności, czyli z nabożeństwá (iáko *in vitis Patrum* mamy) młodzi wyboczą Rzymianie: obchodzą Swiętych pustelnikow mieszkánia, ubogie domki z niebem certowały; uwazaią obyczáie, przypatruią się zabawom, y cudnieysze niżeli po rzymskich teatrach sceny widzą. Cały dzień bez obiadu, bez wieczerzy Pustelnicy, á przecię wszyscy wesołym głosem spiewaią hymny, y psalmy. Niemogą się wydziwić wesołości, y do siebie mowią. Nie iádszy, nie piwszy przez dzień, niewięm iáko nocne chce się spiewáć psálterze. Dosłyszał młodych poszeptow bliski starzec, y ná mysl pytaiącą odpowie. Mości Panowie, Pustelnikom pustynia raiem, iaki miał Adąm przed grzechęm, długie posty, bánkietami, iákich naywesel-sze u świátá stoły ani kosztowały. Pływa we łzach pustelniczych, y rospływa się serdeczna radość. *Nostra jejunia hilaria sunt*. Má post pustelniczy, má kázdy Chrześciański swoie wesołości. Iedná w poście, co do przezwiská, *Dominica lætare*, co do szczerych pociech, dzień kázdy. Piią skromne ptaszyny wodę, iedzą skąpe ziarno, ábo drobny kámyczek, á krzyczą wesoło: Zyią scierwęm kruki, trupami wrony, á zawsze w załobie smu-

tną

tną kraczą chrapotą. Skácże po chudey trawie, wesoły baranek; á nadkane mięsem wilczysko ledwo się ponuro włoczy. Pływaią po niebieskich wodach rybki, y z pobłyskáiąca kárácęną wyskakuią. Przy postu począ tkách, posypuie Chrześćiáńskie głowy Kośćioł popiołem, to popioł wesołych mysli pogrzebęm będźie? O coć pogrzebęm. Kryie się pod wstępnoszrodowym popielcem czysty ogień, y pogodny dzień nieci cierpliwośći Chrześćiańskiey. Smieią się łzy postne, á dyscypliny nie krwi z grzbietow pokutnych dobywáią, ále otwieraią zrzodła pociech. *Dulciores sunt lacrymæ pœnitentium, quam gaudia theatrorum.* Záwołáł ná pochwałę płáczow postnych Augustyn S. Nie kwaszą kwásy kwadrágeżymálne dobrego Chrześćiániná; płácże, pociech nie konfunduią. *Est quædam flere voluptas.* Darmo się ná rzucone ciemne zasłony Kośćielne po złotych ołtarzach rzucąmy. Po ołtarzach sarzyzna, záwsze niebieski kolor ná post, po Kápłánách: toć niebo z swoięmi, pociechami post przywodzi. Iák w niebie, ták w duszy Swiętych postnikow. Ani iedzą, ani piią w niebie, á bez przestánku wesoło spiewáią *Sanctus* uroczyste. Opisuie historyk polski Kromer y Bielski, post Przemysłáwá Xiążecia Poznańskiego. Cáłą kwadrageżymę włosiennica pod Xiążęcą purpurą, y miáłá się czego wstydzić, że nad włos miękki, bliższa Xiążęciu y milsza, sierć końská

ską: ſtoł, chleb ſuchy.(to to niedziſieyſze ſuchoty, przy karpiach, ſczupakách, łoſośiach całemi korżennicami zaprawionych: napoy Przemysława, cienkuſz, abo wino dobrże wodą zatopione: noc na modlitwie. Przydaie hiſtorya. Nikt Xiążęcia ani gniewaiącego ſię, ani fraſuiącego nie widział. Stać przy poſcie gniewy, ſtać fraſunki nię mogą. Sczęsliwy ná gniewliwe ſmutki potop, płacże poſtne. Poſpolicie pod czas poſtu, weſoła wioſna ſię zaczyná. Idźie z poſtem, ſam wybor czaſow weſołych.

Zafraſował ſię Dawid: ktoſz płaczące oſuſzy zále, Dawidzie? kto pocieſzy ſmutki? *Tribulationem & miſeriam invocabo.* Fraſuię ſię, zawołam o pomoc do mizeryi y utrapienia. Wláſniec pocieſzyciel, trybulacya? Nie widziałem Proroku, żeby upadek podpierał, lod zápalał, cieſzyła bieda. *Tribulationem invocabo.* Coś boskiego náſze máią utrápienia, á ieżeli ktore, dopieroſz poſtne. Więc do nich, w ruinie opomoc, w fraſunku o pociechę. Máią y nocy ſwoie ſwiátłá, ná oſwiecenie. Nic piekniey kolorow y ognia po ołtarzách nię máluie, iáko cienie. Y trybulacye cieſzyć, y mizerya kwaſna słodźić, y ſmutne poſty mogą rozweſelić. Fundatorowie Iędrżeiowskiego klaſztoru (Długoſz) kiedy Zákonnikom miáſteczká uſtąpili, na pamiątkę ſwoiey fundacyi, ná Iędrzeiow włożyli obligacyą, żeby y im y potomkom ich, ſerca bydląt zabitych, y po kilká słedźi od káżdey

dey beczki dawano. Ze serca ná trybut wyciągáią, chwalę. Szácownieyszá danina, nad serce, być nie może. Wiele dał, kto serce. Swiát bez iednego serca, czcza cyfra; serce bez swiátá, nad tysiąc świátow. Ze záś sledźie biorą, ná znák wiecznych pámięci, to na co? Oto widzę sledźie, postom poświęcone, mogą y pierwsze ucieszyć godnośći. Dwukolne sledźie, nie ieden wesoły tryumf, nie iednę fortunę wiozą. Roku 1582 W Niemczech, chciał ktoś posty obrźydzić Chrześćiáńskie, więc o żárazliwych w sledźiu robakách baie. Lada bayká, przeciwko postowi, artykuł wiary. Uwierżył baśniom Senat, sledźi przedawać surowo zákázáł. Wiele beczek Ren potopił, topili kupcy z sledziami fortunki swoie, y całym Renęm płakali. Zgubá fortun y pociech, zguba postu. Gubi *vermem conſcientiæ* sledź pokutny, nie rodźi. O poście napisał Augustyn: S. *Serm:* 230. *Jejunium concupiſcentiæ nebulas diſpergit.* Post ciemne pożądliwośći chmury rozgania, toć po spędzonych nocach, dźień pogodny przy poście świecić muśi. *Libidinum ardores extingvit.* Post złych chuci pożary gaśi, toć przy poście, piekielnych nie boy się dymow, ktoreby pięknie wypogodzoną cmiły abo wydźierały duszę.

Námáwiáł ná post Prorok Joel Izraelitow. *Canite tubâ in Sion, ſanctificate jejunia Joel* 2. Trąbcie w trąby w Syonie, poświącaycie posty. Post święty, ná cosz

go poświącac? Muſi być, że nie każdemu postowi trzeba dźwonić ná *Sanctus*. Pościć od potraw zákázánych, nie pościć od grzechow, post iest, święty nie iest, Pościć ſzkrupulacko w Sobotę, we Srzode, y od ſiebie postanowione posty, nie pościć piątku, nie pościć postow od Kościoła naznaczonych, post iest, święty nie iest. Mięſá nie ieść, á gryść ſię z ſąmſiády, z bliźniemi, á pożeráć cudzą poćciwość przez obmowiská, cudze fortunki przez nie słuſzne wexy y wydźierstwa, post iest, ſwiętym nie iest. Suſzyć o chlebie y wodźie, á pić iáko wodę nieprawość, wyſyſáć ledwo nie krew z poddańswa, post iest, świętym nie iest. Z tákich postow naśmiewał ſię Bazyli S. *hom. de jeju: Carnibus non veſceris? ſed comedis fratrem. à vino abſtines? ſed injurijs non dominaris?* Przydaie Grzegorz S. *L.* 4. *mor:* słowa Iobowe: *Carnibus meis ſaturamini*, rozbieraiąc. *Sciendum eſt, quod hi, qui alienæ vitæ detractione paſcuntur, alienis procul dubio carnibus ſaturantur.* Niech będźie post iáko opiſał Kośćioł Chrystuſow. *Utamur ergo parciùs, verbis, cibis, & potibus, ſomno, jocis & arctiq perſtemus in cuſtodia*: będźie post godźien kánonizacyi, á zátym weſoły. Nigdy ſię prawdziwá ſwiątobliwość nie kwáśiłá. Záwſze w pogodnym promieniu Swięty. To widział Prorok, y wołá. *Sanctificate jejunia, canite tubâ.* Uderzcie w kotły y trąby, poſwiącaycie posty. Y przy postnym poświącaniu,

niu, tryumfalną Zacheuſz wywieſzá chorągiew y częſtuię weſoło. Zá Hermanná Władysławá I, cáły poſt przeciwko Pruſom y Pomorzanom woiowali Polacy; w kwietną ſobotę od trzeciey ranney, bili ſię áż do wieczora. Záſmuciłoſz kiedy ſczęſcie woiuiących? Ná káżdym polu, weſołe zbierali pálmy Polacy. Kazdá bitwa, tryumfálnym Kwietniem cieſzyłá. Ták przy poſtnych ſuchotach myśl weſolá tryumfuie. Nie kiedy ſię urodził Abrahamowi Izaák, ále kiedy mleko y pieſczoty iákimſis poſtem odrzucił, weſoły Abraham bankietuie. *Fecit Abrahám grande convivium in die ablactationis Gen.* 21, nie *in die nativitatis.* U poſtu zawſze iák w KánieGalileyskiey, woda y łzy za wino: *vinum lætificat.* Cały Moyżeſz po czterdzieſtodniowym poſcie w południowey pogodźie, *ita ut non poſſet populus intendere in faciem ejus.* Swiętna rzecz poſt ieſt; y cienia ſmutku przy tym świetle nie doyrzyſz. Piękna w Kośćiele Hálberſtadieńskim ceremonia: w pierwſzy dźień poſtu, obraz Adama w raiu, ludowi zgromadzonemu pokázuią: Ná co? poſt z Adamem, iakim był w ráiu, chodzi. Nie oſchło ani *jejunè* napiſáł poſtowi panegiryk Máxym.S.*hom: in Lit:DEUS ipſe jejunus & ſanctus eſt, ideòque qui vult proximus eſſe DEO, debet imitari hoc eſſe, quod DEUS eſt.* Możeſz być więkſzá poſtu Chrześćiáńskigo pociecha? Y Bog poſci; zá Bogiem idzie, Bogu podobny, kto zá poſtem.

Godna chwalebney elokucyi, malarská inwencya. Ná iedney obrazu częśći, odmalował mięsopustne stoły, w koło gáik z głogow y ciernia roskwitłego, z pośzrod gáleziá, wyglądaią wybladłe śmutki, strupiałe głody, śmierci, y zawieśił napis. *Dum edo edor.* Ná drugiey częśći postne nośzenia, za niemi z daleká, frasunek, płácz, y cokolwiek śmucić może: z napisem. Post, post. Zá postem śmutki, za postem áfflikcye. Nie dochodzą kátolickich postow frasunki. Post, post *omnia damna.*

Nie kwáśmyśz się na posty zaczęte, nie śzukaymy wymyslonemi pretextami śzáfuiących wiecznym głodem dyspens. Má pełne wesołych prowiantow dyspensy quadrageżymá. Post, czas miły, przyiemny, *tempus acceptabile*, czemuśz go wypogodzoną czoła ochotą nieprzyimuiemy? Post, czas zbawienia, *tempus salutis:* czemuśz przed postem iák przed zgubą náśzą uciekamy. Post rzecz świętá, czemuśz świętych tytułow nie śzanuiemy? W rżece Tygris, idącą ku sobie rybę obáczy młody Tobiaśzek, rozumie że smok ná pożarcie, krzyknie ná wodza drog swoich Rafáłá: ratuy. Mii się Tobiaśzu do ryby, weś za skrzele. Uczyni, co káże Anioł, Tobiąśz, áż ryba przed Tobiaśzem drży, *palpitare cœpit ad pedes ejus.* á serce Tobiaśzowe skácże od rádości. Plátay serce ryby Tobiáśzu, spalone, lekarstwem będźie na dyabelstwo, żołć rybia, ná oczu slepotę. Boiazliwśiśmy nád dzieciu-

dzieciucha Tobiaszá, goniący za kogutami torzowie ieżeli przed postnemi, rybami iáko przed okrutnym Tygrysem uciekamy? *Magnus dæmon peccatum. Hoc dæmonium non ejcitur, nisi in jejunio & eleemosina.* Nie mász doświadczeńszego ná wszytkie pokusy, ná wszytkie slepoty lekárstwa, nád rybkę postną. czemusz iey nie chwytamy? *apprehende branchiam ejus Tob. 6.* Potezna ná zdrady nieprzyiázne siłá, rybá. *Branchia brachiũ* Drukuią post zwyczaynie Studenci po ścianach. Dobrże: ma się czym popisać post swięty: czemusz z tak chwalebnych wypisuiemy się popisow? Piszą Aniołowie posty kátolickie, na popis przed niebem. *Sunt Angeli, qui per singulas Ecclesias describunt nomina jejunantiũ.* napisał S. Efrem. Notuiász nasze? Ach! niegodne piora Anielskiego posty niecierpliwe, nie spokoyne, obżarte, nie nabozne, á u wielu mięsopustuiące. Po prostych chatach, post zutem y boryśem zyie, po dostatnieyszych domách, tylko post w kálendarzu. Bronią mocno ledwo nie wymuszonych dyspens słabością zdrowia. Słabieię postem. Ná umartwienie, post, nie ná tuczenie. Ach! iák wielu nie tylko osłabił, ale y zabił zbytek. *plures occidit crapula.* Y pola zbytnią opoione powodzią, pod pozostałym mułem trupieią. Słabi post ciało, mocni dusze. *Cum infirmor, tunc potens sum. 2 Cor. 12.* Záwsze post na zdrowie był cnocie. Według miáry rostropności głody; gody

dy świątobliwośći. W iednym Polskiego Zoroarda orżechu, má wßzytko cnota, czym żyie. Orżech, bańkiet pokuty, zasługi, sławy, przykłádu; łupiná, beſpiecznieyßá nad wßzytkie nawá, w ktorey nieſmiertelność przez łzy ſerdeczne, do portu niebieskich Erydanow przybiiá. Zaproßąno mądre Panny do ſtołu oblubieńca niebieskiego, pełne oleiu lampy przyniosły. Głupie, na głod wieczny skázane: *oleum habere noluerunt.* Aleć ani ná śiłę ciáłá olei y sledźie nie biią. Kto ſmaruie (*ſpiritus vitæ in rotis*) nie skrzypiąć ßczęsliwie iedzie. W Ameryce południowey, (iáko pokázuie rok 1645 rocznych dźieiow) w rżece Urabiche nazwaney, ryba pływá sledźiowi podobna, ták ná zdrady rybołowow oſtrozna, że kiedy śię w bliskim niebeſpieczeńſtwie widźi, ná powietrże wylatuie, (naypewnieyßa w złych razach pomoc z niebá) y ták od śieci y ogniá uchodźi. Umieią sledźie ſwoiego, umieią ludzkiego zdrowia bronić, y uczą. O pływáßż w ciała wygodach, iáko w wodach rybka, wyleć z rozlanych pieſcżot, á pewnieyßyś zdrowia przy poſtnym powietrzu. Szacownie o Jonaßu od wielorybá pozartym napiſał Drogo. *Tutior Jonas in piſcis alvo, quã in navi.* Zachowuią, kiedy śię gubić zdadzą, ryby. Uymuie poſt wygod, przyczynia lat y zdrowiá. Wyprobował chwalebnie propozycyi, wielká Rzymu y Polski sławá, Stanisław Hozyuß Kardynał, lat wielu, więcey

zá-

zasług y pochwał. Słabęmu odradzali poſt medycy. Pierwſze rzecze lekarſtwo, ſwięta dyeta. Wierzę co Bog rzekł przez Moyżeſzá *Exod.* 20. *Honora Patrem tuum & Matrem tuam, ut ſis longævus ſuper terram.* Mátká naſza Kośćioł, káże pościć, oddaię honor y posłuſzeńſtwo roskázom mácierzyńskim; odda Bog długie y dobre zdrowie. (Bielski) Bodayże poſtu granice rozſzerzył przykłádem ſwoim Podkomorzy Krakowski, Chełmski! Choręmu zakázuią medycy ryb y poſtnych potraw. Wolnieyſze rezolutnie odrzuci rozolucye. Wolę zachować prawo Kośćielne, niżeli zdrowie. *Amittam vitam, ſervem legem Eccleſiæ.* Coſz ná ták odwazne przykłády boiazliwi pieſciuchowie rzeczęmy? Lada słabóſtká, lada apprehenſyiká choruię, káſzlę, poſty dyſpenſuie naſze. Chleb z ſolą, z dobrą ku Bogu wolą, báńkiet zawołány; cieſzył niedoſtatki ſtołowe proſty kmiotek. Niech y u nas będźie dobra wola, á w rybie y oleiu wſzytkich pieſzczot ſmaki, mamy. Nowicyuſz, ſcisleiſzego Zákonu przychodzi do ſtárſzego z niecierpliwą oracyą: Proſzę wypuśććie mię. Czemu? Twárdego dłużey ieść chleba nie mogę. Niżeli do forty, podz do IEZUSA, odpowie Przełozony. Nayprawdziwſzy konſultor, męká IEZUSOWA. Roskázał Stárſzy, uczyni Nowiciuſz. Przed IEZUSEM ukrzyżowanym upadnie, nieſmáki przełozy. Otworzy bok IEZUS. Tu Synu żeſchłe kładz

chleby, y zmiękczeią, y zcukrzeią. Przykrzyć się komu z nas post będźie, do IEZUSA sz, niecierpliwe przykrośći nieśmy. W otwartym boku, zrzodło pociech, bogata spiżarnia, apteká, zdrowie, zbáwienie? Zołci IEZUSOWA, zapraw posty násze, osłodz gorzkośći, záśmakuy nie smaki, umocni słabośći. Ná wszytkie pomocy otwarte serce IEZUSOWE: wesołymże sercem y czołem post zaczynaycie. Ták BOG chce, ták przykłád dał IEZUS, ták Kośćioł káże, ták czynili y czynią wszyscy, ktorych nie głody piekielne, ále stoły czekáią niebieskie. *Nolite fieri tristes.*

NIEDZIELA PIERWSZA W POST

Dic ut lapides isti panes fiant. Mat. 4.

TOś nie mogł ná lepszy dla IEZUSA prezent zdobyć się biesie? Ach! niefortunne znaczysz dni IEZUSOWI, ták szpetnym głázem? Bitá do niebá droga IEZUS, nic przy niey po kámieniu? Precz biesie od IEZUSA z kámieniem? Nikogo twardym nieczęstuie BOGkąskiem. Iuż po kámiennych MOYZESZA táblicach. NOWEGO dawca testámentu, prawá ná kámieniu nie pisze. *Onus meum leve.* Chyba iák w kámyki grał, ták lekkie y dla dzieci, prawo Chrystusowe. Trafiłeś ná lepszego Dawida pyszny Goliacie, ktory daiesz, tym w łeb wez-

wezmiesz kámieniem. Zá *scriptum*, będźie mocnieysze *scriptum est*. Co słowo, to na dumną głowę kámień walisz piekielny Zyżyfie. *Urges ruiturũ Sisiphe saxum*. Nie igraszki, z Iezusem dysputa, stary kámieniarzu. Dawnoś mogł sprobowac iák złotey głowy rozum u Iezusa. Y przy kamieniu lekká u biesa mowa, u Zbawiciela słowá *gemmis lapillisque notanda*. Ná śiebieś kámień przyniosł pśie piekielny, gryść będźiesz, ktorąś Bogu gotowáł potrawę. *Dic ut lapides isti panes fiant*. Ale nie dziś u Iezusa twarde kámienie. Cáłe u Zbáwiciela życie, iák z kámienia. Dźiedziczna Iezusa máiętność, kámień Ráz kiedyś *in monte Albano* deszcz spadł kámienny *nuntiatum est in monte albano lapidibus pluisse*. *Ad Albam* niewinnego sercá Iezusowego, ustawiczne w życiu kámienie. Rodzi się Iezus, kolebká, złob kámienny. Záprosżą na wesele, innych winem, Iezusa stągwiámi częstuią kámiennemi. Pokáże się z náuką miedzy ludzmi, padło słowo Boże, *Semen est verbum DEI*, ná opokę, iáki táki z Faryżeuszow do kámienia ná káżącego Iezusa: *tulerunt lapides ut jacerent in eum*. Poydźie ná pustynią, y tu bies znaydzie z kámieniem. Wyszedł z ogroycá ná mękę, záraz trafił ná kámień. Stłukł sobie o kámień brodę. Słup przy biczowániu kámienny, á twárdśi nád ostre głáży káci; kalwaryá, gorá skálistá, grob, kámień á wielki. *Erat quippe magnus*. Y do nieba

z kámienia. Oſtatni drog y mow chwalebnych peryod, kámień. Miękkim nigdy nie chodzi goſcincem zbawienie. *Dic ut lapides iſti panes fiant.* Znowu iá na bieſá wołam. Po co bieſie do zgłodniałego Páná z kámieniem? Włáśnieć potrawa! Ták bies raz, ták ledwo nie zawſze po bieſowsku kámieniami częſtuiemy Boga: co ſámi użyć nie możemy, to Bogu. Gryz Boże łupinę, człowiek orżech. Bierz głáży, człowiek drogie kámienie. Lada bies ſwieci ſię w dyamentach *Ois lapis pretioſus operimentum eius*, á Bogu szkiełká abo falſety. W kościele Oliwskim pod Gdańskiem pokázuią chleb w kamień obrocony. Taćnayczęſta Bogu ofiárá, chleb kámienny, abo kámień chlebowy. Y nie może być ofiárá Bogu bez kámienia. Chleb Anielski skłádamy kápłáni na kámieniu. Iedzą delikátne chleby z páńskich ſtołow, ach iakie gęby! dla Chryſtusa w ubogich żeſchłe iak kámień ułomki, ná ktorych nie iedna mysz zęba ſobie nadłámáłá. Iak to ledwo nie od kolebki zbieramy łákomi ſzkátuły. W Senatorskim domu w Sendomierskim pięcioletni Jáś gliniana uprośi ſobie skrzyneczkę? tłucże ſzkło, gromadzi skorupki farfurowe, kámyki y iáko drogi depożyt zamyká w ſzkátulecce. Przykładał prawdziwe do gliny y ſzkła ſzelągi. Rozweſelone dziecię, otworzy skarb, oddziela ſzelągi na iednę, skorupki na drugą ſtronę, pytaią ſię blisko ſtoiący. Coſz láśiu z tą monetą

czynić

czynić będźieſz? Te, (pokáże ná ſzkiełká y kámyki) Xięży y do Kośćiołá rozdąm, te, (dobre były ſzelągi) dąm na gruſzki, ná iábłka. Nie dobrą dyſpozycyą lekkie kámyki y ſzelągi roſporządziłeś láśiu? ach nie lepſzą wſzyſcy. Twarde iák opoká ſerce, to Bogu, świátu y ciału łátwe iák wosk ná wſzytko. Y ná nas częſto prawdźiwa cenſura: *Immobiles quaſi lapis: Exod.* 15. Zmiękczy y wydrozy kropla kámień, całym łask morzem dobroć Boská oblewa człowieká, a przecię ſerca w krzemięniſty głáz skrzepłe, dobroczynnym nieuſtępuią powodźiom. Ale rzućmy na przepáść bieſowskie kámięnie? bierzmy *à patre mendacii* do dalſzey informacyi prawdę. Káż do kámięnia (mowi bies Iezuſowi) á z kámięnia chleb będźie. *Dic ut lapides panes fiant.* To po kázaniu Iezuſowym odmięnić ſię w lepſze kamień może? Może, y powinien. Ta ieſt słowá Bożego dzielność; káże Bog, y kámięnie poydą w Syny Abrahamowe. Po słowie Bożym, po kázániu, wſzytko u nas lepiey, wſzytko u nas pożyteczniey nie iak z kámięnia być powinno. Tę iá na przytoczonych kámięniach piſzę prawdę. Ad M. D. G.

Nie pierwey ſwiat, niżeli kázánie. Kázáł Bog, y ſwiát powſtał. *Dixit & facta ſunt.* Kázał Bog do ſwiátła. *Dixit & facta eſt lux.* do ziemi, do wody, do słońcá &c. kazał? Coſz za pozytek słowa Bożego Cokol-

wiek kázącego słuchało Boga, zlepszało. *Erant valdè bona.* Po kázániu, ziemiá przedtym *inanis & vacua*, po łąkách buyne trawy, po polach obfite zniwa, po ogrodach raie, po drzewach frukt złoty rospościera. *Protulit terra herbam virentem &c.* Po kázaniu, ná niebie słońce dźień pali, noc nie bez licznego świátłá. *nox una & lumina mille.* Swiátło wieczny rozbrat z ciemnościami, niebieskie wody z ziemskiemi czynią. *Divisit lucem à tenebris, aquas ab aquis.* Po kázaniu cały świat arcy dobry. *Vidit DEUS cuncta, quæ fecerat, & erant valdè bona.* Ták przy świátá początkach było, tak być záwsze powinno. Kazania pożytek, na wybor, słuchacza dobroć. *Erant valdè bona.* Nie dawno w Poznaniu (acz częsta to po miástach y domach historya) wroci z kázania skrzętna gospodyni, po domu spoyrzy, nie ták, iáko rosporządziłá, obaczy; więc łáie, przeklina, xiąszkámi biie. Stał gość w domu, y pyta: skądże gospodyni przyszłá? od nietrzezwey sąmśiadki? nie. Z kázániá. Zadziwi się gość domowych odpowiedzi, y powtorzy. Z kázania! po cosz tam chodziłá? Po kázaniu trzebaby złośnicy dobry pácierz powiedźieć. Słuszna przyznam się z repetycyą *ádmirátionis nota!* Być ná kázániu, á nie polepszać obyczaiow, słuchać słowá Bożego, á gniewliwych impetow w fuku y puku niemiárkować, wielká ambon Ducha S. krzywda y konfuzyá.

Z ogroda

Z ogroda z kwiatem, z pola zkłosem, zkázánia z lepszym życiem wracać potrzeba. Po káznodzieyskim *dic*, kámień chlebiec powinien.

Luc. 5. Skonczył Pan Iezus w łodce Piotrowey do ludu kázanie, zaczyna do Piotra. *Ut cessavit autem loqui, dixit ad Simonem. Duc in altum.* Nie może się nakazać Pan Iezus, niemoże się lud nasłuchać Pana Iezusa. Koniec kázania, początek nowego. *Ut cessavit loqui, dixit.* Nie da odpocząć Zbawicielowi nie nasycona chęc słowa zbawiennego. Idźie do domu Iezus, domy idą w kośćioły, łáwy y krzesłá w ambony kaznodzieyskie. Idzie na pola, wychodzą za każącym Panem wśi y miástá, y daią pole pracy obszerney. Idźie na niemą pusczą, więcey zá mowiącym Iezusem ludzi, niżeli drew po lasach. Káże Iezus godzinę? iákby nic nie mowił, przyda drugą, trzecią; ochotnemu słuchaczowi, widźi się że dopiero zaczyná. Dzień cały, drugi, trzeci káże, *triduò sustinent me*, czas dosyć długi, momentem zda się krociusinkim Ach! iák wiekow naszych słowo Boże scierniało! *aliud cecidit inter spinas.* Ták przykro dośiádać na kázaniu, iáko na cierniu. Abo przemruczemy abo przetarguiemy, ábo przedrzemiemy, czy ostremi przycinkámi przedrzemy kázanie. Pokiz pleść, poki baiać będźie? Demetryusz Sulikowski Arcybiskup Lwowski, piętnaście dni odpustu nadawał bu-

dzącym ſpiących ná kazániu. Za ſen dziſiay kázania; y owſzem większá ſnom, niżeli słowu Bożemu wiara. Naſze widział czaſy Apoſtoł: *A veritate auditum avertent, ad fabulas convertentur. 2 Timot. 4.* Ledwo nie całe dni y nocy babskim baſniom dáiemy, pułgodziny pozwolić kázaniu, za wieczną ſzkode mamy, ſzpetni ná duſze y Boga skąpcy. Herb w Polſcze, kotle ucho, zowie ſię nowina. Wielká miedzy ludzmi nowina, ucho do słowa Bożego przykowane. W. X. Piotrowi Skardze, Krolewskiemu przez lat 26 Kaznodziei, z ambony idącemu zachodzi heretyk, y pobiie ſzaloną pieścią gębe słowem Bożym poſwięconą. A w Bitomiu roku 1367. (Bielski) o żywo wyrznięte *non licet* roziuſzeni mieſczanie, Plebana, Piotra, kaznodzieię Mikołaia utopili. Do tego przychodzą nieſczęścia wołáiący Ianowie ná cieleſnych y okrutnych Herodow. *Non licet?* abo głoſow Boskich, *Ego ſum vox clamantis*, głuche więzienie, czeká. *Incluſit Joannem in carcere:* ábo gębe zatkáią pieſcią, ábo utopią. Káżimierz trzeci Krol Polski w Krakowie umiera, (iako wypiſuie Bielski) więc teſtamentem oddaie Kościołowi Katedralnemu krakowskiemu, krzyz, w krżyzu dzieſięc tyſięcy Gniezninskiemu, monſtrancyą złociſtą, Relikwiie Swiętych, y piſmo Swięte. Do Biskupa, nie do Krola, Biblia nalezałá? Tak słowo Boże Pan dobry kochał, że kiedy nie zawſze słu-

chać

chać mogł káznodziei, zawsze chciał mieć przy sobie Słowo Boże. Odrodzilismy się od dawnieyszych dzisiey-si Polacy! Kościoła szukamy, w ktorymby y przy ołtarzu, y ną ambonie Xiądz Łokietek, krociuchne wymierzał nabożeństwo. Z ustawicznemi tytlami mszáły y postylle drukowáć chcemy tytularni Chrześciánie. Bodayże dawne wrociły czásy! násycić świętych słowa Bożego głodow, długie homilie nie mogły. Skonczył dopiero kázanie Iezus, iużci znowu káże. *Ut cessavit loqui, dixit.* Ale cosz po kázaniu rzekł Iezus do Szymona? *Duc in altum.* Piętrże słuchałes kazania, nie stoyże przy brzegu z łodką? *Duc in altum.* Káząn Chrystusowych nie inszy koniec być powinien, tylko życie wyśmienitsze. Nigdy miáłką pobożnośćią, głębokie nauk niebieskich rzeki nie płyną. Nie cierpi błotnistego brzegu bogátemi kupiami naładowana nawá, szuká głębi. Drogi depozyt, Słowo Boże wypełniło dusze, bracże się ná głębią Chrześciáńskiey doskonałośći. *Duc in altum.* Kazdego głos kázania. *Sursum corda.* Usłyszy ná kázániu Franciszek Assyiski: chcesz być doskonały, *vade & vende omnia* áż zaráz cały świát pod nogi rzuca, żeby po ták wysokim gradusie blizey niebá postąpił. Bliski we krwi Ottonowi Cesarzowi, w drodze do Włoch, towárzysz, Bonifaciusz, Romualda kázącego o świata wzgardźie słyszy, zegna natychmiást Cesárzá, witá się z Romual-

 dem,

dem, *virtutibus inter cæteros fulgens*, w imieniu *Boni*, w życiu *Optimi factus: quantò nobilitate sublimior, tantò conversatione humilior. Duc in altum.* Filip Benici usłyszał: *Philippe adjunge te currui*, w momencie iarzmo zrzuciwszy świátowe woz chwały Boskiey niezmordowanym karkiem nad innych ciągnie. Miiąm tyśiącznych. Słyszał Filip Wołucki Woiewoda Rawski kázanie. Ukrzywdziłes, nagrodz: rozgniewáłes przeproś, pobiłeś niesłusznie, poiednay: aż on rżadkim przykładem zaraz w Kościele po kázaniu, przy wszytkich pobitego wczora urowiey włodarza przeprasza, śiebie pod kárę poddaie. Pobiłem iá ciebie włodarzu, pobi tesz ty Páná. Iak piękne po kázaniu Senatorskiey pokory *altũ*! Na wielkiey mszy, co swięto, przed kázániem ná *gloria in excelsis* ráz śpiewáią *sanctus. Quoniã Tu solus Sanctus*, po kázániu, trzy razy: *Sanctus Sanctus Dominus*, y dzwonią na *Sanctus*. Nie lada świątobliwość poyść po kázániu powinna. Nie dosyć ráz być Swiętym słow Bożych słuchaiącym. Nie słuchał kázániá, o czyiey po kázániu poprawie głucho.

Luc. 5. Káże Pąn Iezus Piotrowi na nowe zarzucić sieci w morże. Ochotnie posłuszny Szymon do pracy. Rozszerzę prawi na słowo twoie sieci. *In verbo tuo laxabo rete.* Nie mowi zapuszczę niewod, ále rospuszczę. Po słowie Chrystusowym lepszy nad inne połow idzie. Obszerne rozszerzać sieci potrżeba po kázaniu. Niezawio-

dly

dły lepszych nadźiei niewody, przywiodły ryb, iakich żadne dotąd sieci, nie widziały. We Lwowie Ian Zamoyski Kanclerz Koronny, w kośćiele naszym postrzeże dwu Retorow, á oni pilnym piorem ulátuiące z ust kaznodzieyskich słowa gonią, y notuią. Pochwalił niezwyczáyną w młodych słowa Bożego pilność, y rzekł do blisko śiedzących. Arcy dobrego coś z tych młodzianow będźie! Dobra konsekwencyá Iáśnie Wielmożny Panie. Słowo Boże obserwuią? otoć ludźie z nich nie lada będą. Potezny do wszytkiego dobrego Promotor, słowo Boże. Prorokiem był wielki Kanclerz. Od niegosz sámego do dalszych nauk applikowani, do cudzych kraiow wysłani, wypełnili naylepszych imię y sławę; Ieden w Zakonie Soc. JESU, Filozof, Teolog, Apostoł; drugi w Zamosciu zacny Prałat, nauki y pobożnosci forteca. *Semen est Verbum DEI.* Ziárnem est słowo Boże. Tyie y poprawuie się pták po ziarnie, człowiek lepszeie po słowie Bożym. Wysełá Pan Iezus Uczniow na świát z kázaniem, iako owieczki między wilki. *Ecce ego mitto vos sicut oves in medio luporum Mat.* 10. Właśnieć z pociechą wysełász od śiebie Apostołow Pánie? Idą od Baranká, *qui tollit peccata mundi* idą od Pasterża dobrego, w pośrzod wilkow? Poszarpią wybraną trzodę Panie? Niefrasuycie się. Idą z kázaniem. przy słowie Bożym w ciche baranki wilcy skromnieią, paszą

nie paſtwią ſię dzikie beſtye. Niebieską roſą, kazanie. *Fluat ut ros eloquium meum. Deut. 32.* Poprawuie nad więdłych rol y ogrodow roſa, proſte konchy przemienia w perłowe. Słowo Boże ożywia na lepſze cnot chrześciáńskich zniwo, y ſieie po ubogich ſercach, niewinnego życia perły drogie. Słucha nie utęskniona kázánia Iezusowego Mágdalena, áż w ſámey dobroci, naylepſzey cząſtki ſzuká. *Maria optimam partem elegit.* Ieſt iákiś do lepſzego przymus, kazanie. Widział to po kázaniach W. X. Aloyżego Lanuży S. I. ſwywolny młodzian; więc, że niechciał złych poprawiać konwerſacyi y amorow, od kázącego uciekáł Aloyżego. Przymuſiła cudowna ręká, w kárk dałá, na kazánie wprowadziłá. Przyſzedł do kośćiołá kozieł ſmierdzący, wyſzedł omyty w płaczach pokutnych baranek, przyſzedł ná kázánie ſyn zguby, wyſzedł ſyn wiecznego zbawienia, chwyciwſzy ſię przez pokutę Zbawiciela. Xięzna Oſtrowská Woiewodzina Wilenská H. W. X. L. Anna Aloyzia Chotkiewiczowa, w Poznaniu ná pogrzeb znaczny zaproſzoná, iedney, drugiey, trzeciey Mſzy S. słucha. Nabożeńſtwo, y święte ofiary, prawdziwa nad umarłym kondolencya. Smiał ſię z niebośczykowskiey ſmierci, nie załował, kto na dyskurſy tylko do Kośćiołá, ná chleb załobny do domu ziachał. Przyſzedł czas kázania pogrzebowego, idźie na ambonę wyſokich tytułow

łow Prałat, w młodszym wieku Iezuitá. Mięsza sie Xię-zna, deliberuie, wychodzi z kázánia. Dziwuią się akcyi Xiężney, ktorzy nábożeństwo znali. Naydłuższe kázánie, naymilszá Xieznie bywała uciecha. Rzecze do przytrzymuiacych. Cosz tu po mnie? Kazanie poprawić powinno. Cosz dobrego w duszey moiey sprawić może? ktory o swoiey ták źle radził, powołánie rzuciwszy Zakonne. (*vita ejus.*) Wyszłá, wszakże zostawiłá naukę, że czynić lepszemi Słowo Boże powinno. S. Wincenty Ferrerius y stąpić nie mogł, żeby nie nastąpił ná niepráwość. Wyszedł ná pole, znalazł y tu plać swoiey żarliwośći. W sąmsiectwie orże kátolik, orże heretyk, do obudwu káże Wincenty *omnibus omnia.* Słucha kátolik y usłucha, słucha heretyk y iákoby niesłyszáł głuchy niemieć. Więc Swięty po zakonczonym kazaniu do zapowiedzi. Katolikowi zapowiada bogate zniwo, heretykowi, głogi y ciernie. Czekali wiosny y lata tęskliwi oracze, doczekáli co Ferrery przepowiedział. Na kátolickiey niwie urodzay, o iakim niesłyszał Egypt, na heretyckiey, przeklęctwo Adamowe, zielsko y chwasty: *spinas & tribulos germinabit tibi.* Y po rolach, nie tylko po duszách lepiey po kázániu.

Jakże u nas? Porachuymy słyszáne kázania, exhorty, kátechizmy, gwiazdy to na niebie: porachuymy pożytek z kázáń, poprawę z exhort, naukę z kátechizmow,

 cyfry

cyfry to na duszy. Słowo Boże światło, *lex lux*, my w grzechach grube nocy: *filij tenebrarum*. Słowo Boże pochodnia drogi katolickie prostuiąca, nam ustawicznie załobnym basem narżekać trzebá: *Ergo erravimus*. Słowo Boże złoto na wybor, z nas przecie *viles animæ* tánie dusze, za szeląg, ba za lada bábke piekłu się przedaiemy. Słuchamy o Bogu? á serce o Bogu nie wie! *Dum dicitur, ubi est DEUS*. Słuchamy o Mátce Nayświętszey o Swiętych Bozych? cosz w nas swiętego? Słuchamy cnot pochwałę, naganę niecnot, czemusz kochamy nie cnotę? uciekamy od cnoty? Kázał Chrystus wodzie w Kánie Galileyskiey, y przeminieła się w wino. Kazał do Zacheusza Publikána, y zaraz mu się z cáłym domem poprawiło. *Hodie huic domui salus à DEO facta est*. Remigiusza S. Biskupa słuchało trzydzieści y dwie swawolnic, y razem wszytkie w pokutuiące poszły Pelagie. Zániemieli po dwu wsiach, co odpowiadać S. Woyciechowi, ktora do Gniezna droga, nie chcieli, więc gonią załośni Swiętego, słuchaią kázącego w Gnieznie, skruszeni do nog Arcybiskupich upadną, łzami, wszak *lacrymæ pondera vocis habent*, o chrzest proszą, y o pokutę, o ktoreyby dalekie wiedziały wieki. Przemowili, post dziewiętoniedzielny przed wielkanocą uprosili. Prywatne z początku posty, pościła cała Polska; przez lat dwieście trzydzieści, iáko wyliczył Długosz.

Ach

Ach iák wiele do nas kazań? Ustawiczny kaznodzieiá sumnienie! Czemusz złego zycia poprawy mało? Nasze, niezdrowe obyczaie opisał Salvianus Biskup. *Legem DEI audimus, ut iniquiùs peccemus.* Słuchamy prawa Bożego, żebyśmy grzeszyli cieżey. Idą w truciznę lekarstwa, y co poprawić złych miało, gorszemi czyni słyszane prawo. A czemusz po tak czestych kázaniach tak rzadká u nas lepszość? Słuchamy, y nie uważamy. Cále w uszach kazanie, do serca się świátem y grzechem zastąpionego nie przedrże. Za Bolesława Pudyka (Biels.) tak wielká klęská Polskiego woyska od Tatarow była, że kazdemu z zábitych po iednym uchu urżynaiąc, wielkich worow skorżanych dziewięć napchali Tatarży. Rownie nad uszami naszemi okrutnik ztartaru bies dokázuie zabiera uszy w wory, o niczym niesłuchąmy, o niczym nie gádąmy, tylko zeby łakomé napełnic piniędzmi worki, y tak wolnego ucha na słowo Boże niemąmy, á zatym y na pożytek. Słuchąmy, y że to słowo Boże niewierżęmy. Szepcęmy, ba iuż tę śmiałość złość w częstych dyskursach wzięła, krzyczęmy. Xięże to wymysły! takci to Xięża straszą. Dawno y Swiętych Dawid straszył *Timete Dominum omnes Sancti.* Straszą, ale boiazni materya, wiara. Słuchąmy y nie swoięmu ale cudzęmu zyciu kaznodzieyskie reflexye aplikuięmy. Dalci mu? Przeciec mu wytarł kápitułę, Czemusz nie tobie? Swoich

ich upatruy makuł, nie cudże ſcieray. Nikt krzyſzta-łu nie noſił, żeby ſię kto inny pięknił, z iego ſzpetno-ścią. Przyſzły zal ſię Boże pogáńskie monſtra y cuda-ki do Chrześćian! Widziała Afryká Cudowisk Mátká Aurytanow ludzi, z tak długiemi uſzámi, że do ſámych rozwłocząc ſię koſtek, ſpać idącym za materać ſtały, y słały łoſzko. Podobną nieſtworą obwisły u chrżeſciań-ſtwa uſży! tylko ſię po ziemi włoczą, do rzeczy niebie-skich podnieść ucho ziemią zawalone, cięzey, niżeli kámieniowi w gorę. Nie polepſży kázanie, u kogo ucho w ziemi zakopane, gnoi ziarno niebieskie. Wołá y ná nas, Krol Dawid: *Hodie ſi vocem ejus audieritis, nolite obturare corda veſtra.* Dzis głos Boski zakołáce w ucho, otwieraycieſz ſerca. Nie doſyć słuchać, co káże Bog, trzebá kocháć. Dopiero przyięte przez ucho do ſerca kázánie lepſzeie, y lepſży. Nie zamykaycie przed tak dobrym goſciem ucha y ſerca. *Nolite obturare corda veſtra.* A ktoſz wie? czyli nie od tego słowa niebo twoie záwisło? *Verbo Domini cæli firmati. Pſal.* 32. Kto wie? czy daley namawiać do poprawy żechce? kto wie? czyli głuchego uporu nie porzuci? *Curavimus Babylo-nem & non eſt ſanata, derelinquamus eam. Ierem.* 51. Niechcemy nalezeć do głoſu Iezuſowego, to y do trzo-dy iego? Owięczek Chryſtuſow probá. *Vocem meam au-dient.* Utopili Bitomianie kaznodźieię, zgubili oraz dro-

gie

gie krusce, ktore dotąd sczesliwą pracą, w gruntach swoich kopali. Zamyka doczesney y wieczney fortunie wrota, kto ucho słowu Bożemu. Smiali się z kázaniá Lotowego Sodomitowie. *Visus est illis ludens loqui.* Zrzuconym z niebá ogniem całe miasto spalone, na straszną wszytkich wiekow historyą, y smiech wydymaiących wszeteczne popioły wiatrow poszło. Ach iak wielu potępienćow cała wiecznośćią ogien piekielny palić będźie! przeto, że abo oziemble y zamarzłym uchem słowá Bożego słuchali, abo ná smiech y zart brali. Zyczemy suplikom naszym łatwego u BOGA ucha, dáymysz ochotne głosom Boskim. Aniołow, uszami Bożemi nazywa *Philo. lib. de somniis.* Zanieleiemy, Boskiemi będą uszy, tylko niech bedą słowa Boskiego. Pospolicie, lepiey ná duszy y ná fortunce, kedy má sie lepiey słowo Boże. Kaz Panie, á będźie lepiey. *Auditui meo dabis gaudium & lætitiam. Psal.* 58. Káz, co chcesz Boże, ále day, co każesz. Straszną rzecz napisał rok 1266 w rocznych dźieiách. Zaráz od młodośći nie szedł za głosem Bożym Idzi Poncellarus, na posłużeństwo biesowi imie swoie zapisał krwią własną, bez wstydu rospustnik. Na idącego w Paryzu napadnie iezdźiec iákis, włocznią na swywolniká zmierzy, y záwołá. *Muta statum vitæ o scelestè? muta conversationem tuam o flagitiose?* Iákby nie słyszał Poncellarus, słucha nieodmiennym uchem cia-

łá y czartá. Zażył potężnieyſzego mowcy Bog, y co kázał, dokázał. Trzeciego dnia owże iezdźiec w pádnie ná Poncellará, krzyknie, pierśi włocznią rani. Usłuchał *ſtylum ferreum*. Zmiękczyłá krew ſerce dyámentowe, uzdrowiłá raná; porżucá świátowe ſuknie, bierze zakonne, opáſuie ſię inaczey, w żelazny łáńcuch łędzwie zámyká, klucz w rżekę wrzuca, od czártá dáną kártę, przez przyczynę Mátki Nayświętſzey odbiera, w cudach żyie y umiera. Podobnego zázyi kázania do ſerc zatwardziałych Boże? Uporczywe w złych nałogach życie, kámien; nieużyte niebieskim natchnięniom ſerce, kámień: zacięta w ſwywolnych inklinacych wola, kámień. *Dic, ut lapides, panes fiant*. Rozkáz Iezu? á kámieniſta dotąd rola, słowem Boskim uprawiona, ſtokrotny lepſzey pobozności pożytek przynieſie.

NA NIEDZIELE PIERWSZA W Poſt.

O Męce Páńskiey

Vigilate mecum. Mat. 26

CZas poſtu, czas rozmyslania Męki Páńskiey, więc pulchne miękkiemi puchami wczáſy rozrzucaycie, więc zgniłym ſnem kliiące ſię oko przecieraycie y przedzieraycie? Chryſtus káże. *Vigilate mecum*. Nay-

po-

poufalſzy duſz naſzych ſtraznik, poſt: *Jejunium, optima animœ cuſtodia*, według S. Bazylego, toć oſtroznego mrużyć oká nie powinien. *Non dormitabit, neque dormiet, qui cuſtodit Iſrael. Pſal.* 120. Wypowiedźiał poſt woynę ciału, niechże z niepieſczonych namiotow, wytrąbi Dormitancyuſzow. *Vigili ſtant bella magiſtro.* Siedmtygodniowey kwadragezymy koronę nie z máku, ále z cierniá y głogow wiie umartwienie, iednym orżechem dni poſtne zywiącym Zoroardom. Má poſt ſwoich Iakubow, ktorym ná noc kámień pod głowy kłádźie, ále nie Aſpiſz. Ubogich to proſtakow inwencya, wołáiące o chleb dźieci upoić, żeby wiele ſpały, kiedy mało iedzą. Piotr Apoſtoł przy poſtnych ſtołach, skromną gębę, z cżuynym okiem bratá. *Fratres ſobrii eſtote & vigilate.* A Páweł S. ożenił poſt z czuynośćią: *In jejuniis & vigiliis 2 Corint:* 6. Scisleiſze poſty zowie kośćioł wigilią, y ſamo imię żywym ieſt monitorem, do poſtow nie oſpałych. *Perſtemus in cuſtodia.* Codźień w poſtnych pacierżach exhortuiemy y nas y wſzytkich do czuynośći. Przeſtać ná ſtraży, nie przeleżeć poſt trzebá, przepoſcić, nie przeieść. *Utamur parciùs ſomno, jocis &c.* Czytáła koſcielne admonicye Xiezna Oſtrowská Anna z Sztemberku Koſtczanká, (tłumáczone ná polskie paciérże kápłáńskie miáła y máwiáłá) więc przez cały poſt ná pieſcżonych łábęciách, ábo zámorskich pierżach ſen

twardy nie sypiał. Długá u Xiezney w postnych nocach modlitwa, krotki sen na desce. Záden dźień iedzącego w południe (krom dni Swietych czásem) zadna noc spiącego o pułnocy Woyciecha S. Arcybiskupá Gnieznie widziała. Bázyli Xiąże Ostrowskie, blisko stoletni stoi przy Swietych z młodu wziętych zwyczaiach. Pierwszego dnia postu, z Ostroga wyiezdzá do Dubna, miękkie zrzuca iedwabie, w tkaney ostrym włosem szacie Czerniec, dni ná postách, nocy ná czuynych zákonnych spiewaniach pędźi. Smiał się z krotkiego panowania Leszká zdradliwego Wincenty Kádłubek. *Somnium in principatu non vidit, momentoque fuit perpetuus, ut perpetuò esset momentaneus.* Podobne w poście czuynośći, wielki nie ospałych Wigilancyuszow panegiryk. *Somnium in jejunio non vidit. Vigilate mecum.* Alec y czas rozmyslania męki Páńskiey łokciowe do spaniá klepsydry tłucze. Prawdziwá nábożnych zegarow męki Pańskiey inskrypcya: *Irrequieta quies.* Nie rodzą się ná drzewie Krzyżowym zgniłki. Záwsze w sercu y mysli, często w ręku Krolewic Polski, cnoty Krol, *Rex Virtutum* Kázimierz nośi Krucifix, więc w pániecych pokoiách máterac, gołá ziemiá; poduszká kámień, łoszko, we drzwiach kośćielnych pawiment: wstaią ná iutrznią pułnocną zákony, u Káźimierzá cała noc nie ospałym psałterzem. Spáli Uczniowie, kiedy się modlił Nauczyciel

bardziey-

bardziey dyſſymuluie, niżeli karże oſpálſtwá: w Ogroycu Iudáſz? wſtáć káże: *ſurgite, ecce appropinquavit, qui me tradet.* Iść ſęn gnuſny w oko nie powinięn, w ktore męká IEZUSOWA wchodzi. Ledwo ſię Krżyz IEZUSOW ná gorże kálwaryiskiey pokázáł, natychmiáſt że ſnu ſmiertelnego przegniłe oko przecieraią umarli. *Multa corpora Sanctorum qui dormierant ſurrexerunt. Matth. 27.* Stoi miedzy inſtrumentami męki Páńskiey po ołtarżach, po obrażach kogut? ná co? budźi oſpálcow. *Somnolentos increpat.* Nie cierpi długich nocy rąn IEZUSOWYCH medytacya. Wyganiali z miaſt kogutow Sybarytowie, żeby ſpokoynie y długo zaſypiali; z kogutęm męká Páńska; Po całych nieſypia nocach miłość Krżyżá y Ukrzyzowanego. Xiężna Radziwiłowá Podkanclerzyna y Hetmanowá W. X. L. w Xiązecych pokoiach czuynego chowała kogutá, ktory y Piotrową pokutę ſpiewáł, y budził Xiezną do nabożeńſtwá roſporżądzonego. Leciała ptákięm, na głos ptaká do ſwoiego *Eremitorium*, ná Swięte o Iezuſie medytacye. Nigdy leniwym nie gnił ſpiochęm, kto mękę rozmyslał Iezuſową. *Vigilate mecum.* A co pilniey w Iezuſowym uwáżąm słowie, ieſt. W konaiącym fraſunku ſzuká Zbáwiciel pociechy od Uczniow, w tęsknicach rozrywki, w krwawych potach ochłody, coſź apoſtołom czynić káże? Nie zaſypiać. *Vigilate.* Iakoby mowił IEZUS. Fraſuię ſię o ſwiátá całe-

go zbawienie? czuyną uwágą skupione rozbieraycie melancholie: krwawy pot ziemię oblewa? zbieráycie nieospałą pilnością poty; Umieram? zywym przypatruycie się okiem smutnemu konaniu. *Tristis est anima mea usque ad mortem. Vigilate.* To do rozweselenia smutnego serca dosyć będźie? Arcydosyć. Niech w oczach ludzkich krwawe pocącego się IEZUSA łzy nieosychaią, á serce Iezusowe w pociechy się rospływá. Niech z czuyney mysli, cierpiący BOG nie wypada, á rzucony Pan o ziemie w ogroycu, wesołą podnośi głowę Osobliwa cierpiącemu Iezusowi pociecha, czułe oko, żywo pilna pamieć na smierć y mękę Iezusową. *Vigilate.* Przestrzegaycieśz naymnieysze słowa y odetchnienia, żebyście naywiększey zasmuconego BOGA chwały pilnowały.

Nie wychodzmy z Ogroyca. W serdecznych melancholiach krwawy pot uderzy na Iezusá, siła sił nászych mdleie, trupieie ozdob násżych zywość, co moment u Iezusá, to ostatni, *factus est in agonia*, co puls, w ubostwionych pierśiach od serca biiącego, to dzwon, to pektorał ostatnią godzinę wybiiaiący? Przed smiercią Władysława czwartego cudowne po Polscże pociły się obrazy, y że iuż poty tylko życia Władysławowego było, płácżliwe powiadały. Y twoy w ogroycu pot Zbáwicielu smiertelny. Omdlewaiącego w potach PANA ratuy-

ratuycie Apoſtołowie? Wybrane na pociechę dźiedzictwo, Uczniowie, ſpiącemi chrapotami ſtraſzą, nie ratuią. Ná Apoſtołow rodzony braciſzek ſmierci, ſen; ná Iezuſá wybladła ſmierć biie. Więc kiedy ogrod, poſzedł w beſzkiet, kordyały Iezuſowe, Apoſtołowie, w trucizne, świát cały w rozboyniká, pocieſzyciela przyſełá niebo Anioła. *Apparuit Angelus Domini confortans eum.* Zesłány od Oyca przedwiecznego Anioł, mowiłże co na pociechę do Syna Bożego? Nie czytąmy. Abo nić, abo mało, dobrzy gadaią Aniołowie. *Dies diei eructat verbum, & nox nocti indicat ſcientiam,* napiſał Pſalmiſta. Co Anioł, to dźień, otoſz z trudnośćią ſię ná słowo zdobędźie: *eructat verbum:* a nocny bies, iákby wſzytkie rozumy poiadł, cáłemi gadá akádemiami, *nox indicat ſcientiam.* Czyni y pokázuie Aniołámi, skąpá mowá. Nie wiele poſpolicie czyſtego Aniołá w ſercu, kędy słow wiele w gębie. Wylewaiące z brzegow wody, káły y zabská, nie perły niewinne do domu wracaiąc prowadzą. *In multiloquio non deerit peccatum.* Rozgadałá ſię Ewa z wężem w raiu, aż niewinny ray ſtraciła. Cyt wielkie miedzy Aniołami ná niebie, kiedy ſię Michał z ſwoią kompanią przy Anielskiey zoſtał godnośći. *Factum eſt ſilentium magnum in cœlo &c. apoc.* 8. Nie dawno w Káliſzu przedziwne ſtrachy y ziawienia. Zgoda miedzy uczonemi, że duch być muśiał, nie zgoda,
zły

zły, czyli dobry: co złym ſądzili, ledwo nie pierwſzy argument kładli: wiele gada? Co ſię w piekle, co wczyſcu dzieie, co w niebie, obſzernie dyſzkuruie. Duch dobry, nie gębacz. Gniewąm ſię na pędzle malarskie, ná dłota ſnycerskie, u ktorych, cały Anioł, w gębie. Rzadko Anioł, kogo tylko gęba. Ledwo kiedy przemowi Aloyzy, aż nad nim w tryumfalnym Pöëtá láurże W. X. Sarbieiewski piſże. *Angele Gonzaga es, ſi pictas exuisalas Gonzaga, Angelus es, ſi pictas induis alas.* Naywymowniey Koſtka probuie Anielskiey niewinnośći, kiedy przy wolnych ſtołách, nic niemowi. Proba anielskiego ſerca, skromná gęba. Wyſczekáne przy zwadliwych krupach y targach złoſnice, ani wſpomnią Anioła, ſámi tam bieśi, ſtami, tyſiącami lataią. Ieżeli zas żesłány na pociechę Anioł nic nie mowi, iákże pocieſzy? Potezny na fraſunki piorun, słowo dobre. Ná niemych Konſolatorow skárżył ſię Iob: *Onerosi conſolatores vos eſtis.* Doſyć do ſczerych pociech, widziećAniołá. *Videbunt me & lætabuntur*, Anioła panegiryk. Aniołowie *filii lucis*, kędy ſię pokáżą, dźień czynią. Wychodzącym z ciemney Ierozolimy trzem Krolom pokáże ſię gwiazda, w gwiazdzie Anioł, iako rozumieią wielu; áż ſię poiąć od radośći nię mogą, *gavisi ſunt valdè*, lubo nic, *ſtella, lingva cœli*, nie przemowiłá. Obaczą Tyburcy y Waleryąn przy boku Cecilii Anioła, ták ná duſży rozweſeleni, że skacząc ná męki y káto-

y kátownie idą? Przez ſen widział pod Lublinem Michała Archanioła Leſzek, ná batalią z Iadzwingami idźie, iák na weſele. Za pánowania Zygmunta pierwſzego, roku 1545, na początku Maiu zaſępi ſię ſtraſznym obłokiem niebo: grubſze chmury nie okrywały Egyptu; od rana áż do dźiewiątey ſroży ſię obłok, ku południowi cienczeie, wyirży z grubey zasłony słońce, trzy tencże ufarbuie milſza powietrza odmianá, ná tęczy z wypogodzoną twarzą ſiedzi Anioł ſtroyny, trzy godźiny. Więcey tłumaczenia z widoku było, niżeli w tenczy kolorow. Ia iedne tylko biorę konſyderacyą. Na tenczach Anioł? Nie może inaczey tylko z liczną pokázáć ſię konſolacyą, Anioł. Anielská aſſyſtencya, ſerdeczne w tęnczach ſmiechy. *Iris riſus cœli.* Wiele o Sokrateſie Seneká: *plus populus ſolatii ex moribus quam ex verbis Socratis hauſit*: Mało o Aniołach. Iedno Anioła widzenie wiecey pociech y nauk nośi, niżeli wſzytkie biblioteki. *Apparuit Angelus Domini confortans eum.* Niewięmy co mowił Anioł? Więc coſź czynił? żeby ſmutki pocieſzył Iezuſowe? Wiele czynił. Pokazał w ręku Anielskich kielich męki Páńskiey, y w oczach. *apparuit* Nayprawdziwſzy zbawicielowych melancholii Pocieſzyciel, oko y mysl zatopiona w męce Páńskiey. Iakbyś nayweſelſzym poczęſtował kielichem, kiedy gorzką męki iego zołc, iako kánar, ochotnym piieſz nábożeńſtwem! O gdyby

ogroycowych więcey Aniołow! o gdyby nieschodził z ręku y z oczu niewinnych, kielich męki Pańskiey! nicby na serce Iezusowe żadne nię mogły frasunki. Pamiętay, co zá ciebie cierpiał Zbáwiciel, á zapomniał, co go boli. Naygłębszą zarżyna w sercu dobroczynnym ranę, serdeczna nie pamięć Dobrodzieia. Na to dawno przez Dawida uskárza się Zbawiciel. *Oblivioni datus sum tanquam mortuus à corde.* Niech krwawe Iezusá poty nie będą Leteiskiemi, to iest zápomnienia, á wylewaiącá iáko morże męká, iedne pociechy smutnemu w Ogroycu Panu leie. Wysuszył Perski Potentat rzekę Gidem, na sto ią kanałow podzieliwszy, codźienną pod czas świętego postu medytacyą rozbieraymy głębokie męki Iezusowey powodzi, á zalewaiące Iezusa gorzkich zalow morża osuszęmy. Zachorzał (iako ma Kromer) w Płocku pierwszy Władysław, Krol Polski, nie odstąpi od chorego łoszká Syn Bolesław Krywoust. Za śmierć Synowi dobremu, choroba Oycowská. Stęknął Ociec, płákáł Syn. Cieszyły chorego Oyca łży Synowskie, y płákáł od radośći, że Syna ták czuiącego swoie boleśći widział. Kona w Ogroycu ukochany Ociec nasz, obstąpmy nabożnemi afektami konaiącego, przypominaymy sobie nietęskliwie tęsknice słabośći, żale, większey nie wyciąga po nas Syn Boży w serdecznych smutkách pociechy. Pełną wysokich mysli zwiesiwszy głowę Perykles umiera

umiera, ſiedzą koło ſtrupiałego iuż prawie Peryklesá życzliwi przyiaciele, y tym prawdziwiey, im dalśi od niebeſpieczeńſtwa pochlebſtwa, Perykleſowe chwalą życie. Owi rozum, owi męſtwo, owi zwycięską zawſze odwagę. W tym podnieśie zwisłą głowę Perykles, weſelſze otworży oko, y żywo zawolá. *Parva memoratis, illud dicite: nemo Athenienſium, cauſâ Periclis, pullam veſtem induit.* Nie to ia uważam, co do uwagi umieraiący podaie Perykles: luboć godna rżecz słuſzney ápreheńſyi, człowiek zwłaſcża na urżedźie bez kwerel. Za oſobliwą Swiętych Bożych pochwałę ſądżę. *Ecce homo ſine querela.* Zaraz od raiu, Adąm ná Ewę, Ewa skarzy ſię ná wężá. Nikt życia nie deklinował bez *accuſativū* Coſż ſmiertelnie zaſypiaiącego Peryklesá obudziło? co ożywiło umieraiącego? Chwalebna na prace Perykleſowe pámięć. Co cżynił dla publicznych intereſow, Rzymſcy wſpominaią z panegirykiem Panowie, áż Perykles ſtrupiały rżezwieie. Doſwiádczony ná ſmutne słábośći, medyk; wdzięczna u tych pámięć, dla ktorych, albo ś co uczynił, albo ś ucierpiał. Okrutne melancholie, uboſtwione Iezuſá ſerce ſciſnąwſży, duſzę wypychaią: *triſtis eſt anima mea uſque ad mortem,* przydźie zaraz do ſiebie Iezus, tylko niech przyidzie do mysli naſżych, niech przydźie do ſercá pamiętnego. Iuż u Iezusa, po żałoſnych melancholiach, kiedy u nas w mysli, w pámięci, w ſercu

zale IEZUSOWE.

Na gorze Tabor rozmawia z IEZUSEM Moyżeſz y Eliaſz o męce Iezuſowey: *loquebantur de exceſſu.* aż u IEZUSA, ſzata zbielała iako ſnieg, twarz iako słonce, cáłá gora, iako niebo. Skądże weſołá uroczyſtość? Prorockie o męce Iezuſowey diskurſy, rowny niebu dźień Panu ſprowadziły. W niebie ſię IEZUS być widzi, kiedy ſię widzi miedzy Moyżeſzami y Eliaſzami męke ſwoię rozważaiącemi. Pámiętaſz o krwawey w Ogroycu ſzacie, o ſzyderskiey u Heroda, o zarzuczonym przy koronacyi ſzarłácie, czyli z oſtatnich kontemptow zſzytey łacie, tryumfuie Iezus. *Veſtimenta alba ſicut nix.* Pámiętáſz o twarzy w Ogroycu ſtrupiałey, u Anaſza zeplwaney, u Kaifaſza zalaznym pogębkięm zacmioney, południowym ſmieie ſię słońcem Zbáwiciel. *Facies ſicut ſol.* Mysl o ſmiertelnym ná Krzyzu zachodzie: *loquebantur de exceſſu*, y ná tym zachodźie wyſokim promięnięm wſchodzi IEZUS: *aſcendit ſuper occaſum*; á wźięte w nabozną pámięć padania w Ogroycu, to powłoczenia po ulicach, tryumfálną gorę Tábor, składaią Iezuſowi. Myslił o BOGU Dawid y niemogł ſię nacieſzyć. *Memor fui Dei & delectatus ſũ.* Mysl ty o męce Iezuſowey, dla ciebie maſz pocieche, dla IEZUSA delicye. Nie poſyła do aptek, nieſzuká Doktorow duſzá nábozna na słabośc, oznaymić oblubieńcowi káże, áż iuż zdrowá, iuż weſołá. *Adjuro*

vos filiæ Ieruſalem ſi inveneritis dilectum, nuntietis ei, quia amore langveo. Za lekarskie całych aptek proſzki, ná wſzytkie ckliwośći; iak ná proſzek pamięć, y wdziecznosć zá afekty prace. Kardynał Bulloniuſz nad grobęm ſwoiego ſtryia, trzy lichtarze wyſtawił, y niezgasłym zapaliwſzy azbeſtęm, *ad perpetuam rei memoriam* troiſty przydał napis: *Memoria á nepotibus: memoria à pauperibus. memoria à Patria.* O czym gdy ſię przyiáciel Bulloniuſzá Pöetá dowiedział, złoto przyrzucił do złota, napis do napiſu. *Hoc poterat Patruo gratius eſſe nihil.* Nic miley Oycom, dobrodzieiom, przyiaciołom, nad pamięć od ſiebie ukochanych. Gdybym miał tyle ſpoſobu, ile nabozney chęci, cały świat w iedęnbym formował lichtarz, y żadnęmi czaſámi niegaſnącą paliłbym pámięć męce Iezuſowey. Ale łatwieyſzey chwytąm ſię pracy. Ma kazdy z nas w domu podobney wdzięczności trzy lichtarze: Pámięć, Rozum, Wolą. Pamiętay pamięci, á nie oziębło? Mysl rozumie, á nie skrzepło o Iezuſie? Kochay woli á gorąco Boga na Krzyzu? á wdzięczną Odkupicielowi ofiarę lichtarz troiſty palić będzie. Piſz miłoſci Chrześciáńská napis. *Memoria à filiis.* Smierć Iezuſowa, Matká naſzá, iey wieczne winniſmy życie. *Memoria à pauperibus.* Uboſtwęm ſwoim ubogacił niędoſtatki naſze Iezus, *Memoria à Patria.* Przywrocił Oyczyznę niebieską,

ską, wygnaniec y od ſwoich na źięmi. *Et ſui eum non receperunt.* Łakome na takie widoki niebo, iak tylko lichtarże naſże przed Krzyżem Iezuſowym obáczy, gwiazdami *primæ magnitudinis*, miaſto liter przypiſże. *Hoc poterat JESU gratius eſſe nihil.* Oſobliwa Iezuſowi umęczonęmu pociecha, czuyne oko na męko, zywa pámięć ná ſmierć Iezuſową.

Maſz od nas tak ukochaną ſobie konſolacyą IEZUS? Ach! pamiętąmy y rzesko o tym, ná co y wſpomnieć nie trzeba; nie pamiętąmy o Iezuſie w męce, zapamiętali niewdzięcznicy? Płacże y nad nami Ieremiaſz. *moritur juſtus, & non eſt, qui recogitet.* Dał cáłego ſiebie za mnie na katownie BOG Człowiek! ia mu kąciká w pámięci, głupi w domu ſwoim goſpodarz załuie? Stoią po cmentarzach, po drogach krżyże, iakże ie zowią? Boża męká. Dobrże. Koło wyſtawionych chodzięmy iezdźięmy krzyzow, ani ſpoyrzęmy na Ukrzyzowanego ani weſtchnięmy, zwyczaynego wielu poboznym afektu. *Adoramus Te Chriſte, & benedicimus Tibi, quia per ſignum crucis redemiſti nos.* Ták grubá niepámięć naſża, wielká Boza męká! Władysław Iagełło z daleká widząc koſcioł, cżapkę zdeymował, y ſżanował dom Boży. Dom Iezuſow, Krżyz; podle krzyża idźięmy, cżęmuſz nie ſchyląmy głowy? nieuchyląmy cżapki? Potykamy ſię z znaiomym, z przyiącielęm, przy powitaniu, dźień dobry

dobry, dobrą noc powiadąmy, potykąmy się z Ukżyżowanym, z miłością náſzą, na drodze ? częmuſz niewdzieczni mrukowie dobrego słowa nieprzebąkniemy? Nie maſz pámięci, nię maſz reflexyi ná mękę Iezuſową. Xięznie Radziwiłowy, bliskiey skonania podaie Xiądz Krucifix do pocałowania, aby skonaniu Iezuſowęmu, oddawałá ſwoie, przypomni. Krzyknie Xięzna. Nie w uſtach tylko, ale w pámiętnym zawſże ſercu mąm Iezuſá moiego. Serca naſże? macieſz to ſczęſcie? pamięci naſża? pámiętaſz że o Bogu? Ochrzczonęmu żydkowi daią Krzyz, żeby pocałował. Odwraca twarz y oko. Niemogę mu prawi tak predko być przyiacielem. Ach nieprzyiacieleſmy Krzyżá Chryſtuſowego! ktorzy y oko y pámięć odwrácąmy od Iezuſa. Zaczyna Kościoł przy poſtu początkách, męki mędytacyą Iezuſowey, ciągnimyſz, á bez rozrywki piękną inceptę. Rozmyslaymy każde dzis wierni Chrzeſcianie: Iako Pąn Chryſtus cierpiał za nas rany. Bolesław Krywouſt na złotey táblicy odmalowanego noſił zawſże na pierśiach Oyca, przypominał co momęnt pamięci, Dobrodzieia. Wiśiała tablica na pierśiach, Ociec w ſercu. Ociec naſz, cierpiący Iezus; złota táblica, miłość; do teyże tablicy dobre dźieci. Odmaluymy na ſercu na cáły poſt mękę Pańską, wſżakże niech nie malowane tylko będźie nabożeńſtwo. Sczerość afektu, nie kolor, ofiárá Bogu. Nieſpuczay-

ſpuczaymy z częſtego oka, nie ſpuczáymy z żywey mysli Zbawiciela. Kazda zabawká, kazda akcyiká niechże ſię odżywá do Ukrzyżowanego. Dla ciebie moy Pánie, dla ciebie. Y przez ſen proteſtował ſię z dobrym ku Bogu ſercem, W. X. Jożef Anchieta. *Amor meus Crucifixus eſt*. Bodayże ták przez ſen oddychać! bodayże tak przez dźień wzdychać! Pracuiemy aż do potu częſto, ſynowie Adamowi, łaczmyſz y poświącaymy grzeſzne poty, potami Iezuſowemi, geſte ſmutki, ſmutkámi, tesknice tesknicami. Pot Iezuſow morże, o niechże pomnieyſże prac y płáczow náſzych rżeczki do tak ſwiętego ſpływaią Oceanu. Modlemy ſię? padaymy na modlitwę za klęczącym Pánem. O gdyby modlic ſię kiedy po Iezuſowemu! Długo, naboznie, gorąco, na wolą Boską odwaznie! Prowadzi Iudaſz iaki męke, idzie z twardſzemi, niżeli kiie y ożogi, słowami napaść, z kulą *cum oſculo* nieſczerość, to uciekáć? to do miecza z Piotrem? Cierp z Iezuſem, cierp dla Iezuſá? Cierpliwość, woysko od żádnego nieprzyiaciela niezwyciężone. Przegrał, kto żemſciwſzy ſię nad zdraycą Iudaſzem, wygrał. Dáł żeby Bog! żebyſmy ſercem Stefana Opata nie słowami tylko, odżywali ſię do Iezuſá. *Ego nihil diu noctuque cogito, niſi JESUM Crucifixum.* O iák tryumfalną Iezuſowi koroná; tacy Sczepanowie! Podzmy y my w ták piękną korona, Wſtaiemy że ſnu? niechże pierwſzá mysl
powia-

powiada dobry dźień Iezuſowi. Wychodziemy z domu, obchodźiemy ulice, nawiedzamy domy, na załoſne powłoczenia Iezusa, od Anaſża do Kaifaſźá pámiętaymy; niech drogi naſże, nie chodzą bez Iezuſa: on wołá: *Ego ſum via*. Obiaduiemy? niechże ſtoły nie będą bez baránka dla nas zabitego. Nie łámię niewinny ten baránek poſtu. Zaſypiamy? niechże na ſen zámyka zmordowane oczy Iezus konaiący. Niech będźie *in memoria æterna juſtus*. Samá ſprawiedliwość Pan Iezus: z całey słuſzności uſtawiczna należy mu pamięć. Miło czytać, miło słuchać dawne o Polakach hiſtorye. Po páńskich dworach, po miaſtach, miáſteczkách, po wśiach, domu nie było, kędyby w piątek przed Ukrzyżowanym lampa nie gorzała, y zapalona lampa, Oratorem była nie zgasłey ku męce Iezuſowey pamięci. Pogáśiliſmy po dworach lampy, bo w ſercu wygasła miłość Iezuſowa. Spi dawne nabożenſtwo, iákby go zazarznął; *dormitaverunt & dormierunt*; przeto *lampades noſtræ extingvuntur*. Wrocmy goraiące lámpy, áże ná te, uboſtwo wielu nie pozwala, wrocmy ſerce miłośćią Iezuſá rozgorzałe, wrocmy nie zgásłą pámięć, a tryumfalne wznieciliſmy ognie zwycieżáiącemu nieprzyiacioł naſźych w męce ſwoiey Iezuſowi. Pamiętaymy á żywo o Ukrzyżowanem Pánu? będźie pámięć, zá pamięć. Tak przyrzekáł Iezus Kátárzynie z Senny. *Filia cogita tu de*

me, ego cogitabo de te. Mąm dośyć, mąm wszytko, ieżeli moy Iezus o mnie nie zapomina. Tylko o memento, dobry Łotr prośił, tegosz momentu ray odebrał. Pámiętał Bog o Noem w arce: *Recordatus est Dominus Noe* po strasżney powodzi ná osuszoną ziemie wyprowadzony, opływa we wszytko. Dwoie memento, żywych iedno, umarłych drugie, Xiądz czyni przy mszy S. ustawiczne o męce Iezusowey niechay czyni miłość nasza; *amor Sacerdos.* Poprzyśiężmy zDawidem świętszey Jerozolimie Jezusowi pámięć nie przestanną. *Adhæreat lingva faucibus meis, si non meminero Tui o Ierusalẽ.* Zarzuć Boże w wieczną niepámięć niewdźięczniká, ieżeli zapomnię o Tobie Ukrzyżowany Pánie. Obchodzi Kośćioł wspominanie wiernych umarłych, raz w rok, w Listopadźie, y iak list z drzewá ták pámięć umarłych odpada z głowy żyiących. Codźień nie wspominanie, ále pełną pámięć zapisuię śmierci Twoiey Iezu. O umarłych mowięmy; świętey pámięci Jegomość. umierasz dla mnie Iezu? bądzże u mnie, bądz u wszytkich świętey pámięci. Czyni świętemi, męki Iezusowey medytacya. Poświęć grzeszną pámięć nawyższy y nayświętszy Biskupie: á że dedykácya bez krzyzow niebywá; znák poświęconego Kośćiołá, codźienne po ścianach krzyże: wyraź na czołách nászych wyraz na sercach krzyż y męke twoię niech ustawiczna serca respiracya, serdeczną do ciebie aspiracya będźie: miłość moia, Iezus.

KAZANIE
O OGROYCU JEZUSOWYM

Paſſio Domini noſtri. Ubi erat hortus. Joan. 18.

IAmſię ſpodziewał, że codziennemi zęmdlonego Iezuſá pracami urodzone doludzkich rekreacyi ogrody orzezwić miáły, aż oſowiałe kwatery oſtatnią wymierżáią godźinę Iezuſowi. *Triſtis eſt anima mea uſque ad mortem.* Zbiera człowiek po ogrodach kwieciſte rekreacye, Bog głogi y męke. Ogrod, oyczyzna ludzkich pociech, rozboy ná Iezuſá. Opiſuie Ukrżyżowanie Chryſtuſowe Ian Swięty y mowi. *c.* 19 *In loco, ubi crucifixus eſt, erat hortus, in horto, monumentum novum.* W ogrodźie ukrzyżowanie, ſmierć, grob Iezuſowi. Ach ogrody! gęſciey zbytkámi niżeli drżewami záſadzone, iák częſto, krzyzuiecie, zábiiacie, grzebiecie Iezuſá. Y Iezus żali ſię; *contra vim mortis, non eſt medicamen in hortis.* Y owſżem ſwywolne ogrody tylko truciznę y ſmierć rodzą dla Iezuſá. Co drzewo, to krzyżowe, co liſt, to chárakter ſmierci, co *folium*, to *lolium* ſmiertelnym kwaſem zárázone. Miáł obronę od drzewá w raiu Adám: *abſcondit ſe in ligno, quod erat in medio paradiſi*: nie ukryie ſię pod żádnym liſciem *fructus ventris immaculati*, owoc żywota Maryi, ſwáwolne zrywaią ręce, á bywá, że y grubym tłuką pociskiem. Nie ták częſto po dzikich laſach pielgrzym,

iáko po pieſczonych ogrodach, napada na okrutnych rozboynikow Iezus: *incidit in latrones*. Płákáł cáłym ſobą na ráy Adám; *in ſudore veſceris pane*. Stęká nie raz ná rayskie wirydarze nowy Adam Iezus, że w nich cięſzko y części pracuie. *Servire me feciſti in peccatis tuis*. Dla winnice zginął od Nabala y Iezábeli Náboth dla winnych winnic, dla głupich Nábálow, Nábál *ſtultus* y roſpuſtnić Iezábel, ach! iák záłoſnie umiera Iezus. We Lwowie Xięzna Oſtrowská, Woiewodziná Wileńská, Anna Chotkiewiczowa w ogrodzie Ormiániná znácznego, widziáłá cudowne iábłká, ktore ktokolwiek przerznął, w nich Krucifix miſternie wyrobiony obáczył. (*vita illius*) Ledwo nie po wſzytkich roſną dzis drzewach frukta podobne. Po koſztownych ogrodach, máią ludzie iábłká; Iezus, krzyz y mękę. Roſną po wirydarzach Boże drzewká, na coſz? ná poſzánowanie? ſzarpie, zrywá co zywo, á będzie, że wpádſzy do ogroda ow, co *redit ad volutabrum tanquam ſus*, Boże drzewko podryie, podkopie, zruinuie. Roſną po ogrodach roże, lilie pięknoſci Iezuſowey ſimbola, ábo obráży. *Ego ſum flos campi, lilium convallium*. Ach częſto w ſzpetnych ręku wiednieią! częſto ſproſni kozłowie y kozlice kwiát sliczny pożeraią, y morzą Baranká, *qui paſcitur inter lilia*. Na mieyſcu Narodzenia Iezuſowego wyſtawiło cieleſne pogáńſtwo ſwáwolnego Adonidá, ná mieyſcu ukrzyżowa-
nia,

nia, ſproſnicę Wenerę; y cięzſzy ná Iezusá był lekki w roſpuſtach Adonis, niżeli złob kámienny, cięzſzá męka, ná mieyſcu krżyżá Wenera, niżeli krzyżowe cieżáry. Ták nieżnoſne kálwarye wſtawaią po wolnych ogrodach, kędy ſzpetni Bożkowie y Boginie, więcey wydźieráią duſz Chryſtuſowi rękami málowanemi, ábo z kámienia, niżeli kiedyby żyli. Dobrże ktoś w poſrzod beſpiecznego ogroda, Kupidynámi żaſz peconego krżyż wielki wyſtáwił. WielkáBoża męká,ogrody ſpoganiałe. W żiemiToletańskiey1331łamie zyd opokę ná ogrodu rozſzerżenie, w opoce Xiega kart drewnianych, w niey hiſtoryá od Adama do antyxa, po grecku, łácinsku, zydowsku. Początek Xięgi: Syn Boży národzi ſię z Panny Maryi, ucierpi za ludzi. W winnicy Xięga o męcę? Wielká męki Xowey hiſtorya, ogrody. Wyryſował ktoś ná lilii imię Iezus z napiſem: *Nomen cum violis roſisque factũ.* Szálony wicher ukochaną złámáł lilią, wbił w żiemię, przychodzi tenże, y co żal káże, piſże. *Nomen cum violis roſiſque fractum.* Całość niewinnych lilii, zdrowie Jezuſá. Uſychá *ſeminator caſti conſilij*, kiedy pełna wſtydu roża ábo więdnieie w ogrodach, abo opada. Nie dawna w Senatorskim domu, y ogrodźie hiſtorya. Pobozny ſługá wnidźie do ogrodá, áż tu nádźy Boszkowie, Boginie ledwo co pokryte, odwroci oko, y rżecże do konfidentá. Służyć iá tu nię mogę. Bogowie odártuſowie! częgoſz

śię tu człowiek dosłuży? A do tego; iám rozumiał, że służę Pánu Chrześciáńskiemu, znáć Páná z Bogá: tylko tu pogáńskie Bogi, Jowiłżá, Apolina, Plutoná, widzę. Nie mász tu Bogá. Rżekł, y odszedł. Znoszą, znoszą Bogá swywolnemi Prożerpinámi, szpetnie odmálonemi Pulcheryami záſtąpione wirydarże. *Paſſio Domini, ubi erat hortus.* Y patrżcie, co od Ogroyca cierpi Zbawiciel. Smieią śię po kwaterach kwiáty, trzy godźiny ſmuci śię Jezus; popisuią śię páńską purpurą roże, od cierniſtych poszárpany Jezus smutkow, cały we krwi: pogodnym ſniegiem, Narcyſſy y Lilie bieleią, trupieie Chryſtus; *triſtis eſt anima uſque ad mortem*: pochlebne wiatry ogrodowym lisciem piesczenie powiewáią, á sercem Jezusowym niespokoyne melancholie okrutnie rzucáią, y o smiertelny rozbiiáią kámień. *Flores* dziátki *pueri* kwiátki, o wás *mutato nomine* práwda, nie *fabula narratur*. Rozboyniczy ná Jezusa ogrod, nayłátwiey młode lata zakłádáią. Kwiát młodych lát nászych, częſty y cięszki ná Jezusa, Tyran. *Paſſio Domini. Ubi hortus.* O tym, y dla młodych y dla ſtárszych. Dla tych żeby opłákáli; dlá owych, żeby płáczow máterya oddalali. Ad M. D. G.

Rok páński 1638 (iáko z polskich hiſtoryi roczne dźieie wypisáły *floridè*) wyſtáwił w Wárszáwie teatrum, ná ktorym *ſingulari exemplo* Polská świátu cáłemu

poka-

pokázała, nie odrodną od dawnych Polakow o część Boską zarliwość. W Rakowie ſtudenci Aryańſcy w pole wyſzli na rekreacyą, przy drodze według polskiego nábożeńſtwa, napadli na Bożą mękę. Coſz czyni bezbozność Aryańská? figurę obali, obraz Ukrzyżowanego porąbie, krzyz na drobne cząſtki rozſięká; O z czartowskiey Retoryki ſzkoł Aryańskich partycye! O nieprzyiáciele BoſtwaChryſtuſowego tyſiąc krzyżow godni! Narąbáliſcie drew, doda ognia zarliwość Chrześciáńská. O grubſzy nad wſzytkie ſolecyzmy ſzkoł barbaryzm, Będźiecie piec ráki, Rakowskie ſzkoły? was ſtoſy wieczne ſmażyć będą? Zapłákáłá ná bezbozność Aryańską cała Polská, na Seymie Warſżawskim, pokarała Boſtwá Iezuſowego rozboynikow, á ſzkoły Aryáńskie w Rakowie w wieczney ruinie pogrześć kázáłá. Nie máią mieyſca ſzkoły w Rakowie, nie máią Aryani w Polſzcże. Rekreacya, pola Rakowskie przemieniłá w katowskie. Pociechy ſwywolne, kat ná Iezuſa. Ale ktoſz obraz Ukryzowanego Pana porąbał? młodzi ſtudenci. Wyſtawcie nową Bożą mękę ná ruinach pierwſzey, ná wieczną pámiątkę iá na niey ryſuię, co mowię. Młode lata naylatwiey rozboynicże na Iezuſá składaią beſzkiedy. Naypretſzy ná mękę Iezuſa, młody.

Roku 1345. (iáko ieſt w rocznych dzieiach) w Akwili wiele ſię dziatek rodziło z krzyżem na ramięniu.

Cosz sobie płonną nadźieią iedne ná swiecie wczasy máluiemy? z krzyżem się, y na krzyz rodziemy. Nie słusznie niecierpliwi nárzekąmy: Nie znosna rzecz, krzyz. Lekká być musi, dzis urodzone dzieci krzyz znoszą. Dźieci z krzyżem? wstydźie nasz! ieżeli dorosli od krzyżá uciekąmy Iezusowego? Bodayże zycie przynaymniey dalsze zaczynalismy od krzyża! Tryumfalnie idą sprawy, ktore się á *signo crucis* zaczynaią. Dáremna wybieraiących się w młodośći ná służbę Bożą támá. Ieszcze młody, ieszcże lat nie ma. Y dźiecię krzyz może dzwigac Iezusow. Y prawda; noszą często krzyz z Iezusem młodzi, ale tesz noszą, co ia mowię, dla Iezusá. Ma częsty y cięszki krzyz od młodych, Iezus. Nad głową Ukrzyżowanego Iezusa napisać Piłat każe: *JESUS Nazarenus, Rex Judæorum.* Tytuł smierci Iezusowey, iákisz? kwiat z Nazareth. Znać z tytułu, kto umęczył Chrystusa. Składaią bolesne Iezusowi Lazarety, młodych lat Nazarety. Kilkadniowy w raiu Adam z Ewą, według wielu, w zerwanym iábłku zaszczepił mękę dla Iezusa. W kwietną Niedzielę, to iest w dźień dźiecinnych tryumfow, po farach, pierwsza y naydłusza Passya Kośćioł Chrystusow czyta. Ledwo nie naypierwsza długich mąk Iezusowych przyczyna, młodość kwiat rozrzucaiąca. Kryie się y wiie w młodych lat kwieciu wąz piekielny: *latet angvis in herba*, ktory nie tylko krszyká ále

często

częſto ſmiertelnym iádęm ſerce zabiia Iezuſowe. Wládysław Skoraſżewski Chorązy Poznański (iako czytąm w kázaniu pogrżebowym) żeby dźieci iego, rázem w lata, razem w miłość Ukrzyżowanego rosły, w dźiecinnym pokoiu na ſcianie, wielkim charakterem Pawłową piſał lekcyą. *Qui non amat Dominum JESUM Chriſtum, anathema ſit.* Bodayże więcey podobnych w Rodzicach Wládysławow ! więceybyſmy liczyli Synow Swiętosławow, więcey Corek Swiętochnow, nie iedne Krola Kazimierza. Coſz to ieſt ? dobry Ociec máłych dźieci Iezuſa uczy, y ſtraſznym przeklęctwęm grozi ? *anathema ſit.* To droga perłá, Iezus, inaczey w dziecinnego ſerca konſże nie urodzi ſię, tylko przy ſtraſznych grzmotách y piorunach ? to kochać Ukrzyżowanego tylko boiazn náuczy młodego ?Nię ma łatwego u młodych ſerca Iezus. Latwiey przeciwko, niżeli za Iezuſem idźie wiek młody. Trzeba słuſznie poſtraſżyć, żebyś od obraży Iezuſowey odſtraſżył młodego. Na kſztałt roży wykwita roskoſzna młodość, oſtrym ſię otacza cierniem *in vulnera funeraque* cierpliwośći Iezuſowey. O Czechach napiſał Bielski. Czechy w pięknych y młodych laſach, iak w wieńcu. Ach łzami zal ſerdeczny piſże! W latach młodocianych Iezus ; iák w laſach rozboyniczych, iak w okrutnym Ogroycu, iák w cierniowey koronie.

Idźie na gorę kalwaryiską z krzyżem Zbáwiciel, ſmutną proceſſyą prowadzą płáczące nabozne białogłowy. To pochwali płacże Iezus? zakáże. Nad dźiecmi waſzemi płaczcie, nie nad Synem człowieczym. *Nolite flere ſuper me; ſuper vos, & ſuper filios veſtros flete.* Dzieci iedyna Rodzicow pociecha, iákże płákać nad niemi Zbawiciel káże? Część wiecey ſmutkow, niżeli weſela z dziecmi Rodzicy maią. Rzadki Syn nie Beniamin, nie *filius doloris*, rzadká corka, nie Pleiada. Rodzi ſie Lamechowi Syn Noe, uweſelony Ociec krzyknie. *Iſte nos conſolabitur.* To nie káżde dziecie Rodzicow pociecha? Noe iednego wytyka Lámecha. *Iſte nos conſolabitur.* Zaprzedawſzy Iozefá w niewolą zli bracia, ſukienki Iożefowe krwią baranká napoione zaſyłáią ſtaruſzkowi Oycu, z nie łatwo zrozumianą oracyą: *Vide an tunica filii tui ſit? fera peſſima devoravit eum.* Wyſcie zli bracia Iożefa ziedli? toſcie wy dzikie beſtye? Wielu ſynow *fera peſſima* na ſerce Rodzicielskie. Zemisław Xiąże Polskie urodzonemu Synowi imię daie Miecysław abo Mieſzko, że slepo urodzony, y Rodzicow y całe páńſtwo pomieſzáł? Mieſzánina ſmutna domu, Syn od kolebki slepy, iákim zalem y konfuzyą być muśi? ktoremu roſpuſta y niewſtyd oczy wybiera? Umierá Krol Władysław pierwſzy, zły Syn Zbigniew grać ſobie weſoło każe, y ſzaleniec skácże, to nad táką niepłakać Rodzicom

dzicom pociecha? *ſuper filios veſtros flete.* Ale to co? idźie na ſmierć Iezus, więc wyraznie płákać nad dziećmi każe? *ſuper filios flete.* Abo dzieci do męki twoiey przyłożeły ſię Zbawicielu? że ich okrucienſtwo ſczegulnie opłakiwac potrzebá? Ledwo nie naywięcey cierpi Syn Boży od ſynow ludzkich. Wielká część męki Iezuſowey, młodość naſza.

Wawrzyniec Biskup Wrocławski, uſtawiczny o pierwſze w ſenacie mieyſce ádwerſarz Arcybiskupa KrakowskiegoIwona,cały pokoy rożami napełnic káże, az od roz zapachu umiera. To y roże zábiiaią?Ktoſz zdrowiu nie zaſzkodzi ludzkiemu? ieżeli y roże grob ſcielą? Ach słabe człowieká ſiły! y kwiat ie złamie. Iák kwiat zerwać, tak łatwo zycie odebrać człowiekowi. Zabiiaią pieſczoty: miękkie roże,w kámień twardnieią grobowy Ach ; iák na podobną ſmierc pada częſto Naywyſzſzy Biskup *Sacerdos ſecundum ordinem* Melchiſedech Pąn Iezus. Armuią ſię na Iezuſa młodych lat roże,daią na koronę dla Iezusa, głogi, dla roſpuſty, liſt pieſczony. Siada po delikátnych rozowego kwiatu liſciach iadowity paiąk, y gdy delicye Iezuſowe ſmiertelną zaraza trucizną, na ſmierć naraza ſerce uboſtwione. Zbytecznemi uperfumuie ſię zapachami młoda rozyczká, co zywo *in odorem ungventorum* idzie, aż mdleie, aż gniie kwiat, aż ſzpetny fetor,Iezuſa zaboyca.*Non benè olet qui benè ſemper olet*

Widział kiedyś Ian S. miedzy dwudziestu y czterech starcami baranka zabitego. *Vidi agnum tanquam occisum apoc.* 5. Cosz niewinnego zábiia baranká? Domysła się Neoteryk. *Quia soli circumstant senes, nulli juvenes.* Smierć na Iezusa, młody daleki od Iezusa. Niemowcie młodzi, iak sobie podtatusiąm, podstarżeię, mieć się będę do Boga. Dopiero w starośći chcieć szukáć zbáwienia, iest zabiiać Zbáwiciela. *Vidi agnum occisum, quia nulli juvenes circumstant.* Kázano młodemu w szkołách studentowi mowić słowo, kwiat; nie wymawiał w, więc miasto kwiat, mowi kat. Wszyscy mowicie, zle mowi, ia mowię, dobrże. Często młodych lat kwiat, na Iezusa kat. Wystroi y tego y owego Bog urodą, rozumem, udatnośćią; lilia nie pożernieysza: *flosque decusque virûm,* wykształtuie nie iednę Pulcheryą iáko Pestáńską rozyczkę, áż moie kwiaty *erecto vertice* pyszne, swywolne; uroda idźie na obrażę Bożą: to kwiat kat. Nie od iednego młodego napiera się Bog kwiatu panieńskiego, chciałby go mieć Kázimierzem ábo Kostką, owę, iednę z idących zá bárankiē Agnieszkę áboCecilią áż po swiatowych łąkach kwiat niewinny rozrzucaią rospuscie, *nullum pratum sit, quod non pertranseat luxuria.* To kwiat, kat. Ow rozániec mowi, á w sercu se, owa stroi się w kwiáty, á w duszy, liliiki zgniełý, inny *floridus orator* po publikách, á iednych sławę, drugich fortunkę

fortunkę hamato sermone szarpie. Kwiat kat. Lat ceremonia była dawnych, że młodych ludzi groby gęstym kwiátęm zal publiczny posypował. Cosz grob do kwiatu, co kwiat ma do grobu? O coć nięmá! Dziś się rodzi, dziś kwiat umiera. Ktory dźień kolebkę, tęn y grob lilii ściele. Rozwiia się liliá, bieleie; to ieſt trupieie. Dobrże y ztąd kwiat łączą z grobęm. Urwany kwiat lat młodych, grob Iezusowi. Dawno na to przez Ieremiáſza narżeká Chryſtus: *dederunt portionem meam desiderabilem in desertum solitudinis.* Ukochana Synowi Boskiemu porcya, młode lata, ſpuſtoſży niecnota wiek kwitnący; z młodego ogrodu, rozboynicża na Iezusa puſtynia, y grobowa *solitudo.* Ieſt herb w Polſcże, zowie się Boże Zdarz. W białym polu trzy lilie czarne, przy kazdey lilii krzyz. Krzyz przy kazdey lilii czarney? Załobny krzyz na Iezuſa, niewinność w młodym zcżerniała. Nie darz Boże wiecey podobnych widokow? Piekielną ſadzą zabrudzona młodość, ſtraſzny kir na Chryſtuſá. Cżęſtą ſcenę na wioſnę widuięmy. Nawiązą w piękną rowniankę roznego kwiatu, ukryią wę ſrzodku ſpiłkę abo pokrzywę, kto niewie, miaſto zapachu y rekreacyi, bol bierze, ukolony abo oparzony. Zal się Boże! cżęſto takie roſpuſtna młodość wiie rowniąnki. Niedbać o Boga, o cnotę, godzi ſie, cżyli nie, doſyć, żę się podoba, wſżytko to rowno młodęmu; ach iak w takie

rowniąnki ostry wwiezuie się bodzieć, *peccatorum aculeus in spinis*, y rani Iezusa. Skarzył się u Quinctiliana prostaczek, na sąmsiada bogaczá, przed sadem; boć zawsze beczeć báranek, miedzy lisami y sobolami muśi. O cosz skarga? trucizną ogrody y kwiaty bogacz pożarażał, przyleciały z ubogich ulow psczołki, miasto miodu, smierć wysały, *sparsit omnibus floribus mortem*. Psczołká u kościelnego Doktora Iezus, iego robotá, wiecznych pociech słodycz. Imię sámo miod. *JESU dulcis memoria.* Ach! iák często po młodych zwłáscza kwiatach, miasto miodowey rosy ná smierć napada! Zły kompan, kwitnących lat zaraża: zły nałog, zarażá; zły przykłád, zaraża. Młode dusze dla Bogá? niepiiçie tych iadow? smierć to na psczołkę Iezusa! O gdyby nad kazdym pisáć! co ktoś nad pasieką. *Nil nisi mella*: Nić w zyciu y obyczaiach, na coby się niebu zakwasić trzeba. Gorzkie melancholie, kwasne smutki, nie smaczne tesknice y ckliwośći w Ogroycu, serce zabiiaią Iezusowe, wszyscyć piołuny słodzmy Iezusowe, wszakże osobliwie młodzi; *mellea juventus*, czymże? słodkim nábożeństwem do Iezusá, gorzkim płáczem za grzechy. Zal serdeczny, łzá pokutna, kánar dla smutnego w Ogroycu Iezusá. Ale przyczyniamy nie umnieyszamy gorzkośći Iezusowych. Spádła kiedyś z niebá gwiazda y ledwo nie cały swiát w piołun obrocilá, *cecidit stella, fa-*

ctum

ctum eſt abſynthium apoc. 8. Kwiaty nazywá Kauzyn *ſtellas horti, ſidera pratorum.* Młody wiek, kwiat, *ſtella horti*Nie pięknicy gwiazda niebo,iák młodość zdobi żięmię.Upadnie młody,gwiazdá kwiecifta ſpadła z niebá,áż w Ogroycu nic, tylko laſy y kwaſy piołunowe dla Iezusa. W Xerxeſowych ogrodach nad krolewskim łoſzkięm rozłożyſte ſtało drzewo z złota,gałęzie z ſmaragdu,frukt z drogiego kámięnia. Coſz z ták bogato ſtroynego pniaká Krolowi za pożytek? odpowiada hiſtoryk. *Nihil, niſi umbra.* Wielki ogrod, ſwiát; co człowiek,to złote drzewo; y slepy to widział :*Video homines tanquã arbores*,Pan ogroda tego, Iezus: *data eſt mihi omnis poteſtas in cœlo & in terra.* Coſz z tak cudnego ogroda ma za pocieche? *nil niſi umbram.* Tylko cięń Iezusa w Ogroycu? Cmięmy wzroſtami rozrzuconemi delicye Iezuſowe,gałężie na rozgi,na kiie y ozogi *cũ fuſtibus*,drżewá ná krzyz formuięmy. Ze po grzechu Adámá y Ewy na drzewie rayskim co iabłko,to trupia głowká widziana byłá,ieden z uczonych Rabinow piſże. Spoyrżymy na drzewá lat naſżych? ziadło ſię iabłuſzko żakáżáne, y w tedy y owedy, to ſmiertelny frukt: widziáł w Ogroycu Iezus y náſze miedży inſżemi, ſmierci y mięſżáł ſię. *Cæpit mæſtus eſſe.* Pokiſz ták ſmutne ſtraſżydłá ſtawiac w oczach Iezuſowych będżięmy? Duſżá nábożná oblubięńca ſwoiego do ogroda zaprośiwſży częstuie nowalią,

lia. *Poma nova & vetera servavi Tibi.* Wielká nowalia ſtarych wiekow do Chryſtusa cierpiącego nábożeńſtwo. Cżynmy ná pociechę ſmutnęmu Iezuſowi, co dawne cżyniły wieki, cżynmy, co nie cżyniły, przydaymy nowe do dawnych nabożeńſtwa, ucieſzy nowość ſerdecznych afektow zafraſowanego w Ogroycu Pana. Mdleie, upada, kona, w Ogroycu Iezus: *fulcite me floribus.* Stoią krolewſtwa y Krolowie kandorem. Podpora niebá, niewinność: á liliowe zycia niewinney młodośći zapachy na mdłośći Iezuſowe kordyáł. Nie załuycieſz młodzi kwiatu, *florete fores*, niezałuycie ſtarzy, ſiwy włos, kwiat to lat doyrzałych; ſerce niewinność kochaiące, kwiat; święte przedśięwzięcia, obiecana przy ſpowiedziach zycia poprawá, slubowane poſty, iałmuzny, fundacye, kwiát to. *Fulcite floribus.* Pełnemi rękámi rzucaycie táki kwiat Iezuſowi; *manibus date lilia plenis*, zemdlony w Ogroycu Iezus weſelſzą podnośi głowę. Y ieſzcżeſz kto rozmysla ſię? ieſzcżeſz nie ſpieſzemy, z kwiatem zycia lepſzego do Iezuſa? Krol Francuski, Ludwik iedenaſty, nawiedzá miaſto ſwoie, Tornák, miedzy inſzemi tryumfow ceremoniami, oſobliwſzą cżytąm? Stroyna Pannę iák Aniołá wyſtawiło miaſto, w ręku ſerce złote, z ſerca, herb Kroleſtwa Francuskiego, lilie wyraſtały, cała Pánieńskiego Oratorá ſálutacya. *Tibi integerrimū florem servavimus.* Tobie Krolu

lu wiaryſmy nienaruſzoney y poddáńſtwá dochowali, kiedy inne Prowincye y miaſta inſzemu Panu pokorną ſchylały głowę. Kontent z przywitánia Krol, odpowiedział ſolutą, (boć zawſze Panowie iáko *manus* ták *ora* maią *non ligata in gratias*) co wierſzem wydał Pöëta. *Lilia, ſunt cordis vita , corona mei.* Lilie u was zawſze cáłe, zyciem ſą y koroną ſerca krolewskiego. Znayduieſz u nas ſczęſcie Iezus, iakie u ſwoich znalazł Krol Ludwik ? *Tibi integerrimum florem ſervavimus.* Pánieńſtwa, niewinnośći náſze całeżeſcie ? ach u wielu kwiat porozrywały roſpuſty ! tylko ſzpetne zoſtały łodygi po liliice, po wſtydliwey rozy ciernie. Niemąm słow na rowne powinſzowanie, kto ſię odezwać do Iezuſa może. *Tibi integerrimum florem ſervavimus.* Wziętey na Chrzcie niewinnośći dochowałem ci Boże ? ſerce moie, *hortus concluſus*, przyſtępu do duſzy nikt nie ma, tylko Bog. S. Panny. Roży z Limy w kolebce twarz widziana iako roża. Ztąd imię wykwitło Panięnce. Dochowała az do ſmierci kwiatu pánięńskiego. Cieſzył ſię Iezus y mowił. Roza ? tyś roża ſercá moiego. Dni naſze kogoſz koronuiecie ? czyimżeſcie kwiátęm? Nadgrodzmy złych lat ſzkody Iezuſowi ; odtad wſzyſcy y młodzi y ſtarzy : *integerrimum florem* w Ogroycu oddaymy Panu, kwiatem pocieſzony Iezus naſzym, będźie nam y w czaſie y ná cáłą wieczność kwiatęm ozdobą, fruktęm koroną.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ WTORĄ W POST.

Transfiguratus eſt; facta eſt facies ſicut ſol. Matth. 17.

NA uroczyſtość wyſoce chwalebney ná gorże Tabor transfiguracyi ſwoiey bierże słońce Pan Iezus, o Xiężycu ani wzmianki. *Facies ſicut ſol.* Nie idźie ná chwáłę, ieżeli idźie nakſztałt Xiężyca ſwięta transfiguracya. Głupich á zatym naganna mutacya po Xiężycowemu. *Stultus ut luna mutatur.* Prorokuie o zbáwienney ludu Bożego transfiguracyi Izaiaſz Prorok *C.* 20. Będźie czas, kiedy Bog rany w cáłość, choroby zamięni w zdrowie, *in die qua alligaverit Dominus vulnus populi ſui & ſanaverit*, aż Xiężyć świecić będźie iak słońce, *erit lux lunæ, ſicut lux ſolis.* Ieżeli ſię mięſzać miedzy chwalebne mutacye Xiężycowi potrzebá, Xiężyć od Xiężyca odeyść powinien. Przycmi, nie obiaśni transfiguracyi odmiana Xiężycowa. Za cud u niebieskich duchow białogłowa ziemie w niebo zámieniaiąca: *ſignum magnum apparuit in cælo, mulier;* Czemu? nie w Xiężycu, ále po Xiężycu chodźi, cała w słońcu, *amicta ſole, luna ſub pedibus.* Ma Xiężyć now, ma pełnią; coſz? ledwo nie rażem ſtawa w pełni, y na ſzpetny dekreſcens ſpada. Piękny

now

now zycia swiątobliwszego, zaraz do starych wracaiący descensow, nie idźie za chwalebną nowalią. Znak slachectwa u dawnego Rzymu, Xiężyć na sandale, ábo na trzewiku. Inaczey chybá podeptane Xiężyce odmienionego człowieká nie uslachcą. Xiężyć na czele y w głowie, Xiężyc w ręku, Xiężyc w sercu, noc smutna y gruba, piorunem grożąca to mysłom, to swiętym afektom, to sprawom niestatecznym. W Polscze ktore się domy Xiężycem pieczętuią, przywiezuią Xiężyc do znaku innego: abo przy Krzyzu Xiężyc, po Tarnawach, abo przy *stellas fixas* po Leliwach, abo przy mieczu, po Ostroiach y Przegoniach. Ustatkować łatwo zmienny luminarz potrzebá, dopiero przyswiecić uroczystey transfiguracyi może. Niechwali Kromer y Starowolski Pawła Przemiankowskiego Biskupa przemian. Ze na złe zycie nie tylko ludźie gadali, ale y pśi z piekła sczekáli; (wypadł ná idącego w Krakowie pies strászny y zasczekał: *Væ tibi Paule, væ tibi Paule.* Biada tobie Pawle) przestraszony rzucił się nieco do życia odmiany, aż gdy w Biskupim pokoiu modląc się głos usłyszy: Siedm lat zyc ieszcze będźiesz, czyń, coć się podobá, znowu po piekney pokutnych aktow pełni wraca do *decrescentem.* Głos, ktory przedłużał zycie, ukrocone do złego mysli y afekta rospuszczał. Przemiankowskim zostałeś na lepsze? nie xiężycuyże? niech nie

ſiedm ale lat tyſiącami Prorok iaki cieſzy, w ſwiętych ſtoi nie odmiennie odmianach, á dopiero, nie przeklętego *væ* lękác ci ſię potrzebá, ále weſołego od nieba *ſalve* ſpodziewać. Pokuta iak Xiężyc, dnia ſczęsliwey wiecznośći nie zapali. Y ztąd, Chrześciańskim pod czas poſtu transfiguracyom Xiężyc nie służy. Odnowi ſię Xiężyc, coſz? w pożądaney odnowie więcey pokáże rogu, niżeli ſwiatła. Prawdziwa odmiana, nieprzyciera ále ſciera rog na popioł pokutny *cornua peccatorum confringam*. W pogáńskim ieſcże Rzymie z pozłoconym rogięm prowadzą wołu Bogom na ofiarę, wytuczona y drogim rogięm pyſzna beſtya przebodźie skromnego przy ołtarzu baranka; odrzuci kápłan pogáński wołu od ołtarza, złoto z rogow żetrże. *Si vera eſt, cornu victima nulla ferit*. Odmięniać przez pokutę zycie, á przecie y tego y owego trykſać, padać na ofiárę przed ołtarzem, á rogu nieskłádáć, ale złocić, ſzukáć koloru, żeby nieſprawiedliwą odmalować za ſprawiedliwą, gniew y zemſtę za słuſzność, ani to ofiára, ani to odmiana. *Si vera eſt victima, neque cornu gerit, neque ferit*. Rogaty Xiężyc, odmięnionego poſtu nie ozdobi; prawda; miedzy muchami po ſtroynych gębách wieſza ſię, coſz? czarną muchą ieſt, nie iaſnym ſwiátłęm. Ani ztąd odmianom chwalebnym xiężyc przyſwieci. Stanie w pełni xiężyc, przecieſz noc, nie dzień. Swiecić y dzień palić cno-

cnocie chwalebna powinna transfiguracya. Słońca na swoię transfiguracyą zażył Zbáwiciel, naszym na przykład, że nic z nocy, wszytko iák pełny dzień mieć powinny. Odmięnił post zycie? niechże będźie co w nim widźieć, nie żeby ciebie, ále żeby chwalano Boga, *sic luceat lux vestra, ut videant & glorificent DEUM.* Ani tam cięnia szczerey nie widać odmiany, kędy odętá iák u Xiężyca gęba niebieskim wypełnia się ogniem, kochąm cię Boże; á przecie codzienne sprawy, *opera tenebrarum.* Dzis niech ogłoszą kogo Swiętym, zaraz mu koło głowy słoneczne przypinaią promienie. Swięta transfiguracya, z pełnym dnięm swiątobliwośći chodzi. *Noctis nil, omnia solis habet.* Tego przy swoim przemięnieniu słoneczną gębą uczy świátá Nauczyciel. *Facies ejus sicut sol.* Ale co to iest! przy chwalebney transfiguracyi nayosobliwiey gębę odmienia Iezus? Czyni naypewniey godną niebá mutacyą, gębá. Nayiaśniey znać z gęby u kogo chwalebna w życiu odmiana. O tym mowię z tą iedynie transfiguracyą, żeby naywiększa chwała twoia Boze poszła ieszcze w większą, y ieszcze w większą.

Przypatruie nąm się pilnym okięm niebo; *spectaculum facti sumus Angelis*, przypatruymy się y my niebu: (á bodayże wszyscyśmy się tam widzieli!) ktore w swiętey Ierozolimie Iąn widzi *apoc.* 21. *Vidi civitatem sanctã Hierusalẽ novã.* Uswięciło się miasto, y odnowiło. Odnawia

 miasta,

miasta, swiatobliwość. Idzie za *civitatem sanctam, civitas nova.* Łátwa w murach y kámienicach poprawa, ieżeli nie masz co poprawiać w obyczaiach. Zasiadł ktoś u Iana S. na tronie niebieskim, sámá go budowałá swiatobliwość, az czego sie tknie, wszytko nowieie *Et qui sedebat in throno dixit: Ecce nova facio õia.* Niewiedziec skąd miedzy staremi nowe skarby znayduie gospodarz podobny niebu: *simile est regnum cælorum patri familias az profert de thesauro nova & vetera.* Daremną pracą y kosztem na nowe miásto synowie ludzcy fundament kopali, u ktorych, starych Oycow poczciwość w grobie lezała, pyszno tykali niebá, swoiego imienia sławy, nie Boskiego chwały szukáli. *Faciamus nobis civitatem & turrim cujus culmen pertingat ad cœlum & celebremus nomen nostrum Gen.* 11. Głupie bogacz odnawiać zastarzałe stodoły zamysla, u ktorego gniie cnota z Łazarzem. Ruinuie nie buduie, psuie nie odnawia miásta y domy pyszna nieprawość, Nowych zamkow budowniczy, cnota. Co o Antyochii roczne dzieie napisáły pod rokiem 1271, to o wszytkich miastach w smutney ruinie pogrzebionych mowić. Antyochia nie tak nieprzyiaciel, iako rospusta obaliłá. Henryk Brodacz dla długiey brody (iáko Długosz pisze) z namowy S. Iadwigi zony swoiey wystawia klasztor na Slasku trzy mile od Wrocławia dla Zákonnych Panien Cyster-

Cysterſek. Opatrzywſzy cokolwiek do wygody należało Zakonney, przychodzi do pierwſzey Kłaſtoru Xięni Petrucyi y pyta. Trzebaſz ieſcże czego do nowey fundacyi? Odpowie Xięni (Niemkinia byłá) trzebá nic: y ztąd miaſtu imię, Trzebnica. Nic nie trzeba po domach, po miaſtach, wſzytkiego tam po doſtatku, kędy nie ſchodzi na cnocie y poćciwośći. Funduie bez zadney niedoſtátku boiazni miáſta, niewinność. Na mieyſcu Trzebnice, przepaſciſte bagniska były y trzeſawiská, tam pod czas łowow z koniem zapadł Henryk, y nie pierwey wyſzedł zdrowy, poki nie slubował wyſtawić Klaſztoru na tym mieyſcu. Kędy po miaſtach przepaſci, fortunne wſtaną. Trzebá nic, tylko niech będą sluby abo mocne przedſięwziecia zycia ſwiątobliwego. Za dobrego Pana czaſy ſwoie miáły AuguſtaCeſarza, az on Rzym kámienny zamięnił w marmurowy. Niech będzie naygorzey po prowincyach y miaſtach, będźie dobrze: tylko niech bedźie Paſterz dobry Sędzia dobry nauczyciel dobry. Tak rozumiał Ceſarz Karol piąty. Swiątobliwość w domu mięſzkáiących, lepſzy domy y miaſta. O mieſcie Florencyi *Archidux Auſtryi* mawiał. Tylko w ſwięto patrzać na Florencyą trzebá. Wielká uroczyſtość, ſolenne miaſt odnowięnie, cnoty y poćciwośći Florencya. Kamien na kamieniu nie zoſtał w ziemskiey Ierozolimie, bo tam, kędyby poſtał mieyſca nię miał

Sanctus

Sanctus Sanctorum Iezus. Zgubá miast, ruina cnoty: Biorą *novam faciem* domy, kędy po ludziach, starych Chrześcian cnota nie bábieie. *Vidi civitatem Sanctam & novam.* Nie widziemy czasow naszych miást odnawiaiących się, bo nie widziemy świętych. Wielká nowa lia, ná ziemi miasto święte. Są co wiem Bononie, niewiemże czyli nie tym stylem, iakim Krolowa Polska Bonę chwaląc gani Poëta. *Ut parcæ parcunt, ut lucus lumine lucet; ut bellum est bellum sic bona Bona fuit.* Boże odpuść dawnieyszym Polakom, wioski, miasteczká, Pieklem, Szatanowem Czartkowem ponazywali. Y imienia po miastach Chrześcianskich miec nie ma biesowstwo. Zal się Boże! w imieniu miast łacinskim urbes, bies się iakis odzywá, w miástach całe piekło. Ná klasztorze widział kiedyś S. pustelnik tyle biesow, ile dachowek: w bramie mieyskiey iednego, y to kálekę. Ach miasta zginionescie? u ktorych czart ná strazy. Tak wilk owiec, tak iástrząb wartuie gołębia. Ieden bies nácáłe miasto, y to chromy. Ták słábe w dobroci miasta Chrześciańskie, dosyć ieden bies y to káleká, na ruinę. Bodayże co miásto y wies, to był Paradyz! ále iaki był przed iáblkiem zerwanym. Miástá Polskiego Bracláwia herb, Piotr S. z kluczem; bodayże ten Swięty *cœli Ianitor* do wszytkich miast otwierał. Gęsto wiszące po miastach krzyże widzáł pobozny á S. *Cruce* Zakonnik

nik, y częſte po domach przeklęctwa słyſząc zawołał. Przydawaycie krżyzow do krżyzow: wielká złość zamieſzkałá ſię po miaſtach, słuſzna boiaźń, żeby ich z ludźmi bieſi nie brali. Ná iednym pierſcieniu chciał dobrych Ceſarzow piſac Kato; doſyc będzie puł pierſcienia, żeby święte znotować miaſta. Iedno tylko widział Jan S. y za wielką nápiſał nowinę. *Vidi civitatem ſanctam, novam Jeruſalem*. Ale po czymże w pokázanym mieſcie świętą renowacyą poznał? po gębie. *Non erit luctus neq; clamor*. W mieście cyt, po ulicach, krzykow, hałaſow niesłychać pewny znak miáſta poprawionego. Gębá cichá, głośny orator za chwalebną duſzy transfiguracyą. *Vidi civitatē novam, non erit clamor*. Po domach, pod czas poſtu, przeklęctwa, złorzeczenia, deſperacye, wolne zarciki słyſzę, że tam żadney świętey odmiany niemaſz, głoſem świat zaſtępuiącym, wołąm. Naypewnieyſzy człowieka chwalebnie odnowionego argument, gębá, ani w weſołych okázyach ſwywolna, ani w ſmutnych deſperuiąca. Błądzić mogą indexy zegarowe, inakſzą skázuią, inakſzą wewnętrzne koła wieżą godzinę. Nie omylnym wytyká gęba ſtylęm, co ſię w ſercu kryie. *Facies modeſta, index eſt animi in melius compoſiti* piſze Seneka. Rozrzucona ná ſzpetne allegorye, ná pełne piekłá hałaſy gęba, otoć pewnie potarganego złemi afektámi ſerca poſt nie ulozył. W padł kiedyś w czernidło żwawy ná myſzy

kotek, głupie myszęta cieszą się: w żałobie kot, iuż inszy? zayrzy stara mysz kotowi w zęby, przypatrzy się gębie, az on tak, iák pierwey mruczy, wąsami trząsa, zębem zgrzyta. Uciekaycie dziatki, zawoła. Odmięniona kłáma suknia: znać z gęby, że kot tęnze, myszy nieprzyiaciel. Po zabitym okrutnie Stanisławie Biskupie Krakowskim, iako życie zákonczył swoie Bolesław śmiały, rozumienia bez końca. Kromer pisze, że się sąm zabił. Tyrąn ná siebie, kto ná innych. Miechowita Historyk Polski w wor szałonego Bolesława wsadza, y ze mu szalenstwo w dzikich lasach z głową zycie odięło, rozumie. U Ludwika Jodoka Historyka Bolesław z konia ná łowach spadł, y pożarły psy swoie nowego Akteoná. Gwagnin Bolesława ná S. droszkach pielgrzyma: Herbut y Bielski ná kuchennych usługach kuchciká ná marach widzianego opisał. Stryikowski má, co wziął od Walętego Kuczborskiego, że Bolesław w Káryntyi w klasztorze Ossyisikim, Mnichem żył y umárł, po śmierci poznany z listu, ná cmyntarzu pogrzebiony, nad grobęm w głowach, wystawiona statua mármurowa ná wspaniáłym koniu, w ręku nágrobek trzymaiąca. *Hic jacet Boleslaus, Rex Poloniæ occisor S. Stanislai Episcopi Cracoviensis.* Nie łátwo zgadnąć iáką śmiercią giną sprosnicy y Tyrannowie. Piotr Prusczyć w Fortecy ducho-

chowney Krolow Polskich nápisał, że Bolesław ná Ruś do krewnych żony swoiey záſzedſzy, Mnichem zostáł, kędy przez lat siedm do nikogo z ludzi y słową nie przemowił, ustáwiczny w postach, codzienny w płaczach, nie zmordowány w modlitwie. Z tey relacyi cosz o życiu y śmierci wnosicie Bolesławowey? Ja mowię; szukáycie Bolesławá w Bolesłáwie, ták się odmienił; znam z gęby. Przez lat siedm z iednym Bogiem Bolesław rozmawia, toć z Bolesława Swiętosław, z Tyranna, męczennik. Czyni chwálebne by w náygorszych tránsfiguracye, milczenie y modlitwa. Nie wiedział o odmianie rzuconey do nog Jezusowych Magdaleny Fáruż, więć y Magdalenę iáko rospustnice, y Iezusa iáko nie Proroká, potępia. *Si esset hic Propheta, sciret qualis hæc mulier.* Widział Faruzowe mysli IEZUS y zganił. Zle sądzisz Symonie? *Vides hanc mulierem?* Patrz ná Magdalenę, inákszym duszy piękność odnowiła kolorem, niżeli ią ty maluiesz? Przypadła do nog, całuie, zlała pokutnemi łzami twarz swoię y nogi moie, ná przymowki milczy, ná kontempty wesoła, ná censury cicha; odezwie się biedne szkło, kiedy go choć palcem uderzą: Symonie przy takiey gębie, iáká być musi odmiána, domyslay się? Insza niżeli była u Magdaleny gęba, toc y Magdalena insza. Uczniow Pańskich odmienia z cudem świa-

V2 ta

ta całego Duch Boży: po czymże Apostolka znać odmianę? po gębie. *Loquebantur varijs linguis magnalia DEI.* Y tłumacz y świadek dowodny, gęba, co za odmianę w kim Duch S. sprawił. Polskiemu Panicowi szczęśliwego winszuie powrotu z cudzych kraiow Arcybiskup Gniezninski, Iędrzy Wyzga; á że widział w młodym więcey dumney o sobie opinii, niżeli umieiętney experyencyi, więcey kręcego włosu na głowie, niżeli obrotu w głowie, między inszemi interrogacyami pyta. Mci Pánie widziałżeś Wm zamek Tumen we Włoszech? Wesołą odpowie rzeskością. Widziałem Mcie Xiąże. Cosz za rzeka zamek oblewa? Oschło przychodzi odpowiedz płochęmu Plotynowi: więc niby przypomina Xiąże. Podobno Tyris? tak iest Mcie Xiąże. Uśmiechnie się dowcipnie żartobliwy Arcybiskup, odpowiedz dwoistą w iedno złoży. Zamek Tumen, rzeka Tyrys, cosz to będzie Mci Panie? U mnie prawda, że nie wiele cudze kraie odmieniły: Tu mentiris. Znać z gęby, u kogo chwalebna w obyczaiach transfiguracya. Wyprawuie Ananiasza Kapłana Bog do Pawła. *Anania surge, vade in vicũ qui vocatur rectus, quære Saulũ*, Wymawia się boiaźliwy Ananiasz. Pánie, zguba ludu twoiego Sáweł: iakże go szukáć? szukay? iuż z Szawła Paweł, z przesladowce Apostoł, patrz ná gębę; modli się; *Ecce enim orat.* Gębá do Boga obrocona, toć y dusza. Znać z gęby modlącey, *Dirigatur Domine*
oratio

oratio mea, że iuſz u Szawła po błedach, iuż ná proſtey ſtoi drodze. *Vade in vicum qui vocatur rectus*. W pyſczku gołabka obaczył Noe oliwną galaskę, *venit ad arcam (columba) tenens in ore ramum olivæ* y poznał że iuż ná świecie po wodnych bitwach pokoy, po ſtraſznych przepaściach ray nowy. W gębie oliwa, zgoda, miłość; bądź pewięn że y wduſzy ináczey. Iuż pokoy wyſoki, iuż po wylaney iáko woda nieprawoſci, zdrowe cnocie ſuchoty. Lepſzą ná twárzy widzięmy cerę, mowięmy, poprawiło ſię choremu. Argument y ciała y duſzy ná lepſze odmięnioney, gęba. Luc. 11. Wyrzucony z domu bies wracá ſię do wymiecionego iák do ſwoiego. Bieſie inſzy to iuż dom? Tęnże, bo drzwi do domu iedneſz, otwárte, wolne, nie oſtrożne. Brąma do ſerdecznych pokoiow gęba, z tey dochodzę, cale z śmieciami bies wyrzucony, czyli nie? Poryſuieſię koſciol, mowicie, otwiera gębę, woła ratuy. Zatkaią gębę, aż Kościoł iák inſzy. *Templum DEI eſtis vos*. Kazdy znas Kościołem Bożym. Szpetna ruina, otwarta zawſze gęba. Poryſowaną oſtręmi przycinkámi y ryſuiącą zámknii gębę, á dom Ducha S. iák inny. Znać náydowodniey z gęby, u kogo chwalebna w duſzy odmiána. Poſt iuż dwuniedzielny uczyniłze iáką w duſzach naſzych odmianę? uczynić powinięn. Inakſze w poscie po ſtołach potrawy; inakſze po ludziach

być maią obyczáie. Inaczey, słuſznie ſię z wielką admiracyą pyta Maxym S. *hom.* 3. *de jejunio*. *Quale illud jejunium? quod non veſceris carnibus, & de ore tuo omni eſca ſordidius egreditur maledictum? quale eſt? quod ſanctificatur venter jejunio, & polluitur lingua mendacijs?* Coſz mi to za poſt? do gęby nie idzie mięſo, á z gęby przeklęsctwo y ſmrod piekielny: co zá poſt? pozrzucac z ſtołu práwdy mięſopuſtne, á tuczyc iezyk klámſtwem? Odmieniá na poſt Kościoł ołtárze, ledwie nie w grube wory uroczyſtże farby y złota obłoczy. I ołtárzom nie godzi ſię pokázywáć w poſcie tylko w skromnieyſzym kolorze. Woła Joel Prorok C. 2. *Immutemur habitu.* Zdzieraymy y my w poſcie złe habity niecnotliwe náłogi, przyobłoczmy ſię w Iezuſa, *Induimini Dominum Jeſum Chriſtum.* Przy ołtárzach poſtnych w niebieskim kolorze kapłani, iák w Niebie w duſzy postney być powinno: czyſto, zgodnie, uſtawiczne Swięty ſwięty, y ieſzcże Swięty. S. Iadwiga 28 lat, po śmierci męza, w uſtawicznych umártwieniach y poſtach zżołkłą iáko wosk. Sprowadził poſt kolor ná ciało zołty, złoty ná duſzę. Uzłocić káżdego złotą Boga miłoſcią poſty powinny. Po Swiętym Mikołaiu, S. Kunegunda Krolowá Polska ieſzcże niemowlę w każdy poſt inakſza, ani ſpoyrzy ná mleko y pokárm, tylko ku Niebu y Bogu oko obracá. O poście Chrześciański odwroć oczy od

świátá

świátá, obroć do Boga! Bazyli Xiąże ná Ostrogu, w poście zamieniał Xiążęce pokoie Ostrowskie, ná Manaster w Dubnie, purpurę w włosiennicę, Pánskie stoły, w ubogie klasztorne, rozmowy przyiácielskie, ná śpiewánia w chorze ustáwiczne, Xiążę zamieniał w Czernca. O gdyby po domach, po miastach podobne transfiguracye! Ach znać náyprędzcy z gęby. Iák u nas mięsopust, ták post, kostera, zwádca, kłamca, obżerca, piiak, rospustnik. 1. *Reg.* 1. Anna Samuelowa matka modli się w kościele Ierozolimskim, przypatruie się modlącey gębie HeliBiskup, *Heli obseruabat os eius* y pobożną niewiástę dla gęby osądził za piianicę. Obserwuymy gęby nasze, z nich w nas pewniey abo iescze mięsopustu szalonego, abo rozumnego postu doydziemy. U IEZUSA pod czas transfiguracyi gęba iák słońce, obiaśnia nie kopci, oświecá nie pali, ogrzewa każdego nie dogrzewa. Gęby nasze w dymnym ogniu! palą, kopcą, co słowo to pogorzel, to zaćmienie cudzey pocciwości, to gruba noć imienia pieknie wyiaśnionego. Ma kázda gęba naszá swoie podniebienie, cosz?nić nie ma z nieba; ná ięzyku bies, pod ięzykiem piekło. O przy tákich gębách chwálebney trudno się spodziewáć transfiguracyi! Pod Kaliszem lasek krzywym zowie się borkiem: ktosz niewinne pokrzywił sosny? gębá krzywoprzysięgaiącego prawniká. O boday o tákich Krzywoustach świát nie słyszał! boday nie czytać! co o Katonie

Historyk

hiſtoryk Rzymski w proſtocie hiſtoryczney nápiſał *Cato adverſus potentes ſemper obliquus.* Krzywe gęby nigdy ná proſtą práw Bożych drogę, błądzącego życia chwalebną odmianą nie ſprowadzą. Podzmy ná popráwę gąb naſzych, przed gębę Iezuſową żelaznym policzkiem pobitą. Coſz z tobą Gębo Iezuſa uboſtwiona czynić będę? ucałować cię miłość namawia, (poświęci grzeſzną gębę dotchnięniem) odmawia boiaźń. Iakże ſię odwazę, zaſzpeconą licznym grzechem paſczekę do pięknieyſzey nád słońce przyłożyć twárzy Iezuſowey? Przypuſcił do pocałowania Iezus Iudaſza, ach nie ieden we mnie y gorſzy Iudaſz! O Gębo Iezuſowa dla grzechow moiey gęby, pobita! czemuz cię znowu biię? Zabierzmy od proſtákow nábożeńſtwa, wyciągniimy ku Niebu ręce, z proteſtacyą, że więcey pogębkować Boga Człowieka niechcęmy, biimy potym gęby naſze nie głaſzczmy, nie ſmáruymy tylko pieſczenie, ale dobrze wyſmáruymy. Zá moie bluznierſtwá, za moie allegorye pobita twárz Iezuſowa: cierpze paſczo. Co ieżeli pięſci ſię choć ſwoiey boięmy, to przynaymniey pogrozmy gębom naſzym. Przyłożmy ieżeli nie pięść, to palec do gęby, y wieczne cyt złey gębie nákażmy. Gadałaś dotąd ná Boga, ná ludźi, Bog wie co, gębo, ba ſzczekáłaś? gębo odtąd cyt; ták *Digitus paternæ dexteræ*, ták pobita Iezuſowa gęba káze. Iaśnieyſze nad słonec

gąb

gąb ludzkich światło, rozumne milczęnie. Nie iedęn że gadac chciał *ſoles*, zciemniał. *Clarior ſi tacuiſſet, erat*. Zle mowne gęby odziimy słoneczną skromnością. Tylko słonca gęba, á przecię choć widzi ſiła poświecie, milczy; wie *ſibi ſoli*; iedynie cáłym ſobą, chwałę Bożą gada. *Cæli enarrant gloriam DEI.* Podobnym słońcem gęby naſze zaiáśnicie? poydzie źá tym świa⸗tłem chwalebna ná cáłe życie tranſfiguracya. *Facta eſt facies ſicut ſol, tranſfiguratus eſt.*

KAZANIE
O POIMANIU JEZUSOWYM.

Injecerunt in eum manus, *Marci* 14.

CZęſto powſtawali, częſto porywali ſię ná niewinnego báranka wſciekli Faruzowie, aż źacząwſzy ſzarpać, całym okrucięnſtwęm rzucili ſię ná IEZUSA. *Injecerunt in eum manus*. Naygorzey zacząc byc nieſczęsliwym. Patrzą ná incepte niby boiaźliwe przypadki, iák pierwſzy, drogę otworzy, gromadnym woyskiem idą nieſczęſcia, *quâ datâ portâ ruunt.* Lecą całym stadęm wroble ná pſzenicę choć pod ſtrażą straſzydła, dokąd ſię iedęn odważył. Za *nominativū caſum* idzie genitivus. Iák ſię iedęn przypadek odezwie,

rodzi się tego bez lidzby. *Concatenata* u Seneki *calamitas*. W rusżonym łancuchu ogniwo rwie się za ogniwem, nieſczęſcie leci za nieſczęſciem. Zaczęli utrapenie Iobowe Sabeyczykowie, liczne ſtada zabrali; aż ogien, owce, obory, páſtuchy pali. Ieſcże ſmutny nie wyſtydł pozár, az Chaldeyczykowie wielbłądy pędzą: o tych zupelná Joba nie doſzła nowiná, aż wicher páńskie budynki y altece, łamie, Synom y Corkom w domowych ruinach grob ſciele. Iużże śmierć dziecinna *ultima linea*, roſciągnionych domierzyła afflikcyi? Ani miary, ani łokcia nie zna *quaſi rex*, *interitus*. Z tronu Job ſpada do gnoiu, przegniłe po całym ciele wrzody, za weſole wzgorki; ropa zá Oyca, zgnilizna zá Matkę, gęſty robak zá ſioſtrę y dzieci. *Putredini dixi: Pater meus es, Mater mea, & Soror mea vermibus Job* 17. Roku 1518. w ſąm dzień wielkonocny, nieſpodziany ogień miaſteczko Radomsko w Siradzkim ſpálił. Pogrzebło w ſmutnych popiołach miasto y imienia ſwoiego y wielkonocne radośći. Ieſcże wieſżaiące się nád ſpálonym miástem dymy płaczą, aż tu nowa płáczu máterya. Po ogniu wpadaią wilcy, ludzi od łez podartych oſtrym kłem ſzárpią, idą bestye ná ogień, idą ná kiie y ſzable, ták dalece, że ieden z wilkow poſiekány, wylane wnętrzności włoczy, á przecię zębem zgrzyta, kogoby pozarł ſzuka, y wpada ná idących.

Przez

Przez niedziel 4, krył ſię lud przeſtraſzony, y od głodu umierał. U Jana S. apo. 9. & 11. wyſzło væ pierwſze, aż za nim dwa, wyſzło drugie, aż zá nim trzecie á prędko *Væ unum abiit, & ecce veniunt duo: væ 2dum abiit, & ecce væ tertium veniet citò.* Flukt za fluktem, przypádek goni za przypadkiem. Czyliſź prawdy o ktorey mowię nie oczywiſty na Polſcze dokument? iák nam domowe dyſſenſye krzyż podniosły, idą *ſub vexillum crucis,* krzyże za krzyżami, y wypłakać tamy publicżnym łżom nie możemy. Na nas reguły Alwárowey, *Verbis cæpi, ſoleo, exemplum.* Załośne początki ruin, poſźły w zwyczay. Kroplami pádáły nieſczęcia, pádáią iuż przepaſciami, day Boże zebyśmy ieſcże nie przepádli! Stáwſzy ſię Syn Boży Synem człowieczym, ná pospolite ludziom przyſzedł alternaty. W ogrodzie trwozliwe aprehenſye fraſowáć Iezuſową zaczęły głowę. *Cæpit triſtari*; aż hurmem ná Iezuſa wypadáią, melancholie, tesknice, poty krwáwe, śmierci. Nie tu koniec zaczętych w ogroycu Tyrannii; cokolwiek Ierozolimskie Wulkanie łancuchow, káydanow, cokolwiek powrozow, stryczkow, katuſże y kiiow miały, za slepym Iudáſza przewodem, rzuciło ſię okrutnym impetem ná Iezuſa. *Injecerunt in Ieſum manu.* Idą w rozboynicze więzy, ſżeroce dobroczynne ręce Iezuſowe, idą obſzerney miłości pierſi w łancuch, idą nogi w pęta, idzie wolności náſzcyh dawca w niewolą. O dziká pustynio nie

ogrodzie! Nie godzi ſię lada ręce po páńskich graſſowáć wirydarzach, tu kwiát náywybornieyſzy Iezuſa hultayska hałaſtra ſzarpie, y w cięſzką złotrami rownianke wiąże, *tanquam ad latronem exiſtis*. Miał respekt u ludzkiego goſpodarza kąkol, że go ſzarpáć pochlebney sług ochocie nie pozwolił: *Vis imus, colligimus? Non.* Tu *frumentum Electorum* Iezuſa zli słuſzkowie zrywaią, gorżey niżeli proſte kąkole wiążą, po drogach włoczą, kiimi, cepami, młocą. Ey! nie tym ſpoſobem *rebelles animas* miałes *in vinculis charitatis* wodźić do Boga Iudaſzu? Właśnie uroczyſte wiązanie potkało Nauczycielá od ucznia! Ale coſz ták ſromotne podało ſtryczki ná Iezuſa Iudaſzowi? podáła wolna rezolucya. Nie zaraz udał ſię ná przedaż y poimanie Iezuſa Iudaſz. Ma ſwoie y niecnota stopnie. Długo słuſzne reflexye odradzały złość Iudaſzowi. Długo Iudaſz boiaźliwy. Więć do rezolucyi. Mowił. Wydam Páná? Pánu nie zaſzkodzę, wygodzę ſobie. Nie zaſzkodze Pánu, á kto kiedy zaſzodził Bogu? Potężnieyſzy Samſon Iezus, łatwiey łancuchy potárga, niżeli ia nici. Czyli raz kopali dołki pod Pánem Fárużowie? ſami w nie wpadli: ſtawiali ſidła, ſiebie wichłali. *Fruſtra jacitur rete ante oculos pennatorũ* Sobie wygodzę? Złotem ubogie napcham worki *loculos habebat*. Ey wolna názbyt Iudaſzu rezolucya? Niech zyſk zdraica tyſiąć y więcey światow kuie z złota y dya-

dyamentow; ſumnienia, Boga, przedawać ſię niegodzi. Chwycił ſię ſwywolney Iudaſż rezolucyi, aż Iezus w kaydanach. Idą na Iudaſżowe ręce ſrebrniki; ná Iezuſowe, żelazne pęta. *Injecerunt in eum manus.* Ták! ták! wolnostki naſże, więzy na Iezuſa. Lekkie rozwiozłego ſumnienia rezolucye, cięſżka ná Syna Bożego niewola. O tym Ad M. D. G. z dobrą rezolucyą.

Zaraz koło pierwſżey Niedziele uprzykrzył ſię poſt dobrze maiętnemu Slachcicowi: (iák to rzadko ſię dobrze miewa przy maiących ſię dobrze poſt ſtołach,) więc od Xiędza do Xiędza chodzi po rezolucyą. Mci Xięże ia poſcić nie mogę? Częmu? Cięſżko, słabieię, przyuczyłem do śniadania y wieczerzy. Cieſżko? Zacząc odwaznie? Naywięcey w rzeczach trudności, z boiazni. Ułatwi cięzary nałog, ułatwią przykłady, ułatwi miłość Boga y zbawienia. Práwdziwa miłość niewie, co to cięſżko. Poſt słabi? kogoſż? ciało, to ieſt naywiękſżego nieprzyiaciela. Pociechy tryumfow materya, słabość adwerſżarza Slábią ciało poſty? mocnią cnotę. Zyiaca oleiem światobliwość, nigdy nie nárzeká: *oleum & operam perdidi.* Zywa iák rybka, cnota ná rybach. Przy poſtnych ſuchotach rozplywa ſię w niebieskie pociechy duſza. Przyuczyłem ſię do śniadania y wieczerzy? Zlekka ſię oduczac. Skarzy nie wymawia zły nałog. Niech będzie nałog ná nałog. Przyuczaymy

my ſię ná ziemi do niebieskich zwyczaiow. Ani śniadania, ani wieczerzy nie daią w niebie. Surowa y nie doſmaku zdała ſię odpowiedz delikatowi: więć idzie poinną do guſtu rezolucyą, do bliskiego kapłana. Zem poſcić bez śniadania y wieczerzy powinien, kollega WM powiada, coſz WM ſądziſz? Po krotkim milczeniu odpowie Xiądz. Ieść śniadanie w poſcie y wieczerzą mogą, prawdziwie chorzy, ſtarzy, cięſzko pracuiący, y ci co ieſzcze lat dwadzieſcia y ieden nie iedli; w Polſcze krom Niedzieli, we wtorek, we czwártek y Sobotę pozwolona wieczerza. Kląſnie ná rezolucyą, y idzie do trzeciego. Ná dwu nápádłem ſzkrupulatow, niebądze WM trzecim. Coſz WM o poſcie mowiſz? To co pierwſi dwai, co wſzyſcy. Dla Boga? wſzędzie widzę po dworach, po domach doſtatnieyſzych wieczerzaią? Nie patrz WM co inni czynią, ale co czynic, powinni. Gęſiego w poſcie chodzić ſię nie godzi. Smiał ſię z tey racyi choć poganin Seneka. *Non ad rationem, ſed ad ſimilitudinem vivimus, inde tanta coacervatio aliorum ſupra alios ruentium.* A do tego; wieczerzą daią, patrząc czy iedzą? Bydź może wiele ná ſtole potráw, mało iedzenia. Ma mieyſce u poſtu zwyczay y ludzká polityka, má powinna abſtynencya. Częſta y czaſow dziſieyſzych pochwała wielu Polakow. *Divitibus de menſis nihil ſumebat niſi ſui victoriam, inter dapes jejunus, inter menſas famelicus*

Ply-

Plywaią po glębokich morzach sledzie. U Bolesława, Krywousta, u Bolesława Pudyka z Kunegundą, u Wládyslawa Iagella wſzytek ſtoł w dni poſtne zrzodelna woda, y chleb ſuchy. Barbara Langa kilka lat iedną kommunią ſwięty poſt żywiła; Zoroardus abo Zorawek włoskim codzien orżechęm. Michał wtory Radziwił Xiąże, Woiewoda Wilenski H. W. K. Postnikiem zwany. Poſt u niego o chlebie y wodzie. Mawiał: nie tylko populis ale *ſatis eſt Dominis fluviuſq; Cereſquè*. Przy dawáł do chleba popioł, y poſt polerował Ian Radziwił Kaſztełąn Trocki. Rok nie porachuie dni ſcisle poſtnych u Pánow y Pąn Polskich. Ták po gęſtych pałacách Panſtwo, iáko po glębokich puſtyniách Páwłowie y Anto niowie ſuſzą. Ma y teraz nie tylko wkápturách, ále y w purpurách Bog Bernardow: o ktorym pácierże. *Quoties ſumendus cibus eſſet, toties tormentum ſubire videbatur*. Niezdała ſię rezolucya *more magis* á ieſcże perverſo, niejudicio rzeczy ſądzącemu Slachcicowi: z gniewem od chodzi? y z WM ſzkrupulat. Przytrzymá odchodzącego Kapłąn. Mci Pánie, práwo, nie ſzkrupuł. Inakſza rezolucya, dyſſolucyą, ktora y wolne ſumnięniá y Iezuſa cięſzką niewolą krępuie, *Non ſolvit ſed ut Judas Chriſtum illaqueat, qui liberiùs reſolvit*. Co o wolnych ná poſt rezolucyach pobożny Kápłąn, to iá o wſzyſtkich mowię. *Non ſolvit, ſed Chriſtum illaqueat, qui liberiùs re-*

ſol

ſolvit. Wolne w iákich kolwiek materyach rezolucye, niewola ná Chryſtuſa. Płákał nád Rzymskiey wolnośći utratą Lukąn. Coſż Póèto, wolny Rzym zgubiło? wolność. *Libertas libertate perit.* Wolność náſza nád wſzytkie wolnośći ſzacownieyſza, Iezus, nie inſzym u nas nieſczęſciem ginie, tylko zbytniemi wolnostkámi. Y ná to, y ná owo reſolwuiemy ſię ſwywolnie, czego ſię przez wſzelkie práwá nie godzi, coſż czyniemy? wieziemy Iezuſa. *Libertas libertate perit.* Kędy bierże od wolnośći welum, y nazbyt ſubtelnie wycięncża niecnota *velamen nequitiæ habentes libertatem*, tam funduſz nie ná kláſztor Chryſtuſow, ale ná cárceres. *Matt.* 14. Z wysłanemi ná ſwoie poimanie okrutnikámi umawia ſię Pán Iezus? Co dzien w kośćiele náuczałem, aniſcie náuki poimowáli, aniſcie mię imali? *Quotidie apud vos eram docens, & non me tenuiſtis?* Nauczaiącego nie krępuią Iezuſa? Chryſtuſowá, nierozwiozła rezolucya, przy tey poyſc Chryſtus w niewolą nie może. Tylko wolne náuki y ſumnienia, wieży składáią dla Iezuſa. Przy chodzi Putyfárowa żona do młodego Iozefa, z iáką rezolucyą wiecie? bez ſumnienia? *Dormi mecum.* pogáni ſwywolne rezolucye Iozef: Iozefie gotuyże ręce ná stryczki. Woła Iąn ná Heroda. *Non licet tibi habere uxorem fratris.* Nie słucha Herod Ianowych, ſzuká wolnieyſzych rezolucyi od Skrybow y Faruzow niedouczonych

nych, aż Ian w więżach. *Joannes in vinculis.* Niewięm iáką rezolucyą Synowskie dyſſymuluie wolnośći Heli, aż Arká Pańska w Filiſtynską idzie niewolą. Jozefowa, Ianowa, Arki niewola, Iezuſowa niewola. Co cierpiał przed przyſzciem ſwoim ná świat, w obrazach ſwoich y figurach, cierpi dziſiay ná ſobie. Wolne rezolucye, gotowa ná Iezuſa niewola. Doyrzał więcey podobnych ná Iezuſa więzow Ambroży S. W pieniądzach ſidło, w Zakonnośći ſidło, w Czyſtośći ſidło? *Laqueus in pecunia, laqueus in religione, laqueus iu ſtudio Caſtitatis.* A to iákie ná Chryſtuſa w pięnieżnych worach powrozy? Straſzny powroz, zadnęmi racyami nie uięta pieniędzy chciwość. Powroskami naładowane worki człowiek, powrozami, ba linami piekielnęmi *rudentibus inferni* łakome ſerca czart wiąże. Dla pieniędzy ſobie ſtryczek, Iezuſowi okrutne poimanie uplotł Judaſz. *Laqueus in pecunia.* Wielkie ſidło rzucił ná braci Iozef, kiedy kazdemu w wor pſzeniczny dane za zboże pieniądze wwiązał. Ow dał ná maiętność, rok drugi, trzeci y daley ſiedzi; ie, piie, ſiebie, żonę, dzieci odziewa; wynidzie arenda, płać dziedzicu, tyſiąć argumentow, że arendarz ſtracił. Ey ſidło to? *laqueus in pecunia.* Inny wezmie pieniądze, od duchownych, od ſierot, całą gębą obiecuie prowizyą; da pierwſzą, drugą trudniey, dalſze zwłoczy, muſi być defalka: nie powin-

na prowizya przewyzſzać ſummy; *calamitas temporum* odetnie połowę, każę ſię kłaniać dzieciom, mogą y z połowy co uſtąpić. Ey wolne to rozołucye, ſidła ná Chryſtuſa. *Laqueus in pecunia.* Ieſt y po Zakonach ſidło; in religione laqueus. Woła Pana młodego Pąn Bog do zakonu: coſz? inſze sluby lubi, więc do rezolucyi: mogęć ia być y ná świecie zbawiony. Nie tylko ſtellæ fixæ, ale y vagæ świecą ná niebie. Y te co po klatkach, y te co po wolnych polach, ptaki, *volucres cæli.* Zyczyli Kazimierzowi Polacy nieba, przecie go z zakonney celi na tron proſili. Nie będę ia Zákonnikiem? Będzie za mnie Syn, albo Corká Zakonnicą. *Laqueus in religione.* Inni obloką Zakonną ſukienkę, za czaſem, gruba kole iákos welna, iedwabna nić po głowie ſię ſnuie, do ktorey iák ſwoię nitkę oſzukanęmu Tezeuſzowi iáka poda Aryadna, z świętego wynidzie Łabiryntu. *Tu ne lude Deos?* Dałes słowo Bogu, dotrzymayże! Dałem bez uwagi, namowiąno, ledwo nie przymuſzano, wſzedłem do Zakonu ná probę. Nieboże ſidło to ná Chryſtuſa? *Laqueus in religione.* W chorobie, w goretſzym nabożeńſtwie, uczyni ſię slub czyſtośći. Nie dlugo, kłania ſię y tęn y ow, przeważą ná ſwoię ſtronę dygi, kiedy ieſcże kámyczek nie ieden przyłożą Więc proſic o dyſpenſę. Z iakiey przyczyny! Z prędkośći slub, nieuważnie, bez

bez rozmyſłu, ſama niewięm iáko. *Laqueus in ſtudio Caſtitatis*. Táká rezolucya ſidło ná oddaną Iezuſowi czyſtość, á zatym ná Iezuſa. Długo wolną widziałem winnicę w piſmie Bozym, poſtrzegł dozorny goſpodarz że liſzki graſſuią wolnie po winnicy, aż on winnicę mocnym opaſze płotem: *Sepem circumdedit ei*. Owe frantowsko wyiednane ná poſt, ná ſłuby, dyſpenſy, owe dla nieſczerych informacyi, dla ukręconych ſubtelnie przyczyn rozwody, owe dowcipnie puſtoſzące cudzą fortunę pretexty, liſzki to Herodowe. *Dicite vulpi illi*. Dla tych ach! iák czeſto *Vinea electa* winnica wyborna Iezus, w niewolniczy pość muſi ogrod. Mowicie, rozwalniaiąc boiazni ſumnienia: Kięzać to płota, ná ſpowiedzach ogradzacie grzechy, wymawiacie ſmiałe akcye, wierzcieſz mi nie słuſzne ogrodki płot y niewolą plotą ná Chryſtuſa. Ponawiáć słuſznemu zalowi nád Chryſtuſem kommizeracyą potrzeba, ktorą dawno ſpiewał Pòéta nád ptakiem w nici uwichłanym. *Quam tenui filo pulchra tenetur avis*! Owe waſze na ſwawolą rezolucyiki, ey nić to, bagatela to, nici to! ale ktore *aquilam magnarum alarum* Iezuſa wiążą y wieżą? *Quam tenui filo pulchra tenetur avis?* Tyryiczykowie złotą wiązali nicią Herkuleſa, zeby ich nie odchodził w nieſczęſciu. Rzymianie cały rok iedwabną Saturna ná Saturnalia. Uzłocone owe, uwinione w iedwab owe rezo-

łucye, powroz to ná Boga człowieká. Pòètycká abo ligáta oratio czymże ſię rozni od Retoryki? y tym, że Retor w allegoryach, w metaforach, w tropach y figurach skromnieyſzy; wolnieyſzy Pòèta. Spoetycżniałes świecie? ledwo nie gorſzym nizeli w pogańſtwie Owidyuſzem tchnieſz y Owenęm Rzucąmy śmieſzne ſwy wolnie zárciki, rzucąmy bespieczne, ba niebespieczne allegorye, rzucąmy metafory, coſź? *ſine virtute*. Wolna w akcyach, w słowach, y całym zyciu Poetyka; aż z Słowa Wcielonego Iezuſa, *Oratio ligata*. Wolne w zyciu rezolucye, niewola ná Syná Bożego

Dirumpamus vincula eorum. Potárgaymy kiedyſźkolwiek krępuiące Boga rezolucye? czas ſerdeczną uczynić nad poimanym Panęm kompaſſyą! czas poprzeſtać wolnych wykrętow? Ná ſądzie oſtatnim wſtydzic niemiłoſierdzia katolickie Bog będzie, żę w więzieniu Chryſtuſa nie náwiedzali, iakże nas piorunowáć będzie? co nań powrozy plecięmy, buduięmy cárceres? Wpádł kiedyſ, w rozbonicze kaydany Ociec, iáko opiſuie Quinctilian: dobry Syn wpraſźa ſię za Oyca w niewolą, z taką uſilnośćią, z iáką nikt niewzdychał do wolnośći. Trzymał ſię powrozow Ociec, wydzierał Oycu Syn powrozy: rzecz była oká świátá całego godna, Syn z Oycem o niewolą certuiący. *Nemo*

mo

mo unquam ſic ut ſolveretur oravit. O dignum ſpectaculum! cum Pater filiuſq; de vinculis contenderent. Wſzydzie naſz wieczny! Tyranniſmy, nie ſynowie, ieżeli nie tylko o wolność nie czyniemy Iezuſową, ale wiążemy ręce, krępuiemy ſerce. Zbuntowali ſię przeciwko Stefanowi Batoremu (iáko ma Bielski) Gdánſczanie z Krzyzakami, náwiezli z ſobą do obozu ſtryczkow, powrozow, ná Polakow, iuż przed bitwą zwycięſcy, kazdy po dzieſięc niewolnika Polskiego przyiaciołom obiecowáł. Z lepſzą rezolucyą Hetmán Zborowski ledwo ſię pokazał, zwyciężył rebellizantow, y gotowemi ná polakow powrozami rozwiozłą wiązał rebellią. Niżeli ſzłuſzne poſpieſzą dekreta, przenieſmy kute od nas kaydany ná nas z Iezuſa. Wielki to Apoſtoła Páwła tytuł. *Ego vinctus in Domino.* Bodayże przyiał nas do ták ſwiętego związku Apoſtoł! Bodayże kazdy z nas, Iezuſowym brząkał łancuchem! *Ego vinctus in Domino.* Głowo ſzalałas? myslić co Bog zakazał, ſzaleństwo to: związać cie trzeba, czymże? włoſem głowy Iezuſowey. Nie kręci ſię w wężowate wykręty głowa ktorą włos Iezuſow otacza. Oko graſſuieſz wolno? ach nie ieden przez ciebie Holofernes uſidlony? *Statim captus eſt in ſuis oculis Holofernes Iud.* 10. Szmáty, co Iezuſowe oczy, niech y was zawięzuią, y uczą skromnoſci. Ięzyku aż naybyt wolnys? dwoiſte warg y zębow ſciany utrzy-

utrzymać cie niemogą? niechże cię milczący Iezuſa ięzyk zwiąże. *Labia ejus vitta coccinea.* Iákby mu gębe zawiązał, przed ſędzięm milczy. Serce zbezpiecznia-łos, po ſtworżeniach ſię włoczęgo ſzpetny tłuczeſz? á przecię niewięm iáką rezolucyą do Stworzyciela ſię odzywaſz. Kocham cię Boże? podz w więzy? przywiąż ſię do ſamego Boga *funiculis charitatis*. Woiewodziną Krakowską Kryſtynę Potocką od trzech lat maiąć na wychowániu, Xięzna Radziwiłowá Podkanclerzyna W K L. ná nici wiązała iedwabnęy, dawſzy w ręke kſiąſzkę, kiedy weſoła dziecina abo roboty Pannom mięſzała, abo motała iedwabie. (*vita illius*) Nić utrzyma pocciwego. Rwie liny roſpuſta. Ach iák ſwywolne poſtępki naſze! zarzuc na wolności naſze powrozy twoie Pánie, zeby odtąd z wyſtępnych rezolucyi iedno przy nas nić zoſtało. Maci Poſtrokonski Biskup Kuiawski codziennym przy naywiękſzych trudnośćiach zwyczaięm długo ſię w noc modli; Idzie Biskupia modlitwa, iáko *ſvave incenſum* przed tron Boski, á tu ſmrod ſiarczyſty z zapieca wypada. Przeleknie ſię Biskup, pokoiowych pobudzi, czyli ſię co kędy nie tli, ſzukáć każe. Nić nie znaláżſzy, pokoiowi do ſnu, Biskup znowu do modlitwy, znowu fetor iák pierwey większy do pokoiu. Od oraterza ſpoyrży za piec, aż diugim rzędem z ogniſtey iaskini ſtraſzna proceſſya znaiomych prowa-

dzi

dzi Senatorow. Wybladle u wszytkich twárzy, zaplakane oczy, wyschle iagody, spieczone usta, spalony iezyk, okryte gestym robakiem uszy, glowy grubemi pokrepowane powrozami, tu y owdzie podziurawione, przez ktore glow apertury, siarczysty z smrodem wypadal plomien. Nie zmieszany strasznym widokiem Biskup, gosci po imieniu wita, z placzacemi placze, co sie z niemi dzieie, pyta: Zarycza wszyscy iednym glosem: arcyzle! cosz za grube po glowach powrozy? odpowiedza. Mysli wykretne, nieszczere, Machiawelskie, te wieczni ná nas kacia! Ach polityki bez Boga! ach wolnośći bez czoła! ach rezolucye bez sumnienia, te przekletych niewolnikow ná wieki, ná wieki meczyć beda! Rżekli y przepadli. (*Ianczynski*) Glowy násze ná zle rezolucye dowcipnie wymyslne, czyli ná was spráwiedliwość Boská podobnych nie kraci powrozow? Rozwiozle ciesnimy w miare práw Boskich sumnienia, żeby bespieczniey grzeszyć, nieszukáymy pochlebnych rezolucyi, nie tlumáczmy wolnemi interpretacyámi zakazow, á nie obrecz żelazna przekletey niewoli, ale zlota wolnośći blogoslawioney koroná niewykretne ná zle glowy otoczy. Kocha y niebo pieknie opásanych: *Sint lumbi præcincti.* Bez pasa Libertinow zla wieczność opasuie. Rospasanych ná zle rezolucye, opaście do mody niebieskiey powrozy Iezusowe.

KA-

KAZANIE
O POIMANIU IEZUSOWYM

IEdneyże Niedzieli, y pamięc skrępowanego dla wolnośći naſzych Boga, y pamięc dobrey śmierci uroczyſtuie. To maią iaką z ſobą konnexyą, arcyzłe, arcy okrutne poimanie Zbáwiciela, y śmierc dobra? Na ſamo wſpomnięnie powrozow Chryſtuſowych, by naygorſza śmierc dobrzec muſi. Y dzikie Tygryſy w niewolą wzięte skromnieią. Wolno ſię że lwa w klatce naſmiać y dziecięciu. Smiechęm u przechodzących, nayſrozſza beſtya ná łancuchu. Drżeli przed Koreckim Xiązęciem Turcy y Tátarzy, z poimanego zartuią, y ná ludny ſmiech do Konſtantynopola ná chudey hetce, ná iákiey śmierc Ian S. widział, prowadzą. Wzięta w kaydany Chryſtuſowe śmierc, ſmiechęm ieſt, nie ſtraſzydłem. Powroz ſmiertelny, przy ſtryczkách Zbawicielowych, iedwab pieſczony; ná paciorkowych ſznurkach śmierc, ſpecyał. O łancuchu Piotrowym nápiſał Auguſtyn S. *Quantò plus de corpore meruerunt attrahere ſalubritatis ferreo pondere ſacris impreſſa membris vincula paſſionis.* Piotr Iezuſowi; łanchuchy, łancuchom uſtępuią. W łancuchach Iezuſowych śmierc dobra, ożywia nieżábiia. Zebrał y zamknął wſzyſtko ſczęſzcie, w pęta Pawłowe Chryzoſtom. *In catenis Pauli habes omnia*

concatenata

concatenata. Obſzerniey o łancuchach Iezuſowych. Co ogniwo, to wiecznych błogosławienſtw *omnia.* Tomaſz Zamoyski Kanclerz W.K. kiedy nayżywſze Vivat było, złotym łancuchem Zámoyski zamek opaſywał. Szacowna tak poimanym niewola była. Drozſzy Iezuſá łancuch, kogo przy śmierci otoczy, weſołe *Vivat, in perpetuas æternitates* ſpiewac będzie. Na głębokiey modli ſię puſtyni Antoni S. aż tu laſem wrzaski gęſtego robotnika trzęſą. Nuże! nuże! obeyrzy ſię S. Puſtelnik, aż liczni bieſi ná długim powrozie liſt z drzewa ciągną, y iák pod nieznoſnym ciężarem krzyczą. Przywiaz ſerdecznym nábozenſtwem śmierc do powrozow Iezuſow, liſtkiem będzie, nie pniakem ná ogien wieczny, ſmiechem, nie lamentem. W kaydanych o Iezuſa poſwięconych, mamy uskromioną śmierc, obligowane niebo, obowiązana wiecznośc ſczęsliwa. A nie tylko włancuchach Iezuzowych śmierc łaskáwieie, ale y panoſzeie. Panskich pierſi noſzenie, łancuch Iezuſow. Do tey ia mowę przywiążę práwdy, y rzekę. Włancuchach Iezuſowych śmierc Pánska, nie niewolnicza. Ad M. D. G. O tym mowa nie będzie *ſcopæ diſſolutæ*, ieżeli naymnieyſze literki y punkciki powiążeſz y pociągnieſz do ſiebie skrępowany Panie.

Iák życie, ták śmierc u iednych Pánska, u drugich niewolnicza. Iezdzi poſzoſno śmierc w purpurze, włoczy ſię teſz o kiju kalectwo y odartus. Umiera

bogacż, az mu w ſamym piekle nie grob, ale *perpetuos carceres* kopią. *Sepultus eſt in inferno.* Umiera Łazarz, aż ná łonie ſpoczywa Abrahamowym. Godnieyſzego tronu zaden Salomon nie wymyslił. Iako, po żywotach ſwiętych czytąmy, do tak wielu konaiących przychodzi Krol nád Krolmi Pąn Iezus, przychodzi Krolowa nieba, Marya, z gromadną duchow niebieskich komitywą. Przy ták piękney goſci lidzbie coſz to za śmierc? znac z aſſyſtencyi, że Pánska. Woła zas wielu z Dytmarem Arcybiskupęm Praskim: czárci mię biorą; ach śmierć wiecżnie niewolnicża! ktorą *rudentibus inferni* zgrzytaiące prowadzi piekło. Umiera wielu, (bodayże wſzyſcy!) y iák nic z ſwiáta nie biorą fortun, ták ná duſzy żadnego nie nioſą grzechu, śmierc panska! Pełnym Pąn imieniem, u kogo nic nie maſz nieprawoſci. Umieraią inni (bodayże ták nikt) bez żadney domu y duſzy dyſpozycyi, w ſumnieniu powichłanym, bez abſolucyi, więcey *funes peccatorum* niżeli *dies annorum*: ach śmierć to niewolnicża! Przed lat kilkadzieſiąt z grobow Sendomierskich wychodziło nocne ſtraſzydło całe w łancuchach, wlokły ſię długim ogniwęm wrzaskliwe kaydany, y rozwłokłym brzękiem, iák niePanska nieſzczęsliwego niebosczyka śmierc była, powiadały. Do niewolnicżey śmierci trafił odartus Ewangelicżny, ktorego od godowego ſtołu nie-go-

godniká związawszy nogi y ręce ztracic do więzienia gospodarz kazał. *Ligatis manibus & pedibus, mittite eum in tenebras exteriores.* Pospolicie rozwiozłych w zyciu Libertynow śmierc, dusi w łancuchu; *skrępowanych* wiezami Iezusowęmi, śmierc sadza ná tronie. Ach iák szpetną ginie Iudasz śmiercią ná powrozie! czemu? potárgał więzy Iezusowe. Chwalę po pańienskich klasztorach ceremonią, pod czas obłoczyń stroią pańienską głowę w koronę. Iść do zakonu, iest iść w więzy Chrystusowe; *ancilla Christi sum*: iest oraz iść ná śmierc, więc poysc trzeba w koronie. W więzach Iezusowych, śmierc krolewska: *quasi rex, interitus.* Job. 18. Zrywaią pod czas wiosny, piękny kwiat w ogrodzie, wiążą w bukiety abo wieniec, zalić chciałem się nád zerwánego kwiátu pęcinámi, zakazał symbolista, ktory nád złozonym z kwiátu cyrkułem napisał. *Dant vincla coronam.* Daią więzy koronę. Zycie ludzkie kwiat krotki, *homo quasi flos egreditur* Job 14. zrywa nas iako kwiáty niedyszkretną śmierc ręką, w wieniec wiecżności wiąze, ieżeli więzami Iezusowęmi, pewnie wieniec, koroną niebieską będzie. *Dabunt vincla coronam.* Wyprasząmy się inni, prosi o śmierc Apostoł Paweł. *Cupio dissolvi.* Uwazcie słowo, *dissolvi.* Rozwiezuie nie wiąze śmierć Pawła, toć nie niewolnicza. Skądze? bo Paweł w więzach Chrystusowych. *Ego vinctus in Domino,*

Niewolnicza rzecz boiazń, więc precz od więzow Iezusowych? Niewolnik Iezusow, w śmierci wesoł y wolny *Cupio dissolvi* á zatym Pan w śmierci. Naypierwsze pánstwo, wolność wesoła.

Dusza nabożna wzdycha do niebieskiego oblubienca, żeby ią z ciałem rozwiązał, y pociągnął za sobą. *Trahe me post te, curremus in odorem. Cant. 1.* Swięta dusza, iakże woła? pociągni mnie? Nie trzeba Swiętych ciągnąć do dobrego. Leci psczołka bez bicza ná kwiát w pole. Nie pros słońca, wznidzie ná niebie. Łaie Pan, że po niego przyszedł Iudasz z powrozami. *Tanquam ad latronem existis?* Wyskoczył iák Olbrzym ná mękę, ciągnąć go nie trzeba było. *Exultavit ut Gigas ad currendam viam.* Ciągną święte zwierzęta woz chwały, nikt ich nie pogania. Prawdziwa świątobliwość bez bodzca. Iák ciele nabożeństwo, co go w powrosku wodzic trzeba. Przyiedzie ná popas do miásteczka Łukasz Opalinski dowcipnych Pan zártow, spyta. Ktosz tu Burmistrzem? Musiałkiewicz. To niedziw, że w mieście rzeczy idą niefortunnie. Zle, kędy gospodarz, musiał. Skąpe zniwo, gdzie *invitis aratur bobus.* Bodayże więcey sług! ktorych ochotę Ewangelia chwáli. Wpraszaią się, żeby robić. *Vis? imus, colligimus.* Wołá Iezus? *Sitio?* Podadzą, nie piie. Czemu? kwas. Kwaszenia się nasze w nabożeństwách, niedo-

do ſmaku napoy Bogu. Dwa razy, iednym razem uczynił dobrze, kto ręką uczynił rżeską y czołem niezakwaſzonym. Prowadzą w Rzymie z wyzłoconym rogiem wołu ná ofiarę, poczuła beſtya topor, ryczy, opiera ſię, odepchnie od ołtarza z powrozem bydlę kapłan. *Invita eſt; non eſt victima grata Jovi.* Ze dzwon pociągniony dzwoni, nikt nie chwali, cud! kiedy ſame dzwoniły, dzwony ná śmierć Alexego. Wſzakſze nie kazde przynuki, nie kazde *trahe me* nagane zá ſobą ciągnie. Brac Iezuſa do nieba trzeba było. *aſſumptus eſt IESUS in cœlũ.* Ani może kto przyść do Boga Syna, chyba go Bog Ociec pociągnie: *Nemo poteſt venire ad filium niſi eum Pater traxerit.* Wyciągał z Arki Nöe rękę, żeby łatwiey pociągnął do arki gołąbka lecącego. Nayuroczyſciey infuły y korony koronuią przymuſzoną głowę. Wieczny Kazimierza Polskiego pánegiryk, że go z Zákonu ná tron Polacy wyciągac muſieli, skąd chuſtki białe noſili ná ſzyi, znak; że Paná mieli z klaſztoru wyciągnionego. Podobał ſię Iezuſowi Szymon, lubo przymuſzony krzyża dźwigáć dopomogł. Aż z konia ſtracony Páweł, przyſzedł do Iezuſá. Trzeba czaſem przymuſić do dobrego. *Compelle intrare.* O to proſi Koſcioł Boga: *ad te rebelles etiam compelle voluntates.* Cieſzy ſię z pracy ſwoiey Páweł: *Dolo vos cepi.* Idą ná Páński ſtoł, co wpadły w ſidła ptaſzyny. Y

ſczupaki

ſczupaki y kárpie, y ſarny y ielenie *menſarum gloriam* ſieci pociągaią. Piekny Káietána S. tytuł: *Venator animarum.* Więc nie przymawiąm iákimſiś przynukom duſzy S. *trahe me*; tylko uważąm. Proſi żeby ią więzami ſwoięmi, z tego życia pociągnał do ſiebie niebieski Oblubieniec, Iezus, aż zaraz wybieraiąć ſię z świáta, po páńsku gada; *Curremus.* W więzach Iezuſowych śmierćPáńska. Łancuch Iezuſow, krolewski ná śmierći ozdobę prezent. Z ſamego pogáńſtwa zadumięniem w ſetnym dwudzieſtym roku ſtáruſzek Symeon, ná śmierć okrutną weſeley, niż chciwi ná korony, idą ná tron. Czemu? kolligat Iezuſow y krwią y więzami. Ięḍrzy Lipski Biskup Krákowski częſtęmi połomane guzikámi powroski przy ſobie noſił, tęmi to ſiękrępowáł, to biczowáł aż do krwi, żeby żywo wypadaiąca miárkowáł y tłumił cholerę Nápadlipokoiowi ná łancuſzki Xiążece y dziwuiąſię, copo tych powrozach Xiązęciu? co po łancuſzkach Biskupowi zakrwawionych? Nie Alexandrowieſcie, powroskowe węzły, więcey niżeli nodi Gordii: Drozſze niżeli *torques Principis.* Zawiązały w ſobie Xiązęcia Apoſtolow pochwálę Xiązece więzy. *Felicia vincula! quæ reum ſuum non tam condemnatura, quam ſunt conſecratura.* Poſwiącaią więży Chryſtuſowe, nie potępiáią. Związany dla Chryſtuſa Piotr, y wzyciu y w śmierci Xiąże. Woiewodziny Krákowskiey Kryſtyny Potockiey pieſczona

wi-

wiewiorka w złotych wesołym igrzyskiem grżebiąć łancuszkach zawiesiła się, y udusiła:nápisał ktoś w złocie pogrzebioney nágrobek. *Non poterat casu nobiliore mori.* Zycie y śmierć náśzę ná Iezusowych wieszaymy łáncuchách, pisze niebo *Epitaphium : non poterat casu &c.* Smierc przy więzach Iezusowych, kolligat rodowitośći nieba śiągaiącey. Gen. Iozef braci sen powiada : Bracia tłumaczćie táiemnice, wiązalismy ná polu snopki, moy stał, wasze padały przed moim ná adoracyą. *Putabam nos ligare manipulos, meum stare, vestros adorare meum.* Podoba mi się prosta sczerość Iozefowa, sen za sen, *putabam* powiada za putabam. Mowa bez hyperbol, cnota Patryarchow. Abo nádstawiania, abo ucinki, czy przycinki w relacyach, nie niebieskiey Retoryki figura. *Est, est, non, non,* Iezusowey katedry náuka. Nić z drozdzami Pąn Bog ofiarować nie kazał. Rozdęta kwasem ofiara, Boskicholtarzow nie godna. Na drozdzach gęba, chlebow dla piekła, piekarz. Złey incrementa Poëtyki z uymą imion cudzych. Co rośnie y ginie przes momenta Xiężyć, pod nogami u nieba. *Luna sub pedibus.* Podnośi Iozefow w niebo, mowa beź nádstawkow. Nie dziwuię zas, że Iozefowęmu insze się kłaniaią snopki. Y we śnie beź swoiego poszanowania nie chodzi niewinność. Znaią y głowy kłośiane, co niewinny. Wszędzie liliá, krolem : *flores supereminet omnes.* Cała

Cała

Cała kwiátow rzeczpoſpolita pokorna ſchyla głowe ná adoracya. Nie każe Ianowi kłaniáć ſię ſobie Anioł. Szanuią y Aniołowie Iana niewinnego. W Kaliſzu Stanisław Kárnkowski Arcybiskup Gniezninski Fundator Koleium Kaliskiego, każe do gromadnego ſtudenta. Materya kazania, miłość niewinnośći y honor. Widzicie mię, mowił. Przymaſem mię Bog miec chciał? głowę Arcybiskupią Infułą, pierſi Xiażęcym łancuchem, ręce ozdobił Paſtorałem, rozumiem że y przeto: mysl zadna w głowie, w ſercu afekt zaden nigdy nie poſtał, ktoryby panienską brudził niewinność; niezrywáła wolna ręka lilii, dla amorow. W reſpekcie y u Boga y u ludzi niewinność. Za wielką miało, że wkomparacyą z panienstwem niebo weſzło? *Simile eſt regnum cælorū decē virginibus.* Co to ieſt? rozrzucone leżą, abo ná pniu ſtoią kłoſy Iozefowe, nikt im ſię nie kłania? w ſnop związano? aż ſię inne ſnopki kłaniaia. Powiązano y braterskie ſnopy, przecieſz te bez honoru? Iozef w niewolą Egypską zaprzedany, figura Iezuſa poimanego, powrosła ſnopow, powrozy Iezuſowe: więc dobrze w więzy Iezuſowe kłos żebrany, adoruie co żywo. Skrzętna ſzerokich całego świátá pol goſpodyni śmierc, znie, koſi, ludzie, iáko kłoſy, wiąże: wſzak o pobitych od Heroda dziatkach kośćioł ſpiewa: leżą dziatki, iak w polu ſnopki) ieżeli ſnop kłoſu śmiertelnego powrozy zwiążą Iezuſowe, ſmierc u ſtarſzych bra-

ci

ci naſzych Aniołow w adoracyi. Łancuchy, koronę formuią, koronat niebieski, kogo wienczą. *Felices illi nexus, qui de manicis & compedibus in coronam mutandi, Apoſtolum Martyrem reddiderunt.* Wołał, nad łancuchem Piotrowym Auguſtyn. Noſił Ielen łancuch z napiſem: *His me Cæſar donavit*: przypiſał ktos & *fecit Cæſarem.* Wielka od Iezuſa darowizna, męki ſwoiey łancuch, y żyiącego y umieraiącego koronuie, y czyni śmierc Pańską. Krzyzacy przed batalią z Władysławem Lokietkiem ſtrwożeni, w ieden ſię ſciſneli hufiec, w pierwſzych ſzeregach przez rycerskie paſy łancuch puſciwſzy, łancuchami całe ſwoie woysko opaſali, żeby ták w iedno skrępowáni skupioną ſiłą pewniey y lauru dosli zwycięskiego, y uſzli niewoli. Zawiedli ſię ná ſwoich Krzyzacy łancuchach. W więzach Iezuſa, y życie Panskie, y śmierc nie niewolik. Iakaſz nas czeká? Rebellizanta Bogu Aniołá linami piekielnemi wieczna ſciągneła niewola z nieba. Coſz życie naſze, tylko codzienna Bogu y práwom iego rebellia? nie proſte powrozy, liny duſić ſwawolnikow będą. Ryczał Ditmarus Biskup Praski, (iáko wyzey) przy śmierci: Czarci mię biorą: czárci ciągną do piekła! Ach podobnych uchoway Boże płaczow! Rzucmy ſię w więzy Iezuſowe, á pewniey niżeli nic Aryadny Teſeuſza, z piekielnych labiryntow powrozy nas wyprowadzą Iezuſowe. Ach

iák nas nie Iezuſowe krępuią więzy! Ktoſż z Pawłem o-
dezwie ſię, *Ego vinctus in Domino.* Y tego y owego
práwie w powrosku do Koſcioła, do Iezuſa, do ſpowie-
dzi wodzić trzeba, więzy to nie Iezuſowe. Ow w bá-
wełne uwiia słowa ná ſpowiedzi głupim wſtydem, ow w
pieſczone komplementa iedwabie zawiedzionego ſer-
ca wiie, inny ná tego y owego Bog wie, co plecie, po-
wroski to nie Iezuſowe. Inny złemi uwichłany nálo-
gami, ruſzyć ſię do lepſzego życia niemoże, chce po-
dnieść mysl ku niebu, tárga związaną ptaſzynę nic
slepego Kupidyna, y w błocie rzrucá, więzy to nie Ie-
zuſowe! Ná podobne załoſny narzekał Auguſtyn.
Ligatus eram non ferro, ſed ferrea voluntate. Nasłuchą-
my ſię innych. Przyſięgam, oddąm ſwoie, oczy mi
zawiązą, nie odpuſcię, zemſczę ſię, ach wola żelazem nie
z Iezuſuſowych łancuchow ſpętana! W więzach Iezu-
ſowych *funiculi charitatis*, skromność, miłość nieprzy-
iacioł, krzywdy tu za dobrodzieyſtwa. Powrozy noſił,
Iezuſowe, co wołał, *Quis nos ſeparabit à Charitate Chriſti?*
Tàk ſię odtąd przywiązmy do Boga, żeby nas zadna
okazya, zadne przyiazni, żadna nieprzyiazn, żadna
pokuſa nie odrywała od Iezuſa, á w takich więzach u-
więzieni, ná złotą Synow Boskich wolność, nie ná wie-
czną niewolą przez śmierc wychodzięmy.

KA

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ W POST

Revertar, unde exivi Luc. 11.
Wrocę ſię, skądem wyſzedł.

WŁaſniec dla ciebie bieſie dom umieciąno ? Szalał, kto dla nocnego puhacza klatkę złocił. Miał ſwiatá cáłego głowę Rzym Nero Ceſarz, nię miał ſwoiey, kiedy złote ſieci w błotniſte ſadzawki ná liny zarzucał. Zal ſie Boże! że ſię słyſzec o Polakach doſtáło, ieden pſy ſtroił w złotogłowy, drugi (że inne błędy minę) czártowi pokoi obiiał, kadzidło palił, że mu z całego ſwiatá nowiny klamliwy pocztárz zwoził, dopiero niebeſpiecżnego sługę od ſiebie wykurżył, kiedy ſzpetnemi ſmrodami bieſowską zadymił goſpodę ? Czyſto w domu: coſż tu po duchu nieczyſtym ? ſtroyno? *invenit ornatam*, coſż tu po odartym z niebieskich ozdob utracyuſzu? Wymięciąno co do proſzku ,*invenit ſcopis mundatam* ? Coſż tu po wyrzuconych z niebieskich domow ſmieciach ? *Revertar.* Nayuporczywiey tam ſię grzech nápiera, kędy ſtroyną duſzę widzi. Szuka y bies goſpody piękniey-ſzey. Nie ſiał ná puſtey roli czárt kąkolu, pokrytey piekną pſzenicą niwy upatrowáł. Prowádził wąż Adama do drzewa w raiu nad inne udatnieyſzego. *Erat*

pulchrum oculis, aspectuq; delectabile. Y maszkára piekielná rada się w czystym zwierciedle widzi. Puszca wolno odarte babská na bogate czuiepodroże świátá rozboynik Otyłe owieczki, łakomy przysmak wilka piekielnego. *Cibus ejus electus*, Historya czyli imaginacya Kaznodziei pobożnego. Bańkietowáł pod czas mięsopustu ná połomanych przepaściami gorach Luciper. Zastáwione gęstym pułmiskiem stoły. Cosz na misach za potrawy? Serca ludzkie. Ach serce moie! y twoie! y twoie! stołow biesowskich nie kármiłożeś? nie kármiszże? Serce niecnotą żyiące, czárta potráwa. Spoyrzy, ná bliski pułmisek Luciper y spyta? To czyie serca? poganskie. Skwasi się y odsunie. Ey iusz mi się te specyáły przyiadły! podsuną dalsze serca, to czyie? Zydowskie. Od wroci się; śmierdzą parchem. Skaże ná dalsze. A to czyie? heretyckie. Trącą cielskiem y zgniliżną. Leci z nowym wesoły bies pułmiskiem? á to co? serca Katolickie, nie dawno w łzawey pokucie omyte, ciáłem Syná Bożego wytuczone, krwią nápoione. Rzuci się Luciper do potráwy, y łakomo co do iednego serca poie. Ták mię práwi częstuycie. Drze się bies przez gwáłt do duszy, kędy abo zadną złośćią cáłość niepodárta, abo ták náprawiona szkoda, że zdobi: *invenit scopis mundatam & ornatam. Revertar.* Dom ozdobiony. To się wrocę. Przeczekász się diable? pewnie cię pu-

ſczą? Puſczą? *Revertar* Kędy raz grzech y bies poſtanie, wyrzucony wraca ſię iák ná pewne. *Revertar unde exivi.* Skądeſcie wyſzły mysli y słowá, wracaycie cáłe do Boga. Ad M. D. G.

Iako hiſtorye polskie uczą, Miecysław ſtáry przez gwáłt wtrąci ſię ná tron polski: więc że poſpolicie gwáłtowne rządy długie nie bywáią, ledwo ſię pokazał ná tronie, ztracony od Polakow, ciężki wſzytkim. Poniżenie, za tyſiąc gor Miecysławowi, ſtęká, ięczy, kłania; y skłonił uniżonemi obietnicami polskie ſerca, że potwornie iego Pánem, ſiebie wiernemi poddanemi piſali. Nie dufay ſczęſzciu? znowu ná tronie Miecysław, znowu pod tronem. Piłki grał Miecysław ſtáry *bis puer* z Polakami, wſzelką siłą wybiiał godność ſwoię w gorę, nie żeby zoſtała *in alto*, ale żeby ciezſzą ná doł ruiną ſpádała. Więc trzeci raz z godnośći ztracony Miecysław, wrocić ſię trzeci raz ná tron prácowáł, gdyby go pierwey śmiertelny dekret, do ziemi, skąd wyſzedł, nie wrocił. Co z tronem Polskim Miecysław, to z ſercem ludzkim grzech czyni. Nie puſczay ná ſerdeczny tron duſzo bieſá y grzechu? wypchnięty ach z iáką trudnośćią!) znowu y znowu wraca. *Revertar.* Wrocmy ſię y my do słow dalſzych. *Revertar in domum.* Wrocę ſię do domu czart krzyczy. Gdzie raz grzech goſcięm, tam być chce domowym. Wyrzuc

rzuc biesa? wynidzie ná czas, wroci się, raz gościwszy iák do domu. Przydaie bies więcey: *Revertar in domum meam.* Wrocę się do domu swoiego; Iakim práwem biesie domem twoim serce ludzkie? Kadukiem y sukkcessyą. To iest nigdy nieopłakáne nieszczęście nasze! iák raz do serca grzech się wedrze, wydrzec go sobie broni, wyrzuc, iáko do swego wráca. *Revertar in domum meam. Gen.* 15. Nabił Abram P. Bogu bydła, ptastwa, ná ofiarę, spadnie obozem zárłoczne ptastwo ná pobite bydlęta: *descenderunt volucres super cadavera & abigebat eas Abrahã.* Nie wilcy, nie niedzwiedzie, nie dzikie bestye rzucaią się ná poświeconego Bogu wołu, abo báranká, ale wyniesione nád ziemię ale wzbiiaiące się pod niebo ptaki. Często ná dobrych naywiększa od dobrych persekucya. Naywyzszym Biskupęm, ktorego pospolstwo za Swiętego miáło Heli był, co się z łeż Anny Samuela Matki, naśmiewáł. *Od summos Sacerdotes* naywięcey ucierpiał Iezus. Apostołęm był Iudasz, to iest wyborem ná świątobliwość, ktory Magdalenę ná Iezusa sczodrą szarpał. Ná dworże Leoná Sapiehy niedzwiedzica nazwana Innocentia chodziła, ryczała Kościoł y Xiędza obaczywszy. Co się przy Kościele rodzą y wychowuią wroble, nayśmieley Kościoł y ołtarze szpecą. Odganiał od ofiary nápaści ptaszę Abraham, odpędziłże ták, że się niepowrociły?
abi-

abigebat, nie abegit. Odstrászone raz, drugi, trzeci ptástwo, wracáło raz, drugi, trzeci. Ofiara, nád ktorą milszey Bog nie ma, serce iest ludzkie. Niechże raz ná poświeconym Bogu sercu *âereæ potestates* siedzą, ledwo odpędzisz, znowu y znowu powrocą. Gdzie raz grzech padnie, wyrzucony wraca ná powtorki, bá ná tysiące często. *Revertar in domum meam.* Odlatuiącemu z Polski ná zimę ptastwu przypisał Symbolista. *Abit ut redeat.* Odlatuią gęsi, bociany, żeby się wrociły. Tęn iest ptaka piekielnego obyczay, odlatuie ná czas, żeby przyleciał znowu. Ná ktorą niwę raz się odwazy wrobel, powtorzy y potrzeci, y strászydła wystawione nie odstrászą. Wyprzysiągł się w Lublinie ná kázaniu WX Kaspra Druzbickiego ná piiánstwo kazącego piiánstwa Deputat iedęn, tegosz dnia ná tráktamencie Kollegi upił się, y w głęboką noc do domu się wracaiąc, pod oknęm WX Druzbickiego záwoła. Mci Xięże Káznodzieio znowum sie upił. Wyieżdza z Poznania WX Rektor Tyszkiewicż do Litwy, X. Wolborius według swoiego zwyczaiu zárt rzuci *extemporaneus Pòëta. Ecce Pater Rector non rediturus abit!* Zá kilka mięsięcy wraca się WX Rektor, wita tęnże Pòëta z admiracyą: *Ecce Pater rediit, qui non rediturus ábibat!* Ach iák często nád nami podobne od nieba exklamacye! Przy spowiedziach skruszęni wyrzekamy

my się grzechu. Cieszy się Anioł stroż, y woła do Boga. *Ecce! à nequitia non rediturus, abit.* Nie minie miesiąc, tydzień; aż tasz w sercu niecnota. Zali się Strażnik święty y płacze. *Ecce redit dæmon! qui non rediturus abibat.* Wypchnąłes biesa? to odszedł za świát? *Ecce stat post parietem?* Za ścianą bies wyrzucony, czeka okazyi, żeby się wrocił. *Gen.* 4. Frasuie się Káim, że Bog ná ofiary iego nie spoyrzał, spoyrzał ná Ablowe. Łaie frasunki Kaimowe Pan Bog. Kaimie, dobrze uczynisz! masz zapłatę; zle? záraz grzech we drzwiach. *Nonnè si benè egeris, recipies, ? si malè ? statim in foribus peccatum.* Grzech we drzwiach? Razem się rodzi, razem grzech ná świąt wychodzi. Ukryway iáko chcesz niecnotę, zamykay, wynidzie, má drzwi swoie. Práwie to iak iedno, grzechowę latet, y patet. Roku 1274. urodziło się w Krakowie dziecię, ktore razem żyć y mowić poczęło. Rozeszło się po Krakowie tegosz momentu, dziwne dziecięcia urodzenie. Grzech kazdy straszne monstrum? z gębą się rodzi. y nogami. Krył się po raiu z grzechem Adam, uwiiał w liście, samym uwiianiem wydawał, że zgrzeszeł. Ledwo nie całym lasem zabitego pokrył Krakusa wtorego Lech brátoboyca, wyszedł z prostych gałęzi Merkuriusz, y okrucienstwo ogłosił Lechowe. Popiel w kieliszku z trucizną niecnotę swoię topił wypłynęła, y po wodach, po zamkach cho-

chodził w myszach za Popielem, aż doszła. Stoią po ołtarzach cienie, á nic iaśniey, światła nie maluie. Wydatne u grzechu naygrubsze cienie, swoiego autora oświecaią y wyświecaią. We drzwiach grzech? Dalekich nie cierpi ustępow. We drzwiach grzech? Puść raz biesa do duszy, zawsze ma wolny przystęp; drzwi opánowáł. Nie trzeba długo dobywáć serca ná odwrot grzechowi, nietrzeba kołatáć, drzwi zastąpił, kiedy chce, znowu wnidzie; zna się że drzwiami; wypchniesz? wie iako otworzyć. W Kaliszu ná wiosnę do gotowego przyleciały gniazda iáskołki, wypędził z swoiego domu iáskołkę wrobel. To się do swoiey nie wroci lepianki iáskołka? O coc niewroci? Zgromadzi woysko z braci swoich, ná wrobla szturmem uderzy, wyrzuci, y kędy raz mieszkáła, wroci. Codzień podobną wyprowadza scenę wiecznym piekłem bies okopcony. Raz mu gniazda w duszy pozwolisz; wyrzucay, całego ruszy piekła, żeby powrocił. Wyrzucił P. Bog Adama z raiu, więc przed raiem Cherubiná stáwia, ktoryby y do raiu y do drzewa żywota bronił przystępu Adamowi. *Ne fortè mittat manum & sumat etiam de ligno vitæ. Gen.* 3. Y nie pomysli więcey Adam o iabłku zakázanym? wie co za robaká ziadł w pierwszym. Nie pusczay Adama Cherubinie do raiu? Miáł raz mieyśce wąż zdradliwy u Adama, znáydzie

y powtore. Co to ieſt? grzeſzne ciało rowna piſmo S. z ſianem. *Omnis caro fœnum.* Czemu nie z pſzenicą, żytem, abo innym kłoſem pozornieyſzym? Raz pożni pſzenicę, inna z tego pnia nie wyroſnie, pokos łąkę, będzie potráw: zbierz potráw, dobywa ſię znowu tráwa, y czcze wynoſi liſcie. Iák ſiano roſpoſciera ſię po ludziach grzech ciáła. Zerwie buyne trawsko pokuta, znowu wyskoczy. *Error immenſus eſt*, za zdaniem Seneki. Wymierzay ſię z niecnoty, iáko chceſz, do ſwoiey wraca grzech miary, bez miary. Słuſznie Dawid błogosławi męża, ktory ná drodze grzeſznych nie poſtał. *Beatus vir, qui in via peccatorum non ſtetit.* Do ktorey duſzy raz nogę grzech wſtawi, przeklętą zoſtáwuie plantę, y dalſzemi rozmierza ſerce gradusámi ná dom bieſowſtu. *Revertar in domum meam.* Zaprzał ſię Piotr Chryſtuſa, razże? y drugi, y trzeci, á cudowny Iezuſow reſpekt, że ſię obaczył. Po Chrześciańsku Poganin Seneka nád powtárzaiącą ſię złoſcią bolał. *In malè cœpatis honeſtior videtur pertinacia, quã pœnitentia, Perſeverandum eſt. Scelera ſceleribus tuenda.* Z piekła Tatárzyń złość pierwſza, iák ią poimaſz, puśćić cię niechce. Xiąże Zbárawskie przy śmierci, Krzyż Iezuſow całuiąc, pyta ſię ſąm ſiebie? *Quid eſt? tot bella cum hoſtibus compoſui? cum DEO bella bellis addidi?* Kto raz Bogu woynę wypowie, ledwo da po-

pokoy, kiedy mu *requiem æternam* záśpiewáią. Ach bodayżeśmy ták opłakanych experyencyi u siebie niewidzieli! Ktoryś y u nas grzech bez powrotu? Każda niecnota z swoim repetyerem chodzi. Wraca do tego z ktorego powstáł wieprz błota. Leci do teyże świece, u ktorey skrzydeł sobie przypalił, motel. Nie raz zapada słonce, zachodzi Xiężyc. W kálendárzu niepráwośći kazdy się grzech *sub ritu duplici* pisze, á boday tylko *sub duplici*? Ná pytánie Xiędza przy konfessyonale, wieleś tego razy było? (boć nie dosyć grzech, powiedziec, trzeba y lidzbę kazdego śmiertelnego) morduiemy pamięc długą arytmetyką, kładziemy sta, á bywa to, że lidzby nieznaduiąc w grzechu, komput ná Boga zwalamy; Bog że tam wie. Censor w szkołach kiedy łatwego rachunku powtorzonych swawoli, w Infimiscie abo Grammatyku nie widzi, pisze w *loquentes*, X, X, X, *sine fine*. Bodayże dziesiątkami tylko w życiu naszym niecnota się liczyła: X, X, X, luboć y to złego dosyc! ach grzechowych u nas y rewersow *sine fine*! We Lwowie Pánic polski brata swoiego kártę ná spowiedz nágotowaną znayduie, z lekkośći otworzy, z większey czyta. Zapisany y z tey y z owey strony kartelusz, iákiemisz grzechami? ieden cała kartę zastąpił. Łgałem łgałem &c. pokim się nie wyłgał. Wymawiała Dalila Samsonowi. *Toties mihi menti-*

titus es. Ach iák w kazdey prawie grzechu materyi liczne u nás toties? Y bies Retor, konduplikacyi, repeticyi, korrekcyi ná złe częstych záżywa. Wołamycmy przy spowiedziach wielkim sercem: iuż się tesz do tey y owey niecnoty, iuż do owey okazyi nie wrocę, śmieie się czárt z obietnic naszych: Ococ nie wrocę! *Revertar.* Błogosławiony, u kogo bies w duszy niepostał. *Vis esse beatus, sis immaculatus,* ták radził Augustyn. Łatwiey pierwszego zabronic przystępu pokusie, niżeli raz otworzywszy wrota, ták wypchnąc, żeby niepowrociła. Do teysmy złosci Katolicy przyszli! y bez grzechu iákoś tęskno, raz się z nim poznawszy! *Occidit miseros crambe repetita Magistros.* Záboystwo okrutne ná Iezusa Náuczyciela naszego grzechowe *repetycye; rursus Crucifigentes.* Nie przydawaymysz więcey złosci, do złosci. Miał nápisać infimista bis, nápisał bies. Wielkie czártostwo, złosc powtorzona. Bydz może pierwszy grzech słabośći ludzkiey, powtorzona złość akt iest biesowski. bis bies. Ach! niechże w zadney grzechu okazyi, nigdy u nas nie postoi czártowska rezolucya! *revertar unde exivi.* Ták od kazdey Boga obrazy odchodzmy, żebysmy do niey nigdy nie wrocili. Ták umiataymy pod czas swiętego postu domy nasze, sumnienia násze, żeby ich powtorne smieci nie szpeciły. Wszechmogącey ręki tu twoiey potrzeba Ie-

zu

zu. *Erat eijciens dæmonium.* Ták dzis z duſz naſzych wſzelkie wyrzuc bieſowſtwa Zbawicielu, zeby w głębokim piekle przepadſzy, ani wyirzec do nas nię mogły.

Roku 1655 odebrawſzy Krakow Károl Krol Szwedzki, idzie ná zamek, wſtąpi do Koſcioła: Kanonik Krakowski Starowolski pokaże mu grob Władysława Łokietka, y rzecze. Ten Krol po trzykroc z kroleſtwa wyrzucony, po trzy kroc wrocony. Zrozumiał przymowkę Károl, więc odpowie! ale Ian Kazimierz, raz z Kroleſtwa ſtrącony, więcey ſię ná nie nie wtrąci, y nie wroci. A ktoryſz u nas grzech nie panuie? *Superbia dicit, regnabo; luxuria dicit, regnabo &c.* O gdyby tyranskie te panſtwa ták z ſerdecznych pozrzucac tronow, żeby nie powtárzały, dopieroſz nie poſetniały rzadow nieporzadnych! Odpowiedział Károlowi Stárowolski: ktoſż wie? Bog możny, Krole odmięnia. Ty wieſz Boże ſzpetne powtorki moie? możeſz? ſpráw żeby odtąd zaden grzech w duſzy nie poſtał moiey, abo ieżeli ſię wedrze. (boc ciebie ſamego Boże Panem miec chcę) niech ták pierwſzym będzie, żeby oraz był oſtatnim.

KAZANIE

O BICZOWANIU IEZUSOWYM

Apprehendit & flagellavit. Joan: 19.

ANi folgi, ani prętkiego w mękach konca nie ſpodziewáy

wáy ſię Synu Boży? dopieroć to zawziętego ná twoie kátownie żydoſtwá *prima apprehenſio*, mysl pierwſza; poydą niesłuſzne ſądy, poydą niesłuſznieyſze dyskurſy y illacye. *Non eris amicus Cæſaris*; wiec *crucifigatur*. Przyſzło do dzikiego *apprehendit*, będzie Koroná zciernia, będzie śmierc krzyzowa, po śmierci włocznia. Náygorżey raz ſię złoſci porwáć ná Boga, przerwác ciągniſtych ná złe zakrętow nie lada ſiła wyſtárczy. *Abyſſus abyſſum invocat*. Gorſzy bies, zá bieſem idzie, ba ſiedm po iednym. *Adducit ſeptem nequiores ſe*. Ale co má apprehenſya do flagellacyi? że ſię z ſobą ták ſcisłym y wiążą *apprehendit, & flagellavit*. Poſpolicie między ludzmi aprehenſya, włoczy ſię z flagellacyą. Cięſzki ná człowieka bicż, áprehenſya. Częſto wiele boleiemy, nie że ſiła afflikcyi, ale że wiele aprehenſyi. Ná to w ſwoich myslach żalił ſię nieſzczęſcie Mędrzec: *In cogitatu meo flagella*. Przyſzłe przed oſtátnim ſądem cięſzkoſci opowiada Uczniom Pąn Iezus. Będą woyny, będą opinie woien. *Audituri eſtis prælia & opiniones præliorum, nolite turbari*: Coſz z opinii zá turbacya? Smutna aprehenſya, woyſko afflikcyi kátuiących. *Multa flagella peccatoris*; naypierwſzy bicż, aprehenſya. Uderzył Ruſin Ruſina, aż lekko uderżony woła. Moſci Pánie zábił mię. Dotchnie przypadek, zabiia aprehenſya. Co człowiek, to zaboyca Káimow u bratoboy-

ce, z dekretu aprehensyi. Obsypały Dawida bicże y nie czuie, że biią, *Congregata sunt super me flagella, & ego ignoravi.* To iáko? nie było aprehensyi. Skárży się zas, że go kiedyś cały dzień biczowano, *fui flagellatus tota die*, dniową czyniła flagellacyą aprehensya. Nayokrutnieyszy ná człowieká kát, swoie widzi mi się w niesczęsciu. Uciekł zdradzony z pod Halicża Boleslaw Krzywoust, tak sromotną ucieczkę ustawiczną goni myslą y aprehenduie, że w roczńią chorobę wpada, po chorobie w grob. A Woiewoda Krakowski Wsebor, że z ludem od Boleslawa uszedł, bierże w upominku, kądziel, wrzeciono, skorę źáieczą y powroz. Iaksże to przyimuie? z aprehensyi chwyci się w domowey kaplicy dzwonnego powroza, y obiesiwszy się, sąm sobie żałosny Iudaszowskie requiem dzwoni. Słusznie pierwszą zasmuconych konsolacyą zaczynąmy od aprehensyi: nie aprehenduy. Nie więcey wszytkie aflikcye nád człowiekięm, iák iedna okrutnie przewodzi aprehensya. Według miáry aprehensyi, wymiar flagellacyi, *Apprehendit, flagellavit.* Idzie zá aprehensyą flagellacya, ale poyść z flagellacyą zwłaszcza Iezusową powinna áprehensya. *Z flagellavit* Iezusowym, ustáwiczne wiązáć się ma nasze nábożne *apprehendit.* Biczowánie Iezusowe w osobliwey byc u nas powinno aprehensyi. Niepuśczayciesz się naymnieysze słowa y odetchnięnia ubiczowanego Iezusa Ad M.D.G.

Kon-

Konstantyn Xiążę Ostrowskie umiera, więc ukochanemu Bratu swoiemu Ianuszowi osobliwym testamentem drogo oprawną szkatułeczkę oddaie. Xiążę Konstantyn życie zamknie, otworży skrzyneczkę Xiążę Ianusz, aż tu żelazne paski, bicze, dyscypliny. Spodziewał się w drogiey szkatułce specyału? to się zawiodł? Nie zawiodł. Naypiekniey szy człowieka specyał, cierpiec co dla Boga. Od oblubieńca niebieskiego ukochaney oblubienicy prezent, manelki robaczkowe, *murænulas aureas faciemus tibi vermiculatas argento.* Dogryzaiący robak, nieba specyał. Iak z matką popisywał się Iob z zgnilizną *Putredini dixi: mater mea es* A Swiętey Iadwidze Xieżnie Polskiey naykochańszy upominek, manelki z męką Panską. U Katarżyny długo chorey co robak, to perła, niebieskiey front bramy? *singulæ portæ, singulæ margaritæ* Niesłusznie przymawiał ktoś Stefanowi Czarnieckiemu, że z Slachica bez tytulu, Hetmanem został: dobrze zbił zarzuty. Nie z roli, nie z soli, ale z tego, co mię boli. Y przed ludzmi y przed Bogiem tytuł nie lada: z tego co mię boli. *Omnis lapis pretiosus*, Anioła ozdoba. Czemu nie gwiazdy? Co cieży, to na popis zdobi. Osobliwe Zygmuntá pierwszego tormenta działa, imię miały, *Clenodia Regis.* Drogie kleinoty, dla Boga cierpienia. *Tormenta clenodia.* Ná znak miłości brat bratu leguie dyscypliny. Papinkowátą

wátą

wátą nigdy ſwięta miłość nie była, y ſiebie y ſwoich nie pieſci. *Quos diligit caſtigat. Dilectus meus, faſciculus myrrhæ.* Mirrą nie słodyczą, piołunęm, nie kánarem, weſołe ſtoły częſtuie niebieska ochota. Nayukocháńſza Iezuſowi Matka, przecięſz razem: *Mater doloroſa.* Dilekt Iezuſa, Ian. *Diſcipulus, quem diligebat Jeſus,* ſtoi pod krzyżem. Nazbyt żárznietym zákroiona piorem od cudzoziemca Polakom nágana. *Patriam amant clamant & hamant.* Wſzyſtka Oyczyzny miłość, po ſeymach, po ſeymikach wołáć, á ſzárpać. Miłoſci ſwiętey pochwáła, ſzárpiący haczyk. *Amant, hamant.* Náypiekniey ſię niebieská miłość ſtroi, kiedy dyſcyplinami okryta, od haczyſtych poſzarpána paskow. Xiaże Xiążęciu na oſtatnim vale upominek oddaie, diſcipliny, páski. Złoty łancuch, nie paſek żelazny, *vellus aureum, nie diſciplina,* Xiązęca ozdoba. Ey! nie tylko proſte nici, wchodzą y miękkie iedwabie w dyſcyplinę. Nie tylko ubogie ołtarzyki, ale y wielkie bogato wyzłocone ołtarze w gruby ſak, poſt obłoczy. Krolęm żył Dawid, á do miot y bierał ſię y dyſcypliny. *Scopebam ſpiritum meum.* Gorne y ſwięte niebo, á przecię ma ſwoie miotełki. A nie tylko ná záchodzie y pułnocy, widuięmy ná wſchodzie, y południu biiące miotły. Co wigilia (że inſze minę) S. Troycy, to trzydzieſci y trzy plag bierze Krol Iąn trzeci, Troycy Przenay-

ſwiętſzey cultor oſobliwſzy. Po śmierci Woiewodziny Krakowskiey, Kryſtyny Potocki, pod iey pokoiem gęſte rozrolsy ſię pokrzywy, poki żyła, nigdy ſię tám nie roſpoſcierały. Ná parzące dyſcypliny Swięta Páni głogi y pokrzywy wyrzynała. Pádáią y ná iedwabie, nie tylko ná ſiermięgi proſzki, ktore dyſcyplina wytrzepuie. Ieſt y w purpurze krew, ktorey upuſcic dyſcyplinnym puſczadłom trzeba.

Obaczywſzy Xiąże Ianuſz Brata ſwoiego dyſcypliny krwią zbroczone, długo ſię zamyslał. (Jancz) Weſzła w aprehenſyą dyſcyplina, więc iáko drogi depozyt znowu do koſztowney składa ſzkatuly. Dyſcypliny krwią Xiążęcą nápoione, w ſzacowney obſerwacyi: w iakieyże aprehenſyi byc powinny bicże uboſtwioną Iezuſa krwią zlane? Poiąc ſię nie mogł, bicżowanie Iezuſa rozmyslaiąc Bernárd, więc cały ſwiat zwoływa na pilną pręgierza Iezuſowego medytacyą. *Venite & videte opera Domini, quæ poſuit prodigia ſuper terram.* Patrzcie, uwazaycie? co za cuda Bog czyni ná ziemi? Coſz za cuda? *Flagellis cæſus eſt Filius DEI?* Okrutnemi poſzarpany bicżami Syn Boży! ieſt, co brac do głowy! Syn Boży! po grzbiecie, po cáłym ciele bierże plagi, iákich, y ktorych, zebrana w iedno wſzytkich złoczyńcow niecnota nie brálá! chybá kto głowy nie má, nie má ſłuſzney aprehenſyi bicżow Iezuſowych. Ná

piſał

piſał W X Tomaſz Młodzianowski S. I, czego ſię z ſwoiey náuczył peregrynacyi, że ná mieyſcu biczowánia Chryſtuſowego, co piątek, ſzeleſt iákis iákoby biczuiących rozlega ſię. Słyſzą Turcy, y aprehenduią: á Katolik aprehendowac nie będzie? Lukaſz S. opiſuie mękę Iezuſową, więc inne taiemnice po razu, flagellacyą raz, y drugi wſpomina. *Ecce filius hominis tradetur, flagellabitur, & poſtquam flagellaverint, occident eum.* Powtarza Ewangelia biczowánie Zbawicielowe. Ná co? Wbić chce w pámięc bicia okrutne. Raz biczowany Pan, ale w iednym razie, razow ſiła. Raniano rany, przezierały kości, á skoſcieli, ktorych krew wylana nie miękczyła do kommizeracyi. Bito kázdym biczowania inſtrumentem: y w iedney kátowni, tyſiąc okrucieńſtwa. Częſta miedzy ludzmi kárá, ſto plag y oko. Plagi dlá Iezuſa beź oka; oslep, beź reſpektu, beź lidżby biią. O domie złoty! iákoś ſromotnie pobity! o Xięgo żywota iakoś cięſzką wybita praſą? O drogo do nieba iákoś okrutnie bita? O moneto człowiekowi niebo kupuiąca iakoś ſrogo wybiiana! Powtárzay o biczowániu Iezuſowym Łukaſzu S. hiſtoryą. Co przy slupie biczuiącym Zbáwiciel cierpiał, iedną trudno wypowiedziec relacyą. Więcey wziął plag y rąn Iezus, niżeli słow dáć możemy. Ná ſrogie robiłby plagi, ktoby rzekł, że w iedne mowiącego brzegi wylana przy

bicżowaniu Iezuſowym krew zamknąc ſię może. Powtárza Ewangelia bicżowanie Syna Bożego, bo powta rzaią, ba potyſiączniaią roſpuſtne czaſy. Ach ſwawolne lata! iák ſzpetnie łatacie powtorzonym okrucienſtwem, poſzárpane ciało Iezuſowe! Co żywo aprehenduiemy, znowu y znowu powtárzamy. Powtárza bicże Iezuſowe Ewangelia, pokazuie, że ieſt co uważać, ieſt co nábożną rozbierać aprehenſyą w bicżowaniu Iezuſowym. Wybito iák záſłużył w ſzkołach Sendomierskich przed lat kilką Filozofa. Wybity, wybić z aprehenſyi plag nie może. Przeidzie tydzień, mieſiąc, plagi dziſieyſze. Wybiiaią niesłuſzne mysli życżlwi. O coſz idzie? Nie godziło ſię bić Filozofa! Nie umieſz niebożę konſekwencyi. Nigoko mieyſce y ſzkoła y zabawa nie wyimuie winnego od káry. To słuſzna illacya. Filozof zgrzeſzył, niechże Filozof pokutuie. Długo ſię przecię po głowie nieſpokoyney tłukła plag Filozowskich medytacya. Mądrosc Przedwieczną, głupſtwo ſiecze! Boga człowiek biie! winowayca ſamę niewinność, grzech bicżuie ſwiątobliwość, o godne tyſiąc aprehenſyi bicze! Godność pobitego Iezuſa, niegodność biiących y bicia, godna rzecz uſtawicznych medytacyi! Minie poſt, miiać nie powinná mysl ſwięta. Zá moie ſwáwole Syn Boży bity! iákże za to dziękuię? iaką wdzięcżnoſcią płacę? We krwi

wy

wytoczoney przy słupie tonie Iezus! á ia roſpuſtnik w kále y ſzpetnym błocie brodzę! Przez otwarte ciało przezieraią koſci, ach! częmu brzydkiego nie otwieram ſumnienia y w krwáwey nie bielę iáko inni kąpieli: *Dealbaverunt ſtolas ſuas in ſangvine. Apprehendite diſciplinam?* aprehenduycie dyſcypliny, pewnie Iezuſowe, woła dawno Dawid. Beź pożytku nie idzie aprehenſya. Staie ſię z aprehenſyi, fortunna komprehenſya. Zabiera obſzernym ſzkrzydłem łaskę Boską y proſtych drog chwałę. *Apprehendite diſciplinam, ne quando iraſcatur Dominus & pereatis de via juſta.* Pobiie Matká dziecinne ſwawole, y rozgę w kąt rzuci. Pobiło okrucięnſtwo Oyca y Matkę naſzę w Iezuſie: *Deus meus & omnia.* Nierzucaymyſz lekką nieuwágą rozg Iezuſowych. Drogie to, krwi ſwiętey pełne relikwie, wyſokąſz wazmy ie uwagą. Pożárła Moyżeſzowa rozga ſmoki Fáraonowe y w cudowneyuwſzyſtkicháprehenſyi.Rozgi Iezuſowe pożárły ſmoká piekielnego, ktory ná pożárcie naſze łakomą otwierał paſczękę;á wsłuſzney u nas nie będą wadze?Rozgę czuyną, á iáko inni, rozgę z okiem widział kiedyś Ieremiaſz Prorok.*Virgam oculatā ego video.* Coſz rozdze do oká? wiele. Widziec karżąca powinná, kogo? zá co! y iáko chłoſtać? Dopieroſz rozgi Iezuſowe maią prawo do oká. Z oczu, z mysli ſchodzic nie powinny rozgi o Iezuſa potrzaskáne. Niedziela w ktorą przypada

pada uroczyste rozmyslanie biczow Chrystusowych, po kancellaryach y ratuszach pisze się Niedziela z oczami, *Dominica, oculi.* Táką Dominikę co dzień w swoieyrubricelli ma pisac flagellacyi Iezusowey miłośc nasza. Pokaże się ná niebie kometa, miotła iáka, co żywo wypádá z domow, przypatruie się, z boiaznią smutny widok aprehenduie. Ná lepszym niebie, na ciele Iezusowym, iák wiele mioteł á strzasznych widáć! Tusz z okiem, tu z uwagą, tu z reflexią? *apprehendite disciplinam.* Iák wymiotł grzechowe smieci z dusze, kędy Zbawicielowę miotły nie proznuią. Zákwitła Aaronowa rozga, aż znią do Arki. Droga rzecz, rozga kwitnąca: nie zawsze popisowáć się z kwiátem, niewinnym rosczkom potrzeba. Nie wieczny, co w otwártych zawsze kwiát kwáterach. Ieżeli nie do hortum conclusum, to do arki z kwiátem. Rozga Aaronowa przy rozgach o ciało Iezusowe potrzaskánych prosty kii: o toć w większey u nas æstymacyi, w większey aprehensyi, niżeli laska Aaronowa być powinna. Nie schodzi ná cudownym kwiecie rozdze Chrystusa bicżuiącey: krew zá roze, kándor zá lilie, á niewinnych potokow krople, zá perły. Rozgom Iezusowym powinnismy kwiát niewinny, sceptra ná wieki dominantium, powinnismy *virgam regni*, winnismy ray wieczny, aprehenduymysz, y szczęscie náſze, y rozgi pobitego dla nas Zbáwiciela.

W oso-

W osobliwey być aprehensyi bicże maią Iezusowe; postałysz w naszey kiedy ? Nie tákbysmy głupie dziecka na rozgi zárabiali, gdybysmy ná bicze dla nas Chrystusowe pamiętali! Przypatrowáć się *Lutgárdzie* S. Chrystus kazał ranom pooranego ciáła. *Vide mea Lutgardis, ut vulnera mea clament ad te, ne frustra sangvinem fuderim pro te?* Nie bywá bez pożytku rąn y biczow Iezusowych konsideracya. Nie má o co wołać ná człowieka sumnienie, ktory y słucha rąn przy biczowaniu otwártych, y co mowią, aprehenduie. Błądziemy y szpetnie często ! pamięcią ná rozgi Iezusowe życia nie rządziemy, *virgam directionis* niechwytąmy się. Ozdoba dusz naszych od rozg, przywiązanie się do Boga, od rozg Chrystusowych. *Assumpsi mihi duas virgas, unam vocavi decorem, alteram funiculum* : nie inszy tylko charitatis. Roznych kolorow roszczkom przypatrywały się owce Iakubowe, y rozmaitą wełną kozuchy stroiły swoie ! Podawaymy pilnemu oku y rozmyslaniu rozgi Iezusowe, á co tylko koloru cnota miec może, ná duszach rozmyslaiących wykwitnie. Wysłuchał desperata spowiedzi Xawier S. pokutę náznacża Pacierż y Zdrowas MARYA , á sąm zá pænitenta zbrodnie, trochę ná bok ustąpiwszy, ostrą grzbiet siecze dyscipliną. Nie bez złotego zniwa orał ciało swoie Xawier, widział biczuiącego się grzesnik, y iákoby sąm cierpiał,

bolał

bołał, popráwe obiecał, y dla krwi Xawierowskiey, wszystkich wyprzysiągł się niewstydow. Tyle mogły dyscypliny Xawierowe uważone? á czego nie dokażą bicże Iezusa. w słuszną wzięte aprehensią? Syn Boży bez winy cierpi! cosz mnie za katownie grzesznika czekaią? Báranek niewinny Iezus, pod kiiem, nie pasterskim, ale rozboyniczym! á ia oslisko bez rozgi, bez utrapienia, po kwiecistych łąkach tuczyć swawole będę? Ey *cibaria & virga & onus asino.* Widzi tkwiącą w scianie rozgę Jas, y dziecinne miárkuie lekkosci. Nie wierzę, że Syn Bogá dla moich niepráwosci biczowany, ieżeli rospustnego życia, po tak okrutnych plagach smierdzący koziel nie popráwiam. Szkosztował słodydczy rozgi Ionatas, y umiera. Kto rozgi rozgryża Iezusowe, żyie Bogu, żyie życiu niewinnemu. Rozga Moyżeszowa wyprowadziłá dostatnią wodę z twárdey opoki. skále nieużytą, nie serce noszę, ieżeli rozgi Zbawicielowe pokutney z oczu łeski nie wycisną: O kamieniu! o glazie! o krżemieniu! morzem krew leie Bog dla człowieka, á człowiek y nie zapłacze! Hetman Wielki Woiewoda Wołynski Chotkiewicz, y w obozie przed każdą batálią do námiotu wpádszy, surowiey ná siebie, niżeli ná nieprzyiaciela następuie, kancugiem, paskami od szabli Hetmanskie kraie ciało. Postrzegli życzliwi, miárkowali dyscypliny surowosc, á on násmiewa-

iąc ſię z kondolencyi mawiał. Toſcie wy biczowania Iezuſowego nie uwazali? (Ianczyński) Nie czuie do żywego doymuiących afllikcyi, kto żywym nábożeńſtwem czuie bicze Iezuſowe. Pieſciemy grzeſzne cielska? biczow y ran ciała Chryſtuſowego ſczerze nie aprehenduiemy. Smiáł ſię pod rozgami w oſmiu lat Krzyſztofor dzieciná? Noſił w imieniu Chryſtuſa, w aprehenſyi Chryſtuſowe męki. Ach mnie! pod roſzczką nie cierpliwy mrucze niedzwiedz! ledwo nie laſy wycięto na flagellacyą Iezuſową. Fulko Hrabia Andegawenski, błądziwſzy długo koło okopciałey Babilonii, wybiera ſię do Ierozolimy. Prowadzi ná mieyſca ſwięte miłość Iezuſa, dalekiey y trudney peregrynacyi dwu tylko dopomagaią pokoiowych, ktorych ſczeroſci, częſte usługi wyprobowały. Bliską obaczy Ierozolimę Hrabia, ná kolana padnie, ręce y oczy w niebo wznieſie, idących z ſobą poprzyſięże, zeby co każe, czynili. Więc iednemu powroz, rozgi daie drugiemu, ſam Hrabię zewlokſzy, potępionego ná ſmierc złoczyncę ná ſiebie bierze. Przydą ná mieyſce biczowania Iezuſowego, padnie iak długi Hrabia, iednemu powroz ná ſzyię zarzucic, drugiemu z pokoiowych każe ſiec ſię rozgami: pod czas krwawey dyſcypliny, uſtawiczna Hrabi do Iezuſa z płaczem modlitwa. Przyimi Panie zebrzącego miłoſierdzia Fulkona, przyimi zbiega twoiego, przyimi krzywoprzyſięſcę

Domine admitte clamantē miſerū Fulconem, perjurū & fugitivum tuum. *P. Drews S. J.* Bodayże y nas przynaymniey ná podobną rezolucyą, biczowanie námowiło Iezuſowe! Ach niedotchliwiſmy pieſciuchowie! wſpomnienie ná dyſcypline biiącą zabiia! Mdleią wielu patrząc na biczuiąych ſię, iákobi ich, nie cudzą skorę nábożne ſzárpały dyſcypliny. W Koſcielcu pod Kaliſzem z ochotą poddał ſię pod bicze Iezuſowe ná dyalogu Wielkopiątkowym młodzian, zatnie ieden z biiących zywiey, uciecze y z słupem z teatrum. Leciemy ná ſwawolą, uciekąmy przed karą, ktora iednymże z roſpuſtą goſcincem idzie. Przecieſz uderzmy ná ſiebie? Boięmy ſię pobić grzbietu, biimyſz pierſi; żałuięmy krwi dyſcyplinie, nie żałuymy łez ſerdeczney pokucie. Bądz miłoſciw grzeſznęmu Pánie. *Accipe clamantem miſerum, perjurum, fugitivum tuum*. Uchodzę czeſto od prawa twoiego, powracąm ſię; poprzyſięgam poprawę, łąmie przyſięgi, iuż teſz *juravi & ſtatui cuſtodire judicia juſtitiæ tuæ*. Nie odrzucay bioracych ſię do życia lepſzego, day ucho łaskawe wzdychaiacym żalom, oko płaczom, miłodzierdzie skruſzonym żebrakom. *Domine hìc ure, hìc ſeca.*) Tu ſiecz Pánie, tu bii, á przepuſc ná wieki. Brał na ſzyię powroz Fulko, y węzeł to był pokuty, ktorego żadna pokuſa tárgac nie miała. Do słupa Iezuſowego nie powrozęm przy-

więzuymy nieſtatki naſze, boc y zelazne pęta roſpuſta częſta łamie, ale *funiculis charitatis* więzami miłośći Iezuſowey, y zapiſzmy ná słupie, wiecznym ſtyłem, z czym ſię ſerdeczna Pokutnica odzywała do Bogá. *Non amplius peccatum! non amplius!* Co grzech ſproſny, to okrutna na Iezuſa flagellacya, dla plag Iezuſow nie łatwo przeliczonych, dla Iezuſá, nie więcey grzech, nie więcey? To codziennie więcey á więcey apprehenduymy, to rozwazaymy, to kochaymy, á grzech u nas nie poſtanie więcey.

KAZANIE

O BICZOWANIU IEZUSOWYM

Apprehendit & flagellavit Joan. 19.

DAwnym zwyczáiem roſporządzone męki Páńskiey rozmyslanie, dyſcypliny Iezuſowe; Uroczyſtoſc Kazimierza S. na Niedzielę dziſieyſzą przychodzaca, lilie do rąk podaie. Iakże ſię kwiat pieſczony z rozgami zgodzi? lilia mlekiem nápoiona, zdyſcyplinámi krwią zbroczonemi? iáko niewinny Pánic z flagellacyą? To y niewinnoſci Kazimierzowe, z chłoſtaiacemi pręgierzami chodzic będą? Naypięknicy wſtyd liliowy, wzraſta przy skrwawionych dyſcyplinach. Suſzą pochlebne pogody, lilią. Wygoda ciała, ſzkoda ſerca niewinnego. Oyczyzna naymilſza lili-

owemu kandorowi, ſzarpiące aż do krwi ciernie. *Lilium inter ſpinas.* Wre poſpolicie krew młoda, zwarzy kwiat delikatny, ieżeli wrzących ferworow nie upuſci dyſcyplina. W łacinskim ięzyku, tylko o literkę z ſobą chodzą, *Virgo* y *virga*. Tym ſpoſobęm pánienſtwa bronił ſwoiego Apoſtoł Paweł, y Panna. *Caſtigo corpus meum, & in ſervitutem redigo.* Pan niewinnoſci Paweł, kiedy ciało iák w niewoli. Borgiaſz ieſzcze Wicerei w włoſiennicy rozmawia z plcią inną; tancuie Wielki Woiownik Stefan Czárniecki na gołym ciele w pancerzu: á Corka iego Zofia Leſczynská Woiewodzina Poznanska, w kolącey zawſze włoſiennicy. Błogosławiony Benedykt, rzuca ſię dla niewinnoſci ná ciernia, ná ſniegi y mrozy Franciſzek Aſſyiski. Nieuzytą ſtawia ſię koſcią ciału, Koſtká Anioł. Nie igrał nigdy z pieſczotami ſwiata Ludovicus Gonzaga. Kazdy co Panna, byc muſi y Męczennikiem. *Regina Virginum* y *Martyrum* Marya Nayczyſztſza. Dobroc niewinna zawſze z dyſcypliną. *Bonitatem& diſciplinam doce me.* A co nie cierpi bogata tuwalnia? niżeli gęſtym kwiátęm iák raięm zakwitnie? *Innocentes parturit ſpina roſas.* Pędzel ślicznego maiu ná tuwalni, Igła. *Pungit ſed pingit.* Popiſuie ſię z cáłą niewinnoſci ozdobą Agnieſzka; że krwią wyplyneła. *Sanguis ejus ornavit genas meas.* Dopiero, niewinnoſc bieſpiecżnie kroluie, kiedy

dy purpurę krew właſna farbuie, obronę częſte ciernie abo głog zakłada. Więc dobrze z flagellacyą Iezuſową lilie chodzą Kazimierzowe. Będzie więcey Kazimierzow, tylko niech będzie więcey aprehenſyi biczow Iezuſowych; aprehendit flagellavit. U kogo w żywey aprehenſyi biczowanie Iezuſowe, tego mysli y ſerca trzyma ſię niewinny Kazimierz. Te gdy ia arcy słuſzne ſądze aprehenſye, ſtąd iedyną wnoſzę konſekwencyą, więkſzą Páná Boga chwałę.

Cokolwiek ſpoſobow do ubiczowania Iezuſowego wymyslic okrucięnſtwo mogło, zażyło; bo cokolwiek roſpuſta cieleſna zgrzeſzyc mogła, grzeſzyła? Niezoſtawiła ſwawola drogi, ktorąby ná zgubę wſtydu niechodziła, *nullum ſit pratum, quod non pertranſeat luxuria noſtra.* Nie zoſtawiła ſpoſobu tyrannia, ktorymby ſię nad niewinnym Iezuſa ciałęm niepaſtwiła. Opiſał inſtrumenta flagellacyi, liczył katow Hieronim, przypatrował ſię plagom, y czernieyſze po ciele Iezuſowym ſinoſci widział, niżeli ſwoie ná białey kárcie charaktery. Bito rozgami y oſtręmi łodygami, bito kręconęmi w guziki powroskami, bito żelaznemi łancuſzkami, zeſchłęmi ſurowcami, głogami, bito dyſcyplinami w rogate gwiazdki konczonęmi. Biorę ſię do dyſcyplin gwiazdkami zaoſtrzonych. To y gwiazdy biczuią? Oświecenia do dobrego ná rozumie, piekne gwiazdy!

nie

nie idzieſz zá illuſtracyą? z gwiazdy, bicz ná Iezuſa? Obiaſnił cie Bog, ſwietnieyſzym urodzeniem, obiaſnił polerownemi talencikami, ſwieciſz ná ziemi, iak gwiazda ná niebie, záżywaſz użyczonych od Boga ſplendorow ná *opera tenebrarum*; gwiazda, flagellacyą ná Iezuſa. Porwały ſie kiedyſ ná Syſare gwiazdy, ubiły y biią dotąd Boga. Upſtrzone geſtym dyamentem ná głowách włoſy *ſtellæ crinitæ*, włoſowe to gwiazdy, ach! czeſto z nich włoſiana dyſcyplina. Acż, ſtanie włoſek zá line. Wſzakſze z inſzey miáry dobrze dyſcypliny Iezuſowe z gwiazdkami ſie łączą. Iák w niebie, w duſzy, u kogo dyſcyplina Iezuſowa w aprehenſyi. Aprehenduie niebieskich ſwiateł pieknoſc, kto bicże Iezuſowe. Ieſt, y nie ieden Retor, co gwiazdy nazwał *pulcherrimos cælorum flores*, wiec dobrze ſie dyſcyplin trzymaią Iezuſowych. Kedy w żywey aprehenſyi ubiczowanego Páná rozgi zielenieią, tam życia Kazimierzowego kwiat w duſzy. Przeciwko Otomanowi Tureckiemu Ceſarzowi gromadne woysko wyprowadziła Polská. Hetmanił wielki Wodz Koronny, Karol Chotkiewicz. W bok obozu, Liſowcycy ieſzcze do honorow ſwoich nie wroceni, po lewey ſtronie ſtoią Kozacy. Hałas miedzy Kozactwem. Poſyła Hetman, kto? Brodawka y Miotła krzyczy na Saydacznego. Co zá przezwiská nieſpokoynych kłotnikow? Słuſzne. Wielka y
ſzpe-

ſzpetna brodawka, hałaſnik : zá podártą zaś miotłę nie ſtoi, turbator. Dla dobra poſpolitego uſtąpił Brodawce y Miotle Saydaczny. Miotła Chryſtuſowa bez brodawki. Nie maſz żadney makuły, gdzie ta umiata. Uſtępuie y Iezuſowey miotle Saydaczny. Ani ſię pokaże z ſaydakiem chłopiec kupido ſwáwolny, kędy miotła krwią ſwiętą zbroczona, ná ſwawolnego powſtanie Saydacznego. Ucieka przed ſakiem y rozgą dziecko boiazliwe kupidynek, á zátym kwiatu nie zaraza niewinnoſci. Kazimierz cały w ſercu, gdzie potrzaskáne rozgi Iezuſowe w pamięci. Kwiat rozg Zbawicielowych, lilia. Rozga Iezuſowa krwią napoiona, *Virga virtutis*, słodycz y miod niewinnoſci. *Pſalm* 19. Patrzy ná grożącą rozgę dziecina, układa ſię w skromnoſc, mogłbyś malowac Kázimierza. Pobił za złoſci naſze ukochanego Iedynaka Ociec niebieski, niech tkwi w pamięci dyſcyplina Iezuſowa, á skromnego ſerca żadna roſpuſta nie ſpuſtoſzy. Błogosławioney Salomei Krolowy Halickiey w niebo idącey przyſzpiewuią Anieli. *Fronduit, floruit virgula Aaron.* Pieſczenſzy życia Anielskiego u Salomei kwiat, niżeli w rozdze Aaronowey, *virgula Aaron floruit*: nigdy z mysli ubiczowny Pan nie wyszedł, rzadko z Pánienskiego grzbietu, dyscypliny. Y w dzień y w nocy przez lat 26 częſtemi biczami niewinne chłoſtała ciało.

3.

3. *Regum 7.* W kościele od siebie wystawionym liczne kolumny stawia Salomon, nad głowami kolumn, lilie. *Super capita columnarũ, opus in modũ lilii posuit.* Czemu nie koroną głowy kolumnowe wienczy? Stanie zá korone, lilia. Naypieknieysza głow ugodnionych ozdoba, niewinnosc. Baranka na tronie widział Ian swiety, korona kędy? odpowiada ieden: *Innocens sibi ipse corona.* sam sobie koroną, niewinny. Miecysława pierwszego Chrześcianina, Xiążęcia Polskiego pietnastego żona, Polakow Apostołka, y co do wiary Matka, Dambrowka zawsze w kwiecistym wiencu. Podobną modą Kunegunda Bolesława Pudyka Zona, y Panna, Krolewską stroiłá głowę. Czemu nie złotem y drogim kamieniem? Cyfra bogate korony, przy wiencu niewinnosci. Nie wtoczą się do krolewstwa niebieskiego lite, z złota swiatowe koła, korony Panienskie wiecznym raiem kwitnąc będą. Wieczny kwiat y mai, *Virginitatis laurea.* Na Panienskim pogrzebie ostatniey z domu Tuczynskich, Polski napisał Pöeta. Nierzucay kwiatu ná grob, korony ná strone? z Panienskich wrzosta kosci kwiaty ná korone. Więc mądrze Salomon nie złote m ale koronuie święte kolumny lilią. Ale cosz za podpora z kolumny liliowey? Za tysiąc kolumn Lilia. Naybespiecznieysza panstw y fortun podpora! niewinnosc. Upada Dusza Swięta, ktosz lecące podeprze ruiny? kwiát.

kwiat. *Fulcite me floribus.* Podparł Dom Boży y swoy Symon Wielki Kapłan. *Suffulsit domum, corroboravit templum Eccl.* 50. iakże? kwiatem kandoru y wstydu pełnym; *quasi flos rosarum in diebus vernis, & quasi lilia.* Chwalę inwencyą, ktora, to ołtarze, to ambony, to całe wieże, y rozrosłe machiny, ná Anielskich ręku y głowach składa. Naypewnieyszy fortunnych okazałosci piastun, zycie iák Anioł. Na tym mieyscu pod Smolenskiem, kędy Merkuryusz rodem Rzymiánin, niewinnością Anioł, zołdem Polak, wylaną dla wiary Chrystusowey krwią Męczennik, zwycięską położył głowę, nábożenstwo Katolickie wysoki kolos wystawiło. Dobrze. Naygruntownieysza panstw y fortun kolumna, głowa liliowa. Chwali Anielską Iana niewinnosc Zbawiciel *Matt.* 11. *Hic est, de quo scriptum. Ecce ego mitto Angelum meum.* y pyta się. *Quid existis in desertum videre? arundinem vento agitatam?* Nie słaba trzcinka, kolos żadnemi wiekami niezmordowany, Iąn Anioł. Włos głowy liliowey, iest kolos niesmiertelny. *Posuit super capita columnarum, opus per modum lilii.* Od słupow Kościoła Salomonowego, obrocmy oko do słupa ubiczowanego Iezusa. Męka Iezusowa, y rozgi poszarpane, całosci naszey kolumna. Na pręgierznym Iezusa słupie, wiecznosc y krolewstwo panięnstwa panuiącego stoi. Tylko zá tego słupa przewo-

dem, do ziemi obiecaney droga; w ktorey mleczne brzegi wieczne dzwigaią delicye. Y ná kolumnie Iezusowey wzrastaią lilie; *opus per modum lilii.* U kogo w głowie ubiczowanego Pana kolumna stoi, u tego życie liliowe, zá kapitel. Komu oczy w słup idą Iezusow, głowa idzie w mysli, *per modum lilii.* Nie leży zdeptany kwiat niewinnosci, kedy miłosc ubiczowanego Iezusa często wystawia pregierz. Stawał przy kolumnie Zbawicielowey Kázimierz, brał ná żywą bicże Iezusowe medytacyą, dyscypliny ná flagellacyą, zlewał pokoiowe pawimentá krwią Paniecą, aż z Kazimierza, Krolewic liliowy; leci do słupa *eques liliatus*, usłaną ostremi dyscyplinami drogą po koronę niewinnosci. W siedm słupnym domu niebieska Mądrosc stoł wielki wystawiła dla maluckich. *Miscuit vinum, vocavit parvulos.* Byc musi niewinnym iák dziecie, kto miedzy mądremi stawa kolumnami. *Una colũna, domus..* Ieden ubiczowaney Mądrosci W cieloney słup, domem. Tu *vinum germinans virgines*; tu *parvuli malitia.* Po słupie krwią Iezusową zlanym, ieden się kwiat wiie panienstwa. W dawnym Rzymie, zakwitły w domu Konsula miotły; zadumiał się Rzym stary ná nowinę, y kwiat cudowny, do panienskiego domu Westy Bogini tryumfalną oddał ceremonią. Piękniey szym rozgi Iezusowe kwitną Maiem, ktorych nie inszy kwiat, tylko niewinnym

nym Kazimierzom *Corona imperialis*. Rzecz komus niepodobna, zbierac iagody z ciernia: *nunquid colligunt de spinis uvas?* Cierniste biczowania Iezusowego miotły, y kwiat podaia y frukt razem, niewinnosc. Roku 1264. zá pánowania Bolesława Pudyká, od wschodu ku zachodowi nakształt miotły kometa, ogniste rospostarł rozgi. Przez całe trzy miesiace strászny widok polskie biczował boiazni. Wstawali że snu Polacy? pierwsza ná pámiec mysl, y pytanie? iesczesz grozny srozy sie kometa? idą spac? sni sie o znaku biczuiącym. Wisząca nád Polską przez długi czas rozga, tak wolnieysze poprawiła była obyczaie, że ledwo nie z każdego Polaka uczyniła Pudyka. Wiecey mogą rozgi Iezusowe; niech sie tylko od wschodu do záchodu przed oczema naszemi rosciągaia, skurczy sie rospusta, uschnie od swietey boiazni swawolny człowiek, wykwitnie *P*udyk abo Kázimierz. Niewiem co zá miotły, dom Ewangeliczny umiotły, ktory duch nieczysty zásmiecił; to wiem że nie długa umiecionego domu pieknosc, gromadnieysze nieczystego biesowsta smieci zaszpeciły. Czysto, na záwsze, w sercu, w ktorym umiataią miotły Iezusowe. Nie może zostac sie nay: mnieyszy na duszy proszek, kiedy biczowe Iezusa miotełki sukienke niewinnosci chedozą. Przed kim w Rzymie rozg wiązanki abo fasces chodziły, że Konsul

Rzymski idzie oznaymiały. Nie Konsulę y Anielskiey rzeczypospolitey Senato, rprzed kim nabożne afekta mio tły noszą Iezusowe. Piątą Niedzielę postną, rubrycelle Kapłanskie nazywaią *Dominicam Passionis*, á kalendarze polskie, Niedzielą białą. Dobrze: kędy panską uroczystość z inszemi instrumentami męki panskiey maią bicze Iezusowe, tam w sercu Niedzielę białą zapisuie kandor liliowy. Iest w Krakowie kongregacya męki Panskiey; ta w wielki Piątek osobliwą ceremonia groby obchodzi Iezusowe. U kazdego kongregatysty kapa biała iak śnieg, w ręku dyscyplina y świeca biała, *ex virgine cera*. Przy dyscyplinie Iezusowey, kandor świeci nigdy nie zabrukany. Tylko Aniołka ulepisz z wosku, ktory się z biczami klii Iezusowemi. Do rozg Zbawicielowych wzdychał Eklezyastyk Pánski. Eccl. 22. *Quis supponet in cogitatu meo flagella? ne accrescant ignorantiæ meæ, & multiplicentur delicta.* Uczą bicze Iezusowe rozumu y Mędrcow, *disciplina tua ipsa me docebit*: uczą zycia bez winy. U kogo w nabozney głowie wiią się dyscypliny Chrystusowe, tam się nie przewiiaią grzechowe głupstwa, tam rospustne multiplikacye sumnienia pocciwego tablicznemi nie szpecą makułami. Roku 1347 przeniosła się sekta biczownikow z Węgier do Polski. Od miasta, do miasta chodzili po pas nadzy (byly w niepo-

poſtney proceſſyi dzieci y białegłowy) ſiekli ſię aż do krwi, biczami, rozgami, dyſcyplinami. O godne tyſiąc pręgierzow nabożeńſtwo! W dzien publicznie dyſcypliną krwawic ciało, á w nocy ſzkáradną nieprawoſcią ſzpecic, bieſowska chorągiew, nie ubiczowawanego Iezuſa kongregacya. W zgromadzieniu Iezuſowych dyſcyplin, Prefektem Anielska niewinnoſc, á co Sodalis, to Kazimierz. Chwalił Poſeł Turecki do Zygmunta trzeciego, woysko polskie do wołoch idącez wielkim Het. Kor. Ianem Zamoyskim. *Miror gentẽ veſtrã & diſciplinam: Poloni in caſtris ſunt Angeli, in prælio Leones.* Bodayże podobne panegiryki rycerſtwu Polskiemu y dziſiay dyktowała skromnoſc, piſała odwaga. Ach lwi iakoś zzaięczeli! á wolnoſciom zbytecznym dawno ktoś przypiſał: *dracones & omnes* bieſy. Dyſcyplin Iezuſowych codziennne cuda: *miror diſciplinam*; wzięte w aprehenſyą wyſtawiaią Aniołow, maluią Kazimierzow, formuią lwow ktorzyby niewinnego bronili baranka. Nie godne dobrego słowa przysłowie o kraiach podgorskich. Poſi na Podgorzu Aniołow, abo Kazimierow, urodzą ſię gorale. Poſi ná roli krwią ubiczowanego Pana złaney, rozgami zasłaney gorałow, zniwo będzie, Anielſcy Kazimierzowie. Poprawuie ludzkiey złoſci errorow dyſcyplina Iezuſowa, y tam kędy zły ſtał człowiek, kſztałtuie Anioła *diſciplina tua correxit me.*

me. Zygmunt trzeci Krol Polski dokonczył roku 1697 w Krakowie Kościoła SS Piotra y Pawła Apostołow, aż przyleci ná kopułę mruczących much woysko, na rozy pod Krzyżem wyrobioney śiądzie; do mioteł mularze: spędzili okopcone robactwo, ná tosz mieyśce z podziwieniem wszytkich gołębica nad śnieg bielsza przyleci, y pocieszniey szych reflexyi przyniesie materyą. Padaią po częstych gębách, lataią po częsszych głowach szpetne muchy. Nie na iednego z Franciszkiem Assyiskim wołac trzeba: bracie mucho! krew cudzą piiesz? do pulmiska latasz od pul niska: y ieszcze mruczysz: bracie mucho? proznowanie cię y częste od piekła dymy zaczerniły. Na wszystkie muchy do mioteł o Chrystusa podartych: przyleci gołąbek Duch S. y nieczystego ducha spędziwszy, podobnego Duchom niebieskim Kazimierza uczyni. Dziwował się nie dawno młody Retor ná ołtarzu męki Panskiey, dyscyplinę w ręku Anielskich obaczywszy. Coż Aniołowi po dyscyplinie? Wiele. Czynią bicze Iezusowe Aniołami. Pospolite rozgi małuią sinosc; *flagelli plaga livorem facit*: biczow Iezusowych plagi, białosc; y rozga, pędzlem iest kandoru Kazimierzowego.

Iuzze się nas samych spytaymy? Anioła, czy biesa w dumnym y dymnym sumnieniu nosiemy? Liliowy kwitnie w sercu Kazimierz? czyli pokrzywy y zielska prze

przegniełe śmierdzą? Ani Anioł, ani zna się do nas Kazimierz. Nie Anioł. Piekło codzień w uściech, piekło w sercu. Skarżąno się ná Rzymskie przekupki na ratuszu: *ditem venditis?* piekło przedaiecie? To iako? iá chleb? iá sałatę etc. Y słowa mowic, y stąpic bez dyabłow nie możecie, więcey miedzy wami, niżeli w piekle biesow? to wy kupczycie piekłem. Co gęba prawie, to Czártkow, co serce, to Szatanow. O gdyby to biesostwo wygnał biczami swoiemi Iezus. *Erat eiiciens dœmonium.* Kędy się z swoim flagellum zawinie Iezus, idzie dom rozboynikczy, w dom Boży. Nie zna się do nas Kazimierz. Krolewicz Polski krwią, elekcyą Krol Węgierski, enotą *Rex virtutum:* U nas rozrzucone imię y życie Kazimierzá! u nas casus miri! z ktorych nie każda wydźwignie absolucya. My *vitiorum mancipia,* niecnoty niewolnicy. Wolał ná mary, niżeli ná márną iść uciechę Kazimierz. *Malo mori, quam fœdari,* nąm nie idzie o życie, ná grzech leciemy. Zakwitnie w duszach naszych liliowy Kazimierz, tylko niech w żywey pamięci rozg Iezusowych wigor nie usycha. Wolał Dawid: Pokropisz mię Pánie hizopem, á iáko śnieg wybieleię. Rozgi biczuiące gorzki piołun, niech iedne krwi krople ná zaszpeczoną duszą zeslą, certuie pieknością z Aniołami. Miotłá rozsypana domu nie upiękni. Zbieraymy rozgi Zbawicielow

wicielowe rozrzucone, wiązmy ſię do nich nierozerwaną medytacyą. *Dabunt vincla decorem*. Przyłozyc ſię do miotły trzeba, ſama nie umiecie. Bez naſzey aplikacyi, rozgi Iezuſowe nie poydą ná ozdobę. Trzeba, żeby było: *aſſumpſi mihi virgas*, to poydzie, *unam vocavi decorem*. Myſl nábozna w głowie o biczowaniu nie poſtoi; z biczowania Iezuſowego, nic ſię ná duſzy nie zoſtoi. To widział Izaiaſz Prorok C. 28. *Flagellum inundans cum tranſierit, erit in conculcationem*. Biczowanie Iezuſowe, *flagellum inundans*. Zadne rzeki taką nie wylewaią powodzią, iáką wypadły ná Iezuſa wſzytkie flagellacyi inſtrumenta y kaci. Miary y brzegu zadnego nie miało biczowanie Iezuſowe; *flagellum inundans*. Coſz? tylko *per tranſennam, cum tranſierit*, ſzeleſt biczow Iezuſowych koło uſzu. przeydzie, miaſto ozdobnego powſtania, przyidzie kontempt y konkulkacya. *Erit in conculcationem*. Niech krwawe przy biczowaniu Iezuſowym morze głeboką idzie aprehenſyą, będzie zycia ſwiętego honor, będzie ſumnienie białoſcią ſwoią perły wſtydzące. WX Piotrowi Skárdze przez lat 26 Kaznodziei Krolewskiemu wyrzucał częſto bies. Powięm ná ciebie Kaznodzieio grzech? Powiedz: dzis cudzą miotłą komorę umiotłes ſwoię. (Bodayże podobnęmi bies na nas przy ſmierci rzucał gałąskami!) Miotły Iezuſowe, miotły na-

ſze

ſze, tęmiſz zaſmiecone oczyſciaymy ſumnienia, nie będzie miał czart, coby zárzucił ná záwſtydzenie. Okazya, pokuſa, prowadzic do grzechu będzie? Pamiętaymy ná rozgi, pamiętaymy ná poorany Iezuſow grzbiet, y bierzmy pozytek. Rozgi Zbawicielowe złoſci moich nie poprawuią? coſz mię poprawi? miotły Boga człowieka chłoſtaiące, nie pięknią domu moiego, toc słuſzna boiazn! żeby mię, z ſzpetnęmi ſmieciami w doł piekielny ſprawiedliwoſc Boska wyrzucic nie kazała. We Włoſzech ſwawolnęmu młodzianowi naznaczył ſpowiednik pokutę. Dał ułomek rozgi, przypatrowac ſię rano y wieczor kazał z admiracyą? Bog zá moie grzechy ubiczowany, á ia co czynię? po codzięnney interrogacyi, ták ſobie ſproſne obrzydził nálogi, że rosplakawſzy ſię wieczną poprzyſiągł poprawę: *malo mori, quam fœdari*. Podobną codzien aprehenſyą rozbieraymy Ubiczowánie Iezuſowe, cáłuymy rozgi, y wołaymy. M*alo mori quam fœdari*. Doſyc grzechu, ach doſyc!

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ W POST

Dixit diſcipulis: colligite fragmenta Joan. 6.

TO nie mogł kto inſzy pozoſtałych zbierac odrobin, tylko uczniowie Panſcy? Zdawna oſtatnie ułomki, pierwſzy dla sług Bozych ſpecyał.

cyał. Ie Bog wie kto, całą gębą wyborne chleby, A-
postołowie kruszcie okruchy, gryscie ogryski.. *Colligite*
fragmenta. Do trzody Uczniow swoich żegnał Pan
Iezus. *Nolite timere pusillus grex.* Dayciesz miłe owie-
czki złote runa ná purpury, á wy chodzcie w kożuchu,
ktory wąm przy skorze żelazna dyskrecya zostawi.
Miod robicie ubogie psczołki *Virgineæ volucres*, w cia-
snych celkach, posilayciesz prace wasze wyschłych
plastrow ostatkami. Konrad Xiąże Głogowskie dwuch
synow zostawuie, Konrada y Henryka. Konrad nie-
zgrabny, garbaty, podzze do sług Bozych, bądz Xię_
dzęm?Był Proboscząm Wrocłaskim. Wskorałes chodzą_
cy po kwescie Zákonniku? aboc wyrzucą klępacz, a_
bo wyschłego chleba ułomek, *colligite fragmenta*
ná ktorym mocny ząb mysz nie iedna złamała.
Dobrze Kalendarze, w ktorych imioná swiętych sług
Bożych opisane, minucyami zowiemy; ostatnie drobia-
zgi y minutalia, dla sług Bozych magnalia. Skłonne-
go do wiary Katolickiey Krola Hiszpanskich Mau-
row widział Karol Wielki Cesarz: więc apostoluie; u
siebie goscia Krola przy stole po pansku, o wierze tra-
ktuie po Apostolsku. Słucha Krol Cesarza, aż widzi o-
darte ubostwo wiiące się koło stołu: owi talerze sciera-
ią, owi ogryzaią kosci, zbieraią ostatki do mantyk owi, y
spyta, cosz to zá ludzie? tak godni że ich ná pałac
pu-

puſczano Ceſarski? ták mizerni, że ná odartuſach ledwo płatek człowieka? Odpowie Ceſarz. Słudzy ſą y przyiaciele Boga moiego;tych żywię, że Boga kocham, tych żywię, bo mię wiara uczy, ze co ubogiemu czynię, Bogu czynię. Poiąc Krol nie mogł odpowiedzi. Słudzy to Boży? czemuſz ich do ſtołu nie proſicie? Ey! inaczey słudzy waſi y iedzą y chodzą! Bogu czynicie, co ubogiemu? Własnie dla Bogá traktament? kośc z talerza! Rzekł, y z Ceſarzem ſię y z wiarą pożegnał. Bodayże w wielu ożył Kaſztelan Krakowski Sobiewski. Nie iadł nigdy w domu będąc bez Plebana; mieyſce Paſterzowi, przy nayzacnieyſzych gośćiach pierwſze. Gniewał ſię ná ſwiete zwyczaie, gośc Woiewoda. Ia Senator, to proſty Pleban. Nikim niepoſtponuię, broni ſię Kaſztelan, ſzacuię regale *Sacerdotium* ſzanuie Paſterza ſwoiego. Z gniewem odſzedł Woiewoda, á Pleban duchem Bożym natchniony rzecze do Kaſztelana: *Quia honorasti unctum Domini, habebis in domo tuâ unctum Christi.* Spodziewał ſię ná ſtárſzym Synu unkcyi krolewskiey, otrzymał ná młodſzym Ianie trzecim. M S P. Nagorski *fide digni.* Dziſiay ledwo nie pod ſtołem sludzy Boſcy ſiadaycie? co zpadnie z pierwſzych ſtołow, *fragmenta colligite.* Uczniom ſwoim chleba odrobiny Chryſtus; wſzytkim nábożny medytator ná tę Ewangelią, czaſu małe czaſtki

zbierac każe. *Collegerunt discipuli fragmenta panum, colligamus nos fragmenta temporum.* Nierzucaycie lekko naymnieyszey czasu partykulki. Abo to szkoda? y nie nadgrodzona. W chleba odrobinach, kosze cudownych chlebow, w czasowych minutach lata y wieki giną. Schowaymy chleb do kosza, tym czasem o czasie mowmy. Łakomą pilnością zbieraycie czasowe okruchy. Czemu? kwátery, godziny utrata, iest dnia, á często życia całego zguba. Nie zginie y moment, tylko cała gin godzino iedynie ná naywiększą Boga chwalę. AD M. D. G.

Młody Rzymianin Lukullus ná taniey wadze, drogi czas nieuwazną lekkością kładzie. Dyszkuruie z rowienńikami. Godzinem stracił? to cyfra: dzień przemarnowáł? marna reflexya. Nie znac szkody, że ieden proszek z czasowey klepsydry prozny wiatr porwáł. Dowie się o tym zyczliwy Lukullowi Seneka, wielkiey u wszytkich wiekow stymy Filozof, y czasu szacunek opisze. *Singulos dies, singulas vitas puta.* Lukullu w kazdym dniu, całe życie. Dzienieś w klepsydrze dzienney płocho ztłuczoney pogrzebł? wiedzze o tym,ześ całego życia chwałę załosnym zasypáł pogrzebem. *Singulos dies, singulas vitas puta.* Nie dawno sen, czyli prawdziwe widzenie nocne, w Sendomierzu. Zmarły konfident Retor, pokaże się Poecie, y pisac wiersz każe:

Nos

Nos flendo ducimus horas. Niedoskonały łacinnik z Poety, *horas* nápiſał bez h: czyta Retor, y ktorą opuścił Poeta, uczyni aſpiracyą. *H omiſiſti, amiſiſti horam: quam facili caſu tempus & hora perit!* Rzekł y zniknął. Iak łatwo godzina y czas ginie! Zgubiłes márnie iednę aſpiracyą! zgubiłes godzinę. Z godziny zoſtało *ora*, żeby Bog, tak łatwey czáſu ſzkody nie karał. Zázartował ktos z ogrodnika, y do wyrobionych nowo kwater, kwiat rzucił poetycki. Nie uydzieſz ogrodniku cięſzkiey u mnie winy. Kwatery ſtare pſuieſz, á traciſz godziny. Ach żale, nie żarty! często kwatery zguba, nie tylko godziny, ale wieku cáłego ſzkoda.

Matt. 20. Pilny w winnicy ſwoiey goſpodarz, około trzeciey, ſzoſtey, dziewiątey godziny gęſtego ſprowadziwſzy robotnika, wynidzie koło iedenaſtey ná proznych ſtoiakow natrafi, połaie. *Quid hic ſtatis totâ die otioſi?* Czegoſz w pułrynku cáłodzienni ſtoicie prożniacy? Dla Boga goſpodarzu, ieſcze nie po południu, iakże po dniu? kilka godzin od trzeciey ſtoią do iedenaſtey? iakże cały dzień proznuią? Rosną y naieżaią ſię w cudzym udaniu ludzkie niedoskonałoſci. Rzadko nie przybędzie grzechu w gębach skárżących. Każdy rok u oskarżonych, co przeſtępny, to przybyſzowy. Iednego zábił Amona Abſalon, że wſzytkich zniosł Synow krolewskich, do Dawida donoſzą. Skarzy

ſię

ſię Oblubienica ná liſięta, puſtoſzą winnice *Capite nobis vulpeculas, quia demoliuntur vineas.* Iezeli vulpeculæ dopiero porodzone liſięta iák że winnic ſzkodnicy? Roſne iskoro w skarżących relacyi wina. Niewięm co to za duchy gąb ludzkich? grzeſzących proſzki, w grozne niebu gory nadymaią. Bez miary miedzy ludzmi miar niesłuſznych, cudzą pocciwoſc z krzywdą wymierzaią, y ieſzcze przylewaią, przyſypuią, nádſtawiaią, *Accuſator fratrum noſtrorum apoc.* 12. Szatąn, razem ſię zowie pater mendacii. Nie bywaią akuzacye, bez hyberbol *ſuperementientes.* Nie nád iednym iáko nád Iezuſem słuſzney exklamacyi dziwowac ſię trzeba, *Vide in quantis te accuſant?* w Krakowie (piſze Kromer) urodziło ſię dziecię cudowney długoſci, mierzą, aż dziecięcia piec łokci. Codzienne czaſow dziſieyſzych monſtra. Y tego y owego przewinienie iák dziecię, poczną zli cenſorowie roſciągac, aż będą liczne łokcie, będą ſązni. Skarzy Iozefek mały ſtarſzych braci, grzech *in ſuperlativo gradu: accuſavit crimine peſſimo.* Ná niskim nie ſtawa ſtopniu złoſc oskarzona, żeby ponizała ſzpetniey. U Ezopa słomy czyli ſiana dzbło ſzarpnął oſieł pod ſiedzacym ná wozię Pánem, skarzy wilk przed lwem ſędzią, aż grzech exaggeruie. Oſieł chciał zieſc Páná. U Zygmunta Krola Polskiego exces był, gadąc młodęmu z białą głową

w

w osobnośći; zawzięty dworzanin ná dworzanina, skarży przed krolem: cały dzień gadał, á ledwo słow kilka przemowił. Na dworze Domicyana Cesarza, Czárnoxiężnik Cesárskiey dotchnyął się sliny, zamienił w złoto, nápadł ná plwocinę niezyczliwych, roztárł w kloákę węzow y padalcow pełną. A o Dyonizyuszu Tyrannie napisał Apoloniusz. *Judicium fingebat & crimen, ut secundum leges se judicare diceret.* Pierwey brał pocciwość niżeli życie, nadstawiał winy, żeby wymawiał sądy, okrutnieyszy ná pocciwe, niżeli ná ciała Tyran. Drozdzami cudze defekta podsycamy, drobna grzeszku mąka rośćie ná drozdzach w buły, ktoremi nie żywiemy ale umarzamy cudzą pocciwość. Proznuią Ewanieliczni robotnicy kilka godzin, o cały dzień skarzą. *Quid statis tota die otiosi?* Ale ia gospodarskiey censury nie sądzę. Dobra illacya. Nie iednę godzinę strawili ná proznowaniu, iuższe po dniu? W winnicy Chrystusowey godzina zá dzień; á zátym godzinę utracić, iest dzień utracić. Pospolita nauka: nie mowić Xiędzu całodziennych pacierzy, grzech ciężki, nie mowić iedney hory, grzech ciężki Dzień stracił Cesárz Rzymski Tytus, ieżeli godzinę dobroczynną. *Amici diē perdidimus* Szkoda godziny, iest szkoda dnia całego. Ewangeliczny gospodarz zapłacił robotnikom według umowy á oni mruczą y huczą, *murmurantes accipiebant.* O cosz wam idzie

idzie? Ostátni mowią iedne robili godzine, á rowno im płacą z nami, cosmy cáłego dnia ciezar y upał znosili. *Novissimi una horâ fecerunt, & pares illos fecisti, qui portavimus pondus diei.* Uważa kwerele Neoteryk y łaie mrukom: *stultè murmurant, nesciunt, quod in vinea Christi, horâ aut lucra aut damna dierum ferat.* Głupie mruczą: niewiedzą, że u Chrześcianiná abo zárobic, abo szkodowác godzina może, co dzien caly. W naymnieyszey hostyi pártykułce, cały Chrystus. Nie mniey wziął, co mnieyszą, nie więcey, co większą bierze hostyą. *Tempus tantùm valet, quantùm DEUS.* Cos podobnego czas ma do utaionego Boga pod osobami chleba. Godziny pártykułka, cáłego życia żysk abo strata. Momentowi wiecznosc sczesliwą winien Łotr dobry. Y swiete bátálie momentem ná wieczną sławe robią. *Momento bella constant. Momentaneum & leve tribulationis æternum gloriæ pondus operatur.* Do dymu dni swoie przyrownał Dáwid. *Defecerunt sicut fumus dies mei.* Krotko dym, á kopec ná lata; ták często defekt godziny, lat szkoda y wiecznoscią nie opłákána. Puscił prozną siánia godzine rolnik, niedostatek ná rok cáły, ieżeli nie lata głodzic będzie. Puscił defluitacyi godzine kupiec, przy brzegu oschnawszy w serdecznych łzach dni smutne topi. Puscił godzine zdrową chory, aż w godzinie z sobą piekne lat dalszych nadzie-

ie grzebie. W drobnych klepſydry godzinney proſzkach gory ſię więkow ſypią y rozſypuią. Krew Daniełowiczowska, Mikołay Raſzko, poſwięconą mſzy S. Niedzielną godzinę ná łowy bierze, goſcia u ſiebie Stániſłáwa Włodká Woiewodę Bełskiego w kompánii proſi. Ledwo ſię w polu pokáza, niezwyczayney wielkoſci lis czy kot ſię pokáże. Skoczy Raſzko rzesko, wſzytkich wybieży, y daleko za ſobą zoſtáwi, ná błotá, ná trzęſawiska napádnie; przemięni ſię záiąc w ſtráſznego ołbrzyma, z koniá ſtrąci, w błocie kiięm ná ſmierc zbiie, przy częſtey exhorcie: pámiętay na dzięn ſwięty; dopiero po trzech dniach od ſwoich znaleziony, po krotkiey chorobie umiera. (Iączyn) Z geſtzych náhiſtoryią reflexyi iedne biorę. Biiąc bies aż do ſmierci, częſto dzięn y godzinę niedzielną przypomina; wbic y nąm chiał w uwagę, że dnia utrata, częſta lat wielu y zycia cáłego utrata. Co to ieſt, kazdy czas, ſiwy y z brodą pędzel nąm malarski wyſtáwuie? Y pierwſzey rodzącego ſię czaſu moment, brodacz, iák ſto lat. Kazda godzina ſtároſc ſędziwą noſi; á zátym wiele czaſu ſtracił, kto godzinę. Z klepſydrą piaskową czas chodzi. *P*roſzek z godziny uymi, cáłą godzinę zepſowáłes. Z oſtrą czas koſą: iedna w oſtrzu ſczerba, cáłey koſy zguba. Ginie w godzinie zgubioney rok, giną lata! nie tákże lekko czaſowe rzucáymy odrobiny. *Colligite fragmenta?* Wazy y w ułomkach

złoto. Y prószek perłowy ſzacuią apteki. Nád zegarowemi kołami przy iednym złomanym ſtoiącemi nápiſał Symboliſta. *Caſu pendemus ab uno.* Iednego kołka w pektoraliku ſzkoda, wſzytkich ſzkoda. *Caſu pendemus ab uno.* Ná iedney godzinie, ná iedney kwáterze, na iednym momencie, Bog wieczność wieſza ſczęsliwą! ktoſz wie ná ktorym? ach iá nieſczęsliwy! moment náznaczony zgubię, zgubię wieczne błogosławienſtwo? O godziny! o momenta! iák was wyſoko ſzaczowac trzeba! Chorego Stefana Bátorego Krolá Polskiego nawiedzaią Senatorowie, o zdrowie pytáią. W cięſzkiey malignie Krol weſtchnie. Godzi mi ſię teraz Tertulianowych słow zazyc. Pięcdzieſiąt y cztery lat przezyłem, wiem iákie dni były, iákie na potym będą, nie wiem. (Sarnicki) Godzi ſię y nąm z Krolem Stefanem záwołac. Coſmy zá czas do pokuty, do błagania Boga, do robienia ná niebo mieli, wiemy; czyli więcey podobnych miec do zbáwienia okazyi będziemy! niewiemy! Ktoſz wie? czyli y do nas Bog nie wyſeła Anioła z poſelſtwem. Iuż po czaſie? *Tempus non erit amplius.* Tego czaſu dopełniłes nieprawośći twoich miáry, iużes y przebrał. Ach nieſzczęsliwy momencie! wiecznego błogosławienſtwá látá przeklęty pozárłes zębaczu. Pliniuſz Senator Rzymski proznuiącego poſtrzeze młodziana, y zawoła. *Poteras hanc horam non perdere?* Mogłeſci tey godziny

dziny nie tracic? Godzinę traci? zá coſz ták ſurowa inwektywa? Nie godzinna ſzkoda, godziny ſzkoda. Ach! iák ſtraſznieyſze czekaią nas ná ſądzie Bożym exprobacye! *Poteras hanc horam non perdere.* Owey godziny po zwalał ci Bog ná pokutę, tys ią rospuſtcie oddał; owę godzinę dawał ci Bog ná nábożęnſtwo, ná zbawienie, tyś ią ná kártach koſtero, ná piianſtwie obżerco; ná ſwawolach ſtracił rospuſtniku? Ey! *poteras hanc horã non perdere? Neſcis, in tanto, quantum tempore tempus erat!* Niewięmy, ach niewięmy! co zá czás w máłym gubięmy czaſie; Otworzyc by groby, ieden z tey, drugi z owey woła trunny. Lat życ ieſcze miałęm kilka, kilkanaſcie, godzina opiła, godzina rospuſtna, dluzſze życie wydarłá! Nachylicby ucha do piekła. Iakie tu nárzekánia! Biada mnie ná wieki! moment przeklętey pociechy ſczesliwą pozárł wieczność! Nie ſzafuymyſz rozrutnie czaſęm? Porachuymy lata, oſtatek życia ach podobno malucki! komuſz dąmy? *Colligite fragmenta.* Co zoſtáie dni, zbieraymy dla Boga! Zwycięſca ſwiata, Alexander z gromadnym woyskięm idzie do Azyi. Zachodzą drogę prowincye, miaſta, y klucze od fortec do ręku Krolewskich, poddane głowy składaią pod nogi. Iedno murami y ſiłą poteżnieyſze miaſto kondycye daie. Prawa y ſwobody zachoway naſze Krolu, zachowąmy, co każeſz. Uſmiechnie ſię ná propozycyą Alexander. *Non*

ea lege veni, ut acciperem, quæ daretis, sed ut haberetis, quæ relinquerem. Przyszedłem, nie żebym brał, cobyście dali, ale żebyście mieli, cobym zostáwił. Swiát, ciało, czárt, udzielac chce nam czasu dla duszy, lepszą niżeli Alexander fantazyą odkładaymy. Nie tą kondycyą, na świát przyszedłem, żebym od ciáła dyspozycyi ná dni y mięsiące czekáł, ná to mi Bog krotkiego pozwolił czasu, zebym cały Bogu, cáły wymierzáł dla zbawienia, dla zabáw doczesznych nie inaczey, tylko żeby y te świętey robiły wiecznosci. *Colligite fragmenta.* Opłaczmy przeszłych szkody czasow, á co zostáie życia, zápiszmy Bogu? Biskup Krakowski Iędrzy Trzebicki od swoich Ekonomow regestra odbieraiąc, wszytkie percepty y expensa roczne świętym podpisowáł piorem. *Tuæ DEUS gloriæ subscribo.* Twoiey chwále Boże wszytko zápisuie. Do podobnych rzucmy się zápisow. Co zostáie życiá, daymy Bogu, zá ostátki, da Bog wybor błogosławioney wiecznosci. Odtąd wszytkie momenta Tobie Boże! W zebranych ostatkach zycia, naywiększey zbior chwały Bogu. *Regi sæculorũ & invisibili soli DEO honor & gloria*

KAZANIE

O CIERNOWEY IEZUSA KORONIE.

Plectentes coronam de spinis imposuerunt. Joan. 19.

Plotąc koronę kładą; á to iáko? ieżeli dopiero plo-

tą,

tą, to niekładą? ieżli kładą? to iuż nie plotą? Plotą y kładą. Prędko się uplecie, co sie ná cudzey głowy kátownią plecie. Zacząc pleść, iest upleść. W momencie się náwinie, y uwiie, ná co blizni obrażony zawyie. Ledwo nie prędzey, niż wyrzekł, upodobaną potrawkę przynosi stáruszkowi Izaakowi Iákub, wydziwic się nie może Ociec, y pyta. *Quomodo tam citò occurrere potuit fili mi?* Niedziwuy się stáruszku. Potrawa, dla ciebie smaczny kąsek, dla Ezauego kość niestrawna! Płakác, ba ryczec ná Iakuba brát będzie: ziadłes mię. Prędko się ugotuie, co się ná cudze nie smaki wárzy. Nie pytaycie się Ewangelicznego gospodarza życzliwi Pánu słudzy. *Nonne bonum semen seminasti? unde habet zizania?* Ni ztąd, ni zowąd wypada kąkol, ná szkodę pszenicy. Ani uprawiac roli, ani siac chwastow nie trzeba! Ná pierwsza wiosnę gęsta wyszkoczy pokrzywa, co parzy. Ani zwiesz, iák łatwo w pełney pogodzie, zbiią się chmury, żeby zgubny rzuciły piorun ná gorę fortunną. Rzucił Moyzesz laskę, aż wąż ná pożárcie. Lada kii w momencie w węza się uformuie, żeby ukąsic. Ná zátopienie świátá, rwały sie same wody, *rupti sunt fontes abyssi magnœ*, á ná osuszenie nie opłakánych powodzi zwodzic y przymuszac nieiáko wiátry potrzeba było. *Adduxit spiritum &c.* Pod Rawa przydzie w nieszczęściu iákimsis poddany do Pána swoiego, ná uprzy-

krzone rozgniewa ſie Pąn nárzekánia, wiec do kiia; uderzy, zábiie. Záli ſię ná ſtráſzny przypadek. Czyc tu bies kii nádał. Podrwiło ſię cos w słowie Zártowniſiowi Krola Polskiego Ięna trzeciego. Krzyknie Krol. Sto kiiow. Nie zmięſzany słowęm pánskim trefniś, od kąta do kąta chodzi, pilnie upatruie, y zawoła, Nayiaſnieyſzy Pánie. Y iednego tu kiia nie widzę, skądze ſto będzie? Nie fraſuy ſię Weſołoſiu? w momęncie ná cudze plagi las wzroſnie. Zbiera bies y chowa kiie po kątach, poydą w oczy y ręce, kiedy uderzyc rozgniewany impet kaze. W roku 1689. w Lipcu w territorium Bełskim niezwyczayney wielkoſci y figury grad upadł. Co grad, to ſtraſzny zołw ſie widział. Plagi od P. Boga y kárániá zołwięm chodzą. Iákby dalekie kędyſz Bog zbierał bicze, odkłada słuſzne chłoſty! Tuſz pod ręką, u ludzkich niechęci pomſta, poſpieſza żelazo ná rány, ciernia ná ſzárpáninę, głogi ná głow niewinnych kátownią. *Plectentes impoſuerunt coronam.* Razem plotą, razem cierniem wiencuią głowę Iezuſową. Samo korony okrutney plecienie, koroną było. Przypátrował ſię nieſprawiedliwych robotnikow gorącey pracy: *exarſerunt tanquam ignis in ſpinis*, á oni ſtempione odrucaią głogi, oſtrzą ciernia, y okrutniey kátowáła niewinną złoſc wymyslna głowę, niżeli záprowadzony w kręte koło bodziec. Częſta u proſtych wy-

wymowka: myslilęm, chciałem zabic, ale mię Bog uchował grzechu. Pleciesz nieboże? chciałes z rozmysłem, iuzes ostre grzechu ciernie w głowę Boską utkwił, iuzes zgrzeszył. *Plectentes imposuerunt coronam.* Ták się kiedysz wymawiali żydzi. Nie zabilismy Chrystusa *Nobis non licet occidere quemquam?* Umawia się Augustyn y dowodnie wmawia. Zabiliscie, boscie wrzeszczeli *Crucifige. Occidistis? unde occidistis? quando peremistis? nisi quando clamastis crucifige.* Płotą koronę y koronuią okrutnicy. Ach! iák codzienna to czasow naszych sprawka! Plotki sieięmy, aż głog y ciernie roscie ná ranę głowy Boskiey. Plotki nasze, ná cudzego serca zákrwawięnie záostrzone, ciernie ná Iezusa koronę. O tym, bodayze mowic, nie plesc? na naywiększey chwały koronę Bogu.

Czyli urodziła się z cierniem roza, czyli ią dopiero grzech ostrym otoczył bodcęm, ostra miedzy uczonęmi watpliwosc. Ieżeli niewinnosci obrazem roza, nigdy byc bez ciernia nie miała. Miękko się nie chowa y nie uchowa wstyd pánięnski. Naypewnieysza całosci niewinnosc, kiędy ostrym głogięm poszárpana. Wiednieie w piesczonym kwiecie cnota; kwitnie, kiedy pochlebnie nie kwitnie. Herb w ktorym lilie, zowie się u Polakow Gozdawa. Ostry gwozdz, obrona kandoru liliowego. Wali mury y fortece Teompompus z Lizandrem

zandrem. Na co? *Credo muros externos non esse necessarios viris sed mulieribus.* Roza *generis fœminini*, miasto muru, cierniowego opasania zawsze potrzebowała. Ieżeli zaś pánskich purpur kroluiąca przykładem będzie roza, bez ciernia kwitnąc miała. Kwiátem się popisowác, nie głogiem srozyc, roskazuiące trony powinny. Aż nazbyt drew, u drzew, podrwiły że zá Krola, ciernisté krzaki miec chciały. Latwy y naynizszemu ma byc przystęp do pánuiącego, trudni ciernie. Dlugie u Krolow ręce widział Pòéta, nie żeby szárpały, ale żeby tusz przy poddanym ná pomoc były. Krol nád Krolmi Pan Iezus, nie ogrodowym ale polnym kwiátem, y lilią nizin pokornych. Wolno do polnego kwiátu y bydlęciu. Acż z inney reflexyi, że roza w wirydárzu Krolem, ciernistą byc musiała. Nigdy bez szarpiącego ciernia wyzsze fortuny nie chodzą. Ná krzyzu Iezusowym cosz za tytuł czytamy? IezusNazarenus Rex Iudæorum, Tytuły Pánskie záwsze z krzyzem, zawsze z afflikcyą. Nayiaśnieysza Helena, pierwsza krzyz znalazła. Od Herakliusza Cesarza, drugie swięto krzyza. Przy koronacyi Rudolfa, gdy berła nie było, krzyz w rękę dac każe. Berło roskazuiącyh, krzyz. W łacinskim tytule, Rex co litera, to zal, to bol. Pierwsza psia, druga stęka, krzyzuie trzecia. Stoi y to zá ciernie rozy, że kwiat czasu krotkiego. Abo białe rozwiia liście, to rodząc się

tru-

trupieie, abo purpurowe; to krwawemi płacze łzami, że rownego piękności wieku nie widzi. Ambrozy S. y Bazyli dopiero po grzechu uzbroioney cierniem doyrzeli rozy. *Quoties hunc florem video, toties peccati mei admoneor, propter quod, terra spinas & tribulos germinat.* Ociec ciernia y głogow, grzech Adama y Ewy. Plotła z wężem, Bog wie co, plotki niosła mężowi, *eritis sicut dii*, aż po ziemi, aż po rozach pełno ciernia. *Quia audisti vocem uxoris tuæ*, między inszemi przeklęctwami, Adamie *terra spinas & tribulos germinabit Tibi.* Nie odradzamy się od Pani Matki. Idą nam plotki rodem, czemu to? czemu owo? pletliwie się badamy, idą zá plotkámi ciernia, ná katownią głowy Iezusowey Ná wiosnę posiała gospodyni rossadę, wschodzi: aż ią przykłada cierniem. Cosz niewinne winno ziarno? dla wrobli, dla ptastwa. Zlata się gesty wrobel, swiegocą, plotą, aż rozsada w cierniu. *Semen est verbum DEI!* Syn Boży, słowo Boże, drogie násienie, idzie y to pod ciernie; czemu swiegotania násze, plotki násze ostrą gałąs rzucaią. Niesłychana do tych czas męka, cierniowa Korona: ktosz ią wymyslił? plotliwe dowcipy. Proznuią, bárászkuią zołnierze, co sliná przyniesie baią, y plotą, aż przydzie inwencya, Krolem się zowie? uplecmy koronę z ciernia. Zdiawszy Izaaka z stosu ná całopálenie Bogu nágotowánego Abraham rzuci ná bok

zandrem. Na co? *Credo muros externos non eſſe neceſſarios viris ſed mulieribus.* Roza *generis fæminini*, miaſto muru, cierniowego opaſania zawſze potrzebowała. Ieżeli záś pánskich purpur kroluiąca przykładem będzie roza, bez ciernia kwitnac miała. Kwiátem ſię popiſowác, nie głogiem ſrozyc, roskazuiące trony powinny. Aż nazbyt drew, u drzew, podrwiły że zá Krola, ciernifte krzaki miec chciały. Latwy y naynizſzemu ma byc przyſtep do pánuiącego, trudni ciernie. Długie u Krolow rece widział Pòéta, nie żeby ſzárpały, ale żeby tuſz przy poddanym ná pomoc były. Krol nád Krolmi Pan Iezus, nie ogrodowym ale polnym kwiátem, y lilia nizin pokornych. Wolno do polnego kwiátu y bydleciu. Acż z inney reflexyi, że roza w wirydàrzu Krolem, ciernistą byc muſiała. Nigdy bez ſzarpiącego ciernia wyzſze fortuny nie chodzą. Ná krzyzu Iezuſowym coſz za tytuł czytamy ? IezusNazarenus Rex Iudæorum, Tytuły Pánskie záwſze z krzyzem, zawſze z afflikcya. Nayiaſnieyſza Helena, pierwſza krzyz znalazła. Od Herakliuſza Ceſarza, drugie ſwieto krzyza. Przy koronacyi Rudolfa, gdy berla nie było, krzyz w reke dac kaze. Berło roskazuiącyh, krzyz. W łacinskim tytule, Rex co litera, to zal, to bol. Pierwſza pſia, druga ſteka, krzyzuie trzecia. Stoi y to zá ciernie rozy, że kwiat czaſu krotkiego. Abo białe rozwiia liſcia, to rodząc ſie tru-

trupieie, abo purpurowe; to krwawemi płacże łzami, że rownego pięknośći wieku nie widzi. Ambrozy S. y Bazyli dopiero po grzechu uzbroioney cierniem doyrzeli rozy. *Quoties hunc florem video, toties peccati mei admoneor, propter quod, terra spinas & tribulos germinat.* Ociec ciernia y głogow, grzech Adama y Ewy. Plotła z wężem, Bog wie co, plotki niosła mężowi, *eritis sicut dii*, aż po ziemi, aż po rozach pełno ciernia. *Quia audisti vocem uxoris tuæ*, między inszemi przeklęctwami, Adamie *terra spinas & tribulos germinabit Tibi.* Nie odradzamy się od Pani Matki. Idą nam plotki rodem, czemu to? czemu owo? pletliwie się badamy, idą za plotkami ciernia, na katownią głowy Iezusowey Na wiosnę posiała gospodyni rossadę, wschodzi: aż ią przykłada cierniem. Cosz niewinne winno ziarno? dla wrobli, dla ptastwa. Zlata się gesty wrobel, świegocą, plotą, aż rozsada w cierniu. *Semen est verbum DEI!* Syn Boży, słowo Boże, drogie nasienie, idzie y to pod ciernie; czemu świegotania nasze, plotki nasze ostrą gałąs rzucaią. Niesłychana do tych czas męka, cierniowa Korona: ktosz ią wymyslił? plotliwe dowcipy. Proznuią, barászkuią zołnierze, co sliną przyniesie baią, y plotą, aż przydzie inwencya, Krolem się zowie? uplecmy koronę z ciernia. Zdiąwszy Izaaka z stosu na całopalenie Bogu nagotowanego Abraham rzuci na bok

okiem, w krzaku cierniowym báranká poſtrzeze. *Vidit arietem inter vepres hærentem cornibus.* Co to ieſt? Báránek z ciernia ubogiego ná ofiárę? nie z pol tucznych? nie z owczárni bogátych? Rzadká Bogu z doſtàtniey trzody ofiára. Ledwo nie ieden Abel tłuſte wybiera oſyski ná oltárz Boski. Co kaleká, co chroma, co owieczka pozoſtála, co práwie wyrzutek z ſtada, bierz dobry Páſterzu Iezu ná rámiona. O Abrahamowym Báranku nápiſał Mahomet, że przes lat czterdzieſci tuczył ſię w raiu. Toć bayká, to prawda. Nawybor, być powinno, co Bogu daieſz ná ofiárę. *Holocauſta medullata offeram tibi.* Odzywáł ſię do Boga Dáwid. Obrzydłymes Bogu Káimem, ieżeli ná co ſąm pátrząc nie możeſz, nie tak daieſz, iak rzucaſz Bogu ná ofiárę. Wſtydzie nas! tuczne woły, tuczne ptáſtwá ná ſtoły lecą luzdkie, á Bogu w ubogich ná ofiárę wyſchłe, zdechłe kury. Godna tyſiąc pámięci Xięzna Oſtrowska Woiewodzina Wołynska, dla ubogich u niey, z ſtołu Xiązęcego potrawá, ktora byc mogła naylepſza: ná oltarz nic z proſtey nie dała nici, kielik, tylko z złota. Leo Sapieha Woiewoda Wilenski Hetman Wielki y wdzien powſzedni Mſzy S. lub w drodze nie opuſczał. Sciągał do wſi abo miáſteczka, gdzie koſcioł; á iák w koſciele lub greckim, lubo łacinskim, alby ná Xiędzu podártey, łatanego ornatu, ná oltárzu proſtego kielicha poſtrzegł, ná wybor alby, or-
nàty

naty, kielichy ſczodrą dawał ręką, y mawiał. *Ego homo ſecularis ,brevis vitæ, honoris brevis, multùm ſuccenſeo famulo, ſi vel calceum ſordidatum aulæ intulerit, ſervus DEI, quomodo in conſpectum DEI lacer ibit & ſordidatus?* Ia człowiek krotkiego życia y honoru, ſcierpiec nie mogę ná dworze w ſzpetnym bocie sługi, iakże sługa Boży, przed Boga do ołtarza w podartym, abo ledwo nie z proſtey guni ábo burki ornacie poydzie? Ná wybor byc powinien báránek, ktory ná ofiárę pádá Boską. W cierniu báránká, á naybarziey głowę widział Abraham. *Vidit agnum hærentem cornibus inter vepres.* Ktoſż niewinną ofiárę oſtrym ogrodził cierniem? Izaak, ſmieſzek. Iſaac Riſus, á pierwey plotka, nizeli Izaak! Obiecuie Mátce Anioł ſyna, plotká u niey Izaak obiecany; zá baykę má nádzieie, zá ſmiech proroctwa. Dla Izaaka widział Abrahám *agnũ inter vepres.* Ná podobne u nas nápádá nieſzczęſcie, niewinny báránek Iezus. Nie uwazni ſmieiemy ſię, pleciemy ſmieſzki Izaakowie, á głowá Iezuſowá w oſtre idzie ciernie. Grzeſzemy, á ſmieiemy ſię; ey nic to! pleciemy! á plotąc wplątamy w głogi ſrogie Iezuſa. *Spinarum aculeus in peccatis eſt.* Woła nie iednego Izaaka Bog na ofiarę, aż on ſmieie ſię z powołania; Nie iedna do nieba droga: y z ſwiátá do ſwiátła wiecznego trafic mogę. Plotą, co tylko zakony niebem zowią. Widziemy nábożnego

 czło-

człowieka ábo nábożnicę, y wyśmiewamy nábożenstwo lekcy plotkárże: oddać co cudzego, co zátrzymanego słudze Xiądz każe, pieklem grozi, náśmiewamy się z relozucyi, plotki to Xięże. Pleciemy, á ná skronie Iezuſa gęsty głog ostrzemy. *Spinam Christi vertici inflixit, qui in proximo virtutem, & gratiam irrisit.* Nápisał WX Kaſpár Druzbicki. Częste owo y cięszkie ciernie! Zeyda się nie dobre przyiácielstwa, náplota ná bliźniego, y wymawiaią plotki swáwolne: Co práwda, to nię grzech. Plecieſz, nie wszytko co prawda, pleść po ulicach, po domach trzeba. Prawda, że Noe pił dosyć, że padł ná ziemię niedobrze pokryty, á że to wolnym przed bra[c]ią plot Cham iezykiem, prz[e]klęty ſyn Chanaan. Zakazywał cudow swoich powiadać Chrystus, práwdziwe były! Pokázał niebo ná ziemi, ná gorze Tábor uczniom Pan Iezus, aż głębokie cyt ná usta kłádzie. *Nemini dixeritis.* Cáłe dni, cáłe nocy pleciemy y wypleść śmiechow nászych nie możemy, ach! iák záłośnie ná lekkie plotki boleie Głowa Iezuſowá!

Mędrzec Páński záchęca młodych do náuki. Cosz daie zá pobudkę? Syn mądry, korona Oyca. Chwálę nábozne w kościole koronki, przypilnuycie swoiego czasu szkolney xiąszki dzieci, á cáliście koronámi. *Filius ſapiens corona Patris.* Toć Syn głupi, ládá co plotący, koroną chyba cierniową będzie? Ociec nasz Iezus. My bez

boiazni bozey (*initium sapientiæ, timor Domini*) głupiesmy dzieci? ná lekkich baſniach y plotkach zycie pędziemy, toc z nas tylko, *ex spinis mæsta corona Patri*. Przy poufałym ſtole w Wielkiey Polſcze pyta ſię Slachcic Slachcicá wierſzem. (boc y polskie pola nietylko Parnas Kaſtaliiskie oblewaią rzeki,) Osiadłes w Gniezninskim kraiu: powiedz dokąd Adam z raiu wygnany? czy w dzikie pola? czy gdzie maiem kwitnie rola? ſpytany wierſzem, odpowie podobnym ſtylem. Czy pod Gnieznem, czy pod Bukiem, pokaz mi to proſzę drukiem, kędy Adam wygnan z raiu; kiedy niewieſz? nie bai baiu. Iák w częſtych dyskurſach y dwornych pytaniach ná podobne robiemy admonicye: Nieplec baiu? otoć nie z złota, ale ſzárpiącego ciernia oſtrą wiięmy koronę ná Oycowską Iezuſa głowę dzieci głupie plotliwe. Co to ieſt? kiedy nayzwawiey ná lud Izraelski Egypcyanie gadaią, náſtępuią, plotą, Bog ſię Moyzeſzowi w cierniowym pokaże krzaku? Przesladuiące bliźniego plotki, ciernie ná głowę Boską. Nasiałes plotek, wrzaſta ciernie ná kátownią głowey Iezuſowey.

Spoyrzymy ná Iezuſa, iákiego okrutney Ierozolimie z wyſoka palcem wytykał Stároſta Rzymski. Miaſto krolewskiey purpury, rzuconą ná rámię Iezuſowę ſto łat, tyſiąc ſzyderſtwa ſzata, zá berło, w ręku trzciná

na; zá korone, las ná głowie cierniowy; potárgane haczyſtym głogiem włoſy, poſzárpana skora, poorane skronie, zdziurawiona czaszka, iedne kolce we krwi, drugie brodzą w mozgu, inne przez uſzy, inne wyglądaią przez oczy, tonie głowa y trwaz Iezuſowa w krwawey powodzi, że człowiek, nie rozeznac; więc wołac trzeba Stároſcie. *Ecce homo*! Oto człowiek! Ey! ledwo tu cien człowieká? Nayprawdziwiey człowiek, co w ſobie człowieká gubi! Oto człowiek? ale my nie ludzie! iezeli dzikim okrucienſtwem, podobne ponawiamy nieludzkoſci nád Bogiem człowiekiem Ach! iák czeſte haki w głowe wbiiamy Iezuſowe! Przeklęta z nas ziemia tylko ciernia y chwaſty rodziemy Iezuſowi. Plotki wiią cierniową korone: nie wypleciemy ſie nigdy, ieżeli liczyc chcemy, coſmy nie uwazni Plotynowie na Boga, ná ludzi napletli! Co mowa, to las okrutnych głogow. Szeptał cos plotliwy bies do ucha Benedyktowi, aż Benedykt w cierniu. Ach! iáko dla ſzeptow naſzych czeſto *benedictus fructus* Iezus, oſtremi opaſany głogami! Glebſza od plotek, niżeli od głogow rana! Co Pan Polski wpádſzy w ciernie do ſmieiących ſie z przypadku mowił, to dzis do nas Iezus. Waſze plotki z ſwawolą, oſtrzey niż ciernie kolą? Modlił ſie płotkarz kiedyſ: Plotłem Pánie. Odpowiedziec miał głos z nieba: Plotłes sługo, ale nie długo. Ach całe u wielu życie ná plotkach?

Spo-

Spowiadał ſię uprzykrzoną wieśniak ſpowiedzią, co było, co nie było, baie, połaie Xiądz baiarza, y rzecze: coſz ty to plecieſz? Iák zácząl pleść, plecie, y odpowie. Koſzałki Mci Xięze. Náſtąpi Xiądz ná śmiałą odpowiedz: Pokiſz to tego będzie? Rok, odpowie, y dwie lecie, kiedy ſię dobrze uplecie. Cośmy ná tego y ná owego, w codziennych mowach y obmowach nápletli złosliwie, czyli nie ná zawſze cudzey ſzkodzic będzie pocciwości z zalem Iezuſowym? Ach! czyli grubo plecionych plotek náſzych w koło nieſzczęsliwey wiecznośći Sprawiedliwość Boska wplatać nie każe? Czasby nád głową zmiłowác ſię Iezuſową! Powymuymy dawne głogi, á nowych niewbiiaymy okrutni plotkowie. Wyiął ciernie, kto nágrodził ſzkody, lubo ná fortunie, lubo ná pocciwości dla ſwoich plotek poczynione; wyiął ciernie, kto wyciął wſzytkie do plotek okázye. Opát S. Antoni mądrze proſtego Pawła, ná długiey trzyma probie. Uplecione przynieſie Páweł koſzałki. Gani Antoni. Zles uplotł Páwle, roſplec; ták raz, ták było trzeci y daley; po czym wſzytkim dopiero weſoły rzecze Antoni Páwłowi. Terazes Mnichem zoſtał. Zleſmy ſiła koſzykow nápletli, odplecmy, á dopiero idące zá prawdą, nie plotące ſumnienie, rzecze. Terazes Chrześcianinem, terazes sługą Iezuſowym. Za Antonina Ceſarza Swiętemu Potyto męczennikowi gwozdziem głowá przebita.

bita. Nosił hak Męczennik, bol Cesarz. Wesoł z gwoździem Męczennik, ledwo nie szaleie dla bolu głowy Antonin, krzyczy ná Swiętego: *Miserere mei, serve Dei*, Potito *miserere mei*. Wbiiamy nie miłosierni Tyrannowie plotkámi nászemi strászne haki w głowę Iezusową; y násze ná to zábolec głowy muszą. Poki czas miłosierdzia, wołaymy ná miłosiernego Iezusá. *Miserere?* Wyrzuc zá płot Pánie plotki y básni moie. Będzie miłosierdzie winom nászym, tylko niech będzie okrutnym plotkom koniec; niech będzie Potyto.

KAZANIE
O CIERNOWEY IEZUSA KORONIE

Imposuerunt coronam de spinis. Joan. 19.

KOrona z ciernia! Niegardzcie y náylizszym. To, co cierniem, być może korona. Nikogo ták despe racko natura nierzuciła, żeby z oyczystych przepasci, wyleciec *in altum* nie mogł. Pádł pod nogi Nábuchodonozorowey státuy kámyk; iużże przepádł? pomogł do powstania upádek, poszedł w gore. *Factus est mons magnus. Dan.* 2. W wozie chwáły Boskiey rowno że Lwem idzie, co cielęciem, ni be, ni me było. *Secundum animal simile vitulo. apoc.* 4. Naymnieysze z nasion ogrodowych gorczyczne ziarno ták się rozrosnąc może, że ptákom niebieskim wysokie usciele gniazdo

A zá niewiesz? że z błotnistey cebuli lilia, Krol kwiátow? z pástuszki owiec, Krol nád Izráelem Dawid. Rosczką byłá iodłá y Cedr, ktory dzisiay nád chrosty wyroszy, rozłozystą gáłęzią lás koronuie. Płakała długo ná chropowátą kolebkę perła, pierwey łza, niżeli koron y ucha piesczonego ozdoba. W szpetnym kále gnił wapor, przed ktorym w obłoku piorunowym, swiat drzy cały. Pod niebo wzlatuiącego widzisz ptáka? w cierniu ábo poziomym krzaku skwirczący Oycowie sczupluchne gniazdo słáli. *Neminem regem non ex servis esse oriundum*, nápisał Seneká, *neminem non servum ex regibus. Omnia ista longa varietas miscuit, & sursum deorsumq; fortuna versavit.* Tuliusza Hostiliusza ná Krolestwo Rzymskie, od Oyca swinopasa, Maximiana od Owczárzá, Maxyma od kowala, Walentyniana od powroznika, Támerlanesá od wołowcá, Iustyná od masztalerzá fortuná miedzy Cesarze záwołáłá. *Fessos duxit heri boves, dat magnis hodie, jura Quiritibus.* Y proszki przypádáiące stroią się w purpury; y trony y berłá proste drwa były; á nieociosanym pniakiem státua, ktorey się po pánskich pokoiach y Kosciołach dziwuiesz? Przemysł abo Leszek pierwszy, pierwey młotek złotnicki, niżeli berło Polskie nosił. A Leszek trzeci niżeli w purpurze, długo w prostey siermiędze, ktorą záwsze ná oku w Xiążecym pokoiu wieszał. Od

pſczoł y pługa Piaſt ná tron záwołany, przez lat 550. w potomkách panowáł Polſcze, do Ludwiká Krola Polskiego y Węgierskiego. Gamrat razem Arcybiskupem Gnieznienskim, razem Biskupem Krákowskim, przypiſał mu hiſtoryk Polski, *Patre natus opilione.* Z proſtey obory Erasm Ciołek, wielki dilekt Alexandra Krola Polskiego, Biskup Płocki, częſty do Pápiezá y Ceſarzá Poſeł. Chodził od domu do domu z garnczkiem ubogi ſtudent po Krakowie, poſtrzegla cos niezwyczaynego w mendyczku kucharka, y rzecze: Z pánskiego ſtołu przynioſęc pułmiſek, tylko mi day słowo, że Biskupem nie będzieſz? Niechciał ſię zákłádac; wolał potráwy, niżeli piękney odſtąpic nadzieie. Może kii ubogi wyroſc w paſtorał. Stanisław Iabłonowski, Kaſztelan Krakowski, Hetman W.K. nawiedza ſzkoły Lwowskie, zaczyna wizytę od Gramatyki y mowi. Kłaniam wielkim Senatorom, Biskupom, Woiewodom, Hetmanom &c. Dziecic to Iaſnie Wielmozny Pánie? Co dziecmi, będą ludzmi, y iákby iuż byli. Idzie proſzek w gorę, proſta wełná w purpurę, ciernie w koronę. *Impoſuerunt coronam de ſpinis.* Nábożenſtwa naſze, do Iezuſa, rozmyslania męki pánskiey, adoracye krzyza, ran całowania, nazywa nabozny medytator koroną Serca Iezuſowego. Iakbyſ ukoronował Zbáwiciela, kiedy o biczach, o koronie mysliſz Iezuſowey.

Ták

Ták miłe Iezuſowi korony bez cierniaſz? Y te *coronæ de ſpinis.* W nábożenſtwach naſzych do Iezuſa zá nas cierpiącego, więcey rogatego ciernia y bolu, niżeli korony. Naymnieyſze słowa, podzcie *Regi dolorum* ná koronę chwały, bodayze bez ciernia!

Nie dawno w Polſzcze, Kátolickich obyczaiow gość nie wiadomy, przydzie z iednym z naſzych do kośćioła, przypatruie ſię ołtarzom, poſtrzeze ná obrazie złote w koło głowy Iezuſowey promięnie, y z zadumięniem ſpyta. To ná co? Odpowie Kapłąn. Iezus Pánęm y Krolęm ieſt naſzym, ták go koronuięmy. Promięnięm? słoncęm ieſt ſpráwiedliwośći. Złotęm? bo złoty Pąn, bo złota głowa, bo złotęy Pąn miłośći. Doſyc ſię ach doſyc uboſtwione Iezuſa skronie w cierniu náchodziły! niechze teſz w złotey ſwiecą koronie! Toto rzecze korona? iá tu więcey rogow y bodcow, niżeli korony widzę. Ach okrutne miłośći! niemiłoſierne nábcz:nſtwa naſze, Chrześcianie! y do złotych koron mieſząmy gęſtą ránę głowy Iezuſowey. Z Głogowa rodęm, kazda kondolencya naſza nad Iezuſęm, w nayslicznieyſze nábożnego kwiátu rowniąnki wwięzuie głogi. Boleięmy nad skłota głową Zbawiciela, á y tęmu y owęmu głowę ſuſzęmy, z bolu naſzego nad Iezuſęm, korona Pánu, z cudzego, ciernie. Całuięmy ciernię Iezuſowe, á tąſz gębą gryzięmy ſię to z domowęm

wemi, to z ſamſiadami, geba z roza, ale cierniſtą Bolesława Xiąże Legnickie dla oſtrego z poddanſtwem poſtępowania názywano Bolesławem Rogatką. Ach iák czeſto nábożenſtwa naſze rogacieią! ſwieciemy ſię przed Bogiem, tylko nam promieni niedoſtaie, coſz? tego y owego bodziemy, ledwo duſzy z blizniego nie wykalamy, táká ſwiątobliwoſc rogácz, miedzy nábożne promienie, oſtre rogi ná cudzą rane mieſza. Dni naſze do Iezuſa nábożne, *dies rogationum*, to ieſt z rogami. Ofiárował zá ciernie, ſrebrne promienie ubogi kmiotek Iezuſowi. Odbierze I. X. Pleban y rzecze: trzebaby ſrebrnych gwozdzi na przybicie. Ach zale. To nie może miec od nas Bog nábozney korony, ktoraby ſwietych skroni oſtrym gwozdziem nie ſzárpáła? O tych, co po koſciołách poſtne wypráwuią dyaloſzki, mawiał WX Tomaſz Młodzianowski S. I. Y w Głowe Iezuſowi bic cwieczek gotowi. Codzienne dla Iezuſa ſceny! Umártwienia, poſty, modliwy ná czeſc umeczonego Páná, korony to, coſz? nienabozne, byle odbyc, dla oká ludzkiego, to cwiek w głowe Iezuſowi. Nágrobek Wandy Polskiey w Mogile ná poſągu nápiſał Sarnicki. *Hac jacet in tumba, roſa mundi, non roſa munda.* W łaſciwa poſtnych nábozenſtw naſzych deskrypcya. Wiecey ſmiecia, co w oczy kole, nizeli kwiátu y roz w nábozenſtwie. Gore w ktorey pogrzebiona Wanda,
w puł

w puł czárna, w puł zielona widział y opisał Kromer. Afekty nasze ku cierpiącemu Pánu wysokie gory! Zal sie Boże! więcey czernieią ościſtym chwaſtem ná bol Iezusowi, niżeli zielenieią ná oká pocieche.

Báruch Prorok C. 6. opisuie ogrod białym cierniem zásadzony, ná ktorym rad kazdy ptak siada. *In horto spina alba, supra quam omnis avis sedet.* Ze ná białym cierniu mile ptak wszelaki spoczywa, nie dziwuie sie. Y ptaſtwu rzecz wdzieczna, kandor. Nie rani ciernie, ieżeli zakwitło kandorem. Przecz miekkie puchy? nay smacznieyszy odpoczynek, sczerosc życzliwa. Nie może sie nacieszyc Bog Iobem. czemu? *erat vir ille rectus & simplex.* Nie prosta pochwała, prosta sczerosc. Delicye sercá Boskiego sczera prostota. Piesci sie mądrosc Boska z synami ludzkiemi. *Deliciæ meæ esse cum filijs hominum.* Czemu? obłudnym kałem nie zabrukana prostota, dzieci. W literach Ianowi Pan Bog sie udaie: *Ego sum Alpha & Omega.* Kochaią biały papier litery, ná tym sie pieknie popisuią; kocha Bog dusze ktora *candore notabilis ipso.* Dawnych iáko mowią ludzi Iegomc pod Lublinem w kosciele wioski swoiey ołtarz wyſtáwia w kolumny? Pyta sie snycerz. W proſte, czy krete? Bez długiey deliberacyi Pan odpowie w proſte. Ná kretych niesczerym wezem słupach chwała Boska nie ſtoi. Siadáią *volucres cæli* y ná cierniu, ieżeli

żeli bieleie. *Supra ſpinam albam omnis avis ſedet.* Białe ciernie z ptakiem? Szkrzydlaſta, wyſoko wylatuiąca rzecz ieſt, kandor. Dlugo czołgac ſię po ziemi, ſczerośc prawdziwa nie umie. Obraz ſczerośći Anioł? więc z ſzkrzydłámi. Proſtey Ian niewinnośći? więc w orle lata. Chwálę malarza inwencyą; maluie S. Kandyda, miaſto kompárdimentu, daie w koło dwa orły roſpoſtártęmi ſzkrzydłami, iák by wzlatały. Nád orły lotnieyſzy kandor. Iáko nápiſał Sárnicki, w Woiewodztwie Lubelskim, Ziemski Sędzia Kaſſowi y Pſzonká dla proſtey ſczerośći (więcey w obyczaiach weſołego kandoru, niżeli po głowie bielało ſiwizny) ták ukochani y naywyżſzym godnościom byli; że zá nic wſzytkie konwerſacye, weſela, traktácye, ieżeli tych dwuch gośći nie miały. Wydzierały ich ſobie Pánſtwá, ſczęsliwy, kto pierwſzy na lotniſtych práwie Pegazach przed inną konkurrencyą uwiozł. Doſyc iednego z nich wyſokim wyniosł piorem Poeta w nágrobku u tegoſz Sárnickiego. *Plurima ſi cuiquam debet reſpublica. Pſonkæ Debet; in hac viridi qui requieſcit humo. Namq; ſodalitium ſanxit, fundamina cujus conficti abſq; dolo, ſunt fuerantq; ſales. Creſce ſodalitium? quod ſi tibi noſtra probantur Carmina, me gremio jungito quæſo tuo.* Má zawſze rzeskie ná ſwoię pochwałę y podwyżſzenie piora kandor. Odlatuie od domow naſzych lepſzey fortuny ptaſtwo? częmu?

Da-

Dawna machiawelstwo ſzczerość zábrukáło, oferty pochlebstw ſiła, á kandoru mało. *Spina alba, in quâ omnis avis ſedet.* Białe Proroka ćiernie, chciałem iá názwać ćierniem korony Iezuſowey. *Florem ſangvinis* w ubostwioney głowie głog piie? iakże niewinnym kandorem nie má zákwitnąc? Krolem być może niewinny białośći; w głowney krwi Iezuſa wybielało. Z Francuskich słyſzałem historyi. Pierwſzy regni Miniſter w publicznym intereſſie ták myslił uſilnie, że niezwyczayney wielkośći potu kropla ná czoło wyskoczyła iáko perła, ktorą gdy Krol obaczył, miał záwołac. *Gemma Tu, caputq; candoris.* Nie była wſpomniana perła bez brudu. Każda krwi Iezuſowey kropla wſtydliwego kandoru perła y korona. Początek y głowa wſzytkich niewinnośći głowa Iezuſowa. A nie tylko krew ſama poci ſię ná białość ćiernia: przedarło ſię aż do kośći, czystemi bieleie kośćiami. Bodayże wybielone krwią Iezuſową! Pod ćieni ćiernia zbielałego zczerniałe fraſunkámi głowy, po pociechę? á przestrászone piekielnym ptákiem ptaſzęta leećie po obronę? Naypewnieyſza ná wſzytkie bole głowy recepta, ćiernie krwią Iezuſową nápoione: naybeſpiecznieyſza od drapieznego z piekła ſępa obrona. Ná wioſnę zleciało ſię rożne ptástwo do łasku bliskiego dworu IMP. Czárnkowskiego, ſpiewaią, krzyczą: krzyczy Ieymoć, strzelac każe, nie każe Iegomć, mowił. Y pták

co

co śię do mnie gárnie, nie powinien ginąc marnie. W cierniu Iezusowym rozumney ptaszynie pewnieyszy dom y pomoc. *In quâ omnis avis sedet.* Tákem iá chciał rozumiec, ale komu inszemu w Prorockim cierniu katolickie pokazuią śię nábożenstwa. *Spina albæ, sunt nostræ adorationes Christi, aliquid de albo flore, plus habent de aculeo.* Adoracye nasze, ktore przed ukoronowaną Iezusa głową ścielemy, *adoramus te Christe*, białe to ciernia, maią coś kwiátu ná wieniec tryumfalny, więcey bodcu ná głowy tyrannią. Ná cześć Imienia Iezusowego mowiemy psalmy, rożance, godzinki, sliczny to kwiát serdecznego nábożenstwa; cosz? nie bez głogu. Owe rozrywki, owe mysli ná zemstę záostrzone, ná rospustę dowcipne ostre to ciernie! Więcey ztąd bolu, niżeli z nabożnych afektow pociechy Bogu! Wykwitną sliczne przedśięwzięciu w przypadku, zábicieie dusza życia lepszego chęcią, długosz: w samym nábożenstwa kwiecie kryie śię ciernie, afekt do złego nie wykorzeniony: *plus habent de aculeo.* Pośiał gospodarz wybor pszenicy, aż razem wybiło śię ciernie: *simul exortæ spinæ*, y szeroko po niwie rospostarte niebieska przydusiło śieybę. Ták częstych nábozenstw nierozerwany kompan ciernistę dystrakcye. Ze człowie bez pácierza życ nie powinien, y natura uczy. Każdy z nas zaraz rodzi śię z pacierzami. Iákże ie łacinnicy zowią? *Spina dorsi.* Iedno u wielu pácierze, co *spina.* Y kwiá-

kwiatki liliowe xiążek nábożnych, *lilium inter ſpinas.* W roskwitle faſcikuły (iáko w dzien Wniebowzięcia Nayſwiętſzey Pánny) chwaſty idą y zielska. Dobrze, że niektore modlitwy náſze koronkámi zowiemy, nie koronámi Páná Iezuſá? Nie má z nábożenſtw náſzych zupełney korony Zbáwiciel. Wierzch koſcioła Sálomonowego otaczały ciernia y głogi. Koſcioły modlącego Chrześciańſtwa cáłe w cierniu, ledwo pod ſzeroko roſpoſtártym oſtrych rozrywek krzakiem, drobny nábożnych chęci kwiátek wygląda. Roku 1039. (iáko Długoſz) Stefan pierwſzy, Arcybiskup Gnieznienski herbu Poboz kiedy nic listámi dokazac nie może u Bretysławá Xiążecia Czeskiego, y Sewera Biskupa Pragi, idzie z ſpráwą ſwoią do Rzymu. Skárzy ſię przed Benedyktem IX. ná Czechow. Sczerozłote blachy drogiemi kámięniámi ſadzone z koſcielnych ſcián odárli, argenterye, kleynoty, dzwony wielkie, krzyz złoty trzyſtá funtow ważący, á co zá naywiekſzy skárb mamy, ciáłá piąciu Męczennikow Polskich, Iáná, Benedykta, Izaaka, Mateuſza, y Chryſtyna, z Archikatedry Gnieznienskiey zabrali. Przez Posłow broni Xiążę y Biskup Czechow. Cnotę ſądzicie, potępiacie ſwiątobliwoſc. Co uczynili Czechowie, nábożenstwo do SS. Relikwii kázało. Wrocić wſzytko Papież kázał, y z pieknego ſwiątobliwoſci płaſczyka łakomstwo odárł. *Plus hic impietatis,*

 quam

quam pietatis. Więcey tu bezboznoſci, niżeli pobozności, więcey łakomego okrucienstwa, niżeli honoru nábożnego. Bodayże podobná ná nábozenstwa náſze nie pádáłá irryzya! Wydarł ktoś ſierotom, ábo ſąm ſiadom fortunkę, y niby z nábożenstwa ſukienkę ſrebrną Pánu Iezuſowi miłoſiernemu ſpráwuie: drugi wziął korrupcyą y złote promienie dlá głowy Iezuſowey robic każe: inny znalazł, wie czyie, niechce oddac, inny wie, że mu nie słuſznie dla złych informacyi ſukceſſyą doſtátnią przyſądzano, puſcic iey nie mysli, więc pod tytułem miłoſierdza ſzpital funduie. Ach godne ſmiechu nábożenstwá! *Plus hic impietatis, quam pietatis!* Więcey, więcey w nabozenstwách ciernia dla Iezuſa, niżeli kwiátu y korony. Z ciernia, bá práwie z cierniem báránká Abraham P. Bogu ofiáruie To ieſt Boga do ludzi nieſzczęſcie! nie ma ofiáry bez ciernia. Ten y ow má ſię do duchowienstwá, idzie Bogu ná ofiárę, coſz? ieden *o pingue beneficium*, drugi o doſtatniey Preláturze, ábo Opaciey kurwaturze mysli; báránek ná ofiárę z cierniem. *Res eſt ſpinoſa honor*, nápiſáł polityk. Niby nábożna Mátká niechcącą corkę do klaſztoru wpycha, zeby iey ſioſtrá doſtátnieyſzy poſag bráłá, idziec iáko báránek ná ofiárę, ále z okrutnym cierniem. Dzwonią w ſwięto ná mſzą, (ofiára to ſwięta) pieſczonym Ichmciom ieſzcze rano; czekay Xięze Plebanie czaſem

ſęm aż z południa, ábo przyidą leniwi do służby Bożey, ábo lew iaki odſtraſzy, co y myſzą nie ieſt, to u tákich ofiárá z wielkim cierniem. *Iter pigrorum, quaſi ſepes ſpinarum. proverb.* 15. Uchodził ná gory y laſy przed koroną Iezus, ktorą mu lud nábozny gotowáł, *fugit in montem ſolus.* Więcey w koronach y koronkach naſzych, co odſtraſza Boga, niżeli, co zwábia. W wielką ſobotę po cmętarzach ſwięcą y pálą ciernie. To ſię nábożęnſtwo *hebdomadæ ſanctæ* obeyſc bez ciernia nię mogło? wiie ſię po náyuroczyſtſzych tygodniach ciernie, ktorego bodayże wieczny ogięn nie palił! Ná puſczy pokaże ſię Moyżeſzowi Bog w cierniu, idzie ku krzákowi Moyżeſz, aż tu głos z krzaká. Nie zblizay ſię Moyżeſzu, ziemia tu ſwięta, *terra ſancta eſt.* Ziemia ſwięta? á Bog ná niey w cierniu? Y náyuroczyſztſze ſwiątobliwoſci náſze nie bez ciernia! kwiát ſię pokaże nábożnego afektu, krzak niewdzięcznoſci. Owe káplice domowe, ziemia to ſwięta, *terra ſancta*, álbo ie dla oſtentacyi y popiſu, abo dla wygody niedbalstwá ſtrawiąmy, y te *terræ ſanctæ* z ciernowym dla Boga krzakiem. Tylko dla kſztałtu, y mody nábożęnstwo, las ciernia: *operuerunt ſuperficiem ſpinæ. prov.* 24. Mało, w nábożęnstwach Chrześciańskich kwiátu ná koronę głowy Iezuſowey, więcey głogow.

Iákże u nas? Ray wykwita czyli krzaki cierniowe dla

Iezuſa w nábożenstwach? Nas podobno opiſał Dawid. *Exarſerunt ſicut ignis in ſpinis.* Roſpálęmy ſię teſz czaſęm miłoſcią ku Iezuſowi y cci iego? coſz? ognie prędko gaſnące; błyſną, nie cále oſwiecą, rozgrżeią, grzechowych zaroslin nie wypálą, wzraſtáią beſpiecżnie chwáſty y ciernia łzárpiące. *Ignis in ſpinis.* Kiedy pod Guzowęm z konfederowáná przeciwko Zygmuntowi trzeciemu Polakow pártya, w bátalii mięſzác ſię pocżnie, (obrocił był gwáłtowny wicher wſzytkie dymy y tumany ná konfederatow) záwołá ná pomieſzanych, z ſtrony krolewskiey Herbut, Wroble w ciernie. Záwſtydzeni wroblim przezwiskięm *filii aquilæ*, co żywo w rozſypkę ſię rozleciáło. (Iancż): Rebellia przeciwko dáney od Bogá zwierzchnoſci, wroble z cierniem. Ach iák cżęſto ná Boga, krolá naſzego głupi ſmiáłkowie powſtáięmy! ſwierczęmy po wroblowemu prawie, koło koſcioła, nádskákuięmy ołtárzom, spiewąmy poſtne o męce pánskiey piosnki, coſz? cudzą pszęnicę zobięmy, niewinnych kłosow głowy kruszęmy, y z tąd y z owąd nie słuszne piora dla dzieci zbierąmy, wroblesmy z cierniem. Nie raz y ná głowę Ukrzyżowánego Páná, ciernie, słomę, wrobel zánieſie y gnazdo sciele, ná głowie swirkocze, dziubie. Toć, przez kontempt práw Bożych wylatuiące ámbicye y łakomstwá czynią. Wroble w ciernie? Doſyc niewinney Iezuſa głowy cierniſtym ná-

náránilismy się życiem, obroćmy ná nas głogi. Cokolwiek naymnieyszą punkturą obrazić Boga y szárpnąć może, precz z głow Chrześciańskich: Złote korony, *de puro auro* głowom naszym Iezus gotuie, my Iezusowe skronie, w cierniowey koronie, dla rospustney woli, y szpetney swáwoli, męczyć będziem? *Benedices coronæ anni.* Błogosław w cierniowey Infule Káplánie *secundū ordinem Melchisedech* koronie dni y lat naszych, żeby ią odtąd ieden kwiát pobożnego życia składał. *Longus herbosis spatietur avis ordo virum, niveaq; iuncta sanctitas menti, legat innocenti lilia campo.* Słyszanym od Dawidá psal 28. przemow do nas głosem. *Vox Domini concutientis desertum & commovebit Dominus desertum Cades.* Wzrusz Pánie głosem strasznym okropne pustynie, niech przepádną, z ciernistemi Cadesami z upádkámi grzechowemi nábożeństwá: wykorzeń oscište zarosliny, iedne sczerosci lilie, iedne wstydu roże, niech odtąd nábożeństwá koronuią nasze.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ W POST

Quare non creditis mihi? Joan. 8.

PYta się o przyczynę Zbawiciel Fáruzow, czemu nie wierzą kazącemu? Nie godzi się bez rácyi cudzym nie dowierzáć relacyom y postępkom. Połaiał

łaiał Sarę Anioł; *quare risit Sara?* że swoim o przyszłym Izaaku nowinom nie wierzy, á Záchárиaszа niemotą skarał, że o Ianie obiecanym powątpiwał. Nie mieli słusznego fundamentu, nie dowierzáć. Co imieniem Boskim Anioł zwiástuie, artykuł wiáry. Z pod sieci ábo z sidła uleciałes sczygiełku? masz przyczynę sczodrze rozsypánego ziárná ponętom nie wierzyc. Spádłas z wędy rybko? uciekay od żelaza świezym robákiem odzianego. Zranił rękę *angvis in herba?* lękay się kwiecistych zároslin, masz racyą. Dobrze, zá złe mieli Polacy, Bolesławowi Krywoustemu; bratu Zbigniewowi dowierzał, ktory ná niego, to Czechow, to Pomorzanow, to buntował Polakow, á przegrawszy przepraszał. Sam sobie zdrayca, kto raz y drugi oszukány, pochlebnym lekko dowierza życzliwościom. Ledwo nieprzysięgaią przed Oycem, wrociwszy z Egyptu Synowie, *filius tuus vivit*, Iozef żyie, nie wierzy. *Non credebat eis.* Nie wiem, iáko tym wierzyc, co raz o śmierci, drugi raz o życiu Iozefowym nowiny noszą. A do tego Iozef ożywiony, niezwyczaynych pociech materya Oycu, iest racya nie dowierzac. *Nimiùm ne crede colori.* Zbytkuiacey nigdy nie wierz pogodzie. Często wesołe wypogodzonego obłoku smiechy straszny piorun mięsza. Rozumnie wierze swoiey poradzili Polscy z Iagiellonem Senatorowie. Dziennеy tylko, z przysięgą do-

domaga ſię korony Witold Xiąże Litewskie, (chciał mitrę zamięnic w koronę,) niewierzą. Rzecz do wiáry niepodobna; krolewską na ſobie obaczywſzy purpurę, po dniu iey nie nawidzieć. Złota wierſza, godnoſc; nie wypuſci rybki, ktorą do ſiebie wpuſci. Y honoru miłoſc *dura ſicut infernus æmulatio.* Páli ná wieki Nayiaſnieyſzy, Iaſnie Oſwiecony, Iaſnie Wielmożny ogięn ſerce, w ktorym ſię zápáli. Pod Warną miaſtęm Tracyi ſtracili Polakom Krola Władysława trzeciego Turcy, długo ſmutney nowinie o ſmierci wierzyc niechcieli Polacy, mieli przyczynę; bo kochali. Wierzy miłoſc łatwo, co chwalebnego słyſzy o kochanym, wierzyc niechce, co ſmutnęgo. Helzbieta z Leżenice Sieniawska Marſzałkowa koronna, wielkich cnot Páni, zwoła do ſiebie dziatek ukochanych. Stárſza coreczka lat 7, potym Fundatorka y pierwſza Xięni Sendomierska, młodſza lat pięc, czyli cztery miała, Synaczek Iaroſzek trzy: długim dowodęm ſwiatá prozność á służby Boskiey godnoſc pokazuie. Dzieci moie coſz obieracie? uboſtwo Chryſtuſowe, czyli bogactwa? ſwiat czyli klaſztor? Długo nic zadne nie mowiło. Nie łatwo zrozumiana młodęmu kweſtya, klaſztor. Pozwala Matka czaſu dzieciom do deliberacyi; w tym Iaroſzek zá ſiebie y zá ſioſtry odpowie. Uczynięmy, co uczyni Matka; Matka zá mąz nie poydzie, iá, y ſioſtry idzięmy

my do klasztora. Ucieszona odpowiedzia Swieta Páni. Nie poyde, moie dzieci, nie poyde, rzecze, dayciesz mnie y wy reke, że co mowicie, uczynicie. Daly. Ze reke dzieci dadza Bogu, nie ludziom, dáwáć sobie reke Mátka, każe, czemu; dziecinney nie wierzy rezolucyi? Miała przyczyne. Stateczna w swietych przedsiewzieciach młodość, wielka ná swiecie nowália! Xiezycuia w drobroci młodzi; dopiero pełna geba o niebie mowia, iuzci rogi ná niebo ostrza. Ná młodych czołach pisác potrzeba Ezechielowe *ibant & revertebantur in similitudinem fulguris coruscantis*, c. 1. Obraca krok ná swieta drożke młody, godzina sie nie obroci, pobożne odwraca ścieszki. Błyskáwica, swiete u młodych zápały, wchodza, y záchodza. Młode nábożeństwa wietrzniki to po kościołach, iák wiátr wionie, y ná te y ná owe wmomencie kraca sie strone. Wiec dosyc było do powatpiwania máteryi, w dziecinnych odwagach. Nie mieli zadney Fáryzeuszowie przyczyny, czemu słowu nie wierzyli Iezusowemu: przedwieczna Práwda iest; wiec słusznie Fáryzayskie laie niedowiárstwá. *Quare non creditis?* Ale, nie idziesz y do nas Chrystusowá interogacya? Pytaymy sie nas samych, u mnie práwie wiárá, że sie y z nami umawiac może Chrystus. *Quare non creditis mihi?* Led vo nie naymniey wiáry má Bog u swoich wiernych. Wierzcie: Chrystus mowi. *Quare non creditis?* iá co wierze, rzeke. Ad M.D.G.

Z konduktow pogrzebowych wyprowadzmy argument prawdy. Nayzywſza rzeczy probacya, od ſmierci. Leży trup na katafalku, ábo ná proſtych marach, chodzi żałobną kolo trunny proceſſya. Kápłan, ſwięconą wodą kropi, kadzi, wiecznego odpoczynku od Boga żebrze, więc miedzy inſzemi modlitwami mowi; *Et quia hìc illum vera fides junxit fidelium turmis, illic eum tua miſeratio ſociet angelicis choris.* A że żyiącego prawdziwa wiárá, do wiernych liczyła y łączyła, niechze od ludzi odłączonego miłoſierdzie twoie, z anielskiemi chorami z iednoczy. Uwazcie słowa; *vera fides.* Prawdziwá wiárá. Abo ieſt wiárà, co ſię być widzi, á nie ieſt? O wiáro ipſimowáná iákoś ſię zágęſciła. Slepá wiará; czemu? rozumięm oczy ſobie od żalu wypłakała, kolor tylko wiáry po ludziach widzi. Stanisław Koniecpolski H. W. K. dobrá ſwoie náwiedza ná Podolu. Znalazł wielką ná tęn czas w maley wioſce raritatem, doſtátniego człowieka z ſiwą brodą. Bielała od piękney ſiwizny głowa, od ſrebra, kaleta. Pyta ſię Hetman, iákzes do lat ták dalekich, iák do ták liczney przyſzedł obory? Mąm práwi y lat, y bydełka, y wſzytkiego w domu po doſtatku, bo mąm dobrą wiárę. A to iáko? aboſcie tu nie wſzycy iedney wiáry? Moſci Pánie, iedney y nie iedney; mała u innych, u mnie zawſze wielka wiára. Ledwo ſzeptác poczną; Tatárzy

idą, nie czekąm ponowy, wierzę, ſpieſzno ſiebie, y ubostwo moie ná beſpieczne wynoſzę kąty. Nie dowierzaią małowierni ſmiałkowie, doſiadaią ſąmſiedzi, y ták nie iedęn z nich uſiadł, á więcey tego, od tátárskiego żelaza legło. (Iąncz:) Znać z wielkich ſzkod y u nas máłość wiáry! Wzięta że chrztęm niewinność ſiwizny rzadko doroſnie! o iák u wielu lat nie doydzie piętnaſtu! częſto w małych dzieciach, niecnota olbrzym! odártus z cnoty y poczciwoſci duſza. Częmu ? nie wierzęmy. Woła wiárá. *Qui amat periculum, peribit in eo:* Zły kompąn, zły nálog, ta, y ta okazya do grzechu, gorſzy to z Tártaru Tátárzyn, uciekáy ? nie tylko od niebeſpieczenſtwá obrazy Bozey nie uciekąmy, ale tam oslep lecięmy, gdzie ná lep y ná łep pádąmy! Nie raz opáleni motyle rwięmy ſię do ognia, nie mąmy dobrey wiáry, zec to być w ogniu, á nie zgorzec, bez cudu nie podobna.

Luc. 22. Utwierdzá Piotrową wiarę Iezus modlitwą. (Gruntowny fortun naſzych y zbawięnia fundament, modlitwa.) Symonie modliłem ſię zá ciebie, żeby wiára niesłabiała twoia. *Simon rogavi pro te, ut non deficiat fides tua.* O wiárę dla Piotra proſi Chryſtus, częmu y nie o nádzieię, miłość, y inne cnoty ? O to wſzytko proſił. Má ſię dobrze kázda cnota, kędy wiárá nie choruie. Zycie y duſza Chrześciańskiey ſpráwie-

wiedliwośći, wiárá. *Iustus ex fide vivit.* Ieſt iákieś złego życia niepodobieńſtwo Auguſtynowi przy dobrey wierze. *Non poteſt malè vivere, qui benè credit.* Opiſuie Páweł S. wiárę *ad hebr.* 11. *Eſt autem fides ſperandarum ſubſtantia rerum.* Cokolwiek ſpodziewać ſię dobra y świątobliwośći możeſz, w iedney máſz wierze. Bogata we wſzytko ſubſtancya, wiárá. Stoią doczeſne y wieczne fortuny wiárą. *Fides ſubſtantia rerum.* Niżeli Pan Iezus dawał, o co go ludzkie proſiły niedoſtátki, wprzod ſię o wiárę u żebrzących upominał. Wodz wſzelakiego dobra, wiárá. Idą z wiárą zdrowie ſzczęſzliwe, y zbawienie. Proſta przydzie ná ſpowiedź wieśniaczka, o cokolwiek ſię iey ſpyta, ná wſzytko iedna odpowiedź, nie; ták, że po długich pytaniach materya nie znaleziona do rozgrzeſzenia. Coſz ták dobrego życia zá przyczyna? Mowiła. Iam dobra kátoliczká, co każą czynić, wierzę, y czynię, co nie każą, nie czynię. Arcydobrze w duſzy, kędy nie źle wierze. Nieznaiomy pogánstwu poimany Chrześcianin: chce ſię dowiedzieć Tyran, skąd? kto? na wſzytkie interrogacye weſoło S. Męczennik odpowiada. *Chriſtianus ſum, hoc mihi nomen, genus, patria, aliud nihil ſum.* W iednym wiernego Chrześciániná imieniu, wſzytkich tytułow y pochwał Oyczyzna. *Hoc mihi genus, patria, Chriſtianus ſum.* Kto uwierzy zbawion będzie. mowi Ewangelia. *Qui crediderit, ſalvus*

 erit.

erit. Wſzak trzeba do wiáry, y miłoſci P. Boga? trzeba y cnot inſzych? Trzeba, ale te być muſzą przy dobrey wierze. Sczepan S. pełen wiáry, pełen wſzytkich Ducha S. darow. *Elegerunt Stephanum virum plenum fide & Spiritu S. Act.6.* Wielki Hetman y Kanclerz Koronny, Ian Zamoyski Synowi ſwoiemu Tomaſzowi teſtament piſze. *Si vis beatus eſſe, primò omnem hæreſim atq; errorem in fide fuge.* Idzie z wiárą Błogosławienstwo; á zátym zbior wſzelkiey dobroci y ſwiątobliwoſci. *Beatitudo eſt omnis boni ſumma.* Wierzył dobrze o Iezuſie Piotr: *Tu es Chriſtus Filius DEI vivi*; błogosławi Piotra Iezus, y całą koſcioła ſwoiego ſwiątobliwoſc nan składa. *Beatus es, ſuper te ædificabo Eccleſiam meam.* Stoi nie wrzuſzoná cnot Chrześciánskich ſiła, gdzie nie słabieie wiárá. O tę proſił dla Piotra Chryſtus. *Rogavi, ut non deficiat fides tua.* To y w zarliwych Piotrach oſtydnąc wiárá? y ná opoce budowáná záchwiác ſię może? Nie raz niby u naydoſtatnieyſzych w wiárę, ná wielkie *defecit* płacze wiára. Pod czas Ewangelii dawni Polacy ſzable dobyte trzymali. Na kogo? y od tych co wykrzykuią Ewangelią, częſto potrzebuie obrony Ewangelia, słaba, kędy ſię mocna widzi. Chwali z wyſoką exklamacyą w Chananeyskiey białygłowie wielką wiárę Chryſtus. *O mulier quã magna eſt fides tua!* To nie u wſzytkich rowna! ſzukał po-

podobney w Izráelu, y nie znalazł. *Non inveni tantam in Iſràël.* Trudna inwencya, wielka wiárá. *Szukác* y miedzy dziſieyſzym katolictwęm wielkiey wiáry! iedno ſię znaydzie *non inveni.* Y San, y Wisła, y inne rzeki im daley od ſwego odchodzą zrzodła, więkſzeią; im od pierwſzych katolikow dalſze wieki, tym drobnieyſza wiará. *Vltra auctiva* trzeba, żebys zatomiałey doyrzał nie w iednym wiáry. Szukác y w Polſcze męskiey ſtárych czaſow wiáry! zal ſię Boże? dzis zdziecinniala, ſzabli z pochew pod czas Ewangelii dobyc nie może. Hiſtorye Indyiskie do wiáry podały. Od Apoſtołow ſwoich małe dzieci brali Relikwiie ſwiętych, y niemi czártow z opętanych wyganiali. Pytało ſię poganstwo. Coſz to zá ſtrachy ná ſtraſzne piekło noſicie, że przed wámi ucieka? Odpowiadały apoſtołuiace chłopięta weſoło. *Sancta fides, ſed rara fides*: Poſtrach ná czárty ſwięta wiárá, ale o iák nie częſtá wiárá! O Polakach nápiſał Mákároniſm Kochanowski. *Nil magis inviſum eſt hac tempeſtate Kapłanis, Biskupos malè* czapka *biceps, malè ſtuła tuetur. Nil proſunt* klątwæ, *neque diaboli forſitan ipſi, jam metuunt* Krzyzoſz? Częmu: *Sancta fides, magna fides, rara fides!* Dalby Bog! żeby kazdęmu Chrzeſcianinowi życie piſało pochwáłę, ktorą przy konaiacych koſciol czyta. *Licet peccavit, tamen Patrem & Filium & Spiritum Sanctum non negavit,*

ſed credidit, & zelum DEI in ſe habuit, & Deum, qui fecit omnia, fideliter adoravit. Lubo zgrzeſzył, przecieſz ſię Bogá Oyca, y Syna, y Ducha S. nie zaprzał; ale wierzył, y zárliwoſc Boską miał w ſobie, y czcił Bogą wiernie. O żeluſie! o zárliwoſci! o cześc Boską! o wierne Boga adoracye! iakoſcie zmalały! O honorek y temu y owęmu idzie? uymuie ſię wiernie, by zginąc. O honor Imienia Boskiego idzie! abo nic, abo nie zywo mowięmy, y czyniemy. W koſciele nie ieden Bogu ſię kłania, á komuś niżey czołem biie; ná ołtárz y nie ſpoyrzy? á z kogoś oka nieſpuſci; ledwo ſię ná ieden pácierz, y to iáki! zdobędzie, á z kimſcis całą mſzą przeſzepce, kazánie przegada. To to *fideliter adoravit*? Zguba wiáry, ktora ſię zá czaſow Biskupa Salwiana, zaczynałá, o iák ſię ſromotnie zá lat dalſzych rozſzerzyłá! *Evangelia legunt, & impudici ſunt! Apoſtolos audiunt, & inebriantur! Chriſtum ſequuntur & rapiunt! vitam improbam agunt, & probam ſe legem habere dicunt!* Wiáraſz to? Niepokalane czytaią Ewangelie, á nieczyſtym kozłem ſmierdzą! Apoſtolskiey słuchaią nauki, á więcey ſzklenice y kieliſzki, niżeli práwo pełnią Boże? zá Chryſtuſęm idą, á cudze fortunki wydzieraią? z dobrą ſię wiárą popiſuią, á złe obyczaie piekielnym ozogięm ná okopciałey bibule bies piſze! U Mateuſza S. c. 17. obiecuie ſwoim wiernym Chryſtus, że gory z mieyſca ná
miey-

mieyſce przenoſic maią, ieżeli wiárę miec będą iák ziarno gorczyczne. To może w ſercach Chrześciańskich ták zmalec wiárá. Może! y ieſcze to wielka! *Si habueritis fidem ſicut granum ſinapis, dicetis monti huic, tranſi hinc illuc, & tranſibit.* Y rodzi, y wychowuie ucho wiárę. *Fides ex auditu.* Toć kiedy ták mało radzi ſłuchamy słowa Bożego, y wiáry być mało muſi. Nie ná iednego wołać trzeba Chryſtuſowi. *Modicæ fidei?* Nie dawno w Lublinie Brát Zákonny odmalawał trzy cnoty Teologiczne; miedzy niemi wiárę naymnieyſzą, wyſchłą, z napiſem: *huc ille decrevit Gigas!* Wiárá u pierwſzych Chrześcian Olbrzym! u dziſieyſzych y kárlikuie, y kalikuie. Z krzywdą y oſtrą cezurą ludzi woyskowych katolickich, wierſz dawny. *Nulla fides pietasq; viris, qui caſtra ſequuntur?* Cáłá w fragmencie práwda. *Nulla fides pietasq;*. Znac z nábożenſtwa wiárę. Z ſobą chodzą. *Nulla pietas nulla fides. parva pietas, parva fides.* Mało miedzy wiernemi ſczerego nábożenſtwá, toć y wiáry mało.

Małości naſzey wiáry nie łaieſz Pan Iezus. *Quare non creditis?* Iák wſzytkich fortun y ozdob, ták u nas ubyło y wiáry. Po Moyzeſzowemu, Polak *fide grandis effectus*, o iák żałoſnie y z wiárą zmalał! A co dla wiáry nie czynił Miecysław, pierwſzy Chrześcianin? co Bolesław Chobry? co Pudyk! co Władysław Iágello?

kro-

Krolami byli, oraz Apoſtołami. Nauczał proſtych wiáry Iagełło, nauczał pácierza : y wielka do poięcia łatwoſc była, Krol uczączy. Uczycby ſię od ták godnych Profeſſorow wiáry! Długo o Władysławie trzecim Długoſz, wſzakſze krotkie to tylko inciſum ucinek z wielkich panegirykow. *Hoc Principe, nulla ætas aut unquam vidit, aut viſura eſt præſtantiorem pugilem pro fide noſtra Catholica, aut Catholicum magis & ſanctum Imperatorem ; Deum ſemper laudans in pſalmis, tum in omni verbo & opere. In cibo moderatiſſimus, ſola in potu contentus aqua, ac velut ſanctus Rex cælibem & virginem vitam domi militiæq; duxit.* Władysław trzeci, zárliwoſcią o wiárę Apoſtoł, kazdym słowem y akcyą Wyznawca, poſtami przy panskich ſtołach Puſtelnik, niewinnoſcią w domu y obozie Anioł. Bodayże wiecey Władysławow! Nie wſtydził wiáry życiem ſwoim Kaſztelan Gnieznienski Stániſław Tuczynski; tego iedynie załował, że pięknieyſzey ſobie purpury krwią męczenską nie ufárbował. *Maluiſſem* (mawiał on) *ſangvine pro fide fuſo, quam rubere purpurâ.* A kiedy w iákąkolwiek wyiezdzał drogę, brał ná ſiebie Ukrzyzowanęgo Iezuſa, y mowił; To to moy Anioł ſtroz! to pociecha, obrona, to wſzytko. *Non erubeſco Evangeliũ & hunc Crucifixum.* Nie wſtydzę ſię Ewangelii y krzyzá. Podobny nágrobek ná kámięniu wyryc ſobie kazał

Paweł

Koſtká, rodzony brát B. Stanisławá Koſtki. *Non erubeſco Evangelium*. Ach iák częſto głupie wſtydziemy ſię Ewangelii! ale y zá nas wſtydzi ſię Ewangelia. Trzeba przy ſtołach, przy konwerſacyach, mowić ná dyskurſy bezbożne, bluznierskie, wſzeteczne, cudzey pocciwoſci rozboynicze; głębokie cyt; boiazliwy wſtyd gębę zawiązał. *Labia, vitta coccinea. Erubeſco Evangeliũ*. Trzeba ſię pokazáć w wielu okazyach z nabożenſtwem, z ułożoną w koſciele modeſtyą, z cnotą? wſtyd iákiś: nazwą mię ſwiatoſzkiem, dewotką. *Erubeſco Evangelium*. Trzeba nádgrodzic ſzkodę, abo w fortunie, abo w sławie, trzeba odwołac, iákoś obwołał ták wiárá, ták Ewangelia każe, ktosz ſię ná to odważá? Rzádki záwołác może; *non erubeſco Evangelium*. O Kátárzynie z Sobieſzyná Rádziwiłowy, Xięznie, Hrabiny, Podkánclerzyny y Hetmanowy W. X. L. dwie oſobliwe w tey materyi czytam reflexye. Pierwſza; żadney (mawiáłá) wątpliwoſci nie miałam o wierze, kázdą pokuſę ná początkách zwyciężáłám tym áktem. Wierzę że Bog ieſt, y táiemnice iego nád moy rozum wyzſze. Taby maxymą płocho dwornym rzadzić ſię dowcipom! Druga: Apoſtolstwo y życie rozmysla Xáwierowskie, więc ſię rolpłacze. Czemużem ſię męſczyzną nie urodziłá? rzuciwſzy fortunę, tam kędy słonce nie chodzi y łakomy zyskow kupiec, latałabym byłá z Ewangelią? O wiáro! wiáro!

czemuſz podobnego u nas reſpektu nię maſz! O wiáro! u wielu *nomen inane*! Wiárá, że Bog wſzędzie! Czemuſz wſzędzie nie czczę Páná? nie kochąm Oyca? nie lękąm ſię Sędziego? Głupie dziecka, *ſi fortè virum quẽ conſpexêre, ſilent*! ná demną nie zmruzone zawſze Boga oko! czemuſz oslep bezbozną ſmialoſcią przez Boga nawet ná grzech lecę? *Non creditis*? Wiára: *ibit homo in domum æternitatis ſuæ*. Poydzie, poydzie człowiek do domu wiecznoſci? kiedyſz? do iákiegoſz domu? ſczęsliwey, czy nieſczęsliwey wiecznoſci? czemuſz o tym nie myslęmy? *Non creditis*? Wiárá; że wiárá bez dobrych uczynkow ſzpetnym trupęm: częmuſz ná ſpráwkach arcy złych dni y lata tracięmy? Leci ná nas piorun: *Non creditis*? O Pánie przyczyn nąm wiáry: *adauge nobis fidem*. Nie do ſmaku niebu kurczęta, wiárá skurczona. Roku 1572. w Krakowie Prezbiter iákiś od wiáry práwdziwey odſzedſzy, herekyckie y Aryanskie błędy z ambony chwali. Dowie ſię o tym ná ſmiertelnym lezący łoſzku Ian Leopolita Archidyakon Krakowski każe ſię nieſc ná ulicę S. Duchá: (tam przebywał Apoſtata) uderzą po koſciołach we wſzytkie dzwony, zeydzie ſię lud gromadny. Zámięnił łoſzko w kaznodzieyską katedrę Archidyakon, y iuż práwie konaiącym głoſem záwołá z płaczęm. Ná mnie pátrzcie, iuż ná inſzy ſwiát pátrzę. Nie záwodzę. Nikt ſię nigdy nie oſzukał,

kto

kto od śmierci rady szukał. Naypewnieyszy konsultor, śmierc. Naybespiecznieysza do zbawienia droga, ktora ta slepá pokazuie. Ide ná śmierc; ide ná sąd Boży! żeby mieBog nie potepił, potepiąm Aryanską, potepiam nauke heretycką; a żem Archidyakon, wyklinąm y przeklinąm od wiáry katolickiey odchodzących. Razem kazanie, rázem skonczył życie, żeby w Krakowie wiárá nie konczyła. (Starowolski) Ták odwaznym gdzie trzeba głosem, á co chwálebnieysza, ták swiętym według wiáry życiem, zá wiáre czynmy! ták do ostatniego tchu przy wierze sie żywo odzywaymy? da Bog, że kiedy żegnac sie z swiatem będziemy, przywita nas ná inszym Iezus. *Euge serve bone & fidelis* ! Chodzic z sobą powinny: wiárá y dobroc. Dawno do tego namawia Augustyn S. *Benè credamus*, *benè vivamus*. Inaczey (iáko tenze) tylko sie ná wieksze przyda potempienie, wierzyc po katolicku, á życ po pogansku. *Quid prodest? catholicè quis credat? & gentiliter vivat?* Wiáry dobrey bez życia sobie podobnego czeka przy śmierci, czeka ná sadzie, straszna exprobracya. *Quare non credidistis?* Wierze Boże? tą wiárą mowe? tą wiárą życie koncze,

KAZANIE
O KRZYZU IEZUSOWYM

Nolite flere. Nie płaczcie. *Luc.* 23.

PŁákáć wąm nad ſobą Iezus idące zá krzyżem nábożnice nie káże, ryczcie, nie płaczcie? Nie utulonych nigdy płaczow materya, łzy y pobozność od Boga odrzucona! Dopiero mi te łzy gorzkie! ktore nadzieią reſpektu Iezuſowego nie słodnieią. *Nolite flere.* Ale coſz to ieſt? Wpádnie w dom Fáryzeuſzow pokutuiąca Magdalena, do nog przypádnie Iezuſowych, płacże, wychwalic ſię łez nie może Chryſtus. Wino Fáryzeuſzá, *lacryma Chriſti*, á łzy Magdaleny, winęm były. *Lacrymis rigavit pedes meos, dilexit multum Luc. 7.* Załoſną proceſſyą, łzami prowadzą zá krzyzęm Iezuſowym nábożne Marye, aż płacz łaie P. Iezus. *Nolite flere.* Nie káżde łzy lubo ſię ſwięte widzą, pociechą Bogu: nie kazde płacze niebo płaci y ſzacuie. Roſpłakał ſię pokutny Dawid pſal. 38. to łakome ná tákie ſpecyały niebo, zábiegac po łzy będzie? proſic pokornie Dawidowi potrzeba, żeby ie przyięto. *Percipe lacrymas meas.* Nię kazde łzy y pokutuiących Dawidow w Boską perceptę idą. Nie kazda płaczącego oka roſa w perły krzepnieie, ná brąmy niebieskie: *ſingulæ portæ, ſingulæ margaritæ*, częsta, proſte ſzkło toczy dla ſmieci. Nie kazde, ktore *lacrymantur vites*, wino łeią w antały *de ſiccis*: częsta iagoda błoto poi zgnilizną, abo proſtą beczkę. Wyſmiewa płaczącego Leſzka wtorego Kromer. Ná łowach w dalekiey gęſtwinie Brátá ſtárſzego

Kra-

Krakuſa zabił, Polskiey záyrząc Monárchii; wrociwſzy do domu nie utulenie slocha; ſpadł prawi brát z konia, ná dzikiego zwierza napadł, y ták w okrutnych przepadł pazurach. We łzach oko, á w krwi bráterskiey ręce pławic! we łzach oko, á w kłamliwey obłudzie práwdę topic! płacz ani płaczącego, ani nieba nie cieſzący. Płacze ktoś, żeby rospływaiące ſię nábożenstwo widziano. Nie płacz? *Noli flere.* Płacz ná oko, nie godzien oka Boskiego. Pokutuiący Dawid, *vir ſecundum cor Dei*, płacże w slepych nocach. *Per ſingulas noctes lacrymis meis ſtratum meum rigabam.* Ocierac Bog łzy płaczących będzie, ktoreſz? nie te, ktore ſię ná gębę wylały, ale ktore kryły ſię w oku. *Abſterget Deus omnem lacrymam ab oculis eorum.* Łez z gębą Bog nie zbiera. Płakac, y łzami ſię chełpliwie popiſowac; płakac y chciec, żeby łzy wylane po cudzych oſychały gębach, płacz iak ná wodzie niepogodą wſpienioney czcza banka. Płacze chory o zdrowie, niecierpliwy o pomſtę, niedoſtátni o fortunkę: *Nolite flere.* Pomieſzáne cholerą, zákwaſzone niecierpliwoſcią, zamulone łzy ziemią do niebieskich przed oczy Boskie niepłyną Erydanow. Tylko czyſte, tylko krzyſtałowe wody przed tronęm Boskim weſołą wylewaią powodzią. *In conſpectu ſedis mare vitreum ſimile cryſtallo.* Płaczeſz zá grzech, á grzechu okazyi nie porzucaſz? *noli flere.* Pokutuiący Piotr

wy-

wychodzi z mieyſca, kędy upadł, y płacże. *Egreſſus foras flevit amarè.* Czemu nie tam, kędy ſię zaprzał, pokutuie? daie ieden z Neoterykow racyą. *Ut fleret laudabiliter.* Płakac zá grzech, á od okazyi do grzechu nie uchodzic, płacż niechwalebny. Piuſ wtory, Papież z Rzymu wyiezdzaiac, ku murom ſię obroci, y zápłacze. *Vale Roma! ampliùs me vivum non viſura.* Zegnąm cię Rzymie, więcey ſię z tobą w życiu nie powitąm. Płaczesz ná ten y ow dom, ná tę y owę kamienicę, nie obracayże więcey oka do mieyſca ſwawolnego, odwroc afekt y wołay słuſzniey. *Vale dom9, vale amice?* Precz domie? precz zła przyiazni! inaczey bez tey exklamacyi. *Noli flere.* Idącego z Węgier ná Turki Władysława trzeciego dogonią liſty z Polski u Orſzawy rzeki zà Dunaięm, zápraſzaiące Krola, żeby ſię wrocił. Przeczytawſzy záplacze Krol, przecieſz idzie do Bulgaryi. Płakał, á że umysłoney porzucic niechciał impreży, ná płaczu ſwoich, na ſmiech u nieprzyiácioł przyſzedł, ſtráciwſzy y życie w Tracyi. Płacżeſz nád Iezuſęm? á nád tobą płakác trzeba. *Noli flere.* Nie pocieſzy nábozeńſtwo łez godne. Placżeſz á ná ciebie ukrzywdzeni płaczą? *Noli flere.* We łzach wydziercow y oppreſſorow ſmutki niebieskie, nie pociechy pływaią. Placżeſz nád Iezuſęm, á w grzechach ſię ſmieieſz? *Exultant in rebus peſſimis. Noli flere.* Niby nabożnie plakac, á ná niecnotę ſię wylęwáć, ieſt ſię ná ſmię-

ſmiewáć z męki Iezuſowey. *Zártowal* Póeta Polski z wrobla, kolo koſciolá, to oſowialego, to ſkaczącego. Dopiero placze, dopiero ſkácze, ptak ſmieſzny bárdzo. Ták po wroblowemu nie placzcie! *Nolite flere.* Ale inſzą ią zákazu Iezuſowego przyczynę upatruię. Krzyz nieſie Chryſtus, aż tu nábożne Marye w placz. Nie placzcie. ~~Kto pod~~ krzyżem, kto z krzyżem Iezuſowym, nád tym plakać nie trzeba. O tym mowiącemu day krzyzyk, idący z krzyżem Pánie. Naymnieyſze slowka y literki bądzcie naywyzſzą Krzyza Iezuſowego exaltacyą.

Ledwo co Kázimierz Wielki, z ſwiáta y kroleſtwa wyſzedl Polskiego (iáko piſze Herburt y Miechowita) weſzly do *P*olski, Xiążęta Litewskie Lubart y Kieyſztut, y wynieſć *P*olskę z Polski chcialy. Po Lubelskim y *S*endomierskim Woiewodztwie graſſuiąc, tylko pola y kamięnie zoſtawiali. Wdarla ſię, tyſiąc przepaſci godna bezbożnoſć ná gorę ſwiętokrzyſką, y co naydrozſzego cala Polska miala, drzewo krzyza S. zdartym że wſzytkiego Zákonnikom wydárla. Z nieoſzacowanym depozytem ná ſwoie granice przyiadlą, poſtąpić daley y ná krok, praw Boskich y ludzkich przeſtępcy nię mogą. Sprzągaią poſzoſne do poſzoſnych; woly przydaią do wolow, iákby wſzytkie pomocy skamienialy, ani ſię ruſzą! Ile oſob zadumialych, tyle kamięnnych koloſow ſtalo ná tryumf drzewa krzyzowego. Więc w rade

dę

de Litwa; za perſwazyą ſwoich duchownych, Krzyzowi, y slachcicowi Karaboli wolnoſc daie. Boska kara boli Litwe, Karabola weſoł, wolnoſci naſzych drzewo do ſwoiey powraca gory. Razem było y znalezienie y podwyzſzenie krzyza S. Abo ſie záſtánowic mysli, kedy woz z Krzyzem (tryumfalny był) stanął. Wywieſc krzyza z Polski, nieprzyiacielskie wozy nie mogły! Trzymaią ſie Polacy krzyza Chryſtuſowego (ledwo ktory herb bez tego znaku, kazda ſzabla z krzyzem) trzyma ſie Polakow, y utrzyma krzyz Chryſtuſow Polske. Ledwo nie naychwalebniey krzyz tryumfuie w Polſcze. Ma tu ſwoich Konſtantynow wielkich, ma Herakliuſzow, ma Heleny. W nayzawilſzych trudnoſciach nie deſperuicie Polacy? Krzyz Chryſtuſow z wami? w tym zdrowie, zwycięſtwa, tryumfy, y wſzytkie błogosławienſtwa. Katarzyna z Sobieſzyna Radziwiłowa, Xiezna, Podkanclerzyna, Hetmanowa W.X.L. o ukochaney Oyczyznie w częſtych dyskurſach mawiała. Dobra Francya, nie zła Germania, chwalebna Hiſzpania, ále naymilſza Polska. To zdanie krzyz ſwiety dawno wyprobował. Naymilſza, krzyzowi Oyczyzna Polska, oderwac ſie od niey zadney nie dał ſile. Coſz rozumiecie? iáko ſie fraſowali po zabranym krzyzu? iako cieſzyli po odebranym Polacy? Wrocił ſie krzyz na gore, wrociła ſie w Polakow duſza. Bez

ſiebie

ſiebie być ſię ſobie widzieli, gdy bez Krzyzá. Skakały od radoſci gory; *montes exultaverunt ut arietes*, na powrot krzyza: á weſołe ſcieląc wierzchołki, y wiiąc koronę laſy, witały krola ſwoiego, drzewo krzyzowe. Ryſuie ia ná iodłach y bukach ſwiętokrzyskich, co ná początkach hiſtoryi nápiſał Poëta. *Ite procul lacrymæ triſtes procul ite querelæ: Crux gaudere jubet.* Kędy ma ś. [illegible] Krzyz Iezuſow, tam nie cierniſte krzaki, ale ray wikwitá. S. Iąnowi de Mata ná prymicyach iego pokazał ſię w ſwietno białey ſzacie Anioł, ná pierſiach Anielskich krzyz, połową, w niebieskim, połową w kolorze purpurowym. Dobrze. Kędy krzyz Chryſtuſow, tam niebo. *Non erit ultra neq; luctus neq; dolor.* Nie chwalę Krzyzackiey mody; ná białych płaſczach, krzyz czárny noſili. W ponurym obłoku krzyz Chryſtuſow niechodzi. Bezchmurna pogoda z Krzyzęm. *Fulget crucis myſterium.*

Z roskazu Boskiego prowadzi Abraham Izaaka ná ofiárę; ná gorze buduie ołtarz, układa ná ołtarzu drewka, y iákas kompozycyą składa, woli Boskiey pilny dyſcypuł Abram: *ædificavit Abraham altare & deſuper ligna compoſuit Gen.* 22. Szkrupulat z Abrahama. Boiazliwą uſilnoſcią drewka ná ſtos układa; iák ták drewno ná ogien wrzuciſz, ſpáli ſię. Pilne ſtoſu układanie, náuka Pátryarchowska, nie ſzkrupuł. Cokolwiek nábo-

żenstwo Chrześcianskie Bogu ofiáruie, piekną według niebieskiey fantazyi modą ułozyć powinno. Odrzuca Bog ofiárę, ktorą przy afektach rozrzuconych, nie ták kładzieſz ná ołtarz, iáko wyrzucaſz. Przycinał ktoś passionata nábożenstwu, imię przeciawſzy: *Passionat, on at!* Artykuły wiáry naſzey, składem názywamy Apoſtolskim. Nie składem u wiernych idą akcye, ieżeli nálezytą nie ułożone skromnoſcią. Budowac arkę Noèmu Bog każe *de lignis lævigatis*, z drzew gładko uheblowanych. Widzi ſię zbytnia praca? w wodę Arká poydzie, po coſz ią ták ſzkrupulacką pięknic pilnoſcią? Ugładzone od wſzelkich chrapowacizn ſprawy Bog kocha. Nieociosány pniak ná ogięn idzie, nie ná ołtárz. Układnie wyrobiona ſtátua być powinna, ktorą miedzy Swiętych ſtáwia nabożenſtwo. Aż miło człowiekowi ſpoyrzec ná Xiążeczki porządnie oprawione, abo ná paciorki ná wstędze niepoſzarpaney układne. Porozniłes ſię z bratęm abo z ſąmſiadęm, nie zgodne do kárbu, krzywe z ciebie drewno, *compone*, ułoż w kárb wpadaiącą zgodą, bokięm idące afekta, inaczey precz od ołtarza? Filip Wołucki Woiewoda Rawski, abo ná ſeym, ná ſeymik, abo ná ziazd iáki publiczny iedzie, przed wyiazdęm coś w piecowym kaflu układa. Było, że námawiali pochlebniſiowie; niemilczałby, Filipikę abo Matthæi bis y tęmu yowęmu powiedziałby. Nie Mateuſz że mnie, mowił

Filip

Filip co prawda, ále nie od Cyceronowych Filipik. Nie biore tesz z sobą checi poroznionych; pomieszane afekty, ułożone w kaflu. Ták ná ratusze trybunalskie! tak ná seymy y seymiki! tak ułożeni do wszytkich podzmy zábaw, z kazdey akcyi, ofiárá Bogu bedzie od Abrahamowey nie daleka. *Composuit.* A ieżeli milsze y łatwieysze od młodych przykłady, daią dawnieysze szkoły Sendomierskie infimistke. Dzien swiety, dzien kommunii woła dzieciucha do kosciola, osobliwym stáraniem twárz myie, układa włos y oko, ksztaltuie sukienki. Dziwuią sie rosleysi, y pytaią. Cosz to zá szkrupulackie układy Ioziu? Do Páná Iezusa, odpowiada ide. Ták być powinno. Do Boga ná modlitwe, do stołu Anielskiego ná cudny traktáment idziesz, niechże suknią, ale bardziey afekty sczera układa poprawá? Gani hystorya Polska Miecysławá wtorego, y imieniem y godnoscią krolewską: *moribus incultus atq; incompositus.* W niebieskiey Ierozolimie widział Ian S. sciezki, drogi, ulice, przysionki czystym ugładzone złotem. Piekła podobienstwo, życie pomieszane, *ibi nullus ordo*: w niebie *composita omnia.* Gniewała sie Woiewodzina Wołynska Aloyzya Chotkiewiczowa, kiedy abo grube, abo rozrzucone obrusy poołtá 'zach widziała; posełała náwybor plotna, y o piekne koscielnych stołow prosiłá ułożenie. U Alwara *compositũ simplex*, w niebieskiey Retoryce

nie proſta pochwała, dowcipnie roſporządzonemi figurámi ułożona oracya. *Abraham deſuper ligna compoſuit.* Układał Abraham drewka, ale cudniey twarz y ſerce. Nie podobna nie pomieſzac ſię żalem Oycu, kiedy w iedynaku pociechy ſwoie, obietnice, nadzieie, imię y dáleką potomnoſc, wſzytko, na ieden ſtos kładzie. Przecieſz nie poturbowany Abraham z taką fantazyą żegna ſię przy ſtoſie z Iżaakiem, z iáką nikt nie witał ſyna wracaiącego z woyny z tryumfem, Iżaak drewka, te, noſiły figurę krzyża Iezuſowego: więc dobrże przy nich Abraham z pogodną twarży y ſerca kompozycyą. *Compoſuit.* Niezmárſczą czoła kwaſy, nie wywrocą ſpokoyney mysli turbacye, nie wſtrzęſą głową rozczochrane płacże, wſzytko tam nie wzruſzonym ułożąno ſtátkiem, kędy, aby znak krzyża Chryſtuſowego. Y umbra drzewa krzyżowego obiaſniá ciemne fraſunki, pogodzi źachmurżone żale. Nie kazał Abraham sługom chodzic źá ſobą ná gorę. Nie trzeba y naywiernieyſzemu wſzytkiego powierzac słudze. Są w ſzkátułach, ktorym naypewniey duſamy, złodziki. A do tego, myslił ſobie Pátryarcha. Obaczą idącego na ſtos Iżaaka słudzy, slochac będą, więcey z pochlebſtwa, niżeli z kommizeracyi: niechże zoſtaną pod gorą. Nad Iżáákiem nioſącym drzewo obiecanego Meſſyaſzá płákáć nie potrżeba. Y to rozumięm nie z przypadku.

Abrá-

Abraham ná gorę niesie ogień, Izaak drewka. *Isaac risus.* Kędy drzewo krzyzowe, tam iedyne smiechy. Z sobą chodzą, Krzyz y Izaak. Znalezienie Krzyza Iezusowego w nayweselszym miesiącu Maiu wspomina kościoł. May znalazł, kto krzyz Chrystusow. Zá pánowania Bolesławа Pudyka roku 1270, szostego dnia Grudnia, nád Krakowem otworzyło się niebo, cały z przyległościami Krakow pogodnym obiasni switem. Cosz cudowney iasnosci zá figura? krzyzową widzieli wszyscy. Wesoły dzień záwsze swita, kędy Chrystusow krzyz iasnieie. W Niesświeżu przy Mszy S. o swiezych krzyzach, uwiadomi niebo wielkiey swiątobliwości męza X. Mikołáiá Łancyckiego S.I: obroci się u ołtárza do ludzi S. Kápłan, cały kościoł obaczy w krzyzach; więc od radości skacze, rękami poklaskuie. Płakacciby to, nie tryumfowáć? nie płakać? Rozgania dzdzyste chmury krzyz Iezusow. Znak tryumfow, nie przegrany, drzewo krzyzowe. Po záboycy S. Stanisława Bolesławie przez lat dwieście piętnaście, krolestwo Polskie bez korony. Pomyslił Przemysł wtory o koronacyi. Ukoronowány w Gnieznie, do nowey korony, nową przydáie pieczęć; ná iedney pieczęci stronie Orzeł w koronie, z nápisem: *Reddidit ipse suis victricia signa Polonis.* Ná drugiey: Krol ná tronie, w práwey ręce berło, w lewey złote iabłko, krzyz ná iábłku, w koło inskrypcya: *Sigillum Pre-*

Premislai Polonorum Regis & Pomeraniæ Principis. Wesołe po ták wielu lat początki korony, záſmuciſz krzyżem Przemysławie? Przyczynię tryumfow. Ná drzewie krzyzowym iábłka krolewskiego ſmutny robak nie toczy. Czytay tytuł krzyzowy. Ieſus Nazarenus Rex Iudæorum. Kwiecisty Názáreth z Krzyzem. Podpiły Podstárośći w mieſcie, do domu wracá, w puł drogi pod Bożą mękę z konia ſpada, noc cáłą przeſypia. Ocknie się, ſpoyrzy, aż on pod figurą: zádźiwi się y záwolá. Nic mi było po tym nábożeństwie! Ieſcze ſpiſz, y przez ſen gadáſz nieboże? abo ieżeli iuż po ſnie, przeżegnáy się? Arcy wiele po tym, znaleść się pod krzyzem Iezuſowym! Wſzytko pod tym, iáko dobry ſen, ſmaczno. Pic żołci y kwaſu ná krzyzu niechciał Chryſtus. Zadna gorzkość ná krzyzu Iezuſowym ſpoczywaiących kwaſic nie może. Miod, nie ocet pod krzyzem krwią Iezuſową záfárbowánym. Doyrzały ná drzewie krzyzowym frukt kazdy, nie maſz się tu, ná co zakwaſic. Nie dawno pod Klimuntowem dziad tylko przy drogach chciał ſiadac krzyzowych. Mowił, częſtſzy tu gość, częſtſza iałmużna, á zá tym częſtſza ubogiemu pociecha. Błądziemy ślepi żebracy! fráſobliwi po ſtworzeniach ſzukamy weſołośći. Nayproſtſza kazdemu niedoſtatkowi do pociechy, krzyzowa droga. W wielką Sobotę ſwięci Xiadz Paſchał, więc krzyz ná ſwiecy wykłada zacznieyſzy.

To

To, ná co? Tylko pod krzyzem paſchał nayiáſnieyſzy. Przy swiecy z krzyzem *Exultet jam* ſpiewac potrzeba, nie płaczy dziſiay. Nie wykrzyka weſoło skowronek, aż roſciągnąwſzy ná krzyz skrzydełka wzbiie ſię w gorę. Spiewác weſołym altem, nie pogrzebowym baſem krzyz każe.

Krzyz Iezuſow ieſt drzewo pociech; co gałąź, to ray: co liſt, to kárta z nápiſem: *Nolite flere?* czemuſz niedotkliwi pieſciuchowie z pod krzyza nie cierpliwe przez gwałt wypychamy ramię? Sni ſię komuś krzyz, obrazek z krzyzem ofiáruią; aż turbacya, aż nie łatwo ukoione słochania; aż przyięty z krzyzem prezent do kata. O żale bez uwagi lekkie! o płacże wydyſtylowaney złośći wyrzuty, nie perły! O gorzkie kwaſy! ktore dawno miodopłynny łaiał Bernard. *Cruces vident, unctiones non vident.* Co to záplakanych żálow zá slepota! co pod krzyzem zá delicye, nie widzą. Przetrzy oko záslochane? obaczyſz ná oko, żeć więcey w kazdym krzyzu weſołego honoru, niżeli ciężáru. Nád nocą geſtemi gwiazdami upſtrzoną nápiſał ktoś: *nox una & lumina mille*: Pewnicy ia nad kazdym piſze krzyzem. *Crux una, ſolatia mille.* Stanisław Tuczynski Kaſztelan Gniezninski, iák tylko fraſunek iáki napadał, podac ſobie Krucifix kazał. Podaycie mi moiego Pocieſzyciela. Pocieſzycielu naſz? czemuſz w utrapieniach náſzych do

cie-

ciebie oka y ſerca nie obracamy? Nárżekanie, lamenta práwie deſperackie, *oneroſi* to *conſolatores*! W borach Potylickich w ziemi Belskiey y Dyecezyi Chełmskiey rosnąc miały Sosny, iáko nápiſał Długoſz ná zwycieską niecierpliwym naukę. Ułomał abo uciął kto gałąs, wyciął całą Sosnę, gałąs abo drzewo obcięte záraz krżemieniało. Figura w kamieniu ta, ktora była w drzewie, kondycya y właſnoſc inſza; uderz żelazem, bi, ſiecz, nie wiory polecą, nie łzy poleie, iáko inne drzewa, ale gęſtą zapali iskrę, ſmiech iakis, z uderżenia: á że plaga pogodzi nie záchmurza, ogien pokazuie. Bodayże podobnym drzewem byc człowiekowi! *video homines tanquā arbores*. Łamią cię przypadki miłe drzewo! rabią oſtre żale, kamieniecci trzeba z drzewem Potylickim. Nayłatwieyſzy na wſzytkie trudnoſci ſpoſob, iákbyś nie czuł. Przecieſz wolałbym, żeby drzewa rozumne włamaninach y rąbaninach nie ſzły w krzemien, ale w drzewo krzyżowe. Ták każdy przyimuymy krzyzyk, iáko ſwoy Krzyz noſił Iezus, ochotnie, dobrowolnie, *oblatus*, *quia voluit*, meżnie, weſoło, wſzytko iako z rąk Boskich, poſwiącaymy krzyzyki naſze, krzyzámi Iezuſowemi, będą *dulce lignum*, *onus leve*. Nie czuł krzyza, kto go ſmieiąc ſię znoſił. Przymuſzona y nie ſpokoyna cierpliwość, nowych krzyzow, á nie Iezuſowych budownicza: y krzyza záſługę gubi, y ciężáru serdecznego nie uymuie, y kłodę do

do kłody wali. Uporczywie krzyczące po plagach dziecko, lepſzą rozgą matka biie. Wylaney z brzegu rzeki, pełny nowego deſzczu obłok nie oſuſzy; ſmiechu ná to promienia słonecznego potrzeba. Krzyza ſię lękaſz? iuż idźie? iuż we drzwiach? przeciwko krzyzowi bierz ſię do Krzyza; kładz w ſmutney okazyi krzyz Iezuſow na czoło, kładz ná ſerce: boi ſię znaku krzyzowego bies ſmucący, y ucieka. *Ecce Crucem Domini fugite partes adverſæ?* Do Krzyzaſz Iezuſowego w krzyzach? w tym znaku naypewniey uprzykrzonym trudnościom odzegnác ſię możemy, naypewniey zwyciezyc. *Nolite flere.*

KAZANIE

O KRZYZU IEZUSOWYM

Super filios veſtros flete. Nad Synami waſzemi płaczcie.

SYnu Boży? nád tobą nie płakac! nad Synami Izraelskiemi płakáć! Synu Boży drzewem krzyzowym przywalony, razy trzynaſcie upadaſz, z tak głeboką ná ramieniu raną, że od oboyczyka oddarte wiſiało! iáko S. Brigicie obiawiano: Synowie ludzcy filii Belial, bez zadnego iarzma, lekką nogą po roskwitłych skakaią kozłowie łakach. Synu Boży? Krzyz twoy *Iudæis ſcandalum, gentibus ſtultitia*! Zydom zgorſzeniem, národom głupſtwem! Synow Izraelskich rzeska młodość,

pieknych nádziei korona, Rodzicow ukochaniem, wszytkich pociecha. Synu Boży ostatnia dzwigasz krzyz siła! Synowie Izraelscy, ani sie palcem krzyzá dotchna twoiego! zá cosz nad niemi płakac? Od krzyzá dalecy moiego! mowi Iezus, tym rzewliwiey płaczcie? *Super filios vestros flete?* Iest tam o co, y nad czym płakac, kedy Krzyza nie masz Iezusowego. To ná drzewie pisze krzyzowym, żeby naymnieyszy punkcik bez chwały nie był Krzyza.

Niedziele piata w post, rubrycele Kościoła Chrześcianskiego, pisza *Dominicam Passionis*: rubryki Krolestwa Luzytańskiego *Dominicam veritatum*. To Niedziela prawdy, Niedziela meki bedzie? Má zawsze, co cierpiec prawda. Prawdziwa prawdy inskrypcya: *sine vulnere nunquam*. Y Niedziela, y dzien kazdy, wielki Piatek na prawde. *Diminutæ sunt veritates à filiis hominum*. Płacze nád prawda Dawid. Porabali na drobne kawałki prawde Synowie ludzcy. Meczennik od ludzi Prawda. Zá tysiąc argumentow, ieden Stanisław prawde mowiący ná czastki rozsiekány. Połączył Chrystu prawde zdroga *Ego via veritas*. Iák droga tak prawda u kogosz nie podnogami? Nieczekał odpowiedzi na pytanie *quid est veritas?* StárostáRzymski. Y słuchać o prawdzie niechca ludzie, tak niemiła. upadła kiedyś przypadkiem ná ulicy prawda, *veritas cecidit in plateis*, dziś ia Machiawelskie polity-

politycyzmy na łep z domu wypychaią, roſtracaią y grzebią. *Doli*, doły to grobowe ná práwdę. Upominał kogoś Eklezyaſtyk. *Noli arare mendacium c. 7.* Nie orz kłamſtwa. Albo to ſzalbierskie koncepty rolą? U wielu kłamſtwo zá rolą, zá folwárk. Nigdy tyle pożytku z niw ſzerokich nie zbierze prácowity goſpodarz, ile z pochlebſtwa y z zdrad ſwoich po dworach y trybunałach kłamca. Nie potrzebna zdami ſię *admonicya Noli arare mendacium.* Nikt ták oſtro nie náſtępuie ná kłamſtwo, żeby kráiáł, obwiiáią ſię w bawełne, pokrywáią iedwabiem, ſtroią w piekne ſukienki ſzalbierſtwa: *Hæccine eſt tunica filii tui Joſeph?* Zá práwdą obrocic było adhortacyą Eklezyaſtyku Pánski. *Noli arare veritatem.* Pod pługi, pod radła, pod łemieſze idzie práwda, y żáden rolnik głębiey roli nie rozorule, iáko práwdę bredzący y brożdzączy Machiawelowie. Ná drobne skibki, nie ná skiby kráie ſzalbierſtwo práwdę, żeby ucáláło. Po panskich ſtołach záſtáwioną widzę práwdę, iuſz ſię teſz tu má dobrze? Głod cierpi miedzy geſtemi puimiskami práwda? Nigdy nie żywił świát kłamca práwdy. Iák potrawy ná práwdach záſtáwione, ták práwda przy dyskurſach ſtołowych, y wárżona, y pieczoná, y ſmażoná. *Dnica veritatū, Dnica Paſſionis.* Abo z pręcia práwda, to prętami uchłoſtáná, wplecioná w koło. Abo odlewaná: to w ogniu Męczennik. Y tu w kole. Má wſzędzie

dzie cięſzkie obroty, práwda. Lzeyſze koło Ixiona męczy, Miała łaskę y afekt u dawnych Polakow Práwda. Do ſercá, do imienia ią przyiął Ian Práwda, Sędzia Ziemski Goſtynski, Hrabia ná Sczawinie y Trąbkach; żony ſwoiey ſtołową práwdę, ſwoiemu Lwowi ná murże przydał. Y ták herb Práwdzic ieſt: Lew połową z muru wyglądaiący z práwdą w pazurach, ne chełmie Lew podobny bez muru. Ná ręcę ráczey ludzkie nie w lwie pázury złożyc było Práwdę Ianie Práwdo? Beſpiecznieyſza miedzy beſtyami, niżeli miedzy ludzmi. Przez ták wiele czaſow cáła w lwich łapach práwda, co dzień ią ludzkie rozrywáią ſzárpią ręce. U Lwa má obronę, u ludzi zgubę: u Lwa má mur dla wolnoſci, u ludzi *carceres perpetuos*. Radzi komuś Mędrzec Pánski *Eme veritatem. Prov.* 23. To przedayná być może práwda? Fałſz nie práwda, kupiona prawda. Ach co żywo záprzedaie práwdę w niewolą! Męczennik záprawdę prawda. Atenski Senator że chciał wiedziec, co ſię w domu działo ſwoim, Boszka Delatora w oſobnym czcił pokoiku ktory mu wierną relacyą domowe donoſił ſpráwki. Ledwo nie mysli domowych Pąn wiedział. Nieznoſny ná domownikow cięzar, Bożek wſzytko odnoſzacy. Ieżelic práwdziwie, z miłością, y do kogo náleżało odnoſił, to bożek: ieżeli fałſz, z gniewu, kędy nie potrzeba, to bies kłámca y nieſpokoyny. Myslił o sługach Pąn, my-

mysla o delatorże sludzy. Odiedzie Pąn z domu, więc, zly sługa dorwie się do ſzkatuły, ná Boſzka porwie do miota. Pámiętayże Boſzku? tylko mi gębę przed Pánem otworz, głowęc ná proch zetrę. Powroci goſpodarz z drogi, idzie proſto do ſzkatuły, lekka, od ſzkatuły, do Boszka. Bożek cyt. Kłania się Pąn pokorniey, kadzidło pali, żebrze. To iedno mowic mogł Bożek. *Mala modo ſunt tempora: ſi verum dixeris, caput tibi contundetur.* Goſpodarzu złe teraz czaſy! rzeczeſz práwdę, wezmieſz w łeb miotęm! Zawſze pod młotęm práwda. *Dominica veritatum, Dominica Paſſionis.* Ale od práwdy poſpolitey, czas do prawdy propozycyi, dla ktorey, biorę dalſze dziſieyſzey Niedzieli okolicznoſci. Luzytani Práwdę ná ołtarz publiczny wyſtawiáią, Kościoł Katolicki po ołtarzach krzyże zaslania, y Niedzielę zowie *Dominicam Paſſionis.* Wielká to, y nie raz práwda, *Dnica veritatum*, że kędy Krzyza nie widać Iezuſowego, źá daleka źasłoną kędyś? tam widac podoſtatku ná co płakac; tam oczywiſta *dominica paſſionũ.* Tęſz Niedzielę Kancellarye zowią *Dominicam Iudica.* Kędy dom bez Krzyza Iezuſowego, tam ſąd płaczliwy. Dnia ſądu oſtatniego obaczą znak Syna Bożęgo narody, y płakac będą. *Tunc parebit ſignum Filii hominis, tunc plangent õnes tribus terræ.* Dopiero obaczą krzyz Chryſtuſow, ná coſz płakac? iuż go dzwigac nie będą!

bedą? Nie znac w życiu Krzyzá Iezuſowego, wielka do płaczu materyá. Brat brata ukrzywdził w Polſcze, idą z ſoba do ſądu. Coſz zá dekret ná winnego? W herbie nośił nád podkową cały krzyz, niechże odtąd krzyz nie cały bedzie. A to co zá karanie? Uyma krzyza, wielkie karanie. Poki w herbie całe krzyże, herb zwano Lubicz. Całość miec krzyza Iezuſowego, weſoły Lubicz. Pułkrzyza odięto, herb nazwąno krzywda. Cięſzka y łzy ſerdeczne wyciskaiąca krzywda, odiąc komu krzyz Chryſtuſow. Kiedy kto abo odiezdza nie pożegnawſzy ſię, abo wſzkole piſze okupacyą bez krzyzá mowięmy; *Sine crux, ſine lux*. Zle *ſine crux*. Ták gdzie bez krzyzá, wſzytko zle, a zátym, ieſt tam, ná co płakac. Dobrze połączano: *Sine crux, ſine lux*. Krzyz, rzecz ozdobna y ſwietna, *Crux decora & fulgida*. Toc kędy bez krzyzá, tam bez ſwiatła pogodnego, á zátym wieczna tam tez pluskota. *Sine crux, ſine lux*. Wawrzyniec Gembicki, Arcybiskup Gnieznienski wybiera ſię z podziękowaniem do Krola Zygmunta zá godnoſc Arcybiskupią, w tym bez żadney daney przyczyny krzyz ſię paſterski złamie. Pomięſzali ſię wſzyſcy. O coſz turbacya? Krzyz złamany, sluſzna melancholyi żáłobnych okazya.

Abo wynidzmy żá Iezuſęm ná Kalwarya. Iuż wyſzedł z Krzyzęm zá miaſto. To ſię w mieſcię Krzyz nie-

nie został Iezusow? Są po miastach, po ludziach krzyże, Iezusowemi nie są. Po stroynych szyiach y piersiach świecą się drogie krzyzyki; Iezusoweśz to? Pokory y wstydliwey skromnośći, nie rospustney dumy, Krzyz Chrystusow náuczyciel. Krzyzuie krzyz ciała swawolą, *carnem crucifigentes cum concupiscentiis*, tu ciało rospustuiace, nowy krzyz ná Iezusa. Po szkolnych censorow karteluszach patrzę, przypisano y temu, y owemu, XXX y iescze X: y to nie krzyze Iezusowe. Skromnośći w domu, nábożenstwa w kościele, Krzyz Iezusow Professor. Szli z Kalwaryi od Ukrzyzowanego, nieprzyiaciele krzyza, iák z kościoła, do nábożnych łez y skruchy ułozeni *Percutientes pectora* Spoyrzę po mieście, gęsto wiszą czerwone krzyże, pod krzyżem piiatyki, zwady, amory, tańce. Ey nie krzyz to Zbawiciela! zguba tu wieczna! Przy krzyzu Chrystusowym zołc y ocet. Nigdy krzyz Iezusow wiechą nie był rospustnych piatyk. Dni krzyzowe z postem chodzą, y zprocessyą wszytkich świętych. Biią się, ále w pokutne piersi przy krzyzu. Wnidę w dom gościnny, aż tu po ścianach krzyzykow bez liczby. A to co gospodarzu? Wiele kto napił, wiele winien, krzyzyki pokázuią. Y to nie Iezusowe. Wypłaca długi nasze, nie zaciaga nowych krzyz Iezusow. W innym domu mąż z zoną iák w piekle, zgrzyt, hałas: krzyz cięszki, nie Iezusow. Pod Chrystusowym krzy-

zem

zem y przeżegnaniem, dożywotnie przyiazni, ciche, ſpokoyne, zgodne. Ani owe przyſiegaiących palca ná palec zákładania, ani owe, iàk muchy oganiáł, żegnaniá, krzyże Iezuſowe. Poſzanowania Imienia Boskiego y nie skurczonego w przypadkach nabożeństwa krzyz uczy. Idącego Iezuſá z krzyzem z miaſta nie zmordowany drog Iezuſowych naśladowca widział W X Gaſpar Druzbicki *S.* I. y záplakał. *O deplorandam urbem!* O Ierozolimo! iáko gorzko nád toba płakac trzeba! Czemuſz? bez krzyzaś Iezuſowego? á zátym iuż do ludu nie náleżyſz Boskiego. *Qui non habet ſalutare ſignum Tau, hunc neceſſe eſt deleri de libro vitæ, deleri de populo DEI.* Krzyżowe T. charakter do nieba przeznaczonych; z czoła zdarles herb Chrześcianski y znak ludu Bożego, krzyz; toś charakterem piekielney beſtyi nácechowany? to nie maſz noty zbawienia wiecznego! wiec iakże nie płakac bez krżyza? Gdyby Chryſtus widomie pokazał ſie w Sendomierzu, y tego y owego nawiedził, á kogo znas minał. czylibyśmy nie płakali! ſamśiada Bog náwiedził, mnie nie !o iakom ia nieſczesliwy! Krżyżyki, utrapienia, choroby, przypadki nawiedzenia to Boskie; wſżak w tych okázyach mawiacie: Bog mie nawiedził. O toć od kogo krżyz wynośi Chryſtus, wynośi nawiedzenie ſwoie, wynośi łaskę ſwoie, iákże bez krżyżá nie płákáć? Nie dawno

po

po kátechizmie rozdawał Xiadz krżyzyki, obraski, dobrże odpowiadaiącym; przyſzedſzy do domu, popiſuią ſię dzieci z kośćielnemi upominkámi przed matką, mały Iáś obaczy u śioſtrzycki krżyżyk, w płácz? Czegoſz płaczeſz Iáśiu? co żywo pyta, z cięſzkim ſlochaniem odpowiada: mnie teſz Xiądz nie dał krzyzyká! Głupieśmy dźiecká? katechizmu wiary naſzey nie umięmy? ieżeli ſuchym okiem na nieſortuny patrzemy naſze, kiedy nąm *Sacerdos ſecundum ordinem Melchiſedech*! Jezus, krżyża umyká ſwoiego. Zle żyieſz, á nie maſz krżyża, Bog cię nie biie, płácz? bić podobno ná wieki będźie? Dla złych nałogow, dla uporczywych gniewow, dla nie przywroconey sławy ábo fortuny, Xiądzci ná ſpowiedzi krżyżyká z ábſolucyą nie daie; płácz? kto nie má kżyżá od Xiędzá rozgrżeſzaiącego, tęmu od wiecznych płaczow nie da niebo abſolucyi. Zyieſz według ſwoiego zdania chwalebnie, á przecie bez krżyżá; płacz: podeyrzana dobroć. krolowy Bony herb wąz z koroną kſzykáiący. Y naylepśi Bonuſowie y Bony máią ſwoie gryzoty. Nie płákał ále ryczał *Ezau, irrugiit clamore magno*, kiedy go w błogosławieńſtwie Oycowskim brat Iakub podſzedł. Błogosłáwieńſtwo naſze od Oyca niebieskiego w krżyzu, iákże nie płákáć! ieżeli zdradliwi ſupplantátorowie, niecierpliwośći naſże, krzyzowe nąm wydzieraią błogosławieńſtwa! Do Xiężny

Ostrowskiey Anny Chotkiewiczowy pod Iarosławiem iey spowiednik przyniesie na święty prezent, krzyz niekształtnie wyrobiony, smieie się z corkámi Xiezna y niby brać nie chce. Staruszek spowiednik w płacz. Tedy prawi y Xiezna smieie się z Ukrzyżowanego. Wzruszyły łzy Staruszkowe cały dwor do krzyżá. Cierpieć nie słuszne kalumnie, krzyz się widzi nie foremny tego nie chcemy, gdyby w niebie mogli, płakáliby nad głupstwem naszym Piotrowie Pawłowie Ignacyuszowie y wszyscy Swięci Krzyżá miłośnicy. *Crux quantò rudior, tantò pretiosior*, mawiał pod nieociesanym żyiący krzyżem Pustelnik. Figury Retorskie nażywá Kauzyn y inni znim *pulcherrimos orationis risus*. Smieie się oracya Retorska, kiedy ma figury, płácże miżerák bez figur. Zycie ludzkie, oracya, *cujus initium nasci, epilogus mori*. Tą orácyą zycia naszego cieszy się niebo, ieżeli krzyżowemi ozdobiona figurami: życie bez tych figur, godne płaczu. Od dnia dzisieyszego często Kościoł śpiewá. *Vexilla crucis prodeunt*. Krzyz chorągiew Wodza naszego IEZUSA, iakász? S. Ignacy w swoich medytacyach *de duobus vexillis* wystáwia dwuch Wodzow. Pod Ierozolimą stoi IEZUS z Krzyżem, przy nim bez naymnieyszey chmurki pogoda. Pod Babilonią czart na kátedrze siedzi wysokiey, cały w dymie. Kedy krzyz Iezusow, tám pokoy wesoły, tam iák w niebie: kedy
okop-

okopcona bieſowská chorągiew bez krzyżá, tam dym łzámi wiecznemi. Znałem wielkiego rozumu y świątobliwośći Xiedza; y w dźień y w nocy krzyz na ſobie nośił, z częſtą do Ukrzyżowanego aſpiracyą. *Te ſine, ſi cogis vivere, coge mori.* Zycie bez Krzyżá IEZUSOWEGO, ſmierć płáczliwa.

Ieżeliſz ſmutne płaczy dziſiáy, bez krzyża Iezuſowego toć ſzukać nie uciekać przed krzyzami potrzebá. W Polskim herbie nazwanym Pokora, krzyz wzięto, miaſto krzyza klucz dano. To krzyz y klucz za iedno? klucż do weſołych fortun, klucz do nieba, krzyz Chryſtuſow. krżyżá nie maſż? nie maſz klucza do raiu pocieſznego. We Gdansku przed lat kilkunaſtu potká opętány Xiędzá katolickiego y Predykántá: krzyczy ná Xiędza; pleſżowáczu, czerniuchu; skoczy do Predykantá (cieſżył ſię z konfuzyi kátolickiey) obłapi, tyś moy przyiáciel? ty ze mną ná wieki. Wziął to w głowę Predykánt, y do krżyżá rzucił ſię IEZUSOWEGO. Bez krżyzáś? patrzze, czyieś przyiaciel? z kim będźieſż ná wieki? Dla BOGA! wpráſzáy ſię pod krzyz? S. Ignacy od kilku mięſięcy nieſłyſży, żeby kędy co cierpieli Synowie iego, więc zwyczáyną ſobie twárży weſołość nie co zaſmuci. Częmu? Krzyza Iezuſowego w Zákonie nie widzę moim; boię ſię, zeby nie było ná co zapłákáć miedzy moięmi. Zył duchęm Oycowskim X. Báltáſár Alwárez: wſżytko mu

ſię ſzcżesliwie powodżi, więc ſmutny: prżysłá po długim pokoiu cieſżka perſekucyá, odetchnał, iákby cieżár nieznoſny zdięto, y wypogodżiwſży czoło, ſmieiąc ſię do ſtoiących około, rżecże. Teraż widzę że o mnie Bog nie żapomniał, że mię kocha, kiedy cierpieć káże. *Nunc video DEUM mihi benè velle, quem per ſuorum amicorum viam deducit. Diu fui ſolicitus, quod videretur mei DEUS oblitus.* A my narżekámy że o nas Bog zapomina, kiedy utrapięnia prżepuſczá! Niewięmy, co w krżyżu zá honor, co za godność, co za fortuna! *In cruce ſalus, in cruce vita, in cruce protectio ab hoſtibus, in cruce infuſio ſupernæ ſvavitatis, in cruce robur mentis, in cruce gaudium ſpiritus, in cruce ſumma virtutis, in cruce perfectio Sanctitatis.* Przepaść wſżelakiey ſcżęsliwości krzyż, ták nápiſáł Tomáſz de Kempis. Co ieżeli krżyżowe ſtráſżą nas cieżáry, popieſcmy ſię z krżyżykami. Cokolwiek cierpięmy, krzyżyczki to, y z wielkięmi odpuſtámi kárawaczki. Tákieſz to Chryſtuſá! takieſż Swiętych Páńskich krżyże? Wſtydżie naſż! mruczęmy niedzwiedżie ná gáłąskę, ſtękąmy pod atomęm, pod iskierką częſto po deſperácku przedmuchuiemy! Pod liſtkięm iákby las cały dzwigało, oddychało kiedyś bieſoſtwo, w oczách Puſtelniká Antoniego. Dla Boga! nie idzmy do ták przeklętey kompanii! Iáko Machomet napiſáł, naſtąpił ktoś nie oſtrozną nogą na mrowkę-

kę, tak niecierpliwa zawrżęſczáłá, że płáczu iey y nárzekánia zá mil trzy będący Salomon dosłyſzáł. W rzaskliwſze niecierpliwośći náſze! nie depce nikt, pálcem ktoś pogroźi, aż wrzask ná świát cały. Popráwmy złych o krżyzu, opinii. Wielká weſołośći materya ſcisłá z Iezuſem kommunikácyá. *Communicantes Christi passionibus gaudete.* Co ſąd oſtatni máluią, poſpolicie IEZUSA z krzyżęm na tęncży ſádżaią. Z krżyżęm tęncżá, to ieſt pluskot metá, ſmiech niebá, tryumf z niepogody. Iezuſowe krżyżyki noſmy ochotą nieuſtraſzoną á śmiáć ſię y tu *in valle lacrymarum* będźięmy, y na ſtraſźnym ſądźie: kiedy nieprzyiáciele krżyżá, płákáć záczną bez krżyżá; y płakáć będą bez końcá.

KAZANIE

NA KWIETNA NIEDZIELĘ

DZiſieyſzey Niedźieli, miáſto Ewangelii, Paſsya; miáſto káznodziei po farach, dźieci wymowne teatra zaſtępuią. Cóż to zá ceremonie? Paſsya mieyſce bierże Ewangelii! Y to Ewangeliá, że paſsya idźie z Ewangelią, Ewangelia z paſsyą. Wielká nauká, ćierpliwość. Nayłátwiey w káżdey poſtępuie nauce, komu ábo przodkuie, ábo o bok idźie paſsyá. *Semen est verbum DEI.* Wybranym żiárnem mądre sło-

wo, chwalebnie áni wyrośnie, áni ſię rozrośnie, ieżeli w pooraney roli zakopane nie obumrze. Na drzewie umieiętności w raiu dekret śmierći wiśiáł. Umieráć potrzebá, żebyś ożywił mądrość. Ani ſię dokopieſz mądrośći *in terra ſvaviter viventium*. U Iąná S. *Apoc. v* śmierć podaie pełną táiemnic Xięgę y otwiera. *Dignus es Domine accipere librum & aperire, qui occiſus es.* Nie z potu prácuiących, ále chwálebniey że krwi ćierpiących wypływá umieiętność. Siekierże y ránie winná ſwoie chwałę Bogini mądrośći, z głowy Iowiſzá wyrąbana. Wyſokich nauk Profeſſor utrápienie. Co nauczał wſzytkiego Uczniow Chryſtułow, Duch S. *ipſe vos docebit omnia*, z ſtráſznym ſzumem w ogniſtych ieżykách przyſzedł. Nie oſzácowáná perłá mądrość, miedzy grzmotámi rodzi ſię y pioruna ni. Náuki w łáćińskim ieżyku y tym ſię zowią tytułem, *diſciplinæ*. Diſcipliny gdy biią, rozumu uczą. Ták rozumiáł y napiſał Orżechowski hiſtoryk polski. *Virga atque plagæ adminiſtræ ſunt doctæ inſtitutionis.* Cieſzył ſię (u tegoſz) Kázimierz czwarty, Krol Polski, kiedy płáczącego pod dyſcyplina ſzkolną Syná słyſzáł. Płácz ow Oratorem był, przyſzłey w Synach umieiętnośći. Pierwſzy Krol polski, literat, to ieſt umiáł czytáć (iáko Bielski) był Kázimierz. *Caſus mirus.* Przypadki á cudne przypadki głowę podnoſzą miedzy mądrych. Uczy ſzkodá rozumu

zumu. Wſźák nie tylko Polák, po ſzkodźie, ále káżdy człowiek mądry. Głowy ktore po polskich herbách widzę, abo mieczęm zránione, abo cyrkułęm podarte. Bez bolu głowá, to ieſt mądrość nie chodźi. Obſypuie plágá geſtym cięmny krzemięn ogniem. Nic nie umie pioro w gęśim puchu utopione; wyrwáć go, y nie raz zárznąć potrzebá, wſźytkie dopiero gádáć y piſáć będźie mądrośći: Náſtęká ſię pod drukárską pápier praſą, niżeli zmędrzeie. Utrapienie zá Akádemią, przypádek zá Doktorá paſſya za naukę. Od paſſyi czas oko y ucho obroćić do dźieći mowiących? Niewidać po fárnych ambonach káznodźiei, tylko po teatrach dźieći! To kwietna Niedźielá bez kázánia będźie? *Pro doctore puer.* Ieſt ſię czego y od dźieći nauczyć. Stanie częſto za dobrego kaznodzieię, dźiećię. Niechże mowią dźieći, iá co usłyſźę, lotnym piorem śćigáć y notowáć będę. Ad M. D. G.

Po częſtych obrazach S. Antoniego z Padwy w cudotwornych ręku ná xiędze IEZUSA malinkiego (dla pieſczot ludzkich drobnieie) widuięmy. Albo przeczytáymy co z Xiegi Antoniego? Ieſt tu co czytać! Ná ſamym froncie Xiegi *in capite lib. ſcriptũ* Xiegá *liber ſcriptus intus & foris.* Dobrze, że ná Xiędze IEZUS! To słowo naywłaśćiwiey do wſźelákich Xiąg náleży. Proſte raptularże, nie Xięgi uczone, iezeli ſię nie popiſuią Iezuſęm, ieżeli nie przypi-

ſuią

ſuią ſię Iezuſowi. Głupie biblioteki, bez tey mądrośći; godne ognia karty, bez approbacyi Iezuſowey. Tak dawno w ſwoich zápiſał Xięgach Bernard S. *Si ſcribis, non mihi ſapit, niſi legero ibi IESUM.* Ná Xiędzę Iezus. Iák uczone prace, ták nabozne Xiążeczki kocha Iezus, do nich przyligá. Zádna Xięgá nad Antoniego, pieknieyſzego nigdy obraská nie nośiłá. O wielki nieba dewocie Antoni! slicznym obrażęm nabożeństwá cieſzy twoie. Mićie ſię do Xiążek dźieći? dźiećiná Iezus przykład daie. Naypięknieyſzá rąk młodych zabawa y ozdoba, ábo uczona, ábo świętá (acz ta nayprawdziwſza mądrość) *X*ięga. Iák wielká modlitwom náſzym poćiecha! tuſz przy naboznęy *X*iędze Iezus. Nie dalekie od pobożnych *X*iążek zbawienie. Patrzćie? co za *X*ięgi ábo przechowuiecie u ſiebie ábo piſzecie? Rewizor skryptow náſzych Iezus. Bodayże na owę nie przychodziły cenſurę. *Emendare libros una litura poteſt.* Bierzmy ieſzcze z xiąg Antoniego naukę. Ták ſię modlić do Iezuſa potrzebá, iákobyś go *in ſupplice libello* widział. Godna oká niebieskiego modlitwá, ktora ſię w oczach Iezuſowych odprawuie. Uczyłá xięgá, uczył Iezus Antoniego: ktoſz ſczęsliwiey? odpowiedział nabozny Poëtá. *Multa liber docuit, plura ſed iſte puer.* Ieſt ſię czego z kziąg uczyc, wiecey częſto z dźieci. Miedzy Doktorami we ſrzodku ſiedział dźiećie Iezus. Doktor

ktor Doktorow dźiecię. Maią ſię czego y Doktorowie náuczyc od dźiecinney proſtoty. Tego uczył Mędrzec Rzymski Seneka. *Mutuò iſta fiunt, dum docemus, diſcimus.* Kazdy Profeſor, y Nauczyćiel dźieći, y uczeń. Maſz ſię czego nauczyć od tych, ktorych uczyſz. Iedęn z naſzych pobozny y rozumny kapłąn Niedzielę kwietną nazywał Niedźielą kaząń. *Dominica palmarum, Dominica concionum.* Trzebaćby dziſiay mowić częśćiey. Iedno kazanie nie doſyć ná tłumáczenie taiemnić, ktorych pamiątkę dnia dziſieyſzego zaczyna Kośćioł. Inną dawał on racyą. Co dziecię na katedrze dziſiay, to kazanie, to kaznodzieia, y gdy nic nięmowi, skromnym twarzy ułozeniem za Iezuſem mowi. Z palmami dźieći peroruią. Zwycięská zawſze niewinnośći mowa. W zwyczaynych dikursach *flores* zákwitaią Oratorii, w dziećinnych, palmy. Certuią o palmę z kaznodzieyskiemi pracami dzieci, y częſto liczną biorą: iako na ich pochwałę napiſał Poëta: *interdum magno cum doctore puelli de palma certant, palmam referuntque frequentem.*

Pyſzne y nie Iezuſowey Retoryki dubitacye proponuia uczniowie Nauczycielowi ſwoięmu IEZUSOWI. *Quis putas major eſt in regno cælorum?* Zeby ignorantow prawdziwey madrośći nauczył Chryſtus: coſz czyni? małey przywoływá dzieciny y w poſrzodku Ucznio w ſtawiá, *Advocans JESUS parvulum, ſtatuit in medio eo-*

rum. Mat. 18. Przywoływa do siebie Pan Iezus młodego. Nie idźie bez wodza namowy do Boga młodość. Podał rękę Noe z pięknym kwiátem gołąbkowi, y wniosł do arki. Nie leći bez ponęty, ptaszek do kłatki, rybka na wędę; nie poydzie zegarek, ieżeli nie nakręcisz, nie stanie na ołtárzu lilia bez cudzey pomocy. Wybudowała mądrość dom iák klasztor, czekasz aż nie proszeni przydą młodzi? rozsełá, z namową y inwitacyą: *vocavit parvulos.* Y niedosyć ná słowie łagodnym, stoł zastawia, winem częstuie, żeby młodych u siebie zátrzymała prozelitow. Iedná tylko trzech Krolow przy Iezusie uroczystość, bez *invitatoriū.* Ze od rana w Boskiey nie pracowali winnicy robotnicy, czymże wymáwiali nie rychłość swoię? *nemo nos conduxit*, nikt nas nię namowił. Słusznie długim panegirykiem chwali Kázimierza IV Krola Polskiego, w pogrzebowey oracyi Zygmuntá 1 Orzechowski. Po długiey inkwizycyi znalazł dla institucyi Synow swoich dobrego y uczonego męża Długoszá, ktoryby Krolewicow y instrukcyą y przykłádem prowadził do Boga. *Filiis suis doctorem Joannem Longum accersivit, ut ex ejus viri præceptis, velut ex fonte quodam flueret illa disciplina, quæ Principes ad DEI cultum & reipubl. gubernationem dirigeret.* Wosk lata młode, aniołek z niego nie będźie, ktoryby SSS. Bogu śpiewał, ieżeli go kto nie ulepi. Ludwik 11 Krol Francuski

cuski do bliskiego Xiążęcia zaproſzony przychodzi, w dom wnidzie, áż tu poſćianach, ſzpetne Wenery, Kupidynowie, nadzy Apolinowie, Dyany, skromne rzuci ná żięmię oko Krol Swięty, z pokoiu prędzey, niż wſzedł, wychodzi, á gdy przytrzymuie Xiążę, Krol zawoła. *Fac levare ut oculos poſſim* Chceſz mię dłużey u ſiebie widzieć, uczyń, żebym beſpieczne mogł podnieść oko. Nie widzi slepa młodość, iákie w pochlebſtwach świátá zdrady, w gorach przepaśći, w żyćiu ſwawolnym śmierći, oczy otworzyć y pewnieyſzą pokázać drogę potrzebá. Przeſtancie ſatyr rzucać na Iezuſowe towarzyſtwo: namawiaią młodych do Zakonu: álbo ieżeli ich dłużey łaiecie, łaycie Iezuſowi! ciągnął do ſiebie dźieći, łaycie Maryi! namowiłá B. Koſtkę y ták wielu Polakow y innych, do Iezuitow. Wolno namawiać do świáta, á niewolno będźie do Boga? Radzcie y wy dżieciom do klaſztorow, ále nie przymuſzaycie, ále nie wpychaycie. Przymuſzeni Synowie ábo corki do Zakonu, áni Bogu chwałá, áni Rodźicom pociecha, á częſto, áni przymuſzonym zbáwienie. Tylko do powroża nie przychodzi w powrosku przyciągnionym do klaſztora. Zaganiał ktoś młodego do kośćiołá, obroćił ſię, y zawołał: poydęć ia, ále ſię modlić w kośćiele nie będę. Tak przymuſzone do klaſztorow czynią Cory! iak owe po ołtarzach ſtatuy; ſiekierami, dłotami

formowano drzewo na Swiętego, abo ná Swięta, przykowano do ołtarza, ſtoi poſag niby święty; áże ſerca dobrego do ołtarza nię má, obraż tylko y czczą poſtawe świątobliwośći nośi *Invitis gratia nulla ſacris.* Nieprzymuſżá nikogo do krzyża Chryſtus, do dobrowolney zapraſża bajulacyi. *Tollite jugum meum.* Nie czytam żeby pochwalił Cyrenenczykową pomoc Iezus, przymuſżone przyniosł pod Krzyz ramię. Krzyz nowy na Iezuſá, krzyz z przymuſu noſzony. Niewięm czyli y nie dla tego zdiąć z ſtosu Abrahamowi Bog Iżáaka kazał, związany ſzedł pod miecz Oycowski na ofiarę. Levit. 1 Ptaſtwo zabite na ołtarż, piora ptaſże blisko ołtarża Bog składać káże. *Plumas proijcies propè altare.* Coſz tu po pierzu! Przylatuiącą, nie z wolnych skrżydeł odartą ofiarę Bog kocha. Nie dawno wſadzano opieraiącego ſię słowiká do klatki, żeby ták w ciaſnym pokoiku, iako ſpiewał w oblanym mruczącęmi wodami gaiku. Pierwſżego dnia áni ie, áni piie, drugiego, dobywa ſię przez gwałt z klatki, y głowę podarſży zdycha. Na podobny częſto przychodzą koniec przymuſzone do zakonnych klauzur ptaſżyny, spiewa w chorże, płacźe w ſercu, y śmierć milſżá z ſwoiev woli niżeli życie zakonne z przymuſu. Na dzień Wniebowżięcia Maryi, proſtſże nabożeńſtwo, wiąże kwiaty y zioła w ſnopy Coſz za pozytek przymuſzonego w ſnop ziela? Kośćioł zaſmie-

ſmiećiwſzy, wraca do domow, z ktorych wyſzło. Y poſwięcone w powrożie żiele odganiać czarty y niepogody może, pociągnione w powrosku zakonnictwa *rudetes* to *inferni*, do ktorych ſię nieſpokoyne wiąże czartoſtwo, poty ciche, poki w nadziei pierwſzych wolnośći. Zápraſzać młodego do boku Iezuſowego, nie przymuſzać potrzeba. *Advocans JESUS parvulum, ſtatuit in medio diſcipulorum*. Co to ieſt? nauczyć pokory myſlących o precedencyi Uczniow chciał Chryſtus, áż miedzy niemi dźięćie ſtawia! Unizone, kázdemu ochotnie skłonne dźiećię, wyſokim do pokorney unizonośći Kaznodzieią. Y w poſrzodku máłą poſtawił dźiećinę, żeby wſzyſcy widźieli, y olbrzymskie dumy dziecinną przytłumiáli skłonnośćią. Nie słyſzę żeby dźiecię co mowiło! Nie mowiło do ucha, mowiło doſyć do nauki. *Eſt quod ex viro ſilente diſcas*, nauczał Seneká. Certuie z doyrzałemi ludzmi, dopiero wzraſtáiącá młodość. Wielká do poſtępku Xięgá *ex Virgine charta*, skromnie twarz ułozona niewinney dziecinу. Roku 1275. W Krakowie (iáko ma Kromer) ſześćmieśięczne dźiećię, kolebkę w kaznodzieyską katedrę przemieniwſzy wołáć poczęło. Tatarży przydą, ludzkie głowy iak kápuśćiane rąbać będą! Przerwał ktoś dźiecinną mowę y ſpytał: á ty boiſz ſię teſz Tatarow? boię, wſzákże ta boiazn od zamachu nie złoży mię tatarskiego. Y mnie

poſpolita innym ſzabla zgubi. Iák cudny z dźiećięćia y Prorok y kaznodźieia! Rzadko kto, tak *ad motum* mowił. Wſtrzesła słuchacza ſercem ſądow Boskich boiazn. Co mowiło dźiećię ſześćmieśięczne, rok pokázaniu dwunaſty ſpełnił. Tego czaſu ktorego ſię urodził, Tomaſz Swięty z Akwinu, geſte latały głoſy po okolicy: *ad ſcholas pueri*, *ad ſcholas?* do ſzkoły dźieći do ſzkoły. Ieſzcze z Tomáſza niemowlę, iakże uczyć będźie? Rażem ſię urodził, rażem *Ordinis Prædicatorum* Tomaſz, rázem Doktor. Kwilenie ſię dźiecinne u Tomáſza, Doktorem było. Być może z uſt niemowlęcych nauká, iáka u doskonałych kaznodźieiow. *Ex ore infantium perfeciſti laudem, ut deſtruas inimicum & ultorem.* Y dźiećie zbiiać może nieprzyiazne chwale Boskiey zarzuty. X. Ignacy Martyniuſz Iezuita katechizuie: katechizmu materya nabożenſtwo do Mátki Nayśw: Iędnemu z gromadnego słuchacza, mowić káże Pozdrowienie Anielskie, nikt nie chce dla wſtydu. O godne wiecżnych konfuzyi! o bez czoła wſtydy! Powiedziało ſześćmieśięczne dźiecie głupim wſtydom pacierz, cudownie całe *Ave Maria* zmowiło, y nauczyło cudęm, że ieden, ktorego ſię wſtydzic potrzebá, grzech ieſt. Wſtydźić ſię wſtydu ſwoiego będźie, kto ſię wſtydził nábożeńſtwa. (Roczne dźieie 1595) A czyli wyſoko oſadzonego nie dorosły Apoſtoſtwa dźieći po Indyach

dyach z Xawierem pracuiące? kazali po ulicach, po domach, na okrutne postrachy męznie odwazni, ná pochlebne obietnice nieuzyci, na doczesne respekty bez respektu. Na słowa dziecinne uciekáli Bożkowie z bałwochwalnic, z opętanych czarći, od chorych śmierći, od niewiernych błędy pogáńskie. Poszły miedzy Apostolskich náuczyćielow polskie dźieći za Miecysława pierwszego Chrześćiánina: z słomy Bożki abo na wysokiey nośili żerdzi w Marcu, ábo na sankách włoczyli po wśiach po miásteczkách y miástach, z záłosnym ná smiech Boszkow spiewaniem: smierć się wiie po płotu, szukáiący kłopotu. Wychodziły całe wśi y miasta za dziecinną processyą, więc uwłoczone po drogach bałwany w bliskim ieziorze ábo káłuży topili. Co iesżcże w niewierśći błocie leżeli, powstawali, y do czystych S. Chrztu wod spieszyli. Bielski. Od kogo się nauczyć o bliskim sądźie ostatecznym mąmy, naúczáł Pan IEZUS *Mat.* 25 Od drzewa? *ab arbore fici discite parobolã* od iakiegosz? młodociane Professorem będźie. *Cum ramus ejus tener fuerit, & folia ejus nata, scitote quia propè est in januis.* Na rozwinionym swiezo liscie czytay sądy nie dalekie. Y te gałąski, co dziś dopiero w urodzonym listku gębe iakąs otwieraią, kazać skutecznie o sądźie Boskim mogą. Wielki mądrośći y cnot Kardynał, Robert Bellarmin, dźiecięciem będąc, w oczach Macierzynskich

pilno

pilno ſię przypatruie obrażom Swiętych Doktorow y Biskupow, skoczy y weſołym krzyknie głoſem do Matki. Y iam Doktor, Biskup, Kardynał. (*vita illius*) Być może y dźiecię Doktorem, Biskupem, kaznodzieią. Co w Kościele dźiecię ſłyſzał z ambon Wincenty Karaffa potym Generał Iezuicki, do domu wrociwſzy, y na wyzſzy w ſtąpiwſzy ſtopien, słowo prawie od słowa repetował, wyrażał geſtęm, ożywiał niewinnośćią: y częſto więcey w słuchaiących pozytkowało kazanie w domu dźiećięćia Wincentego, niżeli po ambonach dorosłe cwiczonych kaznodźieiow apoſtolſtwa. Krolewic Kazimierz miekkie rzucáiac puchy, abo na gołey deſce, ábo ná żięmi nie tak zaſypia, iako pánięcą noc martwi, więcey modlitwie, niżeli ſnowi daie, to nie páńſki o wzgardźię wygod ciała kaznodzieia? Młodziuchny Staś Koſtka, na wolnieyſze przy ſtole słowko pod ſtoł ſpada! to nie wyſoka do pocciwych diskurſow exhorta? Urodziwſzy ſię Kunegunda, zaraz Nayſwiętſzą Maryą pozdrawia: *Ave Regina Cælorum*; to nie potężny w słabym niemowlęciu *pro domo Mariæ orator*? Kámięn nie człowiek, kogo Kunegundy dźiecinne łży y cudowna wymowa do częſtego Maryi pozdrawiania nie miękczy? Nie łatwa dezycya. Kiedy Ian Chrzćiel kazał wymowniey? czyli w piąćiu lećiech w dźikich laſach puſtelnik? czyli po Paleſtynie, y dworach

rach Krolewskich kaznodźieia. *Vox clamantis in deserto.* Zagłuſzyłá puſtynia Iąnowa, zawołane miedży ludzmi ambony. Wiele do zbudowania mowił, kto w odludnych puſczach przy niewinnośći w oſtrey pokućie milczał. Pokuta Iaśia pięćioletniego, wſzechmogące być powinno kázanie do zaſtarżałego grzeſniká. Zdobi pokuta grzeſzne Pelagie, bo ſzpetność grzechu znośi; zdobi Iąn niewinny pokutę, bo do łez iako do pereł, perłowe przydaie obyczaie, y ukochanym gwałtem przymuſza winnego do żyćia poprawy. Przyświeca mowie, trzech Krolow gwiazda. Namowiłá do złobu Iezuſowego tak dalekich Potentatow. A coſz to za gwiazda? gwiazda z dźiećięćiem (iako widziało wielu) gwiazda dźiećię (iako probuie nowość) za tyśiąc mowiłá káznodźieiow *ſtella lingua cæli*, y namowiła do Iezuſa. Gadac nie umiała, umiała każać, y po kázaniu Apoſtolskim zapowiedziała, że y naymędrśi maią ſię czego nauczyć od dźiećięćia. O gdyby dźiecinne w żyćiu naſzym czytáć inſtrukcye! Krotki wſzytkich kázań ſummaryuſz, kázanie dźieći. Weſołym wypiſał ie piorem Hilari S. *Hi* to ieſt *parvuli, Patrem ſequuntur, Matrem amant, proximo malè velle neſciunt, curam opum negligunt, non inſoleſcunt, non mentiuntur, dictis credunt, & quod audiunt verum habent.* A trzebáſz dokłádnieyſzego do poſtępku kázania? We Gdańsku Roku 1678 dwie coreczki

zoſtawſzy katoliczkámi, weſołe z skárbu ználeźionego być nie mogły, że w heretyckich błędach Rodzicow widziały ſwoich? Záczynaią od mátki, codźień o wierze mowią, codźień kátechizuią. Padało słowo Boże na opokę. Więc iedna z corek do inſzey uda ſię wymowy: *lacrymæ pondera vocis habent:* rzewnie ſię rozpłácze, na ſzyię máćierzyńską padnie, y więcey płácze niżeli mowi. Ach mátko moia! ták że ia w niebie iako ſię ſpodźiewam ſpiewać, ty w piekle ryczeć będźieſz? Matko moia! niechże ćię y w niebie kocham Mátkę kochayże y ty w niebie corkę! Wielka część nieba dźieciom, Rodzicy w niebie. Tákże ſekta heretycká dźielić dźieći od mátki na wieki będźie! Topnićie we łzy oczy? na wieki,ukochaney Matki nie obáczyćie? Łzy coreczki dopadły ſerca maćierzyńskiego y długo uporczywe zmiękczyły. Stała ſię corka mátką matce, dokázałá dźiećinną namową, czego ſię nie ſpodziewali, co ſię na ambonach ſtarżeli. Spoyrzyćie Oycowie, Mátki w niebo? ktorzyśćie tam Synaczkow, coreczki przesłali. Z wyſokiey nieba katedry do was kázą. Czekamy w niebie dźieći Rodzicow! doczekamyſz ſię? przyczyńćie pociech niebieskich dźieciom Oycowie y Matki żyćiem nieba godnym. Spoyrzymy wſzyſcy w niebo? o iak nieprzeyrzane dźieci woysko w oczy idźie! coſz do nas mowią? mowi do nas za nich Auguſtyn S. co mawiał

do

do ſiebie. *Potuerunt hi & hæ, & tu non poteris Auguſtine?* Wſtydźie nas! dźieci żárobiły na niebo, przez tak długie zyćie cożeſmy dla nieba uczynili? *Videte ne contemnatis unum ex puſillis.* Nie gardz nikt małym: nauczyć wiele przykładem może. Stroyno dziś po ſwoich katedrach kazą! uczcieſz ſię zdobic duſzę wybornym zyciem. Z palmámi kázą? uczcieſz ſię zwyćieſtwa skłonnośći y impetow do złego. Liliowe ſumnienie, wſtyd rozowy, proſtota iak u dźieć, uczynią kwietną Niedzielę y Máy w niebie wieczny.

KAZANIE

O SMIERCI JEZUSOWEY

Sol obſcuratus eſt. Słońce ſię zacmiło *Luc.* 23.

SŁońce przy ſmierći Iezuſowey zgasło, y ſwieći; zachod ſtał ſię wſchodem, zacmienie świátłem. Przy zacmionym słoncu, iak w pogodne południe iáſnie widać, kto umarł. Pan ziemie y niebá być muśi, nad ktorego ſmierćią, od zalu trzęśie ſię ziemia, rycza skáły, drą ſię zasłony, á pierwſzy ná niebie luminarz w grubey záłobie płacze. *Sol obſcuratus.* Widział ták ſmutną w dniu noc Dyonizyus Areopagita, y przez cienie Bogá doyrzał ćierpiącego. *Aut author*

 natu-

naturæ patitur, aut natura dissolvetur. A dawniey Krol y Prorok Dawid: *Qui ascendit super occasum, Dominus est nomen illi.* Oświecaią y cienie. *Nox illuminatio.* Iáśnieyszy pod umbrą pustyni Károl Cesarz, niżeli ná tronie Nayiaśnieyszym. *Carolus major in eremo, quam in imperio.* Zgubiłá w Krolewskich pokoiach drogi dyáment Krolowa Polska Bona, kąciká nie było y skałubiny, dokądby pilność szukáiących nie zayrzałá przecięsz zguby nie doyrzała. Cosz daley frasobliwá uczyni Krolowa? okiennice pozamykáć, okna pozabiiac káże; naymnieyszy świátłá promyczek przedrzeć się nie mogł. Znaydźiesz się szkoda? Wydały cienie zgubę, ktorą świátła pokrywały. Uczynił dyament dźień z nocy, y rzuconym pokázał bláskiem gdzie się krył Nieoszacowany zginął świátu (*annulus est orbis*) dyament! Iezus swoim swiatłem wydaie się Co dobre mieli oko doyrzeli, y wołali. *Verè hic filius DEI erat.* Przecięszbym iá wołał, żebyś przy śmierći Iezusowey nie gasło słońce. Tuby wołáć z Iozuem: *Sol sta*, świeć słońce. Niech widzi złość zaslepioná! co z naylepszym uczyniła Panem! Niech widzi dobroć Chrześćiáńská, co z nalepszym má czynić Bogiem? Słońce świeć? Włádysław IV. Krol Polski, kiedy za drzwiámi iuż śmierci doyrzał, pootwieráć drzwi do krolewskich pokoiow y okna káże. Niech prawi widzą wszyscy, że y krolowie umie-

umieraią. Gryzie nie tylko ubogie paklaki, ále y bogate purpury mol ſmiertelny. Słońce świeć? W ſmierći Krola nad Krolami ieſt co widzieć? O cuda! y Syn Boży umiera! Euſtachi Wołowicz Biskup Wileński kilká dni przed ſmiercią wynośić ſię ná słońce kázáł, żeby wolniey utęsknione do niebá wyſełáł oko, za okiem ſerce, á gdy bliskie obaczył konánie, w niebo ſpoyrzawſzy, do ſwoich zawołał. *O pueri mei! ubi ſunt Patres, Avi, Domini, Collegæ, illuc brevi properabo!* Dźieći moie! kędy ſą Oycowie, Dziadowie, Panowie, Przyiaciele, tam idę. Słońce świeć. Przypatrzyć ſię ſmierći Iezuſowey zyiącym należy. Dokąd Ociec naſz Iezus, Pąn, Dobrodzi idzie, tam y nąm iść potrzeba! Bodayże za Pánem, *in regione umbræ mortis* w niewiadomych nie zbłądzić kraiach! Przed ſmierćią Bolesłáwa Chobrego tak niezwyczayny gorzał Kometa, że całe palić ſię niebo zdało! y byłá przy ták iaſney gromnicy ſmierć Nayiáſnieyſzego Pana nayiaſnieyſzá. Słońce z całym świeć niebem. Przemień Kalwaryą w gorę Tabor. Urodzony *in ſplendoribus Sanctorum ante Luciferum*, niech umiera podobnie, *in ſplendoribus cæli.* Nie słucha namowy słońce. Blednieie konaiąc Iezus, ćięmnieie słońce. Chryſtus ſwoie, słońce ſwoie zámyká oczy. Słońce oko to świáta, to patrzać ná ſmierć Iezuſową nie będźie? Oto widze, nie będzie! Tak! ták!

nie má oká, nie má reſpektu u ludźi, ſmierć Iezuſowá.

Od przeſłey Niedzieli (piſzą ią rubricelę *Dominicam paſſionis*) kośćioł po ołtarzach krzyże zasłániáć káże. Coſz pod zasłoną zá táiemnicá? Nie zawſże krzyżem iák chorągiewką wywiiáć, kryć ſie częſto, z tym co ćierpiſz, potrzebá. Co w nocney kátuſży ućierpiáł Iezus od hultayskiey hałáſtry, do tych czas świátu niepowiedziáł. Ani krzyżową mękę cáłą wiemy, dopiero ią znácznie Sąd oſtátni pokáże. *Tunc apparebit ſignum Filii hominis.* Y iednym nie wydáłá słowkiem, co ćierpiáłá *Regina Martyrum*, Marya. Drogie od Boskiey miłośći upominki, krzyżyki ſą, więc z niemi czynić, co ktoś piſał nad koſztownemi kleinotami w dobrze opátrzoney skrzynecce złozonemi. *Non ſemper proſtant, quæ præſtant.* Rzeczy godnieyſze widoku, niechcą być zawſże ná oku. Nośi cáłą mękę Páńską ſczupak w głowie, dopiero iák rozpłátaſz, obáczyſz. W ogrodach Lwowskich rosły kiedyś krzyżowe iábłká: powierzchu ſmiáło ſię weſołym kolorem iábłuſzko, w ſercu krzyżyk kryło, roskroiłeś, aż wewnątrz krzyże. Więkſzey zasłudze kwoli, kryć ſie krzyż ſwięty woli. Znalazłá dźiecinà máła nie dawno piekny krzyżyczek, więc kryie ſie, pokázać nikomu niechce, pytáią Wielmozni Rodzicy, pytam y iá, cożeś to znalasłIoziu? ućieká, á woła, nie pokáżę, nie pokáżę. Ták, zwláſcza nie-

niewinność ná krzyz napadszy czyni; od sąmśiadá do sąmśiada załow y krzyżá nieroznośi, pewna, że *deprædari desiderat, qui publicè thesaurum portat in via*. Bolesław Krywoust po czterdziestu y osmiu zwyćięstwach szpetnie uciekszy z pod Haliczá, na oczy pokázać się niechciał świátu, ukrywał się cały rok, á że to ieszcże przezroczyste ukrycie się zdało, po roczney chorobie z tey okázyi, skrył się az pod ziemię. Kryć się z tym co ćierpisz, żebyś uszedł wstydu y publicznych insultacyi, niedoskonałe miłośći siebie sámego obyczaie: kryć się zás z krzyżem, żebyś cierpiał bez folgi z cudzey konsolacyi, żeby prozna chwała, *fama fumus* szpetnym kopciem ozdobney niezaczerniłá ćierpliwośći żebyś w oczach sámego Boga ćierpiał, doskonałe krzyżá Chrystusowego kochankow industrye. Chwałę częste ćierpiących rezolucye: w rany, co ćierpię, składąm Iezusowe. Nieoszacowany depozyt cierpliwość, naypewniey się osiedzi, kiedy się w ranach zamknie Iezusowych. Y biesá y smucącego chwalebnie zwyćiężył adwersarzá, kto nie pokázał, że boli. Cudowná rzecz iest, krzyz od Chrystusa, więc z nim za zasłonę. Z tey reflexyi nie zdzierałbym ołtarzowych z krzyza zasłon, ále ach! insza zasłonionych Krucifixow przyczynę widzę! Ostatnie postu tygodnie, osobliwą męki Iezusowey medytacyą nakázuią, áz krzyże pod welum idą. Przy naywiekszych

ſżych ſmierći ſwoiey uroczyſtośćiach Chryſtus za załsłoną: iákby go nie było. *Abſcondita hæc ſunt ab oculis Luc.* 19. Nie má u nas powinnego honoru, nie má reſpektu ſmierć Iezuſowa. Niewiem czyli nie dla tey racyi, áni *Gloria in excelſis* ná mſzach poſtnych, áni ná pſalmách oſtatniego tygodnia *Gloria Pri & Filio &c.* kośćioł nie przydaie. Bez chwały, bez ſzacunku u nás ſmierć Syna Bożego. Roku 1330, ták geſtá Polskę y Litwę okryłá ſżárańca, że nikt słońcá, nikt ieden drugiego obáczyć nie mogł, w dzwony, z dział, po całey Polſcże bito, dopiero grubą ſzarańczy chmurę rozbito. Mysli goſpodarskie, mysli publicznych y prywatnych intereſſow, ſzpetná to ſzarańczá, ták ſtraſznym obłokiem Słońce ſprawiedliwośći zarzuca, że ſpoyrzeć ná niego y nie możemy, y nie chcemy. Sczęsliwſże doludzi słońce y xiężyc, zacmia ſię! co żywo z okiem, z perſpektywami, z obſerwacyami do słońcá. *Sol niſi cum deficit ſpectatorem non habet, lunam nemo obſervat niſi laborantem.* Co obſerwował, napiſał Seneká. Rzucá grubą ocmę ſmierć ná oczy Iezuſowe, *Soles gemelli* ktosz dziwuiące nieśię oko? kto aprehenduie? Siłá naſzá Zbawiciel *deficit*, á przećię *ſpectatorem non habet!* *Ecce quomodo moritur Juſtus & nemo conſiderat!* Wytyká na oko odwrocone od ſmierći Iezuſowey ludzkie oko Prorok. Zegarowi słonecznęmu przypiſał ſymboli-

ſtá. *Aſpicio ſolum & ſervio ſoli.* O iákos od podobnego oká daleki Iezu! Nie dawno ochrzczonęmu bachurowi podaią do pocałowaniá Krucifix, odwraca głupiec twarz y oko. Nie mogę mu prawi, ták prędko być przyiacielem. Przyiazń tego świátá nieprzyiázná Bogu! ach iák wielu oko y ſerce odwraca od Ukrzyżowanego! W Ogroycu koná Iezus, Apoſtołowie ſpią. Záráz od początku, nię má oká y reſpektu u ludzi ſmierć Iezuſowá. *Oculi eorum erant gravati:* Y uczniom Iezuſowym ćięſzko ſpoyrzeć ná Iezusa konáiącego. Prowadzi Iudaſz hałáſtrę ná zgubę Iezusa, iuż w Ogroycu, áz Pan do Apoſtołow rzecże: *Venit hora, ecce filius hominis tradetur in manus peccatorum, dormite jam!* Tuſz ſmierć ná mnie, iuzże ſpićie? Ey zaſpáłe przetrzećby oczy? *Dormite.* Ta krwawych prac y ſmierći dla nas Iezuſowey od ludzi nadgroda, oko ná ſmierć Iezuſową zamrużone! Na miiaiących krzyz Chryſtuſow dziśby wołáć Proroku? *O vos omnes qui tranſitis, videte?* Ey przećięſz ná wiſzące na krzyzu zbawienie waſze ſpoyrzyćie? Smierc ná krzyzu Iezuſowá bez oká! Zábił w Mázoſzu Slachcic Slachcicá, ſądzą: coſz zá dekret? zaboyca niech wyſtawi Bożą mękę. Przećięć ſprawiedliwość! Uczyniąno Sądowi ſzkrupuł y słuſzny, więc poprawuie dekretu. Ućieſzyłá korrekta, nie poprawiłá. Iużći niech ſtawiá Bożą mękę, ále táką, żeby było ná co ſpoyrzeć, y przed

czym zdiąć czapkę. Miłość Iezuſa ku człowiekowi wyſtawiłá nieoſżacowanym koſztęm Bożą męke. Ieſt na co ſpoyrzeć! Syn Boży ná krzyzu! *in quem deſiderant Angeli proſpicere.* Ieſt przed kim zdiąć czapkę: ná imię Iezus wſzytko przypada koláno. *In nomine JESU omne genu flectatur.* Ach ani oká ná ſiebie ludzkiego, áni ſchyloney nie widzi ná adoracyą głowy! skárzy ſię przez Proroká; *circumſpexi, & non erat, qui conſolaretur.* Wielká ćierpiącemu pociechá, wdzieczne oko u tego, za kogo ćierpiſz. Gora na ktorey miáł páść ná ofiárę Izaák, zowie ſię *Dominus videt.* Nie máſz tego ſczęśćiá ná Kalwaryi ofiaruiący Iezu? Zyżęm po bokach świátowych ludzkie biie oko, w gorę ſię na umieráiącego Iezuſa nie wzbiie. Wielkim głoſęm wołáiąc, umierá Iezus. Zwoływá świát na widok: iákimże ſczęśćięm! Ach! *ſtabant omnes noti ejus à longe!* Y u znaiomych daleká od oká ſmierć Iezuſowá! W Krakowie znaczny Panic (imię reſpekt ná dom zatáił) po ſzpetnym mięſopuſćie iákąkolwiek przez poſt pokutą, zábrukáne czyſcił ſumnięnie. Przydźie wielki Piątek, kiedy nábożnić ſię w naylepſzą nalezáło, rozſwawolił ſię w naygorſzą. Okáżyá do ſzalenſtwá, ſżalony sługá: iák to nayczęſciey przez złe sługi, dobre giną Paniętá. Modlącego znaydźie Pána, y rżecże. Wielki Piątek dźis mci Pánie, dźień to, ktorego nas Syn Boży z czartowskiey wyzwo-

wyzwolił niewoli, toć śię cieszyć, nie kwaśić potrzeba Nie trzebá długo dmuchać, żebyś wyschłe y tłuste podpalił drzewo. Skra iedna proch spali. Przygaszone tylko w Pánicu swawole, w momenćie rozdał sługa. Więc pić, krzyczeć, tánczyć, ná ulice wypadać, wydźierać, deptáć dyscypliny processyom. Za szalonego osądził sąd rospustniká y związać kázał. Bodayże o podobnych więcey niesłyszeć swawolnikách, ták slepo despektuiących pámięć śmierci Iezusowey! Ach nię má y czasow dziśieyszych náleżytego u ludźi respektu smierć Iezusowa! My respektuięmy ná smierć Chrystusową? co go nową smiercią zabiiámy? á podobno y w wielki Piątek! Co nieprawość, to smierć krzyżowá ná Iezusa. Co śię konáiącęmu przypatrowali Panu, biiąc śię w pokutne pierśi do domu wracali. Iákiesz u nas grzechu obrzydzęnie? My ná smierć respektuięmy Iezusową? co przegnili w niecnotach trupi, Bogu smierdzięmy! Wieczny wstyd Rzymskiey purpury, Nero, Bogini Wescie ofiáry pali. Trzymá iedna z Westálskich Pánien w fáierce ogięń. Nero kádzidło ná wągiel, nieskromne oko rzući na Pannę, y rzecze. *Tibi oculos & cor, Deæ fumum*. Tobie oko y serce, dym Bogini. Ach świećie Chrześćiáński iákoś mi zneroniał! Niegodne dobrego oka stworzęnie, má respekt u nás, má áfekt, Bog nie má! *DEO fumum!* Rozspośćieraią śię po ziemi ogniste miłośći

 nasze!

naſze, ku niebu ieden dym idźie! Nie wiem czyli nie z tych złośći ludzkiey dymow, wzbiłá ſię chmura, ktora przy ſmierći Iezuſowey słońce zaſtąpiwſzy, patrzać świátu ná umieraiącego nie pozwoliłá. O Bolesłáwie Krywoúśćie ieſzcże dźieśiętoletnim napiſáł Długoſz. *Verba, opera cogitationes ita moderare ſolitus, quaſi Patrem uſquequa ſibi adeſſe cerneret*: słowa, ſprawy, mysli ták miárkował Bolesław, iákby Ociec z niego, on z Oyca nigdy oká nie ſpuſcił. O gdyby! w zyciu náſzym pilnieyſzym okiem zapatrowaliſmy ſię ná ſmierć Iezuſową nie tákby ſzpetnie trupiało! Reſpekt na ſmierć Iezuſowę wielki do żyćia chwalebnieyſzego Orator. Na oczách W. X. Bernarda Kolnaga S. I. pokázywáł ſię Krzyz z Panem Iezuſem slicznie odmálowany. Bodayże podobne ſię obraski w krzyſztáłách oczu náſzych málowały! Ktoſz nad Iezuſa oká godnieyſzy ludzkiego? Filip Wołucki Woiewoda Rawski oko ſwoie zwáł oczkiem Maryi: przeto, że wybite przypadkiem przywroćiłá mu Marya w Częſtochowie. Oczy ludzkie czyieżeśćie? Maryi? czyli Iezuſá Ukrżyżowanego? O oko moie Bog wie dotych czas czyie? bądże mi odtąd oczkiem na krzyzu Iezuſa? bądź oczkiem Máryi pod krżyżem! Kaſztelan Gnieznienski Stanisłáw Tuczyński, iádąc w drodze, á Bożą męke miiáiąc, ſtawać kázał, y wlepiwſzy oko w Iezuſa Ukrzyzowanego, poty nie ruſzył, poki zwyczay-

zwyczaynych nie odprawił áfektow. *Ecce lignum Crucis! venite adoremus. Adoramus te Christe, & benedicimus tibi, quia per crucem tuam redemisti nos. Per signum crucis de inimicis nostris, libera nos DEUS noster. &c.* Byli co na dłużże ná drodze nábożeństwo mruczeli, co bowięm Bożá męká, to stoi: nie respektował dobry Pąn ná ludzkie mruki, na to iedno respektowáł, żeby ná nikogo nie respektowáł, kędy szło o cześć Iezusa Ukrzyżowanego. Wielesz podobnych Tuczynskich oko widzi Iezusowe! Strászni z nas chudeuszowie! oko nás Páńskie, oko w Iezusa zatopione nie tuczy! Chodźięmy, iezdźięmy, blisko Bożych mąk, ách Boże z nas umęczęnie! ani my oká, áni my serca ná Iezusá przy drodze wiszącego nie wzniesięmy? Nikt bez pozytku ná umieráiącego nie spoyrzał Páná. *Qui aspexerit, vivet.* We Włoszech barziey niżeli zyćie kochaiącá niewinność Panięńká, znalazłá, ktorych nigdy nie szukáłá, u dostátniego młodziána afektá. Co tęn nie czynił? żeby stateczne przy pánieństwie osłábił serce; tylko piekła nieruszał. Złámáł wszytkie kośći ná ukłony, wywił wszytkie iedwabie ná piesczone sidłá, wybrał wszytkie nádzieie ná obietnice. Ani oká prezęntom, áni ucha piesczotom, áni ręki pozwoliłá Panna podarunkom. Do sercá chce się wkraść młodzian, wypycha y z domu Panna. Znowu y znowu wraca się, bies, nie człowiek, odpychá

chá znowu Pánná, Anioł, nie człowiek. A gdy nieraz wyrzucony młodzián názaiutrz wraca, patrzcie co dowcipna dziedzictwa miłośc wymysliłá? Ukrzyżowanego Iezuſa z ſciany zdeymie, w progu połozy, y do idącego zawołá męznie młodziána. Idzieſz? patrz ná leżącego we drzwiách Zbáwiciela? zaſtępuieć drogę do zguby; drogą ieſt zbawieniá. Nie wnidzieſz w dom, chyba podepceſz Boga. Stanie zadumiáły młodzian, tyśiąć kolorow twarz zkonfundowaną pomieſza, blednieie, czerwienieie czernieie, po krotkiey deliberacyi rzuci ſię ná ziemię, do nog Iezuſa przypadnie, czołem pawiment, pięśćią pierśi tłucze, wiecey łzámi, niżeli słowy do Ukrzyżowanego mowi. Zgrzeſzyłem, bądźże mi miłośćiw Boże! Drogi twoie pokáz mi Pánie! doſyć błędow! doſyć wyſtępnych poſtępkow! Niech od ſiebie odchodzę, niech z świátá wychodzę, ieżeli odtąd przeciwko tobie Iezu, nie zá tobą chodzę: ſmierćią twoią nowe ozyw żyćie, twoiey żyć, twoiey umierać przyſięgam miłośći. O iákbym iá rad wſzytkim ſmierć Iezuſowę na krzyzu, zywo przed oczy wyſtawił, bodayże przykładem podobnym! Owego zły nałog do błotá, owego do kufla, owego zły kompan do inney prowadzi nieprawośći. Ey ſpoyrzy ná Iezuſa? áżá ſię obáczyſz? Y ná coſz Bog umarł? ieżeli zyie zyćia niegodny! Mamy czuyny reſpekt ná honorek, ná zysk

ná

ná przyiaciela, na doczesne intereſſá naſze: dla Bogá! pilniey reſpektuymy ná Bogá! Nie má u ciebie oká śmierć Iezuſowa, niebędźie miáłá oká Iezuſowego śmierć twoiá? Ach ná coſz mi całego świátá pochlebne reſpekty wynidą? ieżeli przy skonaniu moim miłośiernego oka u Sędziego Boga nie znaydę? Wieczna noc, wieczná łez niepogoda czeká, komu przy śmierći, nayiáśnieyſze słońcá, oczy Iezuſowe zapadaią! Nie odwracay od grześniká oczy twoich Zbáwicielu? Odwroć oczy moie od proznośći świátowych, obroć do śiebie. Niech nie w słup, ále w krzyz twoy przy śmierći oczy idą! Oczy moie! oczy moie! przypatruyćie śię miłośnie Iezuſowi ná krzyzu, żebyśćie go widzieć mogły ná niebieskim tronie ná wieki Częſtę tęmi czaſy zwierćiádłá wyrażonego ná ſobie pokázuiąIezuſa umárłego ná krzyzu. Pewnieyſze w zwierćiedle, zwierćiadło Ukrzyżowany! wpatruymy śię codźiennym okiem, przynaymniey przy końcu poſtnego nabożeńſtwá w śmierć Jezuſową, poprawuymy, co do poprawy pokázuie, á kiedy teraz wzyćiu patrzać pilnie iák w zwierćiadło w Jezuſa będźięmy Ukrzyżowánego, *videmus nunc per ſpeculum, tunc autem facie ad faciem*, po śmierci twarz w twarz obáczęmy. Iezuśie Synu Dawidow z Ewangelicznym wołąm kalcką: zmiłuy śię na demną? *Domine ut videam.*

KA-

KAZANIE
O SMIERCI JEZUSOWEY

NA gorę Kálwaryiską do Ukrzyżowanego Jezuſá ſzoſta w poſt Niedźielá nabozną prowadzi proceſſyą, áz przy ſwoiey na iednęſz Niedźielę przychodzącey uroczyſtośći, ſmierć w oczy zachodzi. Iákáſz? dobra. Nię mogłá pokázáć ſię inſzá. Ieſt iákáś dobrze umierać potrżebá, umierać przy krżyzu Zbáwiciela. Dobra, nie ſtraſzná ſmierć przy Iezuſie Ukrzyżowanym. Smiałoſz lubo przy ſmierci, naymnieyſze słowa podzcie ná nayzywſzą Boga chwałę. *Gloria & honor viventi in ſæcula ſæculorum.*

Dźień ſmierci Iezuſowey, wielki Piątek przydźie, áż gdy wielkim głoſem wołáiąc umiera Iezus, dzwony milczą! O gdyby głoſnieyſzych niżeli ieſt w Krakowie, Zygmuntow! żeby záłoſne ná cały świát wołáły! Bog za człowieká umárł! Nie iednym piorunęm grozna chmura nad zaboycą Syna Bożego świátęm wiśi. *Sol obſcuratus eſt*, dzwonicby? niech gęſte dzwony ponu-y rożedrą obłok, y wypogodzoną twarz słońca wrocą. Zasłony padaią ſię od zalu kośćielne, á dzwony ſię niewzruzą! Swięty, Swięty, Swięty Bog zaſtępow umierá, y woią ſmierćią zaſtępuie náſze, ná ták liczne *Sanctus* dzwonicby? Wydzwoniaią Fáry kátolickie mięſopuſt o pułnocy wtorkowey. Po ſmierci Iezuſowey ktosz zyć

zechce

zechce rospuſtnie? więc, że smiertelna Iezusa godzina oſtatnią wybiłá rospuſcie, dzwonic? Powraca Krol Polski Stefan Batory z expedycyi Wielikolukáńskiey do Wárſzawy, ná Seym y ludno y cudno zgromadzony, wychodzi przeciwko zwycięſcy weſołá Polská, tryumfalnego powrotu winſzuie; nie dosyć na ludzkich gratulacyach było, publiczná radość nauczyłá dzwonow gadać, ná wyżſzych wiezach wynieſione, dowćipnie ułozonym dzwiękiem imię Krolewskie iákby mowiły, wyrazały. *Stephane, Stephane, ſalve.* (Sarnicki) Przegrać ſię zdał nieprzyiáciołom ſwoim Zbáwiciel, wygrał! *abſorpta eſt mors in victoria ſua:* dzwonicby? y dalekim dzwonow głoſem, po świećie Chryſtuſowe roznośić zwycięſtwo. Nad dzwonem żegarowym przypiſáł Symboliſta: *priùs viſcera tota moventur;* nie wprzod uderzy aż pierwey wewnętrzne poruſzy kołá! O gdyby w takie uderzyć dzwony! ktoreby do ſerdecznego nád ſmierćią żálu Chrześciańskie wzruſzyły wnętrznośći! O gdyby po dzwonach nie inſze tylko ludzkie biło ſerce! y wołało z Ignácym Męczennikiem: *amor meus Crucifixus eſt: amor meus Crucifixus eſt!* Rozmaicie zwłászczá młodzi głoſy tłumáczą dzwonow: niedawno pytał ſię Poëtá Poëty, kiedy wielki dzwon ná pogrzeb dzwoniący słyſzáł, słyſzysz? co dzwon rozwłokłym ſtęká baſęm? smutno mruczy: bol, bol, bol, á málá ná ko-

 śćiele

śćiele ſygnaturká, bole wrzaskliwiey znáczy: wieki bol, wielki bol. Wielki bol, ſmierc Iezuſowa, bole naſze gadaycieſz załoſne dzwony? Nie gadaćie? winneſcie, wplatać was za pokutę w dzwoná kołowe, rąbać w rybach będą? Robert Bellarmin z roskázu Naywyzſzego Biskupa, czarną Iezuicką ſuknią, w kardynalską zámienia purpurę. Kontęnta z godnośći Bellarminowey Kalabrya; więc całe trzy nocy z zápalonęmi pochodniami. *Te Deũ laudamus* ſpiewa, po kośćiołach dzwoni y wołá. *Vivat JESUS! vivat Bellarminus!* (*vita illius*) Krzyż Chryſtuſow ſtał ſię tronem wſzelkich godnośći człowiekowi: ieſt za co dziękować Bogu; więc krzyczcie dzwony. *Te Deũ laudamus.* Bog Człowiek umárł! niechże zyie człowiek Bogu, Bog w człowieku. *Vivat JESUS! vivat homo!* Xiąże Kalabryi y Florencyi zawieśić kázał przed pokoięm ſwoim dzwonek, w ktory ktokolwiek zadzwonił, bez odwłoki w czym chciał, miał ſprawiedliwość. Wychodził bowięm na dzwięk dzwonká Xiąże, ſprawę ſądził, iákby po ſądzie ſwoim, ná ſąd zaraz ſzedł Boski. Y koń tu, ktorego tylko skora byłá, wskorał. Przypádkięm zadzwonił, wychodzi Xiąże, nic niewidzi, tylko konia skorę y kośći, zrozumiawſzy czyi był, y iáko dla ſtarośći z ſtayni wypchnięty po długich usługach, chować go Panu do ſmierci kázał pod kárániem. Sprawa Syna Bożego, iáko bezbozniká oſądzona.

na. *Cauſa tua quaſi impii judicata eſt*. O gdyby dzwona podobnego! ná ktoregoby głos, niesłuſzne Ierozolimy ſądy potępiano, á pokázano niewinność SynáBożego. Przecięſz nie dzwonią! Ach ſmierci Iezuſowa! kędyſz ſerce znaydźieſz? y dzwony ſercać załuią? Niegodnos ſerce zycia! ieżeli na słáwę ſmierci Iezuſowey nie umieraſz? Nie dzwonią? Nic w ſmierci Iezuſowey poſpolitego nie było. Nie dzwonią? máłe zale máią wielką gębę, wielkim ięzyk y głos odbierá zadumienie. Niedzwonią? Głoſny dzwon męká y ſmierć Iezuſowa, głuchych cymbałow usługi nie potrzebuie. Nie dzwonią? Przyciągnioney powrozęm kondolencyi Chryſtuſowá ſmierć niekocha. Nigdy przymuſzonáNoła wdziecznymBogu dzwiękięm niedzwoniłá. Niedzwonią? *Campanæ funebres ſunt triſtes mortis nuntii& horror fatorum*, mowi ieden. Pogrzebowe dzwony ſą ſmutni ſmierci pocztárże, y poſtrach. Niechże ſię przy umieraiącym na krzyzu Iezuśie nie odzywaią? Y cięnia okropney ſmierci, ſmierć nie má przy Iezuśie Ukrzyżowanym. Przeſzłęmi nie dawno czaſy wielki Hetman woysk Polskich umiera, konaiącemu miaſto Krucifixá podaią buławę w rękę, miáſto aktow wiary, nadźiei, miłośći, trąby ſię do uſzu przedzieraią; w kotły biią, mniey uwázny Kápelan wołá. Nie boi ſię Iegomość ſmierci. Zbłądziłes nieboże? day miáſto buławy krzyz w rękę, miáſto polnych kurantow, wołay

do ucha umieraiącego, ákty do śmierci dobrey gotuiące, dopiero ſtrzeliſtęmi uzbroiwſzy aktami Pana, w-rany Iezuſowe złozywſzy duſzę, wołáć możeſz. Nie boi ſię Iegomość śmierci. Dobra, nie ſtraſzná śmierc przy Iezuśie ukrzyzowanym. Iakby grał miecz Neronow, nie brał zycia Pawłowi Apoſtołowi, odcięta głowa mleko nie krew leie, y skácże. Wiedziec chcecie, iák dobra śmierć ná Páwlá? za Matkę mu ſtoi, mlekięm go karmi. Skácże od radości, nie drzy od ſtrachu. Iak innym rżecz weſołá, iść do tańca, ták Pawłowi na śmierć. Gubi dawne ná ſiebie śmierć akklamacye przy Pawle. *O mors quam amara es!* Czemu? Apoſtołuie y po śmierći Paweł, słuchayciesz, co mowi. *Ego nihil arbitror me ſcire, niſi JESUM & hunc Crucifixum.* Zawſze z Iezuſem Ukrzyżowanym Paweł, wiec nie dziw, że mu śmierć za mleko, wyśćie z zyćia, za taniec weſoły. Herb Polski Mogiłá nazwany, ták máluią herbarże. Stoi w kwadrat wyſypany woyskowy grobowiec, we ſrzodku krzyz iedęn, dwa po boku, cała mogiły kompozycya na polu weſołym, pod koroną. Smieie ſię miłym śmierć polęm y koronacyą, przy ktorey znak Krzyżá Chryſtuſowego. Cokolwiek śmierć ſtrachu mieć może, rozbiia ſię o Bożą męke, ieżeli ta tkwi w głowie konaiącego. Dziś umiera Łotr dobry, dziś mu ray Iezus daie. *Hodie mecum eris in paradiſo.* To to po Iezuſowęmu! nikomu ra-

iu y, niebá kiedy możeſz, nie odwłoczyć! Ach nie ludzkie w ludziach ſerca! iák w długą przewłokę, zmarłych Rodzicow, braci, krewnych ray puſczacie! Nie czynicie, co teſtamenta każą, co miłość przyrodzoná radzi, świętey pámięci nieboſczykom, Oyczyznę zyiących odwłoczycie. Czytam teſtamenta: w tym napiſano, do kośćiołá tyle, ubogim, dłużnikom tyle, (to oſtatnie *in capite libri* piſać potrzeba) pytam śię, iużże to z rąk ſukceſſorow wyſzło? iużże doſzło ſwoich? Trudno tak prędko. Trudno! Ach! nie duch w was Iezuſow. Zebyś pospieſzył niebo Oycu, Matce, nieodwłoczną pracą łámać wſzytkie trudnośći należy. Nie mogę śię nie gniewać na głupi zart ſwawolniká. Umiera Ociec, az on ſzaleniec ſpiewá. Za Oyca duſzę, kufel wyſuſzę, iutro zapłáczę, długi popłacę. Iutro? czemuſz nie dziś? Nie chwalę y owych zwyczaiow. Umrźe Iegomość, abo Ieymość, rychłoſz pogrzeb? za pułroká, za rok. Właśnieć miłośierna uczynność! W czyſcowych mękách moment, rokiem, rok, ledwo nie wiecznośćią? Goraczká cię pali? radbyś ią w momencie ugaśił. Czyſcowe ognie Oyca ſmażą? á łzy, á ſerdeczne wzdychania odkładaſz? Niewiem, czyli dalekie około prędkiego raiu zabiegi proſtego kmiotká, pożądanego terminu doſzły. Do glinianey skrzyneczki zbierał ná pogrzeb ſzelągi, y wybierał: co bez orłá ſzeląg, to z nim ná roſchod, co z

orłem, to na obchod pogrzebowy. Uwazał gość Xiądz uwagi prostackie, y spytał: cosz to za zabobony gospo-rzu? Zagony znąm prawi, nie zabobony: z Bogiem iá trzymąm, nie z biesem; wybierąm orliki ná pogrzeb, żeby dźieći za dusze moie w lot czyniły. Bodayże czyniły! Zołwiem się czołgá, nie orłem latá, ludzká zá umárłych uczynność. Podobną ákcyą napisał w liśćie wtorym peregrynacyi swoiey Xiąże Mikołai Radziwił. Z szpitálá Tureckiego wynidźie Turczyn, coś mrucząc pięć zielonych ptaszkow po iednemu z klatki ná wolność pusczá. Pytá się Xiąże. Cosz to za ceremoniá? Zá dusze to prawi Rodzicow moich zmárłych czynię; rozumiem, że uczynek ten pomoc co umárłym może. Zábobonnych nie chwálę obyczáiow, wszakże skrzydlastey duszom zmarłych pomocy zyczę. Zielony ray zmarłemu przyiaćielstwu, śpieszny iák pták od zywych ratunek! Ach lotna umárłych miłość zá świát gdzieś odlećiáłá! Straszna, com y słyszáł od wiáry godnego, y czytał w manuskryptách rownego. Arcybiskup Gnieznieński Gamrat, umiera, testámentem dwa antały starego winá (lat 15 miáło) pewnym Zákonnikom leguie. Poydą do piwnice Exekutorowie, wina pokosztuią, więcey cnoty, niżeli lat miáło, więc w radę. Nie dla Zákonnikow ubogich złotego koloru wino. Iák ludziom, ták winom nie pięknie dopiero ná starość mieć

się

ſię do klaſztoru. Nie wielká Zakonom pociecha, dziád nowicyuſz. Rozmowne wino ſtare, nie zgodzi ſię z ſilentium Zakonnym. Wielmozni Exekutorowie, łátwo przy ſtarym winie o dobry koncept. Dawno Pöëtá Kochowski ſprobował y napiſał. Iákie wino, táki koncept. Wszákże y ſtárym otwartá ſorta do Zakonow. *Senes cum junioribus* rázem wzywá do chwáły Boskiey Dawid. Wiele wino winno, niechże przynaymniey ná ſtárość idźie ná pokutę. Wam tęſz teſtáment pełnić, nie ántáły ináczey dyſponowane náleży. Nie rychłá radá. Iuż wina antałowe, ſtołowe: po kieliſzkách skácżą, Vivat krzyczą. W tym koláce ktoś niezwyczaynym we drzwi uderżeniem. Uderzyłá w pierśi boiazn, zá drżwi bliżśi wypadną, tylko to widzą, że nic niewidzą: więc żywiey co zywo vivat. Znowu we drzwi ktoś biie, znowu wypadaią, znowu ná iedno nic napadaią. Łaią ſtrachom, á dla łatwieyſźey odwagi nowym porządkiem kieliſzki ſzykuią. Darmo ſię ná boiazn armowali. Wchodzi w Acybiskupim apparacie nieboſczyk Arcybiskup, po ſiedzących u ſtołu ſpoyrży, od ſtrachu ſtrupieli: uderży w ſtoł paſtorałem: co rzekł, piorun był, nie słowo. *Tenemini mihi ad reſtitutionem, & tranſtuliſtis teſtamentum, & diſtuliſtis?* Czyńćie mi reſtytucyą? powinniśćie? teſtament odmieniliſcie y odłożyliśćie. Pogrozil paſterskim kiięm y zniknął. Przelękło ſię kiia wino boiázliwe, więc czym

prędzey

predzey z kieliſzkámi do flaſz, z flaſzámi ucieká do ántałow, z antałámi do naznaczonego Klaſztoru ná głeboką pokutę, że ſię cudzemi báwiło ſzklenicámi. Gdyby śię przytrzymanym w czyſcu duſzom podobne godziły apparycye! o iákby ſię do kiiá bráły y wołáły, ná ſwoich ſukceſſorow, Exekutorow: *tenemini ad reſtitutionem! & tranſtuliſtis, & diſtuliſtis.* Oddawaycie cośćie winni, teſtámentá y odmieniacie, y odkłádacie, okrutni cudzych fortun y niebá wydźierácże. *tenemini ad reſtitutionem.* Ieſt czego dobremu winſzowáć Łotrowi, y ztey, y z inney miáry. Umiera, o ſmierći ani wzmianki słyſzę, u Łotra o kroleſtwie, *memento mei, dum veneris in regnum tuum*, u Iezuſa, cáłá o dźiśieyſzym raiu mowa. *Hodiè mecum eris in paradiſo.* Smierć kroleſtwem; ſmierć ráiem Łotrowi: czemu? bo przy Iezuśie ukrzyżowanym. Przy drzewie krżyżowym ſmierć, nie z ſtraſznym kiiem, ále z roskoſznym ráiem chodzi. A czemuſz ná drugiego łotra do okrutney porwała ſię palice? Nie miał ſię do ukrzyżowanego Páná. Nie czyni mieyſca bliskość, towarzyſzem Iezuſowym. Y ztąd zły łotr, że nie dobry ná Iezuſa, więc rozboynikowi, stała ſię ſmierć rozboyniczką. Zártuie ſobie z ſmierći S. Apoſtoł Páweł. *Ubi eſt mors victoria tua? ubi eſt mors ſtimulus tuus?* Kedyſz ieſt zwyćieſtwo twoie ſmierći? kedy ſtraſzne bodce? ſtepiáły żelazá, złágodniáły tyrannie, zludczały

czáły furye. *DEO autem gratias, dedit nobis victoriam, per Dominum nostrum JESUM Christum.* Przy kim Iezus z krżyżem stoi, iego smierć, nie on śię smierći boi. Ná częstych krucifixách pod nogami Iezusa smierć widuiemy. Ożył przy nogach Ukrżyżowanego człowiek, smierć trupem padłá, trupia tu z niey głowa, więc strasznym nieprzyiáćielem być nie może. Y głowá tylko smierći, bez rąk, bez nog, ná krzyżu, Ani nástąpić áni się porwać ná człowieká przy Iezuśie Ukrzyżowanym bez ręczna nie może. Pieszczony tytuł śmierći ná krzyżu, smierduszká. Piescidło smierć, nie strach przy Iezuśie konáiącym. W Neapolim po ćięszkich excessach młode Xiąże ná smierć skáżą. Niechce słuchać roskázow Sędziow, ktore Boskich nie słuchało Xiąże: Pod miecz poydę? Respektowáć ná krew, ná latá, na nádźieie żelazo powinno? Mośćie Xiąże? y z pod sercá krwi upuszczaią ieżeli zbyktuiąca. Idźie w rospálone kleszcże korona, iezeli złota złámáłá całość. Wyrzucáią y lilie z ogrodá ieżeli zgniły. Tákćiby naylepiey! żeby sprawiedliwe ognie paliły plewe, á zábrudzonego złotá nietchneły. Nie słucha gniew rady. Do furyatá Xiążećia, przydźie z Iezusem Ukrżyżowanym ná ten czas nad kongregacyą Męki Iezusowey, potym nad całym Zákonem Przełożony Generał, Wincenty Karaffá S. I. Ledwo się pokázáł, ułożył gniewy, uspokoił furye, lwa

ryczącego momentem w ćichego przemienił baranká. Więc na śmierć, iáko ná tryumf, pod miecz iák ná tron idźie, y wołá: Nigdy mi ták dobrze, nigdy mi ták wesoło niebyło. Smáczna śmierć, żołćią Ukrzyżowanego Páná záprawioná: dobra, ubitá krzyżem. Zá umarłe Xiąże Mszy *de requiem* mieć niechćiał W. X. Karáffá, częstą ponawiał exklamácyą. O iák szczęśliwy! o iák niewypowiedzianie szczęśliwy! (*Vita ejus*) W pogrzebowym nie chodźi kirze śmierć krzyżem Iezusowym poświęcona. Niżeli ducha oddał w ręce Oycowskie Syn Boży, wielkim wołał głosem. *JESUS voce magna clamans exspiravit.* Zawołány do dusz ludzkich káznodźieiá, śmierć Iezusowa. Nie ucho, głuchą skáłę w głowie nosżę, ieżeli co śmierć Iezusa káże, niesłyszę! Bierźćie przykład z Chrystusa. Niemá śmierć Chrześćiáńská być nie powinna. Osobliwie przy skonaniu, wielkim sercem, wołać o pomoc, wołáć o miłośierdźie potrzebá. Często piekielnego psa zębem, dusze śmierć szarpie, ktora milczkiem przychodźi. Nie złey śmierći argument, aż do ostatniego skonania gádał; ieżeli gadáł, co śmierć święta dyktowáła. Má iákiś znák wolnośći Synow Bożych, kto má głos, w kole wiecznośći stawaiąc. Ale cosz umieraiąc wołał Zbawićiel? Zrozumiał wołáiącego W. X. Káſper Druzbicki S.I. y w swoich napisał Kiąszkách. *Inclamat & vocat ad se homines,*

mines, *mortem non timete*. Wołá do ſiebie Chryſtus ſmierći: báłá ſię przyſtąpić, zwoływá ludzi, y z ſmierći ſmiać ſię káże. Nie ſtraſzná ſmierć przy krzyzu Iezuſowym. *Mortem non timete*, *clamat*. Elżbieta z Leżenice Sieniawská Márſzałkowa Koronna, po konſekracyi Corki ſwoiey ná Xięnią, w Gorach pod Sendomierzem iedźie chora do Lubliná do Doktorow. Záſtąpiłá ſmierć ná drodze, we wśi Radawcu, ná ręku J. M. Pánny Xięni, przy obecnośći W. *X*. Picherta S. I. Prowincyała w ręce Ukrżyżowanego Pána świętą oddała duſzę? Zyłá pobozná Páni zawſze przy krzyżu Iezuſowym, y umierá, więc umiera w Radawcu. Radośći ſmierć pełna, nie ſtrachow y boiáźni, ſmierć przy Iezuśie Ukrżyżowanym. Pod czas ſmierći Iezuſowey, záłożone miáſto *Ratisbona*. *Bona ratis*, dobra nawa do portu ſczęśliwey wiecznośći prowadząca, u ktorey za máſzt krżyż Iezuſow. Pewnieyſzá niżeli Noego Arká, krżyż Chryſtuſow, nie nad gory Armenii, ále wynośi ſwoich w Niebo *Ratisbona*. Chwaliłem dowcipną nabożnego Retorá racyą: żywego płátaią ſczupaká, skácże, ſolą? skácże, oſtatnie w gęſtych ranach oddycha? skacże. Częmu? má w głowie męki y ſmierći Jezuſowey inſtrumentá. Weſołá ſmierć wyskákuie, ktorey przygráwá wyćiągnioná ná krżyżu Cytra JEZUS. Nie źle y Pöëtá wroblikowi ná głowie Ukrżyżowánego skośćiáłemu przy-
 piſáł

pisał : *Hôc aliud lectum lætius esse nequit.* Naywygodnieyſze Chrzeſćiańskiey ſmierći łożko drzewo krzyżowe Zbáwicielá.

Tákąſz nąm ſmierć dobrą nabożeńſtwo do Iezuſa ukrzyżowanego obiecuie ? Ach daleko od nas Iezus Ukrzyżowany ! dáleko my od Ukrzyżowanego! Kładźięmy codźień krzyż ná czoło, ná pierśi, na rámię, coſz? kiedy y myśl, y ſerce y ręká odpowiadá, niemáſz tu Ukrzyżowanego. *Vas signatum, sed vacuum*, y z nas śię ſmieie piekło. Pod pieczęćią Iezuſową, depozyt piekłá; pod herbęm Ukrzyżowanego poddany nie Ieżuſow. W Niemczech *Marchio Badensis* miał drogi kámień, nań z ktoreykolwiek ſtrony kto ſpoyrżał, krucyfix widźiał, iákiego naydowcipnieyſży pędźel nie odmaluie. (Nider) O gdyby ! w káżdey ſprawce, w każdey okoliczności znáć było przykłády Ukrzyzowanego ! Biada nąm ! Znák nośięmy Chryſtuſá, y znaku Chryſtuſa nie pokázuięmy ? Iezus ná krzyżu ! my w wſzelkich ćiała wygodach ! Octęm y żołćia krzyż częſtuie Iezusa, nąm Tokáie, nąm wydystylowane alembiki gęste kieliſzki nálewaią ! Niebo Iezus otwierá nieprzyiaćiołom ! złość násza piekło. Zadne námowy, *si filius DEI es*, żadne irryżye; *alios salvos fecit*, żadne obietnice, *descendat, credimus ei*, oderwać Iezusa od krzyża nię mogą nas lada żarcik, od pobożnośći, ladá okázyiká od cierpliwośći

pliwośći odſtraſza Chrześćiańskiey. Nic w nas krżyża ſmierć nie widzi, graſſuie beſpieczne z pożądliwośćiámi ciało, toć podobno karáć ſurowo, graſſancey exceſſa bedźie? Roku 1276 zá Bolesłáwa Pudyká umiera ſzlachcic, łákomiec y wydziercá, chorobá y ſmierć deſperata, obyczaie były piekła. To czynił w ſmiertelney chorobie, co potępieńcy w ſmierci żyiącey w piekle. Narzekáł, ręce záłomywał, przeklinał, bluźnił, zębami zgrzytał! Iużem przeklęty! przeklęty na wieki. Rozbiiali deſperackie aprehenſye Kapłáni, pokázowali IEZUSA Ukrzyżowanego, w ranach iego Niebo, w Męce zbawienie. Odwraca od krzyża oczy, od świętych rad ucho, od Niebá ſerce, wrzeſzczy, ani łzy pokutne, ani krew Iezuſowa ogniámi piekielnego nie zaleie. Biada mnie! biáda mnie na wieki! Ták krzyczy tak deſperuie, w tym niewidome bicze, ſtraſznemi plagami chłoſtać poczną, dopieroż narżeká, dopieroż ryczy! Przeklęty ia! przeklęty ia! Co ſżeleſt biczow słyſzeli, iák ucichł, głębokie po śinym ćiele rany widźieli. Więc uśilniey namawiaią do pokuty: poki duſza w ciele, ieſzcze czas do zbawienia? do nog Iezuſowych uſtá przytulaią, odwroci ſię, y rzuciwſzy ſobą trzy razy, złey ſmierći przeklętą wyrzuci duſzę. Przydaie Kromer: chciał dać BOG przykład wſzytkim, ktorzy ledwo nie duſzę z poddańſtwa, ábo uboſtwa okru-

tni łákomcy wydźieraią. Odwroć od nas Iezu tak bezbożną od krzyża twoiego awersyą! Biada trzodzie miedzy wilkami bez pasterza! biada kurczętom miedzy dzikim ptastwem bez skrzydeł macierzystych! biada przy śmierci człowiekowi bez protekcyi Ukrzyżowanego. Miećże ią grzesznik będę? Pod rospostarte krzyża twoiego skrzydła uciekam przed sępem piekielnym po zasłonę, po obronę: pod krzyżem Twoim Iezu błogosławieństwo, nie biada przeklęte. Mikołay Ligęzá Kásztelan Sendomierski. (12 rażem pod tym imieniem w Senacie zaśiádało) Pan pobożny, rozumny, dostatni, szpitalow z swoiey fortuny Fundator, inaczey malować się nie pozwolił, tylko żeby cały na ziemi rzucony, obiema rękoma obłapiał krzyż Iezusow. Mawiał; bez krzyża żyć, bez krzyża umierać niechcę. Tak málowany obraz nie dawno widziano w Sędziszowie. Podobnym nabożeństwem trzymaymy się krzyżá Iezusowego, przydaymy miłość, przydaymy nasladowánie Ukrzyżowanego, dotrzyma tam sprawy naszey, kedy nas y náyzyczliwszy porzucą? Przy drzewie Ukrzyżowanego Iezusa, śmierć ochłodą, śmierć zwyćięstwem, śmierć; fruktem bez kwasu, bez robaká! W ręce twoie Ukrzyżowany Pánie oddaię ducha moiego! przyimi go? á iá *in pace in idipsum dormiam & requiescam.*

KA-

KAZANIE
NA WIELKI CZWARTEK

Ante diem feſtum. Ioannis. 13
Przed dniem Swiętym poſtanowiony Nayś: Sakrament

DLa więkſzey Uroczyſtośći zatrzymáć ſię było do dnia Swiętego, y z pierwſzą mſzą, y z pierwſzą Uczniow kommunią. Uroczyſtośći przygotowania, nie dnia, ſtoł Iezuſow potrzebuie. Każdy dźień, dźień uroczyſty do kommunii, ieżeli ſumnięnie nie de feria. Nie cżekali y dnia, w nocy poſzli do Betleem, do domu chleba, wezwani paſtuſzkowie. Ucżynili, nie znaleźli zawołáney w Betleem Uroczyſtośći trzey Krolowie, przyſtępuiąc do Iezusa. Nie cżeka gęba zgłodniała chleba do świąt uroczyſtych, duſzá cżekác będźie? Codźień u Bolesławá Chobrego, 40 ſtołow dla żołnierza zaſtawionych; y było do ſtołu codźień gośći więcey, niżeli talerży. Stoły Iezuſowe ledwo na święta uroczyſte zwábią Chrześćianina? Zawſze tu *parata omnia*, kiedy przyść, nie trzebá pytáć o dźień, abo godzinę? Patrz iák ozięble Boga pod oſobami chleba kochaſz? ieżeli żebyś do niego poſzedł, wielkich cżekaſz uroczyſtośći. Teskni do cżęſtych nawiedzin prawdziwa miłość. Ze ſię nie godziło Pawłowi Koſtce, Bratu B. Stanisławá codzień paść chlebá

Aniel-

Anielskiego iedzeniem, pasł oczy widzeniem. Dnia nie puſcił, ktoregoby Nayświetſzey nie widziáł hoſtyi. Y w drodze, ieżeli mſzy nie zaſtał, nie wyſzedł z Kościoła, áż mu utaionego pod oſobami chleba, Boga pokazano. Chleb Iezuſow pewna na wſzytkie trybulacye pociecha, na słabości śiłá, na pokuſy zwyćieſtwo. *Paraſti in conſpectu meo menſam, adverſùs omnes, qui tribulant me. Pſal.* 22. Nie tylko w święto, utrapienie y nieprzyiaciel, nie czekayże Uroczyſtośći z kommunią? Przed każdą batalią z całym woyskiem ſwoim pod namiotami komunikował Bolesław Krywouſt, nie dziw, że *in fortitudine cibi illius*, 28 razy zwyćieſca nieprzyiáćielskie potegi łámáł. Y coſz czekáć świąt wielkich z kommunią? Nieśie z ſobą wielkie święto, y czyni świetych pożywanie ciáłą Nayświetſzego. Kanonizuie Łukaſz S. Jożefa z Arymatei. *Vir erat bonus & juſtus*, że ćiáło Iezuſowe *involvit ſindone*. Być muśi *hebdomada Sancta*, w ktorą pierwſzey Kommunii pámieć uroczyſtá. *Dies enim ſolennis agitur, in qua, menſæ prima recolitur hujus inſtitutio.* Dawno dźień kommunii, dniem uroczyſtym Bog zapowiedział. *Cum comedetis azyma, dies erit ſolennis & ſanctus Lev.* 25. Domyslam ſie, czemu pod czas oktawy Bożego ćiáła, żadnego innego Swieta Kośćioł nie piſze. Doſyć maią dni świątobliwośći z oktawy, skąd inąd iey zaćiągać nie potrzebá.

potrzebá. Ten ſtoł ná ktorym pierwſza mſzá, y poświecona kõmunia była, miedzy święte poſzedł relikwie w kośćiele Rzymskim náLateranie. Poświecony kielich według wielu z Auguſtynem S, ieżeli Krew Páńská poświecona w nie poświeconym. *Habemus vaſa ex auro in uſum celebrandorum Sacramentorum, quæ ipſo miniſterio conſecrata, ſancta dicuntur.* Aug: S. Ze ſię ich po kommunii bić nie godzi, prośći y młodzi rozumieią. Ták święte po kommunii żyćie być powinno, żeby nie było, zá co uderżyć. Według zwyczáiu ſzkolnego w przedkwietny piątek uſtroił ſię w pieknieyſze ſukienki Pöëtá do kommunii Wielkonocney, przyiedźie brat y pyta, coſz to za święto? Braćiſzku, *fecit Communio feſtum.* Czyni dni święte Kommunia. Bodayże czyniłá u wſzytkich! Czyniſz u nas? Ale coſz zá święto po używaniu ſtołu Boskiego idźie? Idźie Zmartwychwſtanie, idźie Reſurrekcya. Wodz do chwalebnych przed Bogiem y ludzmi reſurrekcyi, Kommunia. Naypewnieyſzy dobrych kommunii argument, chwalebne do żyćia lepſzego powſtánie. Zle kommunikował, kto w złych nałogach y obyczáiach po kommunii leżał. Powſtayćie naymnieyſze słowa, ná naywyzſza chwałę unizonego Boga pod oſobami chlebá. Ad M. D.G.

Nikomu ieſzcże świátowe traktacye weſołego reſurrexit nie ſpiewały. Záſtawione ſmierćiámi źwie-

rząt y ptaſtwa ſtoły, o grobowym requiem, nie o tryumfalney reſurrekcyi incepte daią. Siedźieć ludzkie ſtoły káżą, ách! iák wielu uśiádło, nie powſtało dla bankietow! Ziadł iabłko w raiu Adąm, do tych czas wſzyſcy załoſnie ſpiewąmy: Po upadku. Siedział przy zaſtawionych bogato ſtołach Krol Baltazar *Dan.* 5. y nie wſtał od nich; utłuczonego boiáźnią y ſtrachami trupa od ſtołu wynieśiono. Rozſtracaią, nie podwyżſzáią ſtoły ziemskie. Kámienie, w potrawy ſypie bies, świátowy kucharz: *dic ut lapides iſti panes fiant*, kámienne chleby pchaią na przepaść. Codźień lii rozlii po ſtołách bogáczá, *epulabatur quotidiè*, piianą powodzią zapadł aż pod piekło; *ſepultus eſt in inferno.* Tuż za ſtołami świátowemi zgubá: *ducunt in bonis dies ſuos, & in punćto deſcendunt*, w Pruſiech mocny zamek nazwali Krzyżácy Kraytzburg, iákoby zamek krzyża, dziśiay zamek ſtrachow y ruin. Przeciwko Wládysławowi Iagiellonowi iak że wſzytkich fortec, ták z Kraytzburga wychodzi Krzyżak Kōmendant. żegna ſie z zamkowym kowalem, ten pyta, komuſz oddaieſz zamek? Tobie prawi y diabłu! Właſnieć kommendant! O *præclarum cuſtodem!* Zginął na woynie kommendant, bies do zamku iak do ſwego: w kilka lat po śmierci potká kowal ná zamku Kommendanta, przywitá, o dwie rzeczy prosi: pierwſza, coby umarły miedzy żyiącemi czynił? druga,

czemu

czemu krzyżakow sławá y imię ginie ? Podz zá mną, rzecze Kommendant, obaczyſz! Przychodzą do kośćiośćiołá, áz tu Bracia krzyżacy inni gadaią, inni ſpią, inni żartuią, beſpiecznie patrzą inni. Z kośćiołá wynidą na zamek, aż tu tańce, białegłowy po izbach, komplementa. Zſtąpią do refektarza, aż tu w potrawach wymysły, w napoiach zbytki, w dyskurſach ſzpetności. Te ſą rżeczy miły kowalu, ktore krzyżákow Bogu obrzydliwemi uczyniwſzy, zgubiły! Rzekł, y ſąm przepadł, zoſtawiwſzy pewny z inſzego świátá argument, że na ſtołách zbytkuiących, páńſtwa, familie zgubę iedzą, nie zdrowie powſtaiące. Podobnym ſtylęm wierny Panu ſwoięmu sługa napiſał nagrobek: W uſtawicznych bankiecikach, y piiatykach, ſubſtancyą y życie przeiadł, byćzawſze, kiedy pomyslił, ſtoł y flaſza musiała, Boże zachoway odpowiedzieć, *non eſt*, ále *eſt*. Więc nad umarłym piſze. *Propter eſt*, *eſt*, *Dominus meus non eſt*. Ach! iak nad wielu domow mogiłami załoſne piſać trzeba epitaphium. *Propter eſt*, *Dominus non eſt*. Y tęn, y tęn, y ow Iegomość był całą gębą Panem; *propter eſt*, dla gęby obżartey, opiłey, *dominus non eſt*! Poiadły bogate ſtoły fortunę, zaćmiły iaſne imię, wieczorne kolacye, pogrzebły drugich Iobow dzieci w domowych ruinach koleyne bankieciki. Tey prawdy mogł ſię nauczyć Władysław IV. ieſzcże

Xiąże w Amſzterodamie. Wſpaniale y obſzernie wybudowanemu przypatruie ſię pałacowi; *urbs erat una domus*, w ktorym gdy máłą poſtrzeże kuchnią, rzecże goſpodarzowi: Nie proporcya, dom iak miaſto, kuchnia iák chatká. Wielka nayiaſnieyſzy krolewicu proporcya, odpowie goſpodarz, kuchnia mała, dom wielki. Nie powſtanie nic słuſznego, kędy ná kuchnią całe wśi, miaſtá idą: *unâ comedunt patrimonia menſâ*. Wiele buduięmy, mało ięmy. Ruina domow, zubożęnie familii, doſtatnia kuchnia. U ſtołu Iezusa ſame zaśiadaią reſurrekcye. Pięknie przed niebęm powſtáł, kto tu nabożnie przyklęknął. Dał chwalebnym reſurrekcyom incepte Iezus; o nim Ewangelia; *ſurgit à cœna*. Te ſtoły widział z dalekà Izáiaſz, ktory do śiedzacych w około wołał: *ſurgite Principes*. Páńskie przy ſtole Boskim *ſurgite*. Niżeli rozdáwáć kommunią Xiądz zacznie, wprzod mowi: Oto Báranek Boży! ktory gládzi grzechy świátá. Ciężar od chwalebnych reſurrekcyi odrywaiący, grzech ieſt, znośi te w kommunii Iezus, toć ſpoſobi człowieká do powſtania. W dawnych kośćiołách Cyborya na kſztałt gołąbká były. Dobrze. Proſtota y kandor naypiękniey przyimuie y chowa Boga. Dobrze y ztąd. Nie włoczy ſię po żiemi, nie lgnie po grzechowym błocie, ále wzlatuie pod niebo, kto w ſobie nayświętſzą nośi hoſtyą. Nie raz widziąno S. Xa-

wiera

wiera y innych ná powietrże wynieśionych w rozdawaniu S. kommunii. Nie pozwala nisko leżeć kommunia. Chleb to Anielski, má ſzkrżydła. Kommunikuiący *iſti ſunt, qui, ſicut nubes volant.* Jędrzey Sienieński Arcybiskup Lwowski, oſobliwy nayświętſzych taiemnic czcićiel, w ſwoiey Archikátedrże pochowáć ſię káże, pod graduſami do Ciała Iezuſowego prowadzącemi. Zawſże przy graduſach do powſtania, Iezuſowi Stołownicy. Wieś była Bawoł nazwaná, kędy dziś pod Krakowem Kázimierz. Swiętokradca pod czas Oktawy Bożego Ciała z kośćiołá wſżytkich Swiętych monſtrancyą z hoſtyą wykradł, á że miáſto złotey, iako rozumiał, miedzianą znalazł, w Bawołu bagnisko wrzucił. Wydały skarb ognie: wroćił ſzkodę do ſwoiego kośćioła Biskup Krakowski uroczyśćie, na zaś tym mieyſcu Kazimierz Wielki, Bożego Ciáła kośćioł wymurował. (Bielski) Iak y proſte mieyſca dla S. hoſtyi powſtaią! Przyiął Bawoł Ciáło Iezuſowe, ze wśi w miaſto, z bydlęcego imienia powſtał do świętego! Nie chciałbym ſtołow Iezuſowych wieczerżą lubo wielką nazywać. Leżeć po wieczerzy czas káże, powſtawać kommunia. Przegniły w młocie Syn marnotrawny, wſpomni ſobie na chleb Oycowski, aż mysli o powſtaniu. *In ſe reverſus dixit* (Odchodzi od śiebie roſpuſtnik) *quanti mercenarii abundant in domo Patris mei panibus! Surgam & ibo ad*

 patrem.

patrem. Wſpomnienie, figura chleba Oyca naſżego Iezuſa namowiłá do powſtania marnotrawcę; czegoſz pożywanie nie dokáże? Bierżećie dzieći roſpustne chleb Oyca niebieskiego, nie leżcieſź w ſzpętnym z świniami błoćie? powstayćie do postępuiącey co raz świątobliwiey pokuty: *ſurgam & ibo*. Łączy kommunią roczną Kośćioł z Zmartwychwstaniem Pańskim, łączyć każdy powinien z powstaniem od złych nałogow. Nie rozumiem, co uboga w Sarepćie wdowká odpowiedziała Eliáſzowi 3 *Reg*. 7. Pyta Prorok, dla kogo placek piecże? Dla ſiebie prawi y dla Syna, żebyśmy iedli y umierali; *ut comedamus & moriamur*. Ktoſz ie żeby umarł? Głod morży, ożywia pokarm? Być muſzą, co iedzą, nie żeby żyli, ále żeby nie żyli. Umarł Adam, że iadł. Wre po garkách y Prorockich śmierć. *Mors in olla vir DEI!* Skoſztował miodu Ionatas, ſmierć połknął. *guſtans guſtavi, & ecce morior!* Im więcey u Faraona chude kłoſy y krowy pożerały, tym wiedły mizerniey. Ieſzcże nikt áni utył áni ozdrowiał, co ſię wydziersko kośćielnym ábo cudzym pasł chlebem. Przezornie napominał Syna ſwoiego Ian Zámoyski Kanclerz y Hetman Koronny. *Si vis vivere, Eccleſiaſticum & alienum ne tange*. Toby nie żył tchnąwſzy ſię niesłuſznie chleba duchownego ábo cudżego? Zapráwia trucizną ſtoły ſwoie łakomſtwo, częſtuie, nie żeby

żywiło

żywiło, ále żeby zabiło. Przy zastawionych wydartym chlebem stołach, nie inszą usłyszysz piosnkę, tylko *comedamus & moriamur*. Daleko z podobną oracyą od traktamentu Iezusowego. Złotemi nad stołem zapisano literami; *Comedamus & resurgamus*. Kto pożywá Ciáłá Iezusowego, nie gnić w grobie, ále powstawáć będźie. *Qui manducat meã Carnẽ, resuscitabo eum*. Pospolicie monstrancye, domy Ciáłá Iezusowego w słonecznym widźiemy promieniu. Precz od stołu słonecznego? *filii tenebrarum. Quæ societas luci ad tenebras?* Iasney bez naymnieyszey umbry gospody Syn Boży potrzebuie. Táką zapisował Chryzostom S. *Nonne accedentem ad altare, luminis instar orbem illustrantis, animum splendescentem habere oportet? sicque purum esse, ac si in ipsis cælis collocatus, inter cælestes illas virtutes staret medius.* W słonecznych monstrancyach hostyá nayświętsza; tosz nad nią pisać, co nad słońcem: *surgere cuncta facit*, wschodzi słońce, co żywo bierże się do wstania, podnoszą zwisłą głowę kwiaty, zbożá, drzewá &c. iedne dzikie bestye do ciemnych uchodzą łożyszcz. Przychodzi do duszy twoiey promienista Słońcem Sprawiedliwośći hostya, powstayże do życia lepszego? precz gnusności? precz przegniłe w służbie Bożey ospalstwa? *Pulsis procul torporibus, surgamus omnes ocyus.* Woiewodzina Wołyńská Aloyżya Chod-

Chotkiewiczowá dużo zachorzałá, więc że zwyczáyney sobie kommunii opuśćić nie chce, przynoszą do pokoiu Swiętą hostyą: *X*iądz z Panem Iezusem we drzwi, Woiewodzina z łozká: przytrzymuią Panie, wstawać nie pozwalaią; Toć piękna rzecże. Idźie do mnie Pan Iezus? iakże nie wstać? Wzbudża y pomaga do powstaniá, świętá kommunia. Nie chćiáło się wstáć z nocnego odpocżynku przyiaćielowi dla przyiaćiela, (*Lucæ* 11) dla chleba wstać muśiał. Chleb Anielski potężnieyszy excytator, wzbudźi, kogo budźi. *Mat.* 25. dadzą znać, że Iezus idźie; *Ecce sponsus venit*, w lot wszytkie powstaną Panny: *tunc surrexerunt omnes Virgines*. Oto Oblubieniec dusz naszych w Nayświetszey hostyi? *Ecce sponsus venit?* wstáyciesz wszytkie afekty! wieceyże w kale grzechowym nie leżćie? Zá pożywaniem chlebá niebieskiego, piękna przed Bogiem, piękna przed ludzmi resurrekcya poyść powinna.

Poyść powinna? czemusz po tak wielu kommuniach w obrzydłych nałogach y obycżaiach leżemy? Dźiśby rżewliwiey lamentował Chryzostom S. *Hei mihi! quot ad salutem nobis viæ! nobis suum corpus communicavit, & horum nos nihil à malis avertit!* Biadasz nam! w iednym ćiáła Chrystusowego pożywániu tak wiele srzodkow bierżemy do powstánia, á żáden z tych do zbáwienney nie pomaga resurrekcyi! Potrawymocnych

cnych zażywamy, á co raz w dobrych przedśięwźięćiach słabśi, ſzpetnie na łep lećiemy! Chleb iemy Anielski, á zadna ſię akcyą do Anielskiego żyćia pochwał nie wzbiiamy! Według Chryżostoma S. ognistemi Lwami od stołu Bożego odchodźić powinniſmy, to ieſt w niebo powstaiącemi! czemuſz z przeklętym wężem co dźień ſię głębiey w źiemskich doczeſnośćiach ryiemy? Nąm IEZUS pod oſobami chlebá, nie ná powstanie, ále na ruinę! *Ecce hic poſitus in ruinam multorum.* Piią ptáſzyny z rżek prostych wodę, y zaraz głowę ku niebu wznoſzą: Krew Syna Bożego piiemy nie wodę; á czemuſz mysl niewdźieczną w źiemi, ſerce oćiężáłe w błoćie nurzamy! Na pałácu Adryana Ceſarza Papuga byłá, ktora kiedy ſwoy pokarm z rąk Ceſarskich wźięłá, ná źiemię nigdy nie padła, ále iáko naywyzſzego ſzukáła mieyſca. Nie skąpo udźiela darow, całym ſobą BOG nas częſtuie! ſzácuymyſz godność náſzę; wynośmy ſię lepſzym nábożeństwem, wyzſzym zyćiem ku niebu! Chorych obyczay, leżeć á ieść: chorys á niebeſpiecznie ná duſzy, ieżeli chlebá pożywaſz Anielskiego, á y w tym, y w owym nálogu leżyſz? Nie raz ſię napatrzemy, upadnie słába ſzkápa w złym rázie, ſzyp owſa, ie, á przećię wstáć nie chce. *Nolite fieri ſicut equus.* Ludźieſmy? pośileni Ciáłem Syna Bożego porywaymyſz ſię? o gdybyśmy tak powſtali! żebyśmy

ſmy tam nigdy, kędyſmy upadli, nie postali. W Turyngii roſpustna białagłowa, z ſwoiego mieſzkánia obáczy Xiedza idącego z Panem Iezuſem do chorego. Wodz iak do złey, tak świętey do miłośći oko: wyirżała, dobroć Iezusa, á złość ſwoię obaczyła. Myslilá ſobie: o iák to dobrego Boga mamy! nie doſyć miłośći iego! że z nieba zſtąpił dla człowieká, po ſmrodliwych chatach, po kátuſzach po gnoiách chodźi! wypadnie z domu, przez ſcisk ludu, do nog Xiężych przypadnie y zawołá. Proſzę Mośći Xięże stańcie. Padnie ná kolana w błoto przed Nayświętſzą hostyą, y z płáczem rzecże: Pánie Iezu Chryste, tyś ſię dla mnie urodził, umarł, pogrzebiony zmártwychſtałeś, ſiedziſz na prawicy Oyca, przydźieſz ſadźić żywych y umarłych, ciebieſz to ten Xiądz w hoſtyi nośi? Wierzę, że ćiebie, y przez miłośierdźie twoie proſzę ćię, odpuść mi grzechy moie. Odpowiedziáł z hostyi Iezus słowy łáćińskiemi. *Et ego ignoſco tibi pecata*. A ia odpuſczam ci grzechy twoie. Nie rozumiała po łáćinie, więc ſmiáłá rzecże do Paná: nie łacinniczkám, rzecż Panie po niemiecku. Wysłuchał Pan, y rzekł: A iá przyimuię ćię do łáski moiey. Nie mogłá poiąć ſzczęśćia ſwego pokutnica. Y tyſz mię Panie do łáski przyimuieſz ſwoiey! tyśiąc gniewow, tyśiąc piekłow, nie doſyć! nie doſyć na niecnotę! Iakżeć dźiękowáć; iákż ćię kochać! iákżeć służyć? naucz Panie

Panie, iáć przysięgam, że u mnie, nie więcey grzech, nie więcey. Rżekłá, y ták po iednym ná święta hostya spoyrzeniu powstáła, że miedzy pierwsze poszłá pokutnice. *Discipulus in prompt : exemplo*: Nie tylko na oczy, idźie do serca naszego przy kommunii Wielkonocney Pan Iezus. Dokądże idźiesz Boże? idźiesz Panie do chlewá; idźiesz perło do smieci y gnoiu! idźiesz do pśi pasczeki baránku? *Quem Te ipsum facis?* Cosz to z sobą czynisz Iezu? żebyś mi uczynił iak naylepiey! ach! cosz ia z tobą czynię Iezu, kiedy mi czynisz náylepiey! iakżeć serce gotuię? iakże ćię przyimuię? iákże się z tobą báwię? O dobroci Boga moiego! o złośći serca moiego! Dla dobroći twoiey nieskonczoney, przepuść złośći moiey niezmierzoney. O gdyby od ciebie usłyszeć Iezu! *Et ego tibi ignosco peccata tua.* O toszći odpusczam grzechy twoie. Bądz miłosciw Pánie! á iá w wmiłośći twoiey żyć odtąd, y umierać postanawiąm Upadąm do nożek twoich Iezu przepaśćisto: niechże tak po wielkonocney kommunii powstanę, żebym nie upadł więcey. Klámąm Panie resurrekcye moie! Po wielusz spowiedziach y kommuniach wielkonocnych powstać obiecáłem! Zal się Boże! słábe y nie odwazne dzwigania się, tylko na to wyszły, żeby się upadło szpetniey! Wskrześ Pánie lezącego w złych nałogách y obyczaiach trupa. Widzisz Boze serce, pragnę po-

wstáć ná twoy przykład. Zmártwychwstawszy raz, drugi nie postałes w grobie. Pragnę tak wstáć zmartwych y wielkim sercęm obiecuię, dopomoż IEZU, żeby y o mnie prawda byłá: *resurrexit, sicut dixit.*

KAZANIE
NA WIELKI PIATEK

Quis revolvet nobis lapidẽ ab ostio monumenti? *Marc.* 16
Iest przy grobie kámień nie máły, á ktoż nąm go odwali

O Kámięnie! kámięnie! coż was za nowa rozrzuca z Deukálionem Pyrra? Mowić o męce y śmierći Iezusowey zaczynąm, grobowa leći na głowę skáłá! A to skąd? Wielki na káżących głowę kámień, wielki Piątek. Káżde, o Męce Páńskiey słowo pada na opokę, nie, że mowić ćięszko, ále, że rownym wymowić żálem nie podobna. Y na grobowym IEZUSA marmurże, Leona Papieża dekret rysowáć potrzebá: *inde oritur difficultas fandi, unde adest ratio non tacendi.* Komusz lekká trudność? niewinność oskárzona, dobroć potępiona, wszytkość wyniszczona, Zbawićiel w zgubie, życie w śmierći, BOG w grobie dla człowieká! Danielow kamyczek uderzył w nogi, y całą statuą starł na popioł. Chrystus w męce swo-

iey, *lapis quem reprobaverunt ædificantes*, w złote biie głowy, y w proch pokutny obraca, że myslić nie mogą tyle, ćierpiał Iezus dla nich ile. Syn Boży ćierpiący, stał śię kámieniem *in caput anguli*: przy nim, káżda głowa w kąt poyść muśi, nie ma śię z czym pokáżać. Y Olbrzym rozum, pod śmiertelnym lepszego Dawida kamykiem głowy nie podnieśie. Iák to wielkie głowy często zagrzebáne gniią y giną, w Krećie inśule, roku 1480 wykopano głowę wielką iák beczkę, za dotchnięniem w proch śię rozsypała. Piesczona rzecz, głowa ludzká, nie tykay, naymnieyśże w głowę tchnięnie, śmiertelne iest. Ale obrocmy głowę do męki Iezusowey. Niech będźie nayobszernieyszey wielkośći głowá, iak śię nieznośnych Iezuśa ćięszkośći dotchnie, w proch poydźie: cokolwiek o męce pomysli Páńskiey, wszytko to drobny atomik. Widział kiedyś Iakub przez sen drabinę, figurę Krżyża Iezusowego, y głowa na kámięniu leżałá. Y przez sen krzyżowa śmierć Iezuśa w głowę wźięta, ćięszki głowie kámień. Obudziwszy sen Patryarcha chciał widzianey drabiny cuda notować, więc bierże śię do kámięnia, *erexit lapidem in titulum*. Cosz napisał? Z ćięszkośći ledwo tytuł wyraził krzyżowych taiemnić. Straszny ćiężar, *terribilis est locus iste*, mysl o męce Iezusowey. Roku 1600 umiera w Rzymie Ierzy Radziwił, Kardynał, Biskup Krakowski, na-

 wiedza

wiedza ćiáło Klemens 8. Papiez, y zapłácże. Opiſał płacz Papieski nieſtroynym, iak to w żalu, wierſzem, domowy Pöëta. *Nemo levem credat mortem, ſub qua caput orbis ſudavit ſubitò, debuit eſſe gravis!* Ciezſza Naywyzſzego Káplána śmierć, rad y on żywił, y żywi dotych czas, pod nią álbo w proch, ábo w pot nabozna poyść muśi głowa. W żywoćie Elzbiety z Leżenice Sieniawskiey, Marſzałkowy Koronney czytąm. Pobozna y na ſię oſtra Pani, lubo nie zawſze dyſcyplinę czyniła; podſtrzegali y przeſzkadzali domowi, przećięſz po wſzytkim ćiele zawſze aż do śmierći ſwieże wydawały ſię plagi od biczowania; głowá záś uſtawicznemi myslami o męce Páńskiey zabawiona, na káżdy dźień krwią ſię poćiłá. Cięſzká męki Iezuſowey medytacya, zapoćić ſię pod nią krwawo potrzebá: y ledwo to krwawego morza kropelká będźie. Słuſzne ſobie zadawał ktoś pytanie, co to ieſt, że wielkich ludzi pogrzebowe pochwały, ábo epitaphia, na marmurach poſpolity ryſuie zwyczay? y odpowiedział ſobie wierſzykiem. *Eſt grave ſemper onus grandia geſta loqui.* Wielká męki Iezuſowey hiſtorya! ktoſz ią łatwą obeymie pracą? Mowić o męce Pańskiey, ćięſzki na głowę kámień. Wiec dobrże wielkopiątkową mowę zacząłem od kámięnia. Ale częmu od grobowego? Nie zbłądzę przy kámięniu, kiedy rżekę. Y początek, y káżda męki Iezuſowey cząſtká

ſmierci

ſmierci rowna. Każdy ćierpiącego Iezuſa moment, tak ćięſzki, iak oſtatni. Co o ſmutku ſwoim w Ogroycu Iezus; *triſtis anima uſq; ad mortē*, to o każdey mogł mowić męce: biczowanie aż do ſmierći, ſzarpało głowę ćiernie, aż do ſmierći, przywalał ćiężar krzyżowy, aż do ſmierći. W każdey bolow części, ſmierć była cała; nic do ſmierći nie doſtawało Iezuſowey, tylko woli. *Oblatus eſt quia voluit, & quando voluit.* Sámo męki pragnienie wypychało duſzę z ćiałá. *quomodo coarctor?* Nie dopiero na krzyzu ſmiertelny z octem y zołćią pił kielich, zaraz przy pierwſzych męki początkách Anioł śmierćią częſtował: y owſzem w całym zyćiu pił kielich męki. Z tym ſię wydał Ianowi y Iákubowi wpraſzaiącym ſię do boku Iezuſowego, iako napiſał Marek S. *Poteſtis ne bibere calicem, quem ego bibo?* nie. *bibam.* Dobrze, że młodzian iakiś od Iezuſa ćierpiącego ućiekaiąc, zoſtawił prześćieradło. W każdey ćierpienia Iezuſowego okázyi, ſmiertelnego potrzeba było prześćieradła. Na Wołyniu zabrali Tatarzy w niewolą, miedzy innemi dwie slachetne ſioſtry ſerdecznie ſię kochaiące, więc kiedy przy dzikim podziale, ta innemu, owa innemu doſtaie ſię Panu, w ſerdecznym pożegnaniu rażem umieraią. Zegnac ſie z nayukochanſzą Mátką doſyć było do śmierći Iezuſowi. Ten miecz, ktory Maćierżyńskie, y ſerce przebiiał Synowskie. A owe otwarte na

kalum-

kalumnie, ná bluźnierstwa pászczeki, cósz były, tylko groby Iezusowe? *sepulchrum patens est guttur eorum.* Nie dawno zadąno Urzędnikowi ziemskiemu nieslachectwo, z aprehensyi tegosz dnia umarł: á kiedy swarliwey żonie y plunął, y dał w gębę mąz, po kilká razy mdlała! Wielesz razy umierać Iezusowi potrzebá było? na zropiałe zydowstwa flegmy, na pogębek od żelazney rękáwice? na owę bluźnierskie zarzuty, *vini potator, dæmonium habens, commovet turbas, &c.* bá że Synem nie był Bożym, zadawąno. Zádne ieszcze niedoyrzało oko, iak wiele razy serce Iezusowe w ćiemnym umierało piwniczysku, dokąd go na noc slepe wepchnyło szaleństwo. Całemi kadziami wylały tu na Iezusa smocze iady! y okrutnie zábiiáły. Na Bolesłáwá, naystarszego Syna, Kázimierza wtorego, iaszczurká z drzewá spadła, w gardło ukąśiłá, padł zaraz, y umarł. Dłu gosz. Iadowitsze nad zmiie y pádalce iaszczurki, zydowstwo, *genimina viperarum*, do żywego dogryzały Iezusowi, umierać na káżde rany trzebá było Panu. Częsta miedzy nie ćierpliwym prostactwem skarga; ledwo się drugi dotchnie dziwaka, á on krzyczy: zabił mię. Ták żazarći káći bili Iezusa! to przy poimaniu kiimi, powrozami, to przy pręgierzu biczmi, rozgami, łancuszkámi, że káżde bićie, było zabićiem: każda rana *porta mortis.* Słup okrutney flagellacyi kolumna byłá życiu

ciu Iezuſowęmu terminalna, gdyby go była wyzſza nię wſpierała ſiła. Wyſchłych od głodu y chorob w Rupelli obleżeńcow opiſał Petyot: *erant imitationes vivorum; morti ſe occurrere putabat, qui in fratrem incideret.* Podobnieyſzego do umarłych, niżeli do żyiących ludzi widział Iezuſa Staroſta Rzymski, więc wołał *Ecce homo!* W cáłey męce, niewinny Baranek Iezus w wilczych żębach, w lwich pazurach: każda męká *fera peſſima,* niewinnego pożerała Iożefa, każda męká Wieloryb, grob ſwoięmu gotowała Ionaſzowi, każda męká miecz Herodow, ná głowę Iąnową. Wſzakże założony kamięń na inſzy iá fundament dalſzey mowy biorę. Pogrzebąno umarłego Iezusa, ná coſz tak ciężkim przywalano kámieniem? że święte rozumieią Marye, iż go odwalić nie podobna. *Quis revolvet lapidem?* Co na grobowym marmurże czytąm, rżekę. Smierć Iezuſowa y męká pogrzebiona, nie łatwo odwalony na Iezusa kámięń. A żebym tak ćięſzką opoką założoney prawdy nie przywalał, rżekę po proſtu. Wielki dopiero na Iezusa Wielki piątek, máły w ludziach z męki y ſmierci iego pożytek. Kámięń ćięſzki na Zbawićiela, ieżeli męká iego, pod grobowcęm, nie żyie, nie pokázuie ſię na ludziach. O tym ia daley, bez porządku áni w słowa układnie, iak głaży rzucał. Zal nigdy z parteſow nie ſpiewa. Całe w żálach ſerce, nie umie party-

tury; ktora na pamięć ſzkoda przyidźie, opłakuie; czy to pierwſza, czyli nie, żal bez uwagi, nie uważa. Coſz za pożytek z żáłoſney godźiny mieć będźieſz ćierpiący Pánie? mii naymnieyſze momenta, mii ſerdeczne odetchnienia iak mowiącego, tak słuchaiących. Precz z indexow zegarowych wytykáiące czas rączki? Pełne miłośći ſerce, Wielkopiątkowe godźiny znaczyć będźie y wymierzać. Ad M. D. G.

Niżeli ſię wybrał do Ogroyca Pan Iezus, wprzod z uczniami, według wielu nie mowił, ále hymn ſpiewał: *Hymno dicto exierunt in montē Oliveti. Mat.* 26. Spiewa przed męką Zbawiciel! Weſoła rzecz Chryſtuſowi cierpieć dla człowieká: czemuſz człowiekowi cierpieć dla Boga, rzecz nad wſzytkie żołći y piołuny? Niewinny Iezus ná śmierć idąc wyſpiewuie. Niewinnemu iednoſz umierać, iák ſpiewáć. Spiewá umieraiąc Łábęć. Naucżyła ſię rzadkiey w ſmierći weſołośći Cecilia Renatá Krolowa Polská od Chryſtuſa: zaſpiewáwſzy: *vanitas vanitatū & ōnia vanitas*, ćiáło żiemi, duſzę oddała Bogu. Po ſpiewanym hymnie, męká idźie. Ten ieſt przyſpiewuiącego świátá koniec, tákt ſmiertelny! wykrzykaſz weſoło ptaizku? czuwa na ćiebie ábo kłatka, ábo rożen, ábo ptak dziki. Czyli raz w ſamym ſpiewaniu roſpukł ſię ſłowik; á było, że ná krzyczącego uśilnie, ptak uderzył y roſtrącił. Co to ieſt? idąc na mękę Iezus ſpiewa, umieraiąć

mieraiąc źaś ná krzyzu, iakby frasobliwą głowę schyla, y żáłosnym wolá głosem: *clamans voce magna exspiravit.* Spoyrzał z krzyżá po świećie, widziáł ná wschodźie, męki swoiey zachod; ná południu, oźiębłą krzyża miłość, ná zachodźie y pułnocy, straszną noc, ktorą *opera tenebrarum* rozpośćierały; więc pod ćięszkim żálem głowę zwieśiwszy, kona. Nie cierpieć, ále nie widźieć z męki swoiey w ludziach pożytku, to dopiero Wielki Piątek, y nieznośny ćiężar ná Iezusa. Dawno się pytaią, czemu z kámienia wstępuie Iezus do niebá? Nąm grzesznym, nie Iezusowi, iák z kámienia do nieba. Niewiemże, czyli nie dlá tey, o ktorey mowię, przyczyny. Wybieraiąc się do nieba wyciągnie ręce, *elevatis manibus*, nic w ręku nie widzi, coby brał z sobą do nieba, więc idźie do kámienia. Z małym prac krwawych pożytkiem wychodzić z świátá, wielki kámień Iezusowi! Podobna y owa u Dawida *Psal.* 24 interrogacya. *Quæ utilitas in sangvine meo?* Cosz za pożytek że krwi moiey? Kupuie krwią zołnierz wielkie imię, chory zdrowie, cożem iá zyskał? Nie wyrzuca na oczy IEZUS człowiekowi, despektow godnośći swoiey, nie podaie ná uwagę, zniewag, y lekkiey za trzydźieśći srebnikow taxy, niewymiata kátuiących miotel y dyscyplin, na to sie iedynie uskarza, że pracował siła, aż do krwi dla świátá, á miasto pożyteczney kre-

ſcencyi, zbiera byle y łodygi. *Quæ utilitas in ſangvine meo?* Uważá dalſze słowa Pſalmu Neoteryk: *dum deſcendo in corruptionem*, y mowi: *deſcendit in corruptionem, quia nulla utilitas in ſangvine ſuo.* Gubiący Iezuſa ćiężár, małość pożytku z krwawey męki. Idąc do Ierozolimy ná mękę Iezus, rozmawia z uczniami. *Ecce aſcendimus Ieroſolimam, & filius hominis tradetur, flagellabitur, & poſtquam flagellaverint, occident eum.* To podeptania przy poimaniu? to illużye? to bicże? to śmierć ſromotna, Synowi Bożemu aſcenſem będzie? y wysokim: *ecce aſcendimus!* á máłość pożytku, z wylaney krwi deſcenſem y wyniſczeniem. *Deſcendo in corruptionem, quæ utilitas in ſangvine meo?* Nie męká, ále bezpożyteczna męká, wielki Piątek na Iezusa. Uczęſtowáwſzy ćiałem ſwoim y krwią uczniow Iezus, po świętych ſtołach idźie do Ogroycá, na modlitwę. Ten poſtpaſt ſtołow naſzych być powinien, chwała Bożá. Wielká ludu Bożego nagáná: *ceſſaverunt comedere, ſurrexerunt ludere.* Bodayże więcey Filipow Wołuckich! Woiewoda Rawskim będąc, zaczynał codźień po skonczonym ſtole nabozne piosnki: smiali ſię czaſem z nabożeńſtwa młodźi: czyli to ſtypa? czyli Boży obiad? Łaiał bespieczne chychoty, z Senatora káznodźieiá. Zgadłeś? Boży obiad! cokolwiek na ſtole widziſz, wſzytko to Boskie! á tyś ſtipes, co ſię z poboznych ſtyp
ſmie-

ieſzczyłańcz: Ale wrocmy ſię do Iezuſa, idźie do Ogroyca. Do Ogroyca? Nie godno ták pięknego imięnia mieyſce. Okrutnieyſze żadne beſzkiedy nie były! Máią dźikie puſtynie ptaſzká, co záſpiewa Puſtelnikowi; máią kwiát, co poćieſzy; máią frukt y czyſte zrzodło, co pośili. W Getſemanie, nic w oczy nie idźie Iezuſowe, tylko okrutne śmierci inſtrumenta, nic do uszu, tylko crucifige, nic do gęby, tylko Iudasz zdrayca z pełnym piekielnych iadow pocałowaniem. Jerzęmu Oſſolinskięmu, Kánclerzowi Wielkięmu, Posłowi do Urbana VIII. Papieżá, tak pieſczoną pod gorą *dela Trinita* dał Rzym ſtandzę, że do raiu wniść ſię ſobie zdał, kiedy wſzedł do pałacu. Widźiał drżewá pięknym odźiáne maięm, wiſiáły po gałęziach laury, po drzewach trophæá, po liſcách pánegiryki, między drżewęm rozſádzone ptáſtwo ſpiewáło z Sławą imię Polskie. Ná drugiey ſtronie, Zygmuntá III y Władysławá IV obráży, zwycięſtwá, tryumfy dowcipnym odmálowane pędzlem rozłakomionego oka náſycić nię mogły. Znáć było w-káżdey liniice, świátá głowy inwencyą. *Waſſemb*: Ach! iák przeciwną wyſtáwił ſcenę ogrod Getſemáński! Co drżewo, to krzyż, co drzewo, to gráb, czyli dráb, ná rábunek Iezuſá, co frukt ná drżewie, to śmierć wiſząca. Ledwo od żalu nie drewnieię! Zádnego tu nie czuię pniaka, Nieczuiá. Każdy ſękáty, rozdzierá ſerce boiá-
zliwe

zliwe, kázdy geſtym wilkiem ná báránka niewinnego. Czuie moy Jezus w gałęziách, rozgi y kiie, w ćierniu oſtre bodće, w drżewach krzyz, y iuż ná krzyżu umiera; *triſtis eſt anima uſq; ad mortem.* Zamknął w ſobie ogrod, rozboynicze ulice, rynki, rátuſze, pręgierże, Kalwárye. Summaryuſz cáłego wielkopiątku, ogrod. Y modlitwá w Ogroycu zdziczáłá ná Jezuſa. Pod czas elekcyi Władysławá IV, Jan Wężyk, Arcybiskup Gnieznieński, po przeſpiewánym *Veni Sancte Spiritus*, ná polu elektoralnym z zgromadzoną Polską ná dalſzą modlitwę klęknie; ták ſię, rzadkim przykłądem uciſzyło wſzytko, że pod czas cáłey modlitwy, áni człowiek kaſzlnął, áni pies záſczekał, ani naycizſzy zámruczał ſzeleścik. Modlitwy cichość o ſpokoyney prorokowáłá elekcyi. Y byłá. Nikt z ták wielu tyſięcy nie piſnął przeciwko Władysławowi, wſzyscy iák ieden wołali. *Vivat Rex Vladislaus. Waſſemb:* Nie miáłá podobnego pokoiu modlitwá Iezuſowa. Ledwo ná ziemię upadł, wypadły ſtraſznym impetem ná modlącego nieſpokoyne záwſze boiáźni, wádzily ſię o ſerce z fráſunkámi melancholie, ſczekały iáko wsciekłe furye, tesknice. Y spokoiły te kiedyś Dáwidá: *dormitavit anima mea præ tædio*: Jezusa ledwo ſnem śmiertelnym nie uſpiły: *triſtis eſt anima mea uſq; ad mortem.* Nie ubywá ále przybywá serdecznych cięszkości y kolek po krwi pusczo-

puſczoney. O zákazáne práwem y rozumem weſołości, wyśćie wzgorkow wiecznych rádość záſmuciły! O cięſzskie, dla niepráwośći práce moie? wyśćię krwáwym zlały potem Zbáwiciela? Drży śiła, truchleie mocarz, boi śię odwágá, bom iá ná grzech z wielkim Xiąńskiey sławy bolem śmiały Bolesław. Widział kiedyś pobożny Puſtelnik chodzącego po puſtyni máłego Iezuſá w wielkim ſmutku. Niosła Swięta dziecina ná rámionách niebo, w ręku łaski, łzy w oczach. Spyta śię ſtárzeć, czegoż śię ſerc ludzkich pociecho fráſuieſz? czegoſz záchmurżoney duſzy pogodo, płaczeſz? złoż cięzár? Odpowie ſtárcowi dziecię. Nie to, co dźwigam płaczliwym cięzárem, ále że dármo. Mam ktoreby m rozdawáł łaski, nie mam, żeby brał, człowieká. Nie inſze w Ogroycu Iezuſá żale. Cięſzkie boiázni y fraſunki, aż pot krwáwy á práwię y duſze wyciskaią, nie przeto, że ſmucą, ále że dármo. Kogoſz, pyta śię Iezus, boiáźń moiá boiaźni Bożey náuczyła? Komu ná wieczną pociechę ſmutki wychodzą moie? Po krwáwym deſzczu rzádkie lilie, rzádkie wzraſtaią wſtydu roże. Nápoiona krwią uboſtwiona ſerć ludzkich ziemia, á przecie opoczeie! tá dopiero kámienny ná Iezuſá wielki Piątek. Obſzerny nápiſał (wiem kto) panegiryk Biskupowi Krakowskiemu Gembickiemu. Nieprzyięta dlá wielu reflexyi praca. Więc skonfundowány panegiryſta długo

śię

ſię ná świát pokázáć niechce, żáłoſnym fragmentem życzliwe przełamuiąc konſolacye. *Heu! fruſtra ſudaſſe pudet.* Po ſmutkach, po tesknicách, po krwáwym poćie upáda w Ogroycu Iezus, iákby ſię zágrzebac chciał w ziemi: *procidit in faciem.* Czemu? *fruſtra ſudâſſe pudet.* Nie ucieka przed męką, kryie ſię przed małym pożytkiem Iezus. O Pánie! płoche ná grzech ſmiałośći przeſtraſż, świátowe słodyczy zákwas, potem twoim zágrzyi skrzepłą do prác ſwiętych ochotę, á gorące krewkośći ostudz. Niech będzie każdy człowiek drzewem przy krwi twoiey ná pożytek. *Tanquam lignum ſecus decurſus ſangvinis* nie *aquarum, quod fructum ſuum dabit.*

Po koronacyi, Cecilii Renaty, wielkiego ná wſzelką chwałę obrotu Krol, Władysław IV w Warſzawie ná páłacach Krolewskich ták obrotne wyſtawia teatra, że w oka mgnieniu łotniey ſię z nowemi obracáły ſcenámi, niżeli koło pchnięte z gory. Z wielu, ieden ákt biorę, w ktorym o pułgodziny tyle przecudnych mutacyi było, ile dni w tygodniu. Otworzono zásłony? pokazał ſię ray, ták dziwnym málowány Maiem; że każdy, kto widział, wołał; nie żalał potop raiu, ten ieſt, á ieżeli inny, z tego malowáć pierwſzy. Po raiu otworzyły ſię miaſta, ták w ulice, w budynki, doſtatnie y porządne, że był, co mowił, to miaſto z niebá na zie-
mię

mię zstępuiące Ian S. widział. Zá trzecim proſcenium leżały pola, woſołą roſpostárte rownina, złotym bogate kłoſem: o podobnych niwach chybá złote wieki słyſzáły. Po rozłożystych rowninach, podniosły uwieńczoną kwiátem głowę gory, przy gorach, podárte skały, z skáł wypádały wody iák morza, ná morzach igrały okręty miedzy Trytonámi, ſpiewały Nimphy y skakały. Ták misternym widokom łakome przypátruie się oko, w momencie (iák to pochlebne przechodzą pozory!) ſiárczystym płomięniem wybuchnie piekło, ray, miasta, y wſzystkie okázáłości pozrze. *Waſſemb.* Bodayże nie podobnym epilogiem świátowe konczyły się apparencye! Ah! ledwo nie záwſze ziemskich ráiow ostatni peryod, piekło! Zal się Boże! ná ták straſzny koniec ogrod wyſzedł Iezuſowi! Widział Iezus w ogroycu kwiáty, drzewa, stáwáła ná oczach Ierozolima, pokázywáły się skały, gorzyste kalwárye! wylewały Cedrony y morże krwáwe; widac było purpury, korony, trony, czemu gdy się przypátruie Iezus, aż piekło, *ignis involvens.* Wypáda z piekła rodęm, ſyn zguby, Iudaſz, *hæc eſt hora veſtra & poteſtas tenebrarum.* Zápálaią piekielne ozogi ciemni kopciuchowie, wpáda ſzalonym impetem złość slepa ná Iezuſa, biią tłuką, depcą, włoſy z brody, y z głowy tárgáią, wiąża powrozámi, krępuią łancuchami, po drogach, po ulicach włoczą.

czą. Zwycieżyli okrutnym postępkiem piekło. Wstąpił do piekłow Iezus, y niewolnicze nic ná niego nie mogły pęta: *captivam duxit captivitatem.* Przystąpi do Iezusá Iudasz, y gorszy nád biesow, łancuchy ná Boga źárzuca y káydany. Ná weselu Iąna Zamoyskiego Kanc. Wiel. w Krákowie miedzy innemi wyszła y tá scená od Mikołaia Zebrzydowskiego Stárosty Stężyckiego wyprowádźona. Ná złotym woźie, złotych lat Oycá Sáturna dźień z nocą powozil. Dźień 12 godźin słoncem odziánych, noc dwánáśćie gwiázdámi obsypánych rządźiła; godźiny dniowe y nocne złoty wiązał łancuch, koronował głowy, ná ktorych osadzone zegárki złote godziny Stefanowi Krolowi wybiiały. Guagn. Krolu złotych wiekow Iezu, czemusz godziny twoie gruby powroz, y kuty od piekielnych Cyklopow łancuch wiąże? O iedwabie! o złoto! ieżeli w niewolą *funiculi Charitatis* sciągnąc miały Iezusa, poyśc ná wieży było? Alec; nie czynią ani folgi, ani ceny niewoli, złote pętá. Biádá mnie! srozsze kaydany rzucąm ná Bogá, wiąże ręce, kiedy wolnym przeszkadząm życiem, żeby mi dobrze nie czynil! Cosz poczne? iák związawszy mię śmierć ná straszny sąd powiedzie? *Deus ultionum liberè aget! psal.* 18. Ná ták sromotne poimánie, cosz Iezus, wolności naszych dawca, mowi? *Tanquam ad latronem exiſtis cum gladiis*

&

& *fuſtibus*. Iáko po rozboyniká wyſzliście zkiimi z mieczami? Iákby y gębę zawiązał Iezuſowi, nic nie rzeczę o ſtryczkach, o łancuchach, iedynie ná podobieńſtwo łotrowskie nárzeká. Nie wydzierać, ále dáwáć; nie ubożyć, ále bogácić; nie gubić, ále zbáwiáć przyſzedł Iezus, więc to nayciężey boli, kiedy go tam kłádą, skąd ſzkody wychodzą, nie pożytki. Y przeto żali ſię y ná kiie. Nie chce przy męce ſwoiey odciętych od drzewá gałęzi, wyſchłych kiiow: bezpożyteczne, tylko ſię ná ogień, ábo ná uderzenie, zdadzą. Wſpomina y náukę. *Quotidiè vobiſcum eram in templo docens*! Nie mogł zcierpieć, że zádnego pożytku z prácowitey niewidziáł náuki. Zá Stefana Krola, wychodzi przeciwko woyskom Polskim Gdąnsk rebellizuiący z ludem cudzoziemskim. Przed wygraną tryumfowali: żegnaiąc przyiáciel przyiáciela w domu zoſtaiącego, kilka niewolnika Polskiego obiecuie. Stryczkow nie mieli doſyć y powrozow powroznicy. Przeciągneły wyzſze dyſpozycye zwycięſtwo ná polską ſtronę; w ſwoieſz łyka wiążą Polacy nieprzyiáciela. Nieznoſná znaczniey ſzemu zdała ſię niewola, ſwoy powroz: więc lamentuie. *Heu me! non hic finis, funis erat mei!* Y ná tożem iá powrozy noſił! Idzie dobrowolnie w żelázną niewolą, dla złotych wolności naſzych Iezus; *Surgite eamus*, á my przecię w złych nálogach (nie łatwo to zerwáne po-

powrozy) płątámy ſię, grzechu y piekła niewolnicy, ſtęká ſerdecznie pod ciesſżkim łancuchem Iezus, nie że iego wiąże, ále że nás z grzechowych nie wywięzuie záwiłośći. Y ná tożem iá powrozy y łancuchy nośił? żeby człowieka *rudentes inferni* liny piekielne *ad perpetuos carceres* tárgały! Lancuchy Iezuſowi, nić, náſże po Iezuſowych powrozách złoſci po złoſciách iákby powiązane były, lina nie obięta.

Nád Łazárżem pod kámień grobowy złożonym, mięſża ſię, wzdycha, płacże Iezus. Cieſzcie płacże waſze ubodźy Łazárżowie? Iezus nád wámi płacże. Wielka w żałoſnym przypadku folga, zácnych kondolencye. Trudno kochanego ſtráciwſzy przyiáciela nie zápłakać? płacże nád grobem przyiáciela Łażárża Iezus. Łez Iezuſowych zrzodła y przyczyny doyrżał Chryzolog S. A wiećie czemu nád Łażárżem Chryſtus płacże? że iednego, á nie wſzytkich ożywia. *Flet, quòd unùm Lazarum & non omnes ad vitam revocaret.* Płacżliwy grob ná Iezuſa, ieżeli nie wſzytkich z pod kamienia śmiertelnego wyprowádzá Łażárżow. Domy Anaſza, Kaifaſza, Heroda, groby to pobielane! wewnatrz trupem y zginiliżną przekisłe! *Sepulchra dealba, intùs plena oſſibus.* Ták ie opiſał Chryſtus. O iák wielu przeſmierdłych trupow po tych grobach leżało, ná Iezuſowego śmierć ſerca! Bolały y żywo, po złych do-

domach Iezusa żelażne policżki, bolały kálumnie y falſżywe świádectwa; bolały nieſpráwiedliwe trybunały. Przegrac niewinnośći, żal, ktorego żadne melodye nie osłodzą. Bolały Herodowe illużye. Łzey ná śmierć, niżeli ná śmiechy przychodzic nieprzyiácielskie. Dobrze ktoś. *Ioci, ſunt infernales foci.* Iák w piekło ſię dostał, kto ná ſmiech ludzki. Y z tych mąk *nulla redēptio.* Bolał nieporownanie Iezus ná grubą z Bárábaſzem komparacyą. Dyamentu z głazem, proſtego ſzkła z krzyſtałem, porownánie, krzywda bez komparacyi. Wielki w Polſcze hałas, kiedy ſię paklák z kármazynem brátá. Wſzakſze nayżáloſniey ſerce żábiiał Iezuſowe Piotr pokutuiący, nie przeto, że pokutuie, ále że miedzy ták wielu ieden. *Flet, quòd unum Lazarum, & non omnes ad vitam revocaret.* Ieden z nie przeliczonych trupow śmiercią Jezuſową ożywiony, tyſiąc kámieni grobowych ná Jezusa.

Minąwſzy wyſokie Kroleſtwá niebieskiego tytuły, bierże ſię do ziemskich Iezus: Oyca y ſiebie rolnikiem zowie. *Pater meus agricola eſt & ego operor.* Dármo prácom náſzym pochlebuiemy; iám żáorał, iám záſiał; Bog orze, Bog ſieie, Bog niwy y zniwa uprávuie náſze. Zdáwaycieſz urodzay zágonow waſzych ná Boga. *Dominus regit mundum, ego mihi non frangam caput.* Pan Jezus rolnikiem? wiec przy imieniu má y fantazyą

tazyą

tazyą goſpodarską. Robi koło roli goſpodarz, prácę rekreacyą, poty zdrowiem; niechże miaſto pſzenice kąkol, miaſto urodzaynego kłoſa, oſty rolą záwálą, z fraſunku ledwo tam ſobie grobu nie kopie, kędy niedawno wyborne grzebał źiárno. Nie łożyli wſzyſcy goſpodárze tyle prácy w uprâwie roli, ile w poprâwie świátá zepſowánego prácował Iezus. Miáſto Bożego drzewka, porosły iádowite chrápęciny, miáſto lilii, chwáſty, miaſto roz ciernia; ieżeli ſię kwiát pokázał iáki, uſuſzyły, niżeli ſię rozwinął, złe ognie. Odwiążcie od pręgierza IEZUSA kaci, porzuććie bicże, popalcie rozgi, potárgaycie dyſcypliny, źá náyokrutnieyſzą Iezuſowi flagellacyą, uduſzone pięknych pożytkow nádzieie. Koło uprâwy świátá przypátrzmy ſię krwawym prácom Iezuſa. Kráią oſtre lemięſze rolą, przeoruią radla, kopią motyki. Ach! iák okrutniey żelázem ſtalone dyſcypliny, Iezuſowe raniły ciało! głęboko zápuſczone brozdy! podárta skora, poſzárpáne ciało, dobywáli okrutni kopacze ſwiętych kośći, ſzły rany ná rany, iedną z cáłego ciáła rana, zlany pawiment, zlany krwią pręgierz. Tákoſtre pługi grźbiet źoráły Iezuſow, że z kazdey śmierc wyglądała rany! Coſz ná to IEZUS? *araverunt*, źá *amaverunt*, całuie rozgi, przytula do ſerca bicze, w wylaney krwi rozpływa ſie w pociechy, ieżeli, ile krwi z rąn, tyle pożytkow wypływa człowiekowi. Dopiero gęſta y

głęboka

głęboka przy biczowániu ráná boli, kiedy z uprawioney ták uſilną prácą roli, żadne nie wzráſta zniwo. Nie práca, ále nie urodzay, ciężkość nieznoſna ná goſpodárza. *Pater meus agricola, & ego operor.* Tego ſię u S. Lutgárdy upominał Iezus. *Vide mea Lutgardis, ne fruſtra ſangvinem meum fuderim pro te.* Częſta miedzy młodemi hiſtorya. Pobiią Páná młodego w ſzkole, iáko on rozumie, niesłuſznie, aſż nie utulonym słocha płaczem. *Fruſtra accepi plagas!* Nie ná plagi, ále narzekąm, że dármo. Miedzy dzieci policzył ubiczowánego Iezusa Auguſtyn S. *Quid feciſti innocentiſſime puer, ut ſic tractareris?* Wziął w poſrzod Ierozolimy plagi, iákie żadnego złoczyńce nie chłoſtały. Nie łatwa z liczy arytmetyka plag wielośc: dziennemu wyrownały biczowániu: *tota die fui flagellatus.* Łatwo ſwoie policzył bicże Paweł. *Quinquagies quadragenas uná minus accepi,* twardą opokę razy dwa, tyleſz ſwawolne morże uderzył Moyżeſz: Chryſtuſowe uderżęnia, tyſiące liczą. Bili, tylko duſże nie wybili, aż odciąć Iezuſa miłoſiernemu Rzymianinowi od słupa potrzeba było. Nie rzecze nic ná niemiłoſierne chłoſtánia, rzecze y z wielkim żalem, ieżeli wylana krew zábrukaney nie bieli duſże, nie gaſi złych ferworow, ieżeli po biczach Iezuſowych, ieſzcże nás wieczne bicze czekaią. *Fruſtra accepi plagas!* Bodayże nie fruſtra Pánie Iezu?

Bodayże nąm, plagi twoie, źá ktore wiecznáć chwała y miłość,plagowały! Bodayże twoia dyſcyplina,naſzych poprawiła złośći? *diſciplina tua ipſa me correxit.* Cięſzki ná Profeſſora bicz, dyſcipuł bez postępku. Dyſciplina Iezuſowa,Profeſſor świáta: *diſciplina tua ipſa me docebit* Wielka nauka. Biią dziecię niewinne, coſz mnie złoſniká záſtarzałego czeká? Boy ſię piecuchu piesku? Lewka pobito! Nie postępuieſz pod dyſcyplina Iezuſową, o iak ty nową ná prácowitego Profeſſora plecieſz dyſcyplinę. Z Zasławia idzie katolicka proceſſya (iáko opiſał Iánczyński) ná Oſtrog do Sokala. Nalewayko Archidyakon, arcygłowny nieprzyiaciel Unii y Kośció-ła Łacinskiego, przeciwko świętey, wyprawia hultayską proceſſyą z Oſtroga. Znać było z inwencyi Nalewayka głowę, ieżeli ią mieć mogł Greczyn odcięty á *capite Eccleſiæ.* Więkſza chorągiew, z przeſcieradłá, pomnieyſze, z chłopskich worow były, zá dyſcypliny, liſie ogony; zá nábożne ſpiewánia, ryki y krzyki, iákich po kárczmach opiłe chłopſtwo nie czynią. Dyſcyplin katolickich náſmiewiska nie mogł znieſc Kaſztelan Krakowski Ianuſz, Syn Xiążęcia Bazylego ná Oſtrogu. Więc do Oyca piſze, o ſpráwiedliwość raz, drugi, trzeci proſi. Dać plagi, proceſſyi bezbożney inwentorow kazano. Nie kontent Xiąże Ianuſz, nie kontento niebo: ſpaliło cále prawie Oſtrowskie laſy (Zasławskich

sławskich w ſąmſiectwie nietknąwſzy) z ktorych więcey kiiow y rozg ná ſzalencow żałowáno. Duchęm tchnął Iezuſowym Xiąże Ianuſz, ná niesłuſzne dekreta Oycowskie cięſzko wzdychaiący. Dopiero ná Iezuſa nieznoſny pręgierz, kiedy bicże ſwoie ná zárt, dyſcypliny ná ſmiech, krew idzie ná potępienie.

Poſpolicie ludzkie goſpodárſtwa prác ſwoich ſzkody w oczach tylko, ábo y w fraſobliwey głowie noſzą; Chryſtus y ná głowie. Oſtre záſtąpiły ciernia świat cáły, *ſeges ſpina erat*, iáko widziáł Peluſiota, zraniły oko Iezuſowe ,zákrwawiły ſerce, ubitym od okrutnych przyciskow płotęm ogrodziły głowę. Poſzła liliowa głowa w krzak cierniowy, w skroniách ciernie, w oczach ciernie, w uſzach ciernie, w mozgu ciernie, podárte czoło, poorana skora, poczochrane włoſy, poſzárpána czaſzka, żalane krwią oczy, rana wypycha ranę, y duſzę. Pieſzccieſz iesſzcze winne głowy? ſtroycie w dyamenty y wymyslne kolory? Iezuſowá w cierniu. Ogrody y wirydarze, niech Bog pokarże, komu kwiáty rodziły, że Boskie skronie, z ciernia koronie katowáć dopuſciły! Záprawdę Krolu bolow Iezu, *regnum tuum non eſt de hoc mundo*. Ná świecie y wężowego krolewſtwa koroná, drogi kámień. Od złotey uciekał Iezus korony ná gory, od cierniowey nie umyká głowy, *ut regnum pararet homini*, mowi iedęn, żeby kroleſtwo niebieskie zá-

ſczepił człowiekowi. Koronuieſz intencye twoie człowiek Iezu? Wſzyſcy mowiemy pácierz: Przydż krołeſtwo twoie, nie wſzyſcy idziemy do kroleſtwa niebieskiego./Głowy pyſzne, głowy bez czoła, głowy wykretne, głowyſz to do korony? Spycha z głow naſzych wieczną chwáły korone niegodność, dopiero upáda pod cierniową Iezus. *Cecidit corona capitis.* Nie mogł ſię wyżalic Stefan Krol Polski, że bezpotomnie z tronu y z życia ſchodząc, żadnemi drogami doyść nie mogł, żeby od Stefana Krola do powinowátych głowy Polska korona przeſzła,y domBatorych uczyniła Stephanopolim ábo dom koron. Piaſecki. Serdeczniey iák kocha, ták niebieskiego życzy nam IEZUS tronu. Iák zabity: *vidi agnũtanquã occiſũ* ieżeli zpadaiące z głow ludzkich korony widzi.*Deus ſuis in gloria moritur*:zábitemu ná tronie przypatruiąc ſię Bárankowi nápiſał Bruno S.Zkompo nowawſzy krotki pokoy Krol Węgierski Maci z Krolem Polskim Kazimierzem IV, przyiał y te z innemi kondycyą, żeby do námiotu Krola Polskiego nie wchodził inaczey, tylko z głową nie nákrytą. Skryta głowa poſpolicie nie do pokoiu. *Mendaces filii hominum!* Y czapkę ná głowę włożył, y koronę Krol Węgierski. Obaczą uwienczonego Polacy, ná kontempt pyſznego, wiele czapek ná głowę Krola Kazimierza włożą, żeby wielość uczyniła trudność w zdeymowániu. O ſmie-

ſmieſzne y ledwo nie bezgłowne czapek multiplikacye! Wybaczćie mi, im więcey ná głowę Páńską włożyłyśćie, tym więcey uięliśćie honoru. Iedna czapka ozdoba głowy, zárt y śmiech wiele. Kazimierz Krol iáko záwſze naymnieyſzemu unizony ná przywitanie Krola gośćia, y przed námiot wychodzi, y razem wſzytkie czapki zdeymuie. Gniewali ſię ná nie pożyteczne zámysły ſwoie Pánowie Polſcy: mowili: dármoſmy czapkowym ciężárem krolewską męczyli głowę. Biel. Gdyby proſte ciernia zrozumiec ſens głowy Iezuſowey mogły, właſnie do mysli rzeklyby. Ah! dármoſmy świętę raniły skronie! Ktoſz pod uwienczoną y umęczoną głogami głową nie delikat! kto w złych myslach y zámysłach ná skatowanego cierniem Iezuſa pámięta? ktoſz z Iezuſowego ciernia, zbiera iágody do ſmaku Boskiego! Poſpolita miedzy ludzmi adwerſya. Kiedy ciernie kwitnie, to zimno, to niepogoda. Nie má weſelſzey Iezus pogody, iáko kiedy ciernie iego, wykwita u nas ná frukt życia lepſzego.

Zmordowánego y śiedzącego przy studni, iáko nápiſał Ian S. c. 4. obaczy Auguſtyn S. y záwoła. Iuż ſię záczynáią taiemnice! Nie darmo zmordowány Iezus śiedzi: wſzytkie okliczności, námięniaią coś, uczyc chcą czegoś. *Iam incipiunt myſteria. Non enim fruſtra fatigatur IESUS, fatigatur tamen ab itinere, & ſedet, & juxta*

ta puteum ſedet, & horâ ſextâ ſedet: omnia iſta innuunt aliquid, indicare volunt aliquid. Więc ſpytaymyſz ſię; coſz to zá droga zmordowáła Iezuſa? *Tibi fatigatus eſt IESUS, quæſivit nos infirmitate ſua,* mowi tenże. Szukał słaboſcią ſwoią ludzi, stawſzy ſię człowiekięm, ale że mało znalazł do zbawięnia, znalazł cięzar, ktory ſzukáiącego wſzytkich, fatyguie. Cały ſwiát dzwigac Iezuſowi, igraſzka; *ludens in orbe terrarum: tribus digitis appendit molem terræ:* ięednę owieczkę noſic trzeba, aż cáłe rámiona podkłada pod cięzár. Cięſzka z iednym ſzelągiem ſzkatuła, z millionami miła. Dobrze nád wielą czerwonych złotych, proſzek; nád iednym, gorę námálowawſzy przypiſał ktoś: *omnis, onus leve, mons unus.* Zmordowany nad ſtudnią Iezus ſiedzi! więc mu, práwdziwiey, cō nád ſtudnią czytał, przypiſzę. *Exhaurior, ſi non haurior.* Wyſycha krew Iezuſa, ieżeli iey ná zdrowie, ná vivat wieczne nie piięmy, ábo małą piięmy miarą! Zátamował dla ludu Izraelskiego przeſcia morze Moyżeſz, *Exod* 16. aż morze zgineło, *cumque extendisſet Moyſes manum ſuper mare, abſtulit illud Dominus diviſaq; eſt aqua.* Poki całęmu służylo morze świátu, morże morżem, do usługi iednego ludu przymuſzano kiiem; aż po morzu! *abſtulit illud Dominus,* z morza proſta woda, *diviſa eſt aqua.* Krwawe Iezuſa morze ieżeli kto do ſtudni przelewa, ná iednego wygodę domu

mu ábo miaſta, wſzytkę Iezuſá gubi ſiłe *fatigatus juxta puteum ſedet.* W Piotrkowie nie dawnych bárdzo czáſow potępiony zyd ná ſmierć, z długą proceſſyą żá miáſto idzie. W puł drogi ſpoyrzy ná Iezuſá, iákiego gromadney Ierozolimie ſtároſta Rzymski ná oczy wytykał. Oto człowiek. Na poziomym słupie ſiedział Krol bolow, miaſto tronu; ná ramięniu płat wytárty, ná głowie korona z ciernia; iedna ręka trzcinę, druga zwisłą dzwiga głowę. Obaczy zyd obraz, więc do bliskiego Kapłana rzecze. Ocoſz ſię ták ciężko waſz Iezus fraſuie? o duſzę twoię? Coſz mu do duſzy moiey? Wſzytkie ná ręce Synowskie, niebieski złożył Ociec. Tylko w imięniu Iezus zbawienie. Iezuſá nie kochaſz? to wieczną kochaſz zgubę. Przeſtraſzony krzyknie Zydowin. Dayże mu duſzę moię, á niech ſię dłużey nie fraſuie. Ochrzczony, żyć więcey miedzy ludzmi niechciał, lubo życie ofiarowano, ktorego duſza w ręce ſię doſtała Boskie. O gdyby więcey podobnych ſmutku Iezuſowego Pocieſzycielow! Y o moię, y o twoię y o twoię, fraſuie ſię duſzę Zbáwiciel! oddaymy ią z duſze Iezuſowi, niech ſię dla nas odtąd nie fraſuie! Iák bez duſzy Iezus, kiedy mu kto duſzy żáłuie ſwoiey. A nie wydzieraſz mu kto ſwoiey? Ieſzcze Auguſtyn S. przypomina, *innuit aliquid, horâ ſextâ ſedet.* Zmordowány Iezus o godzinie ſzoſtey uſiadł. Myslił o godzinie

nie ſzoſtey, ktora mu oſtatnią być miáła, á że pod ten czas iedną tylko Samarytanka o zbawienną wodę prośi; zmordowány ciężarem ſiada. Ieden *de fontibus Salvatoris* czerpáiący, ciężki żal ná Iezuſa, ktorego chocbyś nie ſtudniami, ále rzekami płakał, nie opłaczeſz.

Ale iuż od ſtudni wſtał Iezus, iuż z krzyżem idzie ná Kalwaryą. Y tu myſteria! Upada pod krzyzem, słabośći náſzych podpora! Upada! ktorym ziemia y niebo ſtoi. Upada *Sanctus fortis*! Niewiem, czyli nie tá gora ſilę łamie Iezuſową. Nieſie Iezus krzyz, nieſie wſzytkie w krzyzu błogosławieńſtwa y pomocy naſze. Drzewo krzyzowe woiuiącemu Chrześcianinowi, bron, zwyciężaiącemu laur, trophæum tryumfuiącemu, konaiącemu protekcya, umieraiącemu ray. Ktoſz o krzyżowe konkuruie łaski? wſzytkie zoſtaią przy Iezuſie *bajulat ſibi crucem*. To ciezar, pod ktorym upada, że krzyz dzwiga, iákoby go ſobie tylko dzwigał. Ezechiel Prorok wyſoko rozrosłą opiſuie winnicę, w ktorey weſele kieliſzkiem wino, ſmutek kielichem gorzką zołć piie. *Exaltata eſt ſtatura ejus inter frondes, & vidit altitudinem ſuam, in multitudine palmitum ſuorum; ventus urens ſiccavit fructus ejus, planctus eſt, & erit in planctum c.* 19. Rozrosła ſię latorosl winna nád wyſokie Cedry y palmy, nie może ſię náciesſzyc z wyſokośći gałęzia ſwoiego; dmuchnął wiátr gorący, uſuſzył

ſzył frukt y liſcie, płacz, y płacz ná zawſze. Iák wiele, rzeczy małe mogą! chwalebną exaltacyą drobnym powinno drzewo gałąskom! *In multitudine palmitum altitudo.* Nie rzucaycie lekko ubogich gałązek panſtwa. Drobiazg poddanſtwa, panskich fundament fortun. Rozſyp z Pelionu atomy, goręś zgubił, pogaś drobne gwiazdki, nieboś zácmił: obętni z niebotyczнego drzewa gałąſzki, pniak zoſtał ſękaty ná ſmiech przechodzących. Przychodzą do Woiewody Wilenskiego Leona Sapiehy, z ſupliką poddani, ná ſurowość Ekonoma płaczą. Zmiękczyły łzy uboſtwa, Páná: Ekonoma łaie; ktory gdy przez kontempt poddanych głupim chłopſtwem názowie: odezwie ſię Woiewoda. Tobie chłop, chłopem, mnie Wielmoznym, laſnie Wielmożnym. Czcze imiona, wſzytkie Wielmożnośći ieżeli po wſiach kmiec y zágrodnik słabi. *In multitudine palmitum, altitudo.* Przykład, czyli świádectwo drzewa krzyzowego, w drzewie widzę Ezechielowym. *Exaltata eſt ſtatura ejus in frondes.* Zchroſciały nayrosleyſze laſy przy krzyzu. *Nulla ſilva talem profert, fronde, flore,, germine.* Dobrze Krolewic Węgierski Emeryk, ná naywyzſzey gorze w Polſcze krzyza relikwie złożył. Dobrze, koſcioły Polskie naywyzſzym tonęm pioſnkę krzyzową záczynaią. Krzyzu ſwięty náde wſzyſtko. Dobrze, że ma ſwoię uroczyſtą exaltacyą w kościele

le Bożym drzewo krzyzowe. *Exaltata est ſtatura ejus* Ezechielowa latorosl dopiero ſię widziała wyſoką, kiedy gęſtą obſypána gałęzią, *in umbram & tutelam*; kiedy doſtatnim odzianá fruktęm *in ſanitatem gentium. Vidit altitudinem in multitudine palmitum.* Uſchły gałęzie, doyrzałą wiatr iagodę pozárł, nikt iey z ludzi niezażył, aż płacz nie utulony; *planctus eſt, & erit in planctum.* Rozpięty ná krzyzu Iezus, *vitis, nos palmites*; ieżeli co człowiek, to latorosl Iezuſową żyiącá influencyą, *multitudo palmitum, multitudo palmarum triumphalium* Iezuſowi. Dopiero, ta *vitis Chriſtus lacrymatur*, co iagoda, to *lacryma Chriſti*, łzy miaſto wina toczy: *planctus eſt, & erit in planctum*, kiedy nie słońcęm, ale ogniem miłośći Iezuſowey wyſmażone grona, człowiekowi nieſmakuią, ná krzyzu bezpożyteczne uſychaią; *fructus aruit, planctus eſt, & erit in planctum.* Z proſtać, ále dokładnie, nád gronęm ná gałęzi zoſtawionym y iuż nadpſowánym przypiſał Symboliſta. *Non hábeo, quia non do ſalutem.* Nię mąm, bo nie daię zdrowia. Tłoczy Iezus ná krzyzu krew ſwoię ná zdrowie naſze: pod płynącą z rąk, z nog, z boku krew otwártych ſerc niepodkładąmy! ſuſzęmy w płaczliwych lamentach Serce Iezuſowe. *Non habeo, quia non do ſalutem.* Co nád złamanym drzewęm pod gęſtym fruktęm, to nad krzyzowym práwdziwiey piſac: *multus fructus, carpens nullus,*

lus, magnum damnum. Szkoda drzewu, nie pożytek, liczne iábłko, ieżeli żadna nie przerywá ręka. Wybaczcie proſtęmu przykładowi. Z iarmárku uboga powraca Mátká, pod Bożą męką uſiądzie, co kupiła, rachuie, y płacze. Pytam ſię, czegoſż matuſiu płaczecie? ieżeli nábożenſtwo do Ukrzyzowanego roskwiliło, winſzuię płaczu. Nie miałam, odpowie, zá co dla wſzytkich dzieci iármárku kupic. Miáł zá co, y kupił cáłe niebo dla dzieci ſwoich Iezus! ná to boleie, że głupie dziecka wolęmy z przed piekła czaczka, nizeli bogate z niebieskiey Ierozolimy iármárki: *planctus eſt, & erit in planctum.* Zákłada Pąn iáki miaſto nowe; więc wyſtawia słup gwozdziami drewnianęmi nabity, zowie ſię wolą, ábo wolnośćią. Coſz wolnośći z policzonęmi ſtopniami? Nie wſzytko naywiękſzym wolnoſciom wolno. Ma ſwoie graduſy wolność; zá ktore poſtąpic, ieſt ſzpetnie wystąpic. Ieżeli według ſennego głoſu Iąna Zámoyskiego Kanc. Kor. Polak wolny, że polny, toc iako nayobſzernieyſze niwy, ták złote wolnośći pola, nie bez granic. Ale wrocmy ſię do Fundatora miaſta: geſty lud ná słobodę idzie, tryumfuie Pąn przy słupie wyſtawionym: nikt ſię nie ma do mieyſca, ábo rzadki kto, więcey u Páná w ſercu; niżeli ná słupie ſękow. Drzewo krzyzowe gwozdziami nábite, drzewo wolnośći naſzych. Krzyz, wola to, ná niebieską Ierozolimę.

Nie masz żadnego mieszkania w niebie, *in domo Patris mei mansiones multæ*, ktoreby się nie z krzyzowego budowało drzewa. Ziemskie domy pod panow swoich znakami, niebieski, pod krzyżem. O iák się cieszy Ukrzyzowány Pan! kiedy co żywo z krzyza się buduie; dopiero okrutne gwozdzie, ręce y nogi rozdzieraią Iezusowe, kiedy rzadki człowiek, plac sobie pisze przy krzyzu Iezusowym. Dosyc Iakubowi Pátryarsze do życia y szczęścia, ieden Iozef żyiący. *Sufficit mihi, si filius meus Ioseph vivit.* Nie dosyc ná Iezusa; ieżeli nie wszyscy w nim, nie we wszytkich on żyie. Ieden Iozef przy Iezusie; Beniamin to, *filius* to *doloris*. Skłoniwszy ná krzyzu głowę, umiera Iezus. Ile głow, tyle dowcipnych domyslow ná *caput inclinatum*; ieden ná ten czas biorę. Schylił głowę ná krzyzu śmiertelnym Chrystus. Umykał głowy od tytułu krzyzowego. Iezus Názárenus Rex Iudæorum. Cięszki ná głowę tytuł, iednego narodu Krolestwo. Ieżeli nie cáły świát klania Ukrzyzowánemu, ieden narod smutney głowy nie podniesie. *Postquam exaltatus fuero, omnia traham ad me.* Rozrywá serce Iezusowe, kto się od zápisanego *omnia* odrywa. Niewiem, czyli nie przeto umieraiąc, gruby obłok zárzucił ná słonce. Krył się z krzyżem, ná ktorego frukt iednego tylko zwabił Łotra. Dziki pták, niewinney kiedyś ptaszyny zpustoszył gniazdo, pozábierał

bierał dzieci, iedno tylko piskle zostawiwszy. Przyleci Ociec z Mátką, szkodę obaczy, nie może długo ná dom pátrzac, z daleka krążąc, żałośnie krzyczy; iáko opisał póëta: *gemit parvi silentia nidi.* Smierc Iezusowa, zywota naszego gniazdo. Przy krzyzu Chrystusowym, lepsze wzielismy życie; tu nam porosły piorka, ktoremi w niebo wylatuiemy. Skrzydlasty widział krzyz Francisżek Assyiski, Serafin z krzyżem! Pioro nie wypisze żadne, iák łakomo szypkim skrzydłem ná ptaszyny w gniazdzie Iezusowym spoczywáiące piekielne krąży ptastwo, dusi, pożera: iedna przy Iezusie ptaszyna, tysiąc żalow: *gemit parvi silentia nidi.* Ták kurcząt Mátká, żałośnie stęká, ieżeli dzieci od Mátki daleko rozsypane, nie wszytkie w Macierżyńskim pierzu z pluskot się násmiewaią y dzikiego pazura. *Quoties volui congregare filios tuos, quemadmodum gallina congregat pullos suos sub alas? Mat.* 32. Dobrze, że w dzien śmierci Iezusowey, głośne dzwony milczycie! Nie má sercá, głośić się z śmiercią, ktora, wielom ná śmierc, rzadkim wychodzi ná zmártwychstánie. Acż, bicby we wszytkie dzwony ná gwałt! Wielki gwałt sercu Iezuzusowemu! nowy Wielkipiątek! śmierc y męka swoia z máłym w ludziach pożytkiem!

Ták cieszkiey sercu Iezusowemu nie czyniemysz wiolencyi? Poprávicby rubrycel y kálendarżow. Nie

raz w rok, cáłe u nas życie, żáłoſnieyſzy ná Iezuſa Wielki Piątek; bo cáłe z máłym z męki Iezuſowey pożytkiem. Nád námi u Proroká oko upłakuie Iezuſowe! *Omnes inutiles facti ſunt.* Bolał ná ſerce Bog, że człowieka ſtworzył. *Tactus dolore cordis intrinſecus: pænituit eum, quod feciſſet hominem. Gen. 6.* Czyliſz nie ſerdeczniey boleie? że odkupił. *Quæ utilitas in ſangvine?* Nie znac, nie znac! po życiu náſzym, że Bog zá nas umarł! Pádła kropla krwi Garnetta Męczennika w Anglii, ná kłoś, iákoby żaden nie potrafił malarz, ták twárz Garnettową *ad vivum* ná mártwym kłoſie odmałowała. Zlewa nas cáłych krwią ſwoią *copioſa redemptio* Iezuſowa, ach niepożyteczne z nas kłoſy! y pierwſzey deſtinacyi dobrego Chrześcianina krew Chryſtuſowa ná nás nie fárbuie! Wołał ná cáły głos po Rzymie Seneká ná Dyonizyuſza Tyranna. Tenże pożytek prac y nauk Płatonowych? *etiam poſt Platonem, Dioniſius tumidus, crudelis, dominationis cupidus!* Słuſznieyſze ná nás exklamacye! Ieſzczeſz po męce Iezuſowey, Chrześcianin niecierpliwy! po wyniſczeniach wyniosły! po ſmierci Syna Bożego, przegniły trup w grzechach? ieſzczeſz po twárzy Chryſtuſowey plwocinami zgniłemi záwáloney, gęby człowiek nieuprawney w mowách y obmowach? tákieſz po cierniowey koronie mysli? po ręku y nogach oſtrym gwożdziem podartych? tákieſz

ſpra-

ſpráwy y postępki ? tákieſz po ſercu okrutną włocznią otworzonym afekty ? Upadł w Ogroycu, upadł pod krzyżem razy 13, żeby człowiek powſtał, mowi Origenes. Czemuſz ſię z błota, w ktorym leżęmy, nie dzwigamy ? Zá trzydzieśći śrebrnikow Bog przedany! ktoś z nas zdrozał? Daremne kośćioła ſpiewáiacego admonicye. Nie przedawaycie ſię tánie, dla grzechow ná potępienie. Zá iedno czaczko pocciwość, zá moment pociechy, wiecznego Boga przedaięmy! Przeciwko Stefanowi Batoremu wybieraią ſię z Gdanskiem woyska zgromadzone: więc, iákoby iedno było wybic, co wypic, przy kieliſzkach wygraną trąbią; iuż niewolnika Polskiego przedaią zá gárniec piwa, ábo koguta. Gvag. O piiane! o nieuwazne wagi! Ah ſzaleństwa naſze! taniey dla groſzowego zysku, częſto dla babki, dla kieliſzka, duſzę y zbawienie rzucamy! Uzłocic taniośći naſze śrebrniki twoie miały Pánie! A dla powrozow Iezuſowych ktoś wolny ? ktoſz *ferrea voluntate*, ná ktorą ſtękał Auguſtyn, nie związány ? Iáko dzieci na wioſnę ptaka ná nici, ták nas, paſſye naſze, złe nálogi trzymáią ná powrozie. Bodayże ſpowſzedniało u wſzytkich, codzienne pobożnego Kapłana nábożeńſtwo! Codzień pas biorąc do opaſywánia, mowił. Pánie dla wolnośći moich skrępowány, niechże nigdy grzechu y złych nálogow niewolnikięm nie będę! Twoiey iedynie miłośći

ści cáłe obliguie ſerce! Po ſtryczkach ſurowſze biły ná Iezuſá dyſcypliny; poprawilyſz ſwáwoli naſzych? Y po brzozach krwią Iezuſową zlanych, roſpuſtni skaczemy kozłowie. Biią w ſzkole ſtudenta, krzyczy, *emendabo*. Poprawie ſie. Zá naſze roſpuſty przy Ierozolimskim pregierzu cieſzkie bierze plagi Iezus! wolaymyſz, *emendabo*. Iuż ſie teſz po biczach poprawie Iezuſowych. Popſowálem dobrą duſze złym życiem, *emendabo*; popſowałem ták wielu zgorſzeniem, namową, roskazem, pochwałą, *emendabo*; popſowałem temu ſprawe y fortunke, owemu sławe, y dobre imie, *emendabo*. Bodayże haczyſtemi dyſcyplinami podarte Iezuſá ciáło, ták piekną poprawą ſzkody naſze ucáliło! W roku 1651 ſtraſzna powodz oblała Krakow; Kościoł W. OO Bernardynow ná Stradomiu dwa łokcie w rozlaney brodzi Wisle. Płynely koło Krakowa domy, bydła, ludzie, tylko nie wſi cále: rzadką zgodą ná iednym ſiana broſzku, plynel wilk y koziel, ták skromni; że mowiłbyś był, że niewinne báránki, gdyby iednego rog y brodá, drugiego włos y kieł nie wydawał. Glebſzą powodzią wylana krew Iezuſowa przy biczowániu! czemuſz ieſzcze wilczym gryziemy niewinne trzody zebem? czemu kozłuiemy? To wiecey proſta woda w beſtyach? niżeli krew Syna Bożego może w ludziach? Wſtydzie naſz wieczny! ieżeli nas do nic

niewinnego wſtydu krew nie zágrzeie Iezuſowá. Przed lat kilką ná ſeymiku, oſtrym przytnie zártem ſąmſiad ſąmſiadowi, tknięty w głowę dyſſymulacyą uwiia ranę, do domu wroci, liſt piſze, w ktorym co słowo, to głębokie inciſum, co litera, to raz śmiertelny: *litera occidit*; miaſto zwyczaynego komplementu; zoſtaię uniżonym sługą, piſze: *hoſtis tuus in caput*. Maſz pożytek ukłota oſtrym cierniem głowo Iezuſowa! Strach myślic, przecieſz mowic prawdá każe. Ledwo nie każdy z żyiących: *hoſtis tuus in caput*, *IESU*. Myśli pyſzne, myśli mſciwe, myśli záwzięte y zácięte, okrutnieyſi ná głowę Iezuſową Tyrannowie niżeli głogi y ciernie. Doczekałeś ſię pociechy z męki twoiey Zbáwicielu! A z drzewá krzyżowego iákieſci frukta wyraſtaią? Ah iák leſne! iák kwaſne! iák iádowite! We Lwowie w ogrodzie doſtatniego Ormianina, iábłoń rodziłá kiedyś iábłka krzyżowe. W każdym iábłku, krzyż weśrzodku. O gdyby! iák iábłka, ták nąm ſmákowáły krzyżyki Iezuſowe! Ach! iábłka my ięmy ſynowie Adama y Ewy; Iezuſá czeſtuiemy krzyżem, godni krzyżá Czeſnicy! Abo niecierpliwi, ták gryziemy krzyż od Iezuſá ſpuſczony! iák iábłka. Woiewodzina Wołyńska Anna Chotkiewiczowa, Lwowskie widziała iábłka, całowa krzyż, y wzdychała. O iák słodki frukt krzyża Iezuſowego! Muſiała nas cieſzká ſpalic maligna, ſmak

ſtrá-

ſtracíliſmy! słodkie Swiętym krzyżyki, gorzkim widzą ſię piołunem. Stefan Batory, Krol Polski ná mieyſcu bitwy z adherentami Gdanskiemi, Bożą mękę wyſtawic kazał, z napiſem: *Non nobis, Domine non nobis, ſed nomini Tuo da gloriam.Gvag.* Bodayże podobny od wſzytkich frukt Iezuſowym prácom krzyz przynoſił! Wieleśmy śmierci powinni Iezuſowey. Niechże każda mysl, mowa, każda akcya, ná chwałę idzie Iezuſa Ukrzyzowánego. *A ſigno Sanctæ Crucis* záczynaymy dni naſze, konczmy tąſz kolumną, y ná niey zápiſuymy ſtylem nieśmiertelnym. *Non nobis Domine, non nobis, ſed nomini tuo da gloriam.* Nie wſtydzmy ſię znaku Chryſtuſowego Chrześcianie! Stawiaymy po pałacach, po kamienicach, po domach krzyże, á ſerce do Ukrzyzowanego podnoſząc, wołaymy; *non nobis Domine non nobis.* Cokolwiek czynił, y cierpiał Iezus, dla dobra czynił ludzkiego: cokolwiek czyniemy, czynmy dla chwały Zbawiciela naſzego. Co ſię Ukrzyzowanemu przypátrowáli Iezuſowi: wzięli ten pożytek, że biiąc ſię w pierſi, wracali do domu. O iák teskliwym okiem podobney od nas wygląda ſceny Iezus! *percutientes revertebantur.* Nie wracaymy do domow beź ſerca częſtym w pierſi uderżeniem skruſzonego. Bodayże! o wſzytkich nas piſało niebo; *percutientes revertebantur.* Przed Iezuſem Ukrzyzowánym, w ziemię czołem, w pierſi biimy

pieſcią

pieſcią: Boże bądz miłoſciw grzeſznemu. Naywyżſzy Kapłanie, ná krzyżu, iák w konfeſſyonale, ſpowiadam ſię przed tobą życia moiego. Ah złe! ah tyſiąc piekłow godne! aleś ty dobry! aleś ty wſzytkich miłości godny! Kochac cię chcę odtąd bez konca; nienawidziec grzechu dla ciebie, bez konca! Bądzże miłościw grzeſznikowi. Iużże do pokuty ſerdeczne *percutientes* doſyc? Ierozolimscy pokutnicy bili ſię w pierſi, y do dawnych wracáli domow, *percutientes revertebantur.* O lepſzą trzeba Chrześciańskiey pokucie. Nie ma śmierc Iezuſowa żadney z pokutnych żalow pociechy, ieżeli po ſerdecznych płaczach, do dawnych ſmieieſz ſię grzechu okazyi? Bezpożytecznie skruſzone bił ſerce, kto go wieczną nie przybił boiaźnią do krzyza. Bodayże! ożyli w nas dway ruſcy rycerze: Nawrotyński y Zawſzetyński, ktorych woyna z Polakami pod śmiertelny zwaliła kamień. Ták byc Náwrotyńskim do Ukrzyżowánego potrzeba, żebyś był Záwſzetyńskim. Gubią pokutne konwerſye, ieżeli ſię z ſzpetnym do grzechu rewerſem brataią. Tey mię práwdy náuczyła ieſzcze w młodym wieku słyſzana hiſtorya. Młody Pánic nábożenſtwa do Ukrzyżowánego Pána wſzkołach náuczony, nigdy ná ſen oka nie zmrużył, poki nieſpoyrzał ná Ukrzyżowanego nad łożeczkiem wiſzącego, poki nożek nieucałowáł Iezuſowych. Między kozłuiącą

kompanią, kozłał, znowu y znowu báranek. Pozno raz wraca do domu, przecięſz niżeli ná łoſzko, wprzod idzie do nożek Ukrzyzowánego. Umknie nog Iezus. Odſzedł od ſiebie młodzian. Przydzie do ſiebie, więc znowu nieſie uſta do pocałowánia, znowu nog umknie Iezus, umknie y raz trzeci. Płochy zdeſperował Pánic, porwie Krucifix, pod łoſzko chce wrzucic, przytrzyma głupie impety głos z krzyza. *Noli me perdere!* Ey nie gub mię! Co wziąc miał ná zbawienną reflexyą, wziął ná więkſzą deſperacyą młodzian, w ogien ná kominie roſpálony, krzyz nieſie, znowu płaczliwſzy głos z krzyza: *Noli me perdere.* Nie gub mię? To ſię opłakany obaczył Panic? oslepł, do okna leci, kwaterę otwiera, Krucifix wyrzuca. W tym zágrzmi, piorun z otwártego Serca Iezuſowego wypadnie, w młodziana uderzy, zábiie. *Perdis me, perdo te!* Gubiſz mię w świętych obyczaiach nie ſtatku? gubię cię. O ſtraſznieyſzy nád wſzytkie pioruny głoſie, bodayżeś nikogo z nas nie zábiiał! Zgin życie? zgin żysku! zgin afekcie? ktory mi zbawienie moie gubiſz Iezuſa. Wielkiey pobożnośći Zákonnik noſił ná ſobie Ukrzyzowánego Iezuſa, beż krzyzá: pytaią, krzyz kędy! Nietrzeba. Iá krzyz, iá śmierc, iá zguba Iezuſa! Zginiony iá człowiek! iam to wſzytko. *Ne perdas cum impiis DEUS animam meam.* Zbawicielem zgubionych ieſteś Iezu, nie gubże

że grzeſznika! Coſz zá pożytek z męki twoiey? ieżeli ná piekielne przepadąm męki! Coſz zá pożytek krwi twoiey? ieżeli w wiecznych mąm gorzec ogniach! Coſz zá pożytek śmierci twoiey? ieżeli życ Tobie, ieżeli życ z tobą nie będę ná wieki! *Quærens me ſediſti laſſus, redemiſti crucem paſſus, tantus labor non ſit caſſus!* Koniec męki twoiey, zbáwienie naſze! Koniec krzyza twoiego, błogosławienſtwo naſze! Koniec śmierci twoiey, żywot naſz wieczny. Nieskonczżoney dobroci Iezu, niechże nas męki y śmierci twoiey nie minie koniec!

KAZANIE
WIELKANOCNE.

Quis revolvet nobis lapidem ab oſtio monumenti Mar. 16.
Ktoſz nąm odwali kamięn od grobu?

COſz to zá kámięnie Wielkanocną záwalaią Uroczyſtość? *Quis revolvet lapidem?* Przy Albie mieſcie deſcz kiedyś ſpadł kámięnny. *Nuntiatū eſt ad Albam lapidibus pluiſſe.* Podobna, ná wybielone krwią Iezuſową duſże przy ſpowiedziach Wielkanocnych, biie niepogoda. Lecą ná nábożenſtwa Wielkanocne całe opoki, *petræ ſcandali*, o ktore ſię drogi Chrzeſcianskie rozbiiáią. Kámięn od grobu xowe-

go odwalony, *lapis offensionis*, zátwárdziałey złośći ludzkiey. Iáwniey rzekę. Tam ſzpetnie upadamy, kędyśmy powſtac z Chryſtuſem mieli chwalebnie. Dzień Zmártwychſtania Iezuſowego, dzień ćięſzkich iák kamień upadkow naſzych.

Uroczyſtość Zmártwychwſtania Iezuſowego nażywamy Polacy Wielkanocą. Iákże dzień dziſieyſzy nocą, á ieſzcze wielka? Dziś według Maxyma S. ſamo słońce pogodnieyſzym dzień pali promieniem. *In reſurrectione Christi, ſolem ipſum arbitror ſolitò eſſe clariorem.* Iákże dzień nocą? ktorą, od dnia prędzey y daley odpędziło słońce z powinſzowániem do Iezuſa ſpieſzące. *Eo die, ſol quaſi Chriſto congratulans, antelucanus fuit, & priùs ſolitò exortus.* Chryſol. Przeto lubo rano wſtały, Márye opoźniły. *Valdè manè, orto jam ſole.* Iák dzień nocą? kiedy y noc dniem? iáko kośćioł Chryſtuſow ſpiewa. *Hæc eſt nox, de qua ſcriptum eſt; & nox ſicut dies illuminabitur.* W imieniu Wielkiey nocy, iák w południu záłozoną prawdę widzę. Nie bywa zwłaſzcza drog niewiadomy pielgrzym beź błędu y potknienia ſię w nocy, nie bywa beź częſtego upadku człowiek w uroczyſtey Wielkiey nocy. Dawno to widział Amos Prorok c. 8. *In illa die occidet ſol in meridie.* Wſtaiemy przed słońcem w Wielkánoc: gorącym ná proceſſyach nabożeńſtwem gaſiemy słońce, przydzie południe, záleią nábożny

żny ogień wylane iáko morze piiatyki, zacmią rozum kieliſzki, aż z pogodnego południa, pełna noc płáczliwych upadkow. *Occidet ſol in meridie, tenebreſcere faciam terram in die luminis, convertam feſtivitates in luctum, dicit Dñs.* Iák owi u Mateuſza S. nieboſcżkowie tylko ſię pokazuiemy *in civitate ſancta:* tegoż dnia do dawnych ſpadamy dołow. *Tumulus tuus, ſunt mali mores tui Ambr.*S. Zycie naſze, braci Iozefowych czcze ſnopki. Niewinnieyſzego Iozefa zwycięski palm tryumfalnych ſnop wſtaie y ſtoi, naſze chwaſtowe padaią. Do tey nieſzczęsliwośći, uſtawicżnemi potłuczeni ſpadkámi przysliżmy! ſame słabe dzwigania ſię ruiną. Powſtawác zdamy ſię ſobie, upadamy. Ták wybita pod niebo piła, żeby ſpadła. wzlatuie, *ut cadat aſſurgit.* Ták pociągniony słonecznym promieniem wapor, z deſzczem ſpada, płaczu ná podniebnym názbierawſzy tronie. *Lacrymas & caſum nactus in alto.* Ták z wywrotu wzięte koło wſtáie, nie żeby ſtało, ale żeby nieſtało, wynieſione dzwono pcha ná doł. *Urget ſequiturq; ruinā.* Dziś o nas Polski piſz Satyryku, coſz nápiſał o iednym.

Błąd ieſt człowieczy żywot. Wolski on Marſzałek,
Zamysliwſzy ſię, długo ſiedział nic nie mowiac.
Spytał go ktoś z kompanow, á o czym ? odpowie.
O tom ſobie rachował ymyslił dopiero.
Wielem teſz razy podrwił ná ſwiecie: nie mogę.

Wi-

Widzę razow zráchowác;tak ich częſto było. Ybywa.
Owe słowa gen. 6. *Gigantes erant ſupra terrã*,z he-
brayskiego czyta Hieronim S. *cadentes erant.* To ie-
dno Olbrzym, co upadaiący będzie? Z Iezuſem Zmar-
twychwſtaiącym olbrzymieiemy. Ná wyſokiey gorze
Kárlikowi przypiſał ktoś; *hic celſior orbe.* W rozley-
ſze Kárpaty niżeli Dániela kámyczek, grobowy po-
wſtał kámien Iezuſa, *erat quippè magnus.* Tu ktokol-
wiek ſtáwá, *celſior orbe* naywyżſzych przeraſta Olbrzy-
mow. Ná ták piękney gorze długoſz bawiemy? w ſámże
powſtania dzien, lada pokuſa ná cięzſzą *ex alto* ruinę ſpy-
cha, pokruſzonym ná proch wielkoſciom żałoſnie dzi-
wuie ſię niebo: *huc ille decrevit Gigas! Gigantes erant,*
cadentes erant. W żywocie Elżbiety z Le-
zenice Sieniawskiey Marſzałkowy Kor. o mężu iey
Prokopie Sieniawskim wyſoki przypadek czytam;
Ziachało ſię zacnych goſci do Ratna ná Swięta Wiel-
kanocne. Inſzey ieſcze wiáry był, od naſzey: więc per-
ſwaduie Ieymoſc goſciom, żeby Iegomoſci ſwoiego ná-
mowili z ſobą ná iutrznią Wielkanocną. Obiecał, ie-
dnak podniozſzy ſię nie co, znowu ſię położył. Przy-
słał lepſzego Bog excytatora. Uderzył ktoś mocno ná
łoſzku leżącego, zdało mu ſię, iákoby zraniony we krwi
leżał. A że rozumiał, że żart lubo śmieſzny, kto z goſci
uczynił, do drzwi wſtanie, ktore gdy dobrze záłożo-
ne

ne znaydzie, domysli ſię, że Bog oſpałe niedbalſtwo karał. Więc wyleci zá drugiemi ná proceſſyą, y nigdy potym nie zaſpi. O iákbym rad! żeby podobná plaga przegniłe budziła gnuſnośći Czekaią z nábożeństwem pieſzczonych kośćioły dworow, práwie do dnia iák woł, á y wołem z miękkich puchow wyciągnąc nie mogą. Dla Boga! to tylko dla ubogich wieśniakow Wielkanocne proceſſye? tylko proſtactwo krzyczec bedzie: przez twoie ſwięte Zmártwychwſtánie! á wybornieyſze głowy ſpac, kiedy wſtac? Ták! ták! Chryſtus wſtaie, my w kruczym pierzu leżemy! *Cras*! *Cras*. Chryſtus z grobu tryumfalną wynoſi chorągiew, nád námi pod czas Zmartwychwſtania Iezuſowego lada bies chorągiewkę wywiia. Troiſtym obchodem Wielkanocne prowadziemy proceſſye, á tyſiąc wykrętami zákręcona głowa w kołko, na cięſzki upadek ſpycha. Pátrzcie ná ſtoiące po kośćiołach Reſurrekcyiki? poſpolicie u práwey Iezuſa ręki, dwa ſtoią palce, inne wſzytkie leżą. Ze więcey upádáiących, niżeli wſtaiących pod czas Zmártwychwſtánia ſwoiego, ná palcach liczy, y wytyka. Ah! słuſzna poėtyckie wbudzic żale, nápiſane ná ſpac idących graſſantow, kiedy pułnocne dzwony ná iutrznią wołały Zákonnikow. Dziwnieſmy ſię pomieſzali, my ſpać idziem, ci iuż wſtali. Ah! dziwnieſmy ſię Chrześcianie pomieſzali! Chryſtus ze ſnu grobowego

go wſtaie, nas grzechowe letargi ná śmiertelne rzucáią łoże! Zá Bolesławá Krzywouſta, przegrali ſzpetnie z Morawczykámi Polacy bitwę, padło trupem śiła. Czemu? daie Długoſz przyczynę: iedni z naſzych poſt potrawámi zákazánemi; drudzy ſame Swiętá Wielkanocne gwałcily roſpuſtą. Bodayże nigdy Długoſzowych nád Chrześcianſtwem nie piſac żalow! *multi in ipſo Paſchate magnis caſibus peccaverunt*! Ian Zamoyski Kanclerz Koronny w Wárſzawie, w kośiele S. Iana, z Zymungtem III, mſzy S. slucha: świeca ná ołtarzu doſyc gruba, iákby ią przeciął, złamie śię, y blisko wielkiego Kanclerża padnie. Iancz. Iaſnym Prorokiem świeca była, że w krotce zápaſc y świátu zgaſnąc miáł Polskiemu Ian Zámoyski. Stoią po ołtarzach poświęcone Paſchały, o gdyby upadki náſze znaczyc chciały! ná tyśiączne kraiác by śię ułomki muśiały! Płyną nie ták od ogniá, iák od żalu, że gdy Iezuſowym przyświecaią tryumfom, dla śmiertelnych Chrześcianſtwa ruin w pochodnie idą pogrzebowe. Wiecze *qui dormit non adijciet ut reſurgat*? Przy Zmartwychſtániu Iezusa przepadnicie grzechowe upádki, przepadnicie recydywy? Day wſzytkim Pánie ſerce wyſokie, day mysl nád ziemskie przypadki wynieſioną, żebyśmy odtąd nie ná ruinę Imienia twoiego ale żyli ná exaltacyą. *Aſcendet hõo ad cor altũ & exaltabitur Deus*. O do takiego ſerca powſtac Boże! tákiego doſtác! w tákim nigdy nie uſtać.

KAZANIE

NA POSWIACANIE KOSCIOŁA

Reddo: hodie huic domui ſalus. Luc. 19.
Oddaię: dziś temu domowi zdrowie.

DZiś Zacheuſzow dom zdrowy? to do tych czas chorował? Cieſzka y długa domow choroba, goſpodarz w długach. Potka ná drodze sługa dłużnika sługę, więc go duſi, á żona z dziecmi w więzieniu umiera. *Suffocabat eum, redde, quod debes* Straſzna duſzność, długi; cięſzko y odetchnąc, kiedy uprzykrzony dłużnik zá dłużnikiem uſtawicznemi drzwiami skrzypi. Nie miłoſiernego sługę (y on winien był Pánu) odnioſł do Páná, oddał okrutniká kátom: *tradidit eum tortoribus Mat*: 18. To niedoſyc ieden kát ná dłużniká? Ile długow, tyle kátow; *quod debita, tot tormenta*, mowi ieden, ktorzy uſtawiczną kátownią ſzárpią zdrowie winowaycy: *excludunt de vita*. Winien cudze ziárno wrobel, ktorym żyie, całym gniazdem wielká choroba trzęſie. Winien Xiężyc, winny gwiazdy świátło słońcu, wiec te rogate w uſtawicznych kolkach, ow wnieuleczonych wybladły ſuchotach, do długiey poprawionego domu y twárzy pełni nigdy nie przydzie. *Deutor.* 24. roskazał Pan Bog żeby odbieraiący długi nie wchodził w dom dłużniká.

Cum repetes à proximo rem, quam debet, non ingredieris domum, sed stabis foris. Inakſże w Polſzcze obyczaie. Winien? to mu wieś záiáchac? to z domu wypchnąc, to kámienicę, folwárk odebrac? Ale czemuz do dłużnika Bog wchodzic nie każe? Zaraźliwa choroba w domach dłużnikow mieſzkac muſi. Dłużne ſciany *cathedra peſtilentiæ*. Długi ſtękaiące, krew ſuſzą, wyſyſaią rzezwą żywość, zdrowe po domach powietrze pſuią. Zdrowſzy kiedy z domu wyiachawſzy, o kredytorach zápomni dłużnik. Práwie codziennie ábo ſię násłuchamy, ábo nápatrzamy. Iegomc zdrow, Ieymc weſoła, wyirzy oknem, aż tu Xięza po wyderkaf, ſamſiad po dług, ſieroty po prowizyą, słudzy, robotnicy po zápłatę idą, aż słabieie, aż do łoſzka. Nie ná czas przyszliſcie kredytorowie? Iegomc chory. Dla Bogá iuż we dworze o dobrym Iegmci słyſzałem zdrowiu! Nagła choroba długi. Ani ſię z ręká pokazuy, pulſu ſię nie domacaſz dobrego. Choruią domy długami przeſadzone; odbierzeſz zdrowie, *huic domui ſalus*; tylko co cudzego odday z Zacheuſzem; *reddo*. A ieżeli ktore długi, tedy kościelne, choroba, á częſto śmierc domow. Uymuie ſobie życia, kto náleżytych fundacyi koſciołowi. Oddał z wielkim przydatkiem Koſciołowi Salomon, co wziął był od Oyca Dawida dla koſcioła, zdrowie ná cáłe Krolestwo Bog mu obiecuie

cuie. *Sanabo terram eorum* 2. *Paralip.* 7. Cieſzki ná domy paroxyſm, koſcielne długi; pewne zdrowie, reſtytucya. Imi Reg. 5. niechcą Filiſtynowie oddac Arki Páńskiey Izraelitom, nápełnia wielka ſmierci konfuzya miaſta y domy Filiſtynskie. *Aggravata eſt manus Dni in Azoto, facta eſt confuſio magnæ mortis; & fiebat mortis pavor in ſingulis urbibus.* Zatrzymana Arka koſcielna, skrzynią była chorob nieprzebranych. Więc zdrowey chwytaią ſię rady Pánowie Filiſtynſcy, Arkę oddaią, przydaią ſwoi Kapłani. *Nolite reddere vacuam, reddite ei, quæ debetis & curabimini.* Oddaycie Arkę, ale oddaycie y Arce, coſcie iey powinni, á zdrowi będziecie. Kupuie zdrowie, kto długi wypłaca koſcielne. Po długim powietrzu, częſte po domach polskich choroby, *magnæ mortis confuſio*; á czyli nie zá trzymane koſciołom dochody, ſmiertelnych odchodow bramą? Fundacye duchowne tylko po kártach? więc teſz y zdrowie ná uſtáwicznych præskrypcyach Doktorskich. Oddaycię cáłe bez niesłuſznych defalk prowizye do Arki koſcielney, Arka, pewną będzie apteką zdrowia. *Reddite quæ Arcæ debetis, & curabimini.* Umorzone ſwięte fundacye, ſmierc familii. *Peritura Troja, perdidit primùm Deos.* Krotki wiek dłużnych koſcielnych. *Nunquam vidimus & audivimus diu illam perennâſſe familiam, quæ per Ecclæ preſſurã*

crevit: dawną nápiſał experyencyą Tertulian. Na Seymie Piotrkowskim zá Władysławá III, długie wadziły ſię trudnoſci o dzieſięciny, pogodził Pan Bog zgryzliwe dyſputy, iáko nápiſał Kromer, kiedy owych rożnemi chorobami poznoſił, ktorzy uporczywiey ná koſcielne powſtawali dzieſięciny. Ták nie ſpráwiedliwych dzieſięciny koſcielney wytykaczow ſpieſzna ſmierc decymuie! Spráwiedliwiey domu Bożego fundácye szły zá Kázimierza II Spráwiedliwego. Zgodny Senat ſurowe práwa nápiſał przeciwko wydziercom dzieſięcin, przeciwko opreſſorom koſcielnych wolnoſci. Chwali Polskie konſtytucye Papiez, liſt do Kazimierza II. záczyna: *Caſimiro Magno, Duci Poloniæ ſalutem.* Kazimierzowi Krolowi Polskiemu Zdrowie. Zrzodło zdrowia, nie oſchła nigdy koſcielnych powinnoſci reſtytucya. Zá Zygmunta III. Krola Polskiego, Polską Senatorkę niezrozumiana naybieglejſzym Doktorom choroba o łożko uderzy: iuż z łożka trunna wyglądała. Náwiedzi chorą WX. Piotr Skarga S. I. Krolewski Kaznodzieia, fraſunki cieſzy, rozrywa boiazni chorobę zdrowi; y z Ducha Bożego ſpyta. Dla Boga Mocia Pani czyli ſię co koſciołowi nie winno? Pobożna Páni, co było powie. W Páráfii moiey koſcielne podobały mi ſię perły, uproſiłam u X Plebana moiego, że mi ie ſpuſcił, zápłaciłam, niewięmże ieżelim nie

winna

winná żem mieć chciała. Radziłbym Mocia Pani oddać kościołowi, co koscielnego. Inne perły często bywaią lekarstwem: koscielne, pewną trucizną. Námomiła łatwo miłość życia ná restytucyą; wyszły perły z domu, wyszła razem cała choroba. Słusznym kontraktem trzymane rzeczy koscielne nieuleczoną chorobą były! iakże zdrowemi będą wydarte gwałtem, odebrane pieniactwem, niesprawiedliwemi odcięte defalkami? Niech będzie stateczne *reddo, quæ sunt Dei Deo*, będzie zdrowie y całość domowi: *hodie huic domui salus*. A nie tylko cudze nadgradza szkody Zacheusz: *si quid aliquem defraudavi, reddo*, daie dla Iezusa nie skąpo y swoie fortunę: *ecce dimidium bonorum meorum do*: to dom swoy spustoszy? O coc spustoszy! ucali. Demonstracya to Iezusowa: *huic domui salus*. Wystawia w naylepszą swoy domek, kto stawa przy Iezusowym, niby z ruiną swoiego. Maią się dobrze ludzkie domy, u ktorych gospodarza, Bożemu nie źle domowi. Ná swoy robi, kto ná dom Boży pracuie. *Huic domui salus*. Domu tego Pánu. Alleluia. *Salus & gloria & virtus DEO nostro. Apoc.* 14.

Pospolitym po wszytkich kościołach zwyczaiem, dzien Poświącania koscielnego, dzien niedzielny. Pracuią dedykacye koscielne ná pozytki ludzkie: żeby dnia zyskownym pracom nie uymowały, ná gotowe

święto

ſwięto, ſwoię uroczyſtość skłądaią. Matka naſza Kościoł, przyczyniac dzieciom chce chleba, nie uymowac. A iáko więcey chleba daie, ták więkſzey po ſwoich wyciąga ſwiątobliwoſci. Z dwoiſtym przychodzi ſwiętem; y że nie raz ſwiętym katolikowi byc náleży, przykładem uczy. Nigdy poiedynkiem poſwiącania kościelne chodzic nie powinny. Nie czci kościelnego poświącania, kto ſie ſam nie ſwięci. Dzieli ſię z tytułem ſwiętym kościoł; ſobie ieden, drugi poſwiąca ſwoim. A co w naywiękſzą biorę reflexyą, ieſt, w niedzielę, to ieſt dzień Pański, kościelne obchodziemy dedykacye. Idą z poſwiącaniem kościołow dni pańſko fortunne. Kędy po pańsku domy ſię maią Boże, tam dni we wſzytko pańskie, kościelna dedykacya daie. *Dat donat, dedicat.* Siebie y dom ſwoy panoſzy, kto kościoły. Kazimierz Wielki, Krol Polski (że minę pobudowane kościoły, ktore liczy *Bielski*, ná zamku Krakowskim, S. Michała y S. Ierzego, na Skalce, ná Kázimierzu S. Katarzyny y S. Małgorzaty: dwie kollegiaty. *Inſignem Sandomirienſem* y Wislicką, Archikatedrę Lwowską y inne) Krol mowię Kazimierz podniebienie kościoła Katedralnego Krakowskiego złotemi (iąko Miechowita opiſał) gwiazdami przyozdobił. Nie rownym imieniem od tych czas wierzch kościelny podniebieniem zwąno, niebem był. Y nie inaczeyci w kościele-

tylko,

tylko iák w niebie byc powinno. Tylko ná gwiazdy niebieskie w domach Bożych oko y mysl obracac trzeba. Naylatwiey w kosciele niebo znaydziesz. *Non est hìc aliud, nisi domus Dei & porta cœli* : dawno lubo w umbrze, doyrzał Iákub Patryarcha Gen 28. Czynią na ziemi niebo koscioły. Y ludzie w kosciele iák gwiazdy, Bogu przyswiecac maią. Tuby o kázdym mowic, co o Iadwidze Krolowy Polskiey ná nágroku w kosciele katedralnym Krakowskim czytał Miechowita. *Sidus Polonorum jacet hìc Hedvigis.* S. Franciszek Assyiski słonce, kosciol y podobne stworzenia, bratem: Xiężyc, gwiazdy názywał Siostrami, toc co kosciolowi iáko brátu, co gwiazdom koscielnym iáko, Siostrom czyniemy, domowym naszym czyniemy. To widział Póéta, ktory miedzy Krolewskie gwiazdy ná koscielnym podniebieniu, poetyczką przydał: *Astra aris accendit, lumina mille sibi.* Kazimierz domowi Bożemu gwiazdy, swoiemu tysiaczne zápalił swiátłá. Sobie *Serenissimas, Illustrissimas domos* funduiemy, kiedy domom Bożym niebu rowne zapalamy ognie. Dobre ktoś Symonowi Kochowi koscioła Fundatorowi ná froncie koscielnym zapisał *votum. Sint superis grates, Simon Koch hosce penates struxit, solares incolat ergo lares.* Bogu chwała, Symon Koch wystáwił dom Boży. Niechże sobie y żyiąc dom w słoncu záłoży. Iák w niebie

w niebie w domach ludzkich, ktore ták ſię o dom Boży ſtáraią, iák o niebo. O kazdym domu Bożego Fundatorze, Dobrodzieiu, Dobrodzieyce piſac, co w piſmie ſwiętym o Krolu Salomonie czytamy: 2.Paralipom c. 7. *Complevit Salomon domum Dei, & domum Regis.* Dokonczył Salomon domu Bogu, y domu Krolowi; iákoby iedenże koſzt mieſzkanie Bogu budował y człowiekowi. Salomonowi podobny pracą y nie iednym tytułem, Kazimierz Wielki, *Inſtaurator pacificus*: ták go pobudowána bogato cála nazywała Oyczyzna. Nie skąpym nákładem wyſtawiał domy Bogu, klaſztory Zákonnikom, razem zamki, miaſta Polſcze. *Complevit domum Dei, & domum regis.*

Gen. 28. Z kámienia ná ktorym ſmaczno y miękko zyſypiał, podnieſie głowę Iákub Patryarcha; wiec ſen Bogu ná czeſc, kamien oddaie ná koſciol, piſze dzieſięciny. *Lapis iſte, quem erexi in titulum, vocabitur Domus Dei, cunctorumq; decimas dabo.* Ieden kamien ſtawiaſz Patryarcho, to to iuz koſciol? *Lapis vocabitur domus Dei.* Tak skąpe ná koſciol expenſa ſzacuiemy ludzie! iedną przyłozy ſię drugi cegiełką do koſciola, popiſuie ſię iákby koſciol wymurował. Przymrukiwac pochlebne pochwały muſzą: Tyś Pan, tyś Dobrodzi, tyś koſciol zbudował. Słuſznie nárzeka Matatyaſz 1. Mach. 2. *Templum Domini, ſicut vir ignobilis.*

bilis. Kościoł Boży, iáko chłop. Da Pan poddanemu złocinę, ubogi chłopek rozumie że wielką wziął y má summę. Ták Boży trzymay kościele? złoty, zá złote gory, grosz ieden liczaci zá milliony. Ofiarował ledwo nie słomę, z urodzaiu ziemi ná Boski ołtarz Kaim, aż ostatnie kłosy wtymże u Boga miec chce respekcie, w iákim były Ablowe ofiary z wyboru tłustey trzody: *de primogenitis & de adipibus eorum.* Sprawił kmiotek kościołowi do swiec gaszenia prosty rożek, iákby z słoniowey kosci wystawił wiezą, wielką literą ná roszku pisze: Pan Bartosz, zá swoy grosz. Smieszny y ow Fáry swoiey dobrodzi, dał tarcice, rozumiał, że iuż dosyc ná kaplicę. Smieie się z fundacyi Pòëta polski: wybudował kaplicę, dałci ná nię tarcicę, iakic mi dobrodzi! Prosi przy mnie maiętnego Iegomci X. Pleban o wspomożenie ná kościoł, wyliczyc każe złotych trzy. Nie bárzo Xiądz kontent. Odwroci się Iegmc do Iey-moci y rzecze. Czego tesz ten Xiądz chce? Czego chce! O godne tysiąc admiracyi zádumienie! Trzy złote daie, y rozumie, że dał tyle, ile dosyc do spustoszałego kościoła restauracyi. Prádziwie ludzkie ná kościoł sczodroty opisał Amos Prorok c. 8. *Stridebunt cardines templi.* Záwiasę ktoś ábo drzwi wystawi do kościoła, iákby ná tym *cardo templi* záwisł, ustawiczną skrzypotą krzyczy: moia to fundacya. *Stridebunt cardines tẽ-*

pli. Drugi ná kościele wietrznik postawi, iákoby z fundamentu cudną wyprowadził kopułę, ták herbowny znak wrzeszczy ná cáły świát wietrznego Fundatora. Uczyćby się od Salomona pokorney ná domy Boże uczynnośći. Buduie dom Bogu, cud świáta! gdyby niebieska Ierozolima kościoła potrzebowała, podobnegoby życzyła; nie trąbi, nie exaggeruie, o kosztach nieprzeliczonych ani młotek mularski, ani siekiera, ani żelazko iákie przebąknie. *Et malleus, & securis, & omne ferramentum non sunt audita.* 3. *Reg.* 6. Nie gębata u wielkich y świętych ludzi ná domy Boże szczodrota. Ták Leo Sapieha Woiewoda Wilenski ustawiczny domow Bożych Dobrodziey, woził z sobą kielichy, ornaty, ktoreby po drodze uboższym rozdawáł kościołom: po śmierci iego, w skárbie puszek kościelnych, kielichow, złotych patyn, ampułek srebrnych y innych apparatow bogatych bez lidżby, pieniędzy tylko pięć czerwonych złotych znaleziono á przecię w głębokiey do Boga pokorze mawiał. *Accipe minuta hæc Domine de tuis donis ac datis.* Przyimi Pánie drobiazgi te od sługi twoiego. Anna Chotkiewiczowa Woiewodzina Wileńska całe prawie Xięstwo łożyła ná Fundacyą Kollegium Ostrowskiego y Kościoła, dowie się o iego spustoszeniu od nieprzyiaciela, nie raz zapłacze. Niechciał P. Bog odemnie przyiąć, com ná iego chwałę nágotowała,

ła, y niemiałci co! Niech idzie miedzy Pańſtwo niedawny kmiotek ſrebrną wotywkę ołtarzowi Panny Maryi oddaie, przy wotywce zdźbło wiſiało. Zdzbło, mowił, co Bogu daięmy! Zdzbło! á Bog to o iák wyſoko waży! Iákbyś koſciol wymurował, kiedyś cegiełkę ábo kámięń ná mur koſcielny przydał. Naymnieyſza koſciołowi od ludzi przysługa, wielka Bogu ofiara. *Lapis, vocabitur Domus Dei.* W Iákubowym ſnie iáwnie widzę ze gdźie fundament ná dom Bożyy, tam y ná naſź kłádźięmy. Ná teyże zięmi, ná ktorey Iákub dom Bogu, Bog Iákubowi dom buduie *Terram in qua dormis, Tibi dabo.* Nie da ſię Bog zwyciężyć człowiekowi w ſczodrocie ná koſcioły. Kędy my o domie Bożym doſtatnie myslęmy, Bog, hoyną ręką domy podnoſi naſze. Patryarcha woła; *lapis vocabitur domus Dei.* Bog odpowiada. *Terram in qua dormis Tibi dabo.* Y to nie iedney godna rzecz reflexyi. Tylko kii pielgrzymski, tylko ma kamięń tytularny ná koſciol Iakub, á iuż bogate dzieſięciny liczy, *cunctorum decimas dabo.* Pierwey wſi y maiętnoſci zákładay, wyſypuy zagony, dopiero ſnopy składać będzieſz ná dzieſiątki Patryarcho? Muſi mieć pola y maiętność ná dzieſięciny, kto má pilność y ſtáranie o dom Boży. Buduy gumna y ſtodoły, ieżeli buduieſz koſcioły. Ná ſwoich dobro domow pracuią, co na Bożych. Krol Polski Zygmunt III. ná

 fun-

fundament Swięto Piotrskiego kościoła w Krakowie pierwszy kładzie kamięn, przydaie Numisma: na iedney Portugału stronie obraz y Imię Krolewskie; ná drugiey napis: *Deus Regi tribuit regnum, Rex Deo statuit templum. Sic Deus in cælis honorat Regem! Sic Rex in terris honorat Deum!* Bog Krolowi dał Krolestwo, Krol Bogu wystawił Kościoł. Ták Bog ugodnił Krola w niebie. Ták Krol uczcił Boga ná zięmi! Takciby byc powinno! Bog cię urodzenięm, fortunką, honorem wynosi nad innych, wynosze, chwal, kochay, Boga nad innych! Opak żal się Boże bywa! Tymesmy gorsi, im Bog ná nas lepszy! Ták byc nie powinno! (bo cosz komu Bog winięn byc może) á iák z powinności bywa. Człowiek buduie kościoł Bogu, Bog człowiekowi! Y byc się widzi sposob naypewnieyszy ná upadaiącego domu podporę, domu Bożego obrona. *Sic homo honorat domum Dei! Sic Deus honorat domum hominis!* Siedmdziesiąt y siedm kościołow z Ciosowego kamięnia wystawił Piotr Dunin Bogu: y on swoim sposobęm Piotręm był, to iest opoką kościoła Chrystusowego. *Tu es Petrus, & super hanc Petram ædificabo Ecclesiam meam.* Był y fundamentęm domu swoiego. Pochwaliła Nayswiętsza Maria, Duninowskie expensa, y tyle żawsze Duninow obiecała, ile Piotr oddał Bogu Kościołow. Piszę ná Duninowskich ciosach da-

dawno ociosaną łacinę: *Pro aris & focis.* Razem z sobą chodzą kościelne dzwonnice, y domowe kominy. Co czynisz *pro aris*, pod iedną koniunkcyą &, czynisz *pro focis.* To o pierwszych Monarchach Polskich historyk polski nápisał. *Singulari studio decorem Ecclearum curabant, quando regni stabilimenta volebant.* Pánstwa y domy gruntuie, kto Bogu swiątnice funduie. *Gen. 6.* Zeby pospolitym nie zginął potopem Noe, nie pospolitą inwencyą budowac korab Noemu Bog każe. *Fac tibi Arcam!* Buduy skrzynię. To zá náwę skrzynia będzie? Naypewnieysza ná wszytkie powodzi obrona, arka. Niech nienawisc, niech gniew roziadły wspienione ná ciebie wyleie potopy, wypłyniesz ieżeli przypłyniesz z nie czczą skrzynią. Ná burzliwe dekumany, więcey może iedna z tysiącami arka, niżeli trydent Neptuna. *Fac tibi arcam. Fac tibi navem.* Y w Polscze nawa skrzynią. Latwo o dostatnią złotem arkę, ieżeli nie trudno co rok ołádowną wybornym ziarnem szkutę. Ták niedawno sąmsiad siąmsiadowi do Gdanska płynącemu spiewał: płyncie pszenne łodzie, do Gdanska w pogodzie. Ach mnie serce boli! że wiosła do woli nie mąm! pszenna flota do szkatuły złota pewnieby náwiozła. *Fac tibi arcam.* Glossa interlinearis inaczey te słowa czyta. *Fac tibi Ecclesiam.* Wybuduy kosciol. To iedno nawa y kosciol? iedno mie-

szka-

ſzkanie dla Boga, y dla Noego będzie? *Sobie* skrzynie ná zbogacenie domu, *Fac tibi arcam.* Sobie nawę, dom na wſzytkie náwałnoſci beſpieczny buduięmy, kiedy Bogu koſcioł. *Fac tibi navem, ſac tibi Eccleſiam.* Co iá dziś mowię, mawiał częſto, ſzacowney u wſzytkich wiekow pamięci Stanisław Lubomirski Woiew. Krak. Z łaski Bożey miałęm ſię zawſze według ſtanu y imięnia; wſzakże, kiedym ná Klaſztory hoynieyſzą rękę, ná koſcioły otworzył ſzkatułę, ſąm niewięm, iáko pieniędzy w workach, zboża w gumnach, wſzytkiego przybywa w domu, y domu. Razęm koſcioł Bogu, razem nawa fortuná wſtawa hoynęmu ná roskazy Boga Noemu. *Fac Eccleſiam, fac tibi navem, fac tibi arcam.*

Ieżeliſz domowey przybywa fortunie, co koſcielney! czemuſz ná domy Boże, ták nieuczynną kurczęmy rękę? iednym skępſtwęm y koſciołom ſzkodliwi y ſobie Kurcyuſzowie? Częmu prawami bezprawnęmi, hoyne pobożnych dobroczynnoſci tamuięmy? Niewięmy, ach niewięmy! żeć to wielcy Domow naſzych Dobrodzieie, Koſcioły ſą, gdy co z naſzych biorą. *In Eccleſiis benedicite Deo de fontibus Iſrael.* ſpiewał Dawid pſal. 67. W koſciołach błogosławcie Bogu, z źrzodeł Izraela. Zrzodlo nie przebranych błogosławięńſtw, dom Boży czczony. Brzegi oſuſza fortunne,

tunne w domu, kto oschłym ſtaránięm ſwiątnice puſtoſzy Boskie. Zá nami y za koſciołęm mowi nizſzy wierſz tego Pſalmu. *A templo tuo in Ieruſalem, tibi offerent Reges munera.* Od koſcioła twoiego w Ieruzalem tobie Panie Krolowie dary noſić będą. To z koſcioła brac będą, żeby koſciołowi ofiarowali? Właſniec pańska ofiara! Dawać ná ozdobę koſcielną, ieſt brac ná zbogacenie domu ſwoiego. Oddaie z bogatą prowizyą koſciol, co bierze? żebyś miał zawſze *de ſuis donis ac datis* ofiarowac koſciołowi. Nie także nieuważni skąpcowie ná koſcielne expenſa nárzekaymy? O domy Boże! o domy Boże! iák w ſzacowniéyſzey u ſtarych Polakow chodziłyſcie powadze! Cokolwiek odważnego w pracach, cokolwiek drogiego w ſzkatułach, cokolwiek miłego w ſercach chowało ſię Polskich, koſcielne było! Polskie teſz było błogosławieńſtwo, ktore o Salomonie czytąm, 2. *Paralip.* 7. *Complevit Salomon omnia, quæ diſpoſuit in corde, ut faceret in domo Dñi, & proſperatus eſt.* Miały u Polakow koſcioły drogą cześć, miłość, ſzacunek; mieli Polacy od koſcioła, imię, sławę fortunę; *Et proſperatus eſt.* Dobywali pod czas Ewangelii w koſciołach ſzabel ná obronę godnoſci y prawdy koſcielney, brali złote czáſy. Ah iák uſzy bolą! słyſzec dziś nie katolickie interogacye. *In templo quid facit aurum?* To nie wiecie

cie co po kościołach czyni złoto? Bogaci konchę z ktorey się rodzi perła; złoci promień słonce, od ktorego pochodzi; obiaśnia dyament ziemię, ktora mu zá Matkę była, złoto od was do kościołow przesłane, was iáko dom swoy złoci, was złotemi czyni. *In templo hoc facit aurum.* Gertruda Krolowa Węgierska Andrzeia Krola żona (iáko ma Długosz) koronę złotą, panską głowy swoie odzobę ná kościelny kielich przerobić kazała; mowiła: To to korona moia pradziwa! kiedy nie moia, ale kościelna. Troilowi Biskupowi zá kilkadziesiąt złotych, pałac w niebie złoty pokazano. *In templo hoc facit aurum!* Uzłocone od was kościoły, złote swoim Dobrodzieiom y tu y w niebie buduią pokoie. Izraelskiego kościoła Protektorowie usilnie mowili kiedyś do Iezusa zá chorym sługą Setnika, że im wystawił Synagogę. *Dignus est, ut hoc illi præstes; diligit gentem nostram, Synagogam ipse ædificavit nobis Luc. 7.* Muruiecie ná cześć Boską kościoły, funduiecie kaplice, zdobicie ołtarze, maluiecie Swięte obrazy! Ustawiczni to, á potężni zá domami swoich Fundatorow Oratorowie. *Diligit gentē, aras, sanctuaria, ædificat nobis.* Stoią domy Boże, żeby nieupadły wasze; dopiero się ruiny boycie, kiedy dachy polecą kościelne. *Domus supra domum cadet.* Ruina kościołow, ruina domow y krolestw. Kiedy Gotowie Rzym spustoszyli,

Grze-

Grzegorz wielki między gęstemi poruinowanych świątnic dymámi płácze. *Mærent aræ, squalent templa, plateæ lamentantur, ipsi lapides gemunt.* Tak bywá: Kiedy smutne po kośćiołách ołtarze stękáią, po kámienicách y domach wesołego alleluia fortuna nie śpiewá, swoieyże śćiany grobowemi przywálona kámieniami. Straszna, záwsze wszytkim miły, przy Arcybiskupich stołách powiadał historyą Máći Łubieński Krolestwa y pochwał wszelákich Prymas. We wśi Belchowie pod Łowiczem, budowáć Kośćioł miał świętą wolą, z Antecessorow Gnieźnieńskich ieden. iuż máterya, iuż delineácya, iuż rzemieśnik, iuż cálá czekáłá ostátniey determinácyi gotowość. Rozradźił ktoś z poufalszych pobożne intencye. Ach! iak łátwe perswazye co Domom destynuiemy Bożym, odmieniáią! Dobrze przy Kośćielnych dedykácyach chorągiewki nabożná wywieszá ceremoniá. Iak chorągiewką wiatr, tak pobożnemi dla Kośćiołá Chrystusowego dyspozycyami lada okázyiká rzucá. Miasto Kośćiołá z przygotowáney máteryi stanął pałac, niewiem, czyli nie ten, śpieszny grob Xiążećiu wybudował. Nie námieszkáł się w Liskowickich pokoiách Prymas, záprośiłá śmierć do swoich. Z pogrzebionym Arcybiskupem y Kośćielne dyspozycye pochowáne. O Prymáśie rzadko kto, o Kośćiele nikt nie pomyślił. Trzeći rok Ar-

cybiskupia nośił infułe Máći Łubieński, kiedy oczywiśći donoſzą świadkowie, co w Bełchowie widźieli. Probował ogniem prawdy Piſarz, ktory ná rożen wźięty od innego świátá kucharzow, y dobrze przypieczony goraco opowiadał, iáko rzecz nie ſtrawna bydź muśi, wygotowana Kościołowi krzywdá. Noc nád zwyczay pochmurna okryłá Bełchow, miaſto piorunow zágrzmiały po wśi geſte wozy, bicze trzaskaiace, kárawány, ktore do zamku záiáchawſzy, y założywſzy kuchnia, ćiemna noc obiaśniły. W momenćie Pańska zgotowáná wieczerza, z wielkim doſtatkiem ptastwa, zwierzyn: zástáwione rzeska służacych ochota, stoły czekáły gośći. Przyieżdzá z liczna duchownych y świeckich áſſystencya Xiaże. W żáłobie wſzyſcy, wſzakże grubſzy kir ná wyſchłych twarzach, niżeli nośili ná ramionách. Do stolu záśiedli rázem: przy stole głembokie cyt, tylko żáłoſne wzdychániá, tylko ieczenia, słucháiacych uſzy przerázáły. Po dwu czyli wiecey godźinách od stołu ſmutny wstánie Xiaże, po śćianach żáłobnego budynku ſpoyrzy, w stoł mocno reka uderzy, y weſtchnawſzy záwołá płaczliwie. O Bełchowski Kośćiele! o Bełchowski Kośćiele! Rzekł, y rázem ze wſzytka áppárencya zniknał! laczyn: Patrzćie? tam kedy ſobie dom budował z ſzkoda Kośćiołá Xiaże, dom zgubił doczeſny
nie

niewiemże, czyli y nie wieczny! Ruinę, nie dom zákłádá, kto zkrzywda domu Bożego, dom sobie składá. Rozważmy troche żałosna exklámácya. O Bełchowski Kościele! Czyli podobne ná kogo z nas nie spadna lamentacye! O Kościele nieuszanowány! o kościele, Bog wie iákiemi myślami sprofánowány! nienabożeństwem znieważony! o kościele umnieyszonemi dźieśięćinami, zátrzymanemi, zdefalkowánemi prowizyámi ukrzywdzony! Bodayże nie było dworu! nie było domu! ktoryby przygotowána cegłá abo drzewo ná dom Boży złożyło: po ktoregoby śćianách obićiá Kośćiołowi náznáczone wiśiáły! abo po szkátułách piniadze testámentem Bogu legowáne leżały! *Reddite, quæ sunt DEI DEO.* Oddáymy cośmy Kośćiołom powinni Bożym, Bog co obiecał domom dá nászym! Xiaże Poznáńskie Przemysław ná Kośćioły szczodry, dał Gnieźnieńskiemu wieś Cyrnelin Poznáńskiemu Bug. Bog Xiażećiu (iako pisze historya) cáłe niebieskiey Ierozolimy bogáctwá. Mátká nászá Kośćioł! oddaymyż poszanowánie, oddáymy miłość Mátce. Kośćioł, dom to Boży! nábożne palmy kadźidłá, czyste ofiaruymy sercá. Czcimy domy święte iak Boskie, szácuymy iák Boskie, zástáwiáymy śię iak za Boskie, á Bog czynić zá wasze domy będźie, iák zá swoie. Niech ná was domy Boskie nie stekaia? á iá ná fronćie wászych pisze słowá Iezusowe. *Huic domui salus.* Dla domu Bożego, temu domowi, y temu, y owemu, zdrowie, cáłość zbáwienie.

postpi f. 5. l. postąpi V. 24.
ceszą f. 7. l. cieszą V. 3.
guba f. 7. l. gruba. V. 19.
Zmartwychwstnia f. 9. adde a. V. 15.
przypadku l. przypadki V. 22.
zwyczayne f. 21. adde i V. 18.
misie f. 33. l. misie V. 14.
włosie f. 38. l. włosie V. 11.
zrady f. 43. l. zdrady. V. 16.
iuż f. 45. l. niż V. 19.
trumf f. 47. l. trium V. 14.
Gigantomch f. 50. l. Gigantonom. V. 6
skoscieci f. 57. l. skoscieli V. 9.
stach f. l. strach V. 7.
illæ f. 61. l. ille V. 1.
urowiey f. 112. l. surowiey V. 10.
poddaie l. poddaie V. 11.
est f. 113. iest V. 17.
koroną f. 134. l. korone V. 25.
krzyka f. 142. l. kszyka V. 25.
sadem f. 148. l. Sądem V. 3.
przeklesctwo f. 163. przeklectwo v. 7.
utrapenie f. 167. l. utrapienie V. 4.
mann f. 168. l. manus V. 22.
naszcych l. naszych V. 25.
zászodził f. 169. l. zaszkodził V. 19.
Iezusow f. 182. l. Iezusowych V. 12.
kaydanych l. kaydanach V. 24.
391 l. 196.
chodził f. 198. chodziła V. 1.
cąpatis f. 199. l. cæptis V. 19.
mioty f. 206. l. miotły V. 20.
słodyczy l. słodyczny V. 13.
iákobi f. 215. l. iákoby V. 6.
biczonwny f. 220. l. biczowany v. 23
Nie konsule f. 225. l. Konsul y V. 4.
czesszych f. 224. czestszych V. 4.
rozboynikczy V. 11. kdele
rosnie iskoro f. 135. l. rosnie skoro v. 4
dotchyał sie f. 236. l. dotchnał V. 4.
odruccią f. 243. l. odrzucaią V. 23.
luzdkie f. 247. l. ludzkie V. 15.
gnazdo f. 254. l. gniazdo V. 10.
462. l. 4264.
strawiąmy f. 265. l. stawiąmy V. 19.
wszycy f. 271. l. wszyscy V. 03.
zacnieyszy f. 291. l. znacznie V. 25.
námowy f. 312. dele V. 2.
rudetes f. 315. l. rudentes V. 4.
nsq; qua f. 330. l. ubiq; V. 6.
woią f. 334. l. swoią V. 23.
zaś tym f. 355. l. tym zaś V. 15.
inwentorow f. 382. l. inwentorom v. 24
szwobode f. 391. l. słobode V. 21.
gwalcily f. 406. gwałcili V. 6.

CZĘSC Wtora

NIEDZIELE WIELKONOCNE.
Do Swięta TROYCE Przenayświętſzey.

Trzećia CZĘSC o Swiętych Bożych.

Iak ná ten czas tak y ná inny przychodzących
że przydłużſzá.
Oſobliwym Tomikiem idźie.

KAZANIE
NA WIELKANOC

WEsoły nam dzień náſtał, kiedy Chryſtus zmartwychwſtał, zá cóſż go Polskie kalendarze wielką czernią nocą? Ktoſż wſchod záchodem południe przeżywał wieczorem? Wiem że Iob dni ſwoie odziewał nocą, z słonecznych odzierał promieni; bo u Ioba iák odzierał. *Dies vertatur in tenebras, non illuſtretur lumine Iob.* 5. Dziś grob Iezuſow, gniazdo zdrowiá, kolebka życia, wolnośći pokoy, fortun wſzelakich mieſzkanie, przeciwnych nápáśći meta, y pogrzeb, tryumfuiącego Boga Kápitolium. Więc ognie niecić tryumfalne, nie grube ná dzień zárzucać nocy? Dla zwycięſtw Iuliuſza Ceſarza, nazwali Rzymianie mieſiąc, Iulium: dla Auguſta, Auguſtum á dźień ktorego Mucyuſz wydartą wrocił wolność Azyi, wdżieczna Azya ogłośiła, *diem Mutiam*, dzień Mutiuſza. Przy Zmártwychwſtániu Páńskim wſzytkie porozrzucacby imiona? żeby podobne tryumfom Iezuſowym wynaleść? nie w noc zárzucać? Powſtánę iá daley ná ciemną y iáwnie krzywdzącą dzień dziśieyſzy denominacyą, przy tym ſtánę. Dzień Zmartwychwſtánia Chryſtuſowego, wielki dzień, nie wielka noc. Ná naywiękſzą Boga chwałę.

Co godżina Kápłanska, bá częſzciey ſpiewá dźiśiay

kościoł Chrystusow. *Hæc dies, quam fecit Dominus.* To to dzień, to! Abo insze, dzienney nie rowne denominacyi? Przy dniu Zmártwychwstánia Iezusowego, insze dni, iák nie dni. Gaśnie przy Słońcu Xiezyc; przy niebotycznych Olimpach atomieią choć rosłe gory. Ma się z czym popisać nád inne dzień dzisieyszy, ma co ná oczy wytchnąc. *Hæc dies!* Grzegorz S. Nazyanzenu Biskup, dzień Zmártwychwstania Iezusowego, Krolem dni názywá. *Paſcha diem ſanctum, Regem dierum voco:* toć dzień musi byc pierwszy, musi byc náywiekszey iáśnośći, *Sereniſſimus.* Spieszące ná záchod słońce przytrzymał Iozue, wodz ludu Bożego, aż dzień wszytkie inne wielkośćią przerosł. *Non fuit antea, nec poſtea tam longa dies! Ioſ.* 10. Dnia dzisieyszego, iáko doyrzał czuyny pasterz, Chryzolog Swięty, prędzey powstało słońce; odebrało według innych, trzy godzinne świátło, ktore smierc zácmiła była Iezusowa, toc dzien wiekszy nád pospolite zápálic musiało. *Hæc dies, quã fecit Dominus.* Po smierci Miecysława II, szesc czyli siedm lat, iáko liczy Bielski, w ustawicznych oppresyach, w rebelliach poddanych prowincyi, w domowych woynach, w chłopskich buntach, náiazdach, rozboiach przeżywszy Polacy, dopiero mysleć o sobie poczęli, kiedy iuż práwie bez siebie zostali; skąd urosło; po szkodźie Polak mądry. Więc szukac Kázimierza Syna

Mie-

Miecysławowego po świećie, posłow wyſyłaią, á kiedy z Zakonney uwolnionego klauzury, z Kluniaku, ná polskich odbierali granicach Páná, niewiedźieli, iákim dzień ochrzcic przezwiskiem. Wymowic ſię łatwo co mysli, wielka radość nie umie. Rożnemi głoſami ucieſzone ptaſzęta przychodzący dzień witaią. Ani ſzuka słow wyboru ſzczera gratulacya Miedzy proſtſze wmieſzał ieden uczenſzą exklamacyą. *O diem cum Caſimiro primo primam! o diem magnam! o diem miram!* O dzień z Kazimierzęm pierwſzym pierwſzy! o dzień cudowny! Niedobyte dotąd fortece ſmierci pokruſzył Iezus, klauzury grobowe pootwierał, wolność niewoli ludzkiey, weſele opłákánym czaſom, zbawienie zginionym przywrocił: iákże weſołym nie krzyczec głoſęm. *O diem primam! o diem magnam! o diem miram!* Z gnoiu, iák z grobu powſtał Iob, tryumfuie. A że nayoſobliwſzy Rodzicow tryumf, dobre potomſtwo; dał Pan Bog Iobowi Synow ſiedmiu, trzy Corki ták urodziwe, że trzy Gracye lub náypiękniey malowáne, przy nich wſzytek wdźięk, *omnem gratiam* zgubiły. *Vocavit nomen unius, diem; ſecundæ, Caſſiam; tertiæ Cornuſtibi Iob* 42. Nazwał Ociec iednę z Corek dniem. Bodayże ná ták iáſne imię robiły wſzytkie! A drugą iáko? iám ſię ſpodziewał, że miał nazwac nocą. Tá idzie po dniu! Y nie złáby denominacya. Noc świátła gubi

 dzien-

dzienne; nayiaśnieysze imiona gubią Corki. Tak niedawno wielki Pan w Polscze ná iedynaczkę swoię spoyrzawszy záwołał! *O tristem nominis mei noctem!* Patrzcie iáko się stroią? gwiazdki, Xiężyce po gębach lepią, włáśnie noc ná sobie máluią y noszą. Ani wspomniał Iob o nocy. Dni po wstaniu u Ioba bez cienia; á dni wielkie, w kazdym nie ieden: *addidit Deus Iob omnia duplicia*: Cierpliwszy y świętszy Iob, Iezus, poranach, po sinosciách, po flegmach zropiałych, posmiertelnym grobie wstaie, Zmartwychwstánia tryumfalnego dzien nie inszy, tylko od ktorego noc aż ná drugi świát poszła. Nic nocy dzien nie ma dzisieyszy. Dla tegoć zdami dzisiay ná żádne nie dzieli się nokturny iutrznia Kapłanska. Ani wspominay o nokturnie, o nocnym imieniu przy Zmártwychwstaniu Iezusa. *Rectè dicitur dies lucis, in quo fugerunt tenebræ cæcitatis*, mowi Xom S. *exclamaverunt, qui erant in tenebris: lumen magnum.* Wielkie świátło, z grobowych wstało ciemności; toc przy nim nie może byc dzień inakszy, tylko wielki. Krotkie pospolitych roz życie. *Quam brevis una dies, ætas tam longa rosarum!* Roz Iezusowych, w nogach, w ręku y boku, niezwiędła nigdy purpura zákwitłych, dzień, iák wiek: *ætas longa rosarum!* Zołnierz, ktory Iezusow bok przebił, názywał się Longinem. Zostawił w piersiach Zbawicielowych, iák w ser-
de-

decznym kompáſie z włoczni ſtyl y index, ktory by Longinowe to ieſt długie godziny y dni znaczył: *ſæcula longa notat.* Kamillowi Biskupowi Lugdunskiemu y wicereiowi nápiſał wotum Labbe. *Nullus annus ſit tibi ultimus, niſi ſit æternus.* Iakże rok byc może wiecznoſcią? Ták wielki, ták obſzerny dzień Zmartwychwſtania Iezuſowego, błogosławiona w ſobie zámyka wieczność. *æterni quælibet hora triumphi.* Przed lat kilkadzieſiąt, wielu katedr Kanonikowi podpiſał ktoś tytuł: *Canonico per totam Poloniam.* To ná żárt! dniá Zmartwychwſtania Iezuſa prawdziwa inskrypcya. *Diei per totam æternitatem.* Ták ſię podnioſł dzień dziſieyſzy, doſiągł wieczności y obiał. Toc dzień Zmartwychwſtánia, wielki dzień, nie noc wielka. Swięta naſze Wiekanocne dniemże bieleią: czyli ciemnicią nocą? Ah płakac nam podobno z Dawidem trzeba! *Dies mei ſicut umbra.* Cieniowa robotą *opera tenebrarum* godziny dniowe ſzpetnie przerabiaią. Tylko cień u nas Chrzeſcianskich zoſtał Uroczyſtości! Gdzieſz pierwſzych Polakow nie oſtydle nábożeńſtwa? Cále nocy dziſieyſze ſerdeczną gorzały miłością! Znac było tryumfy Iezuſowe po ogniſtych afektach! Zácmionemu w południe słoncu, ták; że y gwiazdy widac było, iákoby ſię ſmutney ſcenie żáłoſne przypátrowáły, przypiſał ſymboliſta. *Nomina præter, omnia noctis habet.* W

ták

ták ſtraſznym słonce zácmieniu, w iednym zostało imieniu. Dzień Zmártwychwſtania Páńskiego, *dies ſolis*, dzień słońca, o iák y ten pod grubą zasłoną! Głupie wſtydy kryią niepráwość przy wielkanocnych ſpowiedziach, uwiiaią grzech w ciemne metafory; záslepione gniewy, otwierac ſie oku ná nieprzyiaznych nie pozwalaią, w nábożeńſtwie oſpałość, w modlitwie oziębłość, u wielu záraz zrana dla dymnego alembiku, á u innych dla antału z dymkiem ná rozumie zacmienie, coſz to? tylko noc gruba? *Omnia noctis.* Dziś *ante Luciferum* w tryumfalnych ſplendorach roziaſniały Iezu, *illuminare his, qui in tenebris & in umbra mortis ſedent.* Day Boże wſzytkim po Wielkiey nocy, dni wielkie; wielkie, wielką ciebie miłością, wielkie, wielkim naymnieyſzego grzechu obrzydzeniem; wielkie, wielkim błogosławieńſtwem doczeſzney y wieczney fortuny. *Magnus abhinc vobis ſit Deus ipſe dies.*

KAZANIE
NA WIELKANOC
W dzień pierwſzy Kwietnia Wielkanoc.

CZyli prima Aprilis ná Swięta? czyli Swięta ná primam Aprilis przyſzły? rozſądzcie? Co práwda zawſze prima Aprilis z Wielkanocą chodzi, ale nie I-

zuſo-

zuſową. Zwodzenia dziſieyſze z kłamſtwęm, oſzukiwánia z ſzkodą, noc wielka grzechu! Dawno ſwiát zdrayca, u Auguſtyna S. przy naypogodnieyſzych przyſwiecaniach nocą. *Mundi dixit amatorum mundi: mundi dixit tenebrarum harum*: Práwda y to, że święta Iezuſowe primam Aprilis nie umieią. Nikogo Uroczyſtości Chrześciańskie nie zawodzą, chyba w tym, ze więcey pożytkuią, niżeli ſię ſpodziewác możeſz! Y to nie prima Aprilis! że łudzą nie ludzcy ludzie świąt uroczyſtych intencye. Zal ſię Boże / Dzień Zmártwychwſtania Pańskiego prima Aprilis Bogu. Zwodzi y záwodzi ſwięte nadzieie Uroczyſtośc naſza Wielkanocna.

Dawni Polacy iák roznych Bogow, ták rozne czczęnia ich ſpoſoby wymyslali. Przez lat czteryſta piętnaſcie, iáko polſcy komputuią hiſtoricy, bałwochwalſtwo w polskiey chodziło Koronie. Iák drew po laſach, ták Boſzkow po Polſzcze było: á iák ſmieſzni Bogowie, ták ſmieſzne adoracye. W Grudniu Fortunę abo Ziewánnę czcili, czymże? dowcipną kradzieżą. Probowali ná imię Fortuny ſzczęſcia, y cudze fortunki brali. Pochwiſt abo wiatr chwalili tancami nakſztalt wichru ſzalonęmi. Neptuna wod Boga, laniem ábo ſmiguſtami. Dyannę laſow boginią, witęmi z gałęzia y liſcia wiencami. Cererę zboz Pánią, każdego kłoſu ſnopem, Pogodę ſmiechęm, Niepogodę wzdychaniem

niem, wſzytkich Bogow błagali tancami, po wſiach, po ulicach, ogniami od pietnaſtego dnia Maia, aż do dwudzieſtego piatego Czerwca. Pierwſzego dnia Kwietnia ſwieto było Merkuryuſza. Coſz iemu zá ofiára? im kto wiecey náklamał, názwodził nieoſtroznych, tym wiecey Boſzka uſzanował. To nieſzczerość! to zdrada? to kłamſtwo ofiára byc może? Tákie ołtárże falſzywym Boſzkom budowali poganie; tákie dziś, ach żalu! práwdziwemu Bogu ſtawiaią Chrzeſcianie! Uroczyſtośći Wielkánocne prima Aprilis Bogu! O Zmartwychwſtaniu Iezuſowym ſpiewá kośćioł. *Surrexit Dominus verè.* Powſtał Iezus z grobu práwdziwie. Nád ktorymże pod czas Wielkiey nocy pænitentem Anioł ſpiewac może, *ſurrexit verè.* Wſzytka w gebie y obietnicach reſurekcya, w obyczaiach żadney nie widac. Ták pod pieknemi w żimie ſniegami gnoie! ták pod cudną Sodomskiego iábłuſzka skorą popioł, ták pod zielonym ná łąkach Maiem przepaſc, tak pod reſurekcyami Chrzeſcianskiemi cieſzkie ruiny leżą! Biie ſie w pierſi przy konfeſſyonale, á przecie affektow złych nie wybiia, z ſerca! to to *ſurrexit verè?* Grzechu ſie wyrzeka, á okazyi do grzechu nie; to to *ſurrexit verè?* Pokutuie, á żeby nie oddał co cudzego, wymyslnemi kraci racyami, to to *ſurrexit verè?* Poprâwy złego życia nie prádziwe, prawdziwá prima Aprilis Bogu. Łaie

Dawid

kochaiących prozność, ſzukaiących kłamſtwa. *Ut quid diligitis vanitatem, & quæritis mendacium?* Właſnie dziſieyſzą opiſał Prorok *primam Aprilis*; ſzuka ſpoſobu, iák kłamac. *Quæritis mendacium?* Kiedyſz zaś, iák miłość prozności, ták pilność kłamania Dawid widział? w dzień iákiś święty, w dzień cudowny. *Scitote, quia mirificavit Dñus Sanctum ſuum.* Dzień Zmartwychwſtania Iezuſowego, dzień święty, *ſalve ſancta dies.* Ktośz zrachuie cuda? kto świątobliwość? Komponuie Litanią wſzytkich SS. ſpowiedz Wielkanocná. Coſz zaś dnia dziſieyſzego zá ſtarania? Minę, *diligitis vanitatem.* Stroięmy ciała, nie duſze, gotuięmy koſztownie stoły fraſobliwi nigdy podobney do ſtołow Boskich præparacyi: prozność prozności! *diligitis vanitatem?* Kłamſtwom wielkanocnym práwdę powięm. *Ut quid quæritis mendacium?* Zayrzę do kościoła: aż tu ow ſzuka Xiędza ná ſpowiedz, żeby ábo nie dosłyſzał, ábo niezrozumiał, ow w bawełne uwiia grzechy, ow wymowkami zmyslonęmi broni y wycięncza, ow nie examinuie ſumnięnia, żeby zápomniał: *ut quid quæritis mendacium?* Coſz to zá prima aprilis? ſiebie oſzukiwaſz, nie Kapłaná? *Mentita eſt iniquitas ſibi.* Nádſtáwię ucha po domach: uroczyſte słyſzę winſzowánia: iákie tu życzliwości! iákie panegiryki! iák ſerdeczne lat, fortun, honorow apprekacye! zayrzałbyś do ſerca i-

nakſza tam orácya. *Ut quid quæritis mendacium*. Uformowáne ná popis gratulacye, ſzukáne kłamſtwa. Piſzący przyiáciel do przyiaciela miał nápiſac, liſt od ſerca: nápiſał oſzczerca. Dobrze. Często wielki oſzczerca, ſerce; nayſromotniey záwodzi, kędy nayobſzerniey ábo ſwięte ábo doczeſne áfekta rozwodzi. Nie wiem czylibyś nie znalazł kogo ná Uroczyſtość Wielkanocną Fulgencyuſzu S. żebyś iáko Heroda piorunował. *O calliditas! o incredulitas impia! o nequitia fraudulenta! ſangvis Innocentum atteſtatur, quid de hoc puero voluiſti, qui dixiſti: ut & ego veniens adorem eum.* Zeydzie ſię do Kościołow Wielkanocnych lud wyborny: ná coſz? mieli kłaniac Bogu, aſz oni ſobie! modlic ſię mieli Bogu? aż oni komplementuią! miaſto nábożney kſiąſzki, liſty, nowiny, paſzkwile. *O calliditas! o nequitia fraudulenta!* Pierwſzego dnia Kwietnia urodził ſię Syn Władysławowi IV Krolowi Polskiemu; weſtchnął ná nowinę. Boię ſię ſtrzaſzney od Syna primam Aprilis! Rodzicielskich nádziei niezáwiedzieſz? Prorokiem boiazn była. Rozdraznił tylko Oycowskie y publiczne nádzieie Syn Władysławow Zygmunt, po krotkim życiu, tym załoſniey umarł, im do chwały obiecował więcey; *magna ſpes & jam gloria, Vaſſemb.* Ah iáko żáłoſnieyſze Krolowi nád Krolmi Iezuſowi, Oycu náſzemu złe dzieci primam Aprilis czyniemy! odra-

radzamy ſię przy pokucie wielkanocney: płacz pokutuiących, dowodem ieſt w ſercu urodzonych chęci do do życia lepſzego; coſż? Wielkanocna nieprzeydzie Niedziela, ſwięte dzieci, to ieſt dobre; przedſięwzięcia umieraią, żal wieczorem ſpiewa requiem dzienney dobroci. Nárzekała wielkim płaczem Polska ná primam Aprilis, ktora Zygmuntowi wtoremu dzień oſtatní y publiczney z nim fortunie, przyniosła. Nárzekała y ná rok 1455. ktory tegoſz dnia zabral Zbigniewa Oleſnickiego Kárdynała, y Biskupa Krakowskiego, do ktorego wſzelkie ſwiątobliwośći y rozumu pochwały zbiegły ſię były. Załoſnieyſze prima Aprilis Bogu, Wielkanoc naſza! Kryięmy pod ułożoną nábożnie twarzą, ſerce bezboznemi áfektami rozrzucone: maluięmy iaſnym cnoty kolorem, noc grzechową; ſpiewamy, żywotes nąm náprávił, á w ſąm dzień popráwin, gorzey ſię pſuięmy! Nie słuſznieſci Emauſowi Uczniowie ſtękali. *Nos autem ſperabamus.* A myſmy ſię ſpodziewali odkupięnia. Macie *copioſam redemptionem.* W Boskich obietnic kalendarzu, mieyſca nię má prima Aprilis, w ludzkich codzięnna. Dał Pąn Bog długo pożądanego potomka Kaſztelanowi Krakow: Klemenſowi de Ruſcza: pyta ſię ſwiątobliwey Xięni Staniąteckiey, iákieby dac imię dziecięcu. Prorockim rzekła duchęm? Nazowcie Syna Doiutrkięm. Ledwo żyw do cze-

kał iutra. Biels : O doiutrkowie! doiutrkowie! iákośćie mi się pod czás Wielkanocny rozrodzili/ wszytkie świętszego życia obietnice tylko do iutra / bá iutrá niedożyią: niebo z Aniołami spodziewało się inaczey. *Nos autẽ sperabamus?* Bodayże dziśieyszá prima Aprilis, ultima byłá! Bodayżeśmy więceyśmy Wielkánocnych nie záwodzili Uroczystośći! bodayże codzienna Polakow pochwała byłá, dawno od Barkłaiuszá nápisána. *Ingenia Polonorum áperta & candida, falli magis, quàm fallere apta.* Y owa, ktorą Iędrzy Olszowski ná ten czas Biskup Chełminski, Podkanclerzy Koronny, Poseł extraordinaryiny do Leopolda Cesarza, w uczoney zostáwił Oracyi. *Candidè & liberè, hoc est polonicè loquar.* Nie wiemże, czyli nie słuszniey ná Opiekunow záwiedzione śierot substancye, ná Pátronow oszukáne práwne interessa, ná rospustnikow zwiedzione pánieństwá, ná wszytkich nie dochowánie po spowiedziach Wielkánocnych postanowienia wołaią. *Seductor ille?* Y ten, y ow wykrętny Machiawel, wąż to oszust: *serpens decepit me.* Od wiáry Apostata y Ateusz Łyszczynski w Warszawie ná śmierć skazany, przyszedł do śiebie, kiedy wychodzić z świátá kazáno. Więc ná teatrum publiczne wiáry czyni wyznánie przed Biskupem Poznańskim; rozgrzeszony y ráży kilka dyscypliną uderzony, z płaczem o miłośierdzie

Bogá

Boga proſi, á obrociwſzy oko do ſmierci ſwoiey ſpektatorow záwoła. Nie wierzcie dyabelskim poſzeptom? nie daycie ſię zwodzic? y mnie oſzukał, y was oſzukiwa. Nie roſſadzaymy nieuważni taiemnicwiary, ale wierzmy. Przepada, kto dworny badacz y płochy, w ſprawy Boskie wpada. Pewna, bo od ſmierci náuká, niechże w żywey tkwi pamięci. Będą námawiac do dawnych okazyi wymowne nałogi, będą zmocnione pochlebſtwem y czaſem affektá; będą złe kompanie y przyiacielstwá; nie dáycie ſię zwodzic. Oſzukani, oſzukác idą. Szczerże odtąd z Bogiem, *in ſpiritu & veritate*: ſzczerże z ludzmi, nie zawodzmy zdradliwemi rezolucyami ſumnienia, bliżnich obłudnemi offertámi. Siebie oſzukiwa, kto drugiego. Iedney dziſiay, á nie tylko ná dziſiay życzyłbym wſzytkim primam Aprilis. Boicie ſię chorob, przypadkow, niefortun, niechże Uroczyſtość dziſieyſza oſzuka boiazni waſze. Niech wſzytkim da Bog weſołe zdrowie, ſwięte ſumnienie, fortunne mienie z prawdziwym alleluia ná zawſze.

KAZANIE

NA WIELKANOC

Vidi Angelicos teſtes; Surrexit Chriſtus
Widziały Marye Aniołow: Zmartwychwſtał Chryſtus.

KOſcioła Chryſtuſowego *Sequentia*, y nieomylna konſekwen-

konſekwencya. Aniołow widziáły Márye przy grobie; toc Chryſtus Zmártwychwſtał. *Pewny* Zmártwychwſtánia Chryſtuſowego argument, ſwiádek Anioł. Ten będzie y dalſzey mowy. Rzekę. Tám prawdziwie Chryſtus Zmártwychwſtał, kędy życie, iák Anioł. O tym mowiącemu gdyby ięzyká Anielskiego! Poſwiącá Kosciół Chryſtuſow w Wielką Sobotę Paſchał ábo świecę Wielkánocną; iákże uroczyſtą záczyná benedykcyą? *Exultet jam Angelica turba cælorum.* Wielkánocne zápálamy ognie, niechze Anielskie tryumfuie woysko. Coſz do Paſchalnych woskow niebieſcy duchowie maią? Aniołowie, *puriſſima lux cæli*, coſz im po ogniach dymem pomieſzanych? Ludzie zwłaſcza młodzi, iák wosk, co chceſz, ulepiſz z młodego, przydzie miłość święta, uformuie Aniołká, przydzie przeklęta, uformuie dyabełka, á częſto wielkiego dyabłá. Nie woskowi w Anielskiey niewinnośći Anieli. Wſzakże dobrze do paſchalney uroczyſtośći kościoł wzywá Aniołow. Bez Anioła Chryſtuſowe nie chodzi Zmártwychwſtanie. Być powinna *Angelica turba* mysli y ſpraw Anielskich, kędy wielkanocny pali ſię Paſchał. Znać Krola Aniołow tryumfalną reſurrekcyą, z Aniołow. Przy ſmierci ſwoiey Sczepan S. w niebie obaczy Iezuſa, aż powſtał, nie ſiedzi. *Vidit IESUM ſtantem.* Sczepan iák Anioł: *viderunt faciem ejus, tanquam*

quam vultum Angeli, więc przy tym Aniele, Chryſtus y w niebie powſtaie. Iezuſowey Reſurekcyi argument, Anioł. Rogaty bies roſpycha ſerce? ani ſię tám pytay o wielkanocne reſurrexit. Dopiero uwierzę, że u ciebie Chryſtus tryumfuie, ieżeli obaczę *Angelicos teſtes*, ieżeli świádectwo daie życie Anielskie. Nie bez przyczyny ſpiewac dziś Kośćioł każe. Bądzmy wſzyſcy weſeli, iáko w niebie Anieli. Zanielec powinien człowiek, u ktorego Chryſtusowe Zmártwychwſtanie. Nie maslana práwdy probacya, lubo od masła. Pobożny Zákonnik, wyrobił ná wielkánoc Báránka, przy báránku Anioła: pyta ſtárſzy, coſz tu po Aniele. Zmártwychwſtał Chryſtus? coż ztąd? zawſze on iedno: Zmártwychwstał Chryſtus. Trzymam z wami Braciſzku. chryſtus Zmartwychwſtał? nie w masle ale w życiu Anioł byc powinien. Podobny argument daie małey mowie Wielka Polska. Pod Kaliſzem nábożny Pleban gotuie dyalog ná Wielkánoc. Roſpiſał ſceny, każda z Aniołow. Czyni życzliwą reflexyą przyiaciel. Uczyniłby iáką w oſobach odmianę, ſtateczniéyſzego ſcena miec będzie Audytora. Milſzym rozniéyſzego Tulipan koloru. Cud pięknośći, tyſiąc kolorow tęcza. Uprzykrzy ſię ustáwiczny ná teatrum Anioł y ſam tylko. Broni ſwoiey inwencyi X. Pleban. Nayudatniey Swiętá Wielkanocne opowie kandor. Ani ſię uprzykrzyc ko-

komu

komu Anioł może. Wielka częśc nieba, Anioł, *Quanta sunt gaudia? Angelorum choris interesse*, niemogł wielki opisac Grzegorz. Wierzcieśz mi ná wielkanocny dyalog aktorami tylko Aniołowie byc powinni. Ci odwalaią kamień, ci siedzą przy grobie, ci po niebie wesołe spiewaią Alleluia. Zá czasu Grzegorza Wielkiego, Pápieża, ledwo nie w grob ieden, Rzym cały poszedł. Nápełniło ulice, domy, trupami powietrze. Więc żeby śmiertelne chmury pokorny Rzym serdecznym rozbił wzdychaniem, w sam dzien Wielkanocny uroczystą idzie processyą z obrazem *Mariæ majoris*. Podobało się niebieskim duchom nábożeństwo, nád Rzym zlecieli spiewaiąc: *Regina cæli lætare! alleluia. Resurrexit sicut dixit alleluia*. Przydał iák Anioł Papiez. *Ora pro nobis DEUM alleluia*. Co gdy on skonczył, Anioł miecz krwią zbroczony do pochew schował Nie czynię reflexyi, że nábożenstwo do Krolowy Aniołow, zdrowie y zbawienie ludzi. Tylko się pytam. Ktośz wielkanocne *Regina Cæli* pierwszy spiewał? Anioł. Czemu nie kto z Stárcow Ukoronowánych, ábo z świętych zwierząt, ktore iák oczu, ták pełne ięzykow ná chwałę Boską? Iuż to nie fest Zmártwychwstania Iezusowego, ieżeli nie Anioł tryumfalne spiewa resurrexit. Miedzy inszemi swiąt dzisieyszych znákami iest Spowiedz y Komunia Wielkáno-

kánocną; to Anioł. Czyni práwdziwa pokuta Aniołem. Czyni y Komunia. Chleb ſtołu Wielkanocnego, chleb Anielski. Popiſowali ſię ſnac przed Pawłem Apoſtołem Uczniowie, że z Chryſtuſem Zmártwychwſtali. Winſzuie ſzczęścia Apoſtoł, ale przeſtrzega. *Si conſurrexiſtis cum Chriſto, quæ ſurſum ſunt quærite, non quæ ſuper terram.* Nie ziemią traci, lecz niebieskim tchnie Duchem, w kim Chryſtus, y kto w Chryſtuſie Zmártwychwſtał. Znak wielkánocney reſurekcyi Anioł. Patrzcie po ſercu, po afektach, anielskieſz? Práwda, Polska Polonia á polo, od nieba; powinno być u Polakow, iák w niebie. Zal ſię Boże! w imieniu coś nieba, w obyczaiach częſte piekło. Nie maſz tyle w piekle bieſow, ile ich po domach, po gębach przeklinaiących lata! B. Stanisława Kostki tytuł: Anielski młodzieniaſzek. Staſiowie? wſzyſcyſz do Anielskiego imienia náleżycie? Władysławowi III, Krolowi Polskiemu krotki ale naydłuzſzym rowny Panegiryk nápiſał Długoſz. *Vladislaus, Angelus alter in terris.* O więcey podobnych Aniołow pod purpurami Pánie! Michałowi Krolowi Polskiemu (iáko ſąm nie raz X. Stanisławowi Załuskiemu S. I. wyznawał) w dzień elekcyi modlącemu ſię u OO Reformatow w Warſzawie podawał Anioł koronę, ktorą nad głową Antoniego *S.* w ołtarzu trzymał. Co krol Michał, boiąc ſię ślepego

czę-

częſto widzi mi ſię, pilno oczy przecieraiąc, po rázy trzy widział. Przy imięniu Michałowskim y głowá Anielska byc muſiała, ktorą Aniol koronował. Głowy naſze pyſzne, nieſpokoyne, kozle, Anielskiey godnezeſcie korony? Nie Aniołami byc ſądził Polakow Oſman Turecki Ceſarz, kiedy pod Chocimęm stanąwſzy krzykał. Obiadu ieść nie będę, poki Polakow nie wyslę do piekła ná wieczerzą. Dla Boga! od ták przeklętey wymawiaymy ſię wieczerzy? Głod przy ſtołach piekielnych wieczny! Gryść co nie maiąc, ſame ſię gryzą zęby potępione. *Ibi erit ſtridor dentium.* Ale iakże ſię wymowic? Nic nie mow, żyi po Anielsku, iużeś ſię wymowił! Naypotężnieyſza z piekła wymowka, życie iák Anioł. Kazimierz pierwſzy, Krol Polski idzie na Maslauſza Mazoſz ſobie wydzieraiącego, aż Anioł z białą chorągwią przed woyskięm Polskim przodkuie. Pod znakięm Anielskim, Aniołami byc Polacy muſieli. Uczynic może Aniołęm woyna. Bodayże do Anielskiego znaku przyiął nas wſzytkich Xiąże Aniołow, Michał! Woiewodztwa Nowogrodzkiego herb Anioł żałobny w czerwonym polu, á Kiiowskiego biały z mieczęm ná doł nachylonym. Pieczętuymy odtąd życie naſze Aniołęm. Niech będzie w gębie Anioł: ták gadaymy, iákby gadali Anieli, niech będzie w myśli Anioł: niech będzie w ſercu Anioł: ták kochaymy, iáko ſię

ſię kochaią Anieli, dopiero weſołe Iezuſowi, weſołe ſobie uczynięmy w fortunne ſukceſy Zmartwychwſtanie.

KAZANIE

Ná Poniedziałek Wielkanocny.

Tu ſolus peregrinus es. Tyś ſąm Pielgrzymęm Luc. 24

TO y Chryſtuſowe tryumfy pielgrzymuią? Wczora zwycięska chorągiew u Iezuſa w ręku! dziś kii podrozny! wczora ſzata Uroczyſta, zwycięſtwami iáſna, dziś pielgrzymska ſzarzyzna, ubogą morskich brzegow skorupą pobłyskuiąca! wczora palmy y tryumfy drogę słały, dziś trudy y niewczaſy! *Tu ſolus peregrinus.* Cokolwiek ná ſwiecie fortunnego, to pielgrzym. Tylko ucha nie umykay, usłyſzyſz, co wſzytkie fortun, pociech, honorow apparencye z Páwłą S. wołaią. *Non habemus hìc manentem civitatem.* Ná długie mieſzkanie do nikogo lepſze mięnie nieprzychodzi. Darmo fraſobliwa Matko nárzekaſz ná Oycowskie do cudzych kráiow expedycye młodego Tobiaſzka. *Ut quid te miſimus peregrinari?* Tob. 10. Naywiękſze ſczęsliwośći zawſze w drodze. My głupi! iáko domowym dufamy fortunnym ſukceſſow! my lekkim biegunom drogiego skárbu ſerca powierzamy

my! Tam kędy Orłowie dla Orląt, Czech y Lech gniazdo załozyli dla Polski. Ztąd pierwsze Polakow miásto, Gniezno. Dawały nauke polskie początki. Iák ptak przy swoim gniazdku, ták pánstwa y ludzie przy swoim nie osiedzą się domu. Pták po swiecie, fortuna lata po ludziach. *Quoties fortuna per orbem, servitium imperiumq; tulit?* Długo po Piastach Polską korone nosiła cnota y elekcya; przeniosła do Iagellonow, od tych, iuż po Węgrach, iuż po Szwecyach, iuż po Francyach, iuż po Niemczech, berło nosi Krolewskie. Niewiem kędy się uczyły Retoryki fortunne sukcessa, ustawiczne translacye piszą, bodayże *cum virtute!* Wszytkie co nąm pluża wygody, słuza przechodząc. *Transiens ministrabit.* U nikogo weteranem nie bywa szczęscie, iák nowicyusz Iezuicki, kiedy nayweselszy May, ná pielgrzymkę się wypráwuie. Czytamy Peregrynacyą Xiążęcia Radziwiła ustawiczni choc w domu siedzięm Pielgrzymowie. A nie tylko fortuny, ale y nábożeństwá u nas pielgrzymuią. Przeto Piotr Apostoł przestrzega. *Noli peregrinari in fervore.* Przyszedł po Zmartwychwstaniu miedzy ludzi Iezus, aż y on Pielgrzym tákim pielgrzymowania sposobęm, iákoby sąm tylko był pielgrzymem. *Tu solus peregrinus es?* Przynaymniey pod czas Wielkanocney Uroczystości, rzuc pielgrzymską laskę Zbawicielu. Y owszęm, że swięta

Uroczyſte wſzyſcy po domach weſoło ſiedzą ná Wielkanoc, Iezus iść muſi ná pielgrzymkę. Czemu? Pielgrzym, u Chrześciańſtwa ná Swięta Wielkanocne Iezus, áni domu, áni żadnego nię ma reſpektu. Ná to żalic ſię w dalſzey mowie będę, bodayże ná pociechę Pielgrzymuiącego Zbawiciela. *Tu ſolus peregrinus.*

Iáko Polskie uczą hiſtorye, po Moskwie, Kantymira Tatárzyná z pola y z życiá zepchnąwſzy wielki Hetmąn Zołkiewski, woysko częſtuie w Zołkwi. W puł ſtolu przyleci słowik, nád bogatym obiciem ſiądzie ſpiewac pocznie, ták, że wſzytkie kapelle zámilkły. Weſołe odſpiewawſzy pták vivat, gniazdo ſciele, Hetmąn ſurowo zákazuie, żeby nikt ani przeſzkadzał, ani tykał roboty słowikowey. W Hetmanskich pokoiach ułożone gniazdko wychowało iedynaka słowiczę! To záwſze Hetmanskim przygrawac ſtołom będzie? Powtorzy Wielki Hetmąn bogate ſtoły, powtorzy tryumfalne okrzyki słowik, y zaraz z Synem tymże oknęm, ktorym przyleciał odleci, z wielkim patrzących zadumięniem. Albo zbierzmy ktore piorko po słowiku. Słowik ná bankiet nie proſzony przyleciał! Co z toba do ſtołu zaſiadaią, ptaſtwo to! rozumieſz, zec zawſze przyſpiewywac będzie, ſiebie y dzieci odzywiwſzy odleci. Naywięcey u częſtuiących ſtołow słowikow. Iá-

kich

kich tám słowek pochlebnych *facundi calices* nádyktuią! coſz? wſzytka życzliwoſc w słowach! kiedy ſię nie ſpodzieieſz, wykrzykuiący odleci słowik. Zoſtawic ſukceſſora w gniazdzie miał ptak ſtary. Tylko czcze domy zoſtawuią bankiety. Acż y dom nie iednemu porzucic trzeba utracyuſzowi. Coſz ná odlatuiącego mowił słowiká Hetman? záwołał. *Sic res humanæ ferunt, ut & heres hereditatem non ſit obtenturus!* Ten ieſt rzeczy ludzkich obyczay! że y dziedzic przy ſwoim ſię dziedzictwie nie zoſtoi! Prorockim mowił Hetman duchem. Syn Hetmánski Ian, Stároſtá Rubieſzowski umiera, z Corką fortuna domu, w inſzy ſię przenoſi. *Res humanæ ferunt, ut heres hereditatem non ſit obtenturus.* Dziedzictwo Iezuſowe, uroczyſtoſc Wielkanocna. Krwią, nie proſtą rubryką zápiſał po wiecznych kalendarzach, Reſurrectio *Dñi noſtri Jeſu Chriſti.* Zoſtaieſz ſię przy dziedzictwie ták drogo kupionym? z dziedziczney wygnany Iezus fortuny od złoſci naſzych, ſmutny po ſwiecie chodzi pielgrzym. Dawno skarzył ſię ná to przez Ieremiaſza c. 12. *avis diſcolor hereditas mihi!* Ptakiem Chryſtuſowi Wielkanocna uroczyſtoſc, ledwo ſię pokazawſzy odlatuie, żałoſną puſtynią z weſołego zoſtawiwſzy dziedzictwa: *dederunt portionē meam deſiderabilem in deſertum ſolitudinis.* Zażywa weſoło ſwiąt wielkanocnych Chrzeſciánſtwo, nie zażywa Ie-

Iezus, od wſzytkich opuſzony. *Tu ſolus pereg:* O pielgrzymach nápiſał Seneka. *Peregrini multa habent hoſpitia, nullas amicitias.* Pielgrzym iák wiele goſpod, ták máło liczy przyiácioł. Y z tey miáry Iezus w ſwięta Wielkanocne pielgrzymem; *multa habet hoſpitia, nullos amores.* Co dom po Chrzeſciánſtwie, to goſpoda Iezuſowa, wſzędzie widzę po ſtołach Baranka Wielkanocnego, miłoſci nie widzę. Właſniec miłoſc! co żywo Báranká, kraie, ſzarpie, gryzie? Tylko kii (iáko u Izraelitow iedzących Paſchę widziemy) tylko noż od Chrzeſciánſtwa ma Baranek Wielkanocny!

Iáko iutrzeyſza czytac będzie Ewangelia, po Zmartwychwſtaniu ſwoim ſtanie między poturbowánemi Uczniami Iezus, y pokaże im ręce y nogi. *Videte manus meas & pedes, quia ego ſum.* Naylatwiey poznac, kto zmártwychwſtał z rąk y poſtępkow. Zaſmuconych záſtałes Pánie Apoſtołow, coſz im uczyniſz ná pociechę? Pokaże ręce. *Videte manus.* Naypewnieyſza ſmutnym rekreacya, pomocna ręka. *De verbis quantum vis,* iák ſobie chceſz, nic nie mow, uczyń dobrze, má doſyc fráſunek do pociechy. Duch S. zowie ſię Pocieſzycielem, ale ſię teſz názywa Oycowskiey práwice palcem. *Digitus paternæ dexteræ.* Prawdziwy Paraclitus, ręka dobroczynna. Nie wiele pocieſzył, kto wiele mowił, á y palca nie ruſzył ná pomoc. Zebrze od Abráhama

hama potempiony bogacz ochłody, o palec prosi nie o słowa. *Mitte Lazarum, ut intingat extremum digiti sui. Absterget Deus omnem lacrymam*: ręki przyłożyć potrzeba, *absterget*, żeby w zapłakanym oku łza się rośmiała. Stracił ná woynie przeciwko Morawom rękę Hetman Zelisław, iákże Hetmana ciessy Bolesław III, rękę mu złota posłał. Nayskutecznieysze lekárstwo ná przypadki fráśobliwe, złota ręka. Rozgniewał się Władysław Iagello ná Zbigniewa Oleśnickiego Biskupa Krakowskiego, żeby go zafrasował, cosz czyni? ręki mu Krolewskiey pozwolić nie chce do pocałowania ná ziezdzie Wislickim. *Biel.* Iáko pociech materya, podaną ręka; ták żalow, umknięta. Od Bolesława śmiałego, poki nie zokrutniał, nikt według Kromera nie odszedł smutny, bo nikt z rękami prożnemi. Pocieszył gory Palestynskie płaczący Ian w kolebce, aż od radości skakały. Bo Ian z ręką Pańską. *Manus Domini erat cum illo.* Daię y iá rękę, że być nie może bez pociech, kędy tuż ręka dobroczynna przy płaczącym. *Ostendit eis manus.* Pokazał Uczniom ręce Iezus, y więcey się smutek w Apostolskich sercach nie pokazał. Ale miałże co w ręku pod czas dni Zmártwychwstania swoiego Zbawiciel? nic dlá siebie. Nic u nas w święta Wielkanocne z Uroczystości nie bierze Iezus, prozne pokazuie ręce. *Peregrini multa habent hospi-*

hospitia habent, nullas amicitias. Prawda, widziały Maryę, że Iezus po męce trzymał choragiew w ręce. Pod choragwią byłże kto Iezusową? Iák z pielgrzymem pod czas świąt postępuiemy z Iezusem. Nikt się do pielgrzyma nie má, nikt mu nic nie da: *ostendit manus.* Aż z inszego świátá názbierał assystencyi ná Uroczystość Wielkanocną Iezus. *Multa corpora surrexerunt.* Pokazał y nogi Iezus zranione. Cała pielgrzymow substancya, nogi: ode wsi do wsi, od domu chodzą do domu. Szukał Iozef przy pierwszym ná świát przyściu gospody dla Iezusa, szuka iey sam pod czas Wielkieynocy; iáko przed nie znaiomym pielgrzymem co żywo drzwi zámyka: á ieżeli przyimuiemy przez Wielkanocną Komunią, ledwo nie tegosz dnia wyrzucamy z domu przez powrot do grzechu. Radzi u siebie Uczniowie Iezusowi. Czymże go częstuią? dali mu plastr miodu y dzwono suchey ryby. *Obtulerunt ei partem piscis assi & favum mellis.* Własniec traktament Wielkanocny! Iużci to po poście Apostołowie? iuż Wielkanoc? Nie ma, nie má Uroczystości Wielkanocney w Wielkanocy naszey Pan Iezus! Prawda y w tym sensie, co Aniołowie Swiętym Białogłowom powiedzieli. *Surrexit, non est hic.* Zmártwychwstał Iezus, y w swoim nie masz go Zmártwychwstaniu. Wszyscy w Wielkanocne święta w we-

 sołych

ſołych ſiedziemy domach, Chryſtus iáko pielgrzym ani domu, ani ſtołu, ani ſzacunku nie ma. *Tu peregrinus.* Miedzy Polskiemi herbami widzę Lwa z zá muru wyglądaiącego. Coſz herbu zá przezwisko? Pielgrzym. Siedzi Lew zá domowym murem, iákże pielgrzymuie? Oyczyzna Lwa, głębokie laſy, do ktorych że z daleka zágląda, nie miedzy niemi ſię cieſzy, że Lwa pielgrzym. Zwyciężył dziś Iezus *Leo de tribu Iuda*, cáły świát tryumfalnym miał mu byc laſem, wſzak *homines tanquam arbores.* Zaraz po wielkánocney proceſſyi po cyboryach iak zá murem zamykaią Iezuſa, miedzy ludzmi ſię nie widzi, to y z tego Lwa Pielgrzym.

Ludowi Izraelskiemu daie Pąn Bog práwo. *Deut* 10. Kochaycie pielgrzymow. *Amate peregrinos, quia ipſi advenæ fuiſtis in terra Ægypti.* Ieżeli wſzytkich przyimowac mile pielgrzymow trzeba, dziſieyſzego Pielgrzyma Iezuſa nád wſzytkich kochaymy Chrześcianie. Y my pielgrzymuiemy. *Omnes peregrinamur.* W domu Oyca Iezuſa pielgrzymuiącego mieſzkania wiele! po krotkiey życia pielgrzymce przyimie kochaiących ná wieczną Wielkanoc, bá ná dzien wieczny. Dziś pielgrzym z Iezuſa; ná ſadzie oſtatecznym Sędzią ſtraſznym záſiądzie, coſz odpowieſz? ieżelic wymawiac będzie? *Hoſpes eram, & non collegiſti me?* W práſzałem ſię do ciebie ná mieſzkanie, czemuſz zámykales

łeś przed Bogiem wrotá? Nie dawny liſt czytałem: zá praſza przyiaciel przyiaciela ná ſwięta Wielkanocne, miedzy inſzemi życzliwośći konteſtacyami nápiſał. Domek moy, Domek twoy. Ieżeli nie z lepſzą, przynaymniey z podobną odezwimy ſię do Iezuſa proteſtacyą? Nie gardz ubogim domkiem Pánie. Serce moie, ſerce twoie. Zlem wyrzekł. Popráwiąm blędu. Serce moie, nie moie, ale całe twoie. Sczęsliwe dwoiſtym tytułem ſerce? że odeydzie odemnie, ach zle mu u mnie! y że do ciebie przeydzie: kędyś mu lepiey? Miedzy herbami polskiemi ieſt ſerce z ſtrzałą: zowie ſię Kara ábo Obrona. Dziwne przezwisko! Ieżeli kara, iákże obrona? Częſto, co broni karże, co karże broni. Częſto wielkie karanie, ſerce. Moie ſerce, ieżeli twoim, obroną będzie. Mieſzkayże Panie nie pielgrzymuy w ſercu. *Mane nobiſcum Domine*. Piſz miłośći Iezuſowa nad ſercem. Tu dom Iezuſow. Rożne po domach czytąmy inskrypcye, Ná owym: Dom wolny; ná owym: Dom ná przeday. Ná innym: Dom goſcinny. Serce moie pod iákimżeś dotych czas nápiſem chodziło? Leżała złemi nálogami skrępowána duſza. Dom nie wolny. Wolny każdey niecnocie do ſerca przyſtęp: przydzie gniew, wolno; przydzie pycha, wolno; pzydzie zázdrość, wolno; przydzie niewſtyd, ieſzcze proſzą, lada bies wſtąpi, przyimie ſerce, ucze-

ſtuie, to kámienica przechodnia, to dom goſcinny. Iest y domem ná przeday. Każda pokuſa, co chce, y nie drogo utarguie. Ták nie sławne inskrypcye przy ſpowiedziach Wielkanocnych pokutnemi pomazmy ſzami, á wiecznym nápiſzmy stylem nád ſercem. Serce moie, Dom Iezuſa. Mąm wſzytko, ieżeli domowym mąm w ſercu Boga! nic nie mąm, ieżeli iáko pielgrzyma mąm Boga. Iuż mi wiecey w duſzy goſciem nie bądz Iezu! Doſyc! ah doſyc pielgrzymki! mieſzkay z nami ná zawſze przez łaskę, mieſzkay przez Oycowską protekcyą, mieſzkay przez ustawiczną obronę y miłość: *mane nobiſcum Domine.*

KAZANIE

NA WTOREK WIELKANOCNY

Oportebat Chriſtum pati, & reſurgere. Luc. 24.

Potrzeba było Chryſtuſowi cierpiec, y Zmártwychwſtac.

IAk my to płocho boiazliwi! nie wiemy, czego ſię lękąmy! Uciekąmy od ſmutnych deſcenſow, uciekąmy od pewnego stopnia do aſcenſow. Konieczna do powstania promocya, przypadek. *Oportet pati et reſurgere.* Rzuca częsta o ziemię ruina, nie żebyśmy w zgniłym leżeli grobie, ale żebyśmy tryumfalnie powstali. Grzebie ſię ná zime w głębokich zágonach pſzenica, żeby ná wioſnę w złote zniwo ożyła. Západa po dniu słon-

słonce, żeby znowu pogodnieyszy promien wzniosło. Z wysokiego powietrza ábo gałęzi spada ná ziemię ptaszek! patrz? wyleci weseley. Zepchneła braterska nienawiść Iozefa w cięszką niewolą, to zginie záprzedany? poszły niewolnicze powrozy, w łancuchy Vicereiowskie; wiezienie, stopniem było ná tron; zlana krwią kozlęca sukienka podskoczyła w purpurę, á kupiona zguba Salwatorem Egyptu uczyniła Iozefa. Nigdy miedzy ludzmi po niżinach nie chodził Iezus, ktoreby w wysoką nie wzrastały resurekcyą. Národzenie nisko miedzy bydlęty złożyło Iezusa? spiewaią nád staynią Aniołowie: *Gloria in excelsis.* Obrzezánie miedzy grzesniki kładzie? nád ludzie, Imię Iezus, imię zbáwienne wynosi: *Nomen, quod est super omne nomen.* Ucieczka do Egyptu po ciemnych kątách prowadzi Páná ále że dziecię prawdziwy Bog, nad Egypskie Bogi było, poobalanych Boszkow ruiny świádczą. Y tu *sunt & ipsa pericula tanti! stantia non poterant tecta probare DEUM.* Wszędzie berła, wszędzie łancuchy, wszędzie purpury y korony, wszędzie Krolewskie tytuły w męce Iezusowey; żebyś się náuczył, że w poniżeniach taią się exaltacye, iáko w krzemieniu ogień. Uderz? z rany nie krew idzie ale świátło. Nigdyby bez plagi wysokim ogniem nie iásniał kamień pokatny. Zrzucił głos niebieski, Pawła z konia, y uczynił

casus

casus ieden Doktorem świáta. Szczęście było y zdrowie chore mu, kiedy go kto do Ierozolimskiey zepchnał sadzawki. Izabella Siostra Zygmunta, Augusta Polskiego Krola, po śmierci męża, oddaie w Koszycach Krolewską Korone Węgrom, w samym oddawániu, z korony krzyż wypadł, y iakby przepadł. Znalazł przypadkiem krzyżyk Syn Izabelle Ian Zygmunt Krolewicz, ktorego z licznemi ogniami żadne pilnosci wyszukac nie mogły; do Mátki idzie, obłapi Syna Mátka y zápłacze. Synu, y korone stracilámci y krolestwo. Niestracilismy, wesoły odpowie Krolewic. Dobędzie krzyzá: mamy krzyz, zá krzyzem przydzie korona. *Biel.* Nie płaczcie desperackim żalem pod krzyżykami, Zá inwencya krzyza, poydzie exaltacya. Miedzy postnemi piosnkami naywyzsza idzie nota: krzyzu swiety ná dewszytko. Z wysokim altem, z wysmienitym excellentem, niby ná niski bas nákręcona cytra zbawienna, krzyz Iezusow. Dworzanin Zygmunta trzeciego, przez zárt przecieśz gruby, odbierże poszosne Macosze w drodze, w polu w karocy zostawi samę. Dowie się o płochym postępku Krol, dworzanina połaie, do słowa surowego przyda y pieść, ná oczy pokazywac się nie każe. To iuż z Panskiey wypadszy łaski nie powstanie? *Nunc & damna juvant.* Upokorzonego przypomniał sobie Krol po lat kilku, y ná Biskupia pod-

podniosł godność. Iść koniecznie powinna zá poniżeniem resurekcya. *Profundum*, iedno co *altum*. *Oportet pati*, wszakże y *resurgere*. Ale zápomnimy pod czas Wielkanocy o potrzebie cierpienia, mowmy o potrzebie chwalebnego Zmártwychwstania. *Oportet resurgere*. Zmártwychwstał Chrystus, toc nie godzi się Chrześcianinowi, w przegniłych leżec nálogach. Zmártwychwstanie Iezusowe, iest iákas konieczność y przynuką do powstánia Chrześcianinowi. Naymnieysze słowka padnicie ná naywyższą Boga chwałę, á dosyc macie gory, do chwalebney resurekcyi. Ad M. D. G.

Co iá mowię, śpiewaią Polskie kościoły pod czas Uroczystości Wielkanocney. Chrystus Zmártwychwstan iest, nam ná przyklad dan iest? Więcey iá śpiewąm! W Zmártwychwstaniu Iezusowym przykład mąmy, y koniecznego kaznodzieię do powstania. Chodzic z resurrekcyą Wielkanocne processye kázą. Po processyach stoi po Wielkich ołtarzach Resurrekcya. Przypomina wchodzącym do kościoła, co czynic pod czas świąt Wielkanocnych maią: palcem w gorę pokazuie, iákoby woła: *Sursum corda*; oraz grozi, ieżeli ieszcze komu lezec w grzechowym grobie miło. Zmartwychwstaiący Iezus dawną denominacyą, słoncem, my słonca tego promyczki, iákże wstac z nocy słonce może, żeby nie iednymże powstaniem wstawał promien? A żeli

żeli słonce nam dogara, tosmy piorka Orła *magnarum alarum* Iezuſa, ábo poddane ptaſtwo y orlęta; wytoc kiedy Orzeł z ſmiertelnego wzlatuie gniazda, wyleciec orlętom pod niebo potrzeba: *provocat pullos ad volandum.* Przymuſza nie iako do powſtania zgniłych ſpiochow słonce ná niebie wyſoko. Wielki dzięn podczas Wielkanocy! iáſnieyſzy wſchod Iezuſa, niżeli słoneczne południa, powſtaymyſz? *Surge qui dormis*: dawno budzi Apoſtoł. Przeczuwaiąc bliskie Chryſtuſa Zmártwychwſtanie umárli, powstali: *multa corpora Sanctorum qui dormierant ſurrexerunt.* Iuż my ſpiewamy z Aniołami: *reſurrexit ſicut dixit*: iakże lezec w dawnych niepráwoſci náłogach będziemy? *Oportet reſurgere.* Nie ſąm przystał do wiáry Katolickiey zá Apostolstwem Dąbrowki żony, Miecysław pierwſzy. Z Iagellonem náprzod 12. braci (Iagello był nayſtárſzy) potym Litwa y Zmudz powstała do Chrystuſa. Iest iakas konieczna potrzeba poddanym do chwalebnego powstania, Pan powstaiący. Pąn naſz, Iezus, tryumfalnie z grobu wstaie! iákże *humiles ſervuli* (o nas dziſieyſza przy grobie Oracya ſpiewa) brac ſię do reſurrekcyi nię mąmy?

Gen. 22. Wybiera ſię Abraham z ofiárą ná wyſoką gorę; więc dnia nie czeka, pierwey on z domu, niżeli słonce wychodzi z morzá. *Igitur Abraham de nocte conſurgens, ſtravit aſinum, ducens ſecum duos*

Gen. 22. Ofiarowac ſobie Izaaka Abrahamowi Bog káże, (bodayże podobna w dziſieyſzych Abrahamach y Izaakach ná głoś Boski ochota żyła!) dnia nie czeka, pierwey on z domu, niżeli słonce wychodzi z morza. *Abraham de nocte conſurgens, ſtravit aſinum, ducens ſecum duos juvenes, & Iſaac Filium.* Przededniem Abraham wſtaie, nie doſypia. Poſpolicie u wielkich ludzi, *Abraham Pater excelſus,* ſęn mały. Naymnieyſza noc koło S. Ięna, *quo nemo major.* Snu uſtawicznego pełna makowka, tylko głowka, nie głowa, do korony roz przy budzączym cierniu czuynych niewzroſnie. Krol zwierząt Lew, ſpi, iákby nie ſpał; *Leo apertis oculis dormit*: ſpioch ſzczurek; *tota mihi dormitur hyems.* Słonce, *luminare majus,* nie wie, co to noc; pomnieyſze ſwiátełka z Xiężycęm w uſtawiczney oko mruzą nocy. Wielkiego nád ſwiátęm całym Strażnika panegiryk. *Non dormitabit, neq; dormiet, qui cuſtodit Iſrael.* Swięte w niebie zwierzęta pełne oczy, nie czytąm, żeby ktorym ſpały; á świeci Serafinowie beź odpoczynku ſpiewaią: Swięty, Swięty. Nocy y ſnu w niebie nie pytay? Oyczyżna to ludzi wielkich y Swiętych. Ledwo nie iedynie leſny drobiazg ná zgniłki idzie. Długi w Władysławie Iagellonie ſęn Zbigniew Oleſnicki Biskup Krakowski iáko krzywdę Krolewskiey wielkoſci gani. Mowił w Senacie, ták nápiſał *Biel.* Nayiaſnieyſzy

iaśnieyszy Panie. Dziwuie się świát wielkim cnotom twoim chwalebney wielka uyma wielkośći, dlugi sen: panuiącego. Otwarte zawsze oko, znak kroluiących. Chwali wielkim panegirykiem Sarnicki Bolesławá Krywousta, *cui vix parem inter reges reperimus*; nie śpiochem był z dzieciństwa. W dziewiąciu lat uprosił się u Oyca Hermana do obozu, z innemi ná podsłuchy wyiezdza w nocy nie sypia, w dzien mało, y to ná gołey ziemi pod zołnierskim płaszczem. A wielkich nádziei Xiąże Polskie Alexander, naymłodszy brát Władysława IV, w małym wieku swoim pięc tylko godziń snowi dawał, inne czytaniu Xiąg, ábo reczney iákiey robocie. Nie wyleci miedzy ludzi wielkich, kto całe nocy w miękkich puchach tonie. Abrahamowie *Patres excelsi* cnotą, rozumem, gdyby można, nie daliby nigdy snowi ná oczy. *Abraham de nocte surgens.* W nocy wstał Abraham: sam że powstał? *ducens secum juvenes duos & Filium.* Nie iáko przymuszeni inni twardy sen wyprowadzic z lgnących poduszek musieli. Iest iakas koniecznośc Izaakom do powstania, Abraham powstaiący. O pułnocy powstał naywyzszych prac y tryumfow Iezus, *Pater excelsus, de nocte consurgens.* Kłamamy piekne imiona dzieci, ieżeli kiedy Ociec nasz wstaie, my się w grzechowych letargach grzebiemy! *Oportet resurgere.* Pod czas Zmartwychwstania Iezusowego nie

powstac

powſtac, ieſt od Synoſtwa odſtac Iezuſowego. Co to ieſt? ná inſze nocne Uroczyſtoſci, koſcielne budzą dzwony? ná iutrżnią Bożego Národzenia, ná dzień Zaduſzny dzwony po koſciołach wołaią: *Tempus eſt nos de ſomno ſurgere*. Przydzie uroczyſtość Zmártwychwſtania Chryſtuſowego, ani ſię odezwą dzwonice. Iuſz po Reſurrekcyi, iuż z grobu Pąn wyſzedł, kiedyś kościelne usłyſzał dzwony. Do powſtania ná tryumf Iezuſow doſyc, Zmartwychwſtaiący Iezus. Chryſtus Zmártwychwſtał, nie dzwoncie? doſyc excytatora żeby powſtac. *Oportet reſurgere*. Iuż odcięta, ábo mrozęm przeięta gałąs, ktora z powſtaiącym ná wioſnę drzewęm nie powſtaie. Przy tryumfalney reſurrekcyi woła IEZUS. *Ego ſum vitis, vos palmites*. Winna latorosl, pieknie w gorę idzie: ábośmy liſtki? ábośmy gałąski? wznoſmyſz ſię z zimowych dołow. *Oporttret reſurgere*. Hiſtoryk, ktory grobowe kámięnie WW OO Cyſterſow widział, ná nich nápis czytał. *Sequimini*: iákoby pod kámięn złożęni wołali. Iużeśmy doſzli mety, gotuycie ſię zá námi. Inakſze ná grobowym kamięniu Iezuſa *ſequimini* czytam. Wyſzedł z grobu Iezus? *ſequimini*, wſzyſcyſz zá Iezuſęm z grobow wychodzmy. Po Zmártwychwſtaniu, ſwoie ponawia Iezus, *ſequere*! podz zá mną? *O! curramus in odorem unguentorum*. Wſtaie częſty chory ná zápach. *Tumulus tuus perfidia eſt. Sepulchrum tuum*

guttur est. Sepulchrum enim patens est guttur eorum, unde verba mortua proferuntur. Ab hoc ſepulchro te liberat Chriſtus: *ab hoc tumulo ſurges, ſi audias verbum DEI.* mowi S. Ambrozy. Grob twoy nieżywa wiara. Grob twoy gardło: wieleſz z tąd umarłych dyskurſow wychodzi? z tego grobu uwalnia cie Chryſtus, wſtanieſz, tylko słuchay słowa Bożego y przykładu. *Sequimini*

Konieczna do chwalebnego powstania przynuka, Reſurrekcya Iezuſowa, wymogłaſz co u nas? wſzyſcyżeſmy powstali? Nie powstał? kto kochac niecnoty nieprzestał. Nie powstał! kto chwalebnie coś w Wielkanoc zaczawſzy, w ſwiętych początkach ustał. Nie powstał! kto w tychże gniewach, w tychże piiatykach, w tychże złych konwerſacyach został? Magdalena y Marta Siostry pokazywały mieyſce Iezuſowi, ná ktorym Łazarz iuż ſmierdzący trup leżał. *Vide Domine, quatriduanus eſt, jam fætet!* A czyli kogo z nas straſnieyſza demonstracya Anioł Stroż oku nie pokazuie Iezuſowemu? *Vide Domine, fætet?* Ten rok, ten trzy, ten cztery, ten daley w ſzpetnych nálogach gniie. *Fætet.* Przychodzi y przechodzi Wielkanocna ſpowiedz, tylko dla zwyczaiu, tylko dla ceremonyi, tylko dla oka nábożenstwo; trupa ani ruſzy. *Fætet.* Wielka noc u wielu dziſieyſza uroczystość. Spi twárdym ſnem, iakby ią zárznął pocciwość, ſpią chwalebne

łebne obyczaie, dobudzic ſię, żeby powſtały, żadna czuiacych pilnoſc nię może! Bodayże nie była wiárą, pobożnego kaznodziei imaginacya, czyli parabołka. Pod czas Wielkanocy mowi on, widział Puſtelnik rozłożone przy kościole krąmiki, tu ſzkaplerze, tu paciorki, tu wyglądały Xiażeczki, uwaza puſtelnik pilnie, kto w krąmie ſiedzi, widzi że bies ukryty rubrycelle przerzuca, skrobie; ſpoyrzy S. Starzeć co wyskrobano: aż Reſurrectio D. N. I. C. mało co widac. A to ná co bieſie reſurrekcie gluzuieſz Iezuſowe? Nie maſz, odłożył, Zmartwychwstania dziſiay Chrystuſowego. Ktoſz bowięm z Chrystuſem powstaie? *quis enim cum Christo reſurgit? nomina vana notatis!* Zadaymy nieprawdę Oycu kłamstwa. Mało zadac; wyprobuymy. Pokazmy ná oko piękną w obyczaiach reſurrekcyą! Ah! mało widac powstaiących! leżacych więcey! *Omnes reſurgimus! non omnes immutamur!* Wſzyſcy wielkanocne ſpiewąmy reſurrexit, nie wſzyſcy nágannego odmięniąmy życia, iednęmiſz po ſwiętach iák przed ſwiętami przywarami nieſmaczni, nálogami przegnili, ostydłą Boga y bliżniego miłoſcią skoſciali. Kiedy ná dolinę Iozafatową ſtaniemy, wstanięmy *in ætate plenitudinis Christi*, na kſztałt wzrostu Xowego, iákoby w lat trydzieſtu y trzy. Bodayże zmartwychwstaniem Wielkanocnym duſz náſzych, byliſmy iáko naypodobnieyſi chwalebnemu Iezuſa

zuſa Zmartwychwstaniu! Bodayże ták od ciáła wygod dalecy! ták nieba bliſcy! ták wſzytkie przenikaiący trudnoſci y przeſzkody zbawienia. Bodayże naſza pochwała była! ktorą o S. Mateuſzu czytam *ſurgens ſecutus eſt Ieſum. Oportet reſurgere.* Każdy z nas Zbawicielu ſpiewac z Dawidem bedzie: *exurrexi*, powstałem, tylko pod twoie przyimi opieke Iezuchow. *Quia Dominus ſuſcepit me.* Postanowił kiedyś ſeym ptastwa, żeby ten krolował, ktoby nad wſzytkich w poſpolitym locie wyleciał. Y mała ptaſzyna Trochilus odważył ſie z Orłami o lepſzą: (iák to nikt do korony nie zołwieie,) á że ſie od właſnego piora nie ſpodziewał prymu, udał ſie do dowcipu. Pod orle wpierzył ſie skrzydła, dopiero z miekkiego wyleciał ná wyſoką wolność wiezienia, kiedy Orła nad zgromadzonym ptastwem wiſzącego widział. Nie pozwoliła słaba małoſc byc krolem, został krolikiem. Wzlatuie z grobowey opoki *Aquila magnarum alarum Ieſus?* pod ſzkrzydła ciſnimy ſie Iezuſowe, żebyśmy z Iezuſem powstawali z parowow przepaſcistych grzechu, y z Iezuſem wstepowali w niebo, *coheredes Chriſti, heredes regni.* Gotowe ſerce do powſtania Pánie, gotowe! widziſz, żeć z ſerca mowie. Doday pior, doday skrzydeł, doday ſiły. *Oportet reſurgere.*

KA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ PRZEWODNIA.
Dominica in Albis. Niedziela Przewodnia.

NIe dobrze ktoś łacinskie Niedzieli przezwisko wytłumaczył ná polskie. Zadęn Knapiuſz niepokazuie, żeby in albis, iedno było co przewodni. Daleka Dnica in albis, od Niedziele przewodni y według Knapiuſza, y według racyi. Częmu? Nad nikim nieprzewodzi niewinny; nád niewinnym, kto chce. Y ſzpetne bachorzęta złotą niewinnego baranka Iezuſa ſkubały wełnę, á moy baranek ani gęby otworzył. *Coram tondente ſe obmutuit.* Przewodzili zli bracia nad Iozefęm *nec poterant ei pacificè loqui Gen.* 37 OdOycaſtaruſzka doſtarey ſtudni, z ſtudniska doEgyptu z wolnoſci zawiedli do wiezięnia, á Iozef okrutne braci przewody, ná Boskiey wyprowadza Opatrznoſci dowody. *Nolite pavere, pro ſalute veſtra miſit me Deus ante vos in Ægyptum.* Czego ſzatan nie dokazował nad Iobęm? ktorego niewinnoſc Bog kanonizuie. *Vir ſimplex, rectus, retinens innocentiam.* Iob y słowkięm nikogo nie obraził. *In omnibus his non peccavit Iob labiis ſuis. Iob.* 1. Chychocą ſię ſwawolne dziecka z niewinney Ignacego łyſiny, z umysłu przytrzymuie drogę Ignacy. Niech ſię prawi dzieci nácięſzą. A co

nie

nie cierpiał niewinny Kostka od brata Pawła? dziękuie zá pogębki, przeprasza niewinny, z taką submissią, z iaką winni nie płaczą. Szárpie y woł, polny kwiatek, kwiat áni się odezwie, choc mu gębę Retorskie metafory przyprawuią. A zaś niewidział? iákie kopie dołki pod dębem niewinnym wieprz dziki? á drzewo miasto gałęzi ábo kiia, żołądz rzuca. To sierp zębaty szarpie pszenicę y zyto, to zá głowę wrobel bierze: pełny doyrzałego ziárna kłoś głowę schyla, iákby dziękował. Lada sczypce goraiącey po ołtarzach *ex virgine cera*, swięcy nos ucieraią, á swieca ani prysknie, ieżeli dobra. W herbach widziemy polskich prawdy obraz. Panna ná Niedzwiedziu siedzi z rękami w bo wyniesionemi: mruczy niedzwiedzisko ná pánieńską niewinność; Panna radaby y nieba przychyliła bestyi przemrukuiącey. Płataią, rąbią, solą rybkę, á moia rybka swoim przewodcom nadskakuie. Patrz? lada chłopięca ręka y gniazdo ptasze pustoszy, y pisklęta dusi, cosz ptaszek? trochę się pofrasowawszy ná bliskiey gałęzi śpiewa, nie łaie. O Swiętych Niewinniątkach czyta kosciol; biią, sieką tluką dziatki, iak w polu snopki, á niewinne dzieciny rozumieią, że z niemi igraią. *Gi ex immolatorum tener, aram sub ipsam simplices palmâ & coronis luditis.* Nie mam zá niewinnosci obraz rozy? obrazona, obraza cierniem? Ani tę lilią w parze kładę
nie-

niewinność, ktora miedzy cierniem wzrosłá. *Lilium inter spinas.* Ráczey pochyłym drzewem będźie, ládá kozieł ná uniżone skoczy drzewo, liſt ogryzie, skorę odrze, pokorna gáłąś áni ſtęknie. Z krzywdą tedy *Dominicam in Albis*, ná Przewodnią wytłumaczáno. Niemnieyſźą niesłuſzność ſądzę, żeby kto Niedziele Przewodnią, białą Niedźielą przezywał. *Domicam in albis.* Każda przewodnia czernieie, nie bieleie. Szpetna przed Bogiem y ludzmi makułá, przewodzić nad niewinnym. O tym bodayże bez naymnieyſźego zákáłu. Ad M. D. G.

Kiedy słuſzny zal niesłuſzne niewinnych wexy łáie, názywa okrutnych przesladowcow dzikiemi Tygryſami. *Sævior Hircana tigre Tyrannus erat.* Co ia mowię, to pieknym obrázęm pokázuie denominácya. Iak lampart, ták niewinney krwi rozlewcá, ábo fortuny wydzieracz, pełen mákuł. *Maculoſo corpore tigris.* Y, ryſiowe álbo lámpartowe cętki, gwazdziſte iákieś kſztałtuią niebo: *ex maculis facit aſtra ſuis*: przewodzące Tyrannie zákopciałe máluią piekło: *ex maculis facit orcum iſtis.* Wſzák przesláduiace niewinnych Eliaſzow Iezábele piekielnemi Iędzámi, bezbożnych Achábow gorſźemi nád bieſow płácz luźdki krzyczy. Szoſte Xiąże ſwoie Leſzká, czarnym názwáłá Polská od czarnego włoſa; iákimże czernidłęm ozog bieſowski nie-

słuſznych niewinnego uboſtwá oppreſſorow zápiſże? *Hic niger eſt, hunc tu Romane caveto.* W Roku 1276 iáko nápiſał Kromer, dokázywał nie miłośiernie w zyciu Polski Sláchcić nad ubogim poddáńſtwem; dokázywáli w ſmierci nad Sláchcicem bieśi, ſurowemi ták zśiekli biczami, że cáły krwią ſpłynął, ſinoſciámi zſżárzał, y geſtemi poſzarpány plagámi deſperuiącą wyrzucił duſzę, ná zczerniałym zoſtáwiwſży náukę ciele: że przewodzić nad niewinnym, niezmyta całą wiecznością makułá. O Szawle przemienionym w Swiętego Páwłá nápiłał *Teodoretus*: *Saulum perſecutorem Ecleæ à prioribus liberavit maculis IESUS.* Poki przesládowca Kościołá Páweł, poty Száweł z mákułámi. Każda niewinnych perſekucya, niesłáwny imienia y ſumnienia kopeć.

Ná okrutną záiádłego zydoſtwá wolą, Rzymski Stároſtá Piłát wydał Iezuſa: *tradidit Ieſum voluntati eorum.* Więc gdy zydźi Iezuſową krew piią: *Sangvis ejus ſuper nos,* do wody bierze ſię Sędzia, ręce umywa, niewinność proteſtuie ſwoię. *Accepta aquâ lavit manus coram populo dicens: innocens ego ſum à ſangvine &c.* Iezeli niewinny Sędzia, czemuſz iákoby zábrudzone umywá ręce? Tá ieſt nayslieczniey wybielonych niewinności náſżych notá, że naypiekniey ſże máią, coby omyć potrzebá. Doyrzał Bog iakiegoś w Aniołách brudu. *In Angelis ſuis reperit pravitatem Iob. 4.* Iákże w błotniſtey

mięſz-

mieſzkáiącá niewinność lepiance skaláć ſię ſubtelną nie ma páięczyną? *Qui habitant domos luteas, conſumentur velut à tinea* Iob 4. Bał ſię winy, choć po ſcisłym exáminie ſwoim niewinny, Paweł Apoſtoł. *Nihil mihi conſcius ſum, tamen non in hoc juſtificatus ſum.* Niepokalánie Poczętey MARYI ſzczegulny pánegiryk. *Tota pulchra eſ, & macula non eſt in te.* Pádáią ná wynieſione pod niebo Peliony ziemskie proſzki, ná słońce mákuły. *Neceſſe eſt mundano de pulvere etiã religioſa corda ſordeſcere S. Leo.* Rázem z życiem Pſalmy pokutne kończy Auguſtyn, y ná ſmiertelnym prochu niezdmuchnionym nigdy chárákterem prawdę piſze: że nikomu lubo ſię bez grzeſznego widzi proſzku, bez pokutnego wzdychania oddawać duchá Bogu nie potrzebá. Anioł ziemski Aloyzy Gonzágá codzień ſiedm pſalmow pokutnych iák człowiek naygrzeſznieyſzy mawiał. Stánisławowi Grochowskiemu Arcybiskupowi Lwowskiemu aż do ſmierci dowcipnie y weſoło żártobliwemu przypomina Spowiednik zal zá grzechy. Uſmiechnie ſię, y ſtoiącego w około gęſto duchowieńſtwá ſpyta. Ieſtże potrzebá, żebym zá grzechy załował? iednym wſzyſcy głoſem odpowiedzą: ieſt, ieſt. uderzy ſię w pierśi Arcybiskup y umrze. Właśnie przez zárt pytánie! Nigdy niebyło wątpliwości y u nayniewinnieyſzych Kazimierzow o potrzebie zalu pokutnego. A zaſz nie słyſzęmy że

ſtękáią załośnie y gołąbki niewinne. Ustáwiczny przy wodách Łábędź biełuśinkie płocże piorá; á pełne niewinnego wſtydu korále cáłym morżem płáczą. Łzy pokutne u grzeſzney Pelagii łáznią ná brudy grzechowe, u Anielskiego Koſtki czyſtemi wodámi, ktore do krzyſtałowego morza przed oczy Boskie miły widok wpływáią: *in conſpectu ſedis mare vitreum* Więc dobrze lubo niby nieskaláne ręce widzi Sędzia Rzymski, do wody nieśie *aquâ lavit manus, dicens innocens ſum.* Wſzakſże nie umyłeś: ſię do wymowki Stároſto, zmyią cię. W miednicy iák w czyſtym zwierciedle widzę, żeś nie bez mákuły. Łáznia pokázuie, że nie tylko ręce, ále y ſerce zábrukáne. Przyſtałeś do przewodzącego nád Iezuſem żydoſtwá, dokázywáć pozwoliłeś nad niewinnym; *tradidit voluntati eorum* skalałeś ſumnienie, ktorego nie ladá omyie wodá. Przewodził nad niewinnym, z ſzpetną rządow ſwoich mákułą, kto przewodzić pozwolił, mogąc przeſzkodźić. Henryká Brodáczá Xiążę Wrocławskie, iáko u Długoſzá czytam, w łáźni chciał zábić Swátopełk, wierny sługá cáłym ſobą zásłonił Xiążę. Gęſtym ſztychem ukłoł sługę Swátopełk, y rozumieiąc, że głębokie puginały doſięgły Xiążęcia, obudwu iákby zábitych odſzedł. Idącemu z łáźni záchodzi hiſtoryk y pyta. *In balneo deturpatam crudelitate conſcientiam quo balneo elues?* W łáźni záſzpecone przewodnim okrucień-
ſtwem

ſtwem ſumnienie ktoraſz łáznia omyie? Słuſzna interrogácya! Przewodzić nad niewinnym twardo skrzepłá mákułá, nie ladá ią wybiela kąpiele! Przyiachał do Gniezná prędko po koronacyi Władysław Iágello Krol Polski, á że ludowi Krolewskiemu niezwyczaynych kontrybucyi y prowiantow pozwolić nie chciało duchowieństwo, gęſte rożesłáć kazał exekucye ná ubogie poddanſtwá! Pozábierano po wioskách bydłá, zbożá y czego tylko doyrzáłá ſwawolna exekucya. Płákáłá z płaczączym uboſtwem, oko ubogich miłoſierna Krolowa, y ledwo Krolowi, práwá Kościelne, wolności duchowne, poddanſtwá niewinnego oppreſſye przełozy, prędzey niżeli mowiłá, pooddawać Krol wſzyſtko każe. Weſtchnie Swięta Páni. Bydłoć oddąmy, ále łzy niewinnie wylánе kto odda y nadgrodzi? *lacrymas quis reddet agreſtibus.* Biel. Przyſycháią niewinne płácże na twarzach przewodzących, y ſzpetną czynią notę, ktorą żebyś ſpłokał, o rowne łzy trudno! Niewinna pracá obſzerną wywodzić Retoryką, iáko przewodził nad Swiętemi Niewinniątkámi, tym więkſzy okrutnik Herod, że miedzy dziecmi y Synowi własnemu nieprzepuścił. Słyſzał o tym Rzymski Ceſarz Auguſt y záwołał. Lepiey u Herodá bydź ſwinią w błocie, niżeli Synem ná pálácu. Nad wſzyſtkie błotá y przegniłe kály ſzpetnieyſzy zákał, dokázuiące nad niewinnością okrucieństwo. Wy-

rzuconym ná brzeg morski Egypcyanom y Fáraonowi przypátrował śię ieden, brzydkie trupy widział y záwołał! *Heu! neque mare abluit nævos, quos Pharaoni lacrymæ afflicti populi adſperſerunt.* Y cáłe morze niewybieliło Faraoná, ktorego tyrańskie nad ludem Bożym przewodzenia záſzpeciły. Nie łátwo zmyta mákułá, ktora krwią niesłuſznie przesládowánych záczerniałá. W obiáwieniach ſwoich widział Ian S. báránká ná tronie niby zábitego, przy tronie morze: *in conſpectu ſedis mare vitreum.* Wiem że Báránek bez mákuły, *agnus ſine macula*, coſż tu po wodach? Nie dla Báránká, ále dla paſtwiących śię nad Bárankiem łáźnia. Tylko nie zábity od uſtáwiczney wexy báránek *vidi agnum tanquam occiſum*, co nad niewinnym dokázywáli, ták ſumnienie záſzpecili, że brzydkie mákuły ledwo morza wybielą: *in conſpectu ſedis mare vitreum.* To wołał dawno ná ludzi ſercá rozdwoionego Iákub Apoſtoł. *Purificate corda veſtra duplices corde. Iacobi 4.* Oczyſzczaycie ſercá wáſże nieſzczerzy oſzuſtowie. Dokázuie nad proſtą niewinnością dwoiſtego ſercá Machiawel? tak ſumnienie ſzpeci, że ná iego puryfikacyą wanny niedoſyć, ktore przy kościele Ierozolimskim ſtawáły. Zá Dioklecyaná Ceſarza nad pietnaſtoletnym Wenancyuſzem, o iáko przewodzi Stároſtá Antyoch! rozgámi śiecze, ſzarpie hakámi, więzieniem

głodem

głodem, włoczeniem długim po cierniach, rzucániem miedzy Lwy, zrzucániem z gory, wybiiániem zębow, łomániem kości, mieczem zábiia, pátrzcieſz w iákim okrutniká kolorze widział Porfiriuſz? Ochrzczonych od Wenancyuſzá widział nad ſnieg bielſzych, Stároſtę nad ſadze czernieyſzego: Wenancyuſza z pozyskánemi Bogu, w świetle, Stároſtę w czarney nocy, y kopciu, iákiego żadne kominy nie noſiły! Tyrannia nad niewinnemi Wenancyuſzámi piekielnych Murzynow ſadza. Nie może bydź *Dominica in Albis*, kedy ieſt Niedziela przewodnia. Spytaymyſz ſię życia naſzego! dokąd nas, czyli do niebieskich kandydatow, czyli do okopciałych potempieńcow zábrudzone niewinną krwią kálkuły promowuią? *Beatus, qui intelligit ſuper egenum & pauperem.* Błogosłáwiony, ktory niedoſtatki rozumie cudze, cierpi, dyſſymuluie, ná lepſze tłumáczy: toć nie błogosłáwiony, ktory nic nie wyrozumie, ale wymyślnemi wykrętámi niewinne krąci głowy y fortunki. Wołałá Krew Ablowa ná przewodce Kaima o pomſtę z pod ziemi. *Gen.* 4. Wołałá wielkim głoſem krew niewinnie pomordowánych z pod ołtarzá. *Uſquequo non vindicas ſanguinem noſtrum? apoc.* 6 Czyli ná nas to łzy niewinnych (boć y te *pondera vocis habent*) to krew nie raz przelana (zbić, zábráć wſzyſtko, zábić poddanego, ſmiech to u wielu) nie woła o ſpieſzną kárę do

Bogá

Bogá! *uſquequò non vindicas ſangvinem noſtrum?* Poiąc nie mogę! iáko ludzie przewieść ná ſobie mogą, że ták nie po ludzku nad ludzmi przewodzą! U wielu káżdy tydzień, káżdy dzień przewodni! Zal mi cię ſpiewáiący Bożą chwałę skowronku, ládá kobuſisko nad tobą dokázuie. Zal mi cię pełne wſtydu ná wyſokiey gáłęzi iábłuſzko, y chłopięca ręká, twardym tłucże cię pociskiem. Zal mi was ubogie poddańſtwá, z oſtrego zębá nigdy nie ſpádniecie: *plebem meam devorant ſicut eſcam panis.* Nie zawſże mięſo, nie záwſże rybá ná talerz pod noż idzie: nie będzie ſniadánie y kolacya, nie będzie bez chlebá obiad. *Panis* to *quotidianus*, páſtwić ſię nad niewinnym uboſtwem. Szukał infimiſtá, iáko po łácinie wieśniak, ználasł w ſynonimie miedzy inſżemi *Vulgus.* Obrał to słowo dobrze, nápiſał co do łaciny zle, co do ſenſu arcydobrze: *Bolgus.* Prawdziwá wieśniactwá deskrypcya: *Bol gus* Kwiatku? niewinnyś, áleś pieknym odziany liſtkiem, zerwą cię? Kłosku bez winyś, pełnyś wybornego ziarná, poydzieſż pod ſierp. Owieczko niewinnas? złotą maſż wełnę, gotuy ſię pod nozyce? Piſaćby ſobie práwo, ktore ſię kiedyś nie barzo pobożnie ná wyzſzą nád ludzkie władzą napiſało. *Mitigantes rigorem*, nie *juſtitiæ* ále *injuſtitiæ.* Po ſądach, po miaſtach, po wśiach, nád kimże uſtáwiczne przewodnie? nad niewinnym? Czyści ogień

złoto,

złoto, pali słomkę. Przewodziſz Pánie nad poddánym, goſpodarzu nad sługą, mężu nád zoną? moznieyſzy nad słábym, boi ſię podobney miary? rychło nad tobą y dziecmi twoiemi przewodzić będą! *Prædator minoris, fit præda majoris.* Duſi *Mat.* 18. sługá ſpuł ſługę, żonę y dzieci do więzienia ſtrąca, iego teſz Pan w kátowskie ręce dáie: *tradidit eum tortoribus.* Páſtwiſz ſię głowny Szczupaku nád kárásiem, nad bielizną; y ciebie płatáć, rąbać. ſolić, piec, y ſmáżyć będą. Dokázuieſz nád ubogą owieczką wilku, patrz, rychło cię z skory odrą? W Káliſzu przed lat kielkunaſtu długo nápáſtuie w ſwoim gniazkdu iáskołkę mocnieyſzy wrobel, wypędził: to wygrał? przegrał w wygrány: żebráło ſię iáskołek woysko, ná dom gliniany uderzyło, błotną lepiankę rozrzuciło, wrobla oskubáło. Przewodziſz przez nie ſłuſzne wexy, gotuy ſię ná cięſzſze. W Sendomirskim Stáruſzek Ociec uprzykrzył ſię w domu Synowi, więc námawia Syn Oycá. Abo was Pánie Oycże ná bity wyprowádzę goſciniec, chálupkę wybuduię, tám ſię lepiey miec z iałmuzny będziecie. Záplákał Ociec, przecieſz odpowie, dobrże miłe dziecię (właśniec miłe dziecię!) wyprowadź! Wyprowadza, widzi to máły Synaczek, y do Oyca rzecże! Pánie Oycże? to ia was teſz wyprowádzic mąm pod Bozą mękę, iák ſię ſtárzeiecie? Obáczył błąd Syn niewdziecznik, y ſtárego Oycá do śmierci do-

chował

chował. Práwo ná śiebie dáie nápáśćiom, kto napáśnik przewodca. Wyprowadaſz przez niesłuſzne wymysły y tego y owego w pole, pámiętayże, y ciebie wyprowadzą! Władysław Iágello Poznańskiego Sędziego (zwali go okoliczni *dæmonē cruentum*) w Gnieznie będąc zá przewodnie niemiłośierne skazał do wiecznego więzienia Bielski. Coſz nas, zá ſąd od Bogá czeká? nie będzieſz zła wieczność wolnych ná cudze utrapienie rezolucyi więźić? Niech ſię odtąd nikt ná okrutne przewodnie náſze nie kwáſi, przy ſmierci y ſądzie z łáskáwą twarzą *mitis & ſeſtivus* słodki ſtáwi ſię Iezus.

KAZANIE

Ná Zwiáſtowánie Panny MARYI *Po Niedzieli Przewodney.*

PRzenieśione z wielkiego tygodnia Swięto Pozdrowioney od Aniołá MARYI, po przewodney Niedzieli uroczyſty obchodzi Poniedziałek. W Niedziele Przewodną Uroczyſtośći dziśieyſzey żadne rubrycele piſać nie mogły, y z tey przyczyny. Nigdy ná jeden moment w przewodney nie poſtała Niedzieli Marya. Pierwſze poczęcie opłákána u wſzytkich ludzi grzechu przewodnia, u Maryi tryumfalna wygrána. Niżeli nas ná świat nátura wywodzi, dziedziczny grzech nád káżdym przewodzi; *damnati antequam nati.* Przez

gru-

gruba noc *in lucem publicam* świt pierwſzy, przez grzechową niewolą niemowlęce wiią ſię pieluſzki, przez bramę śmierci wychodzi zycie. Poſpolita národowi ludzkiemu przewodnia, áni ſię dotchnęłá MARYI: wzięłá krew od Rodzicow dla krwi Iezuſowey niepokaláną, nie wzięłá przewodzącego niepráwości orygináłu *Mariam non tetigit primum peccatum.* Ták nápiſał w pierwſzym wieku Chryſtuſowym (że tyſiączne minę dokumentá) Teſyfon, czego ſię nauczył od S. Iákubá Apoſtolá. Przypiſuie do iednego propozycyi wſzytkich Apoſtołow dekret. *Illa Virgo, illa Maria, illa Sancta, præſervata fuit à peccato orginali & libera ab omni culpa.* Wąz piekielny opaſał świat cáły w pierwſzych Rodzicách záwiedziony, nad oblężonym ciężką obſydyą, co chce, dokázuie; áni kſzyknął ná MARYA, przyſtępu do ráiu świętſzego nie miał, pierwey ná głowę ſtarty, niżeli mogł co pomyślic głowny człowieká nieprzyiaciel. *Beata Virgo neque ſerpentis perſvaſione fuit decepta, neque ejus afflatibus affecta.* Zły wiatr z páſzczeki ſmoká piekielnego nie záwiał ná Máryą, iáko opiſał w trzeciey lekcyi brewiarza Rzymſkiego Kardynał Quignonius z Orygeneſa: á Ian S. Damáſcen przydáie w orácyi ná ſen Máryi. *Ad hunc paradiſum ſerpens aditum non habuit.* Ale o tym ſię rozwodzic, áni czas po temu, áni mieyſce, áni potrzebá.

Głośno, y z wielorakiey ambony, *Vox clamantis* zápowiedział święty moment Niepokalánie Poczętey Panny, W. X. Ian Kwiatkiewicz, w Xiążecce Xiegom rowney, ktorey słuszny *ex omni capite* tytuł: *Primum instans Marianum per gratiam originalem Sanctum*. Więc uroczysty święcić solennie moment, robić się w ták wielkie święto, dopieroż przeciwko, nie godzi. Co dziś do Máryi ieden przynosi Anioł, przy Niepokalánym Poczęciu całe śpiewało niebo. *Ave gratia plena &c.* Zdrowa w pierwszym poczęcia momencie MARYA, ná pierworodney choroby nápáści nie stękáłá. *Gratia plena*. Pełna łáski Bożey pierwey, niżeli zycia, ruin y pustek nie znalazł, po ktorychby publiczny świátá postrach bies grassował. *Dominus tecum*. Był Pan z pierwszym MARYI Poczęciem, było pierwsze Poczęcie z Bogiem. Był Pan z Márya w pierwszym momencie, y MARYA byłá Pánia, nie sługą grzechu; Krolową nie niewolnicą. Podáłá Naypieknieyszey łáską Boską iábłko z krolestwem łásk, nie wężową zdrádá z záwodzącym y przewodzacym kolorem. *Benedicta in mulieribus* Nie náleżałá do przeklęctwá od Rodzicow ná dzieci záciągnionego, *præventa in benedictionibus*. *Benedictus fructus ventris*. Poświęcił sobie Syn Nayświętszy Mátkę, pobłogosłáwił przeyrzánym krzyżem: ná Poczęcie strásznym pieklu znákiem náznáczone nic się nigdy biesowi

biesowi nie godziło. Nie godziło się nic żadnym przewodom, ná pierwsze MARYI początki: żeby niedokázywáły nád dalszym zyciem ukochánych MARYI, dokázuie MARYA. Czyni o nabożnych do siebie, iák o siebie, przewodzić nad swoiemi domownikámi dobra Gospodyni, nad sługámi S. Páni nie pozwala. *Annuntio vobis magnū gaudium.* Zwiástowánie Nayświetszey MARYI wesołą prawdę zwiástowáć każe. Po przewodni Niedzieli uroczystość Zwiástowáney Pánny przychodzi! tryumfuyciesz? Po wszelkiey przewodni, gdzie pozdrowioney od Anioła MARYI święto. Zadne przypadki, żadne niefortuny przewodzić nie mogą, kędy y w usciech y w sercu MARYA. Ad M. D. G.

To po Szkáplerzach, to po obrázach, ktore ná piersiach Chrześciańkie záwieszá nábożeństwo, często widzę Imię MARYI w słonecznych promieniach. Siebie nie MARYA obiáśnia promień. *Electa ut sol*, Słońcem MARYA, niebieskich luminarzow y słońcá świátłem. Otaczay słońce Imię MARYI? Záwsze bydź ná oku, záwsze *in sole publico* iáśnieć honor MARYI powinien. O gdyby z nábożnego nigdy nie spadał oká! Nie idzie tu przymowká: *figis in una, quos mundo debes oculos?* Swiat cáły, y niebo w MARYI. Nie odwraca oczy mácierzyńskich MARYA od świátá, lubo oká nie godzien, nieodwracaymy nászych od MARYI bo godná. MARYI Imię w słońcu? iasna prawdá.

 U kogo

U kogo w ſercu MARYA, u tego dzień záwſze pełny y pogodá; nic tu grube przypadkow chmury, nic nieforţunne nię mogą nocy: kwaſić ſię mogą, zwodzić ſię mogą, przewodzić nie mogą. O Słońcu nápiſał Poetá: *Solem nulla ſagitta ferit:* Iáśnieią słonecznym MARYI imięniem uſtá? palą ſię pierſi? o! niechże ſię żádnych przeciwney ſiły poſtrzáłow nie boią? Márya otoczone ſercá *nulla ſagitta ferit.* Y przy oſwięceniu od Imięnia MARYI ná protekcyą ludzką roſpoſtartemu, ſpiewać beſpiecznie Dawidowe hymny potrzebá. *Dominus illuminatio mea, & ſalus mea? quem timebo?* Wręcz wyzywąm ſmutne przypadki weſoły, ieżeli cáłym ſercem wzywąm MARYI. Dálekim od każdego *væ*, ieżeli tuſz przy mnie ſerdeczne *Ave MARIA.* Przeciwko Zygmuntowi III. Krolowi Polskięmu, wyprowadził Otoman Ceſarz Turecki woysko ták liczne, że świát cáły zdał ſię wychodzić ná iednę Polskę. Pod nieznoſnym cięzarem ſtękáłá y trzęsłá ſię ziemiá; áni ſię wezdrgnyło ſerce Polskie. Nie liczy boiázliwie nieprzyiaciela, cnotá. Nie pátrzy, ſiłá gwiazd z Xiezycem przy nocy, Słońce, wſchodzi y zwycięza. Nie pyta ſię Lew, iák gromádne zwierza trzody, wypada y przeciwne ſciele woysko. A że nie ták ná zbroynych iáko ná podnieſionych ręku do niebá zwycięſtwo ſiedzi, uſtáwiczne ſuppliki wyſyláli Polacy do *caſtrorum aciem ordina-*

ordinatam, do MARYI o pośiłki. Mowili zá Polakámi y Anieli, iákoby nieprzyiaciel Polakow, nieprzyiacielem był Aniołow. Polacy w obozie do MARYI śpiewali záczęte od Woyciechá S. Bogárodzicá, (iáko czynili y zá Włádysłáwa Iágiellona pod Grunwaldem w dzień SS. Rozesłańcow przeciwko Krzyżakom, y ná głowę pysznych ſtarli, pięcdzieśiąt y iednę chorągwi po wygráney bátálii zábrawszy) w Gnieźnie w Kościele kátedralnym, wołáli do MARYI Anieli. W głęboką noc w miękkim śnie tonęło co żywo, dwuch tylko Xiezy z czuyney fundácyi, Psalmy Dawidowe śpiewáli: przestáli ci, záczęli niebieścy Duchowie: *Sancta Maria ſuccurre miſeris &c.* Swiętá MARYA broń Polakow. Nie czekáli dnia co Anielskie słyszeli pienia, do Arcybiskupá Gnieznieńskiego ná ten czas Woyciechá Báranowskiego wypadli, cudowne niebieskich Duchow ſupplikácye ogłośili. Krzyknęło całe z Arcybiskupem Gniezno wielkim głośem Bogu *Te Deum laudamus* zá pomoc. Zá tyśiąc woysk, Anioł orator do MARYI zá woyskiem. *Succurrit MARIA miſeris.* Pośpieszyłá ná rátunek Krolowa Polska Polakom. Spiewaiąc przełamáli mocnego nieprzyiaciela. Od nocy Anielskim śpiewániem wypogodzoney, weselsze dni szły polakom, smutne nieprzyiaciołom. Pádło od ręki Polskiey sześćdzieśiąt tyśięcy Turkow, od niewczáśow y rozmáitey zárázy więcey:
Gęſtym

Gęſtym trupem záſtąpiwſzy ſzerokie pola Otoman wrocił do Konſtantynopola, chwalebne Polakom zwycięſtwo, ſobie wieczną żebrawſzy konfuzyą. Prędko od ſwoich uduſzony, do ſmáku łákomemu piekłu potráwá uduſzoná byłá *Ex annalibus Gneſn. Eccl.* Pátrzcie? iák żadna nad temi przewodzić śiłá niemoże, u ktorych w ſercu miłość, w uſciech chwałá MARYI. Smiać ſię z przeciwnych nápáści wzywáiącemu MARYI, z Dawidem potrzebá. *Si conſiſtant adverſum me caſtra, non timebit cor meum.* Y boiazn złego przypádku mieyſcá w ſercu niemá, ktore nabożeńſtwo do MARYI záſtępuie. Obożem niech ná mnie nieſortuny biią, przepádną, byle mi ſię przypáść do nog mácierzyńskich MARYI z ſerdecznym doſtáło *Ave Maria.* *Qui tribulant me inimici mei, ipſi infirmati ſunt, & ceciderunt. Pſal. 26.* Probuie moiey mowy rok tyśiączny czterechſetny wtory. Przewodzili Tátárzy nad Ruśią, co tylko ſzálony ná mysl wrzucił impet, czynili. Iákub Arcybiskup Halicki (dopiero zá Wládysławá Iagellona Arcybiskupia godność z Háliczá do Lwowá przenieśioná) nabożeńſtwo do Mátki Nayświętſzey naznáczył w kościele Lwowskim, ſpiewáć *Salve Regina* kazał, wiekſzym iák wypádli impetem, do ſwoich zápádli iaskiń Tátárzy, wolne od okrutnych boiáźni kráie zoſtáwiwſzy. Nayczęśćiey iáko nápiſał Bielski, Seymy záczynał Wládysław Iągello

gello w Sendomirzu ná dzień Narodzenia Nayświętszey MARYI; w Wislicy ná dzień Wniebowzięciá. Szły záwsze spokoynie y fortunnie Seymowe kołá. Y publiczne rády nie dádzą żadnym mięszáninom nad sobą przewodzić, ktore się iák záczynáią, ták prowádzą w Imię MARYI.

Mat. 2. Wzięli od niebá Orientalni Mędrcy ięzyká: *Vidimus stellã, stella lingva cæli*, że się ná ziemi národził Syn Boży z MARYI, dla zupełnieyszey informácyi, pytáią Ierozolimy: *Ubi est, qui natus est Rex Iudæorum?* Kędysz kolebká dziecięcia, ktorego pieluszki, krolewská purpurá? *Venimus adorare.* Spieszęmy kłániać Pánu, y Mátce iego cudowney. Pomieszáło pytánie z Herodem cáłą Ierozolimę. *Turbatus est Rex & omnis Ierosolima cum eo.* Mieszáiąsz się tesz trzey Krolowie ná powitánie IEZUSA y MARYI idący? Ani siebie, áni kogo innego nie turbuią, co MARYI (o tey ná ten czas mowá) kłániaią. Bydź nie może háłásnym turbátorem, kto iest pokornym w duchu y prawdzie MARYI adoratorem. Mátká zgodney z káżdym miłości, nie gniewliwych niepokoiow MARYA. *Ego mater pulchræ dilectionis.* Ná cudowney Arce kazał BOG Moyżeszowi, dwu złotych wystáwić Herubinow, ktorzyby wzáiemne oczy ná siebie miłośnie obrácáli, nie odwracáli od siebie. *Duos aureos Cherubin*

productiles facies, qui se respiciant mutuò. Exod. 25.
Co stoią przy honorze MARYI, Herubinámi z wzáiemnym chętliwie okiem, y sercem miłości pełnym bydź powinni. Ktora wielkim sercem chwaliłá Márya biáłogłowá, głos nád wszytkie turby y zámieszánia wyniosłá. *Mulier quædam extollens vocem de turba, dixit: Beatus venter, qui te portavit.* Własnie swoim tytułem słuzące honorowi Máryi zebránia, Kongregácyami, Bractwámi zowiemy. Gromádzić, nie rozrzucać; brátáć nie gniewać, pokoić nie turbowáć, sług Maryi chárakter. Krzyształowym morzem Ian S. widział w obiáwieniach Márya. *Mare vitreum simile crystallo.* Nie pomieszáne mrukliwym kálem wody bydź máią, ktore się do MARYI odzywáią; ktore *congregationes aquarum vocantur, Maria.* Y w mieście MARYI práwo, iákie po Greckich pisał Solon. *Piscator civis non sit.* Báránie nie mąc wody, dopiero się umyiesz, że miedzy Máryi trzodę złotey miłości runęm odziána wnidziesz. Zbyli kiedyś z Páństwá dwie Krolowe Ryxy Polacy. MARYI krolestwo Polská, ciérpieć miedzy swoiemi Ryx niespokoynych nię może. Zostawszy Chrześcianinem, pokłoniwszy MARYI, Monarchá Polski názwány Miecysławęm (Dlugosz) przed tym zwány Mieszko od zámieszániá, że slepo urodzony cáłą pomieszał Polskę, przeyrzał siodmego roku.
Y

Y w imieniu zámieszánia nie ma nosić, kto tytuł nosi, że iest sługą Iezusa y MARYI. Zá Kázimierzá wielkiego Krola Polskiego, urodził się herb názwány Mieszániec, y prędko zginął. Nie dobrze urodzonym dzieciom herb był nádány, á że w máłym zeszli wieku, y herb z sobą pogrzebli. Pod imieniem Kázimierzowym miłością MARYI herbownym, długi mieszaniec nie żyie. Krolem pokoy czyniącym y dzisieysze látá czytáią Kázimierza. *Casimirus Pacificator Poloniæ.* Toć y Swięci trzey Krolowie mieszać się nie mogli, ktorzy odważnym przykłádem ná pokłon Iezusowi, ná pozdrowienie MARYI spieszyli. Y iuż ci turbować się z Ierozolimskiemi turbátorámi nie mieli, wszákże słusznie Krolewskich obawiáć się gniewow mogli. Cięszka ná pánuiących y pełna cholery interrogacya; *successor instat.* Kędy Krol nowy? ty z tronu? Swoie gubi, kto inną głowę do korony zá żyiącego á nie myslącego o sukcessorze záżywotnim Páná wynayduie. Iákże ták smiálym głosem trzey Krolowie samegosz pytáią Herodá: *Ubi est, qui natus est Rex Iudæorum?* Nie boi się żadnych potencyi, Iezusa y Máryi miłość. Są, co rozumieią że salutácya Krolow do Maryi Anielska była, ábo podobna. Przewodzić nápástne turbacye nie mogą nád Królámi, ktorym prawdziwsze krolestwo służyć honorowi Iezusa, pozdrawiać Máryą. Wyráził to stáry Pòétá:

medium tria munera fronte, Mariæ nomen habent, ideò nulla pericla timent. Myrrha Aurum Thus. Práwicá Boska przy pozdrawiáiących MARYA, więc ktoraż się ná nich siłá odważy? *Impossibile est devotionem ad Mariam manere in homine, sine mutatione dexteræ Excelsi Joan. Andreas c. 4.* Niezwyciężony ná przeciwności oboz, imię MARYI. *Castra sunt nomina casta MARIÆ. Sanctissima Trinitas ad debellandam mundi nequitiam, ceu præstantissimam armaturam, angelicam salutationem elegit.* Ná część Swiętego Tomaszá nauczył ktoś ptaká modlitewki: *Sancte Thoma, ora pro nobis.* Napadł ná ptaszká pták dziki, goni, dopada, w pazury bierze, krzyknie ptászyná: *S. Thoma*: odpada pták drapiezny, ná ziemie trupem spada. Potężnieyże Máryi Imię, kiedy się da słyszeć, ucichnąc muszą dzikiego ptástwá grassancye. *Si est tibi væ, dic ad Mariam ave*, mawiał S. Bernard. Przy imieniu MARYI głębokie cyt o biedaszku. *Salva sunt omnia*, przy Anielskiey Salutácyi do Máryi. Pierwszy, co mowił *Ave Maria*, Aniołem był. Anielská godność, MARYI pozdrowianie. Abo Aniołámi ábo Aniołom podobnemi bydź muszą, u ktorych Márya barziey w sercu niżeli w usciech: toć iáko nad Aniołámi, ták nad Maryi oratorami żadne przygody przewodzić nie mogą. *Salutatione Angelica* mowi S. *Bonaventura, terrestria lætantur, cælestia*

ſtia jucundantur, inferi tremunt. Ná pozdrowienie MARYI, ziemia skacże, niebo ſie ſmieie, drzy piekło; toć nie ſmie zádzieráć z chwalcámi MARYI. S. Edmund máłym będąc wziął od nábożnego do MARYI Kápłana pierścionek z imieniem Máryi, y z nauką, żeby w káżdych ſercá ciężkościach przynaymniey oko obrocił ná Imię MARYI. Czynił, y záwſże w pokuſach zwycięſtwo, w wątpliwościach rádę, w ſmutkách pociechę, w perſekucyách obronę odbierał prędzey, niżeli náſtąpiły. Nie tylko mowić, ále y ſpoyrzeć ná Imię MARYI, ieſt przeciwne zwyciężyć inſulty. *Aurorae ſurgentis ad ortum, diffugiunt noctes, diffugiuntque ferae.* Iutrzenką Imię Maryi! ná iey weſcie, iákub zwycięża, noc przewodząca zapada, z dokázuiącym klęm beſtya ucieka.

Ah coſż zá świát w Polſzcże! Iedne w kálendarzach czytamy Niedzielę Przewodnią, y to święta: ciéſzy nie fraſuie; alleluia częſte nie biadá ſpiewá; odpoczynkiem zdrowi, nie pracámi przewodzi; w zyciu naſżym uſtawiczna przewodnia! Kto chce, y iáko chce przewodzi. Ladá okázyiká, ladá reſpekcik, ládá bies do duſży przydzie y dokázuie. Wydziera ſumnienie, wydziera láskę Boską, wydziera Bogá! Chromy bies, doſyć ná ludne miáſtá y prowincye! Pokáże zysk, honorek, pokáże czacko głupim dzieckom, iuż co chciał do-

kazáł! Iáko liſtkiem rzucáią człowiekiem pokuſy, rozrywáią nałogi, roſtrącáią grzechy. Pokiſź! poki przewodzić nad námi nieprawości będą! A ieżeli od duſzy, ná domy, ná Oyczyznę náſzę oko obrociemy, coſź tu obaczemy innego, tylko nieuſtanną Przewodnią. Kto tylko niechce, nie przewodzi. Płakał nád Rzymem Lukan: *Hâc iter eſt bellis.* Więkſźá płáczu máterya nad námi! *Hâc iter eſt bellis, & damnis!* Drogá wſźytkim niepokoiom, wſźytkim oppreſſyom, ná Polskę y do Polski. Dawnych pochwałá czáſow w Polſzcże: *perſequentur quinque de veſtris* 100 *alienos. Lev.* 6. dziſieyſźych nieopłákána hańbá y konfuzya, *Quomodo perſequatur unus mille noſtros, & duo fugent decem millia Deut.* 23. Skądże ták ſtraſzne na nas náſtępuią przewodnie? Czylis Kroleſtwá ſwoiego nieodſtąpiłá Pani Naylepſza MARYA? Niewiem co zá Krolową niebá rozumiał Ieremiaſź Prorok, ktorey że nie czcił lud Izráelski, w uſtawicznych niefortunach, w głodzie, w woynie, w oſtátnim uſychał uboſtwie. *Ex eo tempore, quo ceſſavimus ſacrificare Reginæ cæli & libare ei libamina, indigemus omnibus, & gladio & fame conſumpti ſumus c.* 44. *v.* 18. Ieremiaſzowe przenieśmy do nas lamentácye? Uſtáliśmy w pierwſźych Krolowy náſzey MARYI ofiarach, tylko ofiarki zoſtáły, uſtáło teſź Imię Polskie do poſtronnych ſtráſzne, do dálekich chwale

chwalebne, do ſwoich fortunne. Kędyſz dawnych Polakow nabożeńſtwá do MARYI y ſalutácye? *Ceſſavimus ſacrificare Reginæ cæli.* Pierwſzy z Monarchow Polskich Chrześcianin Miecysław, zaraz Kościoł buduie pierwſzy ná część MARYI. Krolowa Dąbrowká z Pániami Polskiemi złociły ołtarże bogátym koſztem, málowały obrázy, Panny Sláchetne, Mieyskie, wieyskie, witemi z kwiecia wieńcámi koronowały Máryą przy weſołych ſpiewaniach po kátolicku, kędy przed tym wieńczyły Boginią Dyanę po pogáńsku. Ktoſz dalſze zbierze fundácye? KroleſtwoMARYIfundowáć ſię záli pierwśi Polacy: nie Polskę; y chciałá bydź y zwáć ſięKrolowąPolską. Kto ſrebrne,złote tablice zważy? niedziecinna z temi miłość. Kto wotywy nayczęſciey w ſerce wyrobione? Sercem ſerc polskich, honor był MARYI. *Ceſſavimus libare libamina Reginæ cæli.* Szukáłem w Knápiuſzu, co znáczy po polsku libamen, ználazłem, ofiára abo kąſek! To iedno kaſek, co ofiára? Przeſzłych czáſow ná część Maryi ofiáry były, przy dziſieyſzych zoſtáły kąski! Ledwo nie kaſamy,ledwo nie gryziemy práprádziádow naſzych, że ták bogáte piſáli fundacye. Ukaſicby ſię dobrże w iezyk ták ſmiáły ná ofiáry Bogu y Matce iego poświęcone? Kaskiem kontentowáć ſię kážemy nábożeńſtwu, u nas teſz wſzytkiego po skąpym kąsku. *Ceſſavimus libare, ideo indigemus*

gemus omnibus. Władysław IV. peregrynuiąc po Europie, w każdym Kościele przy naboznym *Ave Maria* złote zostawiał upominki, w Lorecie szczerozłotą statuą złotey poświęcił *MARYI*. Iák BOG, ták Mátká Boská *bonorum nostrorum non indiget*. Miłość złota, srebrny kandor, koralowy wstyd, niewinność sumnienia perłowa, ofiáry są ná ołtarz *MARYI*, przy ktorych złoto wstydem się pali, perły płácza, koral y srebro bledniele: przystąpią *vituli labiorum* głośne Matki Bożey pozdrawiania? ryczące przy Salomonowym Kościele trzody zágłuszą. W klasztorze Suleiewskim w trunnie Władysławá Zakonniká z piersi wyrosło ziele, ná ktorego liściu nápisane czytano: *Ave Maria*. Smierć świádczyłá że ustáwicznie w sercu y w uściech *MARYI* salutacye zieleniały: W Prusiech zá Krola Władysławá Jágellona ná Zuláwach we wsi Montáwá, Dorotá prostá wieśniáczká, y samá w pozdrawianiu Maryi ustáwiczna, y żeby dzieci iey pierwsze mowiły słowo, Jezus Máryá, aż do zádumienia pilna. Jákiesz nász̄e w zdrowaś MARYA nábożeństwo? *Y* sami o tym rzadko! y zá nászą nikt námową! Elzbietá z Lezenice Sieniawská *M*arszałkowa Koronna przez miasto Polskie przeiezdza, dowie się że wedle zwyczáiu Kościołá katolickiego, ráno, w południe y wieczor ná Pozdrowienie MARYI w mieście nie dzwaniaią, pyta gospodarzá, czemu? odpowie: dzwonnik niepłá-

nieplátny że brząkáiących groſzy niesłyſzy, nie ma excytátora, żeby ſpowinnych czáſow dzwonił. Weſtchnie naprzod pobożna Páni. Niewięmy, ach niewięmy! co zá bogáctwá pozdrawiać, ábo służyć, áby inni pozdrawiali MARYA! Serce moie gdybyś po dzwonach bydź mogło! żebyś przypomináło świátu czas Anielskich ſalutácyi! Wyliczyć potym pinięedzy kazałá, ktoreby przeſzłą záplaciły, przyſzłą kupiły prace u dzwonniká. *Vita illius.* Podobna o cześć MARYI zarliwości kędyżeſz? Ktoſz zwłaſzcza z páńſtwá żeby dzwoniąno myśli? Kto kiedy dzwonią, Márya po Anielsku pozdrawia? O wiecey dáwno domawia ſię Bernard S. *Non recedat ab ore, non recedat à corde.* Nie czekay dzwoná? káżdy czás, niech będzie czáſem MARYI. Niech nie wychodzi z uſt nabożnych, niech nie wychodzi z ſercá Marya, wynidą z domow wáſzych uprzykrzone przewodnie. *Non eſt, non eſt in ullo alio nomine poſt nomen benedicti Filij Tui tam potens adjutorium, quam in nomine tuo o Maria!* woła nabozny Idyota. U wielu zwyczay nabożny co godziná pozdrawia Marya. O gdyby co kwáterá! o gdyby co moment! *Legatione fungamur!* pozwalá niebo y owſzem każe! Codziennemi bądzmy Gabryelámi do MARYI, będzie każdy z nas *Fortitudo DEI*, siłą, przed ktorą drzeć będą ſtráſzne innym przewodnie. Práwem narodow, beſpieczná wſzędzie Po-

słom drogá. Ustáwicznie posłuymy Anielską sálutácyą do MARYI, nád posłami chárakteru niebieskiego, ktoż ná ziemi przewodzić może? Bądźmy drzewámi zászczepionemi przy wodách świát fortunnie oblewaiacych, to iest przy MARYI, *tanquam lignum plantatũ secus decursus aquarũ*: á iednego listká, iednego włoská z głow nászych szálone przewodzących nápáści wichry nie zerwą y w życiu, y w śmierci. *& foliũ ejus non defluet.*

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ WTORA PO WIELKI NOCY.

Bonus Pastor dat animam suam Ioan. 10.
Dobry Pasterz dáie duszę swoię.

ABo są pásterże? ktorzy swoich záłuiąc, cudze dáią dusze, rzescy *ex alieno* liberálistowie? Są y cżeści, ále dobremi nie są Pásterzámi. Niegodná kanonizácyi, cudzey duszy ofiára, w nieludzką zamiane; kiedy Bog twoiey szuká. Wołá P. Bog ná tego y ná owego, ná te y owe, *da mihi animã*, day mi ty w tym, ty w owym Zakonie duszę? cosz ná to? będzie zá mnie moy Syn Zakonnikiem, zá mnie corká Zákonnicą. Ey przecieć świątobliwość! Nic łátwiey iáko z cudzey szkátuły bogáte sypáć złoto ná ołtarz. Pozwolcie mi, dzis tuczne trzody wászę wybiię ná ofiáry.

ry. Pozwolcie? dziś puł młodego świátá poobłocżę w káptury. Nic łátwiey! iáko cudzym karkięm iárzmo nosić Chrystusowe. Ktorego widział Ian Swięty człowieká, nie przez syny w wozie chwały Bożey prácował. Nie odwoływał się do przyszłego Syná Izáak, ochotny szyię swoię pod miecz, drewká ná stos niesie. Smieszny to postępek! BOG do ciebie wołá: *sequere me*, podź zá mną! á ty od krzyżá uciekáiąc wołasz, poydzie syn zá mnie, poydzie zá mnie Corká! Łáie odpowiedź Krol y Prorok Dawid: *redde Altissimo vota tua. Psal.* 14. Sluby twoie, nie cudze oddaway Bogu. Widziáłęm ná obrázie umawiáiące się z sobą stany. Woyskowi ludzie do wszytkich záczynáią: *Nos pro vobis pugnamus.* Odpowiádáią Ziemiánie: *nos pro vobis aramus.* á Duchowni: *nos pro vobis oramus*: nikędym nie widział, żeby Synowie y Corki odzywali się zá Rodzicow: *nos pro vobis Monachi sumus.* My zá was do klasztorow. Dobrze máły Stefuś naucza większych rozumu. W Podgorzu cieszy się Ociec dwiemá siedmioletniemi Synkami; pytá się Iasiá. Będziesz ty Xiędzem? O! niebędę! Będzie zá mnie Stefuś. A tobie co do Stefusiá? *quid ad te? tu me sequere!* Rozgniewá się Stefuś y rzecże. Mości Pánie, Stefuś sobie, Iaś sobie. *Dat animam suam.* Kázdęmu duszę swoię ná głos Boski ofiarowáć należy, nie cudzą. Przy mnie namawiá

Mátká corkę do Zákonu. Iam bydź Mniſzką miáłá, bądź zá mnie! Mościa Páni. Y zá WmcPánią y zá mnie będzie moiá corká! Iákie to Zákonnictwá! Pozámykáycie klaſztory? ieżeli Ociec y Mátká ná dzieci; te, ná ſwoie dżieci Boskie zwalać będą wokácye. W żywocie Xięzny Oſtrowskiey Anny Chotkiewiczowy Woiewodziny Wileńskiey czytąm Mátká Mátki iey Zofiá że Sprowy Woiewodzina Sendomierská, Mátką ſię bliską á niebeſpieczną widząc, do dziecięcia ſwoiego ieſzcże w wnętrznościach Mácierzyńskich uwięzionego liſt piſze. Synu mily, ábo Corko miłá posłuchay słow moich, ktore matka kocháiąca własną ręką piſzę, kiedy cię mąm rodzić. Z całego ſercá służyć w czyſtości Bogu chciałám á wſzytkę fortunę, ná Boską obrocić chwałę, przyść do tego trudności żadnym ſpoſobęm niepozwoliły. Więc ciebie upominąm y proſzę, żebyś ty zyiſcił zupełnie álbo zyſciłá, com ia obiecálá. Niech ci Bog natchnięnia y rátunku użyczy ſwoiego. Przyſzedſzy do rozumu Corká, Mácierzyński liſt przeczytáłá; coſz czynić będzie? pocáłuie liſt, podziękuie zá rádę, uczyni, co iey Bog, nie co liſt do ſercá poda. Wotywki ſrebrne zá dzieci wieſzać po cudownych ołtarzach Rodzicy możecie, obligowáć slubámi y obowiąskámi ciáſnęmi nię możecie: żeby ſię Zákonnym páſęm opáſywáli, z ktorego ſię Rodzicy wolnieyſzą rezolucyą wywiązáli. *Dat animã*

ſuam

ſuam bonus Paſtor. Prawdziwa dobroć ſwoię dáię duſzę nie cudzą, więkſzá: kiedy ſwoię y cudzą. Ale coſz to zá ſtyl? dáł duſzę ſwoię! Ieżeli dał duſzę, to iuż nie iego? Gubi w dáiącym práwo do rzeczy, donácya. Iákimże tytułem Paſterz Ewangeliczny y dáie, y má duſzę zá ſwoię? *Dat animam ſuam.* Odpowięm iá, kiedy rzekę. W tedyśmy naypewniey ſwoi, kiedy dla Bogá nie ſwoi. Naymnieyſze odetchnięnia moie, wſzytkie twoie naywiękſzá Páná Bogá chwało Ad M. D. G.

Apoc. V. w obiáwieniach Iāná Swiętego, ná ádorácya niby zábitego báránká dwudzieſtu czterech ſtárcow rzucáią korony, y lecącym z głow ozdobo mweſoło przyſpiewuią, teraz dopiero z nas Krolowie. *Feciſti nos regnum & regnabimus.* Swietych Pánow Ian widzi w niebie! Nie przeſzkádzá godność y fortuná do świątobliwości. Siada po krolewskich tronach, chodzi w purpurách cnotá. *Liber generationis JESU Chriſti Filii David, filii Abraham.* Przed Swiętym Pátryarcha Krol Dawid idzie, Może y miedzy doskonálęmi Abrahámami prym w cnocie Krol wodzić. S. S. S. *Dominus* uſtáwicznym altem Aniołowie w niebie ſpiewáią. Nie iedná świątobliwość, naypierwſzá Pánow bydź powinná aſſyſtencya. Miedzy Swiętemi zwierzątami w wozie niebieskim Orzeł y Lew krolowie chodzą. U Moyżeſzá krol metalow złoto, święte. *Facies & laminam de*

auro purissimo in qua sculpes Sanctum Domino. Iák slicznie po świętych ołtarzách wykwitáią lilie? *Flores inscripti nomina Regum!* Wielka krzywdá wysokim urodzeniom y pytánie y odpowiedź Káznodziei Cesarza Albrachta *Principes salvanturne? Quidni? dummodo in cunis baptisati moriantur.* Y w pańskich iedwabiach *filum prædestinationis*, znayduie świątobliwość. Nie káżde morze, czarne. Rodzą się po bogátych Oceanach niewinne perły, y korale wstydliwe. Ktorym się kłániały páństwá w koronach, czczą w promieniach Krolow, Szkocya Edwardow, Francya Ludwikow, Anglia Henrykow, Węgry Stefanow. Ktoż Polskich Kazimierzow Henrykow, Pudykow, Kunegund, Salomei, Iádwig y tysiąc innych fortunie y cnocie ná *Sanctus* nie dzwoni? U kánonizował Wládysłáwá trzeciego Długosz. *Hoc Principe nulla ætas unquam visura est Catholicum magis & Sanctum Imperatorem.* A ieżeli od prostszego podobieństwá wziąć argument wolno. W grze kart waszych świeci się chłopek, świeci y krol; świeci żołądź, świeci y wino, świeci chleb rolniczy, świeci y purpura. Niesłusznie krzyczał Poetá. *Exeat ex aula, qui volet esse pius.* Y w purpurach bydź może Leszek biały: y w koronach krolewskich, páństwo cnoty. Corká Kázimierzá Krola Polskiego że chrztu y dalszego zycia świątobliwości Swiętochna. *Mittentes Coronas cantabant*, fe-

fecisti nos regnum, regnabimus. Swięci Stáruszkowie iákże krolami bez koron? iák pánámi bez páństw będziecie: Rzuciliście pod nogi báránká, ugodnione cyrkuły, toć iedno nic przy was zostáło? poddaliście godności wásze honorowi Bożemu? iákże śpiewacie? *Regnabimus.* W przod by pomyslić o páństwie y o koronie? Niechcą dla Bogá korony, błogosłáwieni Starcy, w ten czás naypewniey przy koronie? Oddáią się cále Bogu, wten czas nayprawdziwiey swoi: *procedebant mittentes coronas, regnabimus:* Boskiey tylko styl Retoryki; *meum & tuum.* Wziął BOG dar od ciebie, ták o nim mowi *meum*, że oraz protestuie się przed dáiącym *& tuum.* Kto świátu y Pánom iego służy, wolność traci y siebie. Nie swoy, kto służy. Przeciwne na dworze Boskim maxymy. Cále swoim, kto y káwałkiem nie swoy dla Bogá

Naypierwsze y naywięksże przykazánie Boże. *Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo & ex tota mente tua.* Każe się BOG kochać! iakże? *ex toto*, z cáłego sercá. Nie do sercá Bogu serce ludzkie, ieżeli nie cáłe. Rzecz pańska miłość Bożá, komornikiem bydź w sercu ludzkim niechce. Dzielic serce y ná Bogá prawdziwego, y ná Baala Izraelitowie chcieli, okrzyknie głupie podziáły Prorok. *Si Deus est DEUS, servite illi, si DEUS est Baal, servite illi?* Tylko w

cáłym

cáłym ſercu miłość Boża caleie. Iák w ſerdecznych wypiſał ſoliloquiach *Aug. c.* 20 *Omnia ſub pedibus hominis ſubjeciſti, ut homo totus tibi ſubyceretur, & ut tuus homo totus eſſet, ſuper omnia opera tua dominus eſt homo.* Z tą ſerca cáłością częſto ſię Bogu ſwoiemu proteſtuie Dawid. *Confitebor tibi Domine ex toto corde meo. Deprecatus ſum faciem tuam in toto corde meo. Clamavi in toto corde meo.* Y tego *totum* cała bydź może Xięgá. Zył Dawidowym Duchem Polski Prorok, Apoſtoł, Męczennik, Stánisław S. o ktorym Długoſz. *In DEUM omnes curas cogitationeſque ſuas verterat, totus DEI.* A u W. X. Káſprá Drużbickiego co áfekt, to ſerdeczney cáłości proteſtcya: *amo te toto me, adoro te toto me, exalto toto me &c.* Ani cezur poetyckich, ani *partitiones Oratorias, ani formas* w ſercu *partiales* nie kochą Mądrość Wcielona. Swiát cáły, to świátá nauczyciela Iezuſa peryod. Oſobliwa Bogu ofiárá, Cáłopalenie. Pod pieczęcią, duſzy świętey ſerce niebieski mieć chciał oblubieniec, żeby cáłe iednemu Bogu było. *Pone me ut ſignaculum ſuper cor tuum.* Tam tylko *gloria in excelſis DEO*, kędy nierozdwoione ſerce ſpiewá. *Tu ſolus altiſſimus.* Iuż to śmierć ná Iezuſa, kiedy ludzkich skrytośći zasłoná, ſerce ſię rozrywa. Nie ozdobi Páná, ſuknia zdarta, nie ukontentuie Bogá ſerce ná rozne áfektá poſzarpáne. Dawno y nie raz podwoione przeklęto
ſercá

ſercá : *væ duplici corde*! Składny doſyć nagrobek choć w proſtym składzie Bolesławá Chobrego. *Fonte ſacro lotus, ſervus Domini totus.* Wielki ná cáłą wieczność pánegiryk, nie káwałkiem ſercá, Bogá kocháć. Nie mnieyſza Władysłáwá Skoraſzewskiego Chorążego Poznáńskiego pochwałá. Oſobnym pogrzebem pochowáne ſerce, ná tego marmurze ryte epitafium pyta. *Quis jacet hic? cor: totus cor fuit ille DEI.* W cáłym ſercu miłości Boskiey, ieſt wielka część trudnośći. Kto miłuie, nie ſwoy; *anima magis eſt, ubi amat, quam ubi animat.* Codzienna do ukochánych exklamácya! moie ſerce! wydárłeś mi ſerce: iákże práwo Boskie mowi: *diliges ex corde tuo.* Nikomu ſercá miłość Boska nieodbiera. Dałeś ſerce Bogu? naypewniey twoie, kiedy ták nie twoie. *Diliges ex corde tuo.* Chwałę mądre proſtáctwá odpowiedzi. Pytaſz ſię proſtaká; małżże iákie bydlątko? Ma práwi P. Iezus: á ty niemaſz? Nayprawdziwiey ma, kiedy tak niema. Prowadzi ná ſtos Izáaká Abrahã więc do zoſtáwionych pod gorą sług mowi. *Exſpectate, revertemur ad vos.* Czekaycie, wrocięmy do was. Ná śmierć Izaak idzie, iakże ſię wroci? Iuż po Izáaku? *Revertemur.* Przy ſobie y y ſwoy Izáak, kiedy dla Bogá nie ſwoy. Rzuca od ſiebie ſrebrny trybularz Kápłąn w gorę kádząc, wraca ſię prędzey do kápłáná ſrebro, niżeli ſzło ku niebu. *Revertemur.* Pozyskałeś ſię, kiedyś ſię dlá Bogá ſtrácił?

Zwyczaynym frazesem oznaymuie szkodę sługa. Mći Pánie ukrádziąno nąm konia. Niepomieszány przypadkiem Pąn rozsmieie się, y rzecże. Kátá nąm. Gdycby nąm,toby koń był nasz. *Dies Domini, sicut fur*. Dni Páńskie; ná kształ złodzieiá, wszákże od ziemskiego dalekie, biorą od nas,biorą nas, dla nas. 1.*Reg*. 1. Oddáie máłego Samuelká Mátká ná służbę Bogu. *Dedit mihi Dominus petitionem meam, idcirco commodavi & ego eum Domino cunctis diebus*. Nie rzekłá oddáię, ále pozycząm. Pozyczone rzeczy y w cudzych ręku násze. Co dla Bogá dáięmy, Bogu pożycząmy; naypewniey swoi u tego kreditorá, *scio cui credidi*. kiedyśmy nie swoi.

Czyiżesmy? Bozi? czyli swoi? Nie swoi, ieżeli swoi. Zgubie się powierzył, kto sobie. Bodayże znał nas Bog zá swoich! Zna się do niewinnych owiec Pąn Iezus. *Cognosco oves meas*. Ach u nas kolor tylko y wełná trzody Chrystusowey! wewnątrz u tych lis, u owych wilk, u owych mruk niedzwiedz, u innych nieczysty wieprz. *Suus sus*. Kołátáły do bramy niebieskiey głupie Pánny? nieotworzono. Nie zna się do głupich niebo. Ach! ktoś głupstwá poimie násze! *Initium sapientiæ, timor Domini*. Nie masz w sercu boiáźni Bożey, toć nie masz Synow Bożych mądrości! *Omnis peccans, ignorans*. PrzedRzymskimCesarzemDomicyanem często sięRzym skárzy ná swawolc Syná Domicyáná. Upomina mile,

le, łáie, karze Ociec, á kiedy Oycowskie nie pomagáią admonicye, złego wyrzecże ſię przed Senátem Syná. *Non eſt meus.* Biadá nąm! ſwawola naſza! roſpuſtá náſzá! wſzelka niecnotá náſzá! inſtyguie ná złe zycie nie raz niebo, á cżyli roſpuſtnych dzieci Ociec nie wyrzekł ſię niebieski? *Non eſt meus.* Zgotowáne dla ubogich ſtoły w dzień zaduſzny, Bożemi obiadámi zowięmy. Stoły náſze obżarte, wymyslne, poſt gwałcące, Bożeſz to obiady? Dziwná w Polſcże denominacya. Upiie ſię kto, y mowięmy, Boży. O coc piiánicá, Boży! Nikt ſię kroleſtwá Bożego roſpuſtnym niedopił kuflęm. Ułozy ſię drugi niezwyczayną y nie przyſtoyną ſobie modeſtyą, miáſto kozła ná cżole, skromnego uſtroi báránká; wyſmiewąmy cudzey twarz świątobliwości: ubożył ſię. Nikogo przymuſzoná y ná oko tylko ułozona pobożność nie ubożу. Cudzym ufarbowána kolorem cnotá, nie Boża. Po ogrodách cżęſtych roſną Boże drzewká. *Video homines tanquam arbores.* Co człowiek, to drzewo. Cżyieſz? bodayże każdy, Boże drzewko? Bodayże żadne ná ſtos piekielny nie rosło! Bądzmy Bożemi, poddańſtwęm, miłością, bądzmy bożemi! podobieńſtwem *Eſtote perfecti, ſicut Pr. veſter perfectus* Iſnyć to P. Iezus mowiąno o kimſiś. Bądzmy bożemi, zywym doskonáłości Boskich obrázem *Creavit Deus hominē ad imaginem* Wſzák ták miedzy ludzmi twarz podobna zowie, tátuś

to, mátuśiá to! Niech będzie wszytko z Bogiem, w Bogu, dla Bogá. *Iovis omnia plena. Iuppiter est, quodcunque agis quocunque moveris.* Ginmy sobie, zyimy Bogu, naypewniey swoi, kiedy cale Bozi, nie swoi. Częsty X. Wincentego Karáffy Generáłá Iezuickiego áfekt. Bog á iá, iá, á Bog. Zgubił się cále dla Bogá pomięniony Generał, to przepadł? Znalazł się naybespieczniey, gdy ták w Boskiey ginął miłości. Bog á ia! Oddaymy ciało, poddaymy z duszę duszę Bogu. Nie zyimy sobie, nie zyimy złym pożądliwościom y áfektom: zyimy Bogu, zyimy świętey woli iego. Niech będzie tylko Bog á ty, á szczęsliwą w zgubie swoiey kompozycya, dosyć iesteś we wszytko bogáty, y ná czas y ná wieczność.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ TRZECIA PO WIELKIEY NOCY

Quid est? quod dicit modicum, nescimus. Ioann: 16.

NIgdym się nie spodziewał, żeby Apostołowie, cáłego świátá Nauczyciele, ták łátwo do *nescimus*, do iákieyś nieumieiętności przyznać się mieli. Nie poięta mądrym, *scientibus se scire* trudnosc, proste słowo, niewiem. Ieżeli *molestum est verbum, & submissa voce dicendum, rogo*, dopieroż, z właszczá wysoko o swoim

ſwoim rozumie trzymáiącemu, *neſcio.* Przydzie y ná mądrego nie łátwo zbytá trudność; żeby uſzedł od *neſcio*, ábo w bok uderzy, ábo uwinie záwiłemi terminami reſponſyą, żeby dowcipnym welum ukrył nieodpowiedź: ábo teſz będzie: *hic clamandum.* Nie wiedzieli co odpowiedzieć Sczepánowi S. mędrkowie Faruzowie, áż oni do kámieni. Lzeyſzá cieſzkie głázy, niżeli znośić opinią cudzą, że nie umieſz. Grozi wykrętnym grzeſznikom ſtráſzną odBogá kárąDawid. *Pluet ſuper peccatores laqueos*Iak deſcz polecą na grzeſznika śidła. Coſz to zá káranie? Ynie znośne! ták uwichłać adwerſarza, że ſię wywikłać nie mogąc, wołać będzie muśiał *Neſcio.* We Lw owie goścla u ſiebie Zákonniká pyta ſię Pan. Dáleko Mci Xięże z Polski do Rzymu. Przyznąm ſię Mci Pánie żem drog Rzymskich nie liczył. Przymowi ſię do dyskurſu Bráciſzek. Mci Pánie, ieżeli lądem? to mil ſto, ieżeli wodą? to wiecey. Dyſſymuluie Xiądz, ále wracáiąc do domu, lekkość odpowiedzi w Bráciſzku cieſzko gáni. Słucháycieſz iáką broni reſponſyi ſwoich Bráciſzek odpowiedzią. Szpetná mądremu Xiędzu odpowiadáć, nie umiem. Lepiey co mowić nizeli nic; przydaie, byle do rzeczy. Przecieſz Apoſtołowie, świátá Doktorowie *in candore* wyznáią niewiádość, *neſcimus.* Náuczeni od Duchá Swiętego wſzytkiego, *ipſe vos docebit omnia*, y tę poięli náukę, że naybiegleyſze rozumy

nigdy bez towárzyſzá *neſcimus*, nie chodzą, Dawid mądrością Anioł Boży. *Sapiens eſ, ſicut habet ſapientiam Angelus DEI.* 2. *Reg.* 13. przecieſz czytay u Dawidá pſalm *pro ignorantiis.* Ieremiaſz wyſokiego rozumu Prorok, *Celſitudo DEI.* doſięgło y tego dziecinne *neſcio. A, a, a, Dne, neſcio loqui.* Z drzewá umieiętności w ráiu, iák z ſzpetnym errorem folium y iábłko zerwał Adam! erroru tylko Mądrość Przedwieczna poprawić mogłá. Pomieſzánym częſtuie winem w domu ſwoim mądrość, *miſcuit vinũ.* Czyſtego umieiętności winá człowiek nie piie. Y naymędrzſzą poczeſną proſty lagier mieſzá. Wyrosły kiedyś w ogrodach Lwowskich kwiáty, na ktorych liſciu Cycerona ále nie cáłego czytąno, bo tylko wyrázone było Cicer. Przydał frágment do fragmentu Poetá. *Nec Cicero ſapiens eſt vertice pleno.* Przed Zygmuntem wtorym, mowi *pro domo DEI,* Iędrzy Zebrzydowski, Biskup Krákowski y godnie, y zarliwie: słyſzał to Orzechowski hiſtoryk polski y nápiſał. Byłá rzecz Zebrzydowskiego y beſpieczna y uczona, y táka, że iuż po niey nie było co pocieſzywać. Iá mowię, toporem kazda mądrość wycięta, ták ociosána bydź nie może, żeby iáká chrápowácizná niezoſtáłá. Promowował w Rzymskiey *Univerſitatem* Proſtaká do tytułu doktorskiego Polski Poſeł. Máią nayuczeńſze Akademie domową iáką proſtotę. Miedzy iá-

ſnemi demonſtracyami, czytamy, *videtur quod ſic.* Latáią iákieś po uczonych pápierach káwy, ktore wrzeſczą ná Autorá: pokáwiłeś? Y naypierwſże Sapiencye koniuguią, nie deklinuią nie zbyte *neſcio.* Smiálá ſię Polská zá Zygmuntá III. z Senatorá, ná cáłą gębę głoſił, że wiedział wſzytkie arcáná Páńskie, á ábo máło, ábo nic niewiedział; Biskup zás Mácieiowski wiedział wſzytko, á iákoby nic niewiedział. *O quantum neſcire! hoc ſcire eſt!* Ale czegoſż to Uczniowie Iezuſowi poiąc niemogą, choć łátwą nie raz powtarzá lekcyą? Rzecze Iezus. Apoſtołowie, iuż mnie ná świecie nie długo? *modicum non videbitis me*: ale y wy tu nie wieczni, w krotce ná inſzym świecie zę mną ſię obaczycie. *Modicum & videbitis me*: aż Apoſtołowie Chryſtuſowey nie poymuią nauki. *Neſcimus, quid eſt hoc modicum.* Ze czas zycia náſzego wielkie málucko, wielkie *modicum*, zrozumiec tego niechcęmy. O tym mowię, bodayże do zrozumięnia! Wiedziec iednák y iá niechcę o *modicum*? bo mowić, y zyć chcę ná naywiękſzą záwſze chwáłę Bogá. *Neſcimus, quid eſt modicum.*

Częſtom ſię dziwował kościelney w wſtępną Srzodę ceremonii. Popiołęm Chrześciańskie poſypuie głowy, y ſmierć przypomina. *Memento homo, quia pulvis es & in pulverem reverteris.* Po ſwawolnym mięſopuście dobrze prochy kościoł rozſypuie. Rzadki tego czáſu, komu-

by nie było czym oká záprufzyć. A day Boże! żeby tylko profzki latáły, á nie gory waliły fię ná Olbrzymow niebu głupie groźnych. Trzebá po fwawolney trzydniowce nie iednęmu o chlebie popiołęm pofypánym pokutować. *Cinerem tanquam panem manducavi*: trzebá zardzewiáłe polerować fumnienia. Chybá tefz proch y piafek śmiertelny, wyláne iáko morze fwáwole zátámować y cofnąć może! A boday nie u wielu ták wfzeláka fpłonełá pocciwość, że po ozdobnych okázáłościach fąm tylko zoftał popioł ną pogrzeb pięknośći: Ale tę iedynie ná popiołách zápifáną czytąm práwdę. Sypie proch zwyczay Chrześciański ná głowę, y woła, pámiętay żeś proch. Ze życie náfze iák drobny profzek, *modicum* ladá go wiatr porwać może, do głowy nąm to nie idzie! Przypominać, y ledwo nie łopátą kłaść w głowę potrzebá, że zycie ludzkie nie gorá, że śmierć nie zá gorą. W profzkách nad námi po powietrzu lata. *Nefcimus quid eft hoc modicum!* Ukocháńy Stefuś bábufi fwoiey, umierá pod Sendomierzęm, Zegná fię z dziecinął bábuśiá y profi Stefufiá! modl że fię zá mnie do Páná Iezufa, iák fię z nim obáczyfz? nie rozumie prośby dzieciná. Co mowicie? pyta fię iawniey wyexplikuieządze fwoie bábufiá, odwroci fię Stefuś, y z płáczem woła: nie będę modlił, nie? Nie chciałá poiąć dzieciná, żeby tak fpiefznie zycia fwego málucko odchodziło. Przy ftole

Baltá-

Baltázárá Krola Medow, gęſtą ręką weſołe kieliſzki nálewa, á ná ſciánie palce niby ludzkie nie zrozumiáne litery wytykáią. Woła Krol Mędrcow, czytać każe, wſzytkim ſapientom pálec głębokie cyt ná gębę włożył. Cáła ſciána tablicá, ſtárży á Medrcowie zdziecinieli przeczytać pálcowey skryptury nię mogą. *Ingreſſi ſunt omnes Sapientes Regis, nec potuerunt ſcripturam legere, nec interpretationem dare Regi.* Ieżeli Mędrcowie? iákże czytać nieumieli? Przeſzłá ſapientow Chaldeiskich Polska pierwſzym ſwoim miedzy mądrych poſtępkiem. Dobrze czytać naytrudnieyſze chárakteryumiáłá. *Primus Rex Polonorum doctus, Caſimirus: hoc eſt, ſcivit legere.* Więkſzy Zygmuntá pierwſzego poſtępek: *inſtitutus literis ita perfectè, ut latinè loquentes & ſcribentes ſine interprete intelligeret, nec incommodè ipſe eâ lingvâ uteretur.* A cáła Polská ták pod nim zmędrzáłá, że zá świádectwem Orzechowskiego *jam non Muſæ Græcæ & latinæ, ſed urbes ipſæ, Roma atque Athenæ præmio & honore Sigiſmundi invitatæ, commigraſſe in Poloniam viderentur,* Wſzákże Medrcow Chaldeiskich proſtocie niełáię. Co *digitus paternæ dexteræ,* co Duch Swięty piſze ábo dyktuie, y naymędrſi nie łátwo poymuią. Błądzą bezgłowne herezye, co káżdemu y proſtey bábie łátwe piſmo Duchá Swiętego rozumieią. Nie dzieci áni proſtakow skrypturá, piſmo Boże. *Act:* 8. Czyta

ná wosku Krolowey Etyopow Eunuch Izáiaszá Proroká, przywiąże się do wozá z roskázu Duchá Bożego Filip, spyta czytáiącego. Rozumieszże co czytasz? *Putasne intelligis quod legis? Et quomodo possum si non aliquis ostendat mihi? Semen est verbum DEI.* Ziarnem iest słowo Boże; ále nie w iednę sukienkę uwinionym, nie łátwo pod káżde oko idzie. Nowa przyświecać pochodnia, nowym iezykiem *stella lingva cæli* tłumaczyć Trzem Krolom niebo musiało zá spráwą Duchá Swiętego Słowo Boże w ciało obleczone. Pismo Boże Xięgá, ktorą w obiawieniach Iąn S. widział: chybá ią niewinny, umartwiony Báránek otworży. Abo latáiącą Izaiszá Xięgą, lotnych dowcipow potrzebá, żeby pisma S. trudności doscigły. Skarb Augustynowi Swiętemu pismo Boże. Nie każdemu kluczá do skarbu powierzą? á głęboko zákopánego ledwo tysiączna dobędzie pracá. *Magnus est thesaurus divinarum scripturarum. Sed quis potest scrutari thesaurum istum, & pervenire ad omnia, quæ ibi sunt, Tra. de doctr.* Grzegorzowi Swiętemu *homi.* 5. *in Ezech* przepáścista głębią pismo Boże: wyczerpać by nayobszernieysze dowcipy, y zgruntowáć głębokości pisma Bożego niemogą. *O quam mira est profunditas eloquiorum!* Zágęścił Duch Boży pismo Swięte parabołkámi. Nie łada świátło obiaśni, co obłoczki paraboł ukryły. Ták parabołę o

Piſał Tomaſz S. 1. *par.* *Qu.* 1. *ar* 1. *ad* 3. *Parabola eſt ſententia habens obſcuram ſimilitudinem.* Przychodzą z trudnościami piſma S. dworni skrutatorowie do Zygmuntá I. Krola. Zbędzie pytánia Chrześciańską rezolucyą. *Rex ſum, non Papa.* Głowy to koscielney rozum, poiąc co palec zápiſał Boży? A iákże to y proſte niewiaſtki zrozumieć mogą, ktore ſwoiey nie máią głowy? *Caput mulieris vir.* Pod czas Ewangelij pierwśi Polacy polerowanych ſzabel dobywali. Do poięcia y obrony Ewangelii, y świátłá rozumu iáſnego, y acumen potrzebá. Dziękuię Oycu Niebieskiemu Syn Boży, że trudne piſma S. taiemnice pokornym obiawił rozumom. *Confiteor Tibi Pater, quia revelaſti ea parvulis.* Ieżeli Bog skrytości palcá piſzącego nieodkryie, y naymędrśi nic tu nieumieią. Mieć trzebá páluſzek Duchá S. żebyć powiedział, y tłumáczył, co w piſmie świętym czytaſz. Trudne y niewymowione Duchá S. głoſy; poſtulat *pro nobis gemitibus inenarrabilibus* Ieżelić do uchá z Grzegorzem nie ſzepnie, y a, b, c, niewyczytaſz? *Non poterant ſcripturam legere nec interpretationem dare Regi.* Ale coſż to zá skryptura? ktorey Chaldeiska cała Akademia nie mogła y ſyllabizować? Przeczytał Daniel. *Mane Tekiel Fares. Numeravit Deus regnum tuum, & complevit.* Pierwſża trudnego obiecadłá literá. Policzył Bog ná palcach dni pánowania,

iuż po tobie; *complevit*. Iakoſz tey nocy zabity Daryuſz. O toć niedziwuię ſię,że poiąc lekcyi nie mogli, łátwá kompletá zycie ludzkie konczyć może, piſmo to nie zrozumiane! Cyfrámi piſzą ſię látá náſze, rozumieſz że kilkánaście, że z ſto, że dáley liczyć będzieſz, áż tám koniec, kedy ty początek czytał numerácyi. *Numeravit DEUS regnum tuum, & complevit illud.* Nie łátwo poięta dni ludzkich liczbá. Częſto y Mędrcowie trzech tu zliczyć nie umieią. *Omnes Sapientes non potuerunt ſcripturam legere.* Ná tę zepſowánego rozumu niepoiętność skárży ſię Cypryan: *Inter populum frequenti ſtrage morientem nemo conſiderat ſe eſſe mortalem.* Codzienną ruiną lecą koło mnie buki y iodły, á iá rozumiem, że zemnie laur nieſmiertelny. Uczniow ſwoich słyſżał dyſzkuruiacych Iákub Apoſtoł: Iá práwi zá tydzień wybieram ſię ná iármák, iá zá mieſiąc do bliskiego wyiádę miaſtá ná ſpráwę, iá zá rok wieś iedne y drugą kupię. Y gniewa ſię, y ſmieie z dyſzkuruiacych proſtoty Apoſtoł. O głupcy! iák ſię to ná zyciu nie znacie ſwoim! dalekie goſpodarskim zámysłom piſzecie látá? więcey pará y wapor ziemny, niżeli ludzkie má czáſu życie. Wielkie malucko dni náſze! doyrżeć tego nie możemy! *Ignoratis quid erit in craſtino. Quid eſt enim vita veſtra, niſi vapor ad modicum parens?*

Nie

Nie widzicie, iák w mgnieniu oká náieżona mgłáginie! zywiey u Łukáſza S. bogáczá w Ewangelii połaiano. Na dálekie látá czyni dla duſzy ſwoiey dyſpozycye; *anima mea habes multa bona in annos multos*: aż go okrżykna, y duſze wyſtráſza z boiazliwego záwſze bogácza! Głupiś: *ſtulte hac nocte repetent animam tuam à te.* Látá liczyſz? zycia dnia nie maſz, niewiem czy godzine; *hac nocte &c.* Z bogáczem wſzyſcy iákoś śmiertelnych repetycyi nie umieią! Buduią w głowach proznych *negotia ſeculorum!* odkładáią od dnia do dnia zbáwienia ſpráwe. Czemu? *ſtulti* rozumieć niechcą, żeć maluckie godzin ludzkich klepſydry.

Iakże wielkie życia naſzego malucko poymuiemy Ah y my *ex hoc codice*, rozumiemy *modicè* ták żyiemy, iákobyśmy zyć tu mieli ná zawſze! tak dobre do śmierci dyſpozycye odkładamy! iakobyśmy tyſiąc lat y wiekow pełni y pewni byli! Czyliſz nie częſte złemu życiu pochlebſtwa? iak podſtarzcie, podtatuſiam, pomysle o duſzy. *Neſcimus quid ſit modicum?* A kiedy słabe życia malucko do ſtarości nie przydzie, kedyſz duſza? kedy zbawienie bedzie? Mowi drugi: posłuże dworska, woyne, po ſzyſzaku kaptur, po zbroi wezme Zakonny hábit. Nieboże? á kiedy lat twoich malucko predzey západnie! to po kapturz; to po reformie życia! to po zbawieniu! Choruie Iegomość, ábo Ieymc

chce Xiądz nawiedzić; nie puſzczać Xiedza, nie turbować chorego. Bedzie czas do ſpowiedzi; á kiedy nie bedzie? *Neſcimus quid hoc modicum!* Piie Krol Polski Kazimierz, przy geſtym vivat, kieliſzek z reku krolewskich wypádnie, duſza z ciałá. Iużci po Kazimierzu! O niepoiete malucko! Xiąże Oſtrowskie Bazyli wybiera ſie z ludem ſwoim przeciwko Tátarom, z Koniuſzym rozmawia, konie gotować każe. *Ibimus ad bellum; ibimus!* To wyrżekł y umarł! *Neſcimus, quid ſit modicum!* Euſtachi Wołłowicz Biskup Wileński, ozdobá wiaryChryſtuſowey, y obroná dziś ná iutro matutinum odmowi, do wieczerzy ſiadźie, w pierwſzey ziadł śmierć łyſzce! Leo Sapieha Wielki Hetman, Weneckiego u ſiebie Posłá traktuie, od ſtołu wſtáie, Kazimierzowi Synowi goſpodarskie oddaie mieyſce, do pokoiku ſwoiego idzie, idzie na *requiem æternam* nad innych, nie nad ſwoie nádzieie wiedział o godzinie oſtátniey. Tyſiącámi podobnych śmierci po innych zywotach czytać; á przecie niechcemy wiedzieć, iak niebeſpieczna zycia náſzego małość! Ná Bozym iáko mowicie obiedzie dziadek łákomo ie, y w garki kładzie. Nie záłuie, ále przeſtrżega goſpodarz. Dziaduſiu skromnieyby! boie ſie, zebyś predko nie odiał ſwoich obiadow. Rozſmieie ſie dziaduś, á ze teſz coś zkoſztował łaciny, odpowie. *Cras non dabis.* Co dziś to moie, iutro Panie nie dacie,

Daie

Daie Bog czas do poprawy, do pokuty, do zbáwienia; łakomą zażywaymyſz zgotowanych godzin pilnośćią! Ktoſz wie, cżyie iutro? *Cras non dabis.* Ah iak pełne narżekánia piekło! Biadá mnie wieczne; niewiedziałem że tak prędko życie kończyć ſię miało! Dla Bogá! nie odkładaymy ná cżas dalſzy ſzcżerey ſpowiedzi, odmiány życia, teſtámentow. Ktoſż wie długo ſię widzieć ná świecie będzieſz? Podobno. *Modicum non videbitis.* Podobno zá dzień? podobno zá godzinę! podobno zá kwaterę; á kiedy ieſzcże predzey z ocżu zginieſz? Wielki Boże day wielką láskę ná máluckim znać ſię życiu? O Boże! przy zgonie cżáſu maluckiego usłyſzęmyſz od ciebie! *Modicum & videbitis me.* Pocżekaycie malucko, á obacżycie mię? Nie patrż Pánie ná niegodność moię, patrz, ná dobroć twoię. Po życiu maluckim, pokaż Pánie Oycowską twarż twoię, żebyśmy ſzcżęśliwą ubłogosłáwieni wiecżnością, wielką miłością ciebie kocháiąc, z maluckiego życia ſmieiąc ſię, wielkim głoſem ſpiewali. Iuż tu niewiemy, co to maluckoniebo. Wielkie wielka wieczność, wielki Bog! *Neſcimus quid eſt hoc modicū.*

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ CZWARTA Po WIELKIEY NOCY

Nemo ex vobis interrogat me, quo vadis? Ioan: 16.

wie-

Wlecy twoie drogi Pánie exáminowáć, dokąd idą, potrzebá? Zákázuie ſzkrupulackiego bádánia, dobrych drog iáſność. Ktoſż ſię o słońce w południe pyta? Przecieſż umawia ſię z Uczniami Swięty Nauczyciel, że nie pytáią dokąd idzie *Nemo interrogat, quo vadis?* Oto widzę y nayświętſzym poſtępkom częſta reflexya záchodzić w oczy z pytániem powinna; dokądże idziecie? ná ſmutek czy ná pociechę niebu? ná zgubę, czy ná zbáwienie duſzy? *Eſt via, quæ videtur homini recta Proverb.* 16. Ieſt drogá, ktora ſię widzi proſtą, á ná krzywy borek ſzpetnie połamane prowadzi błędy, z wiecznym nárżekániem: *Ergo erravimus!* Wſzytkich nas życie, trudna w nieznáiome kráie podroża, ná każdym popáſie, bá częściey pytać należy; tędyſż do domu drogá! *Ibit homo in domum æternitatis.* Niemaſżże krotſzey? niemaſżże beſpiecznieyſzey? Głupich beſpieczeńſtwo, choć z drogi zeſzli, rozumieć, że ktoredy idą; iść potrzebá, nie roſtrząſaiąc, *quâ eundum*, ále *quâ itur. Via ſtulti recta in oculis ejus. Proverb.* 12. Częſto niby pod linią wyproſtowane goſcince, ani zwieſż, iák poboczne garbią drożyská, więc konieczná y świętym droſzkom queſtya: *quo vadis?* dobrzeſż idę? Tey częſto zażywał z Senatorá Puſtelnik Arſeniuſz. *Arſeni unde veniſti! quo vadis?* Tą reflexyą zdrożne ſcieſzki Agáry proſtował

mowe-

Anioł. *Quò vadis? revertere! Gen.* 16. Nie inſzą adwerſya Poseł Pápieski Poſſewin wrocił Zygmuntá III. Krola Polskiego z drogi do zboru Heretyckiego prowádzącey. *Sereniſſime quò vadis? hæc non eſt via ad Cælum.* Tákby wypádáiących z impetem áfektow pytáć! dokad cholero? dokąd krwi y ogniu? dokąd zemſto? *non eſt hæc via ad Cælum.* W Lublinie zá pánowánia tegoſz Zygmuntá w Poniedziáłek świąteczny do páłácu Xiażąt Zbáráwskich liczna ſchodzi ſię herezya; tám plac był ſwoiego nabożeńſtwá. Niewiedzieć z kąd wypádnie w niewidánym ſtroiu krzyczące chłopſtwo, ná idących do zboru ſzálonym impetem w pádnie. Pierwſzego Woiewodzicá Smolinskiego (ſmolił przywodem ſmiałym wielu) potym inſzych ná gnoiu kłádą, palcatámi chłoſtáią, á krzyczą; á wy dokad? *Quò vadis?* To nie macie kościołow kátolickich do nabożeńſtwá. Strászliwa interrogácya kiymi wbiwſzy dyſſydentom, iák niewiedzieć zkąd wypádli, ták niewiedzieć iáko przepádli ſurowi drog błądzacych korrektowie. Nie bez pożytku kiiowe pytánia były. Odtąd publicznym niechodziły goſcincem błędy heretyckie. Iaczyn. Nie życzę wyuzdánym ná wſzytkie roſpuſty Libertynom podobnych z bieſowskiemi plagámi interrogácyi, á wy dokąd? *Quò vadis?* ták że práwá Boże? ták práwá ludzkie? ták że zdrowy rozum poſtępowáć

pozwala? Rozważna *quò vadis* reflexya, lekkie ſtanowi ſcieſzki, zdrożne proſtuie, przepáſciſte záwala. Ale z inſzey podobno uwagi wypytuie Iezus Uczniow czemuby nie rozbieráli, dokąd ſię wybiera. *Nemo interrogat, quò vadis?* Rzecże Pąn do Apoſtołow; *vado ad Patrem.* Iuż też o dwas odchodzę Uczniowie moi! to ſię záfráſuią, to do nog przypádną, przytrzymywać dłużey przy ſobie Páná będą? *mane nobiſcum Domine.* Y gęby nieotworzą. *Nemo interrogat.* Ná tę nieuwagę w Uczniach ſwoich żáli ſię Iezus, ná podobną we wſzytkich nárżekać iá będę, kiedy rżekę. Ta ieſt do ludzi Boga nieſzczęsliwość! Nic nas to nieobchodzi, choć Bog od nas odchodzi. *Nemo interrogat, quò vadis?* Dokądże słowá y odetchnienia poydziecie? *Quò vadis?* podźcie proſtą Ignácego drogą Ad M. D. G.

Iak to pyſzny Duch Lucyperowski porywaſię y ná Bogá, Káligulá Ceſarz Rzymski do kápitolium przyidzie, Iowiſzowi głowę zdiąć káże, ná iey mieyſcu ſwoię poſtáwi, żeby przed dumnym Tyránnem iák przed Bogiem pokorne Rzym rzucał głowy, y kádzidiá. Smieſzny do Boſtwá aſcens! Głowę urwał Káligulá, y Bożek, y owſzem Bogow głowá! Nie inſzym ſpoſobem dziſieyſze roſną ámbicye. Idzie o wákans, idzie o łáskę Páńską! ukrecić głowę y temu y owemu potrzebá, żeby ſwoię między Bogi policżyć. O uformowáne

przez

przez cudzych głow deformácya Bożyszczętá, boię się o was! nie ołtarz was y promień Boski, ále stos czeka y noc wieczna. Zubożył imię y zbáwienie, kto się ták ubożył. Nie masz głowy Káligulo? ná Iowiszowym stoiż fundámencie, y rozumiesz, żeś Bog. Nigdy cudza godność godnym, cudza mądrość mądrym, cudze Bostwo Bogiem nie uczyniło. Pátrżcie! iák wysoko głowy ludzkie szácuiemy. Káligula ná rownym karku z Iowiszem swoię kłádzie, cosz to iest? Iest cała Iowiszowego ciałá struktura? są piersi, są ręce, są nogi! Iowiszá nie masz. Czyni Bogámi głowami głowá. Dobrey głowy bydź musieli, do ktorych rzeczono. *Ego dixi, dij estis.* Rozum, naypewnieysza *inter semideos* promocya. Kiedy głowę Iowiż stracił, Rzymianie strácili Bogá, bo cosz mi zá Bog bez głowy? Cosz ná to Senat, cosz stany? co pospolstwo Rzymskie rzecze? Ani im to do głowy wnidzie, że od nich Iowisz z głową odszedł. Łáie Rzymian Poetá. *Excessisse Iovem rident, pro Numine Cæsar.* Przeszły od Pogán bezbożne do Chrześciaństwá postępki! Wypycha z dusz nászych Bogá pychá, wyrzuca nieczystość, wygánia gniew mściwy, nietylko ná szkody nie płáczemy nasze, ále w nieopłákáney Bogá zgubie głupie się śmieiemy! *Exultant in rebus pessimis.* Káżdemu swoy áfekt, swoy interes, swoia chciwość zá Bożká. *Scelerique nefando nomen erit vir-*

tus! Tak urodzona z kału chmurá zásloni słońce, y ſobie ſię iák słońcu karáć każe. *Pro numine Cæſar.* *Ex alto* Biskupiey godności przypátruie ſię Chrześciańskim obyczáiom zdrowym okiem Inſułat Seleucyi Salwianus, y ná wznieſione przez kontempt Bogá wzgorki ſtraſzny piorun rzuci. Widzi odchodzacego w dáleką drogę przyiácielá, áż w domu zoſtáiący od żalu, od ſiebie odchodzi: Od owego honor, od innego reputácya, od tego fortunká, ábo miłość odeſzlá, áż oni ſzaloną apprehenſyą błądzą. Proſtęmu zagrodnikowi wilk poſzárpał krowkę, żáłoſny, iák woł ryczy. Od nieczyſtego ſwawolniká odſzedł Bog, od okrutnego cudzey fortuny wydzieracża odſzedł Bog, od koſtery y krzywo przyſięſcy odſzedł Bog! coſz ná to? wſzyſcy ſię ſmieią, skaczą, pląſaią. Zápłakał ná głupie ſmiechy święty Biskup. *Profecto, in comparatione ſolus nobis DEUS vilis eſt!* Ah nierozumny Chrześciańskie! zginie groſz! ledwo domu niewywroci Ewangeliczna niewiaſtá ſzukáiąc! weś iábłko dziecku, ledwo ſię od beku nieroſpuknie! zginie przyiazń ukochána, w głowę zaydzie ſzaleniec! Bog ginie! Bog przez grzech odemnie odchodzi! ah głupcze! ah skało! nic mię to! nic mię to nieobchodzi! *Nemo interrogat, quò vadis.* W Sendomierzu (iáko domowe uczą hiſtorye) roku 1668. Mieſzczanin ſmiertelnie zachoruie, nawiezi Xiadz,
chorego

chorego, abſolucyą, da y kommunią. W krotce chory miaſto żalu zá grzechy rękę o rękę biie, á niby tańcuiącym applauduiąc, krzyczy, dáley; hup, hup. Wzywać IEZUSA y MARYI Xiądz każe! ſwawolniey hupa. Ey nie mow hup, aż przeskoczyſz! Poda Ukrzyżowanego do pocałowania, plunie w twarz IEZUSOWI, y krzyknie: hup, hup. Połáie bezbożniká kápłan. pluy ná bieſa, nie ná Bogá? bii ſię w pierſi, wołay z całego ſerca *miſerere*, zmiłuy ſię Boże! Tylko iedno powie. widzę gości po izbie skaczących (z piekła byli) wiec im tańca pomagam: hup, hup. Przeląkł ſię Xiądz, ztrupieli wſzyſcy. á przeklęty deſperat hup, hup krzycząc w nieſzczęsliwą wyskoczył przepaść, iák mu ſmiertelny w garle skrzypek zagrał. O nierozumie! o ſzáleńſtwo! Bog od potępieńcá ná cała odchodzi wieczność, á a on weſołe hup hup poſcetnia. *Nemo interrogat, quò vadis.*

Iako widział Prorok Dawid; w słońcu Bog ſwoie záłożył mieſzkánie. *In ſole poſuit tabernaculum ſuum.* Słońce ieſt okiem świátá Pſal. 18 wiec iaſnieyſza nad słońce prawdá, że ná oku záwſze u człowieká Bog bydź chce, y bydź powinien. Tego choć po pogańskiey doyrzał ślepocie Poetá: *Os homini ſublime dedit, cælumq; tueri juſſit.* Ná złotey błaſze, Oycá Władysławá nośił Syn drugi Krzywouſt, żeby iak z oká, tak z ſercá ukochánego nieſpuſzczał Dobrodzieia. *Pater noſter in cælis,*

Ociec nasz Bog w niebie; przenośmyż dobre dzieci ná serdeczne tablice twarz Boską, przenośmy ná oko! Bodayże y po tronach, po prostych chatách więcey Dawidow! *Oculi mei semper ad Dominum.* Bodayże po ludzkiego oká kryształach nie iáki chłopek, ále Bog się przeglądał! Bodayże każdy o sobie Chrześcianin! co o sobie u Lukáná Iuliusz Cesarz. *Media inter prælia, semper stellarum cæliquæ plagis, superisque vacavi.* O twarz y oko człowieczá niebieski prosi oblubieniec. *Ostende mihi faciem tuam?* Słyszy to Bernard, y co mu się widzi, znać dáie. *Ut mihi videtur, se magis ostendere vult, Ita est. Videri vult, non videre? quid enim ille non videt?* Przeiącby od Aniołow strożow ná Bogá respektu. *Semper vident faciẽ Patris.* Niebo ná ziemi, oko w Bogá wlepione. Całe niebá błogosłáwieństwo; *visio Dei.* Nie rad widzę po rubrycelach, że ieden tylko dzień trzecia Niedziela w post z oczami. *Dominica oculi.* Każdy moment, każda zabawka patrżać ná Bogá powinná. Chwalę, co zdawna po Polszcze widzę. Po drogach, po polach, po izbach sądowych, seymowych ná oczach stoi Bog Ukrzyżowány. Y tego niegánię, po chorągwiach, po marmurach, u świętey pámięci Polakow nabożnie złożone ręce, oko ábo w niebo, ábo zátopione w Bogá, tylko przydaię; życie to czynić powinno, nie śmierci pędzel. Godzien oká cálego świátá Arcybiskup

Lwowski Ian Tarnowski poki kápłáńskich nie odpráwił nabożeństw, żadney wizyty, żadney zabáwy nie puścił ná oczy. Rozradzali święte zwyczaie pousali, mowili: trzebá mieć respekt ná ludzi przychodzących, odłożył po arcybiskupiu. Pierwszy Bog, pierwsze y iedyne ná Bogá oko. Co niewiedzieli imienia, y przezwiská Ignácego, tak go opisowali. *Ille Pater, qui cælum semper aspicit, & de Deo loquitur*. á o Swiętym Marcinie życie iego. *Oculis ac manibus in cælum semper intentus*. Korony po głowach kapłańskich, oczemá do Bogá obroconemi nazwał Tertulian. Co do tey funkcyi wszyscy w sercu ukoronowánego kápłáná mamy. *Amor sacerdos*. Cosz to zaś mieć záwsze Boga ná oku? uczy Augustyn Swiety. *Quid est ante oculos Deum habere? est diligere*. Bog w słońcu ustáwiczniey ná człowieká, niżeli słońce patrzy, niechże będzie oko ná oko. Niech będzie y o nas Ewangelia, ále w lepszym sensie: *Et ipsi observabant*! Ná to Bog ná oku świátu *In sole posuit tabernaculum*, ále y nato; áby ná oko pokazał, że co z słońcem, to czyniemy z Bogiem. Ná inszy świat odchodzi słońce! ktosz się o to turbuie? Ná obie oczy wesoło śpiemy. Ták właśnie z Bogiem. Rzuca nas Bog, Oycowskie odwraca oko, odchodzi dla złości naszych. Coszmy nato? Nic nas to całe nieobchodzi. *Illuminare his, qui in tenebris sedent*. Wsłoń-

cu iáśnieiący Pánie rozpadz nocy, żeby widział człowiek, iáko fortuná zodchodzącym z ſercá Bogiem odchodzi. Ze poki żyiemy, pielgrzymuiemy od Bogá, napiſał Páweł S. do Korynczykow. *Dum ſumus in corpore, peregrinamur à Domino.* Od Bogá pielgrzymuiemy Apoſtole: do Bogá trzebá, życie drogá, Bog metá; życie wygnánie, Bog Oyczyzná. Ah barziey od Bogá, niżeli idziem do Bogá; miiá pielgrzym, miaſtá, zamki, wśi, ogrody, odchodzi to wſzytko od pielgrzymá, *Provehimur portu, turres urbeſque recedunt.* Turbuieſz ſię przechodzącemi pielgrzym miáſtámi? weſoły ſpiewa. W podobney u nas apprehenſyi Bog duſzę náſzę miiaiący. Podź Boże podź! w żádną to u człowieká reflexyą nie poydzie. Odſzedł daleko od Bogá w ráiu Adam, Bog go ſzuka. *Adam ubi es?* nie że bez Bogá, ále że bez odzienia, narżeka Adam. *Abſcondi me, quod nudus eſſem.* Wzielismy od Oycá nieſzczesliwą ſukceſſyą. Zedrze przypadek z ſukni, z honoru, z fortuny, z dobrego imienia, tylko ſcian od żalu niedrzemy, zedrze z duſzy łáskę Boską niecnotá, zedrze z Bogá ſerce rozboynik grzech, utráty Bogá nieczuiemy! Nic nas to nieobchodzi, że Bog od nas odchodzi! *Nemo interrogat, quò vadis.* Spytaymyż ſię iuż nas ſamych; Ieſtże Bog z námi! O gdyby nie po poetycku záwołać? *Eſt DEUS in nobis; agitante caleſcimus illo.* W ſmutneyś nocy, bez
słońcá

duſzy,bez Boga,nic. Odchodzi od ukochanych uczniow ſwoich Paweł; *amplius non videbitis faciem meam vos omnes*, aż tu co żywo w płácz.Nie płákac! ále ryczeć potrzeba, z ktorego domu Bog wyſzedł! Po śmierci Mieczysławá ſtarego obieráią Polacy Leſzka białego z tą kondycyą,żeby Goworycego Woiewodę Sendomierskiego od ſiebie aż zá granice Oyczyzny oddalił. Wolał godnośći, niżeli przyiaciela odſtąpic Leſzek, przecięſz po krotkim Władysłáwa trzeciego panowaniu y przy pańſtwie, y przy ukochanym zoſtał ſię przyiacielu. Całym Bog ſobą każdego z nas kocha, ták iednego, iák wſzytkich, ták wſzytkich, iák iednego. Bogaſz ſię trzymaymy! Precz przyiazni, precz życzliwośći, precz afekty! z ktoremi Boga miec nie mogę. Barbara Langa w Adwent blisko po kommunii poczuie, iákby iey z uſt ſwiętą ktoś wyiął hoſtyą. Więc, płacze, nárzeká z Magdaleną. *Tulerunt Dominum meum, & neſcio, ubi poſuerunt eum.* Ach iá nieſczęsliwa! wzięto mi Boga moiego! dokąd żeś odſzedłPánie: Ach iák nąm częſto grzechowe nápaſci Boga wykradaią! á nád ſzkodą áni ſtękniemy! Była Uroczyſtość Iezuſa, Maryi, Pátrona, Patronki, trzeba było komunikowáć; był y w tym, y w owym kośćiele odpuſt,trzeba było z Bogiem ſię poiednac. To goſpodarſtwa zbytnie fraſobliwe, to kompaniiki ſwawolne, to piiatyki wydarły Boga: *tulerunt Dominum meum.* Coſz

my ná to? Płakac ná to ſamo, że nie płaczemy. Odſzedł ná inſzy świát Bolesław Chobry, cała Polska przez rok w grubym kirze, w grubſzym żalu. Niewiemy, co to zá nieſczęſcie utracic Boga! Odſzedł od ciebie! odeſzło wſzytko dobro, życie, honor, pociecha, fortuna, doſyc, odſzedł Bog. Mieſiąc, drugi, trzeci, rok leżęmy w grzechu! kędyſz Bog? iákbyſmy nic nie zgubili, ták ſuchym okiem ná zguby pátrzemy naſze. Ochrzcona Zmudź y Litwa zá Iagella, ſtęskniła ſię do czczonego długo Boga ognia, więc w popiołach ſzukáią ognia, á kiedy nieznayduią, práwie ſię żywo w popiołach grzebią! Ach wſtydzie naſz Chrześcianie! gubiemy prawdziwego Boga grzeſząc! iákaſz pilnoſcią ſtraconego ſzukamy? Bog chce byc z nami, czemuſz márnotrawni Synowie od Oyca odchodziemy? Bog bez nas nieiáko tęskni, czemuſz my do Boga nie tęskniemy? nie potrzeba nas Bogu, potrzeba nąm Boga, czemuſz ſię go obiema rękoma nie trzymąmy? Przymuſili Boga człowieka ná Emaus Uczniowie, żeby ich nie odchodził. *Coegerunt eum. Mane nobiſcum Dñe.* Kocha tákie przymuſy Iezus. Wołaymyſz y my do Páná: *Quò vadis*, nie odchodz od nas Boże. *Mane nobiſcum.* Ocieceś, wieczne ſieroty, bez Oyca dzieci. Nieodchodź Boże; Paſterześ naſz, bez paſterza idzie ná ząb wilczy trzoda. Nie odchodź Boże! tyś wſzytko dobro

dobro moie. *DEUS meus & omnia.* Predzey od ſiebie, niżeli chcę odeyść od ciebie Boże. *Ne permittas me à Te unquam, unquam, unquam ſeparari.*

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PIATA po WIELKIEY NOCY

Uſq; modo non petiſtis quidquam Joan. 16.
Do tych czas o nic nie prośiliśćie.

ZE w życiu doſyc dalekim y iednego nie modlili ſię razu Uczniowi ſwoi, uraża ſię, y łaie Iezus. *Uſque modo non petistis?* Ieſt tam o co dobry pacierz powiedziec, kedy nie maſz dobrego ſerca do pacierza. Ktoſz chwalił w klatce kanarka, ieżeli nigdy nie ſpiewa? Nie ſpiewać ptakowi, nie modlic ſię człowiekowi, rowna nota. Zá chwaſt Tulipan y Narcys ogrodnikowi; ieżeli kwieciſtey nie otwiera geby. Te rozumiem *Stellæ de cælo cadent*, ktore bywſzy *linguæ cæli, non enarrant gloriam DEI.* Przydzie do kośćioła Ierozolimskiego Iezus, miaſto ofiar widzi kupie, miaſto ołtárzow taſze y kramy, miaſto nábożnego wzdychania, ſwárliwe hałaſy tárguiacych; coſz czyni? połaie, pobiie bezbożnych w koſciele kupcow. Plecie bicz ná ſiebie, kto nowinki, komplementa, bayki ná mieyſcu modlitwy. Tylko żielska y pokrzyw żniwo

ſerdeczney niwie, ktorey modlitwa nie upráwuie. Ták wielki Antyochenskiego kościoła goſpodarz Biskupim doyrzał okiem S. Chryzoſtom. *Cum videro quempiam non amantem orandi ſtudium, continuò mihi palam eſt, eum nihil egregiæ dotis poſſidere.* Narzekał nie dawno w Polſzcze Ociec ná Syna niemotę. *Hæc eſt nominis mei infamia!* Práwdziwſza człowieká przed Bogiem niesławá, ięzyk do Boga mowić nieumieiący. A iáko zániedbaná modlitwá nágány, ták ukocháná prowádzi fortunę y pochwáły. Modli ſię noc cáłą Iezus, y wybrał dwunaſtu Apoſtołow *Luc. 6.* Wybor wſzytkiey dobroci przy modlitwie. Nie skarz ſię więcey Ananiaſzu ná Páwła. *Audivi á multis de viro hoc, quanta mala fecerit ſanctis tuis.* Modli ſię Paweł. *Ecce enim orat,* iuż odtąd ná Páwła nic złego by náygorſzy mowić nie może. Zámyká złe gadaiące gęby, gęba ná częſtą modlitwę otworzona. Kędy ſię roſpala ná modlitwach ſerce, ani mysl tám o *tenebrarum opera.* Nie rzeczeſz nigdy w domu ſe, kędy *ſicut incenſum* modlitwa, niebieskie pali Arabie. Pełny kłos dobrego ziárna, ktory uſtawiczna pokorą ſchyla głowę Bogu ná adoracyą. Wrzuconych w piec Babiloński pácholąt áni ſię tchnie ogień: czemu? modlą ſię. Bez naymnieyſzego zákału modlący człowiek, nie má coby pálił y wypalał ogień. W. X. Gwilelmowi Roſe Iezuicie pokazywał ná modlitwie

Bog

Bog, iák ciężkie plagi bić miały Polskę. Dwie modlącemu karty podano, ná pierwszey czyta. *Polonia vastabitur; at orandum!* Ludna Polska poydzie w dzikie pola, modlić się trzeba! To pustynia w ray zákwitnie przy modlitwie? Matka rayskich pieszczot, modlitwa. Ná drugiey karcie czyta. *Polonia restituetur in integrum; at orandum.* Skruszone ná modlitwie odday-cie Bogu serce! przy pokutnych kontrycyach podarta ucáleie Polska. *Orandum; restituetur in integrum.* Czyni zupełna wszelkich szkod restytucya, modlitwa. Wiedzieli o ták fortunney modlących godności Uczniowie Pańscy, iákże się do modlitwy nie ubiegali? *Usq; modo non petistis?* Być muśi, że ábo to, o co prośili; ábo to, iáko prośili, zá nic u Boga było. Przy drugiey stanę iá stronie. Y nam przymawiać niebo może. *Usq; modo non petistis?* Siła mowiemy pacierzy, modlemy się mało. Często w modlitwach nászych modlitwy ábo mało, ábo nic. W mowie moiey niech będzie wszytka náywiększa chwała iedynie Tobie Boże.

Dzisieyszą Niedzielę z idącemi trzema dniami nazywá kościoł, *dies rogationum*, dniami modlitwy! Abo inne roku cálego dni modlące się, nie są dniami modlitwy? Abo się przez rok nikt nie modli, ábo modlitwy niedbałe, oziębłe, rozerwáne, imienia modlitwy niegodne. Z wielką Náyświętszych Pa pieżow

wdą, heretyckie nápisało pioro ná śmierc Piusa V. *Papa Pius quintus moritur. Res mira! tot inter Pontifices, tantùm quinq; fuêre Pii.* Nie wiem czyli niesłuszna okrysla deskrypcyá dni modlitew naszych. Miedzy cáłego roku dniami, ledwo trzy będą *dies rogationum*, dni práwdziwey modlitwy. Dni tę po łacinie *dies rogationum*, po polsku názywámy dniami krzyżowemi. Cosz krzyż do modlitwy? co modlitwa má do krzyża. Trzyma się krzyżá modlitwa, trzyma krzyż modlitwy. U wielu modlitwa zá krzyż. Nie nábożnemu ledwoby nie lzey poyść pod krzyż, niżeli zwłaszczá ná ranne nábożenstwa z miękkiego wyniść łoszka do kościoła. Do myslám się, czemu przy paciorkach krzyżyki, á drudzy trupie głowki wieszámy. Rożaniec ábo koronkę mowić, drugiemu krzyz, śmierc drugiemu. *Factus in agonia orabat.* Połgodzinna Mszy ábo Kazania klepsydra popioł śmiertelny sypie nie nábożnemu. Naysłuszniey owe modlitwy krzyżowemi, ktore rękąma ná krzyż wyciągnionemi wymierza umártwienie. Acz każda prosba má dosyć krzyża. *Molestum verbum rogo.* Dobrze y ztąd dni nábożne, dniami krzyżowemi. Naywymownieyszy w potrzebach nászych do Boga mowcá, krzyż. Nic nie mow, cierp coć się trafi, wieleś zá spráwą mowił swoią. Iegosz momentu ray bierze łotr dobry, ktorego z krzyża wesołego pokorne záwoła *memento*

mento. Nayskutecznieyſza Oracya z krzyżowey kátedry. Y słowa w Arce nie mowił Noe, wſpomniał Bog ná Noego, mowiła Arka zá Noem, figura figur krzyżowych. Ale mnie ná tęn czas nayskładniey z tey reflexyi, dni modlitwy dniami krzyżowemi. Y te, ktore śię doskonáłemi bydź zdádzą trzydniowe nábożeńſtwá, krzyżámi ſą, nie modlitwámi; krzyżuią BOGA, nie błágáią; wielu, ach wielu modląc ſię ná krzyż robią, nie ná błogosłáwieńſtwo. Krzyż w modlitwie, nie modlitwa.

Iako widźiáł Łukáſz S. w Rozdź. 18. dwoie ludźi idą do Kośćiołá, żeby ſię modlili. *Duo homines aſcenderunt in Templum, ut orarent.* Parą idących do Kośćiołá chwali Ewangeliſtá S. chwálę y iá. Pierwſzá modlitwy przyprawá, zgodá modlących. Modlić ſię Uczniom y nąm wſzyſtkim Chryſtus káże. Iákże mowić będźiećie? *Pater noſter*, Oycze náſz, nie moy. Tak ſię káżdy modlić powinien, iáko by ieden w wſzyſtkich, wſzyſcy byli w iednym. Przypádnie do Nog Jezuſowych ieden z dźieśiąćiu tręndowátych uzdrowionych z podźiękowániem. Nie kontent z Oracyi JEZUS. Czemu? Ná iednę *gratiarum* akcyą nie zgodźili ſię drudzy. *Et novem ubi ſunt?* Nie rożniy ſię od innych, kiedy ſię z Bogiem iednaſz, zwyćiężyſz. Silná ná niebo modlitwá, modlitwá w zgodźie

zgodźie. Y BOG w orácyi do siebie *scopas dissolutas* odmiátá, konnexya káżdey kompozytury, duszá. Choćby ieden tylko Mszy słuchał serwitor, przećięż Xiądz mowi, Pán z wámi. *Dominus vobiscum*. Do ołtarza nikt iak ieden, nikt oddźielony chodźić nie powinien. Nie má plauzu święta oracyá, w ktorey się iedno drugiego nie trzymá. Skłádamy ręce, to iest z sobą zgádzamy, kiedy się modlemy. Prostemu Jáśiowi w gośćincu gość Kápłán Páćierz mowić káże. Rozpłácze się y odpowie, nie umiem, tylko z drugim. Nie błądźi páćierz, co z drugim. Weselny wieniec oddaiącemu orácyá nie idźie *in filo*, peryod nie zgádzá się z peryodem. Więc bespiecznieyszych ktoś żártow, igłę z nićią podáie mowiącemu. Ják by mu gębę zászył, z konfuzyi zániemiał, á wszyscy ná cáły głos śmieią się, cha, cha, chá. Smiech y u Bogá Chrześćianskich modlitew niezgodne dyssolucye. Widźisz podárte z bliźnim áfekty, zszywáć ie potrzebá. Nie porywáy się z wiencem rożáńcowánym ábo z koronką, wyśmieią ćię z niebá, náśmiewáć się będźie y piekło, chá, cha, cha. Z idącymi dwiema ludźi do Kośćiołá, dwoistą idźiemy reflexyą. Wiem iák liczną frekwencyą do Kośćiołá Jerozolimskiego lud się schodźił! iákże o dwu tylko námieniá Ewángeliá? Bydź muśi, że ludźi w Kośćiele było śiłá, modlących máło. Między tyśiącámi na odpust

puſt iáki, ábo ná Swięte mieyſce zgromádzonemi, często ledwo dwu nápiſzą Anieli, u ktorych modlitwá, modlitwą. Ná głoś dzwonow Kośćielnych, ábo ná trąby, *multi vocati, pauci electi:* idą zewſząd y iádą: wſzyſtkichże modlitwa przed Bogiem záwołáná? *Pauci electi.* Druga reflexya. Przyszli do kościoła, żeby ſię modlili. Po coſz inſzego do domu modlitwy, ieżeli nie ná modlitwę? Zgubiły pierwſzych Chrześcián nábożenſtwo kośćioły! Owi tu ná komplementá! owi ná tárgi! owi ná nowinki, inni ziezdżáią ná videre! ná mieyſcu modlitwy, ſzukay modlitwy? Ieſzcze z tych dwu nie obádwá byli modlącemi. Auguſtyn S. o Fáryzeuſzu mowi. *Non orabat, ſed ſe laudabat.* Szukáſz w páćierzách, twoiey nie Boskiey chwáły, modlitwę gubiſz? Fáryzayskie nábożenſtwo, kłos bez ziárná, koncha bez perły. Nie mogę zrozumieć, co do Bogá Dawid woła. Zrozumii głoś moy Pánie. *Intellige clamorē meū.* Nie zrozumiáne częſto prośby ludzkie, á zátymorácyami nie ſą. Iſtotá prawdziwey Oracyi, łatwá iáśność. Sam niewieſz, o co proſiſz Boga *neſcitis quid petatis*, to y twoiá modlitwa, *nomen inane.* *Exo:* 14. Woła lud Iſráelski do Bogá, woła Moyżeſz. Odpowie Bog tylko Moyżeſzowi. *Quid clamas ad me?* Czegoſz Moyżeſzu wołaſz do mnie? Woła y lud Izráelski Pánie? Ambrozy S. odpowiada, że ſam Moyżeſz modlił ſię Bogu. *Non populo dictum eſt, ſed Moyſi. Non enim ad De-*

um clamabat populus, qui injuſta & viris indigna clamabat. Nic w ſobie modlitwy nie maią nábożeńſtwá, ktore o rzecz niesłuſzną, y człowieká rozumnego niegodną proſzą. Práwdziwá modlitwá wie kogo, o co, iáko proſi. Znałem pobożnego Kápłaná; rozanca nigdy ná wſtędze nośić niechciał, ále záwſze ná przygrubſzym ſznurku. Mowił. Kręcą ná ſiebie y podáią dyſcypline pácierze rozerwáne. Ktoreſz u mnie bez rozrywki? Zwyczaynie pácierz odmowiwſzy, biiemy ſię w pierſi: Boże bądź miłośćiw mnie grzeſznemu. Mizerne pácierze! po ktorych bić ſię w pierſi, y Bogá przepráſzac potrzeba. Wielká ráritas, wielká nowália, pełnym imieniem modlitwá.

Coſz ná náſze pácierze Bog mowi? Wyleci y ná nas podobny bez podobno piorun. *Uſq; modo non petiſtis?* Rozbierzmy cáłego życia modlitwy, rozance, godźinki, Spowiedzi, Komunie; poſzłyſz miedzy owe nábożeńſtwa, ktore Aniołowie Páńſcy łakomą usługą przed Boski Maieſtat noſzą! Podobno ná zábrudzone grzechowym kałem modlitwy, czyſci Duchowie nie ſpoyrzą! Ná długich wſtęgach rożance widźę y koronki, w śrebrze xiażeczki, axamitne złotem ſzamerowáne worki. To iuż ták ſtroyne pácierze przed oczy poydą Boskie? Nie czyni dobrey modlitwy koronká ná złotey wſtędze, ieżeli więcey w pácierzu dyſtrákcyi, niżeli

żeli

żeli páciorkow ná ſznurku, ábo w fáſcykule liter. S. Gundyſalw proſi o iałmużne bogatego skępcá, kártę daie, że Bog zápłaci. Piſze bogacz liſt do żony przez męża Bożego, żeby tyle zboża wydała, ileby ważyłá posłana kárta. Przeczyta liſt żona, rośmieie ſię. Nie miałeś po co chodzic Mężu Boży, tyle wezmieſz pſzenice, ile twoia zábierze ná wádze prosbá. Dowáżáiąca Swiętego modlitwá była. Położą ná iedney ſtronie wági kártę, ziárn kilkánaśćie ná drugiey; ani ſię ruſzy wágá! kładą wory, ná wory, ledwo nie cáły idzie ſzpiklerz, przeważyć máłey nie może kártki. Wiele práwdziwá modlitwa wáży. Kłaść będzie ſpráwiedliwość Boska pácierze naſze ná wágę! práwdziwey modliwey doydąſz ceny! *inventus eſt minùs habens.* Klepięmy tylko pácierze, toć z nich nic wárty klepacze, nie złoto modlitwy dowáżaiące! S. Mákary ſpoyrzy ná ſpiewáiącyh w chorze bráci, ile Zákonnikow, tyle widzi Aniołow: owi piſzą złotem, owi śrebrem, owi inkauſtem Zákonne ſpiewánia, byli między modlącemi, ktorych pſałmow cále Anieli nie notowáli. Swięci Strożowie? modlitwy naſze złotęm? czyli piſzećie wodą! ah! czyli nas miedzy loquentes tylko, nie miedzy orantes, ná wołowey skorze ozogiem piekielnym bies nie piſze? Przewozi ſię przez Oſſę rzekę Woyciech S. Kápłanskie Pácierze ná Brewiarzu mowi, záydzie z ty-

łu przewoznik, y z oburącz wiosłem przez plecy S. Woyciecha uderzy. Nie mrucz práwi. Pácierzeć Woyciecha S. nigdy ná plagi nie robiły. Ták on się modlił ná ziemi, iák Aniołowie w niebie. Niewinny z Woyciecha S. Báránek, mruczeć po niedźwiedżiemu nie umiał! Przewożic się przy śmierci ná brzeg wieczności będziemy! á czyli łopátami po pácierzách wálic nas nie będą ſtráſzni przewodnicy! Tylko coś mruczemy, nie modlemy się liżący łapę po cudzey krwi niedźwiedźie! Bazyli Xiążę ná Oſtrogu dla oſobliwey w modleniu pilności ták od ſwoich ſzácowány, że go ná pierwſzym ſadzali mieyſcu, po Bogu, po Mátce Náydroższey, po Mikołaiu S. Oſobną po Cerkwiach z moſiądzu złociſtego ławę miewał ná kſztałt pokrytey káplicy, wyloką ná łokci 4, ſzeroką ná dwá, z okienkiemá ná trzy ſtrony. Máwiał; nie rad się miedzy pospolſtwem modlę. *Non poteſt eſſe vera oratio inter turbas.* Byc nie może miedzy tłumem modlitwá. Jáć! Uſtawiczne u nas w ſercu zgiełki, idą z nami ná modlitwę gniewy, nieſpokoyne myśli, otoć u nás czcze imię modlitwá. *Non poteſt eſſe inter turbas oratio.* Dáwid Prorok mądrości do prawdziwey potrzebuie modlitwy. *Pſallite Domino, pſallite ſapienter.* Nie mądrze Bogu śpiewá, kto bez boiázni. Mądrość modlitwy, boiazn Boża. Stráſzne głupſtwo, śmiáła modlitwá. Nie ták mo-
wiſz

wiſz, iáko pluieſz słowá nábożne, toś ty nie mądry do Bogá Orator. Anielskie Mocárſtwá drżą przed Maieſtátem Boskim : *tremunt Poteſtates*, ty włoczący ſię po ziemi robáku ták śmiáło do Bogá idzieſz? Przyſzły kiedyś do morskiego Bożká do Neptuná ryby z ſupliką więcey drżały, niżli mowiły, z tąd wyſzło drży iáko rybká. Pan nád ziemią Pan nád morzẽ Pan nád cáłym świátem, Bog naſz: *cum timore & tremore* że drżeniem ſercá przyſtępowáć do niego modlącym należy. Náypewnieyſzy dobrych modlitew dowod Swięty nápiſał Auguſtyn. *Qui novit rectè orare, novit rectè vivere*. Dobrze ſię modli, kto dobrze żyie. Liżeſz po Xiąſzkach obráski, á z domowęmi, á z ſamſiadami ſię gryźieſz? sliná to, nie nábożeńſtwo. Krzywiſz głowę nábożniku, ábo nábożnico, á owęmu głowę kręciſz, innęmu urywaſz, wierzże mi, głowy między prawdziwych do Bogá oratorow nie wznieśieſz. Podárte od częſtego wártowánia officyuſze; coſz po tym? kiedy ſumnienie łátáć trzebá! Częſte w gębie Oycze naſz; coſz potym? kiedyć nikt nie brát! nikt nie ſioſtra! Zdrowas MARYA ſpiewaſz; coſz potym? kiedy ná śmiertelnym cnotá łożu ſtęka? W herbie Betmanow, ręká ieſt z paciorkámi. Nie inſze modlitew naſzych herby. Ręce y paciorki ſą, głowy y ſercá nie maſz! Częſto áni rozumięmy, áni kochamy, co do Bogá mowięmy. Rozumne ſerce práwdziwey

gniazdo modlitwy. Spiewáiących w niebie Aniołow słyszał Opat Wenancyusz, y do Bráci z płáczem záwołał. *Væ nobis? væ inertibus & pigris!* Biádá ożiembłym! biádá niedbałym modlitwom naszym! *Oportet semper orare, & non deficere.* Trzeba się modlic, ale ták, żeby bez defektu modlitwá była. *Semper orat, qui semper bona agit.* Uczy ustáwiczney modlitwy Beda. A Eklezyastyk 35. przydaie: *Qui conservat legem, multiplicat orationem.* Dzieli się ná tysiączne modlitwá y pácierz, jeżeli práwo Boże w cále. O Pánie *doce nos orare*, prawdźiwey náucz nas Boże modlitwy! Grecki młodźieniaszek Wárro publiczną w szkole má oracyą, żeby z kátedry nie zszedł bez pochwał, uboższym zápłacił Studentom, ktorzy by po skonczoney oracyi krzyczeli. *Euge belle! Euge belle!* Ey przeciec dobra! przeciec dobra oracya! O gdyby podobna akklamacya modlitwy chwáliła násze! Ey przecieć nábożne! przeciec gorace! przecieć bez rozrywek Pácierże? Dla twoiey iedynie chwały Boże, day te modłom nászym approbacyą. *Euge belle! Euge belle.* Chwalił Tomászá S. z Aquinu o sobie pismá Jezus. *Benè de me scripsisti Thoma.* Bodayże ná podobne *benè*, iak piora, tak iezyki robiły násze! Bodáyże káżdego z nas modlącego kánonizował JEZUS! Dobrześ o mnie, dobrześ do mnie mowił. *Benè de me, benè ad me dixisti.*

KAZA-



KAZANIE
NA WNIEBOWSTAPIENIE PANSKIE

Ascendens in altum captivam duxit captivitatem. Ad Ephes 4.

WStępuiąc w gorne Niebo, poimaną prowádźił niewolą.

NIewolaſz moia! idącego w niebo Páná trymfalną widźieć chćiałem aſſyſtencyą, aż ſię niewolnicze powrozy, poymańcow pęta, ieńcow łáńcuchy w oczach ſnuią! *Captivam duxit captivitatem.* Właſnieć wſtępuiącego do niebá BOGA Człowieká apparencya! wywiedli długą katuſzą niewolnicy! Właſnieć wiazdu ſplendor! wyſchli więźniowie, ná ktorych ledwo ćien człowieka! Poimáná niewola, weſołych nie woła okrzykow, ale ſmutnym łańcuchem ſtraſzne brzęk, brzek tłucze. Z okoliczności Chryſtuſowego Wniebowſtąpienia náprzod wnośić potrzebá, żeć nayokazáley z JEZUSEM do niebá wſtępuie, kogo z świátá wychodzącego to niewolnik uwolniony, to więźień abo chory (ſtánie chore łoſzko, zá więźienie) poćieſzony, to ubogi wſpomożony, bogatym porządkiem wyprowádzá. Tę po ſądźie oſtatnim aſſyſtencyą Wybranym ſwoim

ſwoim ná ingres do niebá wybiera y náznácza JEZUS. *Venite Benedicti: nudus eram, et collegiſtis me, infirmus, et viſitaſtis; in carcere eram, et veniſtis ad me. Mat. 25.* Skroiłeś nágiemu odźienie, ſobie z Marćinem S. skroiłeś ſuknię ná popis przed niebem; ſtękánia náwiedzonego kalectwa, zá tryumfálne będąc ákklamácye, á więzienie abo zmnieyſzone pomocą, abo zruinowane uwolnieniem brámęć do niebá wyſtáwi, iákiey źiemskie tryumfy nie widźiáły. W niebo tryumfalnie wynośi Jozefa Pátryárchę Ambroży Swięty, że ſąm więźień, o więźniach nie ináczey myśli, iák o ſobie. *Joſeph non ſolum carcerem non ſentiebat, ſed etiam alios quoq; carceris levabat ærumnâ.* Nie więm czyli nie podobna myśl byłá Dáwidá w Pſalmie. *Funes ceciderunt mihi in præclaris, etenim hereditas mea præclara eſt mihi.* Jak drogie manele tak niewolnicze ſzácuieſz powrozy, rzecz u ćiebie *in præclaris*, cudzą niewolą, abo Chrześćiańskim politowaniem, abo okupęm znośić, wiedzże o tym, że dźiedźictwo twoie Niebo uroczyſtą przydźieć pompą y apparencyą. *Hereditas mea præclara eſt mihi.* Tylko piekłá nie poruſzyłá (acz y to ſię mięſzáło) cálá z Oſtrogiem Schizmá ná Pánią ſwoię, ná Xiężną Oſtrowką Annę Chotkiewiczową Woiewodzina Wilenską że ciáło Alexandra Xiążęcia Oſtrowskiego, Oyca ſwoiego (przy

rozdźie-

rozdzieleniu duſzy z ciáłem poiednał ſię z kościołem) z Cerkwi Schizmatyckiey zbroyną ręką do kościoła przeniosła Katolickiego. Nie látwa lidźba, iák wiele zbuntowánego poddanſtwá przy obronnych przenoſinach ná inſzy świát wyniosł miecz zásłaniaiący zdrowie Xiężny. Kátuſz y łancuchow nie ſtáwáło ná ſzáłonych rebellizantow. Stanął mocno przy niewinności Trybunał ſpráwiedliwy; buntu herſztow ná cwiertowánia, ná pále, ná paſy, innych pod miecz skazał. Wyprowádzić więzniow do dekretu kázáła. Słyſzeć go nie mogli dla płaczu żon, dzieci, przyiácioł. Przecięſz słyſzeli, y tylko słyſzeli. Pobożna Páni Ukrzyzowánego w ręce wezmie, w nogi pocáłuie, krzywdę y zniewágę ſwoię w Iezuſowe rany złoży, pęta, kaydany, dyby pokruſzyc każe, oſądzonych zbrodniow miaſto placu śmierci, do pałacu y ſtołowey izby prowadzi, tych, co ią w łeſce wody utopić chcieli, Xiążęcym kármi ſtołęm, winęm poi. Rzewliwiey od radości cáły roſpłakał ſię Oſtrog, niżeli nie dawno od żalu słochał: żywo co żywo Pobożney Xięznie vivat krzyczało; ktory życie piſał hiſtoryk, przypiſał exklamacyą: O łancuchy złote! o kaydany wolne! o drogie tryumfalney wieczności obowiąski! Nie wątpię, że idacą do nieba Xiężną uwolnięni prowádzili więzniowie, pięknym tryumfęm ingres uczynili, iakiego ſwoim zwycięſcom ani Rzym, áni

cya wymyslić nie mogła. Miłosierdzie nád wiezniami, politowánie nád cudzym nieszczęściem, uroczystą idącym z świátá prowádzi remuneracyą. *Vinctis compassi estis? magnam habet remunerationem*, oznaymiał S. Paweł swoim hebreyczykom. Zwyciężywszy Persow Grecki wodź Cymon, Generałom swoim, Pułkownikom, złotá, śrebra, wszytkich bogatych zdobyczy ustępuie, sobie iedynie obierá rannych, kalekow, więzniow, z temi zwycięsca do Aten wiezdza, y że podobnego nie widziały Ateny ingressu, nápisał Plutarch. Niewiemy iák wielkiemi Dobrodzieiami naszemi być mogą więzienia, choroby y cudze niedostátki. Wiedziała Krystyna Potocka Woiewodzina Krakowska, codziennie iák o czyscowych, ták o świátá tego wiezniach dobroczynnie pamiętna. Zá dusze czyscowe krom goracych modlitew, postow, dyscyplin &c. pierwszego dnia każdego mieśiacá hoyną iałmużnę po Klasztorach y szpitalach rozsełała. Niewolnikom krom Macierżyńskich prowizyi, swoia ręką koszule szyła, wzięte w niewolą dzieci wyprászała, wiary y życia dobrego uczyła. Mawiała. Iak dusze umarłych, ták wiezniowie, wielcy w potrzebach moich Dobrodzieie! *Vita illius*. Bierze, kto o tym daie dobrodzieystwo. Y chodzacym po ziemi y wychodzącym z ziemi zachodzą, uroczystym przyimuią tryumfem Dobrodzieiow swoich, ziemskiego niedostaku

niedoſtatku ábo przypadku wiezniowie. *Facite vobis amicos de mãmona iniquitatis, qui vos recipiant in æterna tabernacula.* Toć ſię dziwowac przeſtáię idącego do nieba Iezuſa aſſyſtęncyi: *captivam duxit captivitatem.* To mi ieſzcze dziwna. Prowádzi Iezus z ſobą do nieba więzniow, y prowádzi związánych. Rozwiązáć było Pánie z powrozow niewolnika, połamac dyby, pokruſzyc okowy, potárgac pęta? *Captivam ducit captivitatem IEZUS.* Być muſi, co iá rzekę. Nayskładniey do nieba zá Iezuſem idźie, kto idźie iák związany. Nie odrywayćieſz ſię od Iezuſa naymnieyſze słowka, nierozerwánym nigdy węzłęm obowiązane Ad M.D.G.

Niegodniſmy byli widziec z Apoſtołámi odchodzącego w niebo Pána, (bodayże czyſtość ſumnięnia uczyniła godnęmi patrzac ná ſiedzącego ná práwicy Oyca niebieskiego; *mundi corde videbunt Deum.*) ſpoyrzymyſz przynaymniey w niebo. Zaglądac tam przyczęſciey trzeba, gdzie ſię widziec ná cáłą wieczność ſpodziewąmy. Przypatrzmy ſię lekkiey pod niebęm ſcenie, ktorą częſto lekkie dzieci wypráwuią. Wyklii z papieru ptaka dzieciuch, przypráwi skrzydla; wyleciſz Orzeł papierowy pod niebo, ták wypierżony? Duſza lataiącego ptáka, ſznur przywiązány: im tęn dłuzſzy, tym bliżey obłoku pták papierowy; ſznur ſię przerwie, tym ſzpetniey ná zięmie ſpádá, im pięknięy zá powodęm ſznuru

buiał po powietrzu, Y ptak składniey się ku niebu wzbija związany. Nakształt papierowego ptaka człowiek po świecie lata. Łatwych dodaią papiery uczone szkrzydeł. Pismo y práwa Boże, *to omnis homo*, to wszytek człowiek. Iák mol, ták człowiek żyć papierami powinien. *Tradidit mundum disputationi eorum.* Pokaże każdego z nas człowiekiem Xięga ná Sądzie ostatnim otwártá. *Liber scriptus proferetur, in quo totum continetur, unde mundus judicetur.* Miłe ptastwo pierzcie się iáko chcecie, do nieba nie wzlecicie bez sznura. Dokąd passya, dokąd inklinacya, dokąd swawolny afekt wiedzie, lecisz; wszytkie życia Chrześcianskiego obligacye tárgasz, iák orła drog po powietrzu zrozumiec Salomon nie mogł, ták twoich nikt nie obaczy. Każdemu z nas przywiązał Pan Bog *filum prædestinationis*, osnowę predestynacyi wiecznych: ty ná świecie w tym stanie; ty w Zákonie tym, ty w owym zbáwienia doydziesz! złą wolą rozrywamy dyspozycyę Boskie, záłosna ruiną od nieba odpadamy! Otwártę w záchwyceniu obaczy niebo Piotr S. z nieba widzi spuszczone ná czterech koncach prześcieradło, w tym czteronożne zwierzęta, czołgaiące się po ziemi gadźiny y ptastwo, po krotkiey scenie związane wrocano náczynie do nieba: *receptum est vas in cælum.* Co to iest? przeyrzane narody do nieba Piotrowi Bog pokazuie
aż

aż ie wprzeſzcieradło uwiia y wiąże. Zrozumiał Piotr, zrozumiimy y my, zeć inaczey do nieba ćię niewezmą, chyba ze záwſze, iáko dźieci w pieluſzki, ták ty obwiiać będziſz wolą twoię dyſpozycyami Boskiemi. *Simile eſt regnum cælorum ſagenæ.* Podobne ieſt kroleſtwo niebieskie do ſieci. Niebo ſiecią, świát morże, ludzie ryby. Ktoreſz z ziemskich wod przeſadzą do niebieskich? *in conſpectu ſedis mare vitreum*: ktoreſz ręka Anielska do guſtu wybierze Boskiego? te, co przed ſiecią nie uciekaią. Uwiezionia w niebieskim niewodzie rybka niezawiedzie ſię, ale ſzczęsliwą powodzią do niebieskiego Erydanu wpłynie. Kiedy wzięte w niewolą Xiąże Koreckiego wprowádzali Turcy do Konſtantynopola ná chudey hetce, Korecki iákby go ná Tureckiego konia wſadźił, ná Kozackiey kobzie, nie ſmutne Ieremiaſzowych lamentacyi Het, ale weſołe wygrawał tryumfy: w niewoli wolny, w ręku nieprzyiacielskich zwycięſca. O nim napiſał Elogiaſtes. *Nunquã ſplendidiùs triumphaſſe viſus.* Bydlątko, ktore nas do niebieskiego wiezie miaſta, ciáło ieſt naſze. *Ut jumentum factus ſum.* Nie tucz go, ná wolne niepuſzczay łąki. Naypozornieyſze przed niebem ciáło, poſtámi wyſuſzone, umartwieniami uwiedłe, dyſcyplinami poſzárpáne: Weś mysli, weś áfekty w święta miłości Bożey niewolą, niech beſpieczne skłonnośći koncá oſtatecznego pamięc wiąże *finis funis*, ták związany przy wy-

ściu z świátá wołac wesoło będzieſz. *Nunquam ſplendidiùs triumphavi.* Nie ná śmierc, ale nie tryumf zá Iezuſem do nieba idźie, kto idźie iák związány.

Cant. 1. Dziwne duſzy nábożney prágnienia czytam. Wzdycha zá ukochanym ſwoim do nieba, ále prośi, żeby ią tam záprowadząno y wprowádząno. *Trahe me poſt te.* Nie inakſze nas wſzytkich fantazye! być w niebie chcęmy, ále żeby nas do nieba bez naſzey applikacyi zánieſiąno. Y do tego ſzczęſcia według Seneki, *ferri volumus, non ire.* To nąm ná oczy wytyka w Pacierzu Iezus. Mowic kazał: *adveniat regnum tuum.* O gnuśności! Być w kroleſtwie niebieskim pragniemy, ále żeby to do nas, nie my przysli do niego. O to łaiali Uczniow Pańskich Aniołowie: *quid ſtatis aſpicientes in cælum?* Patrzą zá idącym w niebo Panęm nie biorą ſię, czekaią, żeby podobny po nich obłok, ábo woz iáko po Eliaſza Bog zesłał. Smieſzni z nas pielgrzymowie! leżąc, doyść błogosławionego terminu chcęmy! Głupie z nas dzieci! trafią te chodząc po ogrodzie ná row, chcą poyść daley, więc krzyczą: przenieśćieſz mie Páni Mátko. Idącym do rayskich ogrodow przez odważne trudnych dołow zwycięſtwo brác ſię potrzeba. Długo ſzukał Dawid człowieka, ktoryby ſię ſzczerze choc palcęm do oſiągnienia nieba przyłożył. *Videbo cælos opera digitorum tuorũ!* Oſtatnia

u niewolnikow bieda była, przecieſz bráć ich iák przez gwałt do nieba Iezuſowi potrzeba było: iáko ſię ná początku położyło. *captivam duxit captivitatem.* Nie dawno w Polſzcze záchorował młynarz, w nocy gorączka pali, więc ſtárſzego budzi Syna. Pietrze poday tam wody. Piotr ſpi. Czuie młodſzy brát Iędrzy, y rzecze. Iáki to ſpioch z tego brátá! Wſtalibyście Pánie Oycze, nápili ſię, y mnie podali, boć mi ſię teſz pić chce. Chceć ſię pić gnoiu! wſtąnże? Częſtuie głody naſze niebieskięmi Bog godami, ani ſię wybierąmy, ani ubierąmy; głupie w miękkich gniaźdach ptaſzyny gębę otwieramy, czekąmy, żeby nas z nieba nákármiano, żeby płynęły do uſt wody niebieskie żywotem wiecznym záprawione. Dobrze dawne przysłowie nieſie: chciałaby duſza do nieba, grzechy iey puśćić niechcą. Tylko być w niebie *quidē* chcęmy: á co pomaga, do tego ſię nię mąmy! á co przeſzkadza, od tego ſię nię mamy! *Quid eſt? quod neminem vidi, qui volare nolit, nemo tamen eſt, qui ſibi alas aptet?* Coſz to ieſt? dziwuie ſię S. Chryzoſtom, każdy z nas lecieć do nieba ſobie obiera, á nikt rownych pior do lotu nie dobiera! S. Egidiuſza proſzą wielcy Panowie o modlitwę, podiąc ſię tey zábawy żádną miárą niechce. Swiętſiſcie wy! z ták wielkiemi doſtatkami y wolnym życiem ſpodziewacie ſię być w niebie, iá przy uboſtwie y ślubach zákonnych
pie-

piekła się boię. Nie żyć nieba godnie, á niebo ſobie obiecowac, ieſt chciec być w niebie, ále żeby mię tam zánieśiąno, lubo ztąd złe życie ſpycha. Indowie dawni długie nośili włoſy, tym umysłem, żeby mieli, zá coby ich do nieba wzięto. Niedbalſtwo Chrześciańskie słabiey niżeli ná włosku ſzczęsliwą wieczność wieſza; y *pilum boni viri* nię mamy! Prożne nádzieie! ręku nie podnoſzących niebo nie bierże. Ktoſz ná proſte głazy? kto ná przegniłe potráwy? kto ná klepaki łakomy? Práwdá, co S. Auguſtyn woła. *Creare te potui ſine te, ſalvare te non poſſum ſine te.* Druga co w ządzach S. duſzy uważąm, ieſt? Chce poyść zá oblubieńcem do nieba, á prośi, żeby ná nię iákieś rzucąno powrozy. *Trahe mecurrẽ9.* Tamuie ſpieſzna drogę powroz y trudni. Wolnym niech idzie, kto poſpieſzyc chciał zá Iezuſem. Przecięſz w wieży ſię poddaie duſza nabożna. *Trahe me.* Nie targam obowiąskow. Naysk!adniey do nieba zá Iezuſem idzie, kto idzie iák związány. Wolne oko? ſwawolna ręka? bespieczne u ciebie afekta? idzieſz, nie gdzie ćię Boskie prowadzą dyſpozycye, ále ſię duktu pożądliwośći ciáła y oczu trzymaſz, błądziſz, nie idzieſz zá Iezuſem. Wybieraiącychſię ná niebieskie gody bez paſa poſtrzegł Zbáwiciel, więc záwołał: *Sint lumbi veſtri præcincti.* Stoycie, przepaſcie biodra waſze. Tylko dobrze opaſány, modnie do nieba idzie. Tą in-

intencyą Swięci Pańſcy, żelazne paski, łancuſzki, pancerze ná gołe ciáło kładą, żeby ták powiązáni, ſpoſobniey ſzli do nieba zá Iezuſem. Záwołac nád káżdemi obligacyámi, co nad na kaydanymi wołał Cypryan. *O pedes feliciter vincti! qui itinere ſalutari ad paradiſum diriguntur! o pedes ad præſens in ſæculo ligati! ut ſint ſemper in cælis apud DEUM liberi.* Podoba mi ſię S. Chryzoſtomá rezolucya. Pyta on. *Elige, utrum velis eſſe? Angelus Petrum ſolvens? an Petrus vinctus? Petrus eſſe maluiſſem.* Wolę być Piotrem związanym, niżeli Aniołem rozwięzuiącym, y przeto. Zchodzi z nieba Anioł rozwięzuiący; idzie pozornie do nieba Piotr w kaydanach. To dawno przepowiedział Iezus. *Cum ſenueris, cinget te alius.* Wybierac ſię Pietrze do nieba będzieſz (wypráwá ná inſzy ſwiat, ſtarość) opaſza, zwiążą cie mocno. Nie maſz łatwieyſzey do nieba drogi nád tę, ktora powroskami, łancuſzkami cnota wyrownała. Toć zdami ſię częſty pokazuie zwyczay. Smiertelnemi ſzmatámi umárłym uſtá, ręce, y nogi wiązecie: acz pilniey zá życia związania podobne byc miały? Do gałązek winney latorosli przyrownał ludzi Iezus. *Ego ſum vitis, vos palmites.* Nie podnieſie ſię ku niebu winna gałąs, ieżeli iey nie przywiąże ręka ogrodnicza. Naypotężnieyſza do nieba promocya, człowiek dla Boga iák związany.

Ieżeliſz ták? toć my ieſzcze zá Iezuſem niebieskich

drog niezáczeli! Cosz bowiem wszytkie życia naszego progressy, tylko iedna dyssolucya? Ah iak swawolna wolność w gebie! w myslach, w afektach y każdych akcyach! Dźiśby dopiero wołał v wolnośći łaiał nasze Stanisław Sokołowski Kaznodźieia Krolewski. Ná tożeśmy to wolni? żebyśmy żyli swáwolni? Abom nie Slachcic? abom nie Polak? wolno mi, co chcę. Iákoby wolnym być, nie insza rzecz była, tylko być wszetecznikiem, záboyca, swietokradca &c. Mowi on. *Nunc ultimum sceleris refugium est, civis sum, liber sum. Adulteratur quis, liber sum: homicidium patrat? liber sum. Sacrilegus est? liber sum. Quasi nihil aliud sit liberum aut civem vocari, quam adulterum, homicidam sacrilegum. Orat: pro Cathol. libertte.* Roku 1600. Alexander *X*iaże Ostrogskie ná Seym do Krákowá ták liczno przyiezdza, ze wszytka assystencya trzy dni do wiazdu w miasto potrzebowała. Podeyrzana Krolowi Zygmuntowi lidzba była, wiec zamek zamknac, łancuch przed brama zárzucic kazał. Trafiły nodi Gordii ná Alexandra. Idace ná powitánie Páná Xiaże, zamki otworzyc. łancuchy odrzucic kaze, y prosto z uniżonośćia do Krola idzie. Przyimie ochotnie Krol witaiacego, przeciesz wymowi. *Seras & catenas confregistis.* Łancuchy y kłotki po od biialiście. Naiásnieyszy Panie, nigdym nierozumiał, zeby Xiażetom Ostrog-
skim

skim zámkniona być miała drogá do Krolow Polskich. Przychodzą nie iáko nieprzyiaciele, *adoriri* Páná, ále iáko wierni poddani *adorare*. Iąncz: Podobała się Krolowi oracya, przecięsz natrącał. *Seras & catenas confregistis?* Słuszniey uwawia się Bog z nami. *Seras & catenas confregistis.* Kłotka ná otwárte gęby, łancuch ná rozwiozłe serce práwo Boże, wieleżeśmy razy te tamy przełamali? Obligowaliśmy się ná Chrzcie Bogu, wyrzekliśmy się pochlebstw ciáła, obłud świátá, zdrad czártá, kędysz obligacye? *Seras confregistis?* Ná ták częstych spowiedziach poprzysięgaliśmy poprawę, w chorobach, w przypadkąch slubowaliśmy posty, nábożeństwá, kędysz przysięgi? kędy sluby? *catenas confregistis?* Ná nas u Ieremiasza Bog się żali. *A sæculo confregisti jugum meum, rupisti vincula mea, dixisti: non serviam.* Od pierwszego wieku twoiego łamałeś iárzmo moie, tárgałeś wiezy moie, mowiłeś: służyc ci Boże nie będę! Ah żadnęmi nie dośyc ubite plagami szaleństwa násze! Nie wiemy, co zá szczęście wiąże się do obligacyi życia lepszego! Szacownieysze ná wstędze perły, niżeli w konchach. Drozsze w łancuchu złoto, niżeli w Oyczystey gorze. Więzięniu szkrzydła powinna iedwabnicá. W niciach y w obowiąskach pták z robaka. Z czczęmi rękoma poszedł do nieba Iezus, zadnych męki swoiey nie wziął z sobą instrumentow. Zostawił

z innemi, powrozy, ſtryczki, łancuchy. Więc w te ſwawolną krępuymy wolność. Nota to wolnych Synow Bożych. Daię *vinctas in tua jussa manus*, Boże. Rzekłeś: *postquam exaltatus fuero à terra, omnia traham ad me.* Iák podwyzſzony od ziemie będę, wſzytko pociągnę do ſiebie. Winſzuiemyć dziſiay chwalebney ná tron niebieski exaltacyi, Iezu. *Memento verbi tui:* pamiętayże ná słowo twoie: pociągni uporczywe wolę naſze do ciebie: *ad te rebelles compelle voluntates.* Zwiąż rozum, żeby ſię zgadzał z twoim, zwiąż wolą, żeby ſię od Boskiey nigdy nie dzieliła, zwiąż ſerce *funiculis charitatis*, żeby lekki ten zbieg od Boskiey odtąd nie odchodził miłośći. O Pánie, o to iá sługa twoy, bodayże dobry kiedyſzkolwiek! bodayże wierny! O to iá twoiey nayſwiętſzey niewolnik woli. *Domine quid me vis facere?* prowadźże y tego niewolnika ná tryumf Wniebowſtąpienia twoiego. *Captivam duxit captivitatem.*

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ VI pO WIELKIEY NOCY.

Mittam vobis Spiritum veritatis Joan. 15.

Przyslę wąm Ducha práwdy.

WŁaſnieć oſierociałym Uczniom pociecha! Odchodzi wſzytkich weſołośći zbior Iezus! coſz im

im ná skupionych żalow rozrywkę zostawuie? zostáwuie w nadziei konsolacye. Niefrasuycie się, przyslę wam Ducha z pociechami. *Mittam Spiritum veritatis.* Ale cosz mi zá pociecha z obietnice? Nigdy wyschłych frasunkow chude obietnice nie utuczą. Częściey *spes fallit*, niżeli *alit*. Smiech nie pociecha Sarze, Izaak obiecany. Nie podskoczył weseley woł, kiedy mu latać po powietrzu Ezop obiecował. Azasz czcze szkatuły, bogatych prowentow nadzieia nadzieie? Nic przykrzey słuchac, iáko owych asekuracyi: Myslę iá o tobie. Wey! nie záwiodę! Wszakże do swiátowych obietnic Boskie nie náleżą. *Promissio DEI in promptu est* abo in *promptuario*, upewnia Augustyn S. Coc Bog obiecał, cieższ się, iákbyś iuż odebrał. Niebieskie *promitto*, idzie *pro mitto.* Nie słusznie Uczniowie Pańscy ná Boskie przez Prorokow obietnice narzekali: *nos autem sperabamus.* Usłyszeli tesz od Iezusa: *O stulti & tardi corde!* Głupi kto nie poymuie, slepy, kto niewidzi, że od Boga nádzieie razem práwie z kwiátem frukt maią. Smutnemu ubostwu bogatą dysponuie Iezus nádgrodę, iákimże stylem? *Vestrum est regnum cælorum*, nie *erit*. Obietnica nieba, z niebem. Wysełá z Ewangelią ná świát Iezus Uczniow: *Prædicate omni creaturæ.* Cosz zá nádzieia ná głos apostolski idącym, będzie? *Dicite illis: appropinquavit in vos regnum DEI*, nie *appropinquabit*.

Ták wierzącym obiecuycie niebo, że iuż u nich. Obiecuiące u Boga słowo, z reką. *Factum est verbum Domini in manu Aggæi Prophetæ.* Buduie prosty kmiotek stodolę, przechodzący Zákonnik pytá, iescze y tráwá zágonow nie pokryła, po cosz ták prędka stodoła! obiecał práwi Bog? W Boskich kalendarzach ieżeli nápisano: będzie urodzay, pewny sierp y brog ná złote zniwo gotuy. Jan Konopacki Opat Wąchocki, Nominat Wármiński cokolwiek zbierze, wesoła rozdaie sczodrotą, to ná szpytale, to ná koscioły, że po śmierci godnego Nominata, cały skarb, ieden czerwony złoty. Nie zawsze pieniądze, zawsze nosił wesoło wypogodzone czoło, ná pożytywie przygrawáł niedostatkom. *Ego egenus & pauper. Dominus solicitus est mei. Dominus providebit. Te Deum laudamus.* Nie záwiodła nigdy nádzieia. Cudownie przybywało złota, y złotym był záwsze, że z złotem być nie chciał. Dobrze razem *Dominus providebit* y *Te Deum laudamus* wyspiewuie. Prowyzye Boskie ták rzetelne, że gdy co dysponuie, iuż dziękowac, iákbyś odebrał, należy. Wywiiał nád każdym przypadkiem chorągiew Władysław Skoraszewski Chorąży Poznański, mąż Boga pełny. Cokolwiek ná dom przypadło, dzieci do pokoiu zwoływa, dziękowac Bogu każe. Bicie dzieci czołem Opatrzności Boga, y często powtárzáł. A że ludźkie nádzieie lada wicher rozwieie, w Bogu nádzieia moia.

U swa-

U świátá według Seneki, nie u Bogá, *Spes nomen incerti boni.* Ale coſz zá poćiechy ſmutnym Uczniom IEZUS obiecuie? Duchá prawdy. *Mittam vobis ſpiritum veritatis.* Naypewnieyſzy zfráſowánego ſercá Conſolator, Prawdá. Podź prawdą z Bogiem, prawdą, z bliźnim, á że maſz doſyć ná każdy przypadek poćiechy, wieczna będźie prawdá, będźie *Propoſitio æternæ veritatis.* Przy tey ia ſtánę prawdźie, prawdźiwie y iedynie Ad M. D. G.

Trzećia oſobá Troyce Przenayświetſzey, Duch S. názywa ſie Duchem prawdy. Chárákter duchowieńſtwá, prawdá. Ciáłem traći pochlebſtwo. U kogo w ſercu Duch Swiety, u tego w gebie prawdá. Duch Swiety zowie ſie duchem prawdy, ále oraz y Duchem poćiech. *Spiritus Paracletus.* Nie może bydź bez weſołośći, prawda. Duſzá poćiech, duch prawdy. Nie zoſtał ſie przy prawdźie Luciper, *in veritate non ſtetit,* nie zoſtał ſie y przy weſołym záwſze niebie. Fundáment niebieskich poćiech, prawdá. Wioſnę w głowie, to ieſt czáły nayweſelſze noſi w łáćinie prawdá. *Veritas à vere.* Władysław Iágello ktorego dnia ochrzcony, w świetych wodách iáko w czyſtym krzyſztale prawdy doyrzał wiáry Chrześćiáńskiey, tegoſz slub brał z Iádwigą Krolową w kośćiele ná zamku. Weſele bydź muſi, kędy pełná prawdá: Dla prawdy, ktora

rzesko

rzesko mowił Włádysłáwowi wtoremu Piotr Duńczyk ábo Dunin, zá uporczywym Kryſtyny Monarchini nálegániem oczy y iezyk ſtracił, ten urzniętо, owe wyłupiono: to iuż oſtátnie dni w płáczliwych zalách topić będźie? Z weſelem y zádumieniem cáłey Polski, przez pieć lat zyćiá ſwoiego, bez iezyká gada, bez oczu widźi. A ia widzę, że práwdá chybá ná to oczy tráći, że záwſze weſoła, nigdy widźieć nie może, ná coby ſmutna płákáłá? Częſta niewinnie ćierpiących skargá, nie załbymi, gdyby práwdá. Práwdá: żalu być nie może przy práwdźie. Po kwáśnych ubogiego proſtáctwá ſtołách práwdy nie ſtawiaią. Weſołe vivat, pánskie tráktámentá, kedy ná ſtole práwdá. Zá Królá zdámi ſię Zygmuntá (iáko nánotował Iánczyń:) Káſztelánowi Lubelskiemu, Piotrowi ná imię, we Wtorek świąteczny znáć dáią: Mośći Pánie dzikie ká- czki ták blisko y skłádnie pádły, że wołać ſię zdádzą: podź po mnie. Długo wątpliwy ſtał Kaſztelan. Odradzáło Swięto, radziłá ućiecha y przyiaćiele. Więc konia dáć każe, ptaká bierze, czekáią káczki y wołáią ták, ták: ptaká puśći, nie iednę wezmie rázem pták káczkę. Weſoł Káſztelan ſam od ptáká odbierá káczki, ſam do domu wiezie. Ledwo ku domowi poſtąpi, káczká wyráźnie gadáć pocznie. Ugonił Piotrek káczorá, ugonił Piotrek káczorá, wſzádźiłci go do

wora. Przelakł ſię rozmowney Kaſztelan kaczki, o ziemie rzucił, kon pod nim padł, przednie nogi złamał; ledwo żyw od przeſtrachu, pieſzo do domu idzie. Náprzod uważam: w ſwięto wzięty kaczor, bieſem był. Piekło łowi, kto w dni ſwięte łowi. Druga. Nie mowił bies: Piotr, ále Piotrek. Ubywá y imienia y dobrego mienia, nie przybywa świetá gwalcącym. Y to práwdá: nayſrożſzy Szatan gdy ſię pieści pochlebnie. Trzećia: dopiero weſoł Kaſztelan, iuzći ledwo od żálu nie umiera. Przymielzáł ſię do rekreacyi ſzatan, oćiec kłamſtwá; kłamał ptaka, áż po ućieſze. Mátká żálow kłámſtwo, poćiech práwdá.

Exodi 14. Stroi PAN BOG naywyżſzego Kápłáná do Ołtarzá. Coż zá máterya ná ornat kraie? Náukę y práwdę. Tak roskázuie Moyżeſzowi. *Pones in rationali judicij, doctrinam et veritatem, quæ erunt in pectore Aaron, quando ingredietur coram Domino.* Ná pierśiach Aaroná złożyſz Moyżeſzu rázem práwdę y náukę. Idźie náuká z prawdy, z náuki práwdá. Początek wymownych umieiętnośći práwdá! *Principium verborum veritas. Pſal.* 18. Mądrośćią Przedwieczną PAN JEZUS, oraz y prawda. *Ego ſum via, veritas.* Ućieká przed kłámliwym báiárzem Duch mądrośći. *Spiritus Domini effugiet fictum.* Wybudowáłá dom madrość, otworzyłá uczoną uniwerſitatem, kogoſz mądremi częſtuie ſpecyałámi? dźieći.

vocavit parvulos; ktorym wesoły pánegiryk nápisał Hilary S. *mentiri nesciunt. Cretenses mendaces semper*, áż z nich głupie bestye, *malæ bestiæ, ventres pigri.* Tylko brzuch szalbierzá, szczerze rozumney głowy nie pytay. Chwáli Stefaná Bátorego Krola Polskiego práwdę y spráwiedliwość Piasecki. *In jure, æquitatis sine omni respectu tenacissimus & verax.* Zaraz przydaie. *Legum cum singulari linguæ latinæ excellentia scientissimus.* Rozum *in excellenti*, kędy práwda *in alto.* Ale y rozumu towarzysz, práwdá. Nigdy práwdziwie rozumny nie kłamał. Bog wie co plecie, kłama, przed Iobem cierpliwym żoná nie cierpliwá, cosz ná to Iob rzecze? *Quasi una de stultis mulieribus locuta es.* Głupich przywárá, kłamliwe exageracye: Mądrośći Wcieloney, pánegirik. *Non est inventus dolus in ore eius.* Głupcem Bogacza názywa Ewangelia. *Stulte?* Czemu? kłamia, dalekie życiu lata dysponuie, á nástępuiącey umiera nocy: *stulte hac nocte repetent animam tuam à te.* Smierc raczey obiera niżeli kłamstwo Eleazar, u ktorego śiwizna ná głowie, kwiát rozumu doyrzałego. *Non est ætati nostræ conveniens fingere.* Z Tomaszem z Aquinu Brát Zákonny idzie ná deambulacyą. Z niespodzianą záwoła admiracyą braciszek. Tomaszu woły lataią! Tryksnąc chciał Tomasza, ná ten czas wołem go zwąno. Spoyrzy Tomasz, śmieie się brát, á Tomasz

ledwo

ledwo nie zápłácze. Predzey wierze, że woł lata, niżeli że rozumny sługá Boży kłama. Łukáſz Opáleński Marſzałek Nadworny dźien pierwſzy Kwietnia názywał dniem głupich, *diem ſtultorum*? Czemu? rozumiem dla czeſtego zwodzących kłámſtwa. *Stultus ut luna*. Głupi iák Xiezyć, dopiero tak, dopiero inak. Madrośći Chrześciańskiey ieden zawſze iezyk, *Eſt, eſt, non, non*. Własnie po Chrześciansku Seneka. *Veritas in omnem ſui partem ſemper eſt eadem. Quæ decipiunt, nihil habent ſolidi*. Y zá ſzeląg kłamſtwo nieſtoi, przeto przy drogiey mądrośći nigdy ſie nie zoſtoi.

Ale coſz to zá apparat Aaronowi ná weſołe Uroczyſtośći bedzie, práwda uczona? *Pones doctrinam & veritatem, quæ erunt in pectore Aaron, quando ingredietur coram Domino*. Wygląda lud Izraelski idącego Nayvyzſzego Kápłana przed Bogá, nie inaczey, tylko iáko świát grubą nocą záſepiony że dniem iutrzenki. Wiec weſelſzym odziac było kolorem Aarona? *Pones veritatem in pectore*. Południową zápálá uroczyſtość świátło práwdy. Swieto primæ claſsis uroczyſto wełołe, kedy ná pierśiach, á bárdziey w ſercu płomien nieći miłość práwdy. *Rectis corde lætitia*. Nie krzywi ſmutny kwas ſerca, ktore weſołá zawſze proſtuie y miárkuie práwdá. *Iudicia Domini vera*, tuſz idzie: *dulciora ſuper mel & favum*. Y miody y kánary gorzknieią przy słodyczach práwdy. Spiewaią weſoło Paſtuſzkom Aniołowie

łowie. *Nuntio vobis gaudium.* Skądże weſele? *Natus eſt Salvator, veritas & vita.* Spiewa kościoł: *Surrexit Dominus verè,* aż weſoła, Wielkanoc. Y nocy wielkie pełnym dniem ſię ſmieią przy prawdzie. Posłuſzni pierwſi Rodzicy Bogu *in ſpiritu & veritate,* roskoſzny ray maią; puſczą ſię zá nie prawdą. *Eritis ſicut Dii; nunquam moriemini,* podzcieſz z raiu. Záchariaſz Prorok Ierozolimę nazywa miaſtem prawdy, *vocabitur Ieruſalem, civitas veritatis.* Ian zaś S. widział Ierozolimę iák oblubienice ſtroyną ná weſele. *Tanquam ſponſam ornatam viro ſuo.* Dobrze. *Civitas veritatis, Civitas gaudiorũ* Weſołe gody, gdzie ná prawdę nie głody. Y dni y nocy fraſobliwe u żony Piłatowey. *Multa paſſa ſum per viſum.* Niechciał słuchac Piłat odpowiedzi ná interrogacyą. *Quid eſt veritas?* Lywia Auguſta Ceſarzowa Numeriuſzowi Attykowi 25. tyſięcy koronatow obiecuie, byle ſwiádczył, iáko widział Auguſta między Bogami ukoronowánego. Iák to chciały by Bogami ſwoich poczynic mężow pochlebne Liwie, czaſem że złości: *Sit Divus, modò non ſit vivus.* Niechciał liczyc piniędzy Numeryuſz. Wielka prawi, Ceſarzowi krzywda, zmyslone niebo. *Veritas cælum, non ſabulæ ferunt.* Niebieskie pociechy prawdá, nie bayka rodzi. Stráſzne puſtki w ſercu, ieżeli z gęby wypadła prawda. *Quoniam non eſt in ore veritas, cor eorum vanum eſt.* Gdzie ſię obroci, pali ſię bies piekłem, gdzie ſię obroci, pogodnym iá-
ſnicie

śnieie Anioł niebem. Czemu? Czárt Ociec kłamstwá, prawdy promotor, Anioł. *Charitas congaudet veritati* Poięły śię z sobą y trzymáią śię Prawda z wesołością. Całą śiłą, powstaią ná Władysławá Iagellona Krzyzacy. Wychodzi z ochotną Polską w ziemie nieprzyiacielską Iagełło. Więc chorągiew białą z orłem w rękę wziąwszy przed Bogiem śię protestuie. Widziśz Boże! żeć przy słuszności y Prawdzie stoię. Dopomoż Pánie, dopomozcie wszycy Swięci. *P*o Krolu podobnemi głosami wołało woysko, y śpiewaiac Bogarodzica, ná batalią szli iák ná wesele. Zadne napaści y niepokoie nie mieszaią sercá, ktore zasłania y utwierdzá Prawda. Iák ná boiazni, ták ná wszytkie stękaiącey duszy urázy pewne lekárstwo, *Spiritus veritatis.* Kedy wyskok prawdy, ludzkie poi serce, postac nie może frasunek.

Dochodzcieśz iuż, czemu mało po domach naszych, szczerey pociechy? bo mało prawdy. Y pod czas Wielkiey nocy smutne ieczemy Płaczy dziśiay, bo lekcyi Pawła S. nie słuchamy, ktora czyta: *Epulemur in azymis sinceritatis & veritatis.* Mowmy sobie prawdę. Iakaśz prawdą idziemy z Bogiem? iaką z ludzmi! O gdyby y dziśiay prawdziwa Polakow pochwała była! ktorą swoim czasom pisał Kromer. *Experimur honestatis magnam semper rationem à nobilitate habitam, fraudem facere, promissum fallere, pejerare*

men-

mentiri, probrosum & infame habitum. Doświádczenie codzienne uczy, iák w wielkim zawsze respekcie pocciwość y sczerość u Polakow była, oszukac, słowa niedotrzymac, krzywo przysiąc, kłamac, wstyd y wieczna niesława! Insze dzisiay obyczaie Kromerze. *Tota contentio, quis pulchriùs fallat!* U wielu regula: *Iura perjura.* Przyznay się, powiedz prawdę, *à nega fortiter* zá iedno u wielu! Kłamstwo więcey niżeli *panis quotidianus*! Nie tylko o Brazilii, prawda! co o niey przypatruiąc się ustawicznym iák po ludziach, ták po powietrzu odmianom, dopiero ták, dopiero inak, dopiero zabiera się ná pogodę, dopiero niepogoda, záwołał rozgniewany Fryderykus de Toleto, Wielki Hetman. *In Brasilia usq; ad cælos mentiuntur!* W Brazylyi y powietrze kłama. Nauczeliśmy y rzeczy kłamac. W miarach kłamstwa, w łokciach kłamstwa, w siewach kłamstwa; niedawno zły zágrodnik wziąwszy dobre ziárno że dwora, siał plewy. Mierzemy korcami nieprawdę, cwierciami oszukánie, garcami szalbierstwa. Mocno Gdansk opugnuie Stefan Batori, Krol Polski, radzą o sobie Gdansczanie, w flaszach zá wino posełaią złoto. *Usq; ad cælos mentimur!* Z przepaściſtą ku Bogu miłością wylewał się W.X. Tomasz Dore S. I. Kocham cię Boga moiego całym sobą. Niekontent z miłości swoiey, łaie sobie: *mentiris, non amas*; klámasz? nie kochasz? Toć głębokiey przepaść
u

u W.X.Tomaſza: pokory! ná miłośći naſze prádziwa cenſura. *Mentiris, non amas*, Kochac Boga, á nie kochac przykazan iego; kochac Boga, á nienáwiedziec bliżniego; kochac Boga, á kochac, czego Bog kochac zákazuie; kłamac ieſt, nie kochac! Gdyby Polskie rzeki ową płynely wodą, ktora kłamce topiła, mnieyby podobno w Polſcze ludzi z kłamkliwey wyſzło topieli, niżeli w Arce Noego z uniwerſalney powodzi wypłyneło. Práwdą odtąd z Bogiem, w nábożenſtwach, w ſpowiedziach, w przedſiewzieciach; práwdą z ludzmi w konwerſacyach, w obietnicach, w życzliwoſciach, a Duch práwdy ztrupiałe pociechy naſze, y doczeſne y wieczne ożywi. Niech bedzie po domach naſzych Werona, bedzie od Boga przydana y na czas y ná wieczność Placencya. *Complacui in veritate*. Szuka y kocha Bog Prawdzicow, *qui adorent eum in Spiritu & veritate*. Lwie de tribu Iuda y Práwdo przedwieczna Iezu, ták miłych Tobie uherbuy Práwdzicow. Nie wyciagam ná przyſiege, ktora w pobożnego Zákonnika propozytach czytąm. *Iuro DEO, quia in vita mea non mentiar*. Przyſiegam Bogu, że w życiu moim nie skłamąm. O trudna y rzadka przyſiego! Ná mocne radbym namowił przedſiewziecie. Duch prawdy, życia Chrzeſcianskiego y wſzytkich pochwał duſzá. Kochaymy w práwdzie práwde, wiecznemi poczeſtuie Duch S. pociechami zá te práwde.

KA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ SWIATECZNA.

Veniemus & mansionem faciemus Ioan. 14.
Przydziemy y mieszkanie uczyniemy.

PRzeciec nieludzkość! przeciec grubiaństwo! Przychodzi obiecany Duch S. *Dulcis hospes animæ*, gotowego nie znayduie domu u człowieka, sam sobie mieszkanie zakładac y układac musi. *Mansionem faciemus.* Rzecz miedzy ludzmi rzadko widana, gotowe ná przyscie Ducha S. serce! Iák Synowi Bożemu, ták Duchowi Swietemu ná swiát przychodzacemu mieysca nie masz u ludzi! *Non erat ei locus.* U Ducha S. dla człowieka, *parata sunt omnia*: u człowieka dla Ducha S. dom zawsze nie gotowy *per omnia.* Duch S. ogniem, człowiek drzewem: *Video homines tanquam arbores*: iakimże? surowym, przegniłym, toć do swietego płomienia nie sposobnym. Gotowa ogniowi Ducha S. materya, Serce rospalonemi Boga prágnieniami wysuszone. Duch S. w iezyku ożywiaiącym! tylko tu *vita in manu linguæ.* Geba u człowicka grob otwarty. *Sepulchrum patens guttur eorum*! Nie Pána życia mieszkánie, dom umárłych. Duch S. gołabek! człowiek niemiłosierny, okrutnym sepem, człowiek odednia do dnia poprawe życia kraczący, szpetnym krukiem

człow:

człowiek ná ubogie skowronki czuiący Kobuſem, inny drapieznym Accipitrem, iákże ſię miedzy dzikim ptáſtwęm łaskawy gołąkek zoſtac może? Ah żale! *Passer invenit ſibi domum, & turtur nidum ſibi, ubi po, nat pullos ſuos. Pſal.* 83 Wrobel znayduie dom ſobie ſynogarlica gniazdo, w ktorymby ſtękania złozyła ſwoie. Przelatuie ſię nad ziemią, przelatuie nád wodami Duch S. *Spiritus Domini ferebatur ſuper aquas* y mieyſca nikędy, kędyby ſpoczął, nie widzi. Rzadki Noe, ochotną otwiera Arkę, podaie rękę, wnoſi do Arki gołąbká! Wpraſza ſię do wſzytkich z dárami, *poſtulat gemitib9 inenarrabilibus*, ſtoi, kołace, *ego ſto ad oſtium & pulſo.* Nie tylko nie otwieramy ſerca, ale zamykąmy y uſzy ná głoſy Ducha S. kiedy ták częſtych do dobrego inſpiracyi nie słuchamy. Pytał ſie nie dawno Profeſſor dyſcypuła w ſwiąteczną ſobotę, coześ czynił, żebyś duſze przygotował ná przyſcie Ducha S.? *Non ſum mentitus hodiè.* Nie skłamałęm dziſiay. Wielka ile u młodego do Ducha práwdy præparacyá, práwda! Kłamąmy Bogu, kłamąmy Oyczyznie, Urzędom, ludziom codziennie, toć naymilſzey Duchowi S. dyſpozycyi nię mąmy! Barbara Langa oſobliwego duchowienſtwa Panna do Ducha S. tę ſobie piſała præparacyą. Od Wniebowſtąpienia poſt, codzięn dzieſięc pacierzy y zdrowas Marya, dyſcyplina, włoſiennica, medytacya o Duchu S. częſty

S przęz

przez dzien akt ſtrzeliſty. *Veni Sancte Spiritus!* U kogoſz co podobnego Duch S. znalazł? Henryk 3. Krol Polski, á potym Francuski, Ordinem Kawaleryi Ducha S. założywszy, herb im daie Gołąbka z roſpoſtartemi skrzydłami ná krzyzu białym. Chwalę, że znak Ducha Swietego gołąbek z rospoſtartym skrzydłem. Y lotny ná pomocy naſze, y obſzernie datny Duch S. Każde niebieskiego gołąbka pioro, nie skurczoney fortuny zapis. Y to chwalę, że ná białym krzyżu gołąbka poſadzonego widzę. Krzyz biały, naymilſza dla Ducha S. ſtandza. Do ukontentowania Duchowi S. dom wygotował, kto przy niewinnośći weſoło cierpiał. Ah! y z tey miary, nie ma, nie ma gotowego u ludzi mieſzkanie Duch S. rzadko teſz u kogo mieſzka! Rzadka konjunkcya; przyſcie Ducha S. do człowieka y mieſzkanie. *Veniemus & manſionem faciemus.* Poſpolicie u ludzi, Duch S. krotki gość, nie domowy, ziawia ſię, nie zabawia, przychodzi y odchodzi. Nie odchodz od naymnieyſzey litery y odetchnienia Duchu S. ieden *B*og z Bogiem Oycem y z Bogiem Synem.

Poſpolicie przy kościołach ná cześć Ducha S. wyſtawionych, tuſz ſtoiące ſzpitale widziemy. Do ſzpitala Duchu S.? Dopiero w zgrzybiałey ſtarości, bierzemy ſię do duchowienſtwa, przez życie, ciáła cali. Po młodych wieku ludzkiego gałąskach lada ptak ſpiewa, y

ska-

y skacze, Swięty gołąbku na wyschłym ſprochniałego drzewa gałęzisku ſtaway! Byli w Arce młodzi Synowie y Cory, przecięſz tylko ſtary Noe wyirzał, y podał rękę gołąbkowi. Patrzcie, iák y Duch S. *non reſpicit perſonas hominum.* Czyli gora bogata, czyli doł błotniſty, czyli drzewo wyſoko wyniosłe, czyli pozioma chroſcina, nie pátrzy, wſzędzie złote zaſeła promięnie ogięn Ducha S. Zá Krola Zygmunta 1. Woiewoda Podlaski w Warſzawie powita ſię z Podskarbim Koronnym. Ze Woiewoda krewnych ſwoich uboższych Podlaſzanow bogacił, przymowic mu chciał Podskarbi ſalutacyą; *Veni Pater Pauperum.* A że Podskarbi kaptuiąc ſobie Pánow dla przyſzłego rachunku, bogate piniądze ſypáł, odſypał Woiewoda Podskarbiemu odpowiedzią. *Veni dator munerum.* Tylko Pánom, tylko tym, ná ktorych mu náleżało, dary dawał Podskárbi. Duch S. po pałacach y po ſzpitalach, łaski rozſyła ſwoie niewyczerpaną nigdy ſczodrotą. Ieſt wąm czego winſzowac dalekie od ludzkich reſpektow ſzpitale? zawſze Duch S. z wami! Dochodzcie? iáko kochac uboſtwo Duch S. muſi! iákby ſię bez dzieci ſwoich *Pater pauperum* obeyść nię mogł, tuſz przy ſobie ſzpitale budowac każe. Nauczycby ſię zaraz, iáko mało Ducha maią Bożego! ktorzy nie wiele miłoſierdzia nad ubogim. Uſtawiczna nád uboſtwęm opieka, to Duch Boży. Ieſzcze

y ſtąd nauka. Zebyście ubogie ſzpitale pewne Kroleſtwa niebieskiego były, Duch S. przy was ſię wiąże. Tylko ubogim w duchu niebo obiecał Iezus! Uboſtwo bez Ducha, ciáło bez duſzy. Dobrze y ztąd Duch S. przy ſzpitalach. Czyni Duch S. ubogiemi. Ták wielu Ceſarzow, Krolow, Panow, *Pan*, po purpurach, w ubogich ſiermięgach abo habitach czytamy, Ducha to S. námowa. Ale rozumiem że naysłuſzniey z tey przyczyny, tylko o ſcianę z ubogiemi Duch S. mieſzka. Taſz Ducha S. u ludzi, co ubogich fortuna. Wynidzie z ſzpitala zebrak, obeydzie miaſto, domu nie minie, do ktoregoby niewſtąpił, mieſzkaſz w ktorym długo? w każdym tylko ſię y to nie miły gość pokaże! Częſte goſpody ma ubogi, domu nie ma. Nie inſze Ducha S. do ludzi nieſzczęſcie! Nie żeby brał, ale żeby skarby niebieskie rozdawał, przychodzi Duch S., iakze go przyimuiemy? ah grubiansko! Ledwo nie prędzey pozbywamy, niżeli nábywamy gośćia Swiętego. Przychodzi y odchodzi, zal ieden zabieraiąc, że posłuſzna ná Boskie inſtynkta ochota, chcącego mieſzkac nieprzytrzymuiemy! Práwdziwym imieniem Uroczyſtość Ducha S. Swiątkami nazywamy. Nie ma długiego feſtu u ludźi Duch S. Swiątko *per diminutivum*, nie Swięto. Krotki czaſik, nie dzien długi Ducha S. Uroczyſtośći. Nie dawno w świąteczny wtorek wyiezdza ná pole ubogi kmiotek;

piel-

pielgrzymuiący Zakonnik potka iadącego y pyta. Dokądze z pługiem? ieszczec to dzień Swięty Ducha S.? Odwroci się zły prostak y odpowie. Pokisz ten Duch S. świecic się będzie? O głupie pokisz! Maszci od ludzi pociechę, Pocieszycielu świátá! momentem świateczney chcieliby pozbyc Uroczystośći. Dziecięciem pospolicie miłość ludzką maluią. Czemu? Zadna podobno miedzy ludzmi miłość ták długa nie trwá, żeby lat męskich dorosła. *D*uch S. miłość nasza, iáko dziecię pod pieszczonym Swiątek przezwiskiem chodzi, nigdy u ludzi nie meznieie, dopierosz starzec się iey nie dostaie.

Przyscie *D*ucha S. ná świát opisuie Łukasz S. Acto: 10. Przyszedł z nieba ná ksztalt szumu potęznie wieiącego *Factus est repentè sonus tanquam advenientis Spiritûs vehementis.* Duch S. *D*uch miłośći, iakże w ták strasznych przychodzi wichrach? Nie zawsze święta pieści się miłość. Wie kiedy y kędy Pakata, wie kędy zażyc Perykleá *cum tono vehementi.* Luk y strzała przy boku miłośći: zrani czasem, ale krew wylana purpurą iest panuiącey w sercu zyczliwosci. *Quia dilectus eras DEO, necesse erat, ut tentatio probaret te* mowi Anioł do Tobiasza stárego. Iest iakas prawdziwey miłośći potrzeba, rana. Biie dzwon żelazo, á co biie, sercem iest. Całe poruszy wnętrznosci zegar, niżeli bic pocznie! *Commovet antè ictum viscera tota priùs.* U kochaiącego

go karanie miłoſcią, ſurowość pieſczota. Kochał Krolewicow ſwoich Kazimierz IV Polski, á nic go miley nie cieſzyło, iáko płacz pobitych Krolewicow. Tak w ſwoim nápiſał panegiryku Orzechowski. *Memini me audiviſſe à noſtris ſenibus Caſimirum dicere ſolitum, nullum ſe acroama audire ſvavius, quam ejulantem ac virga cæſum à Magiſtro Filium.* Miłość práwdziwá iák dobre wino, ma słodycz, ma acrimoniam, má dymek. Zbigniew Oleſnicki Biskup Krakowski y prywatnie y w Senacie żywo mowił práwdę Władysławowi Iagellonowi, ledwo żył ná śmiáłe ádmonicye, przecieſz żal przetarſzy widział Kro l Iagello ſczerą miłość Oleſnickiego w ſurowſzych reflexyach. Więc umieraiąc co naynchochanſzego miał, choc odległemu Oleſnickiemu, pierſcien slubny Iadwigi Krolowy teſtamentem legował, zá miłość dziękował. Widziáłem w domu Senatorskim: Syn nową spluskał ſuknią, ſpluskał pachołek, temu nic, Syna pobic Iegmc kazał. To pachołek ſczęsliwſzy będzie? Biię Syna, bo kocham. Grozna byc czaſem miłość práwdziwa powinna: á przyſurowſze grozby nayzdrowſzym bywaią kochaniem. Więc y wielkie ſzumy w ktorych przychodzi Duch S. święta miłość ſilniey rozdymaią. Jerzy ſię wiátrem ogien. Ale mam drugą okolicznoſci przyſcia Ducha S. przyczynę. W wielkim ſzumie Duch S. idzie. Czemu? wielkie wichry y zawierucy

chy pośpolićie czasu nie długiego. Wypádną, y zápádną. Tá do serc ludzkich Duchá S. nie fortuna! *tanquam Spiritus vehemens*, przychodźi y odchodźi, gośćiem bywa, nie domownikiem. Między innemi Bożkámi stárzy Polacy kłániali się Swistowi y Poswistowi. Cosz to zá Bożek? ledwo czásem momentowy. Uczynił wiatr szelest po kłosach, abo po liśćiu, iuzci po Bogu. Ah podobne uroczystośći śpiewamy Duchowi S. lekcy Swiesczenicy! Nadstáwiamy czásem łátwe ucho Swiętym poszeptom, skłániąmy ná Boskie powianiá serce, długosz tego? moment minie, áż zamknięte Duchowi S. ucho, Bog zaś wie iákie duchy, miękkie serce rozrywáią! Ezechiel Prorok w kołách Duchá S. doyrzáł. *Spiritus vitæ erat in rotis.* Cosz koło má do Duchá Swiętego? Nikogo łáská *Duchá S.* w koło nie wplatá; ani nagannym kręći się kołkiem głowá, *Duchem* mądrośći nápełnioná. Práwdá, fortunnie poiezdzá, kogo łáská powoźi *Ducha S.* Iest piękny obrot ná wszytko, przy *Duchu S.* W nayzácnieyszych kole stanąć godnie może, czyi rozum *Duchá S.* rádá ożywiá. Toczy się fortunnym y dobrze smárownym kołkiem żyćie, nie szkrzypi, komu *aspirat Spiritus Sancti gratia.* Ale naypewniey, przy Duchu *S.* koło, kołem iest wiecznośći. Nie kręcą się po głowie świátowych

doczesno-

doczesności cyrkuły, przy *Duchu S.* Wieczności iest cokolwiek *Swiętym* toczy się *Duchem*. To záś wiecznych żálow máteryá! Iák koło w swoich obrotách, ták *Duch S.* w swoim do nas przyśćiu wieczności nie ma. Nie stánie ná mieyscu, długim czásem podrożne koło, á ieżeli ná popas nie co spocznie, po godźinie żegná się z gośćincem. *Spiritus in rotis*. Coć Duch S. rádby z námi wiecznośćią mieszkáł, płochy nasz niestátek winien, że w duszách lekkich nie báwi: przychodźi y odchodźi. Zruinowany odnowili Kośćioł Izraelitowie y poświęćili brámy Bogu. *Dedicaverunt portas Templi.* Czemu nie cáły Kośćioł? Má wrota do przyśćiá y odeśćia, domu Bog u nas nie ma. Co człowiek, to Kośćioł *Duchá S.* *Templum Dei, vos estis.* Cosz? tylko brámá poświęconá Bogu! Przychodźi y odchodźi; serdeczney delikácyi, *Amor Sacerdos* nie zápowiadá. Zygmuntowi wtoremu do Gdańská iádącemu zachodźi Gdańsk z liczną iázdą y piechotą, oddáie od miástá klucze, y w krotce odbierá. Podobną idźiemy z *Duchem S.* ceremonią, poddane otwierąmy sercá ná przywitanie *Ducha S.* y ledwo nie razem przed Duchem S. zawierąmy. Ma u wielu Duch S. *veniemus*, nie ma *mansionem faciemus*. Wielka nowina? Duch S. w sercu ludzkim wieczny gospodarz.

Pa-

Paſchazyuſz okrutny ſędzia pytał S. Lucyi. Ieſtże w tobie Duch S.? Pokorna Panna ſiebie pominąwſzy, odpowie uniwerſałem. *Caſtè & piè viventes, ſunt templum Spiritûs S.* Serce czyſte, ſerce pobożne kośćiołem ieſt Ducha S. Nie czekaymy cudzych interrogacyi; nie ták kole od ſiebie prawda, pytaymy ſię ſami. Ieſtże Duch S. z nami? Nie máſz w życiu czyſtośći, w ſamych nabożeńſtwach poboznośći, w codziennych ſpráwach ſwiątobliwoſci! toć y kaplicy u nas nie założył Duch S. *Caſtè & piè viventes ſunt templum Spiritûs S.* Wysłany z Arki od Noego gołąbek na całym ſwiecie nieznalazł mieyſca, kedyby poſtał. *Non habuit, ubi requieſceret pes ejus.* Głębiey niżeli wody wylała niecnota, tylko cielska, tylko przegniłe trupy, tylko brzydkoſci po ſwiecie! má ſię ná czym zabawić ptak pieklęm okopcony, nie má gołąbek niewinny! *Non permanebit Spiritus meus in homine, quia caro eſt.* W ſmiertelnych piſczelach Duch S. nie gra, ani mieſzka, gdzie cáła ſtruktura, miękka kość y ciáło. *Spiritus carnem & oſſa non habet.* Każda Ducha S. maiętność, w ktorey przebywa, być muſzą *bona munda.* Duch S. czyſty, domu nie czyſtego nie cierpi. Pod Wiedniem pobożny Kapucyn widział nád woyskiem Polskim białego gołąbka, pewnie Ducha S. ktorego ná Krolewskich pierſiach Ian III. noſił. Bodayże dziś nie tylko przelaty-

latywał nád cała Polska, ale w niey wieczne ſobie záłożył mieſzkanie Duch Swięty! *Bonis avibus* po krolestwach, po miaſtach, po domach rzeczy ida, kędy ſobie gniazdo ſciele Gołąbek Swięty. O gdybyſmy poięli! co ſpiewamy abo mowięmy. *Sine tuo Numine, nihil eſt in homine, nihil eſt innoxium.* Drzewo bez fruktu, ogrod bez kwiátu, kłos bez ziárná, człowiek bez Ducha S. Duch S. *digitus paternæ dexteræ*, ná tym palcu zbáwienna świátá całego piękność záwisła. Nic nie wiem, ieżeli mi ten paluſzek nie powie. Duch S. ogniem, zagrzewa, oświeca, zapala, prowadzi do ziemie obiecaney. Noc ná rozumie, mroz ná woli, zimę ná ſercu noſzę bez tego ognia. Duch S. w iezykach! *poſtulat pro nobis gemitibus inenarrabilibus.* Nie maſz wyżſzey fortuny, iáko przyść y paść ná iezyk Ducha *S.* Duch S. gołąbek, cieſzy, zasłania Oycowskiey protekcyi piorem, ſtudzi, chłodzi gniewy ſprawiedliwości. Duch S. *Spiritus vehemens*, pełnas pſzenico plew, prochu, kurzawy bez tego pomocy. Rzezwość, żywość, ſiła, piękność, y wſzytka duſzy fortuna, Duch Swięty. *Veni Sancte Spiritus.* Przydz Duchu S. poświec duſzę grzechami ſprofanowana, poświęc ciało! Przydz Duch S. naucz co może Duch, co ciáło. *Spiritus vivificat, caro autem non prodeſt quidquam.* Przydz Duchu S. ale y mięſzkay. *Mane nobiſcum, quoniam adveſperaſcit.* Krotkim dniem życie idzie

lu-

ludzkie; świtá, mierzcha. Ledwo nie razem wieczor y rano. Rozumiem że ieszcze nie południe, iuż ci noc śmiertelna. *Zostaway z nami* Duchu S! á twoie *mane* przyniesie niezapadáiące *mane*. Pogodne rano, wesołe rano, pełne wstydu rano przy Duchu S. Małom rzekł rano, wszytkiey fortuny pełne południe przy ogniu Ducha S. *Veni Sancte Spiritus, & emitte cælitùs lucis tuæ radium.* O Duchu S. do ostatniego ducha moiego odetchnienia mieszkay zemną! mieszkay ze wszytkiemi! iá iednym wszytkich głosem mowię amen, złoż z amen Duchu S. błogosławione *mane.*

KAZANIE

NA PONIEDZIAŁEK SWIATECZNY

Hoc est judicium, quia venit lux in mundum Joan: 3.
To iest sąd, że przyszło światło ná świát.

TEsz to są pociechy ? o ktoresmy do Ducha *S.* serdecznie wzdychali, straszne sądy? *Hoc est judicium.* Podobno boiazn sądow Bożych, náyprawdziwsza serca Chrześcianskiego pociecha. *Exultaverunt filiæ Judæ propter judicia tua Domine.* Má swoie radości boiazn według Boga frasobliwa. Nie tylko płakac, ale y drzec od świetego strachu, *est quædam voluptas.* Woła ná wszytkie narody Dawid. Wesoło ręke

w ręke bicie, tryumfalne śpieway cie piosnki. *Omnes gentes plaudite manibus, jubilate in voce exultationis.* Cosz uroczystych exultacyi zá materya? Bog wysoki y strászny. *Quoniam Dominus excelsus & terribilis?* Bog strászny?to drżec,nie pląsacDawidzie:Ktosz sie kiedy grzmi, śmieie? Pochodzące od tronu Boskiego strachy, skakać sercu każą, nie słochac. *Exultate ei cum tremore.* O Duchach niebieskich kościoł Xow śpiewa, że przed Boskim drżą Maiestatem: *tremunt Potestates!* Ieżeli w boiazni święci Mocárze? iakże w niebie? Nie psuie ale zakłada niebo y ná ziemi boiaźn Boża. Ták strachy błogosławi Bernárd S. *Tota beatitudo nostra est, timere: dicente Propheta: Beatus, qui semper pavidus.* Po stroynych Pulcheryach bogáte drżą trześidłá, á trzęsąc się dyámentowym blaskiem wesoły dżień rozrzucáią. Strászy piorunem źiemię pochmurny obłok, á ná posępnym obłoku śmiech niebá tenczá się fárbuie. W obiáwieniách Iáná S. od tronu wypádáią błyskáwice, pioruny, á przećie dwudźiestu y czterech Stárcow ná wesołych lutniách tryumfálne wygráwáią *regnabimus*. Dom pogodnych śmiechow, piorunuiącego tronu Boskiego boiáźń. Ná Egipskiey puszczy, młodźi pustelnicy dźiwowáli się wesołey záwsze stárcá Opátá twarzy. Dáwáł przyczynę wesołośći. *Semper rideo, quia semper timeo.* Záwsze się śmieię, bo się záwsze boię. Nię má

się

ſię o co lękáć, nie ma o co fráſowáć, kto ſię ſądow lęká Boſkich. Początek mądrośći boiáźń Boża. *Initium ſapientiæ timor Domini*, toć y ſerdecznych poćiech. Nieodpádá od weſołey myśli w káżdych przypádkách mądrość. *Talis eſt ſapientis animus, qualis eſt mundi ſtatus ſuper lunam, ſemper illic ſerenum eſt.* Senec. Iuż iedna nogą mocno w niebie ſtoi, komu ſtáć ná nogách drżące boiáźni ledwo pozwolą. *Beatus vir, qui timet Dominum.* Cieſz ſię? Bog ná ćiebie ſpoyrzáł miłośćiwie, ieżeli ſerce święta nápełnił boiáźnią. *Reſpicit terram & facit eam tremere.* Wielkie w Litwie imie Euſtáchi Tyſzkiewicz częſtuie miłego u ſiebie gośćia Biskupá Łuckiego Grochowskiego; konczy ſię obiád, zaczyná ſwoię ſcenę niedźwiedź, niezwyczayney wielkośći beſtyá do ſtołowey izby wnidźie, gośći powitá, kápella zágra, wſtánie ná nogi niedźwiedź, od ſtołu weſoły goſpodárz, miecza dobędźie, głowę beſtyi łátwiey utnie, niżeli kiedyś Rzymski Monarcha Tarkwiniuſz makowczáną. Przeſtráſzyłá niedźwiedźiá głowá Biskupá, od ſtołu skoczy, do drzwi śpieſzy. A kiedy przytrzymuie co żywo, krzyknie: Boię ſię, żeby y ná moim kárku śiły probowáć nie chćiáł goſpodárz rozweſelony. Smiali ſię z boiáźni wſzyſcy y weſołym wyprobowáli żartem, że bez miłych nie chodzą śmiechow ſtráchy. *Sua ſidera nox omnis habet, ſuos flores triſtis eremus.* Toć y Duch S. nie bez weſołośći

łośći, lubo z ſtraſznym przychodźi ſądem. *Hoc eſt, judicium.* Y kiedy ſurowym groźi Trybunałem, Duch S. ćieſzącym Oycem. To iá z poćiechą ná dálſzą mowę y ze ſtráchem biorę. Duchá S. dáry, ſą ſtráchem, ſą poćiechą. *Ipſe metus te noſter amet* Duchu *S.*

Ze łáski Duchá S. ſerdecznych pełne delicyi doſyć probácyi, Duchá S. tytuł. *Spiritus Paracletus.* Duch S. iedno, co Poćieſzyćiel. Słońce bez dniá, lilia bez zápáchu, łáską Duchá S. pokázáć ſię nie może bez poćiechy. *Fructus autem Spiritûs eſt, charitas, gaudium, pax. Ad Galat.* 5. Nárzekam żáłośnie z Iobem ná ćięſzkie świátá konſolácye. *Onerosi conſolatores vos eſtis;* Duch *S. Conſolator optimus.* Skáczą od rádośći Apoſtolskie ſercá Duchem S. nápełnione. *Impleta gaudent viſcera afflata Sancto Spiritu.* Przy ſtworzeniu świátá w ſmutney oćmie ſtękáłá źiemia. *Tenebræ erant ſuper faciem abyſſi.* Ktoſz weſołą zápálił pogodę? Duch *S.* Ták nápiſał Auguſt. *S. Facta eſt lux, dum Spiritus Domini ferebatur ſuper aquas, quia illuminat Spiritus tenebras noſtras, & tenebræ noſtræ velut meridies erunt.* Pod wieczor przylećiał gołąbek do Noego w Arce wzdychaiącego, ták wieczorne poćieſzył godźiny, że żadne południe nie było pogodnieyſze Pátryárſze. Eufemia corká Leſzká Xiążęćiá Ráćiborskiego, krew Krolow Polskich, kiedy o Pánieńskim Zákonie Dominiká

S. zámyśla, widźi (iáko má *Bzowiuſz*) trzy promienie iák trzy słońcá wſtępuiące do Kośćiołá Duchá S. w Ráćiborzu, miedzy promieniami gołąbek nádwſzytkie śniegi y lilie bielſzy, w tym odezwą ſię Aniołowie weſoło ſpiewáiący iak w niebie. Cudownym ták rozweſelona Pánná widokiem, że przez cáłe żyćie ſmutne okoliczności weſołey w Bogu nie pomieſzáły myśli. *D*uch S. pokázuie ſię nábożney Pánnie w promieniach. Jáſno, pogodno záwſze przy Duchu S. *Gaudium in Spiritu S. Ad Rnos.* 8. Nad temi piſz pewniey promieniami, co ktoś przydał słonecznym przy wſchodźie. *Gratiſſima ſolatia mundi.* *P*okázuie ſię *in ſpecie Columbæ candidiſſimæ.* *Z*nák weſołych uroczystośći, Kándor. Y o białych Gołąbká S. piorach rzekę ia z Grzegorzem Pápieżem. *Candor veſtis, ſplendorem noſtræ denuntiat ſolennitatis.* Przy Duchu S. niebieskie słyſzała Eufemia śpiewániá. Jáko w niebie Anieli, ták ná ziemi weſeli ludzie przy Duchu S. Spiewáiąc wſzytkie łamie trudnośći, ieżeli Duch S. dopomágá. Smakuiąc niewinne Duchá S. pieſzczoty wołáłá S. Pánná ná świátowe cáłą ſobą. *Heu! fe!* Możeſz przypádkowych piołunow gorzkość zákwáśić duſzę? w ktorey gośći *dulcis hoſpes animæ*; możeſz dogrzać ogniſta nápáść? kedy Duch S. *dulce refrigerium?* Pełen Duchá *S. S*czepan! Swiętemu Lewićie, kamienie zá miękkie

kie pierze, śmierć gorzká zá sen smáczny. *Obdormivit in domino.* A Tyburcyuszowi wagle zárzyste zá roże, Márkowi y Márcellinowi Męczennikom okrutne męki zá bánkiet. *Nunquam tam jucundè sumus epulati.* Wielkie świątobliwośći y rozumu *sidus* W. X. Kásper *Drużbicki* S. J. dary *Duchá* S. náżywał pokázána Trzem Krolom gwiázda: poiáć śię nie mogli od rádośći Swięći Krolowie gwiázdę cudowną obáczywszy. *Gavisi sunt gaudio magno.* Nie insze tylko *gaudia magna* do smutnego wprowádzáią sercá, ktoremu przyświecáią łáski Duchá S. Rozumiáł potępiony bogácz że stosy piekielne ugáśić mogł pálec Łázárzow w wodźie umoczony. *Mitte Lazarum, ut intingat extremum digiti sui in aquam, ut refrigeret lingvam meam. Luc.* 16. Niech y z cáłego piekłá wysypáne melancholie po duszy okrutnie gráſsuią, ieżeli Duch S. *digitus paternæ dexteræ* iednę kroplę łáski swoiey ná smutne serce kánie, wszytkie smutki prędzey niszczeią, niżeli śniegi ćiepłym ná wiosnę zlánę deszczem. *Per extremum digiti vel minimā operationē significat, quâ per Spiritū Sanctum subvenitur.* Wytyka pálcem S. práwdę Agustyn.

Niechćęć śię od poćiech do strachow, wszákże że náypewnieyszy niewinnych wesołośći fundáment, ktorym ustáwicznie boiaźń Boża trzęśie; mowić potrzebá, że łáski Duchá S. iáko poćieszne, ták strászne.

U Syna człowieczego w obiawieniach swoich widział Ian S. pełne darow Ducha S. rece, *in manibus stellæ septem*, w gebie miecz obosieczny. *Gladius ex ore prodibat utraq; parte acutus.* Przyswiecaiac gwiazdy Ducha S., ty przecie bładzisz szpetnie w drodze sprawiedliwośći, boyże sie miecza. Acz y same gwiazdy maia swiátło ná oświecenie, maia rogi ná ostre ukáranie. Y dary Ducha S. odbieraiac wzdrygac sie potrzeba. *Timeo cœlos Spiritûs dona ferentes.* Miedzy siedmia darow Ducha S. iest boiazn boża. Łaski Ducha S. bez boiazni nie chodza. Y inne dary dziela sobie człowieka, boiazn cáłego ma zástepowac, według Izaiasza Proroka c. 11. *Requiescet super eum Spiritus sapientiæ & intellectus, Spiritus consilii & fortitudinis, spiritus Scientiæ & pietatis, & replebit eum Spiritus timoris Domini* Straszna co wielki nápisał Grzegorz. *Si à bona actione torpescimus, de ipsis bonis quæ contulit, nos districtiùs judicat.* Rozdane sługom od Paná talenta, pozwy ná sad; ná łaskawy, ieżeli nie proznowały; ná surowy, ieżeli w przescieradło uwinione gniły. Nie czemu z szumem y z grzmotami Duch S. przychodzi. Straszna rzecz, dary Ducha S., piorunuia, ieżeli na nie urodzayne trafia gory, złotym bogaca zniwem, ieżeli ná dobrze uprawne rowniny z pożadanym zpadaia deszczem. Nád wszytkie inne stworzenia hoyniey wylał łaski swoie Duch S. ná

Nayświętsza Marya. *Spiritus Sanctus superveniet in te*, patrzciesz iák Panna Naydrozsza boiazliwa! mocnemi wywodami Archaniołowi rozbiiac silne boiazni potrzeba było. *Ne timeas MARIA.* Im bogatszy skarb nosze, tym frasobliwsza boiazn y dni y nocy budzi. *Habent sua tela columbæ*. Y domowy śrebrnym skrzydłem gołąbek uderzyc może. *Et amantur beneficia, & timentur.* Mawiał Seneka. Im gesztszym fruktem okryta gałąs, ziárnem kłos; tym pokorniey sie wzdryga ná naymnieysze wiátru powionienie. Straszył kogoś iezykiem á ieszcze chorym Dawid. *Infirmatæ sunt contra eos lingvæ eorum.* Dary Ducha S. w iezykach! straszne, kiedy ná kogo stekaia. Ostatnie poimany y przyprowadzony przed Bolesława Krywousta Brata Zbigniew, drzał iako rybka, oka nie smiał podnieść. Nie gniewy mowił, łaski mie braterskie strasza. Czesto przyimował rebellizanta do łaski, á on tym smieley do nieprzyiacioł przechodził Bolesławowych. Y bayka na prawde robi. Słabą liszke Lew náwiedził. Nieszpeci y naywyzszeh Panow chorego náwiedzic poddanego) A że według præskrypcyi Medykow lepszych potrawek potrzebowáłá przyniesc z domu swoiego Lew kaze, sam kármi. Nowa febra liszke wzieła; cała sie trzesie, steká z stekáiacą Krol zwierzat, á liszka y w chorobie frant, dziekuie zá kondolencyą Panu, przyczyne nowey

alte-

alteracyi pochlebna daie. Kocham łaski twoie Krolu, ale ſię ich y boię. *Tua me beneficia terrent*. Oycowskie koło nas Ducha *S*. ſtarania, y zdrowych y chorych pieſci, wſzakże y te *beneficia terrent*. Sczodry ná wſzytkich oſobliwiey iednak ná ludzi woyskowych Władysław Iagello, iednemu cáłe prowincye dawał. Bogáte donacye kaſſował Marcin V. Papiez przez Arcybiskupa Lwowskiego (iáko hiſtorya pokazuie polska) á Porucznik z pod Krolewskiey Chorągwi, Panskiey dziwuiąc ſię ſczodrocie záwołał do Krola. Nayiáśnieyſzy Panie zábiiałz mię. *Noli me mactare*. To ſczegulne darowizny zábiiac mogą? O toć ie boiazliwą odbierac ręką potrzeba. Dla tegoć rozumiem, z niezwyczaynych łask wypraſzali ſię niebu Swięci y *S*więte Panskie. Cięzſzy rachunek, im ći doſtatnieyſzey ſummy do ſzafowánia pozwolą. Zártuiąc z skąpego wyrachuię ſię talentu. W Polskich herbach ieſt ſerce z mieczem, zowie ſię Przyiaciel. Y ſerdeczne kochania z kordem, y przyiacielskie donatwy, z mieczem: y dary Ducha S. w obłoku z piorunem ſtraſznym, ieżeli ochłoda y deſcz złoty rownego bez pożytku zpada.

Ale mowmy co w oſobnośći. Coſz naſz czeka? ná pociechę, czyli ná ſtrach nieugłaskany dary nam Ducha S. wynidą? Długo ſię z boiázniami umawiał ſyn marnotrawny, niżeli ſię odważył pokazac ná oczy

Oycu. Czemu? pozárł z piekielnemi pászczami, *cum meretricibus* wzięta od Oyca substancyą, podarł sukienki y pocciwość iásnoboczysty świnopas. Duch S. ubostwa naszego Oyciec, *Pater pauperum*, odziewa nas ná Chrzcie tkaną niebem sukienką, łaską Bozą; ubogaca szacownieysza nad wszytkie świáta substancye fortuną, darami swoiemi, wiárą, nadzieią, miłością, &c. *& omnia pretiosa cum eo nobis donavit*. Kedysz wzięta ná Chrzcie niewinność? Kedy poświęcona Duchem S. duszá? Kedy Chrześcianskiego człowieka práwdziwe bogactwa, pocciwe zycie? kedy uzłocone złotą miłością sumnienie? Iakim czołem bezwstydni odártusowie przed Boskie oczy poydziemy? ach! podarte wstydy násze *nudo latere palpitabunt*! Straciwszy ledwo nie wszytkie woyska przeciwko Stefanowi Krolowi Polskiemu zgromadzone Xiąże Koloniénskie woysk zkonfederowanych (liczy ich Lasicius 12000, inni 14000) Wodz, w bitwie, z Ianem Zborowskim Kasztelanem Gniezninskim, woysk Polskich Hetmanem w dwuch tylko tysiącach; kiedy do Gdanska z przegraną wraca, (zwyciężyła liczbę spráwiedliwość, nadzieia w Bogu dumę) Gdansk cáły z wybornego ludu osierociały woláł. *Redde nobis sceleste viros, redde filios, redde cognatos*. Wroc nam, zguby Wodzu, wroc nam mężow, wroc dzieci, wroc krewnych. Y ledwo nie zginął w domu od swoich, ktorego

rego ná placu śmierc zasłoniła od obcych! Ah! czy-li nie surowsze czekaią nas od cáłego nieba expostulacye? *Redde scelestè viros.* Dałci Duch S. dar męstwa, mężem piekłu strasznym stawiciesz się miał, czemusz iáko głupie dźiecko, lada się pokuśie y chromemu biesowi poddaiesz? *Redde filios?* Łaska Ducha S. Synem cie Bożym poświącała, czemużeś synu zguby, obierał być synem Oyca kłamstwa, nie Ducha prawdy? *Redde cognatos.* Miłość Boska czyniłá cię kolligatem wszytkich świętych: káżdy do ciebie mowił, co Cecilia do Tyburcyusza: *hodiè amor DEI fecit te meum cognatum:* czemużeś ták święte potárgał kolligacye bezpaśny Libertynie. Dawałci Duc S. rozum y mądrość, skądże ták bez rozumne akcye? *sicut equi & muli quibus non est intellectus.* Dawał zdrową y silną radę! skądze dni ustawicznie Bachusowe, ustawicznie szalone? skąd upadki ták częste? Dawał umiejętność y pobożność Duch S. czemusz ták bezbożne głupstwo zá momentowe uciechy, nieoszacowáną przedaie wieczność? Dawał Duch S. dar boiazni: skadze ták niepohamowáná żadnemi pogroszkami śmiałość ná obrázę Boską, z zgorszeniem, z zgubą dzieci, domowych, y ták wielu innych. *Redde scelestè viros, filios, cognatos.* Ná ták srogie pioruny, cosz zá strach winnym sercem rzucac będzie? Duchu S. bądz Pocieszycielem naszym w pokutnym

stra-

ſtrachu. *Lætetur cor meum, ut timeat nomen tuum*: Niech ſię rozraduie ſerce moie, żeby z boiaznią kocháło imię y dary twoie. Boymy ſię, nie bac ſię ſądow Bożych, boymy ſię, bac ſię boiazni y reſpektow ludzkich: ná drzenie ſerca będzie ſzkárłatem, będzie Duch S. Pocieſzycielem. *Ad quem reſpiciam, niſi ad contritum ſpiritu, & trementem ſermones meos. Iſa*: 66. Kędy boiazn Boża, tam reſpekt, tam pociechy Ducha Swiętego.

KAZANIE

NA WTOREK SWIATECZNY

Ego veni ut vitam habeant, & abundantiùs habeant. Ioan. 10
Iam przyſzedł, żeby życie mieli, y obficiey mieli.

DUch S. z życiem, życie idzie z Duchem S; toć bez *Ducha* S. rzezwość choroba, zdrowe Tybury *Sárdynia*, ziemia żyiących wiezieniem ſmierci! Zdrowie zdrowia naſzego, życie życia naſzego, Duch Swięty. Ták weſoły ſpiewa Kościoł. *Infirma noſtri corporis, virtute firmans perpeti*. Y nád organami, y nád człowiekiem piſz z Apoſtołá. *Spiritus eſt, qui vivificat*. Abo z Pòèty: *dant flamina vitam*. Rodzą nas Mátki boleiące ná ſmierc; Duch S. przez Chrzeſt ná żywot nie ſmiertelny. Ná záwianie *Ducha* Bożego

go wypadáią wody. *Flabit Spiritus, & fluent aquæ.* Coż ſą wody? *Aquæ vivæ, ſalutis,* zbawienne, zdrowe; á ieżeli popieſcie ſię godzi, płyną wodki ſerdeczne, płyną kordyały; *Spiritus S. vita cordium.* Nie wzdycham do aptecznych *Spiritus*, częſzciey duſzą, niżeli ozywiaią; naypewnieyſze od Ducha S. *Spiritus vitales.* Dobrze Uroczyſtość Ducha S. zielonemi zowięmy Swiątkami. Znac z liſcia zielonego, że drzewo żyie; znac z *Du*cha S., że człowiek nie trup. A nie tylko znakięm, zrzodłęm ieſt oráz życia. Rad ſlucham od Wielkieynocy przenioſioney do Swiątek piosnki. Przez twoie święte *D*ucha zesłanie, &c. żywotes nas náprawił. Cierniſte roskoſzy ſzarpią zdrowie ludzkie, náprawuie Ducha S. łaska. W Sobotę świąteczną, hoyne święca wody; Duch *S. in nube rorida*, w dżdżyſtym obloku: lekarſtwo pewne, to ná ſuchoty śmiertelne, to ná owe maligny, ktorym doſyc skuteczną dał præskrypcyą, że ie opiſał z fundamentu *S.* Ambrozy. *Febris noſtra avaritia eſt, febris noſtra libido eſt, febris noſtra luxuria eſt, febris noſtra ambitio eſt, febris noſtra iracundia eſt.* Záwiał Duch Boży u Ezechiela Proroka, aż z mártwych kośći wſtawa woysko zyiace. Zawiał Duch Boży ná Arkę Noego, aż świát z potopu iák z grobu roskislego wyirzał. Záwiał *D*uch Boży ná Apoſtołow, aż żywo y mowią, y czynią o prawdę Ewangelii; nie dawno *propter metum*

Iudæo-

Iudæorum podobnieyſi do umárłych, niżeli do żyiących. W Poznaniu ná pogrzebowy akt záproſzona Anna Chotkiewiczowa Xiężna Oſtrowska Woiew: Wołyn: iák tylko poſtrzeże idącego ná ambonę żáłoſną z porzuconego Zakonniká Prałata, wychodzi z kośćioła, lubo poſpolicie aż po wſzytkich nábożeńſtwach wychodziła. Przytrzymuią gęſte prośby, wymawia ſzpieſzne odeſcie Xiężna. Coſz tu po mnie? Nie może nic pożytecznego do życia powiedzieć kaznodzieia, ktory w ſobie łaskę Ducha S., zákonne powołanie umorzył. Wyſzła z kazania, zoſtawiwſzy náukę, że tam ſpoſobu do życia nie maſz, kędy nie maſz Ducha S. *Vita illius.* Z Zygmuntem pierwſzym Krolem Polskim nie iednę przegrawſzy bitwę, Magiſter Krzyzakow Woyciech do Ludwiká Węgierskiego Krola idzie, o czteroletnie ſtaraiąc ſię przymierze. Ná iego przyſcie gdy z Krolem żaden z Panow Węgierskich nie ruſzył czapki, ták ſie obruſzył Magiſter, że dla czapki, zdrową głowę ſtraciwſzy y piekła poruſzył. Do domu wpada ſwoiego, Krzyzacką białą ſzatę zewłoczy, obłoczy czarną, krzyz y wiarę depce Katolicką. O godny tyſiąc krzyzow ale nie Chryſtuſowych bezbożny Apoſtato! Czapki przed tobą nie zdięto? to ſzálec! to apoſtatowac! O głupie mądrośći! o nieuważne uwagi! dla lada honorku, dla lada aprehenſyiki iák często Boga y błogosławioną rzucamy wieczność! Ale co

to

to ieſt! wiarę, dar Ducha S. rzuca, y czárną bierze ſuknią. Wieczná żáłoba, bez Ducha S. życie. *Veni ut vitam habeant.* Duch S. chodzi z życiem: z iákimże? z życiem doſtatnim, z życiem Pańskim. *Ut abundantiùs habeant.* Znák bytnośći Ducha S., życie nie lada. Kto Duchem Bożym żyie, życiem ſie byle odbyć, życiem ták teſz, nie kontentuie. Nie kontent y iá z iákieykolwiek chwały twoiey Duchu S. *Abundantiùs* chcę mowic ná więkſzą y ieſzcze więkſzą chwałę twoię.

Trzydniową Ducha S. Uroczyſtość Swiątkámi nie Swiętami polskie zápowiadaią kalendarze. Ten ieſt czaſow dźiſieyſzych ięzyk! gadać inaczey nie umieią tylko *diminutivis* do Ducha S., y do Duchowieństwa. *Infirmatæ ſunt linguæ.* Pochorowały ſie ięzyki katolickie, ábo nic, ábo mało mowic mogą, kędy mowic zá wiárą y Duchowieństwem potrzeba. Kazimierz wtory z Benedyktyna Krol Polski, cáłe ſto wſi z Tyńcem wielkim głoſem oddaie Bogu. Henryk Brodacz, Xiążę Slaskie S. Iádwigi mąż, ták doſtátnią hoynośćią Pánieński zákłada klaſztor, że kiedy ſie Xieni pyta, czegoby ieſzcze do zupełney trzeba fundacyi, odpowiedziała pobożna y rozumna Niemkini: Trzeba nic. Stąd miaſtu owemu przezwisko Trzebnica. Dziś ieżeli ſie kto z wioską abo wioſeczką odezwie, *trabalibus literis* piſać ſczodrotę trzeba. Nayczęſtſza temi czaſy skąpych Kur-

quæstyá. Co po tak obszernych fundacyach? *oportet minui.* Niechże zaś przydźie oddać winny wyderkaf kośćiołowi, klasztorom, ubogim sierotom, co żywo do Zacheuszowego, *ecce dimidium do*: á często połowę dźielą ná połowkę, y to ieszcze w zgniłym maślku, w kośćistym wołku; boia się przestraszyć wołem. Zostały, zostały, wielkie dawnych wiekow nabożeństwá *in diminutivis*! Po złotych gorach, drobne atomy lataia! po wotywach wieszamy wotywki! po offertach całych substáncyi, idą chrome babki, po pácierzach cálonocnych páciorek! Swięta poszły w *S*wiątki, ledwo się czasem z dnia świętego godzinka Bogu dostanie! Chyba w imieniu Swiątek nie małość miłośći ku Duchowi S., ále pieszczoty czytać potrzeba. Niewinna ptászyna gołąbek, właśnie do świętych pieszczot. Y Duchowi S. delicye być z synami ludzkiemi. O gdyby skosztować! *quã dulcis & suavis Dominus*! Przy Ducha S. pociechach, wszytkie świátowe roskoszy piołunem, kanary smoczą żołcią! Rozumiem że pieszczone Swiątek imię od Ducha S. natchnione. Pieśći Duch *S.*, kogo kocha, ale y pieszczoney uczy cnoty. Wymyslaią w świątobliwośći Duchem Bożym nátchnieni. Nie dobierzesz potráwy y nápoiu do gustu pieszczonemu: w wybornych przebiera stołách, same smaki nie do smaku. Podobna Duchem Bożym żyiących fantazya, z lada cnoty, z lada

doskonałości nie kontenci. Nápełnił Duch S. Sczepana, pierwszego Męczennika, aż u niego co spráwá to, cudo: *plenus Spiritu S., faciebat signa & prodigia.* Teresa S. cáła Duch! o iák delikackiey Panna świątobliwości! Slubem się obliguie, że to tylko myslic, to czynic miała, coby widziała doskonalszego. Podobnym tchnął Duchem Bernard Macieiowski Kárdynał y Biskup Krákowski, ktoremu nápisał panegiryk Stárowolski. *Vir inter bonos Optimus, inter rectos & Divino cultui addictos devotissimus.* Bliską przydał pochwałę Iedrzeiowi Zebrzydowskiemu dalszemu przed sobą, w liczbie szostęmu Biskupowi Krákowskiemu. *De tota Republica & de omni virtute optimè meritus vir spiritu DEI plenus.* Cokolwiek czyni, nie byle odbyc, ále ná wybor czyni, *optimè meritus*; kto Ducha S. pełny. Nie iest wysokość niskie przerość chrościny; nie iest wielkość świátła, między drobnemi świecic gwiazdkami; nie iest u szczerze duchownego dobroc, niechciec byc lepszym nád lepszymi. Obaczył kiedyś ná twárzy Alexandra pochlebca muche, więc záwołał. Nayiaśnieyszy Panie, mucha musi wyrosnąc w Słonia, ktora się krwi nápiła krolewskiey. Toć czernieysze niżeli mucha, rosleysze niżeli tysiąc Elefantow pochlebstwo; to prawdá: brátem mucha być nie może (iáko sług Bożych tak tesz, názywał Franciszek Assyiski) między podniebne wzlatuie orły, ko-

go Duch S. *de fontibus suis* poczestuie. O Apostołach pismo S. mowi: Wzięli Ducha S. y poczęli gadac. Abo co o mowie Apostolskiey pogadaymy, y skąd prawdziwa wypływa wymowa, zgadaymy. Po Duchu S. Mowcy, Kaznodzieie zprostych Idyotow! Zrzodło wymowney nauki Duch S. W ięzykach zstępuie: y ięzykiem iest wszelkiey wymowy. *Ipse vos docebit omnia.* Przed każdą kapłanską godziną hymn o Duchu S. Xawier mowi; więc iákim chce ięzykiem *ad stuporem gentium* gada. Chwale że przed Seymami (placem są prawdziwey wymowy) Polacy Mszą o *Duchu* S. śpiewaią: szkoły niżeli prace wprzod zaczną hymn do Ducha S. Rada naypewnieysza y nauká Duch S. *Spirit9 Dñi replevit orbẽ terrarũ & hoc quod continet omnia; scientiam habet vocis.* Wie kędy, co y iáko mowic, kto za Professora miał Ducha S. *Scientiam habet vocis; Spiritus Domini replevit.* Dzwonowi bez sercá przypisał ktoś: *Nulla est sine corde loquela.* Bez serca dzwon, bez mowy dzwon. Serce naszey umieietnosci Duch S.: y z śrebrnych piersi strászne klepadło, ieżeli serdeczny Orator Duch S. odszedł. Ani pozytyw, ani trąba, ani flet, ani człowiek odezwie się bez Ducha. Do tego się dawno Lemma ta trynka odzywa. *Hoc non afflante silebo.* O Duchu *S.* napisał Grzegorz S. z Ducha S., ktory mu do ucha szeptał. *Mox ut tetigerit mentem, docet; solumq; tetigisse, est docuisse.*

chiſſe. Tchnie ná Dawida *Duch*, aż z páſtuchy Pſalmiſta, Prorok. Tchnie ná *Daniela* aż z dzieciucha, męskiego rozumu *Sędzia*. Tchnie ná Piotra, Pawła, Mateuſza y innych: Piotr Apoſtołow głowa, z Przesladowce Pawła Doktor narodow, z Publikana Apoſtoł y Ewangeliſta. Filip Wołucki Woiewoda Rawski dziwował ſię Senatorom Polskim, że wczora przeciwko herezyi piorunuiący Peryklesowie, dziś głębocy Tacytowie. *P*ozatykały gębę wſzytkim wielkie z złota peryody. Więc mowił. Kędyſz wczorayſze Duchy? Iakże to? milczą! to pytác ſię o *Du*cha trzeba? Głucho rozumney wymowy, kędy Chrześcianskiego puſto Ducha. *Cæperunt loqui.* Zaczęli wziawſzy Ducha *S.* gadac Apoſtołowie. Abo przed tym nie gadali? Gadali, ale iák śroki, nie iák ludzie. Słowa nie nummi były, ale klepacze. O iednym z Apoſtołow Ewangelia ſwiadczy: *Neſciebat quid loquebatur.* A ſam Chryſtus ſurowicy allokucyą tegoſz połaiał; *Vade poſt me ſatanas.* O innych czytamy: *Neſcitis, quid petitis.* Wzięli Ducha S., aż oni gadaią cuda: co peryod, to oraculum; co słowo naymnieyſze, to *magnalia DEI!* Z gęby słowa ták teſz nie usłyſzyſz, u kogo *D*uch S. w ſercu. Wzięła w pełnoſci Ducha *S.*, Elżbieta wielkiego Iana Matka, aż ona wielkim głoſem w domu ſwoim MARYA wita. *Repleta Spiritu S. Eliſabeth exclamavit voce magna: Benedicta tu inter mulieres.* Miawſzy
Ducha

Ducha S. nie dosyc iákakolwiek salutacya pozdrowic MARYA. Ná wyśmienity excellent y alt zdobywac sie potrzeba. *Exclamavit voce magna.* Barbara Langa cudowney swiatobliwosci Panna, zawsze ale osobliwiey w Niedziele Swiąteczną komunikuiąc rospalala sie, ták, że iezyk y serce gorzec sie w niey zdało, o niczym tylko o cnot wysokosci nie mowiła. Iáko ogien ták człowiek płomieniem Ducha S. rospalony *semper in alto est*, Od wnętrznośći Macierzynskich, *Duch S.* z Ianem. *Spiritu S. replebitur adhuc ex utero Matris suæ Luc.* 1. Aż ieszcze dziecie miedzy pierwszemi cnoty godnosciami przebiera, dobrac mu do fantazyi choc przebrane życzliwosci nie mogą. *Quis putas puer iste erit?* A idąc w dalsze lata przeszedł Proroki, *plusquam Propheta*: przeszedł ludzkie swiatobliwośći Anioł. Iáko *tarda*, ták rozumiem *parva nescit molimina Spiritus S. gratia.* Zyiacego Duchem S. serca rezolucya; *in quo quis audet, audeo & ego:* O lepszą z naylepszemi idzie, do kogo Duch Boży przydzie. Przylatuie do Arki gołąbek, cosz niesie? oliwną gałąskę z kwiátem. Kwiát dobroci, nie liscie, nie prosta gałąs być musi, kedy sie choc obraz Ducha S. pokaże. Zaslubiła sie *Duchowi S.* niebieska Ierozolima, wiec z iákieykolwiek ozdoby nie kontenta, cokolwiek pieknośći byc może, *in superlativo* zbierá: *Respersa Sponsi gratiâ Regina formosissima. Hìc margate-*

tis emicant, patentq; cunctis ostia. Y lasy, y pola, y łąki koło Swiątek wozdobnieysza stroią się barwe, z zimowey nie kontente szarzyzny. Przyjęli z wesołością Ducha S. słowo Kolosenczykowie, aż oni ták ksztaltnie życie prowadzą Chrześcianskie, że ich ná ksztalt y ná wzor wszytkim wierzącym Apostoł Paweł stawia. *Excepistis verbum cum gaudio Spiritûs S., ita ut facti sitis forma omnibus credentibus.* Usformowáne Duchem S. serce, byle odbyć nabożenstwem niekontentuie się, ksztaltu y formy w cnocie szuka. Byle odbyć życie, iák proch życie, przy Duchu się Swiętym nie zostoi: *Spiritus* to, *vehemens. Veni ut vitam abundantiùs habeant.*

Przyszedłże do nas Duch S., czyli nie? osądzcie? Ieżeli ná słuszną wage rzeczy bierzemy; wszytkie nabożenstwa nasze, wszytkie życia Chrześcianskiego akcye, ták telz, bez szacunku. Idziemy w dni Swięte do kościoła, koło wielkiey nocy do konfessyonału y oltarza Panskiego, byle odbyć zwyczay, byle odbyć przykazánie. Cosz o koronkach? co o rozancach, co o inszych mowić modlitwach? Rosną po nabożnych ogrodach nie lilie, nie roze, *Principes flores*, ale chwasty, ále łodygi, ale straszne byle. Nasze właśnie dni paięczyna. *Dies mei sicut aranea*: iáko się ná swoie skarzył Dawid. Tylko prochy, tylko robactwo, tylko muchy w wywnętrzonych paiąka niciach więzną! Ani perełki, áni pięknego

ptaszka sieci paięczne nie pokryią. W Krakowie (iako ma Bielski) żyłá Strzelimuszanka wszelkiey swawoli niewiástá. Dla niey zábity szkoł Krakowskich młodzian, dla niey tumult przeciwko Krolowi y Senatorom, z tey okazyi wyszło wiele młodzi polskiey zá gránice, y wrociwszy, biesowski rozsiali kąkol miedzy wyborne ziárno wiary katolickiey. Ah! podobne muszki, y muszanki częsteżycie szpecą! zraniona złą strzałką dusza goni muchy z Domicyanem, o miłośći Boskiey, nád ziemię wylatuiącey ani pomysli! Wszedł ná gorę z Uczniami Pan Iezus, wybrał dwunastu Apostołow, y każdy wyborem był wysokiey świątobliwośći. Wybrała niecnota sobie wielu, y uczyniłą wybor przepaśćistey złośći! Nad námi lamentować Augustynie? *O dies! si dies! ubi enim dies auditur, lux intelligitur. Sed defecerunt sicut fumus dies mei.* O dni! ieżeli dni! kędy dzien, tam świátło. Dni moie iáko dym, płakac ná piekielny kopeć potrzeba; nic iasnego, nic pogodnego nie widać. Brzydkie dymy ogarnęły owych, ktorzy życiu ná wyrzut pochlebuiąc, odpowiadaią nápominaiącym. Dosyć mi być zá piecem w niebie. O piecuchu! o kopciuchu! *exurge & te dignum finge DEO!* Za pieć niebieski mierzysz boię się, żebyś do pieca nie trafił piekielnego. Wymawiaią inni niedbalstwa swoie: ábo iá Mnich? Ey! nie podárte cnot świętych habity, nie tylko Zákonnikow
zdo-

bic maia. Po pansku każdemu do nieba trzeba: tylko kiedy *Dominus virtutũ* Pan w cnotach, nie chudeusz zákołace, bramy otworzą. Wstydzie nasz! dla ciała modnieyszey ledwo nie cáłą substancya dokupuiemy się sukni, dla gęby ledwo nie zá morzę wysełamy po specyały! Czemusz dla duszy o wysmienitszym nie myslęmy życiu? *Nonnè anima plus est quam esca?* Nikt prostych głazow nie zbiera do skárbu, nikt piaskięm szkatuł nie ładuie! nikt do sieci zab nie nagania, Ach! częmusz iá do skarbow niebieskich potłuczone byle odbyc akcyi skorupy niosę? częmu w błotnistym życiu zabygonię? częmu tákie dary w oziębłych nabożeństwach w oczy pcham Boskie, ná iakiebym sam nie spoyrzał! Do Woiewody y Hetmana Mikołaia Mieleckiego przypada Poseł od Pułkownikow wysłanych przeciwko nieprzyiacielowi, o sukkurs prosi. Pomięszaney niedowierza mowie Woiewoda, więc rzecze. Z Slachcicęm gadam, czyli nie? Y z dobrym odpowie. Lesczynskim mię zowią. Poselstwu dopiero wierzę; boć nic nie iest przystoynieyszego Slachcicowi, iáko práwdę mowic á nie plesc lada czego. Y zaraz posilki podiazdowi, dary dał znaczne Posłowi. Bielski. Pokazac chcęmy zesmy *Filii excelsi*, zesmy herbowni krolestwa niebieskiego Synowie, że nas łaska Ducha S. uslachciła, ládaiakich nię trzymaymysz sięspráwek. Nic przyzwoitszego

go, nic przyſtoynieyſzego do nieba ſlachetnie urodzonym, iáko cokolwiek czynią, czynic ná wybor. Nie plecie lada czego dziedzic nieba: płotkami ſtołu dla Boga nie zaſtawia, ále ſzuka zwierzynki do guſtu Boskiego, *ſicut eum velle novit. Non degeneremus à præcelſis cogitationibus filiorum DEI.* Grubego chłopſtwa obyczay, robic ná panskim byle odbyc. Pocciwy *Syn* y corka nie iákokolwiek, ale iáko naylepiey byc może służą Rodzicom. *Veni S. Spiritus.* Przydz Duchu S. wypełni y ſerca wierne, y twoie obietnice. *Veni ut vitam habeant, & abundantiùs habeant.* Day odtąd Duchu S. wiarę żywſzą, nadzieie mocnieyſzą, miłość Boga goretſzą, nábożenſtwo ſerdecznieyſze, day życie w myslach, słowach, uczynkach chwalebnieyſze y obficiey chwalebnieyſze. *Ut vitam abundantiùs habeant.*

KAZANIE

NA UROCZYSTOSC SSS. TROYCY

Euntes prædicate: In nomine Patris, & Filii, & Spirtus S.
Idąc opowiadaycie: W Imię Oyca, Syna, y Ducha S.

TO ábo zeiśc z ambony muſze? Nie ſtoiącym ale chodzącym opowiadac Troyce Przenayſwietſzą Chryſtus każe. *Euntes prædicate.* Zachodzić ſię dobrze Kaznodziei trzeba, żeby iákiego *ve-*

 ſtigium

ſtigium wielkośći Páná Bogá doſzedł. Po długich zábiegach ſtanąc przydźie, y wołac zádumionęmu. *O altitudo divitiarum ſapientiæ & ſcientiæ DEI! quam incomprehenſibilia judicia & inveſtigabiles viæ ejus.* Y naybieglcyſzym dowcipom niedoſtępna wyſokość taiemnic Troyce Nayſwiętſzey. Naypiękniey tu uchodzi, kto w daleką niechodząc, ochotn y rozum *in obſequium fidei* przywodzi. Więc y iá niedoſcigłych taiemnic płocho ſcigac nie będę, przyſtanę do práwdy, ktorey dawno doſzedł Ambrozy S. *Hoc ſolũ ex Trinitate cõprehendere poſſum9, quod cõprehendi non poſſit.* Do inſzego *euntes* drogę obrocę. Chodząc głoſic Boga w Troycy iedynego roskazuie Iezus! Co z roskazu idźie Iezuſowego, rzękę. Y ſtąpic nie powinięn człowiek bez wyznania, bez chwały Troyce Przenayſwiętſzey. Ták S. Paweł w Koryncżykach y nas uczy. *Sive manducatis, ſive bibitis, ſive aliud quid facitis, omnia in gloriam DEI facite.* 1. Corint. 10. Y ná krok nie odſtąpią Báranká mądre Panny. Apoc. 14. *Sequûntur Agnum, quocunq; ierit.* Ani ſię ruſzą bez wozu chwały Bożey ſwięte Zwierzęta. Wrzucone w ogięn Babilonſki pacholęta chodzą po piecu, á wſzyſcy trzey iák ieden Boga chwalą. *Ambulabant in medio flammæ tres quaſi uno ore laudantes DEUM* Dan. 3. Codzienną Boga chwałe od Dawida ſpiewaną, uważa pobożny medytator y mowi. *Per ſingulos dies benedicam te. Parum*

eſt, ſi non per ſingula momenta & motus. Máło Bogá chwalę, ieżeli nie co moment, nie co poruſzenię, chwałę. Dałżeby Bog! żeby doſzedł pochwały Chrześcianin, ktorą Iuliuſzowi pochlebny nápiſał Lukan. *Iupiter eſt, quodcunq; vides, quocunq; moveris.* Częſte miedzy proſtemi przysłowie; człowiek co ſtąpi, to zgrzeſzy. Odſtąpmy od zdania skrzywiowego. Mowmy proſciey, Człowiek co ſtąpi, to Bogá chwali. Náwiedzałem w Podgorzu ſtárych ludzi y obyczaiow Slachcicá, zá páſem Koronkę noſił o trzech tylko paciorkách, ale wielkich. Rzekę, Mći Pánie, coſz to zá nábożenſtwo: ták małe y ták wielkie? Przypátruię ſię daley; aż ná każdym paciorku nápiſano; Iáko naywiękſza chwałá Oycu y Synowi, y Duchowi Swiętemu. Chwalę Pacierze, á dziadus w proſtocie odpowie. Nigdy ia bez tych paciorkow nie ſtąpię. O gdyby każdemu podobne rozdáć pácierze! O gdyby co krok, to naywiękſza byłá Bogu w Troycy iedynemu chwałá! O Pompeiuſzu nápiſał Welleius. *Quot greſſus fecit, tot victorias*: á o Katonie: *Peregrinantis Catonis, non ſervi numerabantur, ſed triumphi.* Pielgrzymuiącego Katoná nie sługi liczano ale tryumfy, iákoby kázde ſcie, ſcie było do Kápitolium. Bodayże co krok pielgrzymuiącego żyćia náſzego, to zwyćięſtwo! to tryumf był chwały Boskiey! Dawni Rzymiánie ná obowiu noſili Xiężyc, Slachectwa znak iáſny. Mieli

po-

pożytek wielki z herbu. Nie ſtąpił żaden bez nieba Rzymianin. Wyżey poſtąpmy Chrzeſcianie, przenieſmy do głow Xiężyc, ktoryby uſtawicznym bodcem mysl oſtrząc, naymnieyſze kroki proſtował do Boga. Aż nazbyt dumno o tymże Rzymie Kato: *Romanis in cælum ſalire licet.* Skacząc wolna Rzymianom droga do nieba. Chrześciańskie to práwdziwie ſczeſcie. Byłeś chciał, do nieba poyść, ták łatwo, iák skakać. Y tanieć poćciwy być może, drogą do zbawienia. Skacze noga, niechże obroci ſię mysl nábożna w koło, niech do nieba wskoczy y zawoła. Każdy krok dla ciebie Boże! dla ciebie. Złotey świątobliwości mąż, W. X. Mikołay Łancycy, Polak, Iezuita, każde nogi ruſzenia ſerdecznym afektem prowádził do Boga. Dla ciebie Pánie, dla ciebie. Podobnego aktu wyuczał dźieci ſczęsliwie: ná rekreacyach. po polu, zá piłą skacząc wołali: *Propter te Domine, propter Te.* Bolesław Krzywouſt záwſze noſił przy ſercu ná złotey tablicy obraz Oyca ſwoiego: Daie racyą Poëta. *Ne ſe ſine Patre moveret.* Niechciał ſię y ruſzyc bez Oyca Krzywouſt. Przynaymniey podobnego, o złe dzieci! niegodzienże Oyciec niebieski nábożenſtwa! Mieli wſzytkich drog Boga Eanuſa Poganie; niechże drogi naſze bez Boga w Troycy iedynego nie chodzą! Między zdobyczą z Maximilianem zabraną chorągiew wzięta; ná iedney ſtronie chorągwi

rągwi czytać było napis: *Maximilianus DEI Gratiâ Rex Poloniæ Electus.* Ná drugiey: *Me virtutis amor, chariq; injuria Patris. Me decus Austriâcum in publica commoda rerum Ire jubet. Stimulant magnorum exempla parentum. Ibimus, aut mortem, aut regnum acquiremus in armis.* Podniosł zwycięską chorągiew Iezus. *Vexilla Crucis prodeunt*, piszmy odtąd ná tey chorągwi. *Me virtutis amor, me æterni gloria Patris ire jubet. Ibimus, & regnum, non mortem acquiremus in armis.* Ani odtąd stąpię, chyba dokąd miłość cnoty, dokąd chwała Oyca niebieskiego każe. O tę chwalebney Bogá pámięci ustawiczność prosił Augustyn S. *O beata Trinitas! in omnibus, per omnia, super omnia, & ubique meminerim Tui!* Pisał pewnie złotem Anioł kroki chodzącego Pustelnika po daleką od iaskini wodę. Notowáć y nasze kroki Anieli będą; tylko każdy krok, niech będzie chwały Boskiey Orator, niech będzie plantá ná tryumfálne Bogá w Troycy Iedynego Kapitolium: Ieszcze iá dáley idę. *Euntes prædicate.* Ieszcze pytam. To stoiący człowiek poyść nie może miedzy chwalcow Troycy Przenayswiętszey? Má swoie drogi dobroć Chrześciańska. Iák idziemy w lata, ták postępowáć w lepsze życie należy. (Boć rzecz szpetna, człowiek iák dąb stoletni, á cnota w żołędną zmieści się miárkę) Stánął kto ná pewnym cnoty chrześciańskiey stopniu, to

iuż

iuż ustac ? *Euntes*. Daley postępuy ? podz od złego, do dobrego, od dobrego, do lepszego. Dopieroś chwalic żaczął Boga, kiedyś żádnego zbawiennemu postępkowi termniu nie zápisał. Tu iá stanę, y rzekę. Práwdziwe wyznanie, práwdziwa chwała, práwdziwa miłość Troyce Przenayświętszey, kiedy z cnoty idziemy w cnotę, kiedy dobrzy, idziemy o lepszą. Podzcieśz naymnieysze słowa od wielkiey na większą, od większey ná naywiększą, od naywiększey ná większą chwałę Boga w Troycy Iedynego.

Y wstaiąc, y częściey przez dzień, y spac idąc, (ták mowię, iáko byc powinno) żegnamy się w Imię Oycą y Syna, y *Ducha* S. kładąc rękę ná czoło, ná piersi, ná ramiona. Krzyż z Imienia Troyce nayświętszey złożony błogosławi, broni, zdobi, y wiele uczy. Kładziemy Imię Boskie ná czoło: Część Troycy Przenayświętszey to czoło szczęścia y błogosławieństwa naszego. *In prima fronte*, ná czele bydź zawsze honor Imięnia Boskiego powinien. Nie boy się strasznych sądu Bożego piorunow, kiedyć czoło litera T Troycy Przenayświętszey náznaczyła. Biádá mnie? ieżeli pod ták pięknym Imieniem czoło noszę bez czoła, czczę wstydu! *Vas signatum sed vacuum*, śmiech piekła. Kładziemy ná piersi. Ze Bog do serca ludzkiego, serce ludzkie do Boga należy nie palcem, ale cáłą ręką nábożeństwo Chrześciánskie

po-

pokazuie. Ná przykładanie ręki do pierśi, niby ná pytánie, odpowiadac każdy má z Dawidem. *DEUS cordis mei.* Bog sercá moiego! Ah serce! wieczny mizerak z ciebie! ieżeli kiedy ręka w pierśi kołace, domacać śię miłośći Boskiey nie może; ieżeli sumnienie odpowiada. Nie masz tu Boga. *Dum dicitur, ubi est DEUS?* Kładziemy ná rámiona. Bayka Atlas, bayka Herkules świát dzwigaiący. Wyznanie Troycy Przenayświętszey to ramię, ná ktorym niebo y bespieczne spoczywa zbawienie. Ná rámięniu? Znośic ochotnym rámięniem Chrześcianinowi cięszkośći y krzyże trzebá, ktore kolwiek honor Imięnia Boskiego kładzie. Ná rámieniu? Wielki cieżar práwdziwego znaiomość Bogá! ieżeli iáko znamy, rownie do wiadomośći, Boga nie wielbiemy! *Servus sciens & non faciens vapulabit multis.* Lzeysze poganow, niżeli Chrześcian piekło! Ale nie dosycże było czyniącym wyznánie Troyce Przenayświetszey ná iednym czole ábo pierśiach Boskie wyrazać imię? Co po tych z głowy do pierśi, ztąd do ramienia gradacyach? Nie wyznaie Troyce nayświętszey, kto w niedośćigłych uszanowániu taiemnić nie postępuie. Poddałes głowę wierze. Wierzysz, cokolwiek do wierzenia podaie. Poddałes głowę nábożeństwu. Myslisz świątobliwie o życia popráwie; pámięc, rozum, wola Troycy poświącasz Nayświętszey. Iużże dosyc? postąp

do ſerca. Piękna mysl bez ſerca, ieſt głowa bez mozgu. Iużże doſyc? poſtąp do ręki, poſtąp do drugiey. Nigdy bez ręku práwdziwa miłość nie chodziłá. Sto gab słáwie, ſto rak miłoſci mało. Dopiero dowiedzieſz, że Boga kochaſz, ieżeli od mysli do ſerca, od ſerca do ręki, á nie iedney nábożenſtwo powiedzieſz? *Ibunt de in virtutem, videbitur DEUS Deorum in Sion. pſal.* 83. Nie zá zasłoną Bog chwalebny, kędy iáwny z cnoty w cnotę poſtępek. Pokaże ſię chwała Wielkiego Boga, (zawſze w ſobie Bog wielki, częſto u ludźi máły) tylko bądź między tęskliwie oczekiwaiącemi. Raz po razu wychodzi, wygląda, kto ſerdecznie ukochanego przyiąciela czeka. *Exſpectantes beatam ſpem & adventum gloriæ magni DEI ad Tit.* 2. Poſtąpiwſzy zwycięsko w cnocie, ſtawaſz, oglądaſz ſię y cieſzyſz, żeś poſtąpił, dla Boga nie ſtoy! W pochlebnym zdrada odpoczynku. Stanąc, ieſt uſtąpic nieprzyiaciołom Troyce Przenayſwiętſzey. *Victoria nobis hìc primùm ſtans Cæſar erit.* Bez oktawy Uroczyſtość Troyce Nayſwiętſzey. Oktawa Swiąt, termin ieſt Swięta. Nie cierpi w uroczyſtych akcyach terminu wyznanie Troyce S.; z Dawidem woła. *Super omnem laudem adiiciam Pſal.* 70. Po wſzytkiey cnocie, nowey ſzuka łakoma Boga miłość; fraſobliwa w doſtatkach ſwiatobliwoſci, iákoby roſproſzyła wſzytko, nie zgromadziła. Naypráwdziwiey nie-

bieska miłość *amor profusionis & desiderii pater*, iáko o káżdey rozumiał Plato. Wyleie cáłe ſerce przed Bogiem, oſchnieſz; wylewáć ſię nowąpowodzią ná częſc Boską prágnie. Izaiaſz Prorok ſiedzącego ná tronie widział Bogá, w koło ſkrzydlaſtych Serafinow lataiacych y ſpiewaiących: Swięty, Swięty, Swięty, Bog. *Seraphim ſtabant, volabant & clamabant Sanctus, Sanctus, Sanctus, Dominus DEUS.* Spiewaią Bogu Serafinowie y wzlatuią: *volabant & clamabant S S S.* Nisko przed niebem y ludźmi chodzic nię może, kto koło czci Troyce Nayſwiętſzey chodzi. Nie daleka w kośćielney præfacyi od troiſtego Sanctus elewacya. Trzech widział, iednęmu pokłonił Abraham, y że w obrazie Troycę Nayſwiętſzą uczcił gorą idzie. *Abraham Pater excelſus.* Ledwo wſpomniał w figurze Imię Boga w Troycy iedynego Ieremiaſz, A,A,A, *Domine neſcio loqui, quia puer ſum*; aż mu z dziecmi grzebać w piasku nie każą. *Noli dicere, puer ſum.* Pierwſzy wybudowali kośćioł Polacy w Krakowie przy ukoronowanym Wawelu, ſtoi drugi ná gorże pod Zawichwoſtem, Fortecą pod tym Imieniem ná skale wyſokiey. Imię noſzący y wynoſzący Troyce nayſwiętſzey, *montes in circuitu.* Sześć skrzydlaſtych Serafinow przy tronie Boskim widział Prorok. Nie iedno ma pioro, żeby wyleciał, kto ſię do kongregacyi *Cultorum SSmæ Trinitatis* wpiſał. Orzeł ſłuży Iowiſzowi, *Iovis miniſtra*

niſtra Aquila, w dobrym pierzu zá to, nád wſzytkie ptaki krol wylatuie. Idą ná cáły ſwiát z nauką o Troycy SS. Apoſtołowie, áż z nich *Principes ſuper omnem terrã*. W dzien Wielkanocny niżeli kośćioł zaczyna weſołą Zmartwychwſtania Chryſtuſowego Uroczyſtość. *Cum rex gloriæ*: wprzod przed grobem ſpiewa. Chwała tobie Troyco nayſwiętſza. *Gloria Tibi Trinitas*. Idzie zá chwałą Troyce SSS. tryumfalna reſurrekcya. Pięknie powſtaie, kto z częſtym *Gloria Tibi Trinitas* pokornie przyklęka. Oſobliwy Boga w Troycy iedynego Cultor, Ian III. Krol Polski, w dzien SSS. Troyce ná tron Polski, tegoſz dnia, z tronu ziemskiego ná niebieski záwołany. Dochodzę czemu zawſze w Niedzielę, *die Dominico*, w pierwſzą po Swiątkach, po ſuchedniach feſt SSS. Troycy kośćioł obchodzi. Po pansku tám wſzytko, prym tam wſzelakiey fortuny, bez boiazni ſuchot wyſchłych, kędy Uroczyste Boga w Troycy iedynego Swięto. A ieżeli drugą Niedzieli denominacyą wezmiemy, Niedziela zowie ſię *dies ſolis*, tu przypadnie zdanie Auguſtynowe. *Sub umbra Trinitatis non poteſt non eſſe auſpicium lætitiæ ſingularis*. Oſobliwość ſczeſcia y pociech, honor Troyce nayſwiętſzey. Będzie y przed twoiemi wrotami z pełnym poludniem słonce, tylko niech cien iáki nábożnego do Troycy SSS. ſercá będzie. Iaſnieie z słoncem, wylatuie z Aniołami, kto Anielskie przyſpiewuie SSS. Bogu

gu w Troycy iedynemu. *Volabant & clamabant SSS.* Ale czemu nie stoią skromnie, nie klęczą nábożnie, a- le ná pewnym miłości Boskiey stopniu stanawszy, zno- wu wyżey wzlatuią Swięci Serafinowie? *Stabant, vola- bant, clamabant* SSS. Práwdziwa chwała, práwdziwa mi- łość Boga naywyższego, tu stoy nie umie; z świątobli- wośći leci w świątobliwość, *Sanctus, Sanctus, Sanctus.* Porzuciłeś bliskie do grzechu okazye, toś raz święty, święć się daley: y drugi, y trzeci raz, y daley tam złe nálogi, chwalić będziesz Boga po Seraficku. Odpuści- łeś w sercu nieprzyiacielowi; postąp daley? pierwszy przeproś? Możesz? dobrze uczyn złe tobie chcącemu. Wysłuchałeś Mszy iedney, dałeś ubogiemu iáłmużnę, potroy y znowu potroy ná cześć Troycy SSS. nábo- żenswa. Tą szedł droga (że tysiączne y w Polszce przy- kłady minę) częstey godzien pamięci Ian III. Krol Polski. W dzien dzisieyszy, iałmużny ręka własną dane, modlitwy, á co osobliwsza w Krolu, dyscypliny troistą, trzydziestową, trzech setna poświącał lidzbą. Nie stoi ná iakimkolwiek stopniu práwdziwá Boga w Troycy iednego miłość, koncá postępkow świętych nie zna. *Sine fine dicentes: Sanctus, Sanctus, Sanctus*; ták swoich w częstey præfacyi kościoł Chrystusow uczy. Pokazał się Moyżeszowi Bog: *DEus Abraham, DEus Isaac, DEus Iacob* w ognistym krzaku, Moyżesz woła

va-

vadam & videbo visionem magnam. Stoy, zdaleka przypátruy się cudownęmu widzęniu Moyżeszu? Nie stac, postępowac, uznawaiącym y wyznawaiącym wielkie Boskie taięmnice potrzeba. Tego z krzakowey głoś katedry wyrazniey Moyżeszá uczy. *Solve calceamenta.* Rozwiąz nogi Moyżeszu? żebyś w prowadzącey do Bogá drodze wolnieyszym postępował krokięm. Y Abrahamowi chodzić Bog kazał, kiedy go do doskonalszey wołał miłości. *Ambula coram me, & esto perfectus.* Konstantynowi Xiążęciu ná Ostrogu w roku życia trzydziestym przez sęn siwy pokaże się Starzeć y nápomni. Konstantynie, lat 30. nie statkuiesz! po trzech lat y swawolnym niestatkom y życiu koniec! pokutuyże? odstępuyże rzeskim krokięm od złego, postępuy w dobrym. Dałeś lat 30. świátu y rospuscie, dayże trzy láta Bogu w Troycy Iedynęmu. Usłuchał Xiąże, y po trzech lat w znacznym postępku przepędzonych od tegosz S. Starca (Iozef miáł być Swięty od Xiążęcia sczegulnie czczony) do nieba ná wieczną Troycę Nayswiętszey chwałę wprowádzony: iáko wielu widziało. Iancz. Nie insza cáłego nieba do nas exhortacya. Na cześć Boga w Troycy iedynego chcesz żeby szło życie, nie stoyże? nie leżże w złych nálogach? Przed lat kilku, w Wárszawie Włoch przychodzi do siebie po chorobie, iescze iednak dobrze chodzic nię może

może. Przyiaciel Włoch pyta się chłopcá, iák się Pan ma. *Non bene ambulat, nullius est valoris.* Iescze nie dobrze chodzi, miáł mowic, słaby: á on zle záżytą łaciną powiedział. Nic niewazy. Nie dobrze w drodze Cnot Chrześcianskich chodzisz: kiiac trzeba, wiedźże, że życie twoie *nullius est valoris.* Práwdziwá Boga w Troycy SSS. chwała, świętemi stoi postępkami, gradacyami z cnoty w cnotę wysoka, żywym wdoskonałość progresem szacowna.

Zastanowmy przydłuższe drogi reflexyą. Práwdziwie Boga w trzech osobach iednego wyznaie y wielbi, kto w ustawiczney cnot drodze idzie. *Euntes prædicate.* Toć u mnie żadney Bog chwały nie ma! bo nie ma żadnego cnota postępku. Idę w lata, nie idę w cnotę! stárszym dziś, niżeli wczora, ah mnie! nie lepszym! Ná wyspie Wetta názwaney do lat osmnastu przyszedszy kárzeł, tylko tyle w wzroscie postąpił, ile trzy stopy zástąpić mogą. Roczne dzieie kościeł: O gnusnosci moia! iam iescze y ná ieden krok w drogę swiatobliwosci Chrześcianskiey nie wkroczył! Idącym ná examen dyscypułom piszą swoi Professorowie *judicia:* przypisuią iednym: *profecit mediocriter*, innym: *supra mediocritatem*, innym: *longè supra mediocritatem, excellenter.* Sędzio żywych y umárłych Boże cosz o moim postępku sądzisz? *longè longè infra mediocritatem!* sąm się sądzę, ze mi *defecit*, nie *profecit* pisac trzeba. Postę-

puię z pieca ná lep, byłem zły, dziś gorszym: byłem cnotką, dziś niecnotą! Namawiał do postepku Duchownego, w Lublinie Kaznodzieiá Trybunalski, obiecał poprawę pobożny Trybunalista. Z kościoła wyszedł nad zwyczay dnia owego upił się trzy razy. Więc w nocy idąc pod oknęm X. Kaznodziei zawołał. Xięże Kaznodzieio postąpiłem! dotych czas upiiałem się ná dzien po razu! dziś trzy razym się upił! Takiec! takie w życiu náſzym postępki! Zpoczątku zgrzeſzy się raz, ſam człowiek ſzpetnośći wstydzi się ſwoiey! po stąpi się ſmieley: będzie po razie, razy dziesięc, będzie ſto, będzie daley! Ah występne postępki! bodayście między ludzmi nie postały! Wrocmy się do postępku w cnocie! Nie postąpiliśmy dotych czas? omieſzkaną drogę nádgrodzic ttzeba, ſzpieſzniey postępuymy? Ktoſz wie iák prędko ſmierc z ſwiáta ustąpic każe, iuż że po czaſie postępku! Kupuiących y przedaiących zwyczay. Daie kupuiący zá konia złotych sto, przedaiącycy woła, postąp, to kupiſz: postąpi trochę, postąp więcey. *Venale cælum*. Przedaie się że wſzytkięmi bogactwami, że wſzytkięmi pięknościami, ze wſzytkiemi pociechami niebo? Coſz zá niebo daiećie? Dayćie wiárę w Bogá Troycy iedynego; dayćie nadzieię, daycie miłość prawdziwą. Iak łatwe kupno! Każdy z nas odzywa się z monetą. Wſzyſcy mowięmy. Wierzę, miłuię cię Boże.

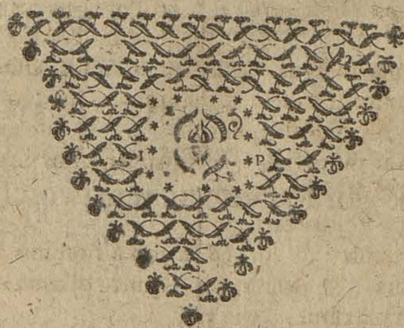
Bog

Bog moia nadzieia. Nie kontento ztárgu naszego niebo, do iákiego takiego wola, postąp. Mowisz wierzę! dla Boga mało wiáry! Tak sobie postępuiemy, iákobysmy nie wierzyli, że Bog wszędzie, że złym piekło, dobrym zgotował niebo! W nádziei postąp? Przy złym uporczywie życiu spodziewac się zbawienia, głupia præsumpcya, nie nádzieia. Mowi ieszcze do kochaiacych Boga niebo. Miłuiesz Boga! postąp? Kochac Boga, á przykazania iego deptac! kochac Boga, á nic niechciec dla Boga czynić y cierpiec! kolor to nie miłość. Nie mogłem się nacieszyc, com widział. Małego Iasia pytała Matka. Kochasz mię Iasiu? wesoła skoczy dziecina, kocham Matusiu kocham: pyta Matka daley, iákże mię bardzo kochasz? wyciągnie Iaś rękę, pokaże do łokcia y rzecze: tyle. Mało to Iasiu? postąpi Iaś do ramienia, y krzyknie, tyle. Ieszcze o więcey domaga się ucieszona Matka, postąp więcey Iasiu? wyciągnie Iaś obie dwie ręce: y woła. Tyle, tyle, tyle kocham. Przymawia miłościom naszym niebo. Mało kochacie Boga, postąpcie? Na rowną zdobądzmy się rezolucyą. Wyciągnawszy ręce, wołaymy do Boga, kocham cię Boże cáłym sobą. Postąpic więcey? kocham cáłym swiátem. Niechcę żadnego w miłości tyle. Postąpić więcey? W głupstwie rzekę, co máwiał w wysokiey Swiętych Boskich mądrosci W.X. Kasper Druzbicki S. I. Kocham cię Boże cáłym

toba

toba. Pokiſz? tylko teraz? tylko dziſiay? tylko iutro? Y dźiś, y cáłe życie, y ná cáłą wieczność, y daley. Z Auguſtynem S. wołam do ciebie Pánie. *O Beata Trinitas! noverim Te! intelligam Te, diligam Te, auge in me iſta, donec me reformes ad integrum.* Wiára twoia, miłość twoia Boże w Troycy iedyny, twoia cześć, chwała, naſz wieczny Panie, ná wieczne czaſy niech nie uſtaie, y owſzem niech poſtempuie! *Auge iſta Dñe.* Nie uſtanie chwała Troyce Przenayſwiętſzey, tylko niech grzech uſtanie. Nie uſtanie miłość Boga w Troycy Iedynego, tylko niech nie uſtáie práw Boskich zákochanie y záchowanie. *Euntes docete ſervare omnia.* Nie uſtanie, tylko niech co dzien wiekſza pobożność powſtaie. *O ire! o ſibi perire! o ad DEUM pervenire!* Te były czeſte W. X. Kaſpra Druzbickiego ſerdeczne exklamacye. O odſtepowac od miłośći ſwiátá! o naſtepowáć na miłość ſiebie! o poſtepowac w cnocie! o przyſtepowac do Boga! *Euntes prædicate.* Nie odchodzcie bez pożytku z kośćiołá. Wrocicie ſie do domu, tákże ſami poſtepuycie odtąd, ták dzieci, ták domowych uczcie ſwoich, żeby codźień od wſtánia wſzytkie kroki ſwoie Bogu w Troycy iedynemu náchwałe poświacali. W ewſzytkim chwałá Oycu y Synowi y Duchowi S. Władysław Skoraſzewski Chorązy Poznanski, ſerdecznie do Troycy *S.* nábożny dzieci ſwoich młode karczki łamał, czołem bic uczył

codzien rano, wieczor, ná cześć Boga w Troycy Iedynego: sam iáko żył w ustawiczney Boga miłości, ták w niey skonał, zmowiwszy *Te Deum laudamus*. Dziekuiąc Bogu zá wszytkie cáłego życia łaski y dobrodziestwa. O gdyby w ták piekne wstąpic slady! Wielka w życiu uroczystość Imieniu Boskiemu byc musiała, ktorą wesołe konczy *Te DEUM laudamus*. Chodzmy z tą piosnką po swiecie, wychodzmy z świátá! Náyprawdziwsza Boga w Troycy Iedynego pochwała, niezmordowany żadnemi trudnościami postepek w cnocie. Podźmysz usilną pilnoscią od złego życia do dobrego, od dobrego do lepszego. Bodayże ták chodzić żeby doyść odpoczynku, w ktorym ustawiczne spiewac bedziemy: *Te DEUM laudamus*.



INDEX BREVIS PARTIS QUADRAGESIMALIS

Sunt

Parentum

BREVIS INDEX PARTIS PASCHALIS

Ad M. D. G.

